

ROCZNIK KRAKOWSKI

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA

ROCZNIK KRAKOWSKI

REDAKTORZY:
JERZY WYROZUMSKI, JACEK PURCHLA



TOM LXXV • KRAKÓW • MMIX

Komitet Redakcyjny

Olga Dyba, Grażyna Lichończak-Nurek, Jan M. Małecki, Adam Małkiewicz, Jacek Purchla, Jerzy Wyrozumski, Marek Zgórniak



021454

Sekretarz

Olga Dyba

Adres redakcji:

ul. św. Jana 12, 31-018 Kraków

Redaktor wydawnictwa: Teresa Leśniak

Współpraca: Anastazja Oleśkiewicz

Tłumaczenie streszczeń na język angielski: Andrzej Branny

Projekt zrealizowano przy udziale finansowym Miasta Kraków



© Copyright by Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa
Kraków 2009

Printed in Poland

ISSN 0080-3499

Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa
Kraków 2009

Obj.: ark. wyd. 32,70; ark. druk. 30,00; nakład 500 egz.

DTP: Agencja Reklamowa NOVUM

Druk i oprawa: Oficyna Wydawniczo-Drukarska „Secesja”
ul. Sławkowska 17, 31-016 Kraków

KS. STANISŁAW LUDWIK PIECH

KRAKÓW ROKU 1939

W 2009 roku przypada 70. rocznica wybuchu II wojny światowej¹, warto więc z tego względu przypomnieć Kraków owego pamiętnego, tragicznego roku 1939, tym bardziej że już niewiele pozostało świadków tamtego czasu. Chciałoby się niejako przywołać i chociaż trochę przybliżyć atmosferę tamtego roku, a zwłaszcza tragicznego września. Ponieważ nie sposób w krótkim artykule opowiedzieć o wszystkim, co warte jest przypomnienia, ograniczono się tutaj do zarysowania spraw, którymi żyło ówczesne społeczeństwo krakowskie, a które spędzając mu sen z powiek, nie pozwalały spokojnie patrzeć w przyszłość. Już rok wcześniej zdawano sobie sprawę z niebezpieczeństwa najazdu niemieckiego na Polskę. Jesienią 1938 roku władze cywilne przeprowadziły próbne alarmy przeciwlotnicze; zarządzono zaciemnianie miasta. Pod koniec marca 1939 roku Kraków został dosłownie oblepiony obwieszczeniami zachęcającymi do szkolenia się oraz ochotniczego zaciągu do miejskich służb obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Uruchomiono punkty werbunkowe do formacji pomocniczych, które rejestrowały chętnych spośród niepodlegających obowiązkowi służby wojskowej.

Kilka miesięcy przed wybuchem wojny mieszkańcy Krakowa coraz częściej myśleli o realnym, bliskim niebezpieczeństwie najazdu niemieckiego. Budziły się obawy i lęki, pogłębiała się niepewność jutra. Rozmawiano o tym wszędzie, w tramwajach, kawiarniach, sklepach, u fryzjera i w maglu. Ożywiła się pobożność, wielu bowiem szukało pomocy u Boga. Wzrosła frekwencja na nabożeństwach w kościołach. Częściej przystępowano do sakramentów świętych, zwłaszcza do spowiedzi. Wyraźnie wzrosła liczba zawieranych małżeństw.

Niepokój narastał. W sierpniu wojna wydawała się już nieuchronna; wisiała na przysłowiowym włosku. Pod koniec sierpnia wydano polecenie kopania rowów i przygotowania schronów oraz uszczelniania mieszkań na wypadek wojny gazowej. Na Plantach i w parkach zygzakami kopano rowy przeciwlotnicze. Władze miejskie nawoływały mieszkańców do gromadzenia żywności. Propagowały tak zwany domowy zapas wojenny, proponując rodzinom (5 osób) zgromadzenie 30 kilogramów ziemniaków i maki, po 10 kilogramów kaszy, warzyw, kiszzonej kapusty oraz w mniejszych ilościach słoniny, dżemu, cukru, żółtego sera, wędzonego boczku i żeberek, soli, kawy zbożowej i skondensowanego mleka.

Wzrost niepokojów przyniosło ogłoszenie mobilizacji. Z krakowskich kamienic wyruszyli na dworzec kolejowy rezerwiści z zamiarem dotarcia do przydzielonych im jednostek wojskowych. Na dworcu powstał niebywały ścisk, spotęgowany dodatkowo przez powracających do domów letników. Z wakacji wracały dzieci i młodzież, chociaż przesunięto rozpoczęcie roku szkolnego. Jednocześnie opuszczali Kraków przebywający w nim tymczasowo².

Nie zapomniano o najcenniejszych zabytkach i zbiorach muzealnych. Od końca lipca pamiątki ruchome o szczególnej wartości pakowano w skrzynie i przenoszono do specjalnych schronów. Zdemonstrowany ołtarz Wita Stwosza załadowano na galary wiślane i przewieziono do katedry w Sandomierzu – tam jednak znaleźli go Niemcy, którzy po zakończeniu działań wojennych we wrześniu 1939 roku przewieźli go do Norymbergi, do tamtejszego zamku. Skuteczniej ukryty został *Hold pruski* Jana Matejki: przywalony skrzyniami przeleżał wojnę w Muzeum im. Emeryka Hutten-Czapskiego. Dopiero w trzecim

¹ Odczyt wygłoszony w Polskiej Akademii Umiejętności na Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa 31 III 2009 r.

² Czesław Brzozowski, *Kraków u progu II wojny światowej*, Rola Krakowa w Dziejach Narodu, t. 11: *Kraków w cza-*

sie II wojny światowej. Materiały sesji naukowej z okazji Dni Krakowa w roku 1991, Kraków 1992, s. 42–45; Andrzej Chwałba, *Kraków w latach 1939–1945, Dzieje Krakowa*, t. 5, red. Janina Bieniarzówna, Jan M. Małecki, Kraków 2002, s. 7–9.

dnia wojny udało się wywieźć z Wawelu 132 arrasy, chorągwie oraz szczerbiec, które były zapakowane w dużych skrzyniach i siedmiu wielkich tubach z blachy cynkowej. Szczęśliwie przez Lublin, Bukareszt, Maltę, Marsylię i Bordeaux dotarły do Quebecu w Kanadzie, gdzie przebywały do końca grudnia 1960 roku.

Niezwykły wygląd słońca, zapamiętany pod wieczór 31 sierpnia i 1 września 1939 roku, mocno zaniepokoił krakowian. Według relacji świadków tego zjawiska słońce przerażało swoją czerwienią. Wydawało się, że pali się ziemia. Ten niezwykły widok odczytywano jako wyraźny Boży znak.

O piątej rano 1 września nad Kraków nadleciały niemieckie samoloty. Zawyły syreny fabryczne; na obiekty wojskowe, kolejowe, instalacje łączności, na ul. Warszawską – spadły bomby. Tłumy ludności cywilnej, polskiej i żydowskiej, mieszały się z wojskiem. Żołnierzy obrzucano kwiatami, częstowano papierosami. Polskie oddziały maszerowały w zwartych szeregach – jedni na wschód, drudzy w przeciwnym kierunku podążali do swoich jednostek.

Bombardowania, wieści o cofaniu się polskich wojsk, w tym Armii „Kraków”, wiadomości o znacznych stratach osobowych pod Pszczyną wywoływały niepokój i pierwsze objawy paniki. W godzinach popołudniowych pierwszego dnia wojny dotarli do Krakowa uciekinierzy ze Śląska³. Za nimi kolejni. „Nogi starszych piechurów poowijane szmatami, bo już obuwie się zdarło. Będzie głód i choroby” – wspominał w swoich pamiętnikach Odo Bujwid⁴. Przybywających umieszczano głównie w szkołach, schroniskach i domach opieki.

W pierwszym tygodniu wojny obraz miasta był zdominowany przez dwa wydarzenia: exodus krakowian na wschód oraz oblężenie sklepów i rabunki ułatwione przez nakaz zaciemniania mieszkań i miasta. Nawet tramwaje jeździły z oknami pomalowanymi ciemnoniebieską farbą. Trzeciego września umilkł hejnał z wieży mariackiej (wznowiono go dopiero w Wigilię Bożego Narodzenia 1940 roku). Kraków stopniowo opuszczały stacjonujące tu oddziały wojskowe. Trzeciego września wyjechało w kierunku Łańcuta dowództwo Okręgu Korpusu V Kraków. Następnego dnia w kierunku Brzeska Nowego i Korczyna wyjechał dowodzący Armią „Kraków” generał Antoni Szylling wraz ze sztabem. Zanim opuścił miasto, nakazał stawianie oporu na przedpolach Krakowa, wzdłuż linii Miechów, Skała, zachodnie forty krakowskie (Sowniec, Bronowice, Tonie), Skawina, Myślenice, aby

inne oddziały wojskowe mogły się spokojnie przemieszczać.

Na zachodnich krańcach miasta, poza jednostkami obozu warownego „Kraków”, znajdowały się silne oddziały Grupy Operacyjnej „Jagmin”, dowodzonej przez generała Jana Sadowskiego. Od strony zachodniej, od Alwerni, wzdłuż prawego brzegu Wisły nacierały w kierunku Krakowa wojska 8. Korpusu Wehrmachtu. Postępowały wolno, skutecznie powstrzymywane przez wojska generała Sadowskiego, jednak wieczorem piątego dnia wojny zagrożona okrążeniem grupa „Jagmin” wycofała się w kierunku Igołomi i Proszowic. Na południu jednostki 6. Dywizji Piechoty przesunęły się z okolic Skawiny ku Niepołomicom. Kraków pozostał bez obrony. Mieszkańców ogarnęła psychoza ucieczki na wschód. Jedni chcieli dotrzeć do Rzeszowa, drudzy do Lwowa, a inni jeszcze dalej. Ulice wyglądały jak szosy wiodące na jarmark. Niektórzy próbowali uciekać samochodami, inni pociągami, jeszcze inni wozami i dorożkami albo nawet pieszo. Pociągi pasażerskie nie kursowały; jeździły tylko towarowe przewożące wojsko, o ile tory kolejowe nie zostały zniszczone. Zdarzało się, że w tych pociągach znajdowano trochę miejsca dla cywilnych uciekinierów. Zatłoczone przez wojsko i cywilów drogi prowadzące na wschód stale atakowało lotnictwo niemieckie. Krakowianie nie byli wyjątkiem – podobna psychoza ucieczki ogarnęła mieszkańców niemal wszystkich miast Polski.

W Krakowie liczbę uciekinierów szacowano nawet na kilkanaście tysięcy ludzi. Wśród nich znaleźli się przedstawiciele władzy, radni miejscy, urzędnicy, pracownicy służb miejskich. Panika ogarnęła nawet straż pożarną, która demontowała beczkowozy, aby na nich uciekać z miasta. Wyjechał także komisaryczny prezydent miasta Bolesław Czuchajowski. Część uchodźców opuszczała miasto w przekonaniu, że front się ustabilizuje, gdy ruszą na Niemców alianci – Francuzi i Anglicy, a oni na wschodzie Polski będą mogli spokojnie przeczekać wojnę. Niespodziewany, szybki rozwój wypadków wojennych spowodował, że część z nich już po kilku dniach tułaczki wróciła do miasta. Do końca października olbrzymia większość uchodźców z powrotem znalazła się w Krakowie. Powracający nie mogli niejednokrotnie poznać własnych spłodowanych mieszkańców.

Czwartego września wybrano prezydentem miasta dotychczasowego wiceprezydenta, adwokata i dawnego legionistę Stanisława Klimeckiego. Powołano dwudziestoosobowy Obywatelski Komitet Pomocy

³ A. Chwałba, op. cit., s. 9–11.

⁴ Odo Bujwid, *Osamotnienie. Pamiętniki z lat 1932–1942*, Kraków 1990, s. 145.

skupiający osoby zasłużone dla miasta. W składzie Komitetu znalazł się metropolita Adam Stefan Sapieha oraz wielu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego: Stanisław Kutrzeba, Tadeusz Lehr-Spławiński, Władysław Konopczyński, Ludwik Piotrowicz, Ignacy Chrzanowski, Stanisław Estreicher, Władysław Szafer. Komitet powołał Straż Obywatelską (rodzaj policji municypalnej). Organa te miały w jakiejś mierze zastąpić władze administracyjne⁵.

Nie przypuszczano, że wypadki wojenne potoczą się w tak zawrotnym, niezwykle gwałtownym tempie, zupełnie inaczej niż podczas pierwszej wojny światowej. Armia niemiecka niespodziewanie szybko posuwała się naprzód. Stało się już pewne, że niebawem do Krakowa wkroczą wojska niemieckie. Krakowianom udzielało się poczucie niemocy i bezradności⁶. Po południu 5 września, po wycofaniu się wojsk polskich na wschód, Obywatelski Komitet Pomocy w obawie przed zniszczeniem miasta ogłosił Kraków miastem otwartym i polecił wywiesić białe flagi w miejscach widocznych z daleka, na wzgórzach okalających miasto od zachodu i południa. Nad wyraz przynębiający był to widok.

Następnego dnia rano o godzinie szóstej od strony południowej przez most Piłsudskiego wjechały do miasta pierwsze oddziały niemieckie 8. Korpusu generała Ernsta Buscha i 17. Korpusu generała Wernera Kienitza. Obydwa Korpusy wchodziły w skład 14. Armii. Inne oddziały niemieckie wjechały do centrum ul. Karmelicką i Szewską, a następnie w defiladzie kilkakrotnie okrążyły Rynek. Upokorzono królewskie miasto. Poczucie klęski potęgowała sprawna organizacja nowej władzy w mieście oraz liczne zakazy i nakazy.

Niemcy zaczęli urządzać podbite miasto. Jeszcze tego samego dnia wprowadzono godzinę policyjną. We wrześniu zakazano otwierania okien frontowych, można było otwierać tylko okna wychodzące na podwórze. Określono zasady korzystania przez mieszkańców z zasobów wodnych Wisły. Wezwano do oddawania broni, w tym także myśliwskiej, a nawet brzozy, o pamiątkowym charakterze. Oficjalnie wprowadzono markę niemiecką jako prawny, obok złotego, środek płatniczy, przy czym jedna marka równała się dwóm złotym. Od października zaczęto wprowadzać nowe dowody tożsamości ze zdjęciem i odciskami palców. Nie były to jeszcze osławione Kennkarty – te obowiązywały od 1942 roku.

W pierwszych tygodniach okupacji Niemcy, zajęci urządzaniem się w podbijanym kraju, jeszcze

niepewni co do dalszych losów wojny na Zachodzie, zachowywali się w porównaniu z ich postawą w następnych latach na ogół poprawnie. Zdobywali się nawet na przyjazne gesty. Z wielką pompą wystawili (na dwa miesiące) posterunek honorowy przy wejściu do krypty marszałka Józefa Piłsudskiego. Zapowiadali, że będą sprawować rządy w poszanowaniu polskich tradycji, w związku z czym ożywały nadzieje całkiem licznych w Krakowie optymistów, Polaków i Żydów, pamiętających czasy autonomii galicyjskiej, którzy myśleli, że okupacja – do czasu wyzwolenia przez aliantów – nie będzie zbyt sroga. Niemcy sprytnie próbowali wyciągać dla siebie korzyści z szoku, jaki wywarła wiadomość o wkroczeniu wojsk sowieckich do Polski 17 września 1939 roku na mocy podpisanego 23 sierpnia owego roku paktu Ribbentrop–Mołotow.

Przez najbliższe tygodnie w Krakowie, podobnie jak w całej okupowanej Polsce, władzę sprawował Wehrmacht. Gubernatorem wojskowym zajętych obszarów został generał pułkownik Gerd von Rundstedt. 20 września 1939 roku utworzono Okręg Wojskowy Kraków, który powierzono dowódcy 14. Armii generałowi Wilhelmowi Listowi. Tajna policja państwowa (Geheime Staatspolizei), czyli gestapo, już 13 września rozgospodarowała się przy ul. Pomorskiej 2. Funkcjonowanie cywilnych struktur administracji miejskiej w pierwszych tygodniach okupacji odbywało się zasadniczo jak przed wojną, jednak już pod koniec września na czele zarządu miasta stanął Ernst Zörner, dotychczasowy nadburmistrz Drezna, który 25 października powołał dwudziestoosobową Radę Przyboczną Miasta Krakowa (Beirat) z doktorem Juliuszem Twardowskim, byłym ministrem do spraw Galicji w rządzie austriackim. W skład Rady w większości weszli ludzie znani i szanowani. Nie mieli oni wpływu na politykę niemiecką w Krakowie, natomiast w niejednej indywidualnej sprawie mogli pomóc i pomagali⁷.

Dekretem Hitlera z 12 października 1939 roku z części ziem zajętych przez Niemcy utworzono Generalne Gubernatorstwo dla Okupowanych Obszarów Polskich z centrum administracyjnym, „stolicą”, w Krakowie. Generalnym gubernatorem został mianowany Hans Frank, wcześniej minister bez teki i minister sprawiedliwości Rzeszy, prezes Akademii Prawa Niemieckiego. Jego rezydencją był królewski Wawel. Siódmego listopada 1939 roku zorganizował swój uroczysty wjazd, niejako intronizację na zamku. Przyjechał luksusowym czarnym mercedesem wśród

⁵ A. Chwałba, op. cit., s. 12–17.

⁶ Wincenty Bogdanowski, *Moje wspomnienia*, „Krzyštofory”, 5: 1978, s. 35.

⁷ A. Chwałba, op. cit., s. 17–24.

szpaleru czerwonych chorągwi z czarnymi swastykami, witany gromkimi okrzykami świty i dźwiękami hitlerowskiego hymnu *Horst Wessel Lied*. Zamek królewski został dostosowany do niezbyt skromnych potrzeb gubernatora. W Sali Senatorskiej było kino, a na dolnym tarasie ogrodów królewskich znajdował się basen kąpielowy. Urządzono ekscentryczne sypialnie, jadalnie oraz toalety. Wzgórze wawelskie, łącznie z katedrą, zostało zamknięte.

Siedziba Urzędu Generalnego Gubernatorstwa znajdowała się w gmachu Akademii Górniczej. Był to zwierzchni organ administracyjny, wykonawczy, podporządkowany generalnemu gubernatorowi. Na czele tego urzędu stanął Josef Bühler. Generalne Gubernatorstwo zostało podzielone na cztery dystrykty. Siedziba gubernatora dystryktu krakowskiego znajdowała się na Rynku Głównym w Pałacu pod Baranami, pierwszym gubernatorem został mianowany Otto Wächter. Kraków podzielono na cztery strefy zamieszkania: niemiecką, mieszaną, polską i żydowską, których granice nie były wyraźnie określone, a tym bardziej przestrzegane. Jesienią 1939 roku Niemcy utworzyli dwa równoległe polskie organy policji porządkowej. Policję Polską, zwaną od koloru mundurów granatową, i Policję Kryminalną. Podległa władzom niemieckim polska straż miejska kontynuowała przedwojenną działalność jako komunalna służba miejska⁸.

Okupanci uznali Kraków za „pradawne miasto niemieckie” (Urdeutsche Stadt) i starali się uzasadnić taki jego charakter. „Ów obraz miasta pokazał wam już, jak dalece jest ono niemieckie, polskość zaś była tu jedynie próbą sfalszowania historii” – mówił Frank do filharmoników wiedeńskich w grudniu 1939 roku⁹. Władze okupacyjne podjęły działania mające na celu zniszczenie i zatarcie materialnych znaków polskości Krakowa. Zburzono najokazalsze pomniki, w pierwszym rzędzie najbardziej drażniący Niemców pomnik Grunwaldzki na placu Mattejki, już w listopadzie 1939 roku. Język niemiecki jako urzędowy wprowadzono 24 listopada 1939 roku. Język polski pozostał jako pomocniczy.

Niemcy wedle doktryny nazistowskiej stanowili „naród panów” (Herrenvolk). Inne narody posiadały mniejszą wartość rasową, a jedną z najmniejszych Polacy, którzy mieli głównie dostarczać pracowników fizycznych. Jeszcze niższy walor, jako nie-Aryjczycy, mieli Żydzi i Cyganie. Niemcy od początku okupacji zmierzali do odseparowania Żydów od Aryjczyków oraz do ich prawnej i majątkowej dyskryminacji. Już 8

września nakazano oznakowanie żydowskich sklepów i lokali gastronomicznych gwiazdą Dawida. Wkrótce zarządzono, aby w nazwach firm żydowskich zostało wprowadzone liternictwo hebrajskie, dla podkreślenia odrębności. Od 1 grudnia każdy Żyd powyżej dwunastego roku życia został zobowiązany do noszenia na prawym ramieniu białej opaski z gwiazdą Dawida koloru niebieskiego. Znakiem poniżenia był też przepis nakazujący zdejmowanie nakrycia głowy na widok Niemców oraz dłuższa godzina policyjna. Szczególnie upokarzano Żydów ortodoksyjnych. Z końcem września uchylono żydowskim fundacjom i stowarzyszeniom dotychczasowe zwolnienia podatkowe. Lekarzom zakazano leczenia ludności nieżydowskiej, a adwokatom odebrano prawo występowania w sądach. Za ograniczaniem praw osobistych poszły restrykcje majątkowe: blokada kont bankowych, konfiskaty wkładów bankowych i depozytów powyżej wymiaru złotówkowego określonego przez władze. Rekwirowano cenne przedmioty. Ograbiono synagogi i domy modlitwy z przedmiotów liturgicznych ze złota i srebra. Trzynastego września okupanci zamknęli wszystkie domy modlitwy. W październiku wprowadzono przymus pracy. W listopadzie ustanowiono rady żydowskie, które miały czuwać nad dokładnym wykonywaniem poleceń niemieckich. W grudniu pozbawiono Żydów prawa do rent, emerytur, zapomóg dla biednych, inwalidów wojennych i bezrobotnych¹⁰. Szybko nadchodziły dla nich coraz gorsze czasy.

Nie można nie wspomnieć o Sonderaktion Krakau z 6 listopada 1939 roku, kiedy to wyższy oficer SS doktor Bruno Müller podstępem zwabił do Collegium Novum pracowników naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Górniczej i Akademii Handlowej na osławiony wykład o zamierzeniach władz niemieckich w sprawie szkolnictwa wyższego. W kilkuminutowym wystąpieniu stwierdził krótko: „Moi panowie, zwołałem was, aby wam powiedzieć, że uniwersytet krakowski był zawsze ogniskiem antyniemieckich nastrojów, w tym duchu nieżyczliwym wychowywał młodzież. [...] Dlatego zostaniecie aresztowani i posłani do obozu”. Gmach Collegium Novum został już przed tym zebraniem otoczony przez esesmanów, którzy w brutalny sposób, popychając, wyzywając i złorzeczając, wyprowadzili uczonych. Wszyscy w liczbie 183 zostali aresztowani i w osłoniętych autofurgonach przewiezieni do więzienia wojskowego przy ul. Montelupich, następnie do koszar 20. Pułku Piechoty przy ul. Mazowieckiej, po czym przetrans-

⁸ Jan M. Małecki, *Historia Krakowa dla każdego*, Kraków 2008, s. 263–264; A. Chwałba, op. cit., s. 24–26, 31–32.

⁹ Ludwik Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, Warszawa 1962, t. 2, s. 142.

¹⁰ Henryk Zvi Zimmermann, *Przeżyłem, pamiętam, świadczę*, Kraków 1997, s. 1–4; A. Chwałba, op. cit., s. 60, 73, 75, 97–103; J. M. Małecki, op. cit., s. 271–272.

portowano ich do Wrocławia, a stamtąd do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen-Oranienburg koło Berlina. Na skutek tej akcji ostatecznie życie straciło dwudziestu profesorów: trzynastu zmarło w Sachsenhausen, dwóch pochodzenia żydowskiego w innych obozach, a pięciu innych już po zwolnieniu z obozu.

Szósty listopada 1939 roku stał się datą graniczną i symboliczną. Aresztowanie było precedensem, a zarazem początkiem okupacyjnej drogi krzyżowej inteligencji wiernej Polsce. Owego dnia wydano wyrok nie tylko na Uniwersytet, ale także na wszystkie polskie szkoły wyższe i średnie. Sonderaktion Krakau była znakiem, chociaż nie dla wszystkich jeszcze wystarczająco zrozumiałym, że nie będzie żadnego nawiązywania do czasów austriackich. Nie będzie żadnej współpracy zwycięzców ze zwyciężonymi. Była to manifestacja polityki sił policji i SS, które w odróżnieniu od niemieckich władz miejskich Krakowa uważały, że niezwłocznie należy zamknąć szkoły wyższe i średnie¹¹.

¹¹ Andrzej Bolewski, Henryk Pierzchała, *Losy polskich pracowników nauki w latach 1939–1945. Straty osobowe*, Wrocław 1989, s. 167–187, 246; Mieczysław Barcik, *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego*

Dziewiątego listopada odbyła się tak zwana Zweite Sonderaktion Krakau. Uwięziono wówczas trzydziestu dwóch profesorów szkół średnich z czterech krakowskich liceów, a w następnych dniach dalších kilkunastu przedstawicieli elit intelektualnych i urzędniczych. Aresztowano prawników, posłów, przedstawicieli mieszczaństwa i duchowieństwa, w tym kanclerza kurii księdza Stefana Mazanka. Łącznie aresztowano 120 osób – część z nich skierowano do więzienia w Nowym Wiśniczu, a inni – z czasem – trafili do Auschwitz. Mimo protestu metropolity Adama Sapiehy władze niemieckie nakazały 21 listopada zamknięcie wszystkich krakowskich szkół średnich¹².

Sonderaktion Krakau, aresztowania, likwidacja wszystkich uczelni i szkół średnich – taki był początek i zapowiedź nadchodzących w następnych latach okupacji coraz bardziej uciążliwych represji, terroru, łapanek ulicznych, zbiorowych egzekucji, eks-terminacji i zagłady żydowskiej ludności Krakowa.

(1939–1954), Kraków 2001, s. 39–50; A. Chwałba, op. cit., s. 165–169.

¹² A. Chwałba, op. cit., s. 170.

CRACOW IN 1939

A few months before the outbreak of the war Cracow was already bracing itself for a possible German attack. The local authorities ordered the digging of anti-aircraft trenches in the parks (including the Planty in the Old City) and called on the population to hoard food. Tension rose steeply when Poland mobilized. Veit Stoss' altar from St Mary's Church was dismantled, put on barges and sent down the Vistula to a hideaway under the floor of Sandomierz Cathedral. When the Germans tracked down the altar, they took it away to Nuremberg. The Poles were more successful in evacuating other treasures from Wawel castle. Packed in crates and seven sheet-zinc drums, a cargo of 132 tapestries, historical standards and the legendary medieval sword Szczerbiec safely reached Canada, where they remained until December 1960.

German military aircraft made their appearance in the Cracow on 1 September at 5 a.m. News of German bombings and Polish retreat (including the retreat of Army Kraków) triggered off anxiety and occasional outbursts of panic. Polish troops that were stationed in Cracow could be seen leaving the city. The Polish defense line to the west of Cracow was manned by units of Army Kraków and a crack military formation Jagmin, under the command of General Jan Sadowski. The German Wehrmacht advanced from the south-west, through Alwernia towards Cracow along the south bank of the Vistula. On the fifth day of the war units of the Operational Group Jagmin began to withdraw towards Igołomia and Proszowice to avoid being cut off by the German thrust. Also the 6th Infantry Brigade moved from Skawina, south-west of Cracow, to Niepołomice in the

east. As it became clear that Cracow would not be defended, some residents tried frantically to flee to the east. Meanwhile the Citizens' Relief Committee (headed by Cardinal Sapieha) proclaimed Cracow an open city and appealed to the population to hang out white flags. On 6 September at 6 a.m. German troops drove unopposed into the city. In celebration of their triumph they paraded round and round the Market Square. For the Poles the humiliation of defeat was aggravated by the smooth efficiency of the German takeover and a raft of rulings issued by the new authorities. Cracow became the capital of an entity called General-Gouvernement of the Occupied Polish Territories; Governor-General Hans Frank ruled it from Wawel. The Nazis, who believed Cracow to be an ancient German town (*Urdeutsche Stadt*), planned to destroy or delete all conspicuous emblems of its Polish past. Monuments like the grand Battle of Grunwald memorial in Matejko Square were the first to go. Jews had to wear a white armband with a blue Star of David. Synagogues and prayer-houses were shut down, while all the gold and silver that could be found in them was confiscated. To ensure their full control over the Jewish community the Germans set up special Jewish councils, or *Judenrate*. Polish academics were targeted in Sonderaktion Krakau. On 6 November 183 professors and lecturers of the Jagiellonian University, the Mining Academy and Economic Academy were lured to a lecture hall, arrested and deported to the concentration camp Sachsenhausen-Oranienburg near Berlin. Both universities and secondary schools were to stay closed.

KRZYSZTOF J. CZYŻEWSKI,
WOJCIECH WALANUS, MAREK WALCZAK

NAGROBEK SUFRAGANA PŁOCKIEGO PIOTRA LUBARTA W KOŚCIELE MARIACKIM W KRAKOWIE*

Po upływie przeszło stu pięćdziesięciu lat od rozpoczęcia – początkowo starożytniczej, a następnie naukowej – eksploracji zabytków Krakowa prawdopodobieństwo odkrycia nieznanego nagrobka z przełomu gotyku i renesansu, ozdobionego płaskorzeźbionym wizerunkiem zmarłego wydaje się niewielkie. Jednak taki właśnie pomnik został niedawno odnaleziony w kościele Mariackim podczas konserwacji posadzki przy barokowym ołtarzu Zwiastowania Najświętszej Marii Panny w północno-wschodnim narożniku nawy głównej (il. 1)¹. Płyta, obecnie o wymiarach około 201 na około 108 centymetrów, była przykryta posadzką i drewnianą stallą, przystawioną z boku do mensy ołtarza. Prawą krawędź oraz prawy górny narożnik płyty przesłania boczna ściana tejże mensy, a także stopień, na którym wznosi się balustrada ołtarza; z kolei prawy dolny narożnik płyty zakryty jest nieznacznie cokołem kamiennych stall, należących do zespołu manierystycznych epitafiów rodziny Cellarich².

Nagrobek ułożono zgodnie z osią nawy, przy czym postać zmarłego zwrócona jest ku prezbiterium (il. 2–3). Dolna krawędź płyty wypada mniej więcej

na linii arkady tęczowej. Dzieło zostało wykonane z piaskowca, w kilkucentymetrowej głębokości reliefie, z użyciem metalowych (zapewne mosiężnych) aplikacji. Ukazuje mężczyznę o pełnej twarzy (il. 4), odzianego w szaty biskupie: albę, ozdobioną frędzlami tunicellę, ornat z humerałem oraz infułę (zachowane fragmenty circulusa nad czołem i jeden z fanonów); w prawej dłoni duchowny dzierżył niegdyś pastorał (widoczny jest fragment sudarium oraz ślad po lasce), lewą przytrzymuje księgę (il. 5). Stroju pontyfikalnego dopełniają krzyżyk pektoralny i pierścień na lewym kciuku, odlane w metalu (il. 5, 6). W dolnej części płyty po lewej stronie wyrzeźbiono znacznych rozmiarów kartusz herbowy (il. 7), pierwotnie mający najprawdopodobniej formę czterolistnego obramienia, w którym znajduje się tarcza zwieńczona infułą z fanonami. Na wspomnianym obramieniu zachowało się pięć śladów po metalowych aplikacjach, być może w rodzaju moniliów, rozmieszczonych w regularnych odstępach (il. 7, 8). Płyta posiadała bordiurę szerokości około 15 centymetrów, zachowaną tylko przy prawej dłuższej krawędzi płyty i przykrytą obecnie struk-

* Dziękujemy Księdzu Infułatowi Bronisławowi Fidelusowi, archiprezbiterowi bazyliki Mariackiej w Krakowie, za zgodę na obejrzenie przez nas z bliska i sfotografowanie nagrobka. Wdzięczność jesteśmy także winni mgr Agacie Wolskiej z Archiwum Bazyliki Mariackiej za okazaną pomoc w kwerendach źródłowych.

¹ Ołtarz ten wystawiony został z fundacji archiprezbitera Jacka Łopackiego. Projekt przypisywano Kacprowi Bażance, a wykonanie datowano na lata 1725–1726, zob. Józef Lepiarczyk, *Kilka uwag o działalności Franciszka Placidiego w Krakowie*, „Prace Komisji Historii Sztuki”, 9: 1948, s. 254, przyp. 6; Olgierd Zagórowski, *Architekt Kacper Bażanka*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 18: 1958, s. 106; Józef Lepiarczyk, *Architekt Franciszek Placidi*, „Rocznik Krakowski”, 37: 1965, s. 65; Jan Kuś, *Działalność kultural-*

no-artystyczna ks. Jacka Augustyna Łopackiego (1690–1761), „Nasza Przeszłość”, 40: 1973, s. 210, 213. Pogląd ten zakwestionował ostatnio Józef Skrabski, *Modernizacja i renowacja kościoła Mariackiego w czasach archiprezbitera Jacka Łopackiego. Między Kacprem Bażanką a Franciszkiem Placidem*, „Rocznik Krakowski”, 74: 2008, s. 97, opowiadając się za realizacją wszystkich ołtarzy przy filarach nawy głównej w latach 30.–40. XVIII w. (ibidem, s. 106).

² Płytki posadzki położone były bezpośrednio na nagrobku, z wyjątkiem partii przykrytej drewnianą stallą, gdzie założono tylko warstwę zaprawy. Sonda archeologiczna nie wykazała istnienia komory grobowej bezpośrednio pod płytą nagrobną. Za udzielenie tych informacji dziękujemy panu Piotrowi Białce, kierującemu pracami konserwatorskimi przy posadzce.



1. Kraków, kościół Mariacki, ołtarz Zwiastowania NMP (fot. Stanisław Kolowca; Fototeka Instytutu Historii Sztuki UJ)



2. Kraków, kościół Mariacki, nagrobek biskupa Piotra Lubarta, ok. 1530 (fot. Wojciech Walanus)

turą barokowego ołtarza. Odslonięty w czasie prac konserwatorskich fragment zawiera płaskorzeźbiony ornament typu kandelabrowego (il. 9): widoczna jest łodyga z symetrycznie ułożonymi listkami oraz nanizany na nią odcinek kanelowanego walca.

Nagrobek nosi ślady silnego „zużycia”, właściwego płytom umieszczonym w kościelnej posadzce w uczęszczanym miejscu: powierzchnia reliefu jest w znacznym stopniu starta i wygładzona, zwłaszcza jeśli chodzi o jego środkową część (poniżej lewej dłoni), a także kartusz i okolice lewej krawędzi płyty. Częściowemu zatarciu uległy grzbiety fałd ornatu, laska pastorału i twarz zmarłego. Charakter świadomego działania miało natomiast skucie dużej partii płyty w lewym górnym rogu, co pociągnęło za sobą zniszczenie połowy torsu postaci, prawej dłoni, nodusa i krzywaśni pastorału oraz infuły; ślady kucia widoczne są również w środku tarczy herbowej. Zniszczenia te powstały przy kładzeniu nowej marmurowej posadzki i niezbędnym wówczas „wyrównaniu” gruntu³. Utracone fragmenty nagrobka można zrekonstruować tylko w bardzo ogólnych zarysach (il. 10–11). Całkowita szerokość płyty wraz z bordiurą wynosiła około 128 centymetrów,



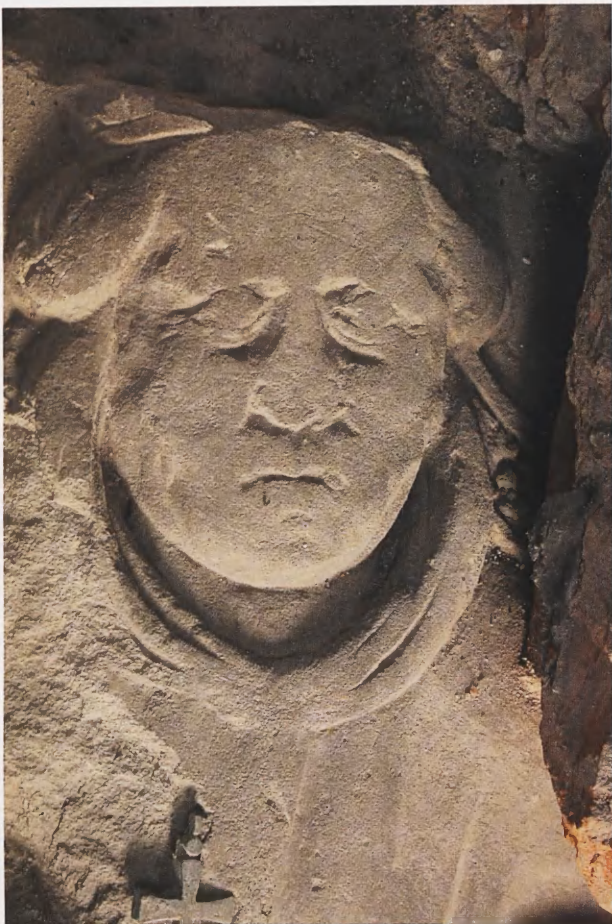
3. Kraków, kościół Mariacki, nagrobek biskupa Piotra Lubarta, ok. 1530 (fot. W. Walanus)

wysokość – co najmniej 230 centymetrów⁴. Mimo poważnych uszkodzeń, substancja dzieła zachowała się w stopniu wystarczającym, by podjąć próbę analizy jego formy i treści.

³ Trudno precyzyjnie określić datę wykonania posadzki w tej części kościoła. Kładzenie nowych płytek rozpoczęto około r. 1680 przed ołtarzem głównym; w latach 1696–1700 położono posadzkę, zgodnie z zachowanym kontraktem, w środku kościoła: od cyborium, „kędy się posadzka marmurowa kończy aż do Wielkich Drzwi” – czyli w nawie głównej, zob. J. Skrabski, op. cit., s. 92. Oznacza to chyba, że przed 1696 r. zasięg nowej posadzki obejmował całe prezbiterium i sięgał arkady tęczowej. Nagrobek mógł więc zostać zakryty już w latach 1696–1700. Z drugiej strony wiadomo, że posadzki nie położono na całej powierzchni reliefu – pozostawione miejsce przykryto później drewnianą stallą (zob. przyp. 2). Jeżeli stanowiła ona komplet z wybudowaną znacznie później strukturą ołtarza Zwiastowania, to ostateczne za-

slonięcie płyty należy łączyć z tą właśnie realizacją. Rachunki karmelitów w Czernej informują ogólnie o dostarczaniu posadzki do kościoła Mariackiego w latach 1733, 1735–1737 i 1744; zob. Władysław Tatariewicz, *Czarny marmur w Krakowie*, „Prace Komisji Historii Sztuki”, 10: 1952, s. 148.

⁴ Do dającej się obecnie zmierzyć szerokości płyty (108 cm) dodać należy szerokość bordiury, niezachowanej z lewej strony (15 cm), i odstęp, zapewne ok. 5 cm, pomiędzy jej krawędzią a reliefem (odstęp taki – gładkie tło między brzegiem reliefu a bordiurą – istnieje przy prawej krawędzi płyty). Szacując wysokość, trzeba uwzględnić obecną wysokość płyty (201 cm) oraz pas bordiury od góry i od dołu (razem 30 cm), być może także analogiczny odstęp pomiędzy czubkiem infuły a górną bordiurą.



4. Nagrobek biskupa Piotra Lubarta, fragment – głowa
(fot. W. Walanus)



5. Nagrobek biskupa Piotra Lubarta, fragment – środkowa część płyty (fot. W. Walanus)



6. Nagrobek biskupa Piotra Lubarta, fragment – krzyżyk pectoralny (fot. W. Walanus)



7. Nagrobek biskupa Piotra Lubarta, fragment – kartusz herbowy (fot. W. Walanus)



8. Nagrobek biskupa Piotra Lubarta, fragment – prawy dolny narożnik płyty (fot. W. Walanus)



9. Nagrobek biskupa Piotra Lubarta, fragment – ornament bordiury (fot. W. Walanus)

PIOTR LUBART, SUFRAGAN PŁOCKI,
BISKUP LACEDEMONSKI

W prasowych doniesieniach o odkryciu nagrobka pojawiła się informacja, że upamiętnia on jednego z archiprezbiterów kościoła Mariackiego⁵. Ukazanie duchownego w pontyfikaliach unaoczniałoby zaszczytny przywilej ich noszenia, jaki przysługiwał włodarzom fary krakowskiej od roku 1402⁶. Okazuje się jednak, że płyta upamiętnia nie archiprezbitera, lecz biskupa. W *Monumenta Sarmatarum*, po przytoczeniu inskrypcji z pomnika Cellarich, Szymon Starowolski zamieścił „Epitaphium Reverendi D[omi]ni Petri, Episcopi Lacedaemonen[si]. Suffraganei, Archidiaconi, ac Canonici Plocen[si]”; nagłówek ten poprzedza tekst właściwego, dziesięciowersowego epitafium⁷:

Mole sub hac lapidis iaceo, perpende Viator
Petrus, Sarmatici gloria prima soli.
Clarus eram studiis, animi quoque dotibus amplis.
Dicebar Patriae spesque decusque suae.
Utilis & Templis, & Amico commodus omni,
Pauperibus, miseris, divitibusque viris.
Caetera quae fuerant, rapuit mors invida mecum,
Ipsaque sub nigra membra reliquit humo.
Fac igitur precibus, quisque succurre sepulto,
Spiritus aethereas scandat ut ipse domos.

Ów „Petrus” to niewątpliwie Piotr Lubart zwany Aurifaber, doktor teologii i profesor Akademii Krakowskiej, od roku 1514 biskup lacedemoński i sufragan płocki, później także archidiakon, zmarły w Krakowie w roku 1530⁸. Pierwsze słowa epitafium: „Mole sub hac lapidis iaceo”, dowodzą ścisłego związku ist-

⁵ WT, *Cenne odkrycie w kościele Mariackim*, „Dziennik Polski”, 6 I 2009, s. B4.

⁶ Edmund Długopolski, *Katalog kościoła N.P. Maryi w Krakowie*, „Teki Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej”, 6: 1916, s. 9.

⁷ Szymon Starowolski, *Monumenta Sarmatarum beatae aeternitati adscriptorum*, Cracoviae 1655, s. 114–115. Na podstawie dzieła Starowolskiego o zaginionej inskrypcji epitafium wspomina: *Corpus inscriptionum Poloniae*, t. 8: *Województwo krakowskie*, red. Zbigniew Perzanowski, z. 2: *Bazylika Mariacka w Krakowie*, wyd. Zenon Piech, Kraków 1987, s. 72, przyp. 63.

niejącego niegdyś epigrafu z płytą nagrobną, która musiała znajdować się w pobliżu. Z kolei przytoczenie przez Starowolskiego epitafium Piotra Lubarta po epitafiach Cellarich może wskazywać na to, że znajdowało się ono w ich sąsiedztwie, a tym samym blisko odkrytego nagrobka. Wszelkie wątpliwości co do takiej identyfikacji wyobrażonej na nim osoby usuwa inne źródło – rękopiśmienne notatki przyrodniego brata biskupa, Stanisława Lubarta, również zwanego Aurifaberem, profesora teologii na krakowskiej Alma Mater⁹. Pozostawił on swego rodzaju dziennik, spisany na kartach drukowanego *Almanachu* Johanna Stoefflerina i Jakoba Pflauma (Ulm 1499), przechowywanego w Bibliotece Jagiellońskiej¹⁰. Pod dniem 21 grudnia 1530¹¹ Stanisław Aurifaber zanotował: „Hac die excellentissimus dominus Petrus de Cracovia suffraganeus et Canonicus plocensis Cracoviae in platea S. Floriani in domo domini Joanni Echler Civis Cracoviensis mortuus est hora 5 noctis precedente. Sepultus in ecclesia S. Marie sub Crucifixo: cir-

ca altare Annuntiationis S. Marie in dextra parte ex opposito ciborii”. Niezwykle precyzyjne określenie miejsca grobu odpowiada ściśle usytuowaniu odnalezionego nagrobka. Dzięki notatkom Stanisława Lubarta znamy również datę pogrzebu biskupa (23 grudnia: „hic sepultura”) oraz rozpoczęcia cyklu nabożeństw odprowadzonych w jego intencji (24 grudnia: „hic exequie infra octavam funebrii”); wiemy także, że pochówek kosztował 5 grzywien (28 marca 1531: „hic dedi quinque marcas domino Casper Bar ratione sepulture in ecclesia”). Chodzi tu o obowiązkową opłatę „od grobu”, która – zwykle przez ręce zakrystiana – trafiała do prowizorów kościoła Mariackiego (w tym wypadku bezpośrednio do jednego z nich, Kaspra Bera)¹².

Piotr Lubart wywodził się z rodziny złotników, notowanej w Krakowie już od schyłku wieku XIV (stąd jego przydomek – Aurifaber)¹³. Był prawdopodobnie synem Mikołaja Lubarta (wzmiankowanego 1459–1476) i urodził się w Krakowie około roku 1470¹⁴.

⁸ Podstawowe informacje o Piotrze Lubarcie podają: Władysław Mąkowski, *Biskupi sufragani płocki*, „Miesięcznik Pastorski Płocki”, 23: 1928, nr 6, s. 177–178; Antoni Julian Nowowiejski, *Płock. Monografia historyczna*, wyd. 2, Płock 1930, s. 79; Henryk Barycz, *Aurifaber (Lubart) Piotr*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 187; Piotr Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, Warszawa 1992, s. 126; najobszerniej Krzysztof Rafał Prokop, *Biskupi pomocniczy w diecezjach polskich w dobie przedtrydenckiej (2. poł. XIII – 1. poł. XVI w.)*, Kraków 2002, s. 291–293; Marian Zwiercan, *Piotr Aurifaber z Krakowa (Petrus Aurifaber)*, w: *Powszechna encyklopedia filozofii*, red. Andrzej Maryniarczyk, t. 8, Lublin 2007, s. 212–213.

⁹ Henryk Barycz, *Aurifaber (Lubart) Stanisław*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 1, op. cit., s. 187–188.

¹⁰ *Almanach nova plurimis annis venturis inservientia, per Ioannem Stoefflerinum Instingensem et Iacobum Pflaumen Ulmensem accuratissime supputata, et toti fere Europae dextro sydere impartita*, Ulmae 1499, Biblioteka Jagiellońska, Incun. 2272. Zob. Władysław Wisłocki, *Incunabula typographica Bibliothecae Universitatis Jagellonicae Cracoviensis*, Cracoviae 1900, s. 481.

¹¹ W tym miejscu należy odnotować nieścisłość podawanej zwykle w literaturze daty śmierci Piotra Lubarta. Według biogramu w *Polskim słowniku biograficznym* (H. Barycz, *Aurifaber (Lubart) Piotr*, loc. cit.) i innych opracowań stało się to 20 XII 1530 r. Henryk Barycz zaczerpnął tę datę z zapisów Marcina Biema w innym egzemplarzu *Almanachu* Stoefflerina i Pflauma (Biblioteka Jagiellońska, Incun. 2697), który pod tymże dniem zanotował: „Petrus de Cracovia arcium et theologiae doctor suffraganeus archidiaconus et canonicus plocensis mortuus Cracoviae”; por. Henryk Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935, s. 184 i przyp. 2. Bardziej wiarygodna wydaje się jednak data 21 XII podana przez brata biskupa, tym bardziej że znajduje ona potwierdzenie w innym źródle (znanym zresztą Bary-

czowi), zob. „Registrum seu repertorium totius suppellectilis precipue tamen argente domus collegii maioris artistarum studii incliti Cracoviensis donate eidem vel etiam testamentaliter legate per fautores aut confratres [...] Ab anno domini Millesimo quingentesimo septimo et paulo supra computando”, Archiwum UJ, rkps nr 69, s. 43: „[Petrus de Cracovia] Obiit autem Cracoviae anno Christi 1530 die 21 Decembris in ecclesia dive virginis parochiali honorifice tumulatus” (por. niżej w przyp. 28 cytowany *in extenso* dotyczący Lubarta ustęp w tym rękopisie).

¹² O tej praktyce zob. Zdzisław Noga, *Krakowska rada miejska w XVI wieku. Studium o elicie władzy*, Kraków 2003, s. 63, przyp. 104. W XVI w. opłata za zgodę na pochówek wynosiła 8 zł (floreńów), co odpowiada 5 grzywnom wpłaconym przez Stanisława Lubarta (przy najczęstszym dla owych czasów przeliczniku 48 groszy za grzywnę i 30 za florena).

¹³ Zob. H. Barycz, *Aurifaber (Lubart) Piotr*, loc. cit.; Bolesław Przybyszewski, *Złoty dom królestwa. Studium z dziejów krakowskiego cechu złotniczego od czasu jego powstania (ok. 1370) do połowy wieku XV*, Warszawa 1968, s. 150–153, 156; *Złotnicy krakowscy XIV–XVI wieku i ich księga cechowa*, t. 1: Jerzy Pietrusiński, *Złotnicy krakowscy XIV–XVI wieku i ich cech*, Warszawa 2000, s. 378–381, 613, 689–692; K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 291; M. Zwiercan, *Piotr Aurifaber*, op. cit., s. 212.

¹⁴ W źródłach uniwersyteckich określany jako „Petrus de Cracovia”; zob. *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 1, Kraków 1887, s. 287 („Petrus Nicolai de Cracovia”); *Księga promocji Wydziału Sztuk Uniwersytetu Krakowskiego z XV wieku*, wyd. Antoni Gąsiorowski, Kraków 2000, s. 87, 93; *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400–1508*, wyd. Antoni Gąsiorowski, Tomasz Jurek, Izabela Skierska, Kraków 2004, t. 1, s. 471, t. 2, s. 241; Zob. też: K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 291; M. Zwiercan, *Piotr Aurifaber*, op. cit., s. 212. O złotniku Mikołaju Lubarcie zob. J. Pietrusiński, op. cit., s. 613.



10. Nagrobek biskupa Piotra Lubarta, rekonstrukcja (opr. Ryszard Poniedziałek)



nienaruszone, dostępne partie płyty

rzeźba oryginalna

rekonstrukcja

elementy metalowe

50 cm

11. Nagrobek biskupa Piotra Lubarta, rekonstrukcja (opr. R. Poniedziałek)

Od roku 1488 studiował na wydziale sztuk wyzwolonych Akademii Krakowskiej, uzyskując kolejno bakałareat (1491) i magisterium (1495)¹⁵. Jako wykładowca na tymże wydziale (od r. 1498 członek Kolegium Mniejszego, w r. 1506 dziekan)¹⁶ pracował do roku 1507, kiedy to otrzymał urlop i zezwolenie na wyjazd na studia w Rzymie. Uzyskał tam doktorat z teologii, a od Kurii Rzymskiej – gwarancję objęcia stanowiska profesora w krakowskim Kolegium Większym, jak tylko stanowisko takie się zwolni. Tak jaskrawa próba ominięcia praw uniwersyteckich wywołała sprzeciw Kolegium i konflikt, zakończony w roku 1508 ugodą, na mocy której Lubart musiał zadowolić się godnością plebana akademickiego kościoła św. Anny. Jako profesor teologii wspominany jest w źródłach dopiero w roku 1512¹⁷.

Historycy są zgodni, że w karierze Piotra Lubarta dużą rolę odegrały znajomości w kręgu dworu królewskiego, a zwłaszcza wsparcie Erazma Ciołka, sekretarza królewskiego i biskupa płockiego. Jak twierdzi Krzysztof Rafał Prokop, obu duchownych miała łączyć przyjaźń już od czasu studiów¹⁸. Zapewne dzięki stosunkom w kancelarii królewskiej Lubart uzyskał wspomniany urlop w roku 1507; przy tej okazji nazwany został zresztą „serwitorem królewskim”¹⁹. O jego dobrych relacjach z krakowską kapitułą katedralną świadczyć może powierzenie mu w roku 1510

stanowiska kaznodziei w katedrze²⁰. Z całą pewnością protekcji Ciołka zawdzięczał kanonię w kapitule płockiej oraz godność opata tamtejszego klasztoru benedyktynów (1513–1514), a następnie wybór na urząd sufragana płockiego z tytułarną stolicą biskupią w Lacedemonie (1514)²¹. Archidiakon od roku 1523, biskup Piotr aktywnie uczestniczył w życiu kapituły i diecezji płockiej, między innymi jako delegat na synody prowincjalne, polubowny sędzia i wizytator, mający zapobiegać szerzeniu się luteranśkich nowinek²². Warto też wspomnieć o jego zaangażowaniu jako nadzorcy fabryki katedry płockiej, odpowiedzialnego za przeznaczane na jej potrzeby środki finansowe. Wiadomo, że w roku 1519 zawarł umowę z malarzem Joachimem Libnauem i jego współpracownikiem Janem na wykonanie polichromii kasetonowego stropu w katedrze (ze złożonymi rozetami)²³, a także rozliczał się z pieniędzy powierzonych mu przez ordynariusza na sprawienie nowych organów²⁴. W roku 1529 miał z polecenia biskupa Andrzeja Krzyckiego zbierać w diecezji specjalny podatek „pro fabrica ecclesiae”, a po częściowym zniszczeniu świątyni w wyniku pożaru (20 marca 1530) został wraz z kanonikiem Janem Korczbokiem wyznaczony na kierującego jej odbudową („fabricator ecclesiae”), z roczną pensją 12 kóp groszy²⁵. We wrześniu tego roku Lubart zobowiązał się ponadto do sfinansowania budowy kaplicy św.

¹⁵ *Album studiosorum*, loc. cit.; *Księga promocji*, loc. cit.; K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 291; M. Zwiercan, *Piotr Aurifaber*, op. cit., s. 212.

¹⁶ O uniwersyteckiej działalności Piotra Aurifabera zob. *Liber diligentiarum facultatis artisticae Universitatis Cracoviensis. Pars I (1487–1563)*, wyd. Władysław Wisłocki, Cracoviae 1886, Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce, t. 4, s. 376; *Acta rectoralia almae universitatis studii cracoviensis inde ab anno MCCCCLXIX*, wyd. Władysław Wisłocki, t. 1, Cracoviae 1897, wg indeksu; Marian Zwiercan, *Materiały do wykładów arystotelesowskich Piotra Aurifabera na Uniwersytecie Krakowskim na przełomie XV/XVI wieku*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”, 12: 1960, nr 2, s. 21–23; idem, *Piotr Aurifaber*, op. cit., s. 212–213.

¹⁷ Spór Lubarta z Kolegium Większym opisał obszernie H. Barycz, *Historia Uniwersytetu*, op. cit., s. 183–184. Barycz uważał, że ostatecznie Lubart został do Kolegium inkorporowany, jednak K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 291, i M. Zwiercan, *Piotr Aurifaber*, op. cit., s. 212, podkreślają, że brak na to dowodów.

¹⁸ K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 291.

¹⁹ H. Barycz, *Historia Uniwersytetu*, op. cit., s. 183. Zob. *Matricularum Regni Poloniae summaria. Pars 4: Sigismundi I regis tempora complectens (1507–1548)*, wyd. Teodor Wierzbowski, vol. 2: *Acta vicecancellorium 1507–1535*, Varsoviae 1912, nr 8486 [6 V 1507]: „Litterae passus ad curiam romanam pro magistro Petro de Cracovia, collegiatio gymnasii Cracoviensis et servitore regio”.

²⁰ Fakt ten odnotował Stanisław Lubart w swoich zapiskach z 18 X 1510 r.: „doctor p[etrus] plebanus S. Anne suscepit Ca-

thedram ambonalem in arcae”. Wspomnieli o tym także Kazimierz Morawski, *Andreae Cricii carmina. Edidit, praefatione instruxit, adnotationibus illustravit Casimirus Morawski*, Cracoviae 1888, s. 187, przyp. 2, oraz H. Barycz, *Historia Uniwersytetu*, op. cit., s. 183, przyp. 5.

²¹ W. Mąkowski, op. cit., s. 177–178; K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 95–96, 291.

²² W. Mąkowski, op. cit., s. 178; K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 291–292.

²³ *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, wyd. Bolesław Ulanowski, t. 3, cz. 1, Kraków 1908, nr 411, 419. Tłumaczenia tekstu umowy oraz potwierdzenia wykonania prac podaje A. J. Nowowiejski, op. cit., s. 193, przyp. 1. Zob. też Jerzy Gądomski, *Gotyckie malarstwo tablicowe Małopolski 1500–1540*, Warszawa–Kraków 1995, s. 13. W tym samym r. 1519 wspomniany malarz Jan otrzymał z rąk Lubarta dodatkowe („ultra contractum”) wynagrodzenie za złożenie rozet (10 fl) oraz „pro imaginibus ad altare maius ecclesiae cathedralis ornatis” (5 fl), zob. *Acta capituli Plocensis ab an. 1514 ad an. 1577*, wyd. Bolesław Ulanowski, Kraków 1915 (odb. z „Archiwum Komisji Historycznej”, 10: 1915), nr 14, s. 136.

²⁴ *Acta capituli Plocensis*, nr 13, s. 136.

²⁵ Ibidem, nr 79, s. 161, i nr 86, s. 164–165; W. Mąkowski, op. cit., s. 178; A. J. Nowowiejski, op. cit., s. 195; K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 291–292. O odbudowie katedry ostatnio: Aneta Bukowska, *Katedra w Płocku – romańska czy renesansowa?*, w: „Żeby wiedzieć”. *Studia dedykowane Helenie Malkiewiczównie*, red. Wojciech Walanus, Marek Walczak, Joanna Wolańska, Kraków 2008, s. 18–22.

Anny przy katedrze²⁶. Ostatnia wiadomość o sufraganie pochodzi z 1 października tego roku, kiedy to przybył w nieokreślonym celu do Krakowa²⁷. Dwudziestego pierwszego grudnia, jak już wspomniano, zmarł.

MEMORIA PIOTRA LUBARTA W KOŚCIELE MARIACKIM

Wśród dostępnych nam źródeł i opracowań dotyczących Piotra Lubarta nie udało się odnaleźć żadnych informacji dotyczących jego nagrobka czy – w szerszym znaczeniu – memorii. Brak więc archiwalnych przesłanek bezpośrednio odnoszących się do osoby fundatora płyty, znajdującego się w jej pobliżu epitafium, a także czasu ich wykonania. Szereg kwestii można by zapewne wyjaśnić, dysponując testamentem biskupa, do którego nie udało się nam jednak dotrzeć. Z innych źródeł znane są tylko dwa legaty, poczynione przez Piotra Lubarta mocą jego ostatniej woli. W inwentarzu sreber ofiarowanych bądź przekazanych na mocy testamentów domowi Kolegium Większego Akademii Krakowskiej zapisano, iż biskup legował Kolegium „wyborny i wspaniały puchar z zewnątrz i wewnątrz pozłacany, [złożony] z dwóch czasz i trzeciej [części] na kształt lichta-

rza, dającej się wyjąć”, wartości 40 florenów, który to puchar miał przekazać Kolegium brat darczyńcy, Stanisław, co też uczynił²⁸. Wiadomo także, że Piotr Lubart ofiarował kapitulę plockiej część swojego bogatego księgozbioru, gwarantując przy tym bratu prawo do dożywotniego użytkowania ksiąg²⁹. Bez wątpienia w testamencie sufragana, najprawdopodobniej niezachowanym, oprócz powyższych założeń znalazły się także dyspozycje związane z pogrzebem i upamiętnieniem miejsca pochówku.

Próbując hipotetycznie odtworzyć okoliczności powstania memorii biskupa Piotra w krakowskiej farze, trzeba najpierw zapytać, dlaczego właśnie w tym kościele został pochowany. Należy przy tym przyjąć, że to on sam – jeszcze za życia – o tym zdecydował³⁰. Świadczy o tym usytuowanie grobu, z pewnością nieprzypadkowe i będące wynikiem świadomego wyboru. Płyta znajduje się bowiem na granicy prezbiterium i korpusu nawowego, „in medio ecclesiae”, a zatem w miejscu niezwykle ważnym w ideowej topografii kościoła. Zapiski Stanisława Lubarta pozwalają sądzić, że zawieszony w arkadzie tęczowej monumentalny krucyfiks był jednym z głównych punktów odniesienia dla wybierającego miejsce swojego spoczynku biskupa. Na-

²⁶ W. Mąkowski, op. cit., s. 178; A. J. Nowowiejski, op. cit., s. 196; K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 292.

²⁷ Zapiski Stanisława Lubarta w *Almanach nova*, I X 1530: „venit Cracoviae dominus suffraganeus plocensis”.

²⁸ „Registrum seu repertorium [...]”, loc. cit.: „Reverendissimus in Christo pater et dominus dominus Petrus de Cracovia bonarum arcium et sacre theologie doctor olim Collega universitatis studii Cracoviensis ac [wyraz nieczytelny] episcopus lacedemonensis, suffraganeus, archidiaconus et Canonicus plocensis, vir [wyraz nieczytelny] singulari erudicione ac verbi dei praedicatione acceptissimus, Regi et magnatibus totius Regni et ducatus Mazovie gratissimus. Moribus et comitate placidissimus nec non [wyraz nieczytelny] patrie et matris sue universitate nostre. Picarium egregium et magnificum [na marginesie: valoris 40 flor.] intus et extra [wyraz nieczytelny] deauratum in duo pocula et tertium veluti lucibularium resolvablem communitati nostre legavit, ac per fratrem suum uterinum venerabilem virum magistrum Stanislaum sacre theologie baccalaureum et Canonicum S. Floriani dari et presentari commisit, quem et ipse frater illius dedit et presentavit, pro quo beneficio omnipotens deus coronam auream vite eterne superimponat capiti eius quem in hoc seculo pastoralis infula decoravit. Obiit autem Cracoviae anno Christi 1530 die 21 Decembris in ecclesia dive virginis parochiali honorifice tumulatus”.

²⁹ O darze tym pierwszy napisał Antoni Julian Nowowiejski, *Plock. Monografia historyczna*, Plock 1917, s. 406; podobnie w wyd. 2. z r. 1930, s. 479–480. Zob. także W. Mąkowski, op. cit., s. 178; Marian Zwiercan, *Aurifaber Piotr*, w: *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa–Łódź 1972, red. Irena Treichel, s. 22 (tu obszernie

o księgozborze Lubarta i jego losach); K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 292; M. Zwiercan, *Piotr Aurifaber*, op. cit., s. 213. Po śmierci Stanisława Lubarta (1541) księgi, w liczbie 40 lub 50, zostały przywiezione z Krakowa do Płocka przez Melchiora Sobka, kustosa plockiego i kanonika krakowskiego. O darze informuje także zapis z r. 1541 w aktach kurii krakowskiej (Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Acta Officialia, 71, s. 515), w którym wyraźnie mowa, iż sufragan legował księgi na mocy swojego testamentu („[...] libros testamenti reverendissimi olim domini Petri episcopi lacedemonensis [...] demonstratos et venerabili olim domino Stanislaui [...] fratri ipsius olim domini suffraganei plocensis ad usum [...] durante ipsius vita per eum concessos, ecclesie Cathedrali plocensi consignatos et legatos”); por. *Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu z archiwaliów kapitulnych i kurialnych krakowskich 1545–1550*, Źródła do Dziejów Wawelu, t. 12, cz. 4, wyd. Bolesław Przybyszewski, Kraków 2008, s. 309, przyp. 2.

³⁰ Teoretycznie jest możliwe, że wyboru miejsca pochówku biskupa dokonał już po jego śmierci jego brat Stanisław, który, jak wiemy z pozostawionych przez niego zapisek, opłacił koszty pogrzebu. Wszelkie formalności i przygotowania musiałyby wówczas zostać załatwione w ciągu dwóch dni (biskup zmarł nad ranem 21 XII, pogrzeb odbył się 23 XII), co wydaje się mało prawdopodobne, choć nie niemożliwe. Zaznaczyć przy tym trzeba, że niewiele wiadomo o przepisach i zwyczajach rządzących pochówkami w kościele Mariackim w w. XVI, poza tym, że aby uzyskać na taki pochówek zgodę, trzeba było wnieść określoną opłatę (por. wyżej przyp. 12). Cytowane przez Z. Nogę, loc. cit., źródła z końca tego stulecia wskazują, że o przydzieleniu miejsca pod grób mogła decydować rada miejska.

grobek umieszczony został „sub crucifixo”, a ukazany na nim Piotr Lubart zdaje się trwać w wiecznej kontemplacji wizerunku Ukrzyżowanego, unaoczniającego triumf Zbawiciela nad śmiercią³¹. Według Przemysława Mrozowskiego pochówek pod belką tęczową, na której wznosił się krzyż z ukrzyżowanym Jezusem, nawiązywał do legendarnego grobu Adama na Golgocie³². Zapewne nie bez znaczenia był też fakt, że krucyfiks mariacki obdarzony był odpustem, o który u papieża Juliusza II wystarał się w roku 1512 fundator tęczowej grupy pasyjnej Jerzy Turzo³³. Dla lokalizacji nagrobka Lubarta dobry materiał porównawczy stanowi sepultura arcybiskupa gnieźnieńskiego Zbigniewa Oleśnickiego Młodszego (zm. 1493), zwłaszcza że spotykamy się tu z analogicznym określeniem jej położenia we współczesnych źródłach. Jak zapisano w aktach kapituły, prymas został pogrzebany „sub crucifixi imagine intrando chorum” macierzystej katedry³⁴. Te same słowa padły także w odniesieniu do grobu Andrzeja z Dąbrówki, dziekana gnieźnieńskiej kapituły katedralnej (zm. 1493)³⁵.

Również sąsiedztwo cyborium, w którym przechowywano Najświętszy Sakrament, oraz ołtarza o maryjnym wezwaniu musiały mieć znaczenie dla

myślącego o zbawieniu duszy sufragana płockiego. W średniowieczu wierzono, iż bliskość sprawowanej nieustannie ofiary eucharystycznej stanowi „gwarancję” boskiej opieki nad zmarłym³⁶. Ze źródeł wiadomo, że przy ołtarzu Zwiastowania (podobnie jak przy wielu innych ołtarzach fary) odprawiano między innymi msze za zmarłych³⁷.

Trzeba też podkreślić reprezentacyjne walory umiejscowienia sepultury Lubarta, oglądanej codziennie przez licznych wiernych, przemieszczających się między prezbiterium a nawą. Nawiasem mówiąc, położenie płyty częściowo ten ruch utrudniało, zdobiący ją bowiem relief wyraźnie wystawał nad powierzchnię posadzki i trudno przypuszczać, że – zwłaszcza wkrótce po wykonaniu – swobodnie po nim deptano (nie można wykluczyć, że pierwotnie płyta otoczona była kratą). Wybór takiej lokalizacji grobu musiał zapewne zyskać aprobatę zarządców fary – nie tylko świeckich prowizorów, z urzędu zobowiązanych do dbania o wygląd kościoła³⁸, ale także duchownych, którym z pewnością zależało, by żadne zmiany we wnętrzu świątyni nie kolidowały z jej podstawową funkcją – miejsca sprawowania liturgii. Można tu dodać, że najpóźniej osiemdziesiąt kilka lat po śmierci sufragana jego na-

³¹ O relacjach przestrzennych łączących nagrobki z ołtarzami lub sakramentariami, jako obiektami „wiecznej adoracji” ukazanych na tychże nagrobkach zmarłych, zob. Fritz Arens, *Gotische Grabmäler mit der Darstellung der „Ewigen Anbetung” in Deutschland*, „Das Münster”, 25: 1972, s. 333–340 (autor ogranicza rozważania do nagrobków przyściennych).

³² Przemysław Mrozowski, *Polskie nagrobki gotyckie*, Warszawa 1994, s. 123–124.

³³ Jerzy Żmudziński, *Czas i okoliczności powstania oraz dalsze dzieje krucyfiksu tęczowego w kościele Mariackim w Krakowie*, w: *O konserwacji prezbiterium kościoła Mariackiego w Krakowie. Materiały sesji zorganizowanej przez Oddział Krakowski Stowarzyszenia Historyków Sztuki oraz Archiprezbitera Bazyliki Mariackiej ks. Infułata Bronisława Fidelusa*, red. Joanna Daranowska-Lukaszewska, Kraków 1998, s. 123.

³⁴ *Acta capitulorum*, t. 2, Kraków 1902, nr 697, s. 327; P. Mrozowski, op. cit., nr kat. I 11, s. 168.

³⁵ *Acta capitulorum*, t. 1, Kraków 1894, nr 2368, s. 539: „Sepultus est hic in ecclesia Gnesn. sub imagine Crucifixi intrando chorum eiusdem ecclesie”; P. Mrozowski, op. cit., s. 123 i nr kat. II 15, s. 257 (nagrobek nie zachował się). Inne przykłady pochówków na granicy nawy i prezbiterium to nagrobek Zofii Oporowskiej (zm. po 1514) w kolegiacie w Kruszwicy oraz grobowiec Grotowiców ze Słupcy w kościele Dominikanów w Sandomierzu (2. połowa w. XV); ibidem, nr kat. I 71, s. 204; nr kat. I 111, s. 227. Z kolei biskup włocławski Piotr z Bnina (zm. 1494) spoczął „in ecclesiae Wladislav. penes altare b. Virginis Marie a dextris in introitu chori ecclesiastice traditum”, zob. *Acta capitulorum*, t. 1, nr 1317, s. 275; P. Mrozowski, op. cit., nr I 130, s. 238.

³⁶ Por. P. Mrozowski, op. cit., s. 122.

³⁷ Zob. akta wizytacji kościoła Mariackiego, przeprowadzonej z polecenia kardynała Jerzego Radziwiłła w r. 1599 (rkps w Archiwum Bazyliki Mariackiej w Krakowie, sygn. 958, bez paginacji, k. 23v–24). Przy ołtarzu (określonym, zapewne omyłkowo jako „altare Assumptionis B.M.V.”), położonym „ex opposito Ciborii iacens ad partem septentrionalem versus tamen orientem”, istniały wówczas trzy ministeria. W ramach każdego z nich jedna (w przypadku trzeciego – dwie) z przepisanych tygodniowo mszy odprawiana była „pro defunctis”. Na podstawie podanych uposażeń można stwierdzić, że wszystkie te ministeria mają metrykę piętnastowieczną i z pewnością funkcjonowały około r. 1530, jakkolwiek „Liber retaxationum” z r. 1529 wspomina tylko jedno z nich (*Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529* (tzw. *liber retaxationum*), wyd. Zofia Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, s. 145). Zob. ponadto *Joannis Długosz Senioris canonici Cracoviensis Liber beneficiorum dioecesis cracoviensis*, t. 2: *Ecclesiae parochiales*, Cracoviae 1864, *Joannis Długosz Senioris canonici Cracoviensis Opera omnia*, cura Alexandri Przezdzieckiego edita, t. 8, s. 5 („altare Beatae Virginis Mariae”); Wilhelm Gąsiorowski, *Kościół archiprezbiterialny N.P. Maryi w Krakowie*, Kraków 1878, s. 50–52; E. Długopolski, op. cit., s. 71, nr 87; Elżbieta Piwowarczyk, *Dzieje kościoła Mariackiego (XIII–XVI w.)*, Kraków 2000, s. 145–146; eadem, *Fundacje XV-wiecznych ołtarzy w kościele Mariackim w Krakowie i ich uposażenie do roku 1529*, „Folia Historica Cracoviensia”, 10: 2004, s. 314.

³⁸ O obowiązkach prowizorów (edylów) zob. E. Długopolski, op. cit., s. 2–4; Z. Noga, op. cit., s. 61–63.

grobek przestał być otaczany szczególną atencją, skoro dopuszczono do częściowego przesłonięcia go stallami Cellarich³⁹.

Wobec braku studiów nad topografią pochówków w kościele Mariackim trudno ocenić, czy przypadek biskupa Piotra Lubarta był wyjątkowy, a umiejscowienie jego grobu odzwierciedlało status społeczny zmarłego. Nie wiadomo, czy we wnętrzu świątyni istniały strefy „zarezerwowane” dla zmarłych określonej „kategorii” (pomijając oczywisty zwyczaj grzebania mieszczan w ich rodowych kaplicach); w szczególności nie ma danych na temat tego, gdzie w średniowieczu chowano archiprezbiterów. Brak również informacji o innych nagrobkach w okolicach arkady tęczowej. Warto jednak w tym miejscu nadmienić, że do czasu restauracji nawy głównej w latach 1889–1891 na posadzce przed barokowymi schodami, przylegającymi z boku do ołtarza cyborialnego (a więc niemal dokładnie naprzeciwko płyty Lubarta), spoczywała późnogotycka, odlewana w brązie, płaskorzeźbiona postać niewiasty (il. 12), będąca pierwotnie plakietą z kamiennego nagrobka (obecnie wisi ona na ścianie przy południowym wyjściu z prezbiterium)⁴⁰. Umocowano ją w tym miejscu niewątpliwie po wykonaniu w wieku XVIII obecnej posadzki, jednakże „przy cyborium” znajdowała się już w roku 1690⁴¹. Jest więc możliwe, że i pierwotnie umieszczona była w jego sąsiedztwie.

Dokonany przez Piotra Lubarta wybór fary Mariackiej jako miejsca pochówku trzeba rozpatrzyć w szerokim kontekście sepultur biskupów pomoc-

niczych. W dobie przedtrydenckiej wywodzili się oni najczęściej z zakonów i rezydowali w obrębie macierzystych klasztorów, często w osobnych domostwach. Tak było na przykład w Krakowie, gdzie sufragani z zakonu dominikanów – Jarosław (zm. 1445?) i Dominik Małachowski (zm. 1544) – wzniesli dla siebie bogate kamienice, pierwszy w obrębie *claustrum*, drugi na placu przy cmentarzu obok kościoła św. Trójcy⁴². Tytulariusze z kleru regularnego znajdowali też wieczny spoczynek w swoich kościołach klasztornych. W granicach archidiecezji gnieźnieńskiej poświadczone są aż dwadzieścia trzy takie przypadki, z czego osiem ma charakter hipotetyczny (brak pewności co do lokalizacji pochówku, choć istnieją przesłanki, że odbył się on na terenie kościoła klasztorного)⁴³. W niektórych miejscach istniały wyraźnie zarysowane nekropolie sufragańskie, jak w kościele krakowskich dominikanów, w którym spoczęli kolejno, z tytułami biskupów laodycejskich: Jarosław (zm. 1445?)⁴⁴, Paweł z Krakowa (zm. 1498?)⁴⁵ i Marian Lulia (zm. 1503)⁴⁶. Można przyjąć, że złożono tu również ciała innych miejscowych sufragánów, wywodzących się z predykanów, a więc między innymi Stefana, syna Marcina, biskupa sereckiego (zm. 1412), który: „omnia sui Conventui reliquit”⁴⁷. Najwięcej wiemy o pochówku Dominika Małachowskiego (zm. 1544), pośrodku chóru, za pulpitem („sepulchrum in medio chori retro pulpitum”) pod kamienną płytą z inskrypcją⁴⁸. Dominikański historiograf Marcin (imię zakonne Paweł) Ru-

³⁹ Zespół epitafiów i stall rodziny Cellarich wzniesiono przed r. 1616, zob. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 4: *Miasto Kraków*, cz. 2: *Kościoły i klasztory Śródmieścia*, 1, red. Adam Bochnak, Jan Samek, s. 18; por. *Corpus inscriptionum Poloniae*, t. 8, z. 2, nr 72, s. 129–131; Aldona Sudacka, *Problemy konserwacji nagrobków Montelupich i Cellarich w prezbiterium kościoła Mariackiego. Głos do dyskusji*, w: *O konserwacji prezbiterium*, op. cit., s. 106.

⁴⁰ Stan ten dokumentują m.in. obrazy Aleksandra Gryglewskiego i fotografia Ignacego Kriegera, zob. Iwona Kęder, Waldemar Komorowski, Anna Zeńczak, *Ikonaografia kościoła Mariackiego i placu Mariackiego, Małego Rynku, ulic Mikołajskiej, Siennej i Św. Krzyża w Krakowie*, Kraków 1999, Katalog Widoków Krakowa, t. 2, nr 83, 119, 120, 125. Por. Maksymilian i Stanisław Cerchowie, Feliks Kopera, *Pomniki Krakowa*, Kraków 1904, t. 1, s. 128–129; Stanisław Tomkowicz, *Artystyczne piękności kościoła Mariackiego*, Kraków 1927, s. 30; P. Mrozowski, op. cit., nr kat. I 37, s. 187; Jarosław Jarzewicz, Alicja Karłowska-Kamzowa, Barbara Trelińska, *Gotyckie spiżowe płyty nagrobne w Polsce*, Prace Komisji Historii Sztuki Wydziału Nauk o Sztuce Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, nr 28, Poznań 1997, s. 88–89, kat. XVIII.

⁴¹ Informuje o tym zapis w rękopisie pt. „Groby w Kościele Archiprezbiteralnym Nayśw. Panny w Krak. z dawnego papieru R. P. 1690 pisanego, przepisane. A.D. 1746”, Archiwum Bazyliki Mariackiej, vol. I, fasc. 6, s. 1/1: „[poz. 14] Item przy Cyboryum Osoba mosiężna”. Plakietka nie została odnotowana w spisie grobów znajdujących się w kościele w r. 1746 (ibidem, s. 1/5–1/7). Żaden z wykazów nie wspomina niestety nagrobka Piotra Lubarta.

⁴² Jan Andrzej Spieź, *Domy dominikańskich sufragánów w Krakowie*, w: *Dom w mieście średniowiecznym i nowożytnym*, red. Bogusław Gediga, Wrocław 2004, s. 194–202.

⁴³ W naszym przeglądzie opieramy się na badaniach Krzysztofa Rafała Prokopa nad episkopatem tytularnym w Polsce w dobie przedtrydenckiej; K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., passim.

⁴⁴ Ibidem, s. 261.

⁴⁵ Ibidem, s. 288.

⁴⁶ Ibidem, s. 268.

⁴⁷ Ibidem, s. 301.

⁴⁸ „L. R. P. Dominicus Małachowski, Episcopus Laodice[n]sis. Suffraganeus Crac[ovienis] ex Ord[in]e Praed[icatorum] A. 1539 [sic!]”; S. Starowski, op. cit., s. 151; K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 204.



12. Kraków, kościół Mariacki, ołtarz Bożego Ciała (fot. Ignacy Krieger, Fototeka Instytutu Historii Sztuki UJ)

szel w roku 1641 opisał odnalezienie ciała biskupa „w grobie przy ołtarzu wielkim”⁴⁹. Zaczątki nekropolii można też było dostrzec w kościele Cystersów w Mogile, gdzie opat i biskup pomocniczy krakowski Erazm Ciołek (zm. 1546) spoczął w chórze pod płytą z inskrypcją⁵⁰, a kolejny sufragan Andrzej Szpot *vel* Spot z Krajowa (zm. 1559) został pochowany „in medio chori fratrum, ad pedes domini Erasmi”⁵¹. Wiadomość o pochówku Ciołka, zawartą w nekrologu klasztoru kanoników regularnych na Kazimierzu, potwierdziło odkrycie w roku 1963 samej komory grobowej⁵². Kamienna płyta została zapewne usunięta po połowie wieku XVII, kiedy to runęło sklepienie nawy głównej i dokonano wymiany posadzki, usuwając znajdujące się w niej pomniki. W ścianie krużganka zachował się, wmurowany wtórnie, fragment nagrobka z połową tarczy z herbem Odrowąż, fragmentem szaty i ręki podtrzymującej księgę⁵³. Jest to niemal na pewno część płyty upamiętniającej opata z I. połowy XVI wieku, jednak nie ma pewności, że nakrywała grób Ciołka⁵⁴. Obecność mitry nie przesądza sprawy, opaci mogińscy bowiem mieli papieski przywilej na posługiwanie się pontyfikaliami, natomiast Odrowąż został użyty jako herb konwentu (od osoby jego fundatora)⁵⁵.

Nie mamy tak szczegółowych informacji o pochówkach sufragańskich u predykanów w Poznaniu, gdzie spoczęli zapewne – obdarzeni godnością biskupów etneńskich – Wincenty Wierzbęta (zm. 1494)⁵⁶ i Wojciech z Sochaczewa⁵⁷. W innych klasztorach spotykamy się raczej z pojedynczymi pochówkami. Dersław Schwenkfeld – biskup ela-

teński, sufragan wrocławski (zm. 1398), spoczął w macierzystym kościele dominikanów św. Wojciecha przed wielkim ołtarzem pod marmurową płytą⁵⁸, a Jan (Iohannes) Thiel, biskup nikolski i sufragan wrocławski z zakonu premonstratensów (zm. 1545), w kościele św. Wincentego na Ołbinie, gdzie jeszcze w XVIII wieku istniał jego nagrobek⁵⁹. Paweł z Bancz, biskup tyberiadzki i sufragan wrocławski z zakonu cystersów (zm. po r. 1323), został pogrzebany w kościele opackim w Lubiążu⁶⁰.

Niekiedy sufragani rezygnowali z funkcji i wracali do macierzystych klasztorów, jak Mikołaj Rusin, biskup kallipoleński i biskup pomocniczy wrocławski (zm. 1474), który powrócił do opactwa w Oliwie i został opatem⁶¹. Mniej jasny jest przypadek Jakuba z Michowa (zm. 1531), pierwszego sufragana wileńskiego, cystersa i opata jędrzejowskiego, prekonizowanego biskupem tytularnym Kaffy. Miał on nagrobek w kościele Cystersów w Jędrzejowie z herbem Lis i inskrypcją⁶².

O pochówku poza macierzystym klasztorem mogły decydować względy natury osobistej, na przykład szczególny związek z miejscem. I tak Mikołaj syn Abrahama, biskup skarpateński, sufragan poznański z zakonu predykanów (zm. 1418), został pochowany prawdopodobnie w kościele dominikańskim w Opatowcu⁶³. W niektórych przypadkach okoliczności śmierci decydowały o wyborze kościoła należącego do macierzystego zakonu, ale położonego daleko poza granicami diecezji, w której przyszło działać sufraganom. Incelerus z zakonu augustianów eremitów, biskup budweński i sufragan kamieński, zmarł po

⁴⁹ Paweł Ruszel, *Triumph na dzień chwalebny Jacka świętego wielkiego patrona y apostoła polskiego, Xięstwa Litewskiego, Pruskiego, Inflanckiego, Zmuydzkiego, szerokiego państwa Moskiewskiego, Tatarskiego, y Greckiego etc. Z przedziwnych y wielce cudownych spraw iego...*, Wilno 1641, s. 80.

⁵⁰ „Reverendissimus in Christo P.R. D. Erasmus, episcopus Laodicensis, suffraganeus et canonicus Cracoviensis, monasterii huius abbas, diem ultimum vitae suae finivit VI Decembris, anno Domini MDXLVI”; Kazimierz Łatak, *Cystersi mogińscy w nekrologu krakowskiego klasztoru kanoników regularnych laterańskich. Uwagi do dziejów konfraterni*, „Nasza Przyszłość”, 90: 1998, s. 463; K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 207.

⁵¹ K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 194.

⁵² Iwo Kołodziejczyk, *Mogiła. Opactwo cystersów*, Kraków 1992, s. 64.

⁵³ P. Mrozowski, op. cit., nr kat. I 86, s. 212, il. 86, połączył go błędnie ze Stanisławem Ciołkiem, co zweryfikował Marcin Starzyński, *Herby średniowiecznych opatów mogińskich*, Kraków 2005, s. 76; por. też: Marcin Starzyński, Maciej Zdanek, *Mogiła w czasach Stanisława Samostrzelnika – szkic do dziejów klasztoru na przełomie*

XV i XVI wieku, „Cistercium Mater Nostra”, 1: 2007, s. 36, przyp. 28.

⁵⁴ W grę wchodzi praktycznie trzech opatów: Jan Taczel z Raciborza (zm. 1503), Jan Heinrich (zm. 1522) i Erazm Ciołek (zm. 1546); M. Starzyński, M. Zdanek, op. cit., s. 34–38.

⁵⁵ M. Starzyński, op. cit., s. 78; autorowi dziękujemy uprzejmie za konsultację.

⁵⁶ K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 311.

⁵⁷ Ibidem, s. 314.

⁵⁸ Ibidem, s. 199.

⁵⁹ Ibidem, s. 258.

⁶⁰ Ibidem, s. 285.

⁶¹ Ibidem, s. 280.

⁶² „Hic jacet Jacobus haeres de Michow episcopus Capensis. Obiit anno 1531”; Bartosz Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1584, s. 189; Jan Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w jędrzejowskim*, Marjówka 1930, s. 59. Powtarzana w literaturze hipoteza o jego powrocie przed śmiercią do klasztoru jest niemożliwa do weryfikacji; P. Nitecki, op. cit., s. 87; K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 223.

⁶³ K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 276.

roku 1299 w Bambergu, gdzie spoczął w kościele franciszkanów św. Jakuba pod rzeźbioną płytą kamienną z całopostaciowym wyobrażeniem *in pontificalibus*⁶⁴. Dominik, biskup metelleński i sufragan gnieźnieński (zm. 1323), spoczął w miejscu swej śmierci, to jest w klasztorze dominikanów w Awinionie⁶⁵. Podobnie było w przypadku mnicha cysterskiego Kunona, biskupa megarckiego i sufragana kamieńskiego (zm. 1366), który zmarł w macierzystym opactwie w Altenbergu koło Kolonii i tam został pochowany⁶⁶. Bernard, syn Wacława z Prusic, biskup cymbaleński *vel* symboleński oraz sufragan wrocławski i poznański w jednej osobie, z zakonu kanoników regularnych św. Augustyna, zmarł zapewne w Opawie, gdzie został pochowany w kościele joannickim św. Jana Chrzciciela⁶⁷. Zachowana *in situ* kamienna płyta nagrobna, ukazująca biskupa w pełnej postaci – w technice rytu w kamieniu, wypełnionego zapewne ołowiem – powstała w latach 1470–1480⁶⁸. Krakowski sufragan biskup laodycejski Jerzy z zakonu franciszkanów, który jako konsekurator nieuznanego przez króla biskupa Jakuba z Sienna został wydalony z diecezji, zmarł w roku 1463 na wygnaniu i spoczął w kościele swojego zakonu we Lwowie albo w Opolu⁶⁹.

Już w czasach nowożytnych niektórzy z sufraganów-zakonników znajdowali wieczny spoczynek w katedrach swoich ordynariuszy, tak jak Sebastian Żydowski, opat mogilneński, biskup natureński i sufragan gnieźnieński (zm. 1560/1561), który za życia przygotował sobie grób w archikatedralnej kaplicy Doliwów (Ukrzyżowanego Zbawiciela)⁷⁰. Jakub Dzia-

duski z Dziaduszyc zwany Pietuchem (zm. 1568), biskup enneński i sufragan poznański wywodzący się z zakonu bernardynów, został pochowany w katedrze poznańskiej w kaplicy za ołtarzem głównym. Wystawiono mu tam z fundacji kapituły katedralnej nagrobek „intra pavementum ad gradus altaris”. O takim wyróżnieniu zadecydowała zapewne wyjątkowo duża posługa (28 lat) za rządów pięciu kolejnych ordynariuszy⁷¹.

Obyczaj grzebania sufraganów w macierzystych katedrach rozpowszechnił się w wieku XVI. Obok wspomnianych powyżej, Michał z Raciąża, biskup margaryteński i sufragan płocki (zm. 1513), spoczął w kaplicy Mansjonarskiej pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny⁷², a Jan Busiński z Businy, biskup natureński i sufragan gnieźnieński (zm. 1541), został pochowany w archikatedrze⁷³. Aleksandra Myszczyńskiego (Myszczeńskiego) z Myszczyzna, biskupa margaryteńskiego, sufragana włocławskiego (zm. 1540), pochowano w katedrze we Włocławku⁷⁴. Za wyjątkowy można natomiast uznać *casus* biskupa lubuskiego Stefana – po usunięciu ze swojej diecezji osiadł on we Wrocławiu, gdzie pomagając ordynariuszowi, był traktowany *de facto* jako sufragan. Wygnaniec, został pochowany w roku 1345 w katedrze wrocławskiej pod płytą nagrobną, która zachowała się do dziś w dolnym kościele św. Krzyża⁷⁵.

Wiadomo jedynie o dwóch przypadkach pochówku sufraganów w kościele kolegiackim w Pułtusk, związanych prawdopodobnie z tradycją rezydencji biskupów pomocniczych z Płocka. Spoczęli tam

⁶⁴ Monachium, Bayerisches Nationalmuseum, nr inw. MA 909, www.bildindex.de (dostęp: 6 XI 2009); K.R. Prokop, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 218–219.

⁶⁵ K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 201.

⁶⁶ Ibidem, s. 264.

⁶⁷ Bogusław Czechowicz, *Nagrobki późnogotyckie na Śląsku*, Wrocław 2003, s. 148, kat. 105, il. 36.

⁶⁸ Obiega ją inskrypcja o treści: „Anno domini Millesimo quadringentesimo et liii obiit reverendus Patro dns / dns Bernhard epus Symbolensis”; wiadomość o śmierci w r. 1453 pozostaje w sprzeczności z innymi źródłami pisanymi, na podstawie których hierarcha zmarł pomiędzy latami 1454–1456; B. Czechowicz, op. cit., s. 148; K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 197.

⁶⁹ K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 263.

⁷⁰ Na płycie nagrobnej znajdowała się inskrypcja: „Sebastianus Żydowski, episcopus Naturensis, canonicus, suffraganeus Gnesnensis, abbas Mogilensis, persuasum habens esse summam sapientiam memoriam mortis, vivens sibi monumentum posuit, anno 1560”; B. Paprocki, op. cit., s. 241; K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 295.

⁷¹ Inskrypcja na płycie o treści: „Reverendus in Christo pater Dominus Iacobus Dziaduski, episcopus Ennensis, suffraganeus canonicusque Posnanensis, Ordinis Minorum. Vir pius in

pauperes. Obiit A. 1568”; K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 226.

⁷² K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 271.

⁷³ Treść inskrypcji przytacza S. Starowski, op. cit., s. 561; K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 256.

⁷⁴ Obok nagrobka znajdowała się niezachowana do dziś tablica z napisem: „Alexander de Myszczyzn artium liberalium, sacrae paginae et juris canonici profesor, episcopus Margarithensis(sis), vivens sibi fecit. Quid magistro prosunt artes? Quid theologia? Quid peritia juris? Quid jure proefuisse? Quidve canonicalis infula pontifici? Quid sanguis nobilis ulli? omnia haec pereunt praeter amare Deum”; B. Paprocki, op. cit., s. 594; S. Starowski, op. cit., s. 70; *Corpus inscriptionum Poloniae*, t. 4: *Województwo włocławskie*, z. 1: *Kujawy Brzeskie*, opr. Andrzej Mietz, Jan Pakulski, Włocławek–Toruń 1985, s. 215, nr 12 (określona jako tablica „triumfalna”); K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 188, uznał tablicę za epitafium i określił błędnie jako zachowaną.

⁷⁵ Znajduje się na niej inskrypcja: „Stephanus episcopus Lubucensis. Exul. Obiit MCCCXLV. Hic sepultus”; J. Jarzewicz, A. Karłowska-Kamzowa, B. Trelińska, op. cit., s. 133–134, kat. XLVIII; K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 296.

Mikołaj Brolinśki *vel* Bruliński z Brolia *vel* Brulia, biskup lacedemoński (zm. 1546)⁷⁶, i Jakub Bieliński z Sokołowa, biskup lacedemoński (zm. 1583), ten drugi po trwającej niemal 37 lat posłudze za rządów trzech kolejnych ordynariuszy⁷⁷.

Do wyjątkowych należał pochówek sufragana w dobrach rodowych, poświęcony tylko w przypadku Henryka z Fulštejnu (Füllsteinu), biskupa niżkopolskiego i sufragana wrocławskiego, pochodzącego ze znanego rodu rycerskiego. Spoczął on w krypcie swojego rodzinnego kościoła w Fulštejnie na Opawszczyźnie⁷⁸. Podobnie raz jeden poświęconą jest sepultura biskupa w jego własnej fundacji. Jan syn Ambrożego, biskup czyżyceński i sufragan wrocławski (zm. 1504), pochodzący z zakonu kanoników regularnych św. Augustyna, spoczął zgodnie z wolą wyrażoną w testamencie w ufundowanym za życia kościele św. św. Fabiana i Sebastiana przy Szpitalu Świętego Ducha we Wrocławiu. Nad pochówkiem położono kamienną płytę z rzeźbioną postacią zmarłego, która obecnie znajduje się w dolnej części kościoła św. Krzyża na Ostrowie Tumskim⁷⁹.

Oprócz Piotra Lubarta znane są tylko dwa przypadki pochowania sufragana w kościele parafialnym. Jan Wilde (zm. 1532), biskup symboleński *vel* cymbaleński i sufragan warmiński z zakonu augustianów eremitów, spoczął w kościele parafialnym w Kiwitach koło Lidzbarka Warmińskiego, gdzie pełnił funkcję proboszcza⁸⁰. Jan Amicinus (Przyjaciel), biskup laodycejski i sufragan krakowski (zm. 1526), został pogrzebany w kościele św. Mikołaja w Krakowie, gdzie był prepozytem⁸¹.

Polskie sepultury biskupów pomocniczych znajdują analogie w praktyce środkowoeuropejskiej. Dla przykładu, także sufragani miśnieńscy grzebani byli w różnych świątyniach. Cysters Nikolaus Platow w roku 1391 spoczął w kościele drezdeńskiego Szpi-

tala Świętego Bartłomieja, gdzie został upamiętniony płytą z wyobrażeniem postaci. O miejscu pochówku zdecydować mogła fundacja liturgiczna ustanowiona tamże dla zbawienia duszy. Inny tytulariusz, biskup Cytery Peter Heller, erygował w roku 1494 ołtarz św. Wolfganga w katedrze we Freibergu i w testamencie kazał złożyć swe ciało w jego pobliżu. Należący do zakonu kaznodziejskiego Johannes Fischer, biskup tytularny Milo, sufragan diecezji w Merseburgu i Namburgu, na koniec także w Miśni, pogrzebany został w roku 1510 w kościele swego zgromadzenia w Lipsku (pw. św. Pawła). W nawie upamiętniało go malowane epitafium z obrazem Ukrzyżowania i renesansowym napisem⁸².

Kilka średniowiecznych nagrobków sufraganów zachowało się w także w Erfurcie. Miasto to, jako eksklawa, należało do archidiecezji mogunckiej, a miejscowa kapituła stanowiła ważne narzędzie działań prymasów Rzeszy na obszarze Turynгии⁸³. Erfurcki Stift pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny, pełniący także funkcję najważniejszej fary miejskiej („parochia generalis totius civitatis”), był siedzibą największego archidiaconatu w Rzeszy, obejmującego 18 dekanatów i 482 parafie. Erfurt był stałą siedzibą biskupów pomocniczych, którzy nie zawsze wywodzili się z miejscowej kapituły, a ich zadaniem było realizowanie polityki arcybiskupów Moguncji. Dwóch z nich, Johann von Lasphe (zm. 1510) i Paul Huthen (zm. 1532), spoczęło w mariackiej kolegiacie, gdzie zachowały się ich w części kamienne, w części brązowe, kompozycyjnie do siebie zbliżone nagrobki⁸⁴. Z kolei w chórze kościoła Augustianów (obecnie na ścianie północnej) zachowały się nagrobki sufraganów Jana z Lepanto (zm. 1316) i Ludwika z Marronii (zm. 1324). Płyty, rzeźbione tą samą ręką, ukazują hierarchów odzianych w szaty pontyfikalne, w bardzo zbliżonych

⁷⁶ Przy grobie znajdowała się inskrypcja: „Nicolai Brulinski, episcopi Lacedemoniensis, suffraganei Plocensis etc., archidiaconi et officiali Plutoviensis, hoc saxo corpus tecum quiescit, anno 1546”; B. P a p r o c k i, op. cit., s. 594; K. R. P r o k o p, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 283.

⁷⁷ Już w r. 1579 przygotowano dla niego, zachowaną do dziś, kamienną płytę z herbem Junosza i z inskrypcją: „Reverendus in Christo pater dominus Iacobus Bielski a Sokołowo, Dei gratia episcopus Lacedemonensis, suffraganeus Plocensis, in eadem ecclesia [canonicus], archidiaconus Pultoviensis, vir cum aliis virtutibus, tum maxime humanitate, liberalitate in ecclesia, in suos denique et pauperes, morum suavitate et animi candore praeditus, habens annum 69 obiit; B. P a p r o c k i, op. cit., s. 323; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 10: *Dawne województwo warszawskie*, red. Małgorzata Omilanowska, Jakub Sito, z. 20: *Pułtusk i okolice*, Warszawa 1999, s. 48, il. 305; K. R. P r o k o p, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 228.

⁷⁸ K. R. P r o k o p, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 217.

⁷⁹ Ibidem, s. 249.

⁸⁰ Ibidem, s. 250.

⁸¹ Ibidem, s. 254; Krzysztof Rafał Prokop, *Jan Amicinus z Krakowa († 1526), biskup laodycejski, prepozyt u św. Mikołaja (1502–1526), rektor i wicekanclerz Akademii Krakowskiej*, w: *Studia z dziejów kościoła św. Mikołaja w Krakowie*, red. Zdzisław Kliś, Kraków 2002, s. 29–45.

⁸² Andrea Stock, *Die Grabmonumente der Bischöfe von Meißen*, w: *Die Grabmonumente im Dom zu Meißen*, red. Matthias Donath, Leipzig 2004, s. 183–184.

⁸³ Frank Matthias Kammel, *Kunst in Erfurt 1300–1360. Studien zu Skulptur und Tafelmalerei*, Berlin 2000, s. 99.

⁸⁴ Reprodukcje w Bildarchiv Foto Marburg, zob. www.bildindex.de.

pozach i z niemal identycznymi twarzami (il. 13). Podobieństwo to należy wiązać ze spójną koncepcją upamiętnienia, powstałą zapewne w początkach lat dwudziestych w kręgu erfurckich augustianów. Obydwaj biskupi w latach 1313 i 1315 wydali odpusty na wsparcie budowy kościoła⁸⁵.

Zbyt mało wiadomo o zwyczajach panujących w kapitule plockiej i pochówkach tamtejszych sufraganów, by analizować na ich tle *casus* Piotra Lubarta. Pewne jest tylko, że nie mógł on, inaczej niż jego poprzednik Michał z Raciąża, zostać pogrzebany w plockiej katedrze, ponieważ 20 marca 1530 roku uległa ona częściowemu zawaleniu w wyniku uderzenia pioruna i pożaru. Do czasu odbudowy katedra wyłączona była z kultu i z pewnością nie urządzano pochówków w jej wnętrzu. Jeżeli nawet Lubart aspirował do sepultury w macierzystej świątyni diecezji, to najpóźniej po wspomnianej dacie plany swoje musiał zmienić⁸⁶. Z Krakowem, swym rodzinnym miastem, pozostał zresztą z pewnością związany po przeprowadzce do Płocka; stosunkowo często też stolicę odwiedzał⁸⁷. Pragnienie bycia pogrzebanym w farze Mariackiej, najważniejszym kościele Krakowa, nie może dziwić u mieszczanina, któremu udało się osiągnąć wysoką pozycję w hierarchii duchownej. Niewykluczone, że pewne znaczenie mia-

ły tu także związki brata biskupa, Stanisława, z kościołem Mariackim, jakkolwiek są one trudne do sprecyzowania. Być może jednak nieprzypadkowo właśnie on został pierwszym polskim kaznodzieją w farze po przeniesieniu kazań niemieckich do kaplicy św. Barbary w roku 1537⁸⁸.

Integralną częścią memorii biskupa Piotra Lubarta było epitafium, którego treść zanotował Szymon Starowolski. Jak już wspomniano, tekst musiał być pierwotnie utrwalony w postaci epigraficznej, zapewne na drewnianej tablicy⁸⁹ zawieszanej w bezpośrednim sąsiedztwie nagrobka – najprawdopodobniej na północnym filarze arkady tęczowej. Nie wiadomo, czy tablica ta zawierała także przedstawienia figuralne, jak na przykład epitafia kanoników katedralnych – Jana Sakrana (około r. 1527) czy Melchiora Sobka (1542)⁹⁰. Udało się natomiast zidentyfikować autora tekstu – był nim Andrzej Krzycki (1482–1537), jeden z najwybitniejszych polskich poetów renesansowych piszących po łacinie⁹¹. Epitafium Lubarta zostało włączone do dwóch szesnastowiecznych rękopiśmiennych zbiorów poezji Krzyckiego, w Bibliotece Kórnickiej⁹² i Bibliotece Seminarium Duchownego w Sandomierzu⁹³; opublikował je (z innego rękopisu) Kazimierz Morawski⁹⁴. Będąc od roku 1527 ordynariuszem płoc-

⁸⁵ F. M. Kammeł, op. cit., s. 247–251.

⁸⁶ K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 292, zdaje się sugerować, że powodem pochowania Lubarta w kościele Mariackim było właśnie zawalenie katedry plockiej.

⁸⁷ Wg zapisków Stanisława Lubarta sufragana plocki przyjeżdżał do Krakowa w latach: 1518 (przybył 13 IV, zapewne na koronację królowej Bony, pozostał do 4 VIII), 1520 (30 VI – 6 VIII), 1523 (od 21 I), 1528 (przybył 19 IX, zapewne by wziąć udział w konsekracji biskupa przemyskiego Jana Karnkowskiego, która odbyła się w katedrze na Wawelu, zob. K r z y s z t o f R a f a ł P r o k o p, *Związki krakowskich biskupów pomocniczych z katedrą na Wawelu w średniowieczu i u progu epoki nowożytnej (do połowy XVI wieku)*, „Rocznik Krakowski”, 72: 2006, s. 31). Dodać trzeba, że także Stanisław odwiedzał brata w Płocku: w r. 1517 (14 II – ok. 2 IV; 9 IV był już w Krakowie), 1519 (od 16 XI), 1525 (21 II – 9 V), 1527 (19 IX – 29 IX).

⁸⁸ H. B a r y c z, *Aurifaber (Lubart) Stanisław*, op. cit., s. 187. Należy odnotować, że w r. 1529 pewien „Stanislaus de Cracovia” był w kościele Mariackim altarzyską ołtarzy św. Trójcy i św. Marcina (III ministerium), św. Krzyża (I ministerium) i św. Katarzyny (I ministerium); zob. *Księga dochodów*, op. cit., s. 138, 156, 228. Oczywiście nie ma pewności, że chodzi tu właśnie o Stanisława Lubarta.

⁸⁹ Niekiedy w skład złożonych memorii wchodziły także kamienne tablice epitafijne, jak np. płyta umieszczona pod malowanym epitafium Stanisława Chrobberskiego (zm. 1520) w katedrze sandomierskiej; zob. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 3: *Województwo kieleckie*, red. Jerzy Z. Łoziński, Barbara Wolff, s. 11: *Powiat sandomierski*, opr. Jerzy Z. Łoziński, Tadeusz Przykowski, Warszawa 1962, s. 61, il. 230.

⁹⁰ Zob. Kazimierz Kuczman, *Epitafium Jana Sakrana*, w: *Wawel 1000–2000. Wystawa jubileuszowa*, Kraków 2000, t. 1: *Kultura artystyczna dworu królewskiego i katedry. Katedra krakowska – biskupia, królewska, narodowa*, red. Magdalena Piwocka, Dariusz Nowacki, nr I/44, s. 83–84, il. 62; i d e m, *Epitafium Melchiora Sobka*, w: ibidem, nr I/46, s. 85–86, il. 64.

⁹¹ S t e f a n Z a b ł o c k i, *Krzycki Andrzej*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 15, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 544–549; Leszek Barszcz, *Andrzej Krzycki – poeta, dyplomata, prymas*, Gniezno 2005.

⁹² Biblioteka Kórnicka, sygn. 243, k. 414. Zob. *Katalog rękopisów staropolskich Biblioteki Kórnickiej XVI–XVIII wieku*, t. 2, opr. Ryszard Marciniak, Michał Muszyński, Jacek Wiesiołowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 258, nr 795.

⁹³ „Poemata Andree Cricii episcopi”, Biblioteka Seminarium Duchownego w Sandomierzu, sygn. Ł 1688, s. 282. Na temat tego rękopisu zob. M a r e k A n d r z e j J a n i c k i, *Zaginione inskrypcje poetyckie katedry wawelskiej (do końca XVI wieku)*. Część I: *Epitafia biskupie i królewskie*, „Studia Waweliana”, 11/12: 2002/2003, przyp. 4 na s. 43–44. Za informacje o tym rękopisie i udostępnienie tekstu zamieszczonego w nim epitafium Lubarta oraz konsultacje na jego temat dziękujemy dr. Markowi A. Janickiemu.

⁹⁴ *Andreae Cricii carmina*, op. cit., s. 187–188; zob. porównanie tej edycji z wersją z zaginionego rękopisu poezji Krzyckiego z Sucheja: M a r c i n S a s, *Przyczynek do krytyki tekstu Andrzeja Krzyckiego*, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, 7: 1892, s. 187, 191, 192. Tekst epitafium



13. Erfurt, kościół Augustianów, nagrobki biskupów Jana z Lepanto (z lewej) i Ludwika z Marronii (z prawej)
(fot. Krzysztof J. Czyżewski)

kim, Krzycki musiał dobrze znać Lubarta; opiewające jego cnoty epitafium dowodzi uznania, jakie biskup-poeta żywił dla swojego sufragana⁹⁵. Utwór zdaje się doskonale odpowiadać umiejscowieniu jego memorii, oparty został bowiem na figurze propopei – zmarły bezpośrednio zwraca się do przechodzących obok nagrobka wiernych, wspominając swoje zalety i prosząc o modlitwę. Otwartą kwestią pozostaje, z czyjej inicjatywy epitafium powsta-

ło oraz kto i kiedy zadbał o jego publikację w formie tablicy zawieszanej nad nagrobkiem; zapewne decydującą rolę odegrał tu brat biskupa Stanisław. W każdym razie warto podkreślić, że memoria biskupa Lubarta składała się z co najmniej dwóch elementów (płyta nagrobna i epitafium), a to pozwala widzieć ją w perspektywie tradycji sięgającej średniowiecza, której pierwszym udokumentowanym przykładem w Małopolsce są fundacje Wierzbiety

w *Monumenta Sarmatarum* odbiega od wydania Morawskiego i rękopisu sandomierskiego zasadniczo tylko lekcją dwóch wyrazów: w. 2 – u Starowolskiego „Sarmatici” zamiast „Sarmatii”, i w. 7 – „mecum” zamiast „mihi”. Zwłaszcza w tym drugim przypadku wersja rękopisu wydaje się bliższa oryginałowi.

⁹⁵ O tym, że Piotr Aurifaber dobrze zapisał się w pamięci potomnych, świadczy także komentarz, jakim jego epitafium opatrzył w rękopisie sandomierskim Stanisław Górski, redaktor spuścizny Krzyckiego: „Vir erat doctus, eloquens, praedicator bonus, ab hominibus multum veneratus” (zob. przyp. 93).

z Branic (zm. 1425) w kościele parafialnym w Ruszczy⁹⁶. Jej innym ogniwem, bliższym czasem Lubarta, był zespół złożony z mosiężnej płyty nagrobnej oraz epitafium malowanego (niezachowanego), upamiętniających pochowanego w krakowskim kościele Dominikanów Filipa Kallimacha⁹⁷.

W przypadku wyższego duchowieństwa regułą była fundacja mszy odprawianych w intencji zmarłego, ze szczególnym uwzględnieniem rocznicy śmierci. Przykładowo, za duszę sufragana krakowskiego Dominika Małachowskiego odprawiano jedną mszę zwykłą w tygodniu, cztery zaś razy do roku mszę uroczystą śpiewaną przy głównym ołtarzu, połączoną z oficjum za zmarłych. Zakrystianin zobowiązany był wówczas do ozdobienia wystawionego w chórze katafalku albo grobu sufragana i złożenia na nich pastorału i mitry biskupiej⁹⁸. Niewykluczone, że w podobny sposób obchodzono anwersaria ku czci Lubarta.

INSYGNIA BISKUPIE W WIZERUNKU PIOTRA LUBARTA

Jak wspomniano na początku, Piotr Lubart ukazany został *in pontificalibus*, a więc w całym majestacie swego urzędu. Trzeba zauważyć, że sufragani sprawujący czynności liturgiczne używali tych samych paramentów co biskupi ordynariusze (il. 14). Duchowny na omawianym nagrobku ubrany jest w szaty przepisane wszystkim biskupom do odprawiania mszy. Widoczna jest długa, obszerna (silnie marszczona) alba, na nią nałożona jest tunicella (?) obszyta dołem frędzlą oraz ornat o kloszowym kroju,

stosowanym aż do trydenckiej reformy liturgicznej. W przypadku biskupich portretów albo przedstawień nagrobnych zwykle trudno rozpoznać, czy widoczna jedynie fragmentarycznie szata wysuwająca się zza krawędzi ornatu to dalmatyka czy tunicella – taka wątpliwość pozostaje również w interpretacji nagrobka Piotra Lubarta.

Oznaką pełni władzy kapłańskiej posiadanej przez biskupa było prawo używania przez niego szat właściwych wszystkim wyższym święceniom: subdiakonatu (tunicella), diakonatu (dalmatyka) i prezbiteratu (ornat). W praktyce zredukowano jednak ubiór pontyfikalny do tunicelli i ornatu. Na utrwalony w tym względzie *usus* wskazują zapisy w inwentarzu skarbcza katedry krakowskiej z roku 1563. Wymieniono w nim szereg tunicelli, w większości uszytych parami z takiej samej tkaniny⁹⁹. Zestawianie tych szat po dwie może wskazywać na wkładanie ich do mszy jednocześnie – w ten sposób ciężka i sztywna dalmatyka zastępowana była lżejszą drugą tunicellą¹⁰⁰. Warto zauważyć, że odwrotny proces zachodził, jeśli chodzi o ubiór subdiakonów, których przybierano w dalmatyki identyczne z diakońskimi (wyróżnikiem niższego stopnia w hierarchii święceń był tylko brak stuły).

Do stroju pontyfikalnego należały również pończochy i pantofle liturgiczne (na płycie w kościele Mariackim niewidoczne), rękawice, a nade wszystko infuła¹⁰¹. Ta ostatnia wieńczyła również głowę sufragana płockiego, ale niestety uległa całkowitemu zniszczeniu. Jej kształtu możemy się jednak domyślać na podstawie innych przedstawień nagrobnych, portretów oraz zachowanych oryginalnych zabyt-

Równie wysoko oceniono przymioty sufragana w rejestrze darów dla Kolegium Większego Akademii Krakowskiej, zob. przyp. 28.

⁹⁶ Na pamięć Wierzbity składała się zachowana w kościele kamienna płyta nagrobna z wizerunkiem rycerza oraz malowane epitafium (przed r. 1425; Kraków, Muzeum Narodowe); zob. P. Mrozowski, op. cit., s. 222–224; Jerzy Gadoński, *Gotyckie malarstwo tablicowe Małopolski 1420–1470*, Warszawa 1981, s. 31, 95, 101–103. Wojciech Mischke, *Pierwotna forma i funkcja „Epitafium Wierzbity z Branic”*, w: *Sztuka około 1400. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Poznań, listopad 1995*, Warszawa 1996, t. 1, s. 319–329, postawił tezę, że tablica była pierwotnie obrazem wotywnym wykonanym najpóźniej w r. 1417 i przekształconym po śmierci Wierzbity w epitafium.

⁹⁷ Ostatnio Marek Andrzej Janicki, *Datowanie płyty nagrobnej Filipa Kallimacha*, „Studia Źródłoznawcze”, 41: 2003, s. 19–41; Sven Hauschke, *Auftraggeber-Netzwerke und temporäre Werkgemeinschaften. Nürnberger Kunstwerke in Krakau zur Zeit des Veit Stoss*, w: *Wokół Wita Stwosza. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej w Muzeum Narodowym w Krakowie 19–22 maja 2005*,

red. Dobrosława Horzela, Adam Organisty, Kraków 2006, s. 222–225.

⁹⁸ „Et sachrista ornabit feretrum aut sepulchrum in medio Chori retro Pulpitum, et locabit super feretrum sive lapidem una cum baculo pastoralis, mitram pontificalem, iuxta contractum et submissionem, ac totus conventus capitulariter ad sonum campanae congregati, subscriptionem et consensus”; opis egzekwii przy nagrobku Małachowskiego zachował się w pochodzącym z XVII w. spisie powinności krakowskich dominikanów wobec benefaktorów („Catalogus obligationum seu descriptio missarum et anniversariorum pro benefactoribus, qui bona contulerunt et perpetuum proventum conventui inscripserunt”); por. K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy*, op. cit., s. 139.

⁹⁹ *Inwentarz katedry wawelskiej z roku 1563*, Źródła do Dziejów Wawelu, t. 10, wyd. Adam Bochnak, Kraków 1979, s. 73.

¹⁰⁰ Potwierdzenie bądź zanegowanie tej hipotezy wymaga znacznie szerszych badań źródłowych.

¹⁰¹ Obecnie nie można się dopatrzyć w uszkodzonej płaskorzeźbie wymaganego przepisami liturgicznymi manipularza na lewym przedramieniu zmarłego.



14. Kraków, klasztor franciszkanów, portret biskupa Piotra Tomickiego (fot. Stanisław Michta)



15. Włocławek, katedra, Wit Stwosz, nagrobek biskupa Piotra z Bnina (wg: Piotr Skubiszewski, *Rzeźba nagrobna Wita Stwosza*, op. cit., il. 97)

ków z przełomu średniowiecza i nowożytności. Reprezentowała ona zapewne proporcje właściwe dla późnego gotyku – jej sylweta przypominała smukłą wimpergę. Tego rodzaju mitry znajdujemy w nagrobkach polskich biskupów – zarówno gotyckich (np. kardynała Fryderyka Jagiellończyka na Wawelu, Piotra z Bnina w katedrze włocławskiej – il. 15)¹⁰², jak i renesansowych (np. Jana Konarskiego w katedrze krakowskiej, il. 16)¹⁰³. Za doskonały przykład może służyć również zachowana w skarbcu katedry na Wawelu mitra biskupa Tomasza Strzemińskiego (1456–1460), gruntownie odnowiona na polecenie biskupa Piotra Tomickiego (1524–1535)¹⁰⁴.

Niestety nie wiadomo, jakiego rodzaju infułę wyobrażono na płycie w krakowskiej farze. Możemy się jedynie domyślać, że reprezentowała ona typ uroczysty (zw. *mitra pretiosa*), wyróżniający się ozdobami z metali szlachetnych oraz kamieni i pereł. W wielu przypadkach dekoracja nie ograniczała się do motywów ornamentalnych, ale była wzbogacana przedstawieniami postaci, a nawet całych scen. Choćby w licznych późnogotyckich rzeźbach biskupów spotykamy infuły z grupą Zwiastowania (np. figura św. Wolfganga w retabulum w kościele pielgrzymkowym w St. Wolfgang, Michael Pacher, 1471–1481; górnoaustriacka figura św. Ulryka, miejsce przechowywania nieznane, ok. 1480–1485)¹⁰⁵. Prostota ornatu Piotra Lubarta, zupełnie gładkiego, bez preteksty oraz ozdób¹⁰⁶, każe przypuszczać, że również mitra nie była szczególnie bogato dekorowana. Zapewne prócz titulusa i circulusa umieszczono na niej jedynie płaskorzeźbione klejnoty, zwane w dawnych inwentarzach moniliami¹⁰⁷.

Podstawowym atrybutem biskupiej godności jest obok infuły pastorał. Niestety górna jego część z nodusem i krzywą uległa całkowitemu zniszczeniu, można go więc rekonstruować jedynie w przybliżeniu, biorąc za wzór przedstawienia na współczesnych nagrobkach, na przykład wspomnianych wyżej Piotra z Bnina i Jana Konarskiego. Zachował się trzon

¹⁰² P. Mrozowski, op. cit., nr kat. I 35, s. 185–187; nr kat. I 130, s. 238–239.

¹⁰³ Helena Kozakiewiczowa, *Rzeźba XVI w. w Polsce*, Warszawa 1984, s. 46–47, il. 60.

¹⁰⁴ Marek Walczak, *Infuła Tomasza Strzemińskiego*, w: *Wawel 1000–2000*, t. 1, op. cit., nr kat. I/189, s. 215–216, il. 253.

¹⁰⁵ Lothar Schultes, *Die gotischen Flügelaltäre Oberösterreichs*, t. 2: *Retabel und Fragmente bis Rueland Frueauf*, Weitra 2005, il. 137, 140.

¹⁰⁶ W ornat z gładkiej tkaniny, lamowany jedynie ornamentalną bordiurą, przybrani są na płytach nagrobnych Zbigniew Oleśnicki Mł. w Gnieźnie (1495) oraz Piotr z Bnina we Włocławku (ok. 1493); P. Mrozowski, op. cit., nr kat. I 11, s. 168–169; nr kat. I 130, s. 238–239.

¹⁰⁷ O tego rodzaju zdobieniach (m.in. na mitrze Tomasza Strzemińskiego) ostatnio Jerzy Żmudziński, *Ozdoby stroju i elementy jubilerskie w krakowskim złotnictwie epoki gotyku. Przegląd zabytków*, w: *Biżuteria w Polsce. Materiały z VI Sesji Naukowej z cyklu „Rzemiosło artystyczne i wzornictwo w Polsce” zorganizowanej przez Toruński Oddział Stowarzyszenia Historyków Sztuki oraz Międzynarodowe Targi Gdańskie S.A. w Gdańsku, w dniach 17–18 marca 2005 roku*, Gdańsk 2006, s. 22–25; i d e m, *Nieznany gotycki klejnot ze skarbcu jasnogórskiego – pozostałość średniowiecznej dekoracji złotniczej obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej?*, w: *„Żeby wiedzieć”*, op. cit., s. 113–114.



16. Kraków, katedra, warsztat Bartłomieja Berrecciego, nagrobek biskupa Jana Konarskiego
(fot. Fototeka Instytutu Historii Sztuki UJ)

poniżej prawej dłoni z fragmentem sudarium (pannisellus), czyli chusty podwieszanej w okresie przedtrydenckim poniżej nodusa pastorału (powszechność jego stosowania przez biskupów oraz opatów, a nawet opatki i przeorysze, potwierdza dobrze ikonografia z okresu średniowiecza i renesansu)¹⁰⁸.

Dwa pontyfikalia zostały wyróżnione dzięki wykonaniu z odmiennego materiału – mosiądzu (il. 5, 6). Na piersi widnieje gładki krzyż równoramienny, a na kciuku lewej ręki – pierścion (bez ozdób i znaków)¹⁰⁹. Oba elementy, najpewniej pierwotnie polerowane, wyglądały, jakby były odlane ze złota.

Należy dodać, że spośród odznak i szat biskupich przechowywanych w skarbcu katedry krakowskiej niektóre na mocy postanowień kapituły przeznaczone do użytku sufraganów, co wyraźnie zaznaczono w inwentarzu z roku 1563. Oprócz wzmiankowanych już tunicelli był to srebrny, częściowo złożony pastorał „ad usum suffraganei destinatus”¹¹⁰, wspomniana wyżej mitra po Tomaszu Strzemińskim, druga „ornata monilibus, quae ex corona Lithwanica esse dicuntur”, oraz trzecia przez biskupa Samuela Maciejowskiego „pro usu suffraganeorum donata”¹¹¹. Opisana w tym samym miejscu zagadkowa

¹⁰⁸ Zachowało się bardzo niewiele takich przedmiotów; unikatowy charakter ma pannisellus z 1. połowy w. XVI w skarbcu katedry w Halberstadt, zob. *Der heilige Schatz im Dom zu Halberstadt*, red. Harald Meller, Ingo Mundt, Boje E. Hans Schmuhl, Regensburg 2008, s. 246–247, nr kat. 68 (opr. Evelin Wetter). Poświadczone są przypadki sporadycznego używania sudarium także po Tridentinum.

¹⁰⁹ Ostatnio przegląd pierścieni używanych przez biskupów poznańskich, w tym przedstawionych na ich nagrobkach, opublikował Andrzej Gulczyński, *Annulus episcopalis. Zarys problematyki ikonograficzno- i archeologiczno-prawnej*, w: *Biżuteria w Polsce*, op. cit., s. 37–47.

¹¹⁰ *Inwentarz katedry*, op. cit., s. 30.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 54–56.

mitra z białego adamaszku, „ab omnis episcopo Ca-fensi ecclesiae per doctorem Sigismundum executo-rem donata”, należała niewątpliwie do spuścizny po tytularnym biskupie Kaffy, sufraganie wileńskim, dominikaninie Feliksie z Kazimierza (zm. 1554)¹¹².

Akta posiedzeń kapituły katedralnej przynoszą kolejne interesujące dane o paramentach dla bisku-pa pomocniczego. I tak, 3 lutego 1536 roku egzeku-torzy testamentu Piotra Tomickiego, kanonicy Sta-nisław Borek i Benedykt Izdbieński, złożyli „crux aurea seu pectorale pontificem pertinens et annulus aureus cum zaphiro” przeznaczone dla sufragana, „cum ea condicione, ut dum dominus sufraganeus in ecclesia maiori celebraverit, ea pro usu concedantur, sique extra ecclesiam, eisdem videlicet cruce et an-nullo pro ceremoniis suis indigeat, cum scitu prelato-rum sibi mutuentur et demum ad ecclesiam reporten-tur”¹¹³. Około 9 maja 1538 roku kapituła postanowiła „ut preciosiores et eleganciores apparatus pro ponti-fice semper exponantur, leviores vero pro sufraganeo concedantur. Quia ad officium pontificis pertinet, ut apparamenta pontificalia augeat, deteriorata vero aut inveterate instauret, igitur cum mandato domini Joannis Choyenski olim episcopi Cracoviensis, infulae sufraganeum concernentes inveterate et at trite, sunt per dominos reparatae”¹¹⁴.

Na podstawie źródeł wawelskich można więc sformułować wniosek o trwałej praktyce korzystania przez sufragana z pontyfikaliów zgromadzonych w macierzystej katedrze. Podobny zwyczaj występować mógł również w innych diecezjach, w tym płockiej, jednak wymaga to potwierdzenia źródłowego.

Opisując rekwizyty, którymi opatrzony został wizerunek Lubarta, nie można pominąć zamkniętej księgi w lewej ręce (il. 5). Taki atrybut występuje nie tylko w przypadku pomników biskupich, ale też opackich i prałackich¹¹⁵. Omawiając symbolikę nagrobków średniowiecznych w Polsce, Przemysław Mrozowski stwierdził jedynie: „Biskupi, oprócz pastorałów, trzymają często księgę ewangeliarza, wskazując tym na Chrystusowe źródło swej po-winności”¹¹⁶. Nie negując takiej interpretacji, trzeba

jednak zauważyć, że wobec braku wyraźnych wska-zówek co do zawartości księgi nie można wyklu-czyć, że może to być Biblia, brewiarz, modlitewnik, a może ogólnie atrybut mądrości i uczoności.

W heraldyce kościelnej wieków średnich wyróż-nia się dwie grupy herbów: rodowe godła dostojników oraz godła instytucji, takich jak biskupstwa, opactwa czy kapituły¹¹⁷. Ze względu na mieszczańskie pocho-dzenie Piotra Lubarta w grę nie wchodziło umiesz-czenie na jego płycie herbu rodowego. Trzeba też wątpić, by mógł się na niej znaleźć gmerk, choć nasza wiedza na temat heraldyki mieszczańskiej w Polsce jest niewielka. Jak dotąd nie przeprowadzono także osobnych studiów nad heraldyką episkopatu pomo-cniczego. Można przypuszczać, że wśród sufraganów niewywodzących się ze stanu rycerskiego zdarzało się przyjmowanie herbu *ad hoc* po osiągnięciu god-ności kościelnej¹¹⁸. Proces dobierania sobie herbów przez tych dostojników mógł też przypominać dzia-łania opatów. Ci ostatni niekiedy dobierali sobie za herb własny godło opactwa, najczęściej wywodzące się od osoby jego fundatora, tak jak to było w przy-padku opatów mogińskich posługujących się Odro-wążem¹¹⁹. Działania takie były możliwe, w Kościele bowiem nie działała żadna instytucja zajmująca się kontrolą poprawności heraldycznej, a próby uregulo-wania tego zjawiska na gruncie prawnym pojawiły się dopiero w wieku XVII. Można by tutaj sformu-łować ostrożne przypuszczenie, że na płycie nagrob-nej Lubarta umieszczono herb płockiej kapituły ka-tedralnej, szczególnie że miał on wówczas posmak nowości. Na pieczęciach kapituły płockiej od wieku XIII przedstawiano Matkę Boską, pierwszą patronkę katedry¹²⁰. W roku 1518 biskup Erazm Ciołek uzyskał od cesarza Maksymiliana I dokument zezwalający na używanie przez kapitułę herbu Burgundii dla uczce-nia relikwii głowy św. Zygmunta, przechowywanych w katedrze płockiej¹²¹. Herb księstwa burgundzkiego powinien znajdować się w dolnej części tarczy (na przemian trzy złote i trzy niebieskie pasy biegnące w dół z prawej do lewej strony, obwiedzione czerwonym konturem), powyżej zaś w błękitnym polu złota

¹¹² Robert Świętochowski, *Feliks z Kazimierza*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 6, Wrocław-Warszawa-Kra-ków 1946, s. 406–407.

¹¹³ *Wypisy źródłowe*, op. cit., s. 17–19, nr 17.

¹¹⁴ Ibidem, s. 189, nr 335.

¹¹⁵ P. Mrozowski, op. cit., nr kat. I 11, s. 168–169; nr kat. I 24, s. 177; nr kat. I 27, s. 179; nr kat. I 34, s. 185; nr kat. I 35, s. 185–187; nr kat. I 73, s. 205; nr kat. I 86, s. 212; nr kat. I 99, s. 220; nr kat. I 129, s. 238; nr kat. I 130, s. 238–239.

¹¹⁶ Ibidem, s. 149.

¹¹⁷ M. Starzyński, op. cit., s. 10.

¹¹⁸ Ibidem, s. 44; szeroko na ten temat: Edward Gi-gilewicz, *Ustawodawstwo heraldyki kościelnej*, w: *Kościół i historia. Drogi i wzajemne powiązania. Księga pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Anzelma Weisa*, red. Stanisław Ty-lus, Jan Walkusz, Lublin 2001, s. 53–164.

¹¹⁹ M. Starzyński, op. cit., s. 78.

¹²⁰ Maria Starnawska, *Burgundzki herb kapituły płockiej*, w: *Heraldyka i okolice*, Warszawa 2002, s. 100.

¹²¹ Ibidem, s. 93–95; Piotr Dymmel, *Herby kapi-tuły w „Klejnotach” Jana Długosza*, w: *Polska heraldyka ko-ścielna. Stan i perspektywy badań*, red. Krzysztof Skupiński, ks. Anzelm Weis, Warszawa 2004, s. 117.

korona św. Zygmunta zwieńczona gwiazdą betlejemską. Co wielce istotne, cesarz zezwolił też biskupom ordynariuszom płockim na komponowanie własnych herbów złożonych z użyciem godła Burgundii.

PROBLEM STYLU NAGROBKA

Zasadniczy schemat kompozycyjny płyty, z postacią wpisaną w prostokątne obramowanie, należy do podstawowych rozwiązań sztuki sepulkralnej w stuleciach XV i XVI. W jego obrębie można wyróżnić typ nagrobka duchownego wyższej hierarchii, z postacią ukazaną ściśle frontalnie, najczęściej z głową ułożoną na poduszce. Przykładów dałoby się wymienić wiele, ograniczymy się tylko do polskich i najwybitniejszych: wykonanych przez Wita Stwosza nagrobków biskupów Piotra z Bnina (1493; Włocławek, katedra, il. 15) oraz Zbigniewa Oleśnickiego Młodszego (1495; Gniezno, katedra)¹²², a także płyty wierzchniej na renesansowej tumbie biskupa Jana Konarskiego w katedrze krakowskiej (warsztat Bartłomieja Berrecciego, 1521; il. 16)¹²³. Warto podkreślić długie trwanie tego typu, mającego niewątpliwie średniowieczne korzenie, stosowanego jednak przez cały wiek XVI: spotykamy go na przykład w nagrobku niezidentyfikowanego biskupa (około r. 1600?), umieszczonym wtórnie w bramie Wazów Zamku Królewskiego na Wawelu¹²⁴. Dla wyróżniającego nagrobek Lubarta wypełnienia bordiury ornamentem renesansowym w układzie kandelabrowym można wskazać kilka analogii wśród dzieł „z pogranicza” późnego gotyku i renesansu, na przykład nagrobek kanonika Nikołasa Haugwitza w kościele św. Krzyża we Wrocławiu (około 1525)¹²⁵ czy zachowaną jedynie we fragmentach marmurową płytę nagrobną jednego z biskupów zagrzebskich (łączoną w starszej literaturze z biskupem Luką Baratinem, zm. 1510; Zagrzeb, Muzeum Miejskie)¹²⁶. Ewentualnych wzorów nie trzeba zresztą szukać tak daleko: w Krakowie mogła nim być wspomniana już płyta biskupa Konarskiego.

Postać sufragana Piotra została ukazana w nieznanym kontrapoście (il. 3): pod tkaniną, poniżej krawędzi ornatu, zaznacza się ułożenie lewej nogi „odpoczywającej”, ugiętej w kolanie i ujętej z obu stron lekko zakrzywionymi grzbietami fałd, zbie-

gających się na kształt dwóch liter „V”, wpisanych jedna w drugą (prawy grzbiet zewnętrznej „litery” można zobaczyć tylko w silnym bocznym skrócie ze względu na zakrycie reliefu stipesem ołtarza – il. 8); fragment trzeciej, ułożonej niemal równolegle fałdy widoczny jest zza prawej krawędzi obramienia kartusza. Wrażenie delikatnego wygięcia sylwetki w prawo zostało zasugerowane parabolicznym przebiegiem brzegu ornatu poniżej (niezachowanej) prawej dłoni oraz zakrzywieniem fałdy biegnącej przez pierś duchownego. Z łagodnym rysunkiem głównych linii kompozycyjnych reliefu kontrastuje zespół drobnych załamań tkaniny obok lewej dłoni zmarłego, a także, szczątkowo zachowane, małżowinowe sfałdowanie alby u jego stóp.

W kształtowaniu fizjonomii biskupa znać dążenie do ukazania pewnych cech indywidualnych. Twarz jest okrągła i pełna; szeroko otwarte oczy, z charakterystycznie opadającymi kącikami, są blisko osadzone, a usta raczej wąskie (il. 4). Wyraźnie zaznaczono fałdy powiek i zmarszczki w kącikach, a także fałdy skóry pod pełnymi policzkami. Realistyczne potraktowanie innych detali (frędzle tunicelli, dekoracja fanonu), czytelne nawet mimo znacznych zniszczeń płyty, każe docenić umiejętności anonimowego rzeźbiarza. O jego talencie świadczy też uchwycenie gestu przytrzymywania fałdek ornatu palcami lewej dłoni oraz ujęcie księgi w skrócie perspektywicznym (il. 5), a o technicznej biegłości – stosowanie dość głębokich podcięć w niektórych partiach (np. okolice szyi biskupa, grzbiety fałd poniżej ornatu).

Styl płaskorzeźbionego wizerunku Lubarta jest niewątpliwie mocno zakorzeniony w tradycji późnogotyckiej. Przekonują o tym choćby ostro łamane kontury drobnych fałd w centrum reliefu czy meandrycznie falująca krawędź tkaniny u dołu, a także omówiony wyżej sposób opracowania fizjonomii, zwłaszcza głęboko osadzonych oczu. W kompozycji draperii za najbardziej charakterystyczne uznać trzeba scharakteryzowane wyżej złagodzenie linii fałd i zastosowanie układu równoległych grzbietów przy lewej nodze, akcentujących upozowanie postaci, a przy tym bardzo dekoracyjnych. Pod tym względem styl reliefu stanowi echo oryginalnego i nowatorskiego nurtu w rzeźbie późnogotyckiej południowych

¹²² Piotr Skubiszewski, *Rzeźba nagrobna Wita Stwosza*, Warszawa 1957, s. 57–76, il. 97–136; idem, *Wit Stwosz*, Warszawa 1985, nr 13, 14; P. Mrozowski, op. cit., s. 100–102, oraz nr kat. 11, s. 168; nr kat. I 130, s. 238.

¹²³ H. Kozakiewiczowa, loc. cit.

¹²⁴ *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 4: *Miasto Kraków*, cz. 1: *Wawel*, red. Jerzy Szablowski, Warszawa 1965, s. 149.

¹²⁵ Janusz Kębłowski, *Renesansowa rzeźba na Śląsku 1500–1560*, Poznań 1967, s. 19–20, il. 11; B. Czechowicz, op. cit., nr kat. 216, s. 201–202.

¹²⁶ Ana Deanović, Željka Čorak, *Zagrebačka katedrala*, Zagreb 1988, s. 82, il. nas. 160–161; Igor Fisković, *Ulomci grobne ploče zagrebačkoga biskupa*, w: *Hrvatska renesansa. Katalog izložbe*, red. Miljenko Jurković, Alain Erlande-Brandenburg, Zagreb 2004, nr kat. 32, s. 256.



17. Mistrz z Ottobeuren (Hans Thoman), *Poklon Trzech Króli* (wg: *Die Bildwerke des Deutschen Museums*, red. Theodor Demmler, t. 3: *Die Bildwerke in Holz, Stein und Ton. Großplastik*, Berlin–Leipzig 1930, il. na s. 227)

¹²⁷ Styl ów charakteryzowali m.in. Theodor Demmler, *Schwäbische Renaissanceplastik*, „Kunst für Alle”, 37: 1922, s. 194–195, 198; Adolf Feulner, *Die deutsche Plastik des 16. Jahrhunderts*, München 1926, s. 9–10; Luise Böhling, *Die schwäbischen Werkstätten des Parallelfaltenstils*, „Jahrbuch der Preussischen Kunstsammlungen”, 58: 1937, s. 26–27; eadem, *Prinzipielles zum deutschen Parallelfaltenstil*, „Zeitschrift für Kunstgeschichte”, 7: 1938, s. 20–40.

¹²⁸ Alfred Schädler, *Das Werk des „Meister von Ottobeuren”*, w: *Ottobeuren 764–1964. Beiträge zur Geschichte der Abtei*, Augsburg 1964, s. 142, il. 5; tu starsza literatura. Identyfikacji Mistrza z Ottobeuren z Hansem Thomanem dokonała Gertrud Otto, *Der Memminger Bildhauer Hans Thoman*, „Memminger Geschichtsblätter”, 1965 (1966), s. 5–14; potwierdziła ją Eva Zimmermann, *Zur Rekonstruktion des*

krajów Rzeszy Niemieckiej, którego istotą było zastępowanie powszechnych dotychczas, bogatych i dynamicznych form załamywanej draperii systemem równoległych, zakrzywianych jedynie i zwielokrotnianych fałd. Nurt ten pojawił się w 2. dekadzie wieku XVI, a jednym z jego najjaskrawszych przejawów był wywodzący się z bawarskiej Szwabii (region Allgäu) styl fałd równoległych (*Parallelfaltenstil*)¹²⁷. Przykładowo, dostrzegalne jest podobieństwo – przede wszystkim co do zasady – pomiędzy fałdami ujmującymi lewą nogę biskupa Piotra a sekwencją rurkowatych grzbietów, zbiegających się przy kolanie klęczącego króla w reliefie *Poklonu Trzech Króli* z dawnego Deutsches Museum w Berlinie (zniszczony w czasie II wojny światowej; Mistrz z Ottobeuren, identyfikowany z Hansem Thomanem z Memmingen, 1520–1525, il. 17)¹²⁸. Z kolei motyw ugiętych, równoległych fałd na piersi Lubarta, biegnących w stronę zespołu drobniejszych załamań w centrum kompozycji, kojarzyć się może z o wiele bardziej plastycznymi formami płaszcza w figurze Salwatora w Muzeum Diecezjalnym we Fryzynie (Mistrz Drzwi w Altötting, 1515–1520; il. 18). Należy ona do ekspresyjnej odmiany wspomnianego nurtu, której czołowym przedstawicielem był działający w Landshucie Hans Leinberger¹²⁹. Oczywiście porównania te nie mogą posłużyć do wyciągania zbyt daleko idących wniosków o korzeniach stylu autora krakowskiego nagrobka. Podobieństwa są odległe, a w dodatku obowiązująca dla *Parallelfaltenstilu* płynność linii została zdecydowanie zakłócona twardością załamań draperii pod lewą dłonią biskupa. Trzeba jednak dodać, że wpływy opisanej tendencji stylowej przenikały do Małopolski, czego przykładem są figury Matki Boskiej Bolesnej i św. Jana Ewangelisty w kościele św. Krzyża w Krakowie i zestawiona wokół nich grupa rzeźb¹³⁰. Wyraźne różnice stylowe nie pozwalają na łączenie tego warsztatu – czy nawet jego kręgu – z płytą Lubarta; mamy jednak dowód, że jej autor nie musiał podróżować aż do Szwabii, by

Wangener Altares von Hans Thoman, „Jahrbuch der Staatlichen Kunstsammlungen Baden-Württemberg”, 16: 1979, s. 47–64.

¹²⁹ Philipp Maria Halm, *Der Meister der Türen von Altötting – Matthäus Kreniss*, w: idem, *Studien zur süddeutschen Plastik. Altbayern und Schwaben, Tirol und Salzburg*, t. 2, Augsburg–Köln–Wien 1927, s. 14, il. 17; Anton Legner, *Salzburger Bilderei 1500–1530*, w: *Spätgotik in Salzburg. Skulptur und Kunstgewerbe 1400–1530*, Salzburg 1976, nr kat. 298–302, s. 150, il. 219. O Mistrzu Drzwi w Altötting zob. ostatnio Thomas Stangier, *Südtür der Stiftskirche zu Altötting*, w: *Um Leinberger. Schüler und Zeitgenossen*, red. Franz Niehoff, Landshut 2007, nr kat. 26, s. 176–181; idem, *Hl. Sippe*, w: ibidem, nr kat. 27, s. 182–185; idem, *Hl. Diakon (hl. Laurentius?)*, w: ibidem, nr kat. 29, s. 188–189.

¹³⁰ Wojciech Walanus, *Późnogotycka rzeźba drewniana w Małopolsce 1490–1540*, Kraków 2007, s. 228–238.

zapoznać się z porównywalnymi koncepcjami kształtowania draperii.

Oryginalnym elementem interesującego nagrobka jest kartusz, czy raczej obramowanie nakrytej infułą tarczy herbowej (il. 7, 10–11). Forma czworoliścia, z zastrzonymi „noskami” wewnątrz, jest niewątpliwie gotycka. W piętnastowiecznej sztuce sepulkralnej takie obramienie herbów spotkać można na *Totenschildach* (np. *Totenschild* Gabriela Tetzela, 1479; Norymberga, kościół św. Idziego) lub brązowych płytach nagrobnych (np. Anny von Weyers, zm. 1481; Marburg, kościół św. Elżbiety)¹³¹. W Polsce kartusze tego typu należały raczej do rzadkości, niemniej można wskazać jeden przykład, bliski płycie Lubarta pod względem materiału (kamień), wydłużonego kształtu, a nawet topografii: późnogotycki relief z herbem Bonerów i datą 1516 wmurowany w zewnętrzną ścianę kaplicy św. Wawrzyńca przy kościele Mariackim (il. 19)¹³². Oba dzieła różnią się formą ramy, w nagrobku płaskiej, w kartuszu bonerowskim profilowanej, oraz stosunkiem wielkości herbu do obramienia.

Fakt, iż widzowi dostępny jest obecnie tylko niewielki fragment renesansowego ornamentu w bordiurze płyty (il. 9), uniemożliwia dokonanie jego wnikliwszej analizy. Formy stosunkowo szerokich listków wydają się zbliżone do roślinnej ornamentyki na niektórych miniaturach z warsztatu Stanisława Samostrzelnika (np. w *Modlitewniku* Wojciecha Gasztołda z r. 1528 i w *Katalogu arcybiskupów gnieźnieńskich* z lat 1530–1535¹³³). Motyw żłobkowanego walca, będący zapewne przestylizowanym fragmentem kanelowanej kolumny, mógł zostać zaczerpnięty ze współczesnej krakowskiej grafiki książkowej (il. 20)¹³⁴.

Obecność nowożytnych form dekoracyjnych każe widzieć nagrobek Piotra Lubarta na tle przykładów szerokiego, powszechnego na północ od Alp zjawiska, polegającego na mniej lub bardziej powierzchownym przyswajaniu elementów renesansowych przez artystów wykształconych w tradycji późnogotyckiej. Na szerszą analizę tego zjawiska nie ma tu miejsca; wspomnieć wystarczy, że jednym z jego typowych przejawów było łączenie późnogotyckich zasad kształtowania figury ludzkiej z ornamentyką



18. Mistrz Drzwi w Altötting, *Christus Salvator*, Fryzynga, Muzeum Diecezjalne (wg: Philipp Maria Halm, *Der Meister der Türen von Altötting*, op. cit., il. 17)

o włoskim rodowodzie. W Krakowie, silnym centrum rzeźby późnogotyckiej, a od początku wieku XVI także ośrodkiem działalności artystów z Włoch, istniały szczególne warunki do wykształcenia się tego rodzaju form „mieszanych”, zwłaszcza w rzeźbie kamiennej¹³⁵. Najlepiej świadczy o tym nagrobek Bar-

¹³¹ Reprodukcyjne w Bildarchiv Foto Marburg, www.bildindex.de.

¹³² *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 4, cz. 2, op. cit., s. 8.

¹³³ Barbara Miodońska, *Małopolskie malarstwo książkowe 1320–1540*, Warszawa 1993, il. 269, 285, 299, 311.

¹³⁴ Por. np. winiety w *Oracji do Zygmunta I*, wydanej w oficynie Floriana Unglera, 1523; Irena Burnatowa,

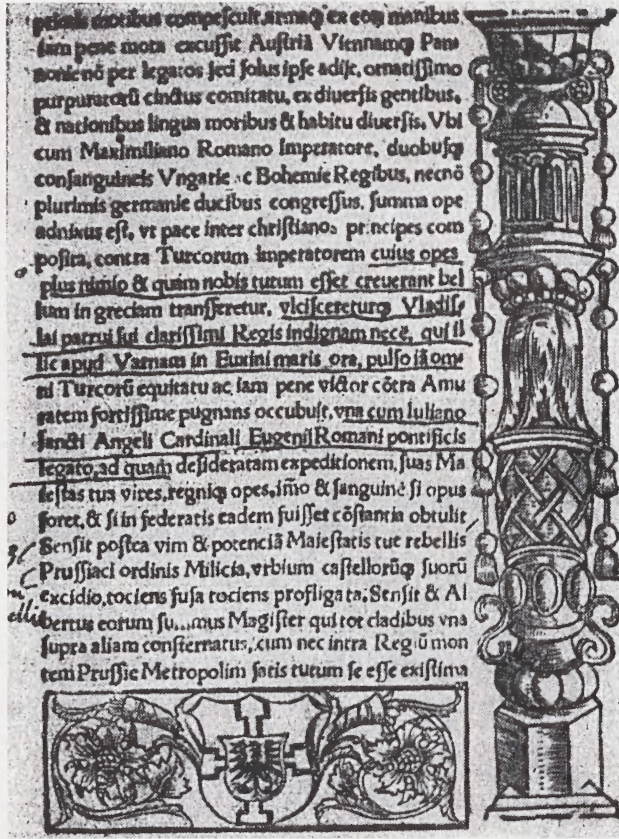
Ornament renesansowy w Krakowie, „Studia Renesansowe”, 4: 1964, s. 185, il. 121.

¹³⁵ Por. W. Walanowski, *Późnogotycka rzeźba*, op. cit., s. 291–292. Na temat analogicznego zjawiska w rzeźbie drewnianej i strukturach retabulów ołtarzowych zob. ibidem, s. 292–305.



19. Kraków, kościół Mariacki, kartusz z herbem Bonerów, 1516 (fot. W. Walanus)

bary z Rożnowa Tarnowskiej w katedrze w Tarnowie (zm. 1517): typ „pulpitowej” tumby ustawionej pod arkadą jest renesansowy, renesansowa jest również – poddana wprowadzeniu silnej stylizacji – ornamentyka, natomiast relief z wyobrażeniem zmarłej – późnogotycki¹³⁶. W nieco wcześniejszej tablicy fundacyjnej z pałacu biskupa Erazma Ciołka (około r. 1505; Kraków, Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego) włoską tarczę herbową podtrzymują uskrzydłone putta, jednak opasujące je rozwiane chusty i sucha, akantowa dekoracja zdradzają dłuto kamieniarza wykształconego na najlepszych wzorach przemijającej epoki¹³⁷. Dokonane przez autora płyty Lubarta proste połączenie późnogotyckiej figury z renesansową bordiurą jest w zestawieniu z tymi dwoma dziełami chwytem raczej konwencjonalnym, porównywalnym ze zdobie-



20. Winieta *Oracji do Zygmunta I*, druk Floriana Unglera, Kraków 1523 (wg: Irena Burnatowa, *Ornament renesansowy w Krakowie*, op. cit., il. 121)

niem motywami kandelabrowymi ram nastaw ołtarzowych przez Mistrza Tryptyku z Wójtowej¹³⁸.

Specyficzną cechą nagrobka Lubarta jest zastosowanie aplikacji metalowych, najpewniej mosiężnych (il. 5, 6). Wybór materiału do wykonania pomnika traktowany był bardzo poważnie już w starożytności. Także w średniowieczu zaobserwować można w tym zakresie hierarchię odpowiadającą różnicowaniu społecznemu i majątkowemu fundatorów i osób upamiętnianych. Wysoki status niektóre materiały zawdzięczały rzadkości i wysokiej cenie, wyjątkowym walorom estetycznym, ale też konotacjom biblijnym, literackim, historycznym, symbolicznym, magicznym. Do najwyższej cenionych zaliczano mosiądz i brąz; ten pierwszy nazywany był *aurichalcum*, a wypolerowany przypominał najszlachetniej-

¹³⁶ Nagrobek trafnie scharakteryzował Andrzej Fischinger, *Nagrobek Jana Olbrachta i początki rzeźby renesansowej w Polsce*, w: *Renesans. Sztuka i ideologia. Materiały Sympozjum Naukowego Komitetu Nauk o Sztuce PAN, Kraków, czerwiec 1972, oraz Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Kielce 1973*, red. Tadeusz S. Jaroszewski, Warszawa 1976, s. 464; por. także P. Mrozowski, op. cit., s. 117–

118, i nr kat. I 118, s. 231–232; W. Walanus, *Późnogotycka rzeźba*, op. cit., s. 291–292.

¹³⁷ Na temat tablicy zob. A. Fischinger, op. cit., s. 459, il. 4.

¹³⁸ Zob. J. Gądomski, *Gotyckie malarstwo* (1995), op. cit., np. il. 188, 190, 203.



21. Kraków, skarbiec katedralny, *Zabójstwo św. Stanisława*, scena z preteksty ornatu fundacji Piotra Kmity Starszego (fot. Fototeka Instytutu Historii Sztuki UJ)

szy z metali – złoto. Tylko osobistości należące do elity świeckiej i duchownej upamiętniane były nagrobkami z kompozycji miedzi i cyny (ewentualnie cynku). Znacznie częściej występują płyty z wmontowanymi metalowymi elementami – napisami, herbami itp.¹³⁹ Do tej grupy należy w zasadzie pomnik w kościele Mariackim, ale zajmuje on w jej obrębie miejsce zupełnie wyjątkowe, z kosztownego bowiem metalu odlano jedynie drobne elementy: krzyż pectoralny, pierścień, ozdoby wokół herbu. W tej sytuacji wartość realizacji płyty Lubarta nie przekraczała znacznie kosztów nagrobka z pospolitego kamienia, jakim był piaskowiec. Zyskiwała jednak dodatkowe znaczenia symboliczne (metal kojarzono z trwałością, złotem, a także ze starożytnymi monumentami). Ponadto monochromatyczną rzeźbę wzbogaco-

no o błyszczące złotawo akcenty. Jak wspomniano wcześniej, tym sposobem zwrócono jednocześnie uwagę widza na ważne atrybuty godności biskupiej i herb zmarłego. Sposób użycia mosiężnych dodatków przypomina praktykę występującą w hafciarstwie średniowiecznym. W wielu dziełach *acupictury* i *acusculptury* spotkać można drobne przedmioty lub motywy dekoracyjne wykonane ze srebra (w inwentarzach nazywano je z niemiecka *abschlagami*). Najbardziej znanym w Polsce przykładem takiego rozwiązania jest preteksta ornatu Piotra Kmity Starszego z roku 1504 (Kraków, skarbiec katedralny; il. 21)¹⁴⁰. Również w rzeźbie drewnianej zdarzały się aplikacje metalowe (np. ołowiane), czego dowodzi na przykład tryptyk św. Stanisława w krakowskim kościele Mariackim (1510–1520): na szeroką skalę za-

¹³⁹ P. Mrozowski, op. cit., s. 46–47.

¹⁴⁰ Marek Walczak, *Ornat fundacji Piotra Kmity*

Starszego, w: *Wawel 1000–2000*, t. 1, op. cit., nr kat. 1/241, s. 249–251, il. 311.

stosowano tu dekoracje w postaci ołowianych pasów ornamentalnych i moniliów¹⁴¹.

Jakkolwiek ani w Krakowie, ani w Małopolsce nie udało się odnaleźć żadnych dzieł pokrewnych warsztatowo płycie nagrobnej Piotra Lubarta, nie ma najmniejszych powodów, by wątpić w wykonanie jej przez rzeźbiarza działającego w dawnej stolicy Królestwa. Z przeprowadzonej analizy wynika, że kształt artystyczny dzieła dobrze wpisuje się w stylistykę krakowskiej rzeźby 1. połowy XVI wieku, cechującej się wszak silnym zróżnicowaniem form¹⁴². Nie przeczy także datowaniu go około roku 1530, które należy zaproponować na podstawie jedynej bezpośredniej przesłanki źródłowej, jaką jest data śmierci biskupa. Rozstrzygnięcie, czy Lubart sprawił sobie nagrobek za życia, czy zlecony został dopiero przez egzekutorów testamentu, musimy pozostawić do dalszych badań.

*

Nagrobek biskupa Piotra Lubarta jest jedynym nagrobkiem sufragana z epoki przedtrydenckiej, zachowanym w historycznych granicach Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jego odkrycie potwierdza, że biskupi pomocniczy upamiętniani byli kamiennymi, reliefowymi płytami, które pod względem typu, ikonografii i klasy artystycznej nie różniły się od pomników biskupów ordynariuszy.

Szereg istotnych wniosków nasuwa także forma nagrobka. Po pierwsze, potwierdza on prakty-

kę umieszczania w posadzce płyt ozdobionych wypukłym reliefem. Po drugie, sposób zastosowania aplikacji metalowych i ich kształt czyni go dziełem unikatowym nie tylko w Polsce, ale – jak się wydaje – także w skali Europy Środkowej. Po trzecie, styl płyty dowodzi aktualności późnogotyckiej konwencji w krakowskiej rzeźbie kamiennej w końcu 1. tercji wieku XVI i przeczy utrwalonym w literaturze opiniom o ówczesnym monopolu artystów włoskich w tym zakresie. Świadczy również o tym, że przedstawiciele wyższej hierarchii duchownej nie kierowali wówczas zleceń wyłącznie do reprezentantów nowego stylu.

Nagrobek Piotra Lubarta w zasadniczy sposób poszerza naszą wiedzę o farze Mariackiej jako nekropolii, zwłaszcza że zachował się *in situ*, co pozwala mieć nadzieję na dalsze podobne odkrycia. Płyta powinna się stać ważnym punktem odniesienia w badaniach nad topografią pochówków w kościele i rządzącymi nią regułami. Kluczową rolę musiała tu odgrywać zasada wyboru miejsca z uwagi na jego rangę, czego sepultura Lubarta jest znakomitą przykładem. Odnaleziony nagrobek potwierdza także przekonanie o bogactwie i klasie wyposażenia najważniejszej świątyni miasta w średniowieczu i w okresie nowożytnym, uzasadnione zarówno wobec szeregu wybitnych dzieł zachowanych we wnętrzu do dziś, jak i ze względu na ostatnie ustalenia na temat dzieł zaginionych lub przemieszczonych¹⁴³.

¹⁴¹ W. Walanus, *Późnogotycka rzeźba*, op. cit., s. 245–246, il. 109–115; tu szereg podobnych przykładów z terenów Małopolski, Spisza, Śląska i Austrii.

¹⁴² Por. uwagi w odniesieniu do snycerstwa: W. Walanus, *Późnogotycka rzeźba*, op. cit., s. 307–310.

¹⁴³ Zob. np. Wojciech Walanus, *Chrystus Ukrzyżowany*, w: *Wokół Wita Stwosza. Katalog wystawy w Muzeum Narodowym w Krakowie*, red. Dobrosława Horzela, Adam Organisty, Kraków 2005, nr kat. II/5, s. 75–78; Paweł Pen-

cakowski, *Dwa manierystyczne ołtarze z krakowskiego kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Iwanowicach*, w: *Praxis atque theoria. Studia ofiarowane Profesorowi Adamowi Małkiewiczowi*, red. Jan K. Ostrowski, Piotr Krasny, Andrzej Betlej, Kraków 2006, s. 255–267; Wojciech Walanus, *Uwagi o niezachowanym Grobie Wielkanocnym z kościoła Mariackiego w Krakowie i jednej z miniatur w Pontyfikale Erazma Ciolka*, w: „*Żeby wiedzieć*”, op. cit., s. 163–174.

THE TOMB OF PIOTR LUBART, SUFFRAGAN BISHOP OF PŁOCK, IN ST MARY'S CHURCH IN CRACOW

Conservation work on the floor near the Baroque altar of the Annunciation of the Virgin Mary in St Mary's Church in Cracow led to the discovery of a partly damaged sandstone tomb slab. The bas-relief shows a figure dressed in bishop's robes. Some of his pontificals (the pectoral cross and the ring) were cast in metal; metal ornaments also dressed the escutcheon enclosing the bishop's arms in the lower part of the tomb. The panel had a candelabra-decorated border, partly preserved along the vertical right side. The breadth of the slab together with the border must have been c. 128 cm, its height – no less than 230 cm.

An analysis of the inscriptions in Szymon Starowolski's *Monumenta Sarmatarum* (1655) suggests that the memorial slab refers to Piotr Lubart, also known as Aurifaber, doctor of theology and professor of the Cracow Academy, suffragan bishop of Płock (from 1514), who died in Cracow on 21 December 1530. A detailed account of his funeral was written by his step-brother Stanisław Lubart. Stanisław's note can be found inscribed in Johannes Stoeffler and Jacob Pflaum's *Almanach* (Ulm 1499, the book is in the Jagiellonian Library). The description of the spot in which the body was buried ('in ecclesia S. Marie sub Crucifixo: circa altare Annuntiacionis S. Marie in dextra parte ex opposito ciborii') matches the find. As Stanisław Lubart's note suggests one of the main reference points for the bishop choosing his final resting place was the monumental rood in the chancel arcade, an impressive reminder of the Saviour's triumph over death. Similarly, the nearness of the tabernacle with the Holy Sacrament and an altar dedicated to the Virgin Mary must have been of importance to the pious bishop. An integral part of his memorial was a versified epitaph by the famous Renaissance poet Andrzej Krzycki (it was placed next to the tomb slab).

In the article Piotr Lubart's choice of St Mary's as a place of his burial is put in the context of burials of auxiliary bishops. In

the pre-Tridentine era these posts were usually filled by members of religious orders. The religious were then buried in their monastic or conventual churches. In the early 16th century the practice of burying suffragan bishops in their diocesan churches had not yet become a custom; at any rate, Piotr Lubart could not be buried at Płock. Earlier that year (20 March 1530) Płock Cathedral had been gutted by a fire.

The composition of the panel – a figure in a rectangular frame – is common to the sepulchral art of the 15th and 16th century. The bas-relief represents late-Gothic tradition with the characteristically smooth folds and a stylized, parallel arrangement of the fold ridges at the left leg. The artist was obviously inspired by the so-called Parallelfaltenstil, which made its appearance after 1510 and became popular in Southern Germany. The candelabra ornament of the panel border was also quite common in the early Renaissance.

The tomb of Piotr Lubart is the only extant tomb slab of an auxiliary bishop of the pre-Tridentine era on the territory of the historical Polish-Lithuanian Commonwealth. Its discovery demonstrates that auxiliary bishops could be commemorated upon their death in a manner which did not differ from that which was applied in the case of ordinary bishops (i.e. their tombs were marked by stone panels executed in relief, with refined iconography and ornamentation). The use of metal ornaments and their shape make Piotr Lubart's tomb panel absolutely unique not just in Poland but also in the whole of Central Europe. The form of the bas-relief indicates the continuing popularity of the Late-Gothic stylistics in the stone sculpture of Cracow in the 1530s, and thus disproves the widely-held claim that this art form had already been monopolized by Italian artists. It also shows that higher clergy did not necessarily address their commissions to artists whose work represented the new style.

MICHAŁ SOBALA

REZYDENCJA BISKUPÓW KRAKOWSKICH NA PRĄDNIKU

W położonym dziś w granicach Krakowa Prądniku Białym znajduje się zespół dworski będący pozostałością jednej z licznych rezydencji, jakie posiadali ordynariusze krakowscy w okresie przedrozbiorowym¹. Od XVI do XVIII wieku siedziba biskupia na Prądniku przeszła interesujący, wieloetapowy proces rozwoju: od renesansowej willei podmiejskiej do ukształtowanego w XVIII stuleciu barokowego zespołu rezydencjonalnego. Przez blisko trzysta lat jej rdzeniem pozostawał okazały, niezwykle w swym nowatorstwie pałac fundacji biskupa Samuela Maciejowskiego. Do dziś przetrwały zaledwie relikty murów budowli szesnastowiecznej oraz część przekształconych zabudowań osiemnastowiecznych. Obecny stan założenia daje znikome wyobrażenie o dawnym wyglądzie jednej z najbardziej wytwornych rezydencji biskupich w Polsce.

Ze względu na szczątkowy stopień zachowania substancji materialnej rezydencji kluczowe znaczenie dla odtworzenia jej stanu oraz przemian, jakim podlegała w czasach biskupich, mają przekazy źródłowe powstałe do początku XIX wieku. Wśród źródeł pisanych największą wartość poznawczą mają inwentarze zawierające opis zabudowań siedziby biskupiej wraz z ich otoczeniem². Pierwszy potwierdzony opis inwentarzowy, o którego istnieniu wiemy jedynie z dziewiętnastowiecznej wzmianki, został sporządzony w 1572 roku³. Inwentarz rezydencji prądnickiej spisano z pewnością także w 1645 roku w ramach przeprowadzonej wówczas kompleksowej lustracji dóbr stołowych biskupstwa krakowskiego⁴. Pierwszy zachowany inwentarz biskupiego Prądnika pochodzi z roku 1668; zawarty w nim opis odnawianego wówczas pałacu jest bardzo lakoniczny, niemniej źródło to posiada dużą wartość poznawczą⁵. Kolejny opis in-

¹ Przedmiotem badań autora jest całość problematyki rezydencji biskupów krakowskich. Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie przemian rezydencji prądnickiej (ze szczególnym uwzględnieniem odkrytych przekazów źródłowych) w kontekście rozwoju pozostałych rezydencji ordynariuszy krakowskich w okresie nowożytnym.

² Pozostałe przekazy pisane o charakterze wzmianek źródłowych zostaną przedstawione w dalszej, analitycznej części tekstu.

³ Na przechowywany w Archiwum Kapitulnym na Wawelu inwentarz biskupiego Prądnika powołuje się Ludwik Łętowski w wydanym w 1852 r. *Katalogu biskupów, prałatów i kanoników krakowskich* (zob. przyp. 25). Przypuszczać należy, iż kolejne opisy inwentarzowe prądnickiej włości biskupiej powstały w 1577 i 1592 r. wraz z innymi sporządzonymi wówczas inwentarzami dóbr biskupstwa krakowskiego, zob. Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej (dalej: AKKK), „Acta actorum. Acta Capitularia Ecclesiae Cracoviensis” (dalej: Aa), t. 7, k. 17v, t. 8, s. 422.

⁴ Zaginione karty zawierające opisy inwentarzowe krakowskiej oraz podkrakowskiej własności biskupiej stanowią jedyny brakujący fragment księgi lustracyjnej z 1645 r., zob.

AKKK, sygn. Inv.B.1, „Inwentarz Władarstwa Krakowskiego spisany die 17 Februarii 1645”. Księgę tę rozpoczyna fragment tekstu inwentarza dworu biskupiego w Krakowie zachowany na jej pierwszej karcie – odłączona część księgi obejmowała kolejnych 31 kart. Zaginione inwentarze były szczególnie cenne, zawierały bowiem, nieznane z innych źródeł (por. przyp. 87), opisy podkrakowskich rezydencji biskupich przed ich znacznym (jak w przypadku Prądnika) bądź też całkowitym (rezydencja na Biskupim) zniszczeniem w trakcie najazdu szwedzkiego w latach 1655–1657. Fragmentaryczność opisu dworu krakowskiego z 1645 r. w pełni rekompensuje natomiast nieznaną dotychczas inwentarz z 1642 r., zob. AKKK, sygn. Inv. D.194, „Anno Domini 1642 die 2 Januarius. Inwentarz Dworu Jaśnie Wielmożnego Je Mci Xa Biskupa Krakowskiego Naszego Miłościwego Pana i Dobrodzieja w Krakowie [...]”. Źródło to pozwala przeprowadzić po raz pierwszy pełną rekonstrukcję stanu krakowskiej siedziby biskupiej przed jej gruntownej przebudowy z inicjatywy biskupa Piotra Gembickiego w latach 1643–1647.

⁵ AKKK, sygn. Inv.B.2, „Władarstwo Krakowskie czyli Lustracje D.B.K. A. 1668”: „Pałac Promnicki” (dalej: Inwentarz 1668), k. 20–21v.

wentarzowy sporządzono pod koniec XVII wieku⁶. Następny zachowany inwentarz własności biskupiej na Prądniku, niezawierający jednak opisu samego pałacu, powstał w 1746 roku⁷. W przeciwieństwie do wyżej wymienionych pełny opis prądnickiej rezydencji biskupiej przynosi inwentarz spisany w roku 1759 – tuż po śmierci biskupa Andrzeja Stanisława Kostki Załuskiego⁸. Nieznane dotąd źródło⁹ umożliwia określenie faktycznej skali przemian rezydencji prądnickiej w okresie krakowskiego pontyfikatu biskupa Załuskiego; ponadto analiza porównawcza inwentarza z 1759 roku z inwentarzami sporządzonymi pod koniec XVIII wieku pozwala ustalić rzeczywisty zakres prac prowadzonych na Prądniku z inicjatywy kolejnego ordynariusza krakowskiego – Kajetana Ignacego Sołtyka. Omawiane źródło jest tym cenniejsze, iż jako jedyne przekazuje opis niezniszczonej rezydencji, co więcej – w szczytowym momencie jej rozwoju; zawiera również szereg informacji poszerzających stan wiedzy także o jej wcześniejszych fazach rozwojowych. Ostatni inwentarz włości prądnickiej za czasów biskupich spisano po śmierci biskupa Sołtyka

w 1788 roku¹⁰. Rok później, po przejściu dóbr biskupstwa krakowskiego przez skarb koronny, sporządzono opis inwentarzowy będący, z niewielkimi zmianami, powtórzeniem poprzedniego¹¹. Kolejny inwentarz spisano podczas włączenia prądnickiej własności biskupiej do kamery austriackiej w roku 1796¹². Ostatni opis głównej budowli rezydencji zamieszczony został w lustracji dóbr rządowych z 1809 roku¹³. Następna lustracja sporządzona w roku 1812 nie zawiera już opisu, a jedynie krótką wzmiankę o zrujnowanym pałacu biskupim¹⁴.

Stan zachowania źródeł ikonograficznych jest nader skromny, a ich wartość poznawcza – problematyczna. Wygląd siedziby biskupiej na Prądniku znany jest jedynie z dwóch przekazów ikonograficznych pochodzących z końca XVI oraz początku XVII wieku (w kilku wariantach). Pierwszym z nich jest jej domniemane przedstawienie na austriackiej mapie wojaskowej ukazującej oblężenie Krakowa w 1587 roku¹⁵. Inne, bardziej wiarygodne, zostało wykonane w latach 1603–1605 przez anonimowego twórcę szkicu panoramy Krakowa opublikowanej w dziele Georga

⁶ W następnym zachowanym inwentarzu z 1746 r. (zob. przyp. 7) poniechanie przez lustratorów opisu granic „wsi Promnik” uzasadnione jest adnotacją: „O tych granicach jest mentija w Inwentarzu Illustrissimi Małachowski” (zob. przyp. 7, s. 57). Powyższa wzmianka świadczy o istnieniu inwentarza biskupiego Prądnika sporządzonego w okresie krakowskich rządów biskupich (1681–1699) lub – co bardziej prawdopodobne – tuż po śmierci biskupa Jana Małachowskiego (zm. 1699).

⁷ AKKK, sygn. Inv.B.172, „Inwentarz klucza Wawrzeńczego Sede vacante post fata s. p. Najdostojniejszego Jana Alexandra kardynała Lipskiego Biskupa krakowskiego Xiążęcia Siewierskiego [...] mense Iunio Anno D’ni 1746 spisany” (dalej: Inwentarz 1746), s. 55–57, 78–79. Na końcowej stronie inwentarza (s. 79) zaznaczono, iż „opisanie Pałacu Promnickiego” zostanie zamieszczone w inwentarzu „przy Pałacu Krakowskim” (z 1746 r.) – inwentarz ten prawdopodobnie nie zachował się.

⁸ AKKK, sygn. Inv.B.174, „Inwentarz Klucza Wawrzeńskiego pro statu praesenti post fata S. p. J O Andrzeja Załuskiego Biskupa krakowskiego Xiążęcia Siewierskiego [...] Mense Januario Anno 1759 spisany”: „Opisanie Pałacu Promnickiego” (dalej: Inwentarz 1759), s. 113–155; drugi egzemplarz: AKKK, sygn. Inv.B.173, s. 111–153.

⁹ Inwentarz z 1759 r. (podobnie jak inwentarze z 1746 i 1788 r.) nie był dotąd przedmiotem analizy, nie został także odnotowany w dotychczasowej literaturze przedmiotu.

¹⁰ AKKK, sygn. Inv.B.175, „Inwentarz Klucza Wawrzeńskiego Vacante Sede po śmierci Sp.JO Xcia Jmci Kajetana Sołtyka Biskupa Krakowskiego 1788 Anno ułożony [...]”: „Wieś Promnik w którym Pałac” (dalej: Inwentarz 1788), s. 147–189. W tekście inwentarza zostało naniesionych wtórnie (ołówkiem) wiele poprawek korygujących błędy rzeczowe popełnione przez lustratora bądź też przepisyującego tekst skrybę. Bliższa analiza wprowadzonych do tekstu korekt (są zgodne ze stanem faktycznym) nasuwa przypuszczenie, że musia-

ły one powstać w niedługim czasie po spisaniu inwentarza – najprawdopodobniej podczas lustracji skarbowej w 1789 r. (por. przyp. 11).

¹¹ Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Skarbu Koronnego, Dz. XLVI, sygn. 58, „Lustracja Dóbr niegdyś Biskupstwa Krakowskiego klucza Jangrodzkiego i folwarku Promnickiego [...] Roku 1789 sporządzona” (dalej: Inwentarz 1789), s. 147–204, 278–302. Fakt wykorzystania poprzedniego inwentarza z 1788 r. został odnotowany przez lustratorów skarbowych w adnotacji kończącej tekst sporządzonego przez nich dokumentu: „Z oryginalnej Lustracji Dóbr dawniej Biskupstwa Krakowskiego a teraz Prawem Sejmu terażniejszego na Skarb Rzeczypospolitej odebranych przez Lustratorów od Prześwietnej Komisji Skarbu Koronnego wyznaczonych na gruncie w roku 1789 sporządzonej”. W pełni autonomiczną częścią lustracji skarbowej z 1789 r. są natomiast dołączone do opisu tzw. „Przełożenia” (s. 278–302).

¹² Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr), sygn. R.49, „Akta Dóbr i Lasów Narodowych Okręgu Białoprądnickiego, Operat lustracyjny dóbr inkamerowanych Biały Prądnik do Biskupstwa Krakowskiego dawniej należących (1796–1809)”: „Gebäude Beschreibung des vormahls Bischofflichen Guts Promnik Biały [...] unter 9 Marty 1796 angenommen wurde”.

¹³ APKr, sygn. R.52, „Akta Dóbr i Lasów Narodowych Okręgu Białoprądnickiego (1797–1816)”: „Opisanie budynków we wsi Promnika Białym do Prefektury Promnika Białego należących, znajdujących się” (11 IX 1809), s. 153–158.

¹⁴ APKr, sygn. R.16, „Akta Lustracji Biały Promnik (1810–1812)”: „Opis Statystyczny Dóbr Narodowych Promnika Białego w Departamencie i Powiecie Krakowskim położonych na gruncie dnia 16 Apryla 1812 Roku zweryfikowany”, k. 3v.

¹⁵ Biblioteka Jagiellońska, Zbiory Graficzne, teka 233, NI 14706: miedzioryt autorstwa A. Lautensacka pt. *Die Kampfe Ehrherzogs Maximilian v. Osterreich bei Krakau 1587* [...], b.d., ok. 1590 r.

Brauna i Franza Hogenberga w 1617 roku¹⁶. Zbliżony wygląd prądnickiej siedziby biskupiej przedstawiają kolejne repliki panoramy miasta, poczynawszy od wykonanej przez Matthäusa Meriana w 1619 roku¹⁷. Nie jest znane żadne późniejsze źródło ikonograficzne, które ukazywałoby jej wygląd w ciągu kolejnych dwustu lat¹⁸.

Najwcześniejszym znanym przekazem kartograficznym – przedstawiającym prądnicki zespół rezydencjonalny w stanie takim, jaki ukształtowany został w ostatnim okresie rządów biskupich – jest ogólny plan sytuacyjny gruntów wsi Prądnik i Górki z około 1805 roku¹⁹. Dużą wartość poznawczą ma, nieanalizowany dotychczas, precyzyjny plan sytuacyjny byłej rezydencji biskupiej sporządzony po 1817 roku przez Feliksa Radwańskiego młodszego²⁰. Kolejne źródła kartograficzne z pierwszej połowy XIX wieku dokumentują już daleko idące (zbliżone do stanu obecnego) przekształcenie cen-

tralnej części zabudowy zespołu²¹. Nieznane pozostają materiały planistyczne i projektowe dotyczące głównej budowli rezydencji²². Zachowała się natomiast dokumentacja pomiarowa dwóch budynków zaplecza gospodarczego wykonana w latach 1796–1797²³. Przepuszczalnie sporządzono wówczas także pomiary innych budynków zespołu, w tym zapewne pałacu biskupiego.

Poczynawszy od drugiej dekady XIX stulecia, dawna podmiejska siedziba biskupów krakowskich staje się przedmiotem zainteresowania badaczy „starożytnej” historii Polski i Krakowa²⁴. Następnie, do początku XX wieku, biskupi Prądnik wzmiankowany jest w licznych publikacjach historycznych²⁵. Pierwszym opracowaniem naukowym był opublikowany w 1906 roku artykuł Stanisława Tomkowicza²⁶. Autor przytacza szereg przekazów źródłowych, na podstawie których przedstawia dzieje „dworca biskupiego” na Prądniku, podejmuje także próbę rekonstrukcji

¹⁶ Georg Braun, Franz Hogenberg, *Civitates orbis terrarum*, t. 6: *Theatrum praecipuarum totius mundi urbium liber sextus*, Coloniae 1617.

¹⁷ Muzeum Narodowe w Krakowie (dalej: MNK), Oddział Muzeum Książąt Czartoryskich, Gabinet Rycin, NI 9849, miedzioryt, sygn. „Mathaeus Merian fecit”, „CJ Visscher de Jonge excudit”, 1619 r.; MNK, Dział Rycin Rysunków i Akwarel, nr. inw. 310 603–6, sygn. i dat. jw. Kolejne repliki panoramy Krakowa z: 1631, 1638, 1696 r., 2. ćw. XVIII w., zob. Jerzy Banach, *Dawne widoki Krakowa*, wyd. 2, Kraków 1983, s. 76–95, 180–184.

¹⁸ Istnieje domniemanie, iż w połowie XVIII w. mógł powstać niezachowany (lub wciąż nieodnaleziony) widok rezydencji prądnickiej, a jego twórcą mógł być, pozostający w służbie biskupa Załuskiego, ksiądz Antoni Brygierski, któremu przypisywane jest autorstwo, odnalezionego w latach 70. XX w., widoku rezydencji biskupów krakowskich w Kielcach z ok. 1753–1756 r.

¹⁹ APKr, Oddział V, Wolne Miasto Kraków [dalej: WMK], sygn. 36, „Plan über Die Cammeral Majerhoffsgunden in Promnik und Gurki”, 57×41, b.d., ok. 1805 r.

²⁰ APKr, Oddział V, WMK, sygn. 205, „Upusty, tama, żłoby na rzece Prądnik Biały”, plan sytuacyjny zespołu zabudowy dawnej rezydencji biskupiej na Prądniku Białym zamieszczony powyżej rysunków projektowych urządzeń inżynierskich na rzece Prądnik, 61×42,7, b.d., u dołu podpis: „Feliks Radwański Bud. Okręg.”.

²¹ APKr, Oddział V, WMK, sygn. 37, „Plan Folwarku Duchacki zwany do Probostwa Św. Krzyża w Krakowie należącego”, 63,5×43, Karol Bełcikowski, 1838 r., adnotacja: „mierzył w 1818 Michał Wąsowicz kopiował Karol Bełcikowski”; APKr, Oddział V, WMK, sygn. 105, plan sytuacyjny wsi Prądnik Biały, 93×59,5, Teofil Żebrowski, b.d., po 1835 r., u dołu adnotacja: „według mapy K. Bełcikowskiego z 1835 r.”; APKr, Oddział V, WMK, sygn. 97, plan wsi Prądnik Biały zamieszczony na odwrocie planu wsi Mydlniki, 110×165, Teofil Żebrowski, b.d., ok. 1838–1846 r., adnotacja: „z mapy roboczej z r. 1801 przez J. Czernińskiego”; APKr, Oddział V, sygn. Prądnik Biały, pl. 14: „Plan gruntów dworskich wsi

Prądnik Biały w Wielkim Księstwie Krakowskim w Powiecie Mogińskim położony wykonał Orłowski”, b.d., na odwrocie napis: „po 1846 r.”; APKr, Oddział V, Kataster galicyjski, sygn. K. Krak – 453, „125 Dorf Prądnik Biały in Galizien Krakauer Kreis”.

²² Jedynym śladem potwierdzającym istnienie niezidentyfikowanego planu pałacu biskupiego na Prądniku jest zapis w tekście inwentarza z 1789 r.: „Pałac Promnicki w guście staroświeckim tak jako na planie widzieć można”, zob. Inwentarz 1789, s. 278.

²³ APKr, Zb. Kart., sygn. 198/1–3, Prądnik Biały, rzut i przekroje zabudowań browaru (198/1–2), rzuty zespołu budynków służby dworskiej i stajen biskupich (198/3), niesygn., 1796–1797 r.

²⁴ Tomasz Święcicki, *Opis starożytnej Polski*, t. 1, Warszawa 1816, s. 118; Franciszek Wężyk, *Okolice Krakowa*, wyd. 3, Kraków 1833, s. 62; Michał Baliński, *Tymoteusz Lipiński, Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym opisana*, Warszawa 1844, t. 1, s. 60 i n.; Ambroży Grabowski, *Starożytność wiadomości o Krakowie*, Kraków 1852, s. 61; idem, *Kraków i okolice*, wyd. 5, Kraków 1856, s. 392 i n.

²⁵ Ludwik Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, Kraków 1852, t. 3, s. 103; Konstanty Hoszowski, *Żywot Andrzeja Zawiszy Trzebieckiego*, Kraków 1861, s. 79; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. Bronisław Chlebowski, Władysław Walewski, Warszawa 1888, t. 9, s. 26–27; Stanisław Tomkowicz, *Galeria portretów biskupów krakowskich w krągankach klasztoru OO. Franciszkanów w Krakowie*, Biblioteka Krakowska (dalej: BK), nr 25, Kraków 1905, s. 37, 124, 139; Stanisław Zachorowski, *Kraków biskupi*, „Rocznik Krakowski” (dalej: RK), 8: 1906, s. 109 i n., 114 i n.; Klemens Bąkowski, *Przewodnik po okolicach Krakowa*, Kraków 1909, s. 42–43; idem, *Dzieje Krakowa*, Kraków 1911, s. 420 i n.

²⁶ Stanisław Tomkowicz, *Powiat krakowski. Prądnik Biały*, „Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej”, 2: 1906, s. 212–216.

pierwotnego wyglądu budowli²⁷. Dawna rezydencja biskupów krakowskich staje się ponownie obiektem badań naukowych w połowie XX wieku. W opracowaniach Gerarda Ciołka, a następnie Janusza Bogdanowskiego poddany zostaje analizie prądnicki ogród włoski²⁸. Problematyka siedziby biskupiej na Prądniku stała się przedmiotem wieloletniej pracy badawczej Marii Dayczak-Domanasiewicz²⁹. Prowadzone w kilku etapach badania terenowe i analityczne podsumowała autorka w opracowaniach naukowych³⁰. Zagadnienie prądnickiej rezydencji biskupiej zostało ponadto poruszone w szerszym kontekście w publikacjach autorstwa: Jerzego Kowalczyka³¹, Mariany Banackiej³², Zbigniewa Beiersdorfa³³, Jacka Laberscheka³⁴, Jana Władysława i Ewy Rączków³⁵ oraz Waldemara Komorowskiego³⁶.

²⁷ W opinii Stanisława Tomkowicza składała się ona z dwóch „korpusów” – frontowego i tylnego, połączonych skrzydłami bocznymi, tworząc razem „zabudowany kwadrat z dziedzińcem małym w środku”, zob. S. Tomkowicz, *Powiat krakowski*, op. cit., s. 214.

²⁸ Gerard Ciołek, *Polskie ogrody renesansowe XVI wieku*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 15: 1953, nr 3/4, s. 62, ryc. 17, s. 64; idem, *Ogrody polskie, przemiany treści i formy*, Warszawa 1954, s. 26, 34; Janusz Bogdanowski, *Ogrody włoskie pod Krakowem*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Krakowskiej. Architektura i Budownictwo”, zeszyt specjalny nr 1: 1966, s. 111–113.

²⁹ Szanownej Pani Marii Dayczak-Domanasiewicz pragnę w tym miejscu złożyć serdeczne podziękowania za życzliwe udzielenie dokumentacji z badań architektonicznych oraz interesujące dyskusje i cenne uwagi.

³⁰ Maria Dayczak-Domanasiewicz, *Renesansowy dwór biskupów krakowskich na Prądniku Białym (zagadnienie wczesnego oddziaływania wzorów serliowsko-palladiańskich na architekturę polską połowy XVI w.)*, „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych Polskiej Akademii Nauk w Krakowie”, t. 12/1 styczeń–czerwiec 1968, Kraków 1969, s. 194–197; eadem, *Renesansowy dwór biskupów krakowskich na Prądniku Białym. Historia przemian w świetle dotychczasowych badań* (dalej: *Renesansowy dwór*), w: *Prądnik Biały. Dziedzictwo kulturowe historycznych miejscowości tworzących Dzielnicę IV Krakowa*, red. Jacek Salwiński, Kraków 2004, s. 81–105; eadem, *Architektura dworu biskupów krakowskich na Prądniku Białym na tle rozwoju nowożytnego budownictwa rezydencjonalnego okolic Krakowa*, w: *Palace i wille podmiejskie Krakowa*, Kraków w *Dziękach Narodu*, nr 24, red. Jan M. Małecki, Kraków 2007, s. 101–151.

³¹ Jerzy Kowalczyk, *Sebastiano Serlio a sztuka polska. O roli włoskich traktatów architektonicznych w dobie nowożytnej*, Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, „Studia z Historii Sztuki”, 16: 1973, s. 222–224; idem, *Wille w Polsce w XVI i pierwszej połowie XVII stulecia*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 25: 1976, z. 4, s. 278–279, 292–293, 297, 311–313.

³² Marianna Banacka, *Biskup Andrzej Stanisław Kostka Załuski i jego inicjatywy artystyczne*, Warszawa 2001, s. 31, 124–125.

W 1957 roku z inicjatywy i według programu Marii Dayczak-Domanasiewicz rozpoczęto w ramach krakowskiego oddziału Pracowni Konserwacji Zabytków pierwsze sondażowe badania architektoniczne³⁷. Następne prace badawcze wraz z opracowaniem projektu architektonicznego zabudowy wykonano w Katedrze Historii Architektury Polskiej Politechniki Krakowskiej³⁸. Badania architektoniczno-archeologiczne pod kierunkiem Marii Dayczak-Domanasiewicz podjęte zostały ponownie w szerszym zakresie na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku. W ich rezultacie ujawniono pełny zasięg planu budowli renesansowej, a także późniejszej zabudowy pałacowej³⁹.

Początki własności duchownej Prądnika – rozległego obszaru w dolnym biegu rzeki o tej samej nazwie, sięgają XI stulecia⁴⁰. Przypuszczalnie pierwot-

³³ Zbigniew Beiersdorf, *Dziedzictwo krajobrazu kulturowego rejonu Prądnika Białego – zasób wartości*, w: *Prądnik Biały. Dziedzictwo kulturowe*, op. cit., s. 49–67; idem, *Podmiejskie rezydencje krakowskie. Zarys problematyki*, w: *Palace i wille podmiejskie Krakowa*, op. cit., s. 7–23.

³⁴ Jacek Laberschek, *Prądnik w okresie średniowiecza*, w: *Prądnik Biały. Dziedzictwo kulturowe*, op. cit., s. 23–31.

³⁵ Ewa Rączka, Jan Władysław Rączka, *Prądnik – jego rola w historii krajobrazu kulturowego Krakowa*, w: *Prądnik Biały. Dziedzictwo kulturowe*, op. cit., s. 69–79.

³⁶ Waldemar Komorowski, *Podmiejskie siedziby szlacheckie w osiemnastowiecznym Krakowie*, RK, 69: 2003, s. 139–149; idem, *Palace i wille w wiekach XVII i XVIII*, w: *Palace i wille podmiejskie Krakowa*, op. cit., s. 25–43.

³⁷ Archiwum Regionalnego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków (dalej: ROBiDZ) w Krakowie, zbiory dawnego Archiwum Dokumentacji Historycznej Przedsiębiorstwo Państwowe Pracownie Konserwacji Zabytków (dalej: PP PKZ) Oddział w Krakowie: „Prądnik Biały – województwo krakowskie. Dwór, badania terenowe”, opr. Krzysztof Nawoik, Warszawa 1957; „Pomiar wykopów sondażowych” (rzut, przekroje), skala 1:50, opr. A. Kawecki, J. Sokalski – studenci Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, Kraków 1957–1958.

³⁸ Wiktor Zin, Władysław Grabski, *Wyniki badań nad renesansowym dworem biskupim na Prądniku Białym*, „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych Polskiej Akademii Nauk w Krakowie”, t. 11/2, lipiec–grudzień 1967, Kraków 1968, s. 848–850.

³⁹ Archiwum ROBiDZ w Krakowie, archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków (dalej: WUOZ) w Krakowie, zbiory dawnego Archiwum Dokumentacji Historycznej PP PKZ Oddział w Krakowie, dokumentacja z prac badawczo-konserwatorskich PKZO/Kraków: Maria Dayczak-Domanasiewicz, „Kraków – Prądnik Biały. Dwór biskupów krakowskich, oficyna wschodnia, badania architektoniczne”, pomiar i opr. graficzne Janusz Smólski, Kraków 1969; eadem, „Kraków. Prądnik Biały. Dwór biskupów krakowskich. Studium historyczno-urbanistyczne zespołu zabudowy i ogrodu”, opr. graficzne Lesław Heine, Kraków 1971; eadem, „Kraków – Prądnik Biały. Dwór biskupów krakowskich, oficyna zachodnia, badania architektoniczne”, pomiar i opr. graficzne

nie dobra prądnickie stanowiły wspólne uposażenie opactwa tynieckiego i biskupstwa krakowskiego⁴¹. Od XII wieku wykształcił się podział Prądnika na dwie różniące się wielkością wsie, których granice wyznaczał trakt miechowski. Wschodnia – większa – należała w dużej mierze do benedyktynów z Tyńca, w mniejszej – zachodniej – znajdowała się własność biskupia. Podział ten znalazł odzwierciedlenie w stosowanych od XV wieku odmiennych nazwach: Prądnik Wielki oraz Prądnik Mały, zwany też Prądnikiem Biskupim (Prandnik Episcopalis)⁴². Od XIII do XVIII wieku sąsiadujący z biskupim grunt nad rzeką Prądnik posiadali krakowscy duchacy; znaczny obszar wokół Prądnika Małego należał natomiast do krakowskiej kapituły katedralnej⁴³. Prądnicka posiadłość biskupia stanowiła jedynie znikomą część olbrzymich dóbr stołowych biskupstwa krakowskiego rozmieszczonych na terenie rozległej – obejmującej całą historyczną Małopolskę – diecezji⁴⁴. Stosunkowo duże znaczenie niewielkiej włości na Prądniku wynikało jednakże z faktu bliskiego położenia stolicy państwa i biskupstwa. Żyzne tereny północnego przedpola Krakowa stanowiły zaplecze gospodarcze miasta, jego „strefę życiową”. W usytuowanym

w centrum tej strefy Prądniku Biskupim funkcjonował przez kilkaset lat folwark służący potrzebom krakowskiego dworu biskupiego.

Ze względu na brak przekazów pisanych nieustalone pozostaje, od kiedy biskupi Prądnik zaczęli pełnić, prócz gospodarczej, również funkcję rezydencjonalną. Pierwsze znane wzmianki źródłowe potwierdzające istnienie na Prądniku, obok folwarku, także dworu biskupiego pochodzą z 1421 i 1468 roku. Dwór ten miał się znajdować w pobliżu rozwidlenia koryta rzeki Prądnik (Białuchy) na dwie odnogi – naturalną i sztuczną (młynówkę)⁴⁵. Jak dotąd nie zostały odkryte relikty średniowiecznego dworu, nieznana pozostaje więc dokładna lokalizacja budowli⁴⁶. Podobnie jak w przypadku większości z kilkunastu istniejących w XV wieku dworów biskupów krakowskich, także dwór prądnicki był zapewne budynkiem drewnianym. Wzmiankowana w 1468 roku budowla mogła istnieć jeszcze w pierwszej połowie XVI stulecia, gdy jej funkcję przejął imponujący renesansowy pałac „dla zacnego odpoczynku i wytechnienia wielkim kosztem zbudowany” przez kanclerza Samuela Maciejowskiego – biskupa krakowskiego w latach 1545–1550⁴⁷.

Danuta Jakubowska, Kraków 1972; e a d e m, „Kraków. Prądnik Biały. Dwór biskupów krakowskich, korpus główny, dokumentacja historyczno-architektoniczna”, pomiar i opr. graficzne Janusz Smólski, inwentaryzacja detalu Danuta Jakubowska, Kraków 1973; Halina Gołda-Krajewska, „Rewaloryzacja zabudowy dworskiej w Prądniku Białym ze szczególnym uwzględnieniem rekonstrukcji ogrodu ozdobnego”, PKZ O/ Wrocław 1979.

⁴⁰ Pierwszym źródłowym potwierdzeniem własności duchownej na Prądniku jest falsyfikat legata Idziego z 1124 r., zatwierdzający m.in. nadanie przez Bolesława Śmiałego w 1078 r. wsi Prądnik z karczmą benedyktynom z Tyńca, zob. *Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego*, wyd. Wojciech Kętrzyński, Stanisław Smolka, Lwów 1875, nr 1; por. Henryk Łowmiański, *Początki Polski*, t. 6, cz. 1, Warszawa 1985, s. 293–306; J. Labersche, op. cit., s. 24.

⁴¹ Zob. Władysław Abraham, *Początek biskupstwa i kapituły katedralnej w Krakowie*, RK, 4: 1901; S. Zachorowski, *Kraków biskupi*, op. cit.; Tadeusz Wojciechowski, *Szkice historyczne jedenastego wieku*, wyd. 3, Warszawa 1951; Mieczysław Tobiasz, *Rozwój przetrwały Prądnika Białego i Czerwonego 1100–1963*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Krakowskiej”, 1965, z. 14, Architektura, nr 4, s. 19; Z. Beiersdorf, *Dziedzictwo krajobrazu*, op. cit., s. 50–51.

⁴² Zob. J. Labersche, op. cit., s. 24–27; M. Tobiasz, op. cit., s. 19, 24–25; Z. Beiersdorf, *Dziedzictwo krajobrazu*, op. cit., s. 50–51. Wykształcone w okresie średniowiecza określenia dwóch wsi prądnickich używane były do schyłku XVIII wieku, po czym zostały zastąpione przez funkcjonujące do dziś nazwy: Prądnik Biały i Prądnik Czerwony.

⁴³ Zakonnicy zgromadzenia Świętego Ducha otrzymali nadanie części gruntu biskupiego na Prądniku w latach 20. XIII

w., wystawiony wówczas dokument stanowi pierwsze źródłowe potwierdzenie własności biskupiej na tym terenie; zob. Jan Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis cracoviensis* (dalej: DLb), wyd. Aleksander Przeździecki, Kraków 1864, t. 3, s. 38.

⁴⁴ Już w połowie XV w. liczyły one 10 miast, 251 wsi i 52 folwarki zgrupowane w 16 kluczach majątkowych, zob. Zbyszko Górczak, *Podstawy gospodarcze działalności Zbigniewa Oleśnickiego biskupa krakowskiego*, BK, nr 138, Kraków 1999, s. 222; por. Stefan Inglot, *Stan i rozmieszczenie uposażenia biskupstwa krakowskiego w połowie XV wieku. Próba odtworzenia zaginionej księgi Liber beneficiorum Długosza*, Lwów 1925. Dobra stołowe biskupstwa krakowskiego należały do największych latyfundiów w Polsce. W średniowieczu poza domeną królewską większy (lecz mniej dochodowy) był jedynie kompleks dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Kilkukrotnie mniejsze były natomiast latyfundia najpotężniejszych ówczesnych możnowładców świeckich – nie przekraczały liczby kilkudziesięciu wsi i kilku miast. W okresie nowożytnym majątek biskupa krakowskiego porównywalny był z największymi fortunami magnackimi.

⁴⁵ Zob. DLb, t. 1, s. 42, t. 3, s. 42–43; *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, wyd. Franciszek Piekosiński, t. 5, teczka H, nr 2; „Księgi grodzkie krakowskie”, t. 1, s. 283, 642, 674; t. 19, s. 402; por. J. Labersche, op. cit., s. 27.

⁴⁶ Wykluczone wydaje się usytuowanie dawnego dworu biskupiego (bądź innego obiektu – por. W. Zin, W. Grabski, op. cit., s. 850) w miejscu wzniesionej w połowie XVI wieku nowej budowli rezydencjonalnej; podczas badań terenowych nie stwierdzono bowiem śladów wcześniejszej zabudowy, zob. M. Dańczak-Domańska i in., „Kraków. Prądnik Biały. Dwór biskupów krakowskich, korpus główny”, op. cit., s. 97.

⁴⁷ W liście datowanym z Krakowa 11 V 1551 r. następcą Samuela Maciejowskiego – biskup Andrzej Zebrzydowski na-

Decyzja o wzniesieniu nowej podkrakowskiej rezydencji biskupiej zapaść mogła jeszcze w końcu 1545 roku⁴⁸. Budowa rozpoczęła się zapewne w 1546 roku, przy czym zasadnicze prace prowadzono w roku następnym⁴⁹, ukończono ją z pewnością przed połową 1548 roku⁵⁰. Zachowane relikty wzniesionego wówczas pałacu oraz późniejsze relacje opisowe pozwalają na stosunkowo dokładną rekonstrukcję stanu z XVI wieku. Była to wolno stojąca w całości murowana budowla, posiadająca trzy kondygnacje – dwie naziemne i jedną piwniczną. Składała się z czworobocznego zwartego korpusu o rzucie prostokąta oraz z przylegającej do jednego z jego krótszych boków szerszej rzutowo loggii frontowej. Zwracają uwagę znaczne rozmiary budowli – jej korpus mierzył 30 na 37 metrów, a całość wraz z loggią 34 na 42 metry⁵¹. Układ przestrzenny wnętrza, jednakowy na wszystkich kondygnacjach, był trójosiowy i trzytraktowy, o dyspozycji krzyżowej. Jego trzon stanowiła centralna sala na planie

krzyża łacińskiego (z dłuższym – 34 m, wzdłużnym ramieniem w osi głównej, i krótszym – 27 m, poprzecznym w trakcie środkowym, szerokość ramion wynosiła ponad 7 m), oddzielająca cztery prostokątne narożne pomieszczenia, z których dwa w głębszym trakcie tylnym były znacznie większe od frontowych⁵². Łączna powierzchnia wnętrza obydwu kondygnacji naziemnych budynku (bez loggii) wynosiła ponad 1600 metrów kwadratowych, w tym każda z dwóch krzyżowych sal liczyła około 400 metrów kwadratowych (zob. il. 3–4)⁵³. Powierzchnia kondygnacji piwnicznej, ze względu na znacznie większą grubość ścian, była wyraźnie mniejsza, a usytuowana w niej sala krzyżowa miała (odmiennie niż w dwóch analogicznych salach powyżej) niejednakową szerokość ramion. Wszystkie wnętrza najniższej kondygnacji posiadały (zachowane częściowo do dziś) sklepienia; prowadziły do niej z zewnątrz dwa sklepione wjazdy, usytuowane z dwóch stron na osi głównej budynku (zob. il. 5).

pisał o pałacu na Prądniku, iż został on „per olim R. D'nun Samuelem ad honestam requiem et recreationem magno sumptu exaedificatum”, zob. Władysław Wisłocki, *Andrzeja na Więcborku Zebrzydowskiego biskupa wrocławskiego i krakowskiego korespondencja z lat 1546–1553*, Akademia Umiejętności, Kraków 1878, s. 474, list nr 841. Przy nazwiskach kolejnych biskupów, wymienianych w niniejszym artykule, podany został okres ich rządów w diecezji krakowskiej.

⁴⁸ Elekcja biskupa Samuela Maciejewskiego dokonana została przez krakowską kapitułę katedralną 15 X 1545 r. Nie czekając na prekonizację (nastąpiła 19 I 1546 r.) biskup elekt przejął niezwłocznie zarząd nad biskupstwem i zaczął pobierać dochody biskupie. Formalnie rządy Samuela Maciejewskiego w diecezji krakowskiej rozpoczęły się z dniem ingresu, który odbył 4 IV 1546 r.; zob. Włodzimierz Dworzaczek, *Maciejowski Samuel*, w: *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 19, z. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków 1974, s. 64–69; Krzysztof Rafał Prokop, *Poczet biskupów krakowskich*, Kraków 1999, s. 131.

⁴⁹ Świadczy o tym zapis: „gratia lustrandi aedificium illud quod amplicissimus et reverendissimus [...] Episcopus cracoviensis modernus extruit in Prandnyk”, APKr, „Liber actorum consularium cracoviensium ANNI D MDXLVII”, księga nr 7–18, 1547–1549, k. 82; por. K. Hoszowski, op. cit., s. 79; S. Tomkiewicz, *Powiat krakowski*, op. cit. s. 213; W. Zin, W. Grabski, op. cit., s. 848; M. Dayczak-Domanasiewicz, *Renesansowy dwór*, op. cit., s. 86. Dodatkowym źródłowym potwierdzeniem trwającej jeszcze w 1547 r. budowy nowej rezydencji jest odnotowana 28 VI 1547 r. krótka wizyta Samuela Maciejewskiego na Prądniku. Udając się na synod piotrkowski, biskup wyjechał z Krakowa 28 VI, zatrzymał się „in Prandnyk”, tego samego dnia był już „in Gorka prope Prandnyk”, gdzie pozostał do 1 VII 1547 r., po czym wyruszył w kierunku Piotrkowa; zob. Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej: AKMK), „Acta Episcopalia” (dalej: AEp.) t. 25, k. 442v–448. Fakt rezydowania biskupa we dworze kapitulnym w podprądnickiej Górze świadczy o nieukończeniu prac przy rezydencji biskupiej, a krótki pobyt na Prądniku (być

może powtórzony w kolejnych dniach) miał zapewne charakter wizytacji placu budowy. Z powyższych zapisów wynika ponadto, iż poprzedni budynek rezydencjonalny – dwór biskupi (jeśli jeszcze wówczas istniał) nie pełnił już swej funkcji.

⁵⁰ Przemawia za tym następujące określenie przez Łukasza Górnickiego czasu akcji *Dworzanina polskiego*: „Rychło tedy potem, kiedy król J.M. po śmierci króla Zygmunta świętej pamięci ojca swego na regiment królestwa polskiego wstąpił i do Krakowa przyjechał [tj. 24 V 1548 r. – dop. M. S.], ks. Maciejowski, prze nie barzo sposobne zdrowie, na Prądnik odjechawszy, siedm albo ośm dni tam mieszkował”, Ł u k a s z G ó r n i c k i, *Dworzanin polski* (wyd. 1, Kraków 1566), Kraków 1858, s. 12–13. Utwór Górnickiego – w swej warstwie literackiej będący parafrazą dzieła *Il Cortegiano* Baltazara Castiglione – osadzony został w konkretnym czasie (przełom maja i czerwca 1548 r.) i miejscu (wzniesiony „włoskim kształtem” pałac biskupi na Prądniku), występują w nim dobrze znane autorowi osoby z kręgu dworu biskupa Maciejewskiego (Górnicki zatrudniony w kancelarii biskupiej był uczestnikiem ówczesnego życia dworskiego).

⁵¹ Dla porównania wymiary rzutu korpusu renesansowej willi na Woli Justowskiej wynoszą zaledwie 17×24 m.

⁵² Zwraca uwagę pewna nieregularność planu budowli (oś wschodnia jest nieco węższa od analogicznej osi zachodniej, widoczne jest także nieznaczne skrzywienie całości rzutu) – z pewnością niezamierzona przez autora projektu (zob. il. 3–5).

⁵³ Przeprowadzona przez autora rekonstrukcja układu przestrzennego oraz obliczenie powierzchni dwóch górnych kondygnacji pałacu – na podstawie pomiarów rzutów: dolnej kondygnacji (ujawnionej w wyniku badań terenowych) i traktu frontowego parteru (zachowanego w postaci istniejącego dworu) oraz opisów inwentarzowych. Rekonstrukcja rzutu kondygnacji piwnicznej dawnego pałacu oraz rzut budynku dworu zob. M. Dayczak-Domanasiewicz, „Kraków. Prądnik Biały. Dwór biskupów krakowskich, korpus główny”, op. cit., rys. 12, 13; e a d e m, *Renesansowy dwór*, op. cit., s. 85, il. 5, 6.

Nad salą krzyżową parteru przypuszczalnie od początku znajdowało się sklepienie kolebkowe z lunetami, pozostałe pomieszczenia w narożach posiadały zapewne stropy belkowe⁵⁴. Prawdopodobnie wszystkie wnętrza piętra, w tym także salę krzyżową, przekrywały (podobnie jak w okresie późniejszym) drewniane stropy. Ze względu na brak współczesnych źródeł opisowych, pierwotny program funkcjonalny pałacu może być rekonstruowany jedynie w oparciu o jego późniejsze opisy oraz ogólne odniesienie do innych lepiej zachowanych i udokumentowanych rezydencji z tego okresu. Najniższa kondygnacja budynku miała z pewnością funkcję magazynowo-gospodarczą, pomieszczenia parteru przeznaczone były zapewne dla dworzan, na piętrze zaś znajdowały się: apartament biskupi (być może od początku usytuowany w narożu północno-wschodnim), a także pokoje (zapewne w obrębie traktu frontowego) dla wysokich dostojników kościelnych i państwowych – członków dworu i gości biskupa-kanclerza. Prócz mieszkalnej, najwyższa kondygnacja pałacu pełniła funkcję reprezentacyjną – niewątpliwie taki charakter miała wielka sień (zajmująca połowę powierzchni kondygnacji

sala krzyżowa) oraz izba stołowa (usytuowana zapewne już wówczas w najobszerniejszym narożu północno-zachodnim). Z pewnością na piętrze mieściła się również, potwierdzona źródłowo, kaplica – w jej ołtarzu znajdował się wówczas bliżej nieokreślony obraz tablicowy⁵⁵. Zachowała się współczesna relacja mówiąca o „wytwornym wyposażeniu” pałacu, o znajdujących się w nim licznych „skrzyniach, łóżach, ławach, obrazach”⁵⁶. Materialnym śladem pierwotnego wystroju wewnątrz są wydobyte w trakcie wykopalisk fragmenty ozdobnych kafli piecowych (m.in. z wyobrażeniem orła oraz z literą *S* na tarczy)⁵⁷. Integralną część renesansowego pałacu stanowiła dwukondygnacyjowa, pięcioprzęsłowa loggia arkadowa. Wspomniane rozszerzenie rzutu loggii względem korpusu budynku, dodatkowo podkreślone jej masywnymi narożami, było niewątpliwie celowym zabiegiem monumentalizującym najbardziej eksponowaną elewację frontową⁵⁸. Nieznane pozostaje pierwotne zwieńczenie bryły budowli – najprawdopodobniej już w czasie budowy uzyskało formę attyki przesłaniającej dach pogrążony⁵⁹. Nie można jednak całkowicie wykluczyć istnienia w pierwszym okresie dachu

⁵⁴ W trakcie badań architektonicznych elewacji północnej obecnego dworu (stanowiącej pierwotnie południową ścianę poprzecznego ramienia sali krzyżowej na parterze pałacu), stwierdzono ślady wktutych wtórnie oporów sklepiennych. Zdaniem autorki badań podobieństwo wątków oporów sklepiennych i lica ścian wskazuje, że owe sklepienia założono nie w kolejnej fazie, lecz w drugim etapie tej samej fazy budowlanej, zapewne w wyniku zmiany koncepcji przekrycia pomieszczenia z zamierzonych stropów na sklepienie, zob. M. Dayczak-Domanasiewicz, „Kraków. Prądnik Biały. Dwór biskupów krakowskich, korpus główny”, op. cit., s. 41–43. Rozbiórka górnych partii murów zachowanej części parteru dawnego pałacu uniemożliwia stwierdzenie formy pierwotnego przekrycia pomieszczeń narożnych. Na podstawie późniejszych opisów przyjąć można założenie, że również wcześniej nie posiadały one sklepień. Wspomniany brak górnych partii zachowanych murów parteru szesnastowiecznej budowli nie pozwala ponadto określić pierwotnej wysokości pomieszczeń – musiała ona jednak wynosić co najmniej 5, być może ponad 6 m.

⁵⁵ O kaplicy na Prądniku pisze w swym liście biskup Andrzej Zebrzydowski, zob. W. Wiśłocki, op. cit., s. 301, list nr 590, dat. 23 II 1551 r.

⁵⁶ O świetności pałacu prądnickiego w czasach biskupa Maciejowskiego wspomina jego następca w liście do króla Zygmunta Augusta, zob. W. Wiśłocki, op. cit., s. 363, list nr 692, dat. 10 IX 1551 r.

⁵⁷ Zob. M. Dayczak-Domanasiewicz, *Renesansowy dwór*, op. cit., s. 89, il. 13.

⁵⁸ Pierwszym znanym w Krakowie przykładem zastosowania renesansowych krążganków arkadowych w elewacji frontowej była wzniesiona ok. 1540 r. rezydencja kanonika Jana Andrzeja de Valentinis (ul. Kanonicza 18, elewacja od ul. Grodz-

kiej), zob. Waldemar Komorowski, Kamila Follprecht, *Rozwój Krakowa intra muros w czasach nowożytnych*, w: *Kraków. Nowe studia nad rozwojem miasta*, BK, nr 150, red. Jerzy Wyrozumski, Kraków 2007, s. 200–201, przyp. 39. Najbliższą analogię do loggii pałacu na Prądniku stanowi natomiast wzniesiona w latach 50. XVI w. loggia ratusza w Poznaniu (również pięcioprzęsłowa, o rozszerzonym względem korpusu rzucie z masywnymi częściami skrajnymi). W przeciwieństwie do loggii podkrakowskiego pałacu biskupiego nie powstała ona jednak w wyniku jednolitej koncepcji planistycznej, lecz została wtórnie dostawiona do przebudowanego korpusu średniowiecznego ratusza, zob. Jerzy Kowalczyk, *Fasada ratusza poznańskiego. Recepcja form z traktatu Serlia i antyczny program*, „Rocznik Historii Sztuki”, 8: 1970; por. M. Dayczak-Domanasiewicz, *Renesansowy dwór*, op. cit., s. 87–90. Jedyntym reliktem loggii prądnickiej (prócz jej zachowanych fundamentów) jest odnaleziony w trakcie badań terenowych joński kapitel półkolumny (obecnie zaginiony, zob. M. Dayczak-Domanasiewicz, *Renesansowy dwór*, op. cit., s. 88, il. 12). Niewykluczone, iż loggia pałacu na Prądniku (podobnie jak późniejsza o kilka lat loggia ratusza poznańskiego) mogła mieć strukturę kolumnowo-filarową (z półkolumnami na tle filarów wspierających arkady), której wywodząca się z architektury rzymskiej (Koloseum) forma zaczerpnięta została z opublikowanej w 1537 r. IV księgi traktatu Sebastiana Serlia pt. *Regole generali di architettura* (k. 64v–65, ryc. C).

⁵⁹ Attykę wieńczącą willę na Prądniku ukazuje panorama Krakowa z 1617 r. oraz jej repliki (por. przyp. 16, 17, zob. il. 2). Choć jej przedstawienie (podobnie jak większości innych attyk ukazanych na tym widoku) jest schematyczne i mało wiarygodne, to sam fakt jej istnienia w tym okresie wydaje się bezsporny. Wiele wskazuje na to, iż attyka znana z widoku z po-

kalenicowego⁶⁰. Kompozycja frontowej, a z pewnością także tylnej elewacji korpusu pałacu podporządkowana była zasadom symetrii i osiowości⁶¹. Elewacje boczne ze względu na różnice w głębokości traktów miały niesymetryczny, choć zapewne regularny, osiowy układ. W późniejszych opisach odnotowano, że ściany zamykające poprzeczne ramiona krzyżowych sal posiadały po trzy otwory okienne; natomiast w analogicznych ścianach ramion wzdłużnych usytuowane były pomiędzy dwoma oknami drzwi – jedynie w tylnej (północnej) ścianie sali górnej znajdowały się trzy okna, z których środkowe było większe od bocznych. Opisana wyżej triada okien tworzyć mogła serlianę⁶². Zarówno kompozycja elewacji z prawdo-

podobnym zastosowaniem serlian w osi środkowej, jak i sposób rozwiązania fasady w postaci parawanowej loggii, a zwłaszcza regularny, osiowy układ przestrzenny wewnątrz wskazują, iż prądnicka villa suburbana mogła być jedną z pierwszych, może nawet pierwszą w pełni nowożytną pozamiejską budowlą rezydencjonalną w Polsce⁶³. Dowiedziony został jej związek z rozwiązaniami stosowanymi w szesnastowiecznej włoskiej architekturze rezydencjonalnej⁶⁴. Autor architektury pałacu nie jest znany, istnieje domniemanie, że był nim Jan Maria Padovano⁶⁵.

Nieodzownym elementem renesansowej rezydencji podmiejskiej był ozdobny ogród kwaterowy. Ogród na Prądniku został założony, równocześnie z budową

czątku XVII w. mogła powstać już w czasach biskupa Samuela Maciejowskiego. Wprowadzenie takiej formy nakrycia budynków, zgodnej „z nowym sposobem budowania”, zalecone zostało w uchwale władz miejskich Krakowa „De tectis aedium novarum” z 7 IV 1544 r.

⁶⁰Biorąc pod uwagę zwarty rzut i rozmiary budowli (której korpus, jak wspomniano, mierzył 30×37 m), wydaje się wątpliwe, by mógł ją nakrywać stromy dach „o jednym wierzchu”, jak to sugeruje, skądinąd mało wiarygodne, źródło ikonograficzne z końca XVI w. (por. przyp. 15, zob. il. 1). Podobne wymiary rzutu korpusu (32×34 m) posiada, wzniesiony niemal sto lat później, inny pałac biskupów krakowskich – w Kielcach. Został on jednakże nakryty nie jednym, a dwoma bliźniaczymi dachami kalenicowymi.

⁶¹Graficznie rytym otworów frontowej i tylnej elewacji korpusu pałacu przedstawić można w następujący sposób: x x xXx x x – przy czym x oznacza okno, natomiast X – „wielkie” okno środkowe lub „wielkie” drzwi wejściowe.

⁶²Tezę tę wysunęła autorka badań obiektu, opierając się na opisie inwentarzowym z 1789 r., zob. M. Dayczak-Domanasiewicz, *Architektura*, op. cit., s. 127. Istnienie serliany zdaje się potwierdzać nieznany dotychczas, dokładniejszy opis z roku 1759, mówiący o tym, że środkowe okno omawianej triady okiennej było nie tylko większe, ale też „w trykuł”, zob. Inwentarz 1759, s. 121. Przypuszczać można ponadto, iż motyw serliany zastosowany mógł być analogicznie również w trzech pozostałych ścianach zewnętrznych dłuższych ramion sal krzyżowych, w których znajdowały się pomiędzy dwoma oknami „wielkie” drzwi (por. przyp. 61). Należy jednak zaznaczyć, iż wiązanie motywu serliańskiego z fazą szesnastowieczną pozostaje domniemaniem – pierwsze szczegółowe opisy pałacu pochodzą dopiero z XVIII w., nie zachowała się także żadna ze ścian sal krzyżowych, w których znajdowały się triady otworów o przypuszczalnej formie serliany (ściana środkowej części elewacji frontowej obecnego dworu jest wtórna, pochodzi z XIX w.). W kontekście powyższych rozważań godna uwagi jest interesująca zbieżność daty fundacji (1546 r.), osoby inicjatora, a także domniemanego twórcy architektury pałacu na Prądniku oraz nowego ołtarza głównego do katedry na Wawelu, w którym zastosowany został schemat trójkątnego łuku triumfalnego alla serliana.

⁶³Należy w tym miejscu nadmienić, iż wzniesiona w latach 30. XVI w. miejska rezydencja Samuela Maciejowskiego (przy ul. Kanoniczej 1) została uznana przez wybitnego znawcę pro-

blematyki – Andrzeja Fischingera, za „jedną z pierwszych (jeśli nie pierwszą)” w pełni renesansową rezydencję w Krakowie, zob. Andrzej Fischinger, *Początki nowożytnych pałaców miejskich w Krakowie*, w: *Pałace miejskie Krakowa*, Kraków w Dziejach Narodu, nr 22, red. Jan M. Małecki, Kraków 2003, s. 28; por. M. Dayczak-Domanasiewicz, *Architektura*, op. cit., s. 147; zob. Maria Bicz-Suknarowska, Waldemar Niewalda, Halina Rojowska, *Zabudowa rezydencjonalna (kanoniczna) dawnego Okołu w XVI wieku*, w: *Miedzy gotykiem a barokiem. Sztuka Krakowa XVI i XVII wieku. Materiały sesji naukowej zorganizowanej przez Oddział Krakowski Stowarzyszenia Historyków Sztuki 20 marca 1993 roku*, BK, nr 136, Kraków 1997, s. 200.

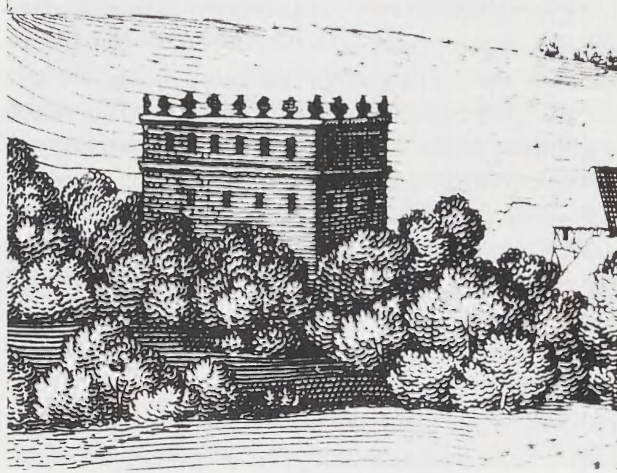
⁶⁴Problematykę tę przedstawia obszernie Maria Dayczak-Domanasiewicz (zob. przyp. 30). Autorka wykazuje związek architektury renesansowej willi na Prądniku z grupą projektów podmiejskich willi północnowłoskich autorstwa Sebastiana Serlia i Andrea Palladia (wille w typie *atrium a crociera*). W opinii autorki „przykład rozplanowania wnętrza renesansowej rezydencji podkrakowskiej, powstałego przed połową XVI stulecia, stanowi dowód, że recepcja niektórych wzorów włoskich w zakresie nowożytnej architektury rezydencjonalnej przebiegała w Polsce niemal równoległe do procesu kształtowania się ich w Italii”, M. Dayczak-Domanasiewicz, *Architektura*, op. cit., s. 145; por. J. Kowalczyk, *Sebastiano Serlio a sztuka polska*, op. cit., s. 223 i n.; i d e m, *Wille w Polsce*, op. cit., s. 292, 312–313. Warte zauważenia jest podobieństwo w ukształtowaniu przestrzeni wewnętrznej pałacu na Prądniku oraz zamku w Chambord (po 1519 r.) – centralne sale krzyżowe (tu na planie krzyża greckiego), doświetlone z czterech stron trzadami okien, zajmują połowę powierzchni każdej z trzech kondygnacji głównego korpusu zamku. Zastosowanie tego typu układu przestrzennego wewnątrz (niewątpliwie o antyczno-włoskiej genezie) obydwu renesansowych budowli – królewskiej we Francji i biskupiej w Polsce (przy wszelkich różnicach skali i formy zewnętrznej) świadczy o ich pierwotnym przeznaczeniu – dominacji funkcji reprezentacyjno-recepcyjnej nad mieszkalną.

⁶⁵Argumentem na rzecz autorstwa Padovana jest odnotowany w rachunkach królewskich w 1551 r. fakt pobrania zapłaty za wykonany przezeń „model zamku biskupiego na Prądniku”, zob. M. Dayczak-Domanasiewicz, *Architektura*, op. cit., s. 118, przyp. 47.



1. Prądnik. Domniemany widok rezydencji biskupów krakowskich podczas oblężenia Krakowa, 1587; fragment mapy Adolfa Lautensacka, 1590 (wg: Maria Dayczak-Domanasiewicz, *Renesansowy dwór*, op. cit., s. 93)

Pronnik



2. Prądnik. Widok rezydencji biskupów krakowskich według anonimowego szkicu 1603–1605; fragment panoramy Krakowa Matthäusa Meriana, 1619 (wg: Stanisław Tomkowicz, *Powiat krakowski*, op. cit., s. 213)

pałacu, z inicjatywy biskupa Samuela Maciejowskiego⁶⁶. Zapewne już wówczas zajmował niemal cały obszar „wyspy” utworzonej przez dwie odnogi rzeki Prądnik – jego zasadnicza część usytuowana była nie na wspólnej osi, lecz (jak większość ogrodów z tego okresu) z boku „domu pańskiego”. Ogólny układ założenia przetrwał, pomimo późniejszych przekształceń, do końca funkcjonowania rezydencji. Brak przekazów opisowych oraz badań terenowych nie pozwala jednak na dokładną rekonstrukcję pierwotnej kompozycji ogrodu⁶⁷. Pierwszym, potwierdzonym źródłowo w 1551 roku, ogrodnikiem prądnickim był „Julianus Italus”, zatrudniony przez biskupa Andrzeja Zebrzydowskiego (1551–1560)⁶⁸. Kolejna wzmianka dotycząca ogrodu pochodzi z 1581 roku – ogrodnikiem na Prądniku w służbie biskupa Piotra Myszkowskiego (1577–1591) był wówczas „Laurentius Bozeth Italus”⁶⁹. Cztery lata później Lorenzo Bozetho pracował dla Stefana Batorego przy zakładaniu rozległego ogrodu w rozbudowywanej przez króla rezydencji w Łobzowie⁷⁰. W przeciwieństwie do ogrodu łobzowskiego nieznany jest zakres prac prowadzonych wcześniej przez Bozetha w ogrodzie na Prądniku. Warte podkreślenia jest w tym miejscu podobieństwo typu założenia ogrodowego obydwu podkrakowskich rezydencji⁷¹.

⁶⁶ Świadczy o tym następująca wypowiedź biskupa Zebrzydowskiego: „memoriamque Divi Samuelis, qui primus eos hortos plantasse iisque vehementer delectatus esse dicitur”, zob. W. Wiśłocki, op. cit., s. 301, list nr 590, dat. 23 II 1551 r. W dalszej części listu biskup wyraża szczególne uznanie dla swego poprzednika za „założenie i ozdobienie” ogrodu prądnickiego, oznajmia, iż zamierza upamiętnić imię fundatora stosowną inskrypcją wyrytą na kamiennej tablicy, zob. ibidem.

⁶⁷ Oparte na późnych źródłach (kartografia z I. połowy XIX w., opis z 1789 r.) rekonstrukcje autorstwa Gerarda Ciołka oraz Janusza Bogdanowskiego (zob. przyp. 28) dotyczą stanu ogrodu z końca XVIII w.

⁶⁸ Zob. W. Wiśłocki, op. cit., s. 301, list nr 590 dat. 23 II 1551 r., s. 326, list nr 628 dat. 20 IV 1551 r.; por. S. Tomkowicz, *Powiat krakowski*, op. cit., s. 213; M. Dayczak-Domanasiewicz, *Architektura*, op. cit., s. 119. Stanisław Tomkowicz w swoim artykule powołuje się na dwa listy bisku-

pa Zebrzydowskiego (nr 590 i 628). Cenne wzmianki na temat prądnickiej siedziby biskupiej znajdują się jednak także w pięciu innych listach (nr 651, 692, 715, 830, 841) – zostały one wykorzystane w niniejszym opracowaniu.

⁶⁹ Zob. AKKK, sygn. Aa 7, k. 211v („Laurentio Italo”), k. 214 („Laurentio Bozeth Italo”); AKKK, sygn. Rev.V.517, „Revisia Zagrodij Prantnickij którą trzyma Lorenz Włoch Ogrodnik Jego Mości X. Biskupa Crakowskiego [...] Anno Domini 1581 [...]”.

⁷⁰ Por. Bogusław Krasnowolski, Jan Władysław Rączka, *Królewska rezydencja w Łobzowie*, w: *Pałace i wille podmiejskie Krakowa*, op. cit., s. 90, przyp. 49.

⁷¹ Zarówno w Łobzowie, jak i na Prądniku pałac usytuowany był w narożu przestrzeni zajmowanej przez ogród, analogiczne było także wykorzystanie w obydwu założeniach sztucznego koryta młynówki, por. Longin Majdecki, *Historia ogrodów*, Warszawa 2007, t. 1, s. 223–224.

Renesansowa siedziba biskupia na Prądniku miała od początku również charakter obronny⁷². Zwarta, kubiczna bryła głównej budowli posiadała wzmocnione naroża w postaci skrajnych części loggii frontowej oraz dwóch masywnych przypór (o niejednakowym rzucie) opinających elewację tylną. Pewną funkcję obronną mogły mieć domniemane zwieńczenia owych naroży⁷³. Niewątpliwym dziełem obronnym prądnickiego castellum był system murowanych fortyfikacji ujmujących pałac, zapewne wraz z ogrodem. Wieloboczny obwód obronny składał się z murów kurtynowych z kolistymi, otwartymi do wewnątrz basztami (bastejami) w narożach. Odkryty podczas badań terenowych fundament jednej z takich baszt wraz z odcinkami kurtyn sugeruje regularny układ obwodu (zwłaszcza w części południowej), związany kompozycyjnie z budynkiem pałacu⁷⁴. O skali ówczesnych fortyfikacji rezydencji świadczyć może wzmianka z 1572 roku, iż były one wyposażone „w sztuk dział trzydzieści trzy”⁷⁵. Przypuszczalnie umocnienia prądnickie mogły zo-

stać częściowo zniszczone podczas działań militarnych prowadzonych na przedpolu Krakowa w 1587 roku. W następnym stuleciu podkrakowską siedzibę biskupią wciąż jeszcze nazywano „zamkiem”⁷⁶. Działania wojenne z połowy XVII i początku XVIII wieku przyczyniły się jednak niewątpliwie do zniesienia fortyfikacji rezydencji. Inwentarz z 1759 roku notuje jeszcze istnienie dwóch „baszt” – opis ich lokalizacji odpowiada w przybliżeniu sytuacji baszt w południowej (równoległej do fasady pałacu) kurtynie dawnego obwodu obronnego. Na tej podstawie przyjąć można, iż pozostałości szesnastowiecznych fortyfikacji w postaci dwóch „baszt” – o zmienionej już funkcji – przetrwały do połowy XVIII wieku. Nie wymieniają ich już żadne późniejsze źródła⁷⁷.

W ciągu pierwszych czterdziestu lat funkcjonowania renesansowej rezydencji na Prądniku należała ona niewątpliwie do grupy najważniejszych siedzib biskupów krakowskich; była chętnie odwiedzana przez czterech kolejnych następców Samuela Maciejowskiego – biskupów: Andrzeja Zebrzydowskie-

⁷² Świadczą o tym stosowane współcześnie określenia: „arx episcopalis in Prandnyk” (5 II, 25 V 1551 r., zob. przyp. 66) oraz „castellum episcopale suburbanum in Pramnik” (zob. W. Wiślicki, op. cit., s. 474, list nr 841, dat. 11 V 1551 r.).

⁷³ Istnienie czterech narożnych wież sugeruje mało wiarygodny widok rezydencji prądnickiej z około 1590 r. (zob. przyp. 15, il. 1). Skądinąd wiadomo o istnieniu w okresie późniejszym dwóch wież (wieżyczek) wieńczących naroża loggii frontowej. Otwarte pozostaje pytanie, czy owe wspomniane w 1668 r. (o czym niżej) „wieże” istniały także znacznie wcześniej przed tą datą. Nieznana pozostaje pierwotna forma zwieńczeń przypór-ryzalitów w narożach elewacji tylnej. Przypuszczalnie pełniły one prócz konstrukcyjnej (być może także użytkowej, np. sanitarnej lub komunikacyjnej) także funkcję obronną.

⁷⁴ Relikty szesnastowiecznych obwarowań (baszty/basteje o średnicy ok. 5 m, wraz z przyległymi odcinkami murów kurtynowych) odkryto w 1969 r. w trakcie badań fundamentów południowej części oficyny wschodniej pałacu, zob. M. Dączyzak-Domanasiewicz, „Kraków – Prądnik Biały. Dwór biskupów krakowskich, oficyna wschodnia”, op. cit., s. 19–21, eadem, „Kraków. Prądnik Biały. Dwór biskupów krakowskich, korpus główny”, s. 101. Zważywszy na okres powstania (połowa XVI w., niewykluczone dalsze prace fortyfikacyjne w 3. ćw. XVI w.), był to przypuszczalnie system bastejowy. Kolisty narys rzutu odkrytego dzieła obronnego nie przesądza bowiem jego klasyfikacji jako baszty, rozstrzygające byłoby dopiero określenie wysokości budowli i jej otoczenia, por. Janusz Bogdanowski, *Architektura obronna w krajobrazie Polski*, Warszawa–Kraków 2002, s. 99–100.

⁷⁵ Zob. L. Łętowski, op. cit., s. 103; por. S. Tomkowiak, *Powiat krakowski*, op. cit., s. 213; M. Dączyzak-Domanasiewicz, *Renesansowy dwór*, op. cit., s. 92.

⁷⁶ Zob. AKKK, sygn. Rev.V.520, „Revisia zagrody pod Prąmnikiem [...] Anno 1622” (lokalizację lustrowanych zagród określono w następujący sposób: „Pod Zamkiem Prąmnickim są dwie zagrody”); APKr, Zb. Kart., sygn. III-1, Plan sytuacyjny Krakowa i okolic z ok. 1670 r. (napisem „zamek” oznaczono

na planie dwa obiekty – rezydencję królewską na Wawelu i siedzibę biskupią na Prądniku). Stosowane w niniejszym artykule określenie „pałac” opiera się na oryginalnym nazewnictwie źródłowym z okresu od połowy XVI do początku XIX w. Główną budowlę rezydencji na Prądniku – w ciągu blisko trzech wieków jej istnienia – określano bowiem najczęściej mianem pałacu (pierwszy znany zapis w liście z maja 1549 r.: „de palatio Episcopi, quod habet in Prandnyk”, zob. W. Wiślicki, op. cit., s. 458, list nr 830), choć używane było również określenie „curia”, a także „aula seu curia”, zob. AKMK, sygn. AEp. 30, k. 321v–322, 422v, 457v; AKKK, sygn. Aa 4, k. 378, sygn. Aa 8, s. 153, sygn. Aa 14, s. 704. Rzadziej spotykane w źródłach określenie „zamek” odnosiło się z pewnością nie tylko do samej budowli rezydencjonalnej (dworu-pałacu), lecz szerzej – do całości założenia o charakterze obronnym.

⁷⁷ Sytuację jednej z dwóch wzmiankowanych w 1759 r. baszt określono w następujący sposób: „w rogu tego muru [dziedzińcowego] od browaru baszta” (zob. Inwentarz 1759, s. 114). Druga baszta znajdowała się przy nowo „przybudowanej” „od ogrodu” części „budynku młyńskiego” (tzw. rezydencjach), wskazuje na to zapis: „wchod do nowych rezydencji przy baszcie drzwi” (zob. Inwentarz 1759, s. 141). Inwentarzowy opis lokalizacji baszty „w rogu” muru dziedzińca pałacowego od strony browaru (był to pierwszy budynek na wschód od ogrodzenia dziedzińcowego, zob. il. 6, 7) odpowiada sytuacji baszty, której relikty odkryto podczas badań terenowych (por. przyp. 74, zob. il. 5). Natomiast baszta położona przy młynie (który znajdował się na zachód od dziedzińca pałacowego – naprzeciw browaru, zob. il. 6, 7) odpowiadałaby – na zasadzie analogii – od strony zachodniej znanej z badań baszcie flankującej od wschodu frontową kurtynę szesnastowiecznego obwodu obronnego. Argumentem mogącym świadczyć przeciw przedstawionej powyżej rekonstrukcji jest usytuowanie stwierdzonej archeologicznie baszty w obrębie murów wschodniej oficyny pałacowej (zob. il. 5). Rozstrzygnięcie tej kwestii przyniosłoby z pewnością badania terenowe przeprowadzone w szerszym niż dotąd zakresie.

go (1551–1560), Filipa Padniewskiego (1560–1572), Franciszka Krasieńskiego (1572–1577) oraz Piotra Myszkowskiego (1577–1591)⁷⁸. Niestety, stan zachowania źródeł z tego okresu uniemożliwia analizę jej ówczesnych przemian⁷⁹. Można jedynie przypuszczać, iż z inicjatywy wymienionych wyżej hierarchów podejmowano prace związane z wystrojem wnętrza, być może także wprowadzono pewne zmiany w zewnętrznym wyglądzie pałacu oraz ogrodu. Wytworność architektury i szczególny urok otoczenia willi prądnickiej w XVI stuleciu podkreślane były w relacjach współczesnych, zostały utrwalone w literaturze polskiego odrodzenia⁸⁰. Okres świetności renesansowej rezydencji przerwany został nagle w wyniku działań wojennych w 1587 roku. W trakcie przygotowań do oblężenia miasta przez arcyksięcia Maksymiliana podpalono zabudowania części podkrakowskich wsi i jurydyk, w tym również Prądnik⁸¹.

Z uwagi na stan zachowania przekazów opisowych przemiany rezydencji w XVII wieku odtworzyć można jedynie w ograniczonym stopniu. Niemniej w tym okresie wyróżnić możemy trzy fazy rozwojowe podkrakowskiej siedziby biskupiej.

Pierwszą z nich należałoby wiązać z osobą bratanka biskupa Samuela kardynałem Bernardem Ma-

ciejowskim (1600–1606). Świadczy o tym późniejszy zapis źródłowy wzmiankujący, iż pałac „bywał reformowany przez Je Mci S. pamięci Xdza Maciejowskiego Kardynała”⁸². Czy owo „reformowanie” oznaczało rzeczywiście przebudowę pałacu (zniszczonego być może przez pożar w 1587 roku), czy też miało znacznie mniejszy zakres – na obecnym etapie badań musi pozostać bez odpowiedzi. Wygląd willi prądnickiej w czasach kardynała Maciejowskiego znany jest jedynie z ogólnego, schematycznego przedstawienia na ówczesnej panoramie Krakowa (zob. il. 2). Odnowiona przez Bernarda Maciejowskiego rezydencja mogła ulec ponownej dewastacji już w trakcie rokoszu w 1607 roku⁸³.

Przez następne czterdzieści lat brak wzmianek o znaczących pracach prowadzonych na Prądniku z inicjatywy ówczesnych ordynariuszy krakowskich, choć wśród nich byli biskupi Marcin Szyszkowski (1616–1630) i Jakub Zadzik (1635–1642) – znani z licznych inicjatyw w zakresie architektury rezydencjonalnej. W tym okresie poza Krakowem funkcjonowało kilkanaście rezydencji biskupów krakowskich. Biskupi wraz z licznym dworem przebywali przeważnie w swych dobrach w północnej części diecezji, a wizyty w stolicy biskupstwa były sporadyczne i krótkotrwałe⁸⁴. Zapewne tym właśnie tłu-

⁷⁸ Na podstawie zachowanych źródeł ustalić można jednakże tylko część ówczesnych pobytów biskupich na Prądniku, zob. AKMK, sygn. AEp. 29, k. 272–274, sygn. AEp. 30, k. 319–322v, 442v–443, 453v–473v, sygn. AEp. 31, k. 233v–236. Z powyższych przekazów wynika między innymi, iż dość często i długo (np. w 1575 r. przez cały miesiąc) przebywał „in Curia Prandnicen” biskup Franciszek Krasieński.

⁷⁹ Szczególnie dotkliwy jest brak szesnastowiecznych relacji opisowych (inventarzy i rewizji). Wiedzę na temat ówczesnych przemian siedziby prądnickiej czerpać więc można jedynie ze zdawkowych wzmianek źródłowych. Z zachowanych listów biskupa Zebrzydowskiego wiadomo na przykład, iż po śmierci fundatora pałac na Prądniku „został ogołocony” z wyposażenia (m.in. wyrwano obraz z ołtarza w kaplicy), w zaniebdanie popadł ogród. Jeszcze przed przyjazdem do Krakowa nowy biskup podjął działania mające przywrócić dawną świetność rezydencji, zob. W. Wisłocki, op. cit., listy nr: 590, 628, 692, 715, 841.

⁸⁰ Zob. S. Tomkiewicz, *Powiat krakowski*, op. cit., s. 213; J. Kowalczyk, *Wille w Polsce*, op. cit., s. 292; Jan M. Małecki, *Czasy renesansowego rozkwitu*, w: *Dzieje Krakowa*, t. 2: *Kraków w wiekach XVI–XVIII*, red. Janina Bieniarzówna, Jan M. Małecki, Józef Mitkowski, Kraków 1984, s. 107–108; M. Dayczak-Domanasiewicz, *Renesansowy dwór*, op. cit., s. 86, 92, 102 przyp. 26; eadem, *Architektura*, op. cit., s. 108–109.

⁸¹ „Po odjechaniu Maksymilianowym od Krakowa do Mogiły popalono wszystkie folwarki nad Krakowem, kędy wojsko Maksymilianowe leżało, jako Rakowice, Kamienną Karczmę, Promnik wszytek, karczmy, młyny, to dlatego gdyby na-

zad ciągnął lud Maksymilianów, żeby stanowiska ani leżej nie miał”, *Kronika mieszczanina krakowskiego z lat 1575–1595*, BK, nr 70, wyd. Henryk Barycz, Kraków 1930, s. 40; por. Janina Bieniarzówna, *Schylek świetności*, w: *Dzieje Krakowa*, t. 2, op. cit., s. 159.

⁸² Inwentarz 1668, k. 20.

⁸³ Ówczesny biskup krakowski Piotr Tylicki (1607–1616) w liście z 11 VII 1607 r. pisał: „Majętności stołu naszego porujnowane nie raz, nie po dwa, ale po kilka kroć [...] do Hły tam uchodzono z bitwy, tam J.K.M. z wojskiem wszystkim potem nastąpił i leżał. Następnie znowu do Krakowa, gdzie druga część majętności naszych nie wiemy, jako się będzie miała [...]”, AKKK, „Libri archivi” (dalej: LA), t. 25, nr 18.

⁸⁴ W latach 20. i 30. XVII w. biskupi krakowscy najdłużej (do kilku miesięcy w roku) przebywali w swych rezydencjach w Kielcach, Bodzentynie i Hły. Chętnie odwiedzane były również Wawrzeńczyce i Radłów. Częste, choć krótkie wizyty miały miejsce w innych rezydencjach biskupich, w: Dobrowodzie, Kunowie, Siedlcu, Koziegłowach, Siewierzu, Sławkowie, Lipowcu i Babicach, a także w Warszawie (własny pałac biskupi wzniesiony na przełomie lat 30 i 40. XVII w.). Tylko w 1637 r. biskup Jakub Zadzik wraz z dworem i kancelarią biskupią zmieniał miejsce pobytu 38 razy, w tym jedynie trzy razy przebywał w miejscowościach, w których nie posiadał rezydencji biskupiej. Wizyty ówczesnych ordynariuszy w Krakowie miały miejsce zazwyczaj raz w roku i nie trwały dłużej niż miesiąc. Przedstawione powyżej ustalenia – na podstawie odtworzonych przez autora itinerariów biskupów Szyszkowskiego i Zadzika, zob. AKMK, sygn. AEp. 41, 42, 43, 44 (M. Szyszkowski), sygn. AEp. 48, 49, 50 (J. Zadzik).

maczyć można ówczesne zaniedbanie podkrakowskiej siedziby biskupiej, z pewnością jednak nie była ona w tym czasie zrujnowana. Świadczy o tym fakt, iż zatrzymał się w niej w przeddzień ingresu biskup Andrzej Lipski (1630–1631) – nazajutrz, 28 kwietnia 1631 roku, rozpoczął stąd uroczysty wjazd do Krakowa⁸⁵. W rejestrze z 1632 roku pałac biskupi na Prądniku zaliczono do grupy największych podkrakowskich budowli rezydencjonalnych, określony został jako „kamienica przestronna JM księdza biskupa krakowskiego”⁸⁶. W okresie rządów biskupa Zadzika rezydencja prądnicka musiała być już jednak w złym stanie⁸⁷, skoro przebywający w okolicy hierarcha zatrzymywał się wielokrotnie nie we własnej siedzibie na Prądniku Biskupim, lecz w sąsiedniej kapitulnej wsi Witkowice⁸⁸.

Zaniedbaną przez dziesięciolecia rezydencję „wielkim kosztem odbudował” biskup Piotr Gembicki (1642–1657)⁸⁹. Prace na Prądniku prowadzone były z pewnością w połowie lat czterdziestych XVII wieku, równoległe z podjętą przez Gembickiego przebudową pałacu biskupiego w Krakowie, nieznaną jed-

nak pozostaje ich zakres⁹⁰. Na podstawie późniejszych źródeł można jedynie przypuszczać, że w ich wyniku dokonano raczej gruntownej renowacji niż zasadniczej (jak w przypadku rezydencji krakowskiej) przebudowy. Brak współczesnych przekazów opisowych (wspomnianego inwentarza z 1645 roku) nie pozwala jednak na choćby przybliżoną rekonstrukcję stanu pałacu prądnickiego w tej fazie rozwojowej. Dla przebywającego często w Krakowie biskupa odnowiony przezeń pałac na Prądniku zaczął wówczas ponownie pełnić funkcję rezydencji podmiejskiej. W przesłanej do Rzymu w 1644 roku relacji o stanie diecezji biskup Gembicki wśród kilku innych szczególnie wyróżnionych rezydencji biskupich wymienia również tę podkrakowską⁹¹.

Znaczne zniszczenie odrestaurowanej zaledwie kilka lat wcześniej rezydencji przyniósł najazd szwedzki z lat 1655–1657. W wyniku działań wojennych ucierpiało wówczas także wiele innych siedzib biskupów krakowskich⁹². Szeroko zakrojoną akcją ich odbudowy, w tym także tej na Prądniku, przeprowadził kolejny ordynariusz krakowski – Andrzej Trze-

⁸⁵ Zob. Szymon Fedorowicz, *Uroczyste ingresy biskupów w przedzobiorowym Krakowie*, „Nasza Przyszłość”, 111: 2009, s. 96.

⁸⁶ *Rejestry gospód w Krakowie z lat 1632 i 1649 ze zbiorów Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie i Biblioteki Jagiellońskiej*, Fontes Cracovienses, t. 11, wyd. Kamila Follprecht, Kraków 2005, s. 105, [k. 44v]. W rejestrze z 1632 r. wymieniono 52 podkrakowskie rezydencje: jeden „dom wielki”, 10 „kamienic” i 41 „dworów”; por. W. Komorowski, *Pałace i wille*, op. cit. s. 26, 33–34. Na uwagę zasługuje fakt, iż to właśnie podmiejskie rezydencje biskupa krakowskiego były według rejestru najbardziej okazałe. Szczególnie wyróżniono „dom wielki” na Biskupim oraz pałac („kamienicę”) na Prądniku, którego znaczne rozmiary zostały dodatkowo podkreślone.

⁸⁷ Podczas kwerendy archiwalnej prowadzonej już po ukończeniu niniejszego artykułu natrafiłem na nieznaną dotychczas opis „domu pańskiego” na Prądniku zawarty w rewizji z 1640 r. (zob. AKKK, sygn. Rev.V.1868, k. 1, 1v, 2). W opisie wnętrza „domu” wymienione są m.in. „Izba Ganek”, „Izba Wielka Pańska” mająca „okna weneckie n. 7 piękne” oraz inne „wielkie” i „piękne” izby, a także mniejsze pomieszczenia („pokoik”, „alkierzyk”, „izdebka”, „konnata”), w których stały „piece malowane”. Znamienna jest wzmianka o ówczesnym stanie budynku („dom ten barzo popsuty”). W dalszej kolejności opisane są zabudowania gospodarcze („kuchnia”, „piekarnia” etc.). Cytowany wyżej opis (choć lakoniczny i pobieżny) ma, ze względu na swą unikalność, istotną wartość poznawczą. Tekst rewizji wymaga dalszych wnikliwych badań (rękopis jest w znacznym stopniu nieczytelny).

⁸⁸ Zob. AKMK, sygn. AEp. 48, k. 106v–108v, 608v–633v, 636v–644v, sygn. AEp. 49, k. 306v–307, 618v–620v.

⁸⁹ Zob. Szymon Starowski, *Vitae antistitum Cracoviensium*, Cracoviae 1658, s. 309; por. Hieronim Eugeniusz Wyczawski, *Biskup Piotr Gembicki 1585–1657*, Kraków 1957, s. 316; zob. Stanisław Temberski, *Fascia lemniscata* (panegiryk na cześć zmarłego biskupa

Gembickiego), Cracoviae 1657, tłum. A. Grabowski, *Starożytnicze wiadomości*, op. cit., s. 61: „Czyliż nie on dwór na Prądniku ruinie podległy i od dawnego czasu w zaniedbaniu pogrążony wielkim kosztem odbudował”; por. Łętowski, op. cit., t. 2., s. 206; S. Tomkowicz, *Powiat krakowski*, op. cit. s. 213; M. Dayczak-Domanasiewicz, *Renesansowy dwór*, op. cit., s. 94; eadem, *Architektura*, op. cit., s. 120.

⁹⁰ W aktach kapitulnych pod datą 7 II 1646 r. znajduje się zapis: „Ut labores consuetos ad Curiam Episcopalem in Pramnik modo alijs consueto obeat presentis Decreti vigore”, zob. AKKK, sygn. Aa 14, k. 261. Innym przekazem źródłowym z okresu rządów biskupa Gembickiego świadczącym o prowadzeniu prac na Prądniku przy nieznanym bliżej budynku lub budynkach jest wzmianka (w księdze rachunkowej dóbr biskupstwa z lat 1652–1655) o wydaniu piwa „cieśłom do prądnickiej roboty”, zob. AKKK, sygn. AEpi 1, s. 804 (rachunki z roku 1653/1654).

⁹¹ W relacji z 1644 r. (zapis powtórzone w kolejnej relacji z 1650 r.) biskup Gembicki pisze: „Sedes residentiae episcopalis habet plures, una Cracoviae in forma palatii [...]. Altera duobus millibus passum ab urbe distans. Tertia Kielciis magnifica [...]”, zob. Wiesław Müller, *Relacje o stanie diecezji krakowskiej 1615–1765*, Lublin 1978, s. 70. Choć w tekście relacji nie pada nazwa miejsca drugiej z wymienionych rezydencji, nie ulega wątpliwości, iż w podanej odległości od miasta (Krakowa) znajdować się mogła tylko jedna: ta na Prądniku.

⁹² Poważnie zniszczone zostały największe zamki biskupie – w Iłży i Lipowcu, spłonął pałac w Warszawie, ogień strawił także część dachu pałacu krakowskiego, przestał istnieć wielki gmach rezydencji w jurydyce Biskupie, doszczętnie spalonych zostało wiele drewnianych dworów biskupich. Wbrew wcześniejszym poglądom natomiast zamek w Siewierzu ucierpiał podczas „potopu szwedzkiego” w niewielkim stopniu. Spośród głównych rezydencji biskupów krakowskich nietknięte pozostały jedynie zamek w Bodzentynie i pałac w Kielcach.

bicki (1657–1679)⁹³. W inwentarzu sporządzonym na polecenie biskupa Trzebieckiego w 1668 roku zapisano, iż pałac prądnicki „nieprzyjacieli ogniem spalił i wielką część murów potłukił”⁹⁴. O jego ówczesnym stanie skreślono w rzeczonym inwentarzu tylko jedno, aczkolwiek wiele mówiące zdanie: „Ten kosztem Jaśnie Oświeconego Jmci Xdza Andrzeja Trzebieckiego in Anno 1665 reformować poczęto, na którym już wiązanie włoskie i dach ze dwiema wieżyczkami stanął, galeria wmurowana, kończyć go będą, zamknięcia żadnego nie ma”⁹⁵. Rozpoczęta w 1665 roku „reforma” pałacu zakończyła się w roku 1669, o czym informuje inskrypcja na zachowanej marmurowej tablicy⁹⁶. Na podstawie przytoczonych wyżej przekazów, wysnuć można wniosek, iż najbardziej ucierpiała górna część budowli oraz loggia frontowa. Możliwe, że podczas pożaru dachu runęły mury attyki, uszkadzając przy tym strukturę krążganków loggii. Odbudowany pałac nakryty został dachem o formie zapewne odmiennej niż dotychczasowa. Wspomniane w inwentarzu „dwie wieżyczki” wieńczyły z pewnością skrajne, wysunięte części loggii. Podkreślić w tym miejscu należy, iż nie zostały one dostawione, a jedynie nadbudowane, nie powodując tym samym zmiany planu frontowej części pałacu. Czy rozwiązanie to było adaptacją poprzedniego, czy też stanowiło nowo wprowadzony element zwieńczenia fasady – pozostaje w sferze przypuszczeń. Trud-

ny do określenia jest także zakres ówczesnych prac przy loggii frontowej. Użyte w inwentarzu określenie „galeria wmurowana” sugeruje wmurowanie pomiędzy (z pewnością zachowanymi) masywnymi narożnikami loggii nowych krążganków (być może jedynie w górnej kondygnacji). Raczej wykluczyć należy, aby owo „wmurowanie” miało oznaczać (znane z osiemnastowiecznych inwentarzy) zamurowanie loggii frontowej⁹⁷. Jak wynika z późniejszych opisów, w drugiej połowie XVII wieku niezmienną pozostała – pochodząca z czasów budowy – zasadnicza dyspozycja wnętrza, zapewne jednak niektóre z nich podzielono wówczas (może też w okresie wcześniejszym) na mniejsze pomieszczenia, lepiej odpowiadające potrzebom mieszkalnym. Odbudowany pałac uzyskał (zapewne częściowo) nowy wystrój architektoniczny, o czym świadczy późniejszy opis portalu ujmującego wejście z górnej kondygnacji loggii do sali krzyżowej („odrzwia kamienne szafiaste nad sobą mają herb Xcia Trzebieckiego”)⁹⁸. Poza pałacem odbudowano wówczas także zaplecze gospodarcze rezydencji, między innymi położony „blisko pałacu nad rzeką” folwark, „budynek gospodarski” oraz młyn „zbudowany kosztem Xcia Jmci”⁹⁹. W 1668 roku nie został jeszcze przywrócony zniszczony „ogród włoski”¹⁰⁰.

Według autorki badań obiektu, do związanej z biskupem Andrzejem Trzebieckim siedemnasto-

⁹³ W planach biskupa Trzebieckiego była lokacja miasta o nazwie Stanisławów, na którą uzyskał w 1658 r. przywilej królewski. Nowe miasto, które planowano założyć na terenie biskupiego Prądnika, przejąć miało funkcję zniszczonej podczas najazdu szwedzkiego jurydyki Biskupie (jej część miały zająć nowożytnie fortyfikacje Krakowa). Zapewne planowane miasto zostałyby sprzężone z rezydencją biskupią jako dominantą założenia urbanistycznego. Do realizacji projektu biskupiego miasta (jak również wzniesienia nowożytnych fortyfikacji Krakowa) ostatecznie nie doszło. W następnych latach zaczęto powoli podnosić z ruin jurydykę Biskupie, a odbudowany wkrótce pałac na Prądniku pozostał rezydencją podmiejską; por. M. Mieczulski, *Zamierzona budowa miasteczka biskupiego Stanisławów pod Krakowem*, „Małopolskie Studia Historyczne”, 1: 1958; Janina Bieniarzówna, *Stulecie upadku*, w: *Dzieje Krakowa*, t. 2, op. cit., s. 392; Z. Beiersdorff, *Dziedzictwo krajobrazu*, op. cit., s. 52.

⁹⁴ Inwentarz 1668, k. 20.

⁹⁵ Ibidem; por. Adam Przyboś, Michał Rożek, *Biskup krakowski Andrzej Trzebiecki. Z dziejów kultury politycznej i artystycznej w XVII stuleciu*, Warszawa–Kraków, 1989, s. 141; M. Dayczak-Domanasiewicz, *Architektura*, op. cit., s. 120.

⁹⁶ Tekst inskrypcji brzmi: „Domum hanc Episcopalem suburbana – Suetico bello dirutam ac destructam – Suo ac Successorum suorum Episcoporum – Cracoviensium amoeniori secess – In hanc formam restituit – Andreas Trzebiecki Episcopus Cracoviensis – Dux Severiae A.D.M.D.C.LXIX”. Tablica została

przeniesiona z Prądnika i wmurowana w katedrze na Wawelu (we wschodniej ścianie dawnej kaplicy św. Mikołaja) przez kanonika Macieja Dubieckiego w 1829 r.; por. L. Łętowski, op. cit., t. 2., s. 211; K. Hoszowski, op. cit., s. 79; S. Tomkowicz, *Powiat krakowski*, op. cit. s. 213; A. Przyboś, M. Rożek, op. cit., s. 202, przyp. 44; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 4: *Miasto Kraków. Wawel*, red. Jerzy Szablowski, Warszawa 1965, cz. 1, s. 101–102; M. Dayczak-Domanasiewicz, *Renesansowy dwór*, op. cit., s. 104, przyp. 61.

⁹⁷ Argumentem przemawiającym za utrzymaniem otwartego charakteru „galerii” odbudowanego w latach 1665–1669 pałacu na Prądniku jest analogia z „galerią” zamku w Bodzentynie, którego gruntowną przebudowę rozpoczął biskup Trzebiecki w latach 70. XVII w. Z nieanalizowanego dotychczas inwentarza rezydencji bodzentyńskiej z 1680 r. wynika m.in., iż z inicjatywy biskupa Trzebieckiego podjęto przebudowę renesansowych krążganków zamku. Efekt prowadzonych wówczas prac znany jest z późniejszej ikonografii budowli – przebudowana „galeria” miała wciąż formę otwartych krążganków arkadowych.

⁹⁸ Inwentarz 1759, s. 120.

⁹⁹ Zob. Inwentarz 1668, k. 20, 21v. Wymienione wyżej drewniane budynki gospodarcze istniały jeszcze w połowie XVIII w. – były wówczas remontowane i częściowo przebudowane, por. Inwentarz 1759, s. 125–126, 141–148.

¹⁰⁰ Ówczesny stan ogrodu „przy pałacu” określono w następujący sposób: „ten urównano na włoski, zbożem zasiewany w tych czasach bywa”, zob. Inwentarz 1668, k. 20.

wiecznej fazy rozwoju rezydencji zaliczyć można także wzniesienie oficyn pałacowych, które w swej pierwotnej postaci stwierdzone zostały podczas badań terenowych¹⁰¹. Dwa bliźniacze budynki oficyn (o rzucie wydłużonego prostokąta, z płytkim ryzalitem w partii środkowej) usytuowane były symetrycznie po bokach dziedzińca – prostopadle do korpusu pałacu, z którym połączone były rodzajem murów parawanowych (być może z bramkami na osiach) stanowiących z obu stron optyczne wydłużenie fasady pałacu (zob. il. 5). Związek opisanego układu z fazą odbudowy rezydencji przez biskupa Trzebieckiego jest niepewny¹⁰². Być może powstał on dopiero w pierwszej połowie XVIII wieku w trakcie nieznaną dotychczas fazy rozwojowej (o czym niżej). Ostateczne rozstrzygnięcie tej kwestii przynieść mogłoby jedynie odnalezienie zaginionych przekazów opisowych¹⁰³.

Po zakoczonej w 1669 roku odbudowie siedziba biskupia na Prądniku była najbardziej okazałą rezydencją podkrakowską, stanowiła stosowną oprawę dla rozpoczynanych tutaj wielkich uroczystości – koronacji królewskich i ingresów biskupich. 30 stycznia 1676 roku spod pałacu prądnickiego wyruszył orszak koronacyjny Jana III Sobieskiego; w oczekiwaniu na wjazd do stolicy król elekt spędził w rezydencji biskupiej dwa poprzednie dni¹⁰⁴. Pięć lat później, 27 września 1681 roku, rozpoczął się na Prądniku niezwykle okazały wjazd nowego ordynariusza krakowskiego Jana Małachowskiego (1681–1699)¹⁰⁵. 12 września 1697 roku w rezydencji prądnickiej zatrzymał się przybyły na swą koronację August II¹⁰⁶. Cztery lata później w dniu ingresu, 9 października 1701 roku, odbyła się przed pałacem

prądnickim uroczystość oficjalnego powitania biskupa Jerzego Albrechta Denhoffa (1701–1702)¹⁰⁷.

Odtworzenie przemian rezydencji w XVIII wieku umożliwia stosunkowo dobry stan zachowania źródeł; ich analiza pozwala nie tylko na wyodrębnienie ówczesnych faz rozwojowych, lecz także na dokładną rekonstrukcję założenia – zwłaszcza w połowie stulecia, gdy po znacznej rozbudowie rezydencji prądnicka stała się ponownie jedną z najważniejszych siedzib biskupów krakowskich. Nim to jednak nastąpiło, miała miejsce kolejna fala zniszczeń spowodowanych trwającym kilkanaście lat (niemal bez przerwy) zamętem wojennym. Posiadłość biskupia na Prądniku mogła zostać splądrowana już w 1702 roku, gdy w okolicach Krakowa grasowały bezkarne oddziały szwedzkie. Kolejne przemarsze obcych i własnych wojsk przyczyniły się z pewnością do dalszej dewastacji. Na podstawie późniejszych opisów stwierdzić jednak należy, iż nie spowodowały one – tak jak pół wieku wcześniej – całkowitej ruiny zabudowy rezydencji¹⁰⁸.

Blżej nieokreślone prace przy pałacu na Prądniku prowadzono w połowie lat dwudziestych XVIII wieku z inicjatywy biskupa Konstantego Felicjana Szaniawskiego (1720–1732), świadczy o tym wzmianka w późniejszym inwentarzu mówiąca, iż był on „reformowany” „przez Xcia Jmci Szaniawskiego circa Annum 1726”¹⁰⁹. Interesująca jest zbieżność tej daty z prowadzoną wówczas z inicjatywy biskupa odbudową zamku na Wawelu, zniszczonego przez pożar ćwierć wieku wcześniej¹¹⁰. Istotne dla próby określenia możliwego zakresu ówczesnych prac przy rezydencji prądnickiej jest wskazanie innych podkrakowskich inicjatyw biskupa Szaniawskiego do-

¹⁰¹ Zob. M. Dayczak-Domanasiewicz, „Kraków – Prądnik Biały. Dwór biskupów krakowskich, oficyna wschodnia”, op. cit., s. 21–25, 29–30; e a d e m, „Kraków – Prądnik Biały. Dwór biskupów krakowskich, oficyna zachodnia”, op. cit., s. 21–23, 25; e a d e m, *Renesansowy dwór*, op. cit., s. 94.

¹⁰² Powstanie oficyn pałacu na Prądniku jeszcze w czasach biskupa Trzebieckiego podaje w wątpliwość Waldemar Komorowski: „Raczej wykluczone, że już wówczas wzorem włoskim i francuskim zbudowano oficyny po obu stronach dziedzińca”, W. Komorowski, *Pałace i wille*, op. cit., s. 37.

¹⁰³ Wśród stu kilkudziesięciu znanych autorowi opisów inwentarzowych rezydencji biskupów krakowskich zaledwie kilka pochodzi z okresu pomiędzy 1668 a 1732 rokiem; najczęściej jednak, także w przypadku rezydencji prądnickiej, pierwszy zachowany inwentarz osiemnastowieczny pochodzi dopiero z 1746 r. (zob. przyp. 6).

¹⁰⁴ Zob. Jan Kracik, *Ludzie z przedmieścia historii. Kleparzanie czasów staropolskich*, BK, nr 129, red. Janina Biełniarzówna, Kraków 1993, s. 236.

¹⁰⁵ Zob. S. Fedorowicz, op. cit., s. 102.

¹⁰⁶ Zob. J. Kracik, op. cit., s. 236.

¹⁰⁷ Zob. S. Fedorowicz, op. cit., s. 103.

¹⁰⁸ O nienajgorszym stanie rezydencji w I. ćwierci XVIII w. świadczyć może fakt, iż 4 maja 1721 r. miała w niej miejsce uroczystość powitania nowego ordynariusza krakowskiego Konstantego Felicjana Szaniawskiego, zob. S. Fedorowicz, op. cit., s. 105.

¹⁰⁹ Inwentarz 1759, s. 113.

¹¹⁰ W 1726 r. biskup wymógł na sejmie w Grodnie przyznanie funduszu na renowację zamku krakowskiego. Prace (prowadzone przy osobistym nadzorze i udziale finansowym Szaniawskiego) były już wówczas w toku. Początkowo doradcą budowlanym biskupa był Kacper Bażanka (zm. w I 1726 r.); zob. relacja Konstantego Felicjana Szaniawskiego, „Reparacja Zamku Krakowskiego”, BJ, rkps 1813, k. 4; por. Olgierd Zagórowski, *Nieznane prace Kacpra Bażanki na Wawelu*, „Studia do dziejów Wawelu”, 2, 1961, s. 462–464; Stanisław Jędryka, *Konstanty Felicjan Szaniawski jako biskup krakowski*, w: *Kościół katolicki w Małopolsce w średniowieczu i we wczesnym okresie nowożytnym*, red. Waldemar Kowalski, Jadwiga Muszyńska, Kielce–Gdańsk 2001, s. 305.

tyczących architektury rezydencjonalnej. Należały do nich: szeroko zakrojona przebudowa biskupiego zamku w Lipowcu¹¹¹ oraz dwóch okazałych dworów biskupich – w Luborzycy i Wawrzeńczycach¹¹². Znaczna aktywność budowlana biskupa Szaniawskiego w podkrakowskich dobrach biskupstwa sugerować może, iż także na Prądniku prace przy rezydencji biskupiej nie ograniczyły się jedynie do niezbędnej renowacji¹¹³. Przypuszczalnie to właśnie wówczas mógł powstać (wspomniany wyżej) układ przestrzenny z dwiema identycznymi oficynami oskrzydłającymi parady cour d'honneur¹¹⁴. Podkreślenia wymaga fakt, iż tego typu rozwiązanie zastosowano podczas podjętej wówczas przez biskupa Szaniawskiego rozbudowy pałacu w Kielcach¹¹⁵.

Następca biskupa Szaniawskiego kardynał Jan Aleksander Lipski (1732–1746), w przeciwieństwie

do swego poprzednika, nie prowadził w powierzonych sobie dobrach biskupich szerzej zakrojonej działalności fundacyjnej. W sporządzonym po śmierci kardynała Lipskiego (zm. 20 lutego 1746 r.) inwentarzu posiadłości prądnickiej zapisano: „Pałac Promnicki Rezydencjalny J.O.X. Jmci Dobrodzieja, ad praesens jest w reparacji”¹¹⁶. Zważywszy na czas powstania inwentarza (czerwiec 1746 r.), niewykluczone, że prace przy odnowieniu pałacu rozpocząć się mogły jeszcze za rządów Jana Aleksandra Lipskiego¹¹⁷. W inwentarzu z 1746 roku, prócz lakonicznej wzmianki o remontowanym pałacu, znajduje się także opis drewnianej zabudowy gospodarczej: młyna „o trzech kołach” oraz położonych „przed pałacem i młynem” zabudowań folwarku biskupiego¹¹⁸.

Najbardziej znacząca faza rozwoju rezydencji biskupiej na Prądniku miała miejsce w okresie rządów

¹¹¹ Zob. AKKK, sygn. Inv.B.42, „Inwentarz Klucza Lipowieckiego [...] Anno 1746”; por. Olgierd Zagórowski, *Lipowiec. Zamek biskupi i dom poprawy dla księży*, „Nasza Przyszłość”, 12: 1960, s. 191–192, 203–204.

¹¹² O pracach podjętych z inicjatywy biskupa Szaniawskiego przy „domach pańskich” w Luborzycy i Wawrzeńczycach świadczą, prócz innych przesłanek, wzmianki w inwentarzach z 1746 r. o tym, iż baniaste hełmy frontowych ganków obydwu budowli wieńczyły „Baranki” (tj. herby Junosza biskupa Szaniawskiego), zob. AKKK, sygn. Inv.B.172, „Inwentarz klucza Wawrzeńczego [...] mense Junio Anno D’ni 1746 spisany”, s. 61–68, 74–76. Problematyka podkrakowskich rezydencji biskupich w XVII–XVIII w. (w Wawrzeńczycach, Luborzycy, Jaksicach oraz Ludwinowie) będzie przedmiotem odrębnego opracowania autora. Spośród wyżej wymienionych na szczególną uwagę zasługuje – dotychczas bliżej nieznaną – podmiejska rezydencja biskupów krakowskich na zakazimierskim Błoniu-Ludwinowie. Rekonstrukcję rezydencji ludwinowskiej umożliwiają dwie, szczęśliwie zachowane, rewizje z początku XVIII w. (zob. AKKK, sygn. Rev.V.511-a, „Rewizya Pałacu y Gruntu Biskupiego Ludwinów nazwanego za Wisłą leżącego [...] Roku Pańskiego 1712 odprawiona”, sygn. Rev.V.511-b, „Rewizya Pałacu y Gruntu Biskupiego Ludwinów nazwanego za Wisłą, w Powiecie Szczerzyckim leżącego [...] 1715”). Głównym obiektem założenia był okazały dwupiętrowy pałac biskupi, związany kompozycyjnie z ośmiokwaterowym ozdobnym ogrodem i usytuowaną w nim kaplicą. Fundacja rezydencji (założonej przy funkcjonującym od dawna folwarku biskupim) miała miejsce w ostatniej tercji XVII w. (nie odnotowuje jej jeszcze inwentarz z 1668 r.).

¹¹³ Należy w tym miejscu zauważyć, że w inwentarzu z 1759 r. (por. przyp. 109) biskup Szaniawski wymieniony jest na równi z biskupami Trzebieckim i Żalskim jako inicjator „reformy”, a nie „reparacji” pałacu. Zestawienie prac prowadzonych przy rezydencji prądnickiej z inicjatywy biskupa Szaniawskiego z pracami budowlanymi (których znaczny zakres jest znany) z czasów biskupa Trzebieckiego i Żalskiego pozwala przyjąć, iż „reforma” pałacu „circa Annum 1726” mogła oznaczać jego rozbudowę.

¹¹⁴ Opisany typ kompozycji przestrzennej o proveniencji francuskiej staje się szczególnie popularny w polskiej architek-

turze rezydencjonalnej od przełomu XVII i XVIII wieku. Stosowany jest przy rozbudowach dotychczasowych i fundacjach nowych rezydencji monarszych i magnackich, jak m.in. rozbudowa pałacu w Wilanowie (od 1702 r.), Pałac Błękitny w Warszawie (1726 r.), pałac w Białymstoku (po 1728 r.).

¹¹⁵ Zob. AKKK, sygn. Inv.B.28, „Inwentarz Generalny Kluczów Kieleckiego y Samsonowskiego [...] spisany 1746”, s. 18–34; por. Nina Miks, *Architektura pałacu biskupiego w Kielcach*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 14: 1952, nr 4, s. 161; Janusz Kuczyński, *XVIII-wieczne skrzydła pałacu kieleckiego*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach”, 14: 1985, s. 75–100; Jan Leszek Adamczyk, *Wzgórze Zamkowe w Kielcach*, Kielce 1991, s. 69–74; Jakub Lewicki, „Pałac biskupów krakowskich w Kielcach – problematyka badawcza i konserwatorska” (praca doktorska, Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej), Warszawa 1998, s. 94–96; Marta Pieniążek-Samek, *Tributum gratitudinis reddo. Fundacje artystyczne na terenie Kielc z XVII i XVIII wieku*, Kielce 2005, s. 170, 346.

¹¹⁶ Inwentarz 1746, s. 57; por. przyp. 7.

¹¹⁷ Skądinąd wiadomo, iż pod koniec rządów kardynała Lipskiego (w 1745 r.) odnowiony został pałac w Kielcach, zob. AKKK, sygn. Inv.B.28, „Inwentarz [...] spisany 1746”, op. cit. s. 4. Następca J.A. Lipskiego biskup Żalski otrzymał nominację na biskupstwo krakowskie 12 III 1746 r. (16 IV miała miejsce elekcja, a 2 V – prekonizacja), ingres nastąpił dopiero 7 V 1747 r. W inwentarzu z 1759 r. pierwsze prace przy rezydencji prądnickiej z okresu rządów biskupa Żalskiego datowane są „circa Annum 1749” (zob. Inwentarz 1759, s. 115); z innego przekazu wiadomo, że trwały one już w 1748 r. (zob. przyp. 156).

¹¹⁸ Zob. Inwentarz 1746, s. 56, 78. Interesujące są zapisy o powinnościach poddanych prądnickich („Promniczan”), należała do nich m.in. „usługa listowna” („rozkaz z listami biegać z Pałacu Krakowskiego czy podczas bytności w Krakowie pańskiej czy extra residentiam”), zob. ibidem, s. 56. Zastanawiający jest brak w omawianym inwentarzu jakiegokolwiek wzmianki nie tylko o oficynach bocznych (być może pominięto je jako część nieopisanego wówczas pałacu), ale też o „ogrodzie włoskim”, wymieniane są jedynie dwa ogrody użytkowe – jeden „przy folwarku mały” i „drugi ogród [który] na dwór zbożem zasiewają”, zob. ibidem, s. 78; por. przyp. 100.

jednego z najwybitniejszych ordynariuszy krakowskich – biskupa Andrzeja Stanisława Kostki Załuskiego (1746–1758). Żadna z licznych inicjatyw biskupa Załuskiego w zakresie architektury rezydencjonalnej w dobrach biskupstwa nie osiągnęła takiego rozmachu jak ta na podkrakowskim Prądniku¹¹⁹. W sporządzonym miesiąc po śmierci hierarchy inwentarzu zapisano, iż „pałac promnicki” został „przez Xcia Jmci Andrzeja Załuskiego Biskupa krakowskiego Xcia Siewierskiego magnis impensis, tak ab extra w murach, dachu całym nowym, jako ab intra w posadzkach, oknach, piecach, drzwiach, w założonym de nova planta ogrodzie włoskim z parkanami, w wystawionych budynkach nowych jako to browarze, austerii, folwarku, młynie, ut infra specificie patebit reformowany, tudzież officyny a fundamentis nowo wymurowane”¹²⁰.

Prace przy rozbudowie rezydencji prądnickiej trwały niemal przez cały okres krakowskiego pontyfikatu biskupa Załuskiego¹²¹. Wyodrębnić wszak można jej dwa zasadnicze etapy – z przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych oraz z końca lat pięćdziesiątych XVIII wieku. W pierwszym etapie przeprowadzono gruntowny remont gmachu pałacu wraz z jego częściową przebudową, nienaruszającą jed-

nak pierwotnej struktury budowli¹²². Budynek nakryto nowym dachem, przekształcono fasadę, powstał również nowy element przestrzenny w postaci oprawy architektonicznej dwóch głównych wejść. Przekształcenia pałacowych wnętrz polegały na częściowej zmianie układu przestrzenno-funkcjonalnego oraz wprowadzeniu nowego, jednorodnego wystroju. Równoległe z przebudową pałacu założono, na miejscu poprzedniego, rozległy ogród kwatery, prace przy „plantowaniu” ogrodu ukończono zapewne przed 1754 rokiem, gdy wzniesiono budynek oranżerii¹²³. W pierwszym etapie rozbudowy założenia powstała też „austeria promnicka” wraz z „kręgielnią” i ogrodem (1752 r.), wzniesiono ponadto nowe zabudowania zaplecza gospodarczego: „budynek kowalski” (1749 r.), browar (1750 r.), „budynek mieszkańców” (1751 r.) oraz „sieczarnię” (1752 r.)¹²⁴. Jednocześnie przeprowadzono remont i częściową przebudowę dotychczasowych obiektów gospodarczych: młyna (1748 r.), zabudowań folwarku (1751 r.) i spichlerza (1752 r.)¹²⁵. W drugim etapie rozbudowy rezydencji wzniesiono przed pałacem nowe piętrowe oficyny. Ich budowę rozpoczęto z pewnością w ostatnim okresie rządów biskupa Załuskiego, gdyż w momencie sporządzania inwentarza (styczeń 1759 r.) nie

¹¹⁹ Poza rozbudową rezydencji na Prądniku, z inicjatywy biskupa Załuskiego dokończona została przebudowa zamku w Lipowcu – w jego części nieprzeznaczonej na więzienie urządzono apartament biskupi. Gruntownie odnowiony został od dawna zaniedbany zamek w Hłzy – częściowo zmieniono dyspozycję wnętrza zamku górnego, przystosowując je do aktualnych potrzeb dworu biskupiego. Mniejszy zakres miały prace przy zamku w Siewierzu. W pałacach biskupich w Krakowie i Kielcach zmieniony został częściowo układ funkcjonalny i wystrój wnętrz. W tym ostatnim nowa aranżacja apartamentu biskupiego sprzężona została z układem ogrodowym (rekompozycja dotychczasowego i założenie nowego ogrodu wraz z drugą oranżerią pod oknami rozszerzonego apartamentu biskupiego). Spośród prac prowadzonych wówczas przy mniejszych rezydencjach biskupich należy wymienić m.in. odnowienie dworów („pałaców”) w Wawrzeńczycach i Luborzyca. Zasygnalizowana powyżej lista nie jest pełna, a opracowanie całości problematyki pozostaje dużym wyzwaniem badawczym.

¹²⁰ Inwentarz 1759, s. 113.

¹²¹ Nie jest znany dokładny kalendarz pobytów biskupa Załuskiego w rezydencji prądnickiej, jego odtworzenie (także w przypadku innych biskupów – por. przyp. 78) utrudnia fakt bliskiego położenia Krakowa – dokumenty kancelarii biskupiej (Acta Episcopalia) bardzo rzadko datowane są „in Promnik”, z pewnością część z nich wystawiana była w Krakowie również wówczas, gdy biskup przebywał w pobliskim Prądniku. Źródłowe uzupełnienie stanowi – zachowana jednakże częściowo – korespondencja biskupia. Potwierdzone są pobyty biskupa Załuskiego „w Promniku” m.in. w: X 1753, VIII 1755, V–VI 1757, VIII i X 1758 r. (zob. AKMK, sygn. AEp. 93, k. 88,

AKKK, sygn. LA 29, nr 167, 205, sygn. LA 30, nr 4, 5) – były one jednak z pewnością o wiele częstsze.

¹²² W inwentarzu zaznaczono, iż pałac „pustkami przez kilkadziesiąt lat zostawał, dopiero za Xcia Załuskiego de novo reparowany, tak w fundamentach, jako i w murach wewnątrz i powierzchni należyte wychędożony”, zob. Inwentarz 1759, s. 114. Prace przy remoncie budynku rozpoczęto od najniższej kondygnacji – wzmocniono wówczas nadwyższone mury i sklepienia piwnic, wymurowane na nowo zostały dwa sklepienie wjazdy („szyje”) od strony dziedzica i ogrodu. W inwentarzu napisano o „restauracji znacznie uczynionej circa Annum 1749 tychże sklepienia i piwnic”, następnie podkreślono: „jak teraz w nich czysto, a jak przed tym były zrujnowane, gdzie i fundamenta przy nich pogniły, przez wilgoć wielką i wodę, będące przez kilkadziesiąt lat pustkami, zarzucone rumami, ziemią, mułem, przez które woda równo z odrzwiami i oknami podczas wielkich deszczów chodziła i funditus wszystko zrujnowała, już teraz onej zabroniono i wyreparowano z fundamentu wewnętrznego należyte”, zob. ibidem, s. 115. W świetle powyższego należy ponownie postawić pytanie o zakres prac przy pałacu prowadzonych w ciągu „kilku dziesięciu lat” przez poprzedników biskupa Załuskiego, zwłaszcza „circa 1726” (por. przyp. 113, 118).

¹²³ Zob. Inwentarz 1759, s. 128.

¹²⁴ Ibidem, s. 132–148.

¹²⁵ Ibidem, s. 141–148; por. przyp. 99. Dokładną rekonstrukcję ówczesnego stanu zabudowy zaplecza gospodarczego rezydencji umożliwia jej szczegółowy opis w inwentarzu z 1759 r., a późniejsze przemiany – porównanie z opisem inwentarзовym z lat 1788–1789. Z uwagi na ograniczoną objętość niniejszego artykułu jej analiza musiała w nim zostać pominięta.

były jeszcze całkowicie ukończone. Wraz z oficynami powstało (zachowane do dziś) filarowe ogrodzenie dziedzińca pałacowego¹²⁶.

Ze względu na brak źródeł ikonograficznych opis zawarty w inwentarzu z 1759 roku stanowi jedyną podstawę rekonstrukcji ówczesnego wyglądu pałacu prądnickiego. Budynek nakrywał „dwoisty” (zapewne mansardowy) dach kryty gontem, od frontu pośrodku jego niższej połaci znajdowała się „facjata bez okna, koronką blaszaną obwiedziona”, w narożach po bokach frontonu usytuowane były „dwie wieże z kopułami”, wieńczyły je wietrzniki, „w których Baranki” (herby Junosza)¹²⁷. W wyniku częściowej zabudowy większości arkad loggii frontowej znacząco przekształcona została fasada pałacu. Najmniej zmienionym elementem krużganka pozostało wejściowe, dolne przeszło środkowe¹²⁸. Z opisu wynika, że dolna kondygnacja loggii zachowała półotwarty charakter – prócz środkowego, w pełni otwartego arkadowego przeszła w pozostałych (częściowo zamurowanych) znajdowały się – pomiędzy wtopionymi w ścianę filarami – cztery puste otwory okienne¹²⁹. W przeciwieństwie do dolnej górna kondygnacja loggii posiadała

pięć oszklonych okien umieszczonych w zamurowanych prześwitach krużganka¹³⁰. Jedyną wzmianką świadczącą o istnieniu podziałów architektonicznych przebudowanej fasady oraz pozostałych elewacji pałacu jest stwierdzenie, iż miał on „mury z gładkimi gżemsami wszystkie”¹³¹. Był to prawdopodobnie opis artykulacji ramowej. Otwory okienne uzyskały zapewne wówczas nową, jednorodną oprawę¹³². Na fasadzie wmurowane były dwa marmurowe „kompasy” – jeden „z herbem Xcia Jmci Trzebieckiego z inskrypcją około którego ornamenta sztukaterskiej roboty” oraz drugi „przy tymże podobny w modelu Xcia Jmci Załuskiego”¹³³. Jak już wspomniano, istotnym elementem ówczesnej przebudowy pałacu była oprawa architektoniczna obydwu wejść usytuowanych na osi wzdłużnej budynku. Zarówno przed wejściem frontowym, jak i tylnym ogrodowym znajdowały się analogicznie rozwiązane dwuramienne wybrukowane podjazdy osadzone na sklepionych „szybach” wjazdów do najniższej kondygnacji budynku, na których posadowione były poprzedzające wejścia „ganki” (przed wejściem od ogrodu znajdował się ponadto „mosteczek z kamienia ciosanego”) – ca-

¹²⁶ O równoczesnym powstaniu oficyn ujmujących z dwóch stron dziedzińca pałacowy i zamykającego go półkoleście od frontu ozdobnego ogrodzenia świadczy (prócz czytelnej do dziś jednorodności układu) jego ówczesny opis: „mur dziedzińcowy niski z filarami 19, do których strzelnice zamiast sztachtów są wszystkie na pałacu, ponieważ jeszcze niewprawione”, zob. Inwentarz 1759, s. 113. Niejednoznaczne jest określenie w inwentarzu dwóch oficyn jako „a fundamentis nowo” zbudowanych; z całą pewnością nie były one jeszcze wówczas (tj. w I 1759 r.) połączone funkcjonalnie z korpusem pałacu (w opisie nie wspomniano o wejściach z loggii do ganków), istnienie ganków poświadcza jedynie zdawkowa wzmianka, że każda oficyna była z „galerią”, zob. ibidem, s. 119–120, 125.

¹²⁷ Zob. Inwentarz 1759, s. 114. Opisane w inwentarzu wieże pochodziły zapewne z okresu odbudowy pałacu przez biskupa Trzebieckiego, fronton powstał przypuszczalnie dopiero w połowie XVIII w.

¹²⁸ Przy opisie frontowego podjazdu stwierdzono, iż prowadził on „pod samą arkadę galerii”, a następnie: „Galeria dolna, ta pod facjatą pałacu, do której arkada jedna”, zob. Inwentarz 1759, s. 119. O tym, że zmiany w architekturze loggii nastąpiły za biskupa Załuskiego, świadczą dwie przesłanki: 1) prace przy fasadzie w tym okresie (1748 r.) są potwierdzone źródłowo, zob. przyp. 156; 2) w murze fundamentowym oficyny zachodniej, w jej części z połowy XVIII w., odnaleziono (o czym już była mowa) renesansową głowicę kolumny loggii, zob. M. D a y c z a k - D o m a n a s i e w i c z, „Kraków – Prądnik Biały. Dwór biskupów krakowskich, oficyna zachodnia”, op. cit., s. 13.

¹²⁹ „Galeria dolna [...] pod tą okien wielkich 4 bez ramów gołe”, Inwentarz 1759, op. cit., s. 119. O ile podobny opis w inwentarzach z 1788 i 1789 r. („lochy na okna”) można było traktować jako świadectwo ówczesnej dewastacji pałacu (szyb a nawet ram pozbawiona była wówczas duża część okien bu-

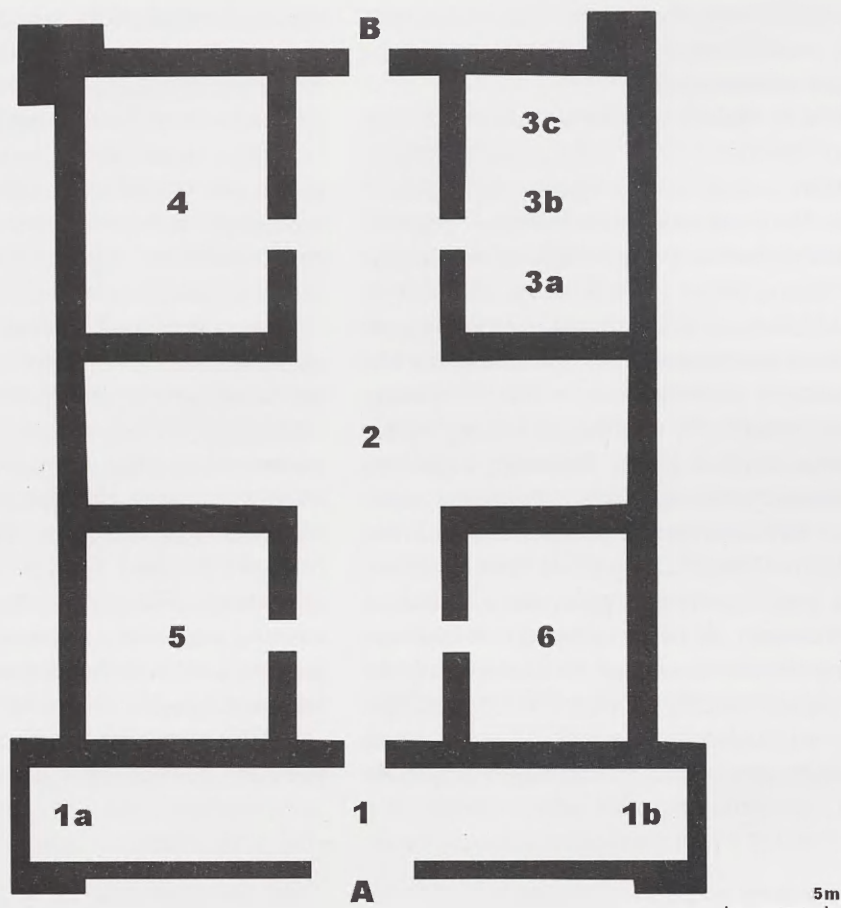
dynku, nie nazywano ich jednak „lochtami”), o tyle opisywany w 1759 r. stan pałacu stwierdzenie takie wyklucza. Nie ulega wątpliwości, że zastosowanie bezokiennych otworów w elewacji dolnej kondygnacji loggii (podobnie jak pozostawienie otwartym wejściowego przeszła środkowego) było zabiegiem celowym.

¹³⁰ O tym, iż nie były to przeszklone prześwity dawnego krużganka, lecz okna powstałe po jego częściowym zamurowaniu, świadczyć może ich opis, analogiczny do opisów większości innych okien pałacu („z kwaterami w krzyż”). Należy przy tym zaznaczyć, iż nietypowe rozmiary lub forma otworów drzwiowych i okiennych były w inwentarzu z 1759 r. skrupulatnie odnotowywane (np. „arkada” nad wejściem do loggii, „okno większe w cyrkuł” w elewacji północnej pałacu). Zapewne wówczas, równocześnie z zabudową loggii arkadowej zamurowano większość otworów okiennych w elewacji południowej korpusu pałacu (w obydwu kondygnacjach), pozostały jedynie po dwa okna przy wejściach z loggii do krzyżowych sal, zob. Inwentarz 1759, s. 117–124.

¹³¹ Zob. Inwentarz 1759, s. 114.

¹³² Świadczyć może o tym duża ilość starszej (pochodzącej z XVI–XVII w.) kamieniarki użytej wtórnie w murach i fundamentach jednej z osiemnastowiecznych oficyn, zob. M. D a y c z a k - D o m a n a s i e w i c z, „Kraków – Prądnik Biały. Dwór biskupów krakowskich, oficyna zachodnia”, op. cit., s. 11.

¹³³ Prawdopodobnie pierwszy z nich pochodził z czasów biskupa Trzebieckiego, a „inskrpcja” pod nim to przypuszczalnie znajdująca się obecnie na Wawelu marmurowa tablica (por. przyp. 96). Zastanawiające jest, iż w kolejnych inwentarzach pałacu z 1788 i 1789 r. pojawia się identyczny opis dwóch zegarów, lecz w miejsce nazwiska biskupa Trzebieckiego podane jest (niemal na pewno błędnie) nazwisko biskupa Załuskiego, por. Inwentarz 1788, s. 155, Inwentarz 1789, s. 58.



3. Pałac biskupi na Prądniku. Rekonstrukcja rzutu parteru w połowie XVIII w. (nie uwzględnia sytuacji otworów okiennych), odtworzenie układu funkcjonalnego według inwentarza z 1759; opr. graficzne i opis: Michał Sobala. A – „postumenta a fronte galerii dolnej” („ganek” z podjazdem „na jedną karetę sześciu końmi pod samą arkadę galerii”); B – „postumenta z ogrodu” („ganek” z podjazdem od ogrodu, „mosteczek z kamienia ciosanego”); 1 – „galeria dolna”, 1a/1b – „sklepiki dwa z rejteratkami”, „wschody na galerię górną”; 2 – „sala dolna”; 3 (a–c) – „pokoiki trzy”; 4 – „izba wielka zowiąca się Rezydencja Dworzańska, w tej izbie przepierzeń z tarcic sześć”; 5 – „izba na kredens, przepierzenie z tarcic na schowanie”, „wschody do pokoju na drugiej kondygnacji”; 6 – „izba wielka, w niej przegród z tarcic cztery”, „dwoje wschodów na powałę”

łość zdołał zróżnicowany kamienny detal¹³⁴. Przybrany w barokowy kostium pałac posiadał bez wątpienia bardzo efektowny, imponujący współczesnym wygląd – szczególnie wymowne jest użyte w inwentarzu określenie: „pałac sam w sobie wspaniał”¹³⁵.

Zmianie zewnętrznej szaty budowli towarzyszyła nowa aranżacja wnętrza¹³⁶. Pomimo wprowadzenia licznych wtórnych podziałów czytelny pozostał daw-

ny krzyżowy układ przestrzenny z wielkimi centralnymi salami oddzielającymi na każdej kondygnacji cztery narożne wnętrza. W kondygnacji parteru znajdowały się trzy kilkupokojowe apartamenty mieszkalne, dwa z nich powstały poprzez „przepierzenie” pierwotnie jednoprzestrzennych wnętrz¹³⁷. Największym pomieszczeniem (znajdującym się w zachodniej części traktu tylnego) była „izba wielka zowiąca

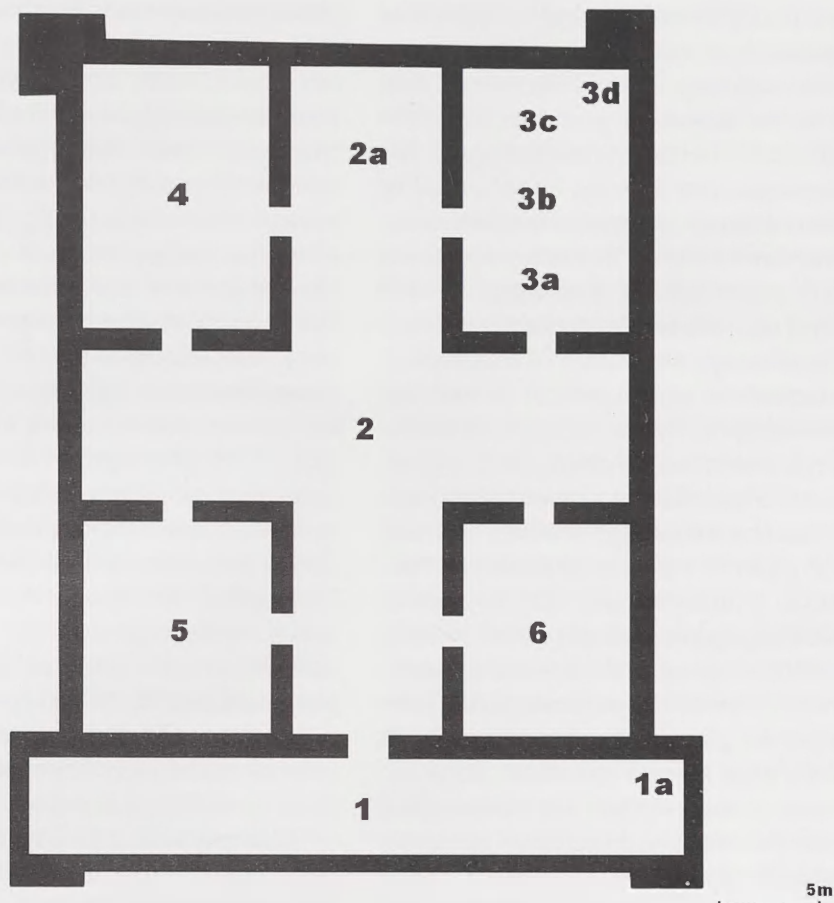
¹³⁴ Zob. Inwentarz 1759, s. 115–116, 119; por. Inwentarz 1788, s. 147.

¹³⁵ Zob. Inwentarz 1759, s. 114.

¹³⁶ Odtworzenie układu funkcjonalnego wnętrza pałacu prądnickiego nie było dotąd możliwe z uwagi na brak oznaczenia funkcji poszczególnych pomieszczeń (poza dwoma) w analizowanych dotychczas opisach inwentarzowych z końca XVIII w. Inwentarz z 1759 r. pozostaje więc jedynym źródłem

dla rekonstrukcji funkcjonalnej głównej budowli rezydencji. Analiza porównawcza inwentarza z 1759 r. z inwentarzami z lat 1788–1789 pozwala ponadto prześledzić przemiany układu przestrzennego oraz wystroju wnętrz pałacowych w dwóch ostatnich – związanych z biskupami Załuskim i Sołtykiem – fazach rozwojowych.

¹³⁷ Jedyne pomieszczenie (spośród czterech oddzielonych ramionami sali krzyżowej) na parterze pałacu, które podzielo-



4. Pałac biskupi na Prądniku. Rekonstrukcja rzutu piętra w połowie XVIII w. (nie uwzględnia sytuacji otworów okiennych), odtworzenie układu funkcjonalnego według inwentarza z 1759; opr. graficzne i opis: Michał Sobala. 1 – „galeria górna”, 1a – „wschody kręcone na strych”; 2 – „sala górna”, 2a – „kaplica”; 3 – „Pokoje Xiążęce” (apartament biskupi): 3a – „pokój pierwszy” (antykamera), 3b – „pokój drugi” (sypialnia), 3c – „gabinet czyli garderoba”, 3d – „biblioteczka mała”; 4 – „izba stołowa”; 5 – „izba na kredens”; 6 – „izba ostatnia”

się Rezydencja Dworzańska”, jednakże i w niej wprowadzono wtórne podziały¹³⁸. Naprzeciw (w zachodniej części traktu frontowego) usytuowana była „izba na kredens nazwana”¹³⁹. Wejścia z krzyżowej sali do apartamentów akcentowały (pochodzące może z czasów budowy pałacu) kamienne portale, w któ-

rych znajdowały się drzwi „w orzech malowane”¹⁴⁰. Obydwie kondygnacje loggii frontowej pełniły istotną funkcję komunikacyjną. Zapewne od początku istnienia pałacu schody prowadzące na górną kondygnację znajdowały się w dwóch skrajnych „wieżowych” częściach loggii, spełniających uprzednio

ne było trwale murowanymi ścianami – na trzy mniejsze pokoje, znajdowało się w narożu północno-wschodnim. Analogiczny układ trzech pokoi znajdował się powyżej (apartament biskupi). Bez wątplenia podział ten był wcześniejszy, być może pierwotny.

¹³⁸ „W tej izbie przepierzenia z tarcic w gurtнице u dołu i u góry dawane, na wierzchu tych balasy w płomienie słoneczne circiter wszystkich rezydencji obwiedzione. Rezydencje, których jest sześć przepierzonych in A. 1750 za Xcia Załuskiego”, Inwentarz 1759, s. 118.

¹³⁹ Zob. Inwentarz 1759, s. 118. Jak wynika z opisu oraz analogii z innymi rezydencjami biskupimi, dolna kondy-

gnacja pałacu prądnickiego przeznaczona była dla dworzan biskupich. Izba „Dworzańska” przed podziałem pełniła funkcję izby stołowej dla dworzan – świadczy o tym m.in. usytuowane w jej sąsiedztwie pomieszczenie „kredensu”. Zbliżony układ funkcjonalny dolnej kondygnacji występował także w pałacu biskupim w Kielcach. Główną różnicą była dodatkowa funkcja administracyjna pomieszczeń parteru pałacu kieleckiego. W przeciwieństwie do Prądnika Kielce były bowiem ośrodkiem zarządu klucza majątkowego dóbr biskupich.

¹⁴⁰ Zob. Inwentarz 1759, s. 118–119.

także inną, nie mniej istotną funkcję¹⁴¹. Najwyższa kondygnacja pałacu ze względu na swą rangę posiadała szczególnie ozdobny wystrój. Krzyżowa sala górna (poprzedzona okazałym portalem z herbem Łabędź) pełniła rolę wielkiej reprezentacyjnej sieni¹⁴². W jej północnym ramieniu usytuowano kaplicę pałacową, którą od reszty wnętrza oddzielała drewniana czteroprzęsłowa krata¹⁴³. W kaplicy znajdował się ufundowany przez biskupa Załuskiego w 1749 roku ołtarz, a nad nim rozpięty był haftowany złotem baldachim z czerwonego aksamitu¹⁴⁴. Obok kaplicy (w północno-wschodnim narożu pałacu) usytuowany był apartament biskupi („Pokoje Xiążęce”) składający się z czterech pomieszczeń: antykamery, sypialni, gabinetu oraz biblioteki. Dwa pierwsze uzyskały w czasach biskupa Załuskiego zbliżony wystrój: przekrywały je gipsowe sufity „z gzemsami szafistemi”, w każdym z nich stał „piec farfurowy pstry na postumentach”, sypialnię biskupią zdobił ponadto „kominek kształtny z gzemsami”, kominek znajdował się również w sąsiednim pomieszczeniu (jedynym sklepionym na piętrze) nazwanym: „gabinet, czyli garderoba”, przy którym był także „locus secretus”, natomiast „w samym rogu” (przypuszczalnie częściowo w obrębie masywnej narożnej przypory-ryżalitu) znajdowała się „biblioteczka mała”¹⁴⁵. Z drugiej strony kaplicy (w północno-zachodnim narożu

pałacu) usytuowana była obszerna (ponad 130 m kw.) sześciokcienna izba stołowa. Naprzeciw (w zachodniej części traktu frontowego) znajdowała się izba kredensowa. Układ oraz funkcja obu izb były identyczne z dwiema izbami (przed ich podziałem) usytuowanymi poniżej, na parterze. Ostatnim, również jednoprzestrzennym pomieszczeniem górnej kondygnacji (we wschodniej części traktu frontowego) była izba usytuowana naprzeciw apartamentu biskupiego. Podobnie jak w izbie kredensowej, prowadziły z niej drewniane schody do pomieszczeń parteru. Interesującym elementem wystroju wnętrza był umieszczony nad jednym z wejść „herb Rei Publicae”¹⁴⁶. Inwentarz z 1759 roku daje pewne wyobrażenie o ówczesnej dekoracji pałacu – drzwi na piętrze ujęte były w drewniane marmoryzowane odrzwia („w marmur czarny pokoszczane”), górne kwatery okien obydwu kondygnacji zdobiły „herby w szybach rżnięte”, ponadto, według opisu, tynki na ścianach budynku „tak ab extra jako też intra” były „różnemi kolorami przyozdobione”¹⁴⁷. Wśród znajdujących się wówczas w pałacu mebli godne uwagi są: „bielar wielki stary na sali na nogach toczonych” oraz „kompas we świat ze stolikiem w nogach 4”¹⁴⁸.

Założony wraz z przebudową pałacu „ogród włoski” zajął miejsce, nieistniejącego przypuszczalnie już od kilkudziesięciu lat, wcześniejszego założenia

¹⁴¹ „Wschodów dwoje na galerię górną, te zaraz opuszczone na obydwie stronie w galerii dolnej na kilka gradusów, idąc po nich powyżej, mają także na obydwie stronie w odrzwiach kamiennych drzwi dwoje z tarcic stoczyste malowane czerwono”, „przy wschodach idących na górnę piętro z obydwu stron jest sklepików dwa z rejteratkami także dwiema, gdzie quondam loca secreta bywały”, Inwentarz 1759, s. 119–120.

¹⁴² Salę przekrywała (podobnie jak górną kondygnację loggii) „powąła z tarcic pobielona”, na podłodze znajdowała się wcześniej ceglana posadzka, lecz „że ta już z mody wyszła, więc w Roku 1753 inną dano za Xcia Załuskiego, która posadzka drewniana faszowana w kostkę alias w rama dębowe czarne, a w środku sosnowa z smolnego drzewa”, zob. Inwentarz 1759, s. 120.

¹⁴³ „Na tej sali jest krata przed kaplicą w balasiki drewniane stolarską robotą z listwami od góry malowanymi [...] która krata dzieli się na 4 części [...] lectorium intus, drugie ab extra parte kraty stolarską robotą robione”, Inwentarz 1759, s. 120–121.

¹⁴⁴ „Ołtarz snycerską robotą wystawiony nowo za Xcia Jmci Załuskiego in A. 1749. Ten drewniany, od okna w postumencie dolnym rżnięcie w ornament. Mensa z gzemsami wyłaczaniami kształtną robotą, na której krucifix z osobą drewnianą, na bokach onego osoby dwie małe stojące, przy których także poniżej lichtarze drewniane w lilie robione o trzech latościach. W tyle postumentu są schowania alias szuflady, których 4 zasuwanych z zamkami i kluczami antabkami żelaznemi, w tymże także po bokach są szafki dwie [...] Nad ołtarzem baldach wiszący na sznurach z franslami z aksamitu czerwonego w koło i środ-

kiem złotem haftowany z gałkami siedmiu. Lampa na sznurku jedwabnym czerwonym wisząca z słomy kształtną bardzo robotą”, Inwentarz 1759, s. 121.

¹⁴⁵ Zob. Inwentarz 1759, s. 122–123. Analiza opisu apartamentu biskupiego w pałacu na Prądniku oraz w pałacu w Kielcach w czasach biskupa Załuskiego prowadzi do wniosku, że obydwa apartamenty (urządzone ok. 1750 r.) posiadały bardzo zbliżony układ przestrzenno-funkcjonalny. Nasuwa się zwłaszcza analogia pomiędzy sytuacją urządzonych w obydwu pałacach bibliotek, które umieszczono w narożnych częściach budowli (w pałacu kieleckim – w narożnej wieży, w pałacu prądnickim – przypuszczalnie w narożnym ryżalicy).

¹⁴⁶ Zob. Inwentarz 1759, s. 124.

¹⁴⁷ Ibidem, s. 118–119, 121–124.

¹⁴⁸ Ibidem, s. 121, 124. Bilard ów stał jeszcze na swoim miejscu w 1788 (1789) r.: „w tej sali znajduje się stół wielki na sześciu nogach balasową robotą toczonych, który przed tym był bilarem, lecz teraz sukna nie masz i drzewo potrzaskane”, zob. Inwentarz 1788, s. 155. W świetle opisu inwentarzowego liczba znajdujących się w pałacu na Prądniku mebli może wydawać się bardzo skromna, należy jednak pamiętać, iż większość ruchomego wyposażenia rezydencji biskupich była przewożona i wykorzystywana do urządzania wnętrz na czas „bytności pańskiej”. Interesujący w tym kontekście jest spis „mobioliów różnych” sporządzony po śmierci biskupa Załuskiego (zob. AKKK, sygn. Inv. P.20); zapewne część z wymienionych w nim licznych obrazów zdołała niegdyś pokoje prądnickie.

ogrodowego, którego początki wiążą się z fundacją Samuela Maciejowskiego. Porównanie opisu z 1759 roku z późniejszymi opisami z lat 1788–1789 pozwala stwierdzić, iż przez ostatnie trzydzieści lat funkcjonowania rezydencji biskupiej układ ogrodu nie został istotnie przekształcony, uległ natomiast zmianom wygląd jego poszczególnych elementów, przestała istnieć większość (znanych jedynie z inwentarza z 1759 roku) powstałych w czasach biskupa Załuskiego obiektów architektury ogrodowej. W połowie XVIII wieku rozległy, blisko czterohektarowy „ogród włoski” podzielony był prostopadłą siecią alei na pięć „separacji”, z których każda posiadała od dwóch do ośmiu kwater¹⁴⁹. Część alei („ulic”) ogrodowych obsadzona była grabowymi i lipowymi (także podwójnymi) szpalerami, u ich wylotu posadzone w okrąg drzewa tworzyły „altany”, w których znajdowały się „kanapy z darni wysadzone”¹⁵⁰. Szczególnie ozdobna część ogrodu (salon) usytuowana była na osi pałacu, pod oknami jego tylnej elewacji. Od pozostałej przestrzeni ogrodowej oddzielały ją strzyżone świerkowe szpalery, parter wypełniały niskie rabaty w cztery kwatery „bukszpanem zasadzone z literami wielkimi czterema” (zapewne: *A S K Z* lub *A Z E C*), przy których znajdowały się dwie fontanny z motywem „skał z smoczymi łbami”, pośrodku, „jak się z cyframi kończą kwatery”, stał „kompas marmurowy czarny na słupie dębowym”¹⁵¹. W innej, mniej reprezentacyjnej części ogrodu położone były, służą-

ce kuchni biskupiej, „lodownia” oraz „ślimaczkarnia”¹⁵². Głównym obiektem ogrodowym był budynek oranżerii „z drzewa pięknego porządnie wystawiony” mający sześć „okien wielkich ad meridiem”¹⁵³. Oprócz opisanego wyżej wielkiego ogrodu istniał wówczas także „ogródek przy młynie mały z altanką ad instar włoskiego, w kwatery maleńkie pięknie lawendą zasadzone”¹⁵⁴. Poza przestrzenią ogrodową, przed pałacem, przy ozdobnym ogrodzeniu dziedzińca znajdowała się ponadto „baszta, w której fontanna wielka [...] pod kopułą, na wierzchu zaś onej Statua Neptona”¹⁵⁵.

W rezultacie przeprowadzonej z fundacji biskupa Załuskiego rozbudowy rezydencji na Prądniku powstał największy w skali krakowskiej późnobarokowy zespół pałacowo-ogrodowy. W wyniku adaptacji i rozwinięcia poprzedniego układu z XVI–XVII wieku ukształtowane zostało typowe dla połowy XVIII stulecia osiowe założenie rezydencjonalne we francuskiej „wielkiej manierze”, z układem dwóch dziedzińców (*avant-cour* et *cour d'honneur*) ujętych z obydwu stron symetryczną zabudową, z dominantą w postaci gmachu pałacu i rozległym ogrodem kwaterowym. Realizatorem pierwszego etapu prac, a z pewnością również autorem koncepcji planistycznej rozbudowy całości założenia pałacowo-ogrodowego, był Franciszek Placidi¹⁵⁶. Udział Placidiego w kolejnym etapie rozbudowy – w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XVIII wieku, nie jest potwierdzony; niewykluczone

¹⁴⁹ Zob. Inwentarz 1759 r., s. 126–127.

¹⁵⁰ Ibidem.

¹⁵¹ Ibidem.

¹⁵² „Ślimaczkarnia nowo postawiona, to jest parkanem niskim z tarcic pomiędzy słupy opasana, górą płatewką przykrytym, nabita goździami gęsto gontowami, w środku na kopczyku słupek”, Inwentarz 1759 r., s. 127.

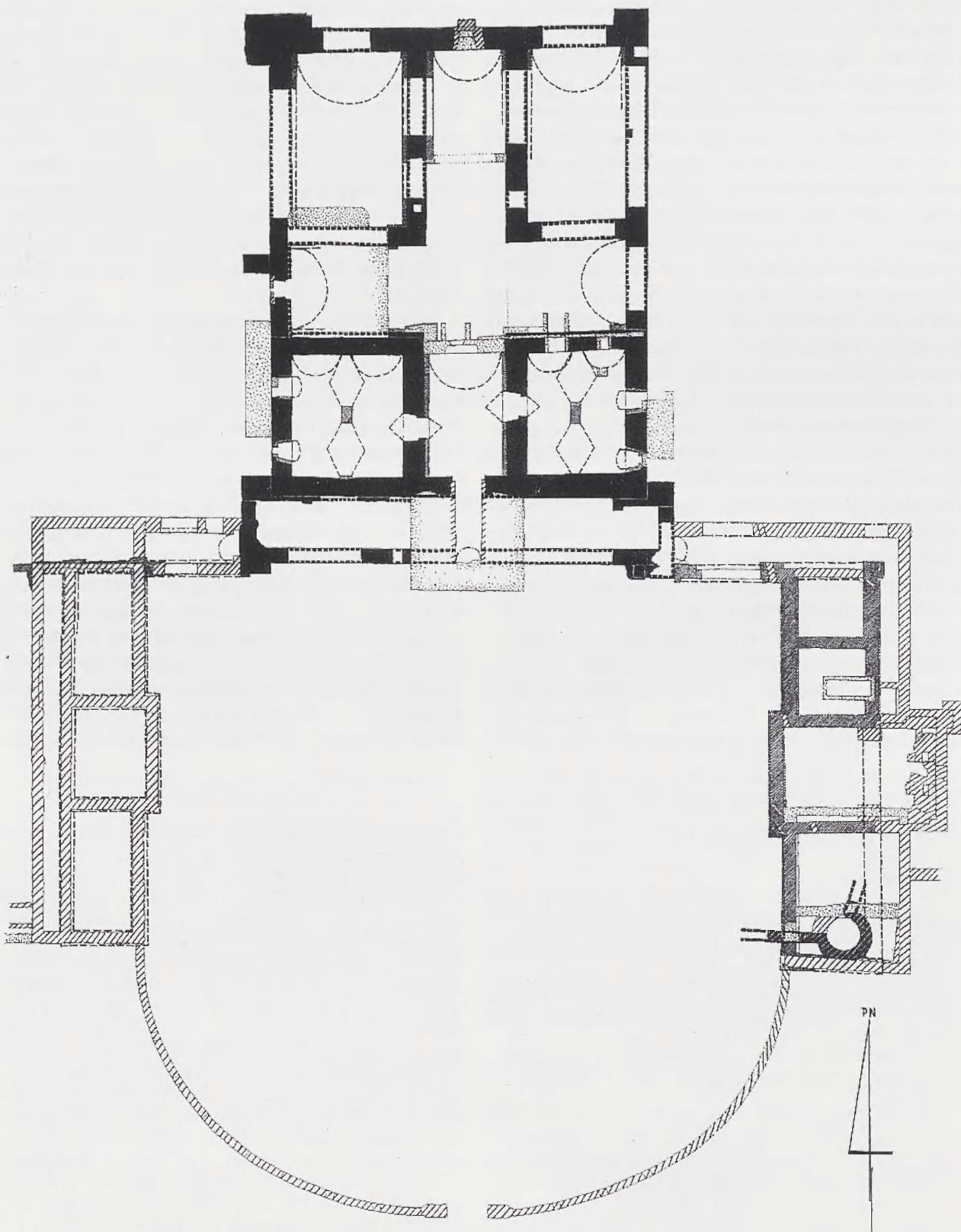
¹⁵³ Zob. Inwentarz 1759 r., s. 128. W oranżerii przechowywano wówczas głównie drzewka cytrynowe, pomarańczowe, aloesowe i figowe.

¹⁵⁴ Zob. Inwentarz 1759 r., s. 149. W 1788 roku, gdy spisywano kolejny inwentarz rezydencji, ów ozdobny „ogródek” już nie istniał.

¹⁵⁵ Zob. Inwentarz 1759, s. 114; por. przyp. 77.

¹⁵⁶ Zaangażowanie Franciszka Placidiego w pierwszym etapie prac przy rezydencji prądnickiej potwierdza cytowany przez Mariannę Banacką list architekta do biskupa Załuskiego z 21 VII 1748 r., w którym pisze: „Al frontespizio et al giardino di Promnik presentamente non si lavora. Mentre li muratori tutti travagliano in Palazzo, e poi a Promnik mancano i materiali, li quali dice il Sig. Laslawski che farà presto condurre”; zob. Biblioteka Narodowa (dalej: BN), „Korespondencja A. St. K. Załuskiego z lat 1713–1758”, rkps III 3226, k. 44; por. M. Banaćka, op. cit., s. 124. Franciszek Placidi pracował wówczas też przy rozbudowie innej rezydencji biskupiej – w Wawrzeńczykach, świadczy o tym wzmianka

w omawianym liście do biskupa o budowie suszarni przy browarze wawrzeńczyckim (ukończono ją w 1750 r.). Zatrudnienie Placidiego przy wznoszeniu budynków gospodarczych w Wawrzeńczykach dowodzi, iż także na Prądniku architekt zajmował się prócz przebudowy pałacu i zakładania ogrodu z pewnością również zabudową gospodarczą (lata 1748–1752). Niewątpliwie zatem, podobnie jak na Prądniku, Placidi nadzorował też „plantowanie” ogrodu rezydencji wawrzeńczyckiej: „ogród włoski, który o czterech znajduje się kondygnacjach, lipami i grabiną A. 1750 wkoło obsadzony za Xięcia Załuskiego”, zob. AKKK, sygn. Inv.B.174, „Inwentarz Klucza Wawrzeńskiego [...] Anno 1759 spisany”, s. 115. Udokumentowany jest ponadto udział Placidiego w podjętej przez biskupa Załuskiego przebudowie części wewnątrz pałacu biskupiego w Krakowie, zob. BN, „Korespondencja”, op. cit., rkps III 3226, k. 43–44, por. Michał Rożek, *Architektura i urządzenie wnętrza pałacu biskupiego w Krakowie (XIV–XIX w.)*, RK, 45: 1974, s. 34, przyp. 118; M. Banaćka, op. cit., s. 119–120. Warte podkreślenia jest, iż w 1749 r. biskup Załuski w uznaniu zasług Placidiego nadał mu jako dożywocie wójtostwo w Chełmie w dobrach biskupich (klucz jangrocki), zob. Bolesław Przybyszewski, *Architekt Franciszek Placidi donatariuszem biskupstwa krakowskiego*, „Sprawozdania z Czynności Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności”, t. 48, nr 6, 12 VI 1947, Kraków 1948, s. 212.



5. Pałac biskupi na Prądniku. Rekonstrukcja rzutu korpusu i oficyn bocznych (poziom fundamentów i piwnic);
rozwarstwienie: Maria Dayczak-Domanasiewicz, opr. pomiarowo-graficzne: Danuta Jakubowska (1973)
(wg: M. Dayczak-Domanasiewicz, *Renesansowy dwór*, op. cit., s. 95, il. 25)

jest zaangażowanie w tym okresie innego wybitnego włoskiego architekta pracującego wówczas dla biskupa Załuskiego¹⁵⁷.

Ostatnia faza rozwoju rezydencji na Prądniku związana jest z biskupem Kajetanem Ignacym Sołtykiem (1759–1788)¹⁵⁸. W świetle inwentarza z 1759 roku podkreślić należy, iż miała ona wobec poprzedniej charakter uzupełniający. Ukształtowany w okresie poprzednika zespół rezydencjonalny został przez biskupa Sołtyka jedynie zmodernizowany i dopełniony o niektóre nowe elementy, niezmieniony pozostał natomiast ukształtowany w czasach Załuskiego układ przestrzenny założenia. W fazie związanej z Sołtykiem wyróżnić można dwa etapy: pierwszy z początku lat sześćdziesiątych oraz drugi z przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVIII wieku.

W pierwszym etapie prowadzono prace związane z kontynuowaniem przerwanych po śmierci poprzednika inwestycji. Ukończono wówczas budowę nowych, piętrowych oficyn bocznych – zachodniej „gościnnej” i wschodniej „kuchennej”. Obydwa bliźniacze budynki połączone były z korpusem pałacu

dwukondygnacyjnymi sklepionymi gankami, w części dolnej posiadającymi przejścia („między filarami” i parą „wielkich okien”) z dziedzińca do ogrodu¹⁵⁹. Wzniesienie parawanowych ganków-galerii wydłużyło (do 50 metrów) elewację frontową pałacu. Należy jednak zaznaczyć, że zarówno oficyny, jak i związane z nimi ganki były wyraźnie niższe od korpusu pałacu – świadczy o tym różnica poziomów górnej kondygnacji loggii oraz prowadzących do niej ganków. Jedynym istotnym elementem prądnickiego założenia rezydencjonalnego, którego nie zrealizowano w czasach biskupa Załuskiego, był symetryczny odpowiednik zajazdu biskupiego, we wschodniej pierzei dziedzińca zewnętrznego. W pierwszych latach rządów biskupa Sołtyka wybudowany został w tym miejscu (na już gotowych fundamentach) analogiczny do zespołu „austerii” kompleks „masztalni”, w którym znajdowały się: „rezydencje dworskich służących, koni lokacja, powozów i porządków stajennych schowania biskupich”¹⁶⁰. Istnieją przesłanki, iż w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych XVIII wieku biskup Sołtyk mógł zatrudnić do rozbudowy rezydencji na Prądniku Jakuba Fontanę¹⁶¹.

¹⁵⁷ Od 1752 roku w żywych stosunkach artystycznych z biskupem Załuskim pozostawał Jakub Fontana. W tym roku biskup zlecił Fontanie postawienie budynków gospodarczych na terenie swego pałacu w Warszawie (przy Krakowskim Przedmieściu u wylotu ul. Koźiej). W 1757 r. Załuski zawarł kontrakt z Fontaną na budowę przy innym warszawskim pałacu biskupa (przy ul. Miodowej – pierwotnie Radziwiłłów, później Paca) oficyn bocznych usytuowanych z dwóch stron dziedzińca pałacowego; zob. A. I d o n a B a r t c z a k o w a, *Jakub Fontana, architekt warszawski XVIII wieku*, Warszawa 1970, s. 55–58, przyp. 30, 31, 39. Wobec powyższego uprawnione wydaje się przypuszczenie, że także ok. 1757 r. Jakub Fontana mógł być zatrudniony przez biskupa Załuskiego do budowy oficyn pałacu na Prądniku. Jest jednak bardziej prawdopodobne, iż kolejny etap prac przy rozbudowie rezydencji prądnickiej powierzony został przebywającemu stale w Krakowie Franciszkowi Placidiemu. Należy w tym miejscu zauważyć fakt wystawienia przez biskupa Załuskiego 24 V 1757 r. w pałacu prądnickim dokumentu potwierdzającego nadane uprzednio architektowi uposażenie, zob. B. P r z y b y s z e w s k i, op. cit., s. 212.

¹⁵⁸ W starszej literaturze inicjatywę osiemnastowiecznej rozbudowy rezydencji przypisywano wyłącznie biskupowi Sołtykowi. Maria Dayczak-Domanasiewicz w oparciu o (niepełne i zdawkowe) informacje zawarte w inwentarzu z 1789 r. (był to najwcześniejszy analizowany dotychczas opis rezydencji w XVIII w.) stwierdziła natomiast, iż większość zakresu rozbudowy rezydencji na Prądniku w XVIII w. wiązać należy z fundacją biskupa Załuskiego (zob. M. D a y c z a k - D o m a n a s i e w i c z, *Renesansowy dwór*, op. cit., s. 99). Tezę autorki w pełni potwierdza odnaleziony inwentarz z 1759 r.

¹⁵⁹ Zob. Inwentarz 1788, s. 148. Szczegółową analizę porównawczą wyglądu oficyn i ganków znanego z dokładnych opisów z 1788–1789 z ich stanem z czasów biskupa Załuskiego unie-

możliwia lapidarny opis w inwentarzu z 1759 r. niewykończonych jeszcze wówczas budynków. Nie można więc wykluczyć częściowej zmiany ich formy architektonicznej w okresie rządów biskupa Sołtyka.

¹⁶⁰ W inwentarzu z 1788 r. zapisano, że „officina [tj. maształnia] dopiero stante episcopatu s. p. Xięcia Jmci [Sołtyka] dokończona była, ponieważ tylko od fundamentów zręby były niewiele pozakładane”; na „faccie” budynku frontowego „maształni” umieszczony został herb biskupa Sołtyka, w analogicznym frontonie „austerii” po przeciwległej stronie przeddziedzińca widniał od 1752 r. herb biskupa Załuskiego, zob. Inwentarz 1788, s. 170–172.

¹⁶¹ W liście do kapituły w 1761 r. Kajetan Sołtyk napisał: „niezwłocznie chcieliśmy sprowadzić do Krakowa J Pa Fontana pierwszego w kraju naszym wszystkich zdaniem architekta, którego dawniej zamówiliśmy do pałaców naszych krakowskiego, kieleckiego, promnickiego, borzęckiego, które reformować myśi i chęć mamy, jeżeli P Bóg użyczy nam życia, zdrowia i spokojnych czasów, ale gdy ten architekt, wiele mający fabryk tu w Warszawie i tej okolicy, oddalić się stąd nie może [...] więc wymogliśmy na nim, że nam przyrzekł być w Krakowie in decembris lub jannuario”, AKKK, sygn. Aa 23, k. 383–384, wpis pod datą 2 X 1761 r.; por. Z b i g n i e w R e w s k i, *Fontana Jakub*, PSB, t. 7, Wrocław 1948, s. 54–55; S t a n i s ł a w Ł o z a, *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954, s. 79; A. B a r t c z a k o w a, op. cit., s. 197–198; M. D a y c z a k - D o m a n a s i e w i c z, *Renesansowy dwór*, op. cit., s. 99, 104. Niemal pewne jest autorstwo Jakuba Fontany w odniesieniu do przebudowy pałacu biskupów krakowskich w Warszawie przeprowadzonej z inicjatywą biskupa Sołtyka w latach 1760–1762. Znacznie mniej prawdopodobny (choć niewykluczony) jest udział Fontany w realizacji pozostałych (przedstawionych w cytowanym liście) zamierzeń biskupa, w tym „reformy” rezydencji prądnickiej.



6. Prądnik Biały. Fragment planu sytuacyjnego ukazujący zespół zabudowy dawnej rezydencji biskupiej, ok. 1805 (APKr, Oddział V, WMK, sygn. 36, „Plan über Die Cammeral Majerhoffsgründen in Promnik und Gurki”, b.d.)

W zamierzeniach biskupa była dalsza rozbudowa podkrakowskiej rezydencji. Z listu napisanego w 1772 roku dowiadujemy się, iż przebywający na zesłaniu hierarcha snuł rozliczne plany kontynuowania dotychczasowych i rozpoczęcia nowych przedsięwzięć budowlanych. Wśród wymienionych w liście „dyspozycji fabryk” była również dotycząca siedziby prądnickiej: „Na Promniku appartament nad galerią zrobić i kaplicę w ogrodzie wymurować porządną”¹⁶². Szczególnie interesujący jest złasz-

cza zapis dotyczący lokalizacji nowego (przypuszczalnie biskupiego) apartamentu, mogący świadczyć o planach istotnej przebudowy pałacu. Na podstawie późniejszych opisów inwentarzowych stwierdzić należy, iż ówczesne zamiary biskupa Sołtyka na Prądniku nie zostały zrealizowane.

Podczas konfederacji barskiej prądnicką posiadłość biskupią zdewastowało wojsko moskiewskie, „spustoszony” został budynek pałacu oraz wschodnia zabudowa zewnętrznego dziedzińca¹⁶³. Prowa-

¹⁶² AKKK, sygn. LA 30, nr 102, „Excerpta punktów J. O. Xcia Imci Biskupa Krakowskiego 13 Aprilis 1772 [...]”. Pozostałe punkty „dyspozycji fabryk” brzmiały: „1. Pałac w Krakowie należycie wyreparować”, „3. W katedrze dać okna kryształowe [...]”, „4. W Siewierzu kościół murować [...]”, „5. W Kielcach szpital ze wszystkim dokończyć”, „6. W Piotrowinie kościół kontynuować i pałacyk”, „7. W Bodzęcinie przysposabiać materiały na oficynę i kuchnię, które za powrotem będą murować”.

¹⁶³ W inwentarzu z 1789 r. odnotowano, iż „pałac i rezydencja dworska podczas ostatniej rewolucji w kraju przez Moskali spustoszone zostały”, zob. Inwentarz 1789, s. 208. Z innych źródeł znana jest data dokonanej dewastacji (1771 r.); zob. L. Łętowski, op. cit., t. 1, s. 246; K. Bąkowski, *Dzieje Krakowa*, op. cit., s. 430; J. Bieniarzówna, *Stulecie upadku*, w: *Dzieje Krakowa*, t. 2, op. cit., s. 548; M. Dayczak-Domanasiewicz, *Renesansowy dwór*, op. cit., s. 99, s. 104, przyp. 74.



7. Prądnik Biały. Fragment planu sytuacyjnego ukazujący zespół zabudowy dawnej rezydencji biskupiej, po 1817 (APKr, Oddział V, WMK, sygn. 205, „Upusty, tama, żłoby na rzece Prądnik Biały”, b.d., podpis: „Feliks Radwański Bud. Okręg.”). Przy czterech obiektach rezydencji zamieszczono następujące napisy: „Pałac Białopromnicki”, „Oranżerya”, „Młyn Biskupi”, „Karczma” [ilustracja odwrócona]. Plan przedstawia nieznaną fazę zespołu rezydencjonalnego przypuszczalnie według stanu z lat 20. XIX w. W stosunku do przekazu z ok. 1805 (por. il. 6) stwierdzić można interesującą redukcję planu korpusu pałacu, a także brak części zabudowań folwarku i browaru.

dzone w następnych latach prace, ograniczone do niezbędnych reparacji i adaptacji, nie wprowadziły istotnych zmian formy zewnętrznej głównej budowli rezydencji. W 1776 roku odnowiono dach budynku, zachowując przy tym jego dotychczasowy kształt¹⁶⁴. Większe przeobrażenia zaszły w układzie wnętrza pałacu, m.in. podzielono wielkie pomieszczenia piętra. Najważniejszą zmianą funkcjonalną było znie-

sienie zniszczonej kaplicy w północnym ramieniu sali górnej i urządzenie jej w przystosowanej do tego celu dawnej izbie stołowej¹⁶⁵. W latach 1775–1785 wzniesiono szereg budynków zaplecza gospodarczego – nowe zabudowania folwarku, budynki pralni, nowy spichlerz, młyn i browar¹⁶⁶. Powstały także nowe obiekty architektury ogrodowej – wzniesiona na miejscu poprzedniej nowa, także drewniana, oran-

¹⁶⁴ „Dach na tym pałacu o dwóch kondygnacjach dobry ponieważ dopiero 1776 Anno dany”, Inwentarz 1788, s. 155. Z pewnością jednak nie wykonano wówczas nowej więźby, a jedynie wymieniono gontowe poszycie dachu – świadczy o tym fakt, iż w jego górnej połaci znajdowały się (znane z opisu z 1759 r.) „sztybry dwie stare blachą obite”, także hełmy narożnych wieńców wciążył „Baranki herbowane”, zob. ibidem.

¹⁶⁵ Adaptacja wnętrza polegała na likwidacji wprowadzonych wtórnie (w pierwszym okresie rządów Sołtyka) przepie-

czeń, a następnie ustawieniu w nim ołtarza z dawnej kaplicy: „w tym pokoju, czyli kaplicy ołtarz biały gipsowany wyślaczany piękny, na postumencie onegoż Pan Jezus ukrzyżowany między dwoma Maryami i dwa lichtarze drewniane granatowo malowane”, zob. Inwentarz 1788, s. 154.

¹⁶⁶ Zob. Inwentarz 1788, s. 162–169, 173–175, 178–180. Część tych inwestycji (spichlerz w 1782 r., browar w 1785 r.) zrealizowano już w okresie administracji diecezją krakowską przez prymasa Michała Poniatowskiego. Interesującym obiek-

zeria (1781 r.) oraz murowana figarnia¹⁶⁷. Pod koniec lat osiemdziesiątych XVIII wieku ogród pozostawał jeszcze w dobrym stanie w przeciwieństwie do bardzo już wówczas zaniedbanego pałacu¹⁶⁸.

W 1789 roku dobra biskupstwa krakowskiego, w tym także majątek na Prądniku, zostały przejęte przez skarb koronny z przeznaczeniem na fundusz dla wojska¹⁶⁹. W 1793 roku w wyniku uchwały sejmu grodzieńskiego część dóbr biskupstwa krakowskiego została zwrócona, w tym biskupi Prądnik. Jednakże już w 1796 roku majątek prądnicki został inkamerowany przez władze austriackie. W wyniku zmiany pierwotnej funkcji rozpoczął się okres regresu założenia rezydencjonalnego¹⁷⁰. Podjęte po 1815 roku prace remontowe wiązały się z częściową redukcją głównej budowli zespołu (zob. il. 7)¹⁷¹. Kolejne przekształcenie (ok. 1829 r.) doprowadziło do niemal zupełnej rozbiórki gmachu pałacu – został on zredukowany do parterowego dworu stanowiącego zaledwie kilkanaście procent pierwotnej kubatury budowli. Znaczącej redukcji uległy również obniżone oficyny boczne (rozebrane ostatecznie w 1968 r.), całkowicie wyburzono przylegające do nich piętrowe galerie, przestał istnieć wykwintny ogród. Zniszczone bądź przekształcone zostały później także pozostałe elementy założenia rezydencjonalnego, a jego pierwotny układ – częściowo zatarty.

tem architektoniczno-inżynierskim otoczenia rezydencji prądnickiej był murowany most projektu Sebastiana Sierakowskiego z 1782 r. (rozebrany w latach 60. XX w.).

¹⁶⁷ Dokładne odtworzenie stanu poszczególnych obiektów rezydencji prądnickiej w czasach biskupa Sołtyka (pałacu, oficyn, zajazdu, stajni, licznych zabudowań gospodarczych oraz ogrodu) umożliwiają znane od dawna źródła opisowe i kartograficzne z końca XVIII w. (zob. przyp. 11, 12, 19, 23). Ponieważ były one wielokrotnie wykorzystywane w dotychczasowej literaturze przedmiotu (zob. przyp. 28, 30, 39), ich szczegółowa analiza została w niniejszym tekście pominięta.

¹⁶⁸ Opisy inwentarzowe z lat 1788–1789 ukazują zły stan zabudowy pałacowej (korpusu głównego i oficyn), w wielu oknach nie było już szyb, a nawet framug, brakowało drzwi, kominków i pieców, niektóre stropy groziły zawaleniem. Stan ten (dotyczyło to także kilku innych rezydencji biskupów krakowskich) był wynikiem faktycznej utraty funkcji rezydencjonalnej w okresie przymusowego pobytu biskupa Sołtyka (wraz z dworem) w Kielcach od czasu, gdy w 1782 r. został on, z powodu pogłębiającej się „melancholii”, odsunięty od rządów w diecezji. Dobry stan „ogrodu włoskiego” tłumaczyć można jego ówczesnym na wpół użytkowym charakterem, niemniej jednak dobrze utrzymany był również najbardziej ozdobny fragment ogrodu przy tylnej elewacji pałacu. Według opisu miał on „kwatery cztery, około tych bukszanem obsadzone rabaty, w tych kwaterach znajduje się piramidów świerkowych porządnie obstrzyżonych 44, [...] kopiec z darni wysadzany w gwiazdę [...], w rabatach cebulkami tulipanowemi, liliowemi, narcyzowemi, hiacyntowemi jest przyozdobiony”, Inwentarz 1788, s. 154, 161.

*

W kilkusetletnim okresie rozwoju prądnickiej rezydencji biskupiej najbardziej doniosłe znaczenie miały dwie wielkie inicjatywy fundacyjne: Samuela Maciejowskiego w połowie XVI wieku oraz Andrzeja Stanisława Kostki Żałuskiego w połowie stulecia XVIII. Architektura wzniesionego w latach 1546–1548 podkrakowskiego pałacu jest szczególnym przykładem wczesnego oddziaływania na gruncie polskim w pełni nowożytnych koncepcji kształtowania przestrzeni. Niezwykły układ wnętrza podmiejskiej willi biskupa Maciejowskiego stawia ją w rzędzie najbardziej oryginalnych budowli rezydencjonalnych XVI stulecia. Dokonana z inicjatywy biskupa Żałuskiego rozbudowa założenia nie wykraczała już w rozwiązaniach formalnych poza schemat typowy dla epoki, w której powstała. Jej znaczenie można natomiast rozpatrywać w kontekście ówczesnych krakowskich fundacji w zakresie architektury rezydencjonalnej – podkreślić należy, iż okazała rezydencja biskupia była w tym wymiarze wyjątkowa. Spośród innych siedzib krakowskich ordynariuszy w XVIII wieku z rezydencją na Prądniku skalą i rozmachem założenia równać się mogła tylko jedna, dziś najlepiej zachowana, rezydencja książąt biskupów krakowskich.

¹⁶⁹ Po 1789 r. zniszczeniu lub znacznemu przekształceniu uległy prawie wszystkie siedziby biskupów krakowskich – w I. poł. XIX w. popadły w ruinę zamki w Iłży, Bodzentynie, Lipowcu, Siewierzu i Muszynie, w 1850 r. spłonął pałac w Krakowie, w 1944 r. unicestwiony został pałac w Warszawie, przestały istnieć wszystkie (poza przekształconym sławkowskim) dawne dwory biskupie. Jediną rezydencją biskupów krakowskich nigdy niezniszczoną, zachowaną w niemal pierwotnym stanie, pozostał pałac w Kielcach.

¹⁷⁰ W inwentarzu z 1789 r. w tzw. „Przełożeniach” proponowano adaptację gmachu pałacu na „fabrykę sukienną” oraz przekształcenie ogrodu pałacowego „na ogród publiczny” przy jednoczesnej likwidacji oranżerii, „która wiele expensa przynosi” (zob. Inwentarz 1789, s. 278). W 1798 r. rozpoczął się proces degradacji „ogrodu włoskiego”, o czym świadczy licytacja oranżerii (zob. APKr, Gm P. sygn. VII-1, s. 61–81). W świetle lustracji z 1809 r. najbardziej zniszczony był wówczas korpus i prawa, wschodnia oficyna pałacu – napisano, iż były one „w środku zrujnowane, ponieważ za dawnego rządu austriackiego na koszary dla wojska miały być obrócone” (zob. APKr, sygn. R.52, „Akta Dóbr”, op. cit., s. 154).

¹⁷¹ Umowy dzierżawne z 1823 r. poświadczają wciąż istnienie pałacu („pałac wraz z ogrodem”), zapewne jednak już w zredukowanej formie (por. il. 7); dzierżawcą majątku był wówczas Karol Patzak, który przejął dzierżawę po Jacku Kluszewskim (zob. APKr, WMK V, sygn. 119, „Wykaz kontraktów na dzierżawy wieczyste Dóbr Rządowych i Miejskich Miasta wolnego Krakowa wraz z Okręgiem [...]”, k. 185–187).

THE RESIDENCE OF THE BISHOPS OF CRACOW AT PRĄDNIK

Until the late 18th century Prądnik Biały (an old village aka Prądnik Mały, or Prądnik Biskupi, at present part of Greater Cracow) used to house a residence of the Bishops of Cracow. The earliest mention of a bishops' court and manor at Prądnik date back to the Middle Ages. The status of the episcopal residence at Prądnik received a boost in the middle of the 16th century thanks to the construction of a suburban villa by Bishop Samuel Maciejowski, Chancellor of the Kingdom of Poland. It had an impressive size (34×42 m on ground plan and a residential area totalling c. 1600 square metres) and appearance – the massive two-storey building was graced with a frontal loggia with two tiers of arcades. The symmetrical, axial plan was cross-shaped (a design which finds no match in Polish architecture). The central area of the Latin cross was occupied by a large hall (c. 400 square metres), abutted on each side by a spacious chamber. Originally the complex was fortified: the main building had a perimeter wall with corner turrets. In the early decades of 17th century the residence

fell into disrepair. Restored by Bishop Piotr Gembicki, it was severely damaged during the Swedish War (1655–1660). In the late 1660 a renovation of the ruined site was undertaken by Bishop Andrzej Trzebicki. The changes made at that time affected both the exterior of the palace as well as its interiors. However, the most thorough reconstruction took place in the middle of the 18th century. On orders from Bishop Andrzej Załuski the palace was rebuilt and the interiors completely refurbished (the chapel and the bishop's apartment were given a sumptuous look). The old buildings on either side of the forecourt were replaced by new ones, linked with the main building by enclosed passageways and a new, larger courtyard was added in front. On either side of the new yard there were drives leading to the bishop's stables. A new, large park on a geometrical plan was attached to the palace. As a result the garden residence at Prądnik became the largest complex of that kind in Cracow and one of the most important seats of the Cracow bishops.

ADAM MAŁKIEWICZ

NIEZREALIZOWANY PROJEKT KRAKOWSKIEGO KOŚCIOŁA MISJONARZY NA STRADOMIU I JEGO DOMNIEMANY AUTOR. PRZYCZYNEK DO DZIAŁALNOŚCI ARCHITEKTÓW DYLETANTÓW W KRAKOWIE W EPOCE BAROKU¹

26 czerwca 1947 roku Adam Bochnak przedstawił na posiedzeniu Komisji Historii Sztuki PAU, a następnie opublikował w „Pracach” tej Komisji, odnaleziony w archiwum krakowskiego klasztoru misjonarzy na Stradomiu rysunek rzutu poziomego centralizującego kościoła o formach stylowych pełnego baroku (il. 2). Rozpoznając w nim niezrealizowany projekt świątyni stradomskiej, atrybuował go Franciszkowi Placidiemu, uchodzącemu wówczas za twórcę kościoła Misjonarzy². Atrybucję tę odrzucił Olgierd Zagórowski i rysunek, „pochodzący sprzed r. 1718”, przypisał Kacprowi Bażance, którego uznał – za Józefem Lepiarczykiem – za autora kościoła klasztorowego³. Taką atrybucję rysunku zakwestionował Robert Bogdański⁴, jednak propozycja Zagórowskiego została powszechnie zaakceptowana i zwykle jest bez zastrzeżeń powtarzana⁵.

¹ Niniejszy tekst został przedstawiony w r. 2000 na sesji Oddziału Krakowskiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki zatytułowanej „Sztuka Krakowa” po pięćdziesięciu latach i złożony do druku w materiałach tej sesji; publikacja ta jednak się nie ukazała. Obecną wersję zaktualizowano tylko w niezbędnym stopniu.

² Adam Bochnak, [komunikat], „Prace Komisji Historii Sztuki PAU”, 9: 1948, s. 259–260. Rysunek niestety zaginął.

³ Olgierd Zagórowski, *Architekt Kacper Bażanka. Około 1680–1726*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 18: 1956, nr 1, s. 115 i il. 27. Być może w datowaniu powstania tego odrzuconego projektu zdarzył się błąd drukarski: budowę kościoła rozpoczęto w r. 1719, toteż ta data winna stanowić terminus ante quem. Autorstwo kościoła przypisali Bażance Józef Lepiarczyk i Bolesław Przybyszewski w referacie „Przemiany katedry na Wawelu w XVIII wieku”, przedstawionym na posiedzeniu Komisji Historii Sztuki PAU 16 X 1952, a opublikowanym (w przerobionej wersji, niezawierającej tej informacji) dopiero w r. 1991 (Józef Lepiarczyk, Bolesław Przy-

Nowe perspektywy badawcze otwarł Stanisław Mossakowski w opublikowanej w roku 1996 recenzji książki Hellmuta Lorenza o Domenicu Martinellim⁶. Pisząc o dwóch rysunkach Martinellogo ukazujących kościół na planie centralnym, przez Lorenza uznanych – zgodnie z wcześniejszą ustną sugestią recenzenta – za projekt krakowskiej świątyni misjonarzy, Mossakowski datuje je „około r. 1692” i wiąże z fundacją biskupa Jana Małachowskiego i z datą położenia kamienia węgielnego w roku 1693⁷. Hipotezę tę potwierdza według niego szkicowy plan Stradomia z zaznaczoną parcelą przewidzianą pod budowę kościoła (il. 1), zachowany w kolekcji rysunków architektonicznych Martinellogo w Castello Sforzesco w Mediolanie, a także rzut poziomy budowli na rysunku krakowskim, uznanym przezeń za pracę anonimową, który zawiera – jego zdaniem –

b y s z e w s k i, *Katedra na Wawelu w wieku XVIII. Zmiany jej wyglądu architektonicznego i urządzenia wewnątrz na podstawie badań historyczno-archiwalnych*, w: *Sztuka baroku. Materiały sesji naukowej ku czci śp. profesorów Adama Bochnaka i Józefa Lepiarczyka...*, Kraków 1991, s. 21–38; Zagórowski korzystał z maszynopisu pierwotnej wersji pracy – zob. O. Z a g ó r o w s k i, op. cit., s. 84, przyp. 1.

⁴ Robert Bogdański, *Jeszcze w sprawie fasady kościoła księży Misjonarzy na Stradomiu*, „Rocznik Krakowski”, 56: 1990, przyp. 1, s. 103. Powołując się na ustną (?) opinię Adama Miłobędzkiego, autor zwraca uwagę na rzekome podobieństwo sposobu rysowania krakowskiego projektu do projektu niezrealizowanego kościoła Andrei Pozza.

⁵ M.in. Jerzy Kowalczyk, *Rola Rzymu w późnobarokowej architekturze polskiej*, „Rocznik Historii Sztuki”, 20: 1994, s. 274 i il. 47.

⁶ Stanisław Mossakowski, [rec.:] Hellmut Lorenz: *Domenico Martinelli und die österreichische Barockarchitektur*, Wien 1991, „Biuletyn Historii Sztuki”, 58: 1996, nr 3–4, s. 341–355.

⁷ Ibidem, s. 347–348 i il.14–15.

„elementy występujące zarówno w dziele Martinello, jak też w budowlu ostatecznie zrealizowanej”⁸. Pozostawiając na boku rozważania nad projektem Martinello i rolą tego architekta w późniejszych pracach projektowych, można uznać za prawdopodobne, że rysunek krakowski wiąże się z osobą biskupa Jana Małachowskiego i z jego zamiarem rozpoczęcia budowy kościoła już w roku 1693 (co oczywiście wyłącza autorstwo Bażanki, przybyłego do Krakowa dopiero w roku 1711). Rozważeniu tej możliwości poświęcona jest niniejsza praca⁹.

*

W roku 1682, rok po objęciu biskupstwa krakowskiego, Jan Małachowski (1623–1699) sprowadził do Krakowa misjonarzy, aby powierzyć im – podobnie jak uczynił to był wcześniej w Chełmnie jako tamtejszy biskup – nadzór nad kształceniem kleryków w diecezjalnym seminarium duchownym¹⁰. Wkrótce zaczął skupywać dla nich nieruchomości na Stradomiu, po wschodniej stronie głównej drogi łączącej krakowską bramę Grodzką z mostem na Starej Wiśle prowadzącym na Kazimierz (obecna ulica Stradomska), z przeznaczeniem na budowę kościoła i klasztoru¹¹. W roku 1683 biskup nabył grunt „Ługowskie” (wg Komorowskiego – „Ligowski”) ze zrujnowaną kamienicą oraz teren z nim sąsiadujący, w roku 1686 kamienicę „Świerczkowiczowską”, w 1687 – kamienicę wdowy po Franciszku Zaorze, w 1688 – pałac Jana Wielopolskiego i grunt „Leszczynowski”. W roku 1690 klasztor pozyskał domek kowala Wojciecha Olkuskiego, a w 1694 przyjął w wieczystą dzierżawę od proboszcza kościoła św. Jadwigi grunt nad Rudawą. Wreszcie

w roku 1700 – już po śmierci pierwszego fundatora – zakupiono od Marianny Żywieckiej dom z ogrodem. Trudno dokładnie określić wzajemne położenie nabytych nieruchomości; niezabudowane grunty lub małe domki w ogrodach mogły zarówno przylegać do ulicy, jak i mieścić się w głębi terenu, poza linią zabudowy; jedynie cztery kamienice, o których zresztą wiadomo, że stykały się z sobą, tworzyły część wschodniej pierzei ulicy. W oparciu o materiały źródłowe Marek Konieczny przekonująco ustalił ich sekwencję, poczynając od północy: kamienica Zaorowej, Świerczkowicza (obecnie obie stanowią część środkową i południową domu nr 2), Ługowskich (obecnie nr 4) i pałac Wielopolskich (obecnie nr 6)¹².

W miarę pozyskiwania poszczególnych posesji misjonarze dostosowywali je do swych potrzeb. I tak między rokiem 1683 a 1686 „na nowo wybudowano” zrujnowaną kamienicę Ługowską, tworząc z niej budynek furty¹³. W zakupionym w roku 1688 pałacu Wielopolskich urządzono kaplicę i mieszkania ordynandów. W latach 1693–1695 w przedłużeniu budynku furty wzniesiono długi budynek kolegium (obecnie północne skrzydło klasztoru), a równocześnie w roku 1693 położono kamień węgielny pod budowę kościoła. Dalsze prace, z fundacji Michała Szembeka, biskupa sufragana krakowskiego, podjęto dopiero w roku 1719, zmieniając wcześniejszą koncepcję przestrzenną całości. Budowę kościoła według projektu Kacpra Bażanki, zmarłego w styczniu 1726, ukończono w roku 1728 (fasada pozostała nieukończona), klasztoru – w 1732; w tymże roku dokonano też konsekracji świątyni.

⁸ Ibidem, s. 348 i il. 13 i 16. Mediolański plan Stradomia po raz pierwszy opublikował Zbigniew Rewski, *Architekci G.B. Colombo i D. Martinelli a Jan III Sobieski*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury”, 9: 1947, nr 3–4, s. 330–332 i il. 123.

⁹ Wstępne stanowisko w tej sprawie przedstawiłem w studium *Barokowa architektura sakralna w Krakowie*, zamieszczonym w: Adam Małkiewicz, *Theoria et praxis. Studia z dziejów sztuki nowożytnej i jej teorii*, Kraków 2000, s. 173–174.

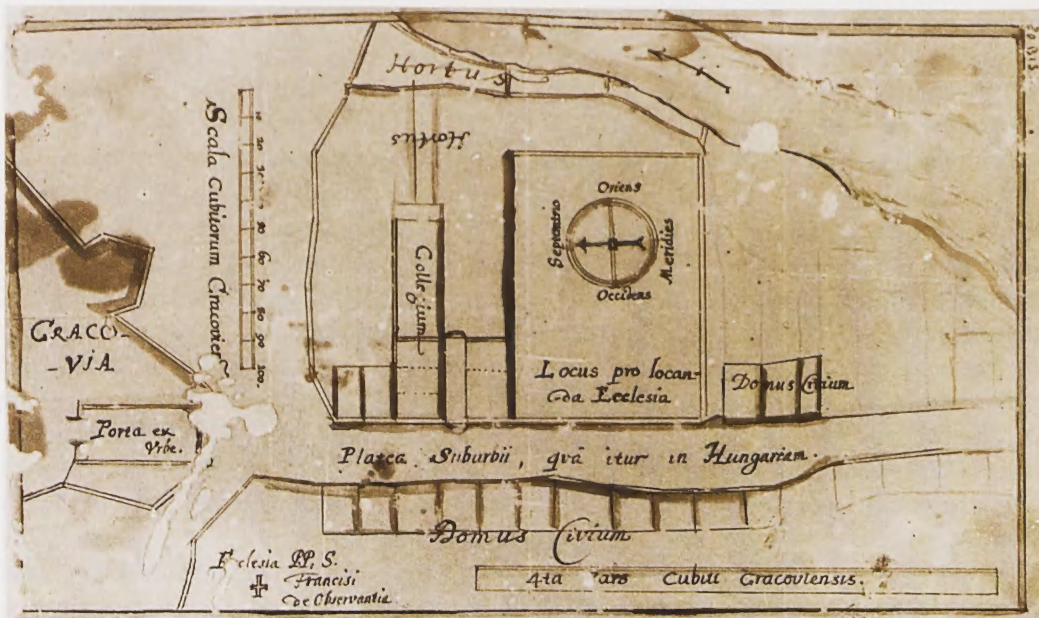
¹⁰ Hieronim E. Wyczawski, *Małachowski Jan h. Nałęcz (1623–1699)*, *Polski słownik biograficzny* [dalej: PSB], t. 19, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 397.

¹¹ Historię klasztoru przedstawił w oparciu o zakonne materiały archiwalne, także te obecnie zagubione, F. Bączkiewicz, *Z dziejów Domu Stradomskiego*, „Roczniki Obydwóch Zgromadzeń św. Wincentego a Paulo”, 17: 1911, 18: 1912, 19: 1913. Najważniejsze dane zestawiał Waldemar Komorowski w katalogu zabytków kościoła i klasztoru (*Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 4: *Miasto Kraków*, cz. 5: *Kazimierz i Stradom. Kościoły i klasztory*, red. I. Rejduch-Samkowa i J. Samek, 2, Warszawa 1994, s. 28–29 i 39). Niestety nie do-

czekała się publikacji napisana pod kierunkiem prof. Jana Ostrowskiego praca magisterska Marka Koniecznego, „Cztery fundacje architektoniczne biskupa Jana Małachowskiego – problem stylu i autorstwa”, 1990, mps w Archiwum UJ; jej autor, wykorzystując też dane z ksiąg miejskich Kazimierza, zweryfikował niektóre ustalenia Komorowskiego, który swój tekst do *Katalogu* udostępnił mu przed publikacją.

¹² Niezależnie od Koniecznego taką identyfikację usytuowania kamienic wskazał też Bogusław Krasnowolski, *Ulice i place krakowskiego Kazimierza. Z dziejów chrześcijan i żydów w Polsce*, Kraków 1992, s. 212–213.

¹³ M. Konieczny, op. cit., s. 14. Zdaniem W. Komorowskiego (*Katalog*, op. cit., s. 42) budynek furty powstał w wyniku adaptacji kamienicy Zaorowej. Wzmianka o wybudowaniu przez misjonarzy na nowo kamienicy Ługowskich, w rewizji domów kazimierskich w r. 1673 określonej jako zrujnowana (Archiwum Państwowe w Krakowie, K-747: Akta kazimierskie, Rewizje stanu domów w mieście Kazimierzu, s. 70), znajduje się w akcie kupna kamienicy Świerczkowiczowskiej w archiwum klasztornym – zob. M. Konieczny, op. cit., s. 15.



1. Stanisław Solski: plan sytuacyjny kościoła i klasztoru na Stradomiu w Krakowie, ok. 1695
(fot. ze zbiorów IS PAN w Warszawie)

*

Mediolański rysunek (il. 1) przedstawia szkicowy plan Stradomia¹⁴. Z lewej, a więc – zgodnie z wyrysowaną różą wiatrów – od północy, ukazano fragment obwarowań Krakowa z bramą Grodzką (Porta ex Urbe), od której biegnie ku południowi główna ulica przedmieścia (Platea Suburbii, quam itur in Hungariam). W jej zachodniej pierzei schematycznie zaznaczono domy mieszczan (Domus Civium) i – w głębi kwartału – usytuowanie kościoła Bernardynów (Ecclesia PP. S. Francis[c]i de Observantia), pominięto natomiast ukośną ulicę prowadzącą do kościoła św. Agnieszki. Po wschodniej stronie ulicy, między nią a korytem Starej Wisły, ukazano obwiedziony podwójną linią zespół budynków i gruntów należących do klasztoru, a na południe od niego trzy domy mieszczan; poważnym brakiem jest tu opuszczenie kościoła św. Jadwigi, nie zaznaczono też odnogi Rudawy, opływającej obwarowania Krakowa na północ od zespołu gruntów i budynków misjonarzy¹⁵. Na rysunku umieszczono skalę liniową wyrażoną w łokciach krakowskich i wzorzec ćwierci takiego łokcia; łacińskie opisy w większości wykonnano starannym „druczkim”.

Uwaga patrzącego skupia się na zajmującym środek karty planie posiadłości misjonarzy. W linii ulicy wyrysowano (kolejno od lewej): dwie małe, prostokątne działki odpowiadające domom Zaorowej i Świerczkowicza; nieco szerszą i głębszą, odpowiadającą budynkowi furty (wcześniej kamienica Ługowskich), dodatkowo znacznie przedłużoną w głąb niezabudowanego obszaru ogrodów, zapewne na gruncie Ługowskie (ta tylna część opisana jako Collegium); następnie szerszą, niemal kwadratową działkę z zaznaczonym przejazdem z ulicy na dziedziniec i do ogrodów, odpowiadającą pałacowi Wielopolskiego; wreszcie wielką prostokątną działkę o szerokości przekraczającej łączną szerokość czterech poprzednich, opisaną jako miejsce przeznaczone na wzniesienie kościoła (Locus pro locanda Ecclesia). Za tymi działkami rozciąga się nieregularny obszar określony jako ogród (Hortus). Zaskakuje wielkość działki pod budowę kościoła, zajmującej więcej niż trzecią część powierzchni wszystkich terenów należących do misjonarzy; jej wymiary można określić, posługując się skalą liniową: ok. 65 łokci szerokości i niemal 100 łokci głębokości, co w przybliżeniu odpowiada 39 m i niemal 60 m. Tymczasem długość kościoła zbudowanego przez Bażankę (od zacho-

¹⁴ Mediolan, Castello Sforzesco, Fondo Martinelli, vol. II, dis. 29; bibliografia zob. przyp. 8. Za wypożyczenie fotografii rysunku dziękuję prof. Stanisławowi Mossakowskiemu.

¹⁵ Układ sieci wodnej krakowskiego zespołu miejskiego i jego najbliższej okolicy w XVII w. ukazuje plan oblężenia

Krakowa przez Szwedów w sierpniu 1655, rysowany przez Erika Dahlbergha i opublikowany w formie sztychu w: S a m u e l P u f e n d o r f, *De rebus a Carolo Gustavo [...] gestis*, 1696, po s. 108.

du wykraczającego nieco poza linię zabudowy ulicy) wynosi ok. 30 m, a szerokość fasady (znacznie szerszej od jego korpusu) ok. 22 m, toteż zajmuje on powierzchnię niewiele większą niż $\frac{1}{4}$ działki pierwotnie przewidzianej na ten cel. Radykalna zmiana wielkości kościoła była tylko częścią generalnej zmiany koncepcji całego założenia klasztornego, jaka nastąpiła przy podjęciu budowy w roku 1719, po trwającej około ćwierć wieku przerwie.

Umieszczony na największej działce napis wskazuje na przeznaczenie mediolańskiego rysunku jako podkładu do wykonania projektu planowanego kościoła, a konsekwentne użycie łaciny i narysowanie wzorca $\frac{1}{4}$ łokcia krakowskiego – na niepolskiego adresata, co wyjaśnia fakt znalezienia się tego rysunku w kolekcji Martinello. Przybliżony czas jego wykonania wyznacza więc data położenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła – rok 1693. Opisanie działki przedłużającej budynek furty jako Collegium (a nie – jak w przypadku kościoła – Locus pro...) świadczy o tym, że collegium było już przynajmniej budowane – jeśli nie ukończone (1695), co wydaje się bardzo prawdopodobne – toteż data 1693, kiedy to rozpoczęto jego budowę, stanowić może wyłącznie *terminus a quo* powstania planu. Tym samym proponowaną przez Mossakowskiego datę ok. roku 1692, jako czas ewentualnego wykonania przez Martinello projektów kościoła krakowskiego, uznać trzeba za zbyt wczesną¹⁶.

*

Przedstawiony na krakowskim projekcie (il. 2) rzut poziomy wolno stojącego kościoła opatrzony jest skalą liniową wyrażoną w łokciach polskich. Pozwala ona w przybliżeniu ustalić wymiary zamierzonej budowli (liczone wraz z wysunięciem zewnętrznych gzymsów) na 95 łokci długości i 60 łokci szerokości. Są więc one w pełni dostosowane do wymiarów działki budowlanej zaznaczonej na omówionym planie Stradomia, co potwierdza, że projekt został wykonany dla krakowskich misjonarzy i powstał mniej więcej równocześnie z tym planem: najwcześniej ok. roku 1693 (położenie kamienia węgielnego), najpóźniej w roku 1699 (śmierć fundatora), niewątpliwie bliżej tej pierwszej daty nie mógł więc być dziełem Bażanki. Wydaje się nawet możliwe, że plan sytuacyjny, przeznaczony dla zagranicznego architekta (Martinello?), powstał po odrzuceniu przez fundatora krakowskiego projektu, a więc jest od niego nieco późniejszy. Jeśli to rozumowanie

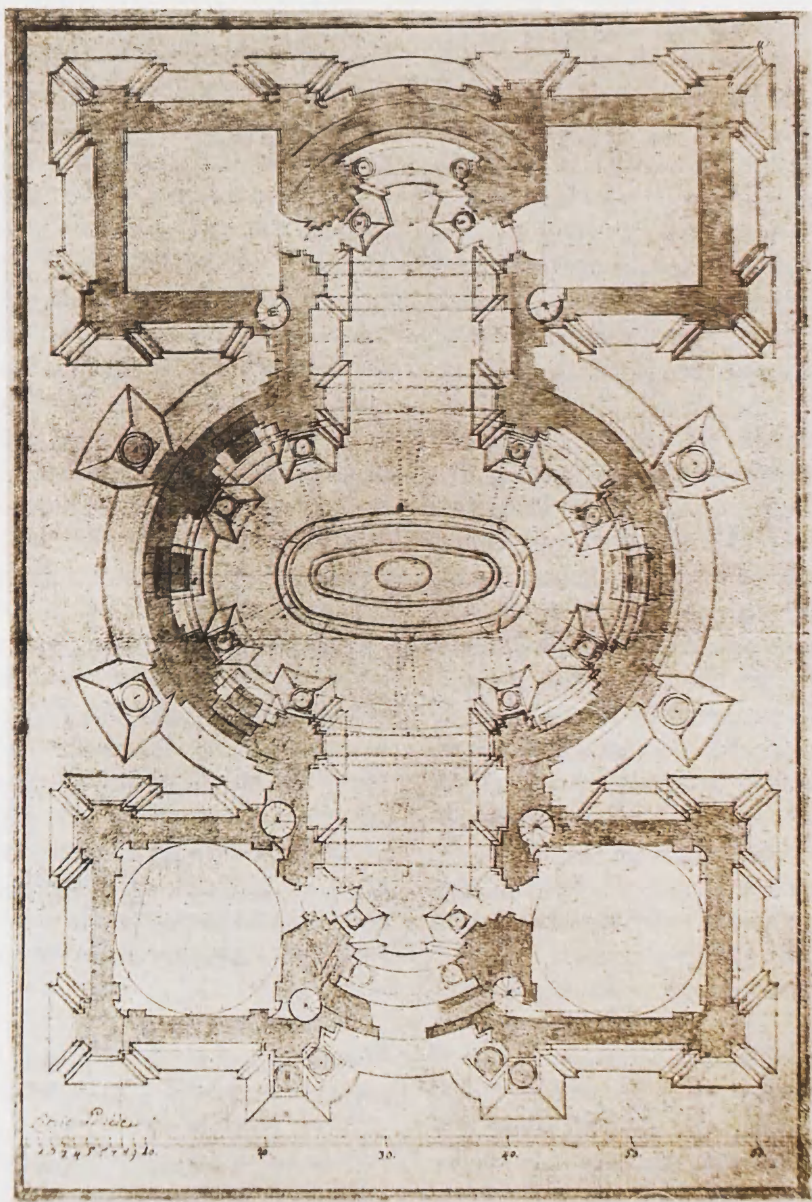
jest słuszne, ewentualne projekty Martinello też należy uznać – wbrew zdaniu Mossakowskiego – za późniejsze od rysunku krakowskiego.

Wyobrażony w projekcie kościół jest budowlą centralizującą o dwóch przecinających się osiach symetrii. Ośrodkiem kompozycji jest wielka, owalna nawa nakryta kopułą z latarnią, o dłuższej osi przypadającej na krótszą, poprzeczną oś całego budynku. Dłuższą oś wnętrza, wiodącą od wejścia do głównego ołtarza, wyznaczają otwierające się do nawy dwie identyczne, wydłużone, dwuprzęsłowe przestrzenie zakończone płytkimi apsydami, nakryte kolebkami na gurtach, pełniące role prezbiterium (wschodnia) i głębokiego, rozbudowanego przedsionka (zachodnia). Do ich boków przylegają cztery duże, kwadratowe pomieszczenia: dwie zakrystie przy prezbiterium nakryte sufitami i dwie kaplice przy przedsionku nakryte kopułami bez latarni lub spłaszczonymi sklepieniami kopułowymi; połączone z wnętrzem kościoła tylko wąskimi przejściami, te cztery pomieszczenia są odeń niemal zupełnie odizolowane.

Architektoniczne podziały wnętrza w nawie wyznacza osiem kolumn ustawionych na tle tylko nieco szerszych od nich, wydatnych pilastrów, między którymi mieszczą się wnęki ołtarzowe. W prezbiterium i przedsionku podziałów dokonano za pomocą zdwojonych pilastrów; w skrajnych przęsłach tych dwóch przestrzeni wprowadzono po dwie pary ukośnie ustawionych kolumn, które odpowiadają kolumnom nawy i tworzą kulisową oprawę apsyd. Pilastry znajdują się też w narożach kaplic frontowych. Niemal jednakowa szerokość pilastrów i średnica kolumn sugerują równą wysokość podpór w całym wnętrzu i jednolitość obiegającego je, mocno załamującego się belkowania z bardzo wydatnym gzymsem. Nad nim niewątpliwie przewidywano wzniesienie bębna kopuły, zapewne rozczłonkowanego lizenami w przedłużeniu pilastrów; jego wysokość musiała być co najmniej równa wysokości strzałki kolebkowych sklepień prezbiterium i przedsionka, założonych na belkowaniu obiegającym całe wnętrze. Czaszę kopuły, promieniście podzieloną gurtami zwężającymi się ku górze, rozmieszczonymi nad podporami oraz na osi sklepień prezbiterium i przedsionka, wieńczy latarnia na planie wyjątkowo wydłużonego owalu, którego dłuższa oś jest równa szerokości prezbiterium i przedsionka. Plan nie pokazuje okien, toteż nie można z niego odczytać zamierzonego systemu oświetlenia wnętrza.

Mniej można powiedzieć o stronie zewnętrznej projektowanego kościoła. Owálną nawę obstawiają cztery ogromne kolumny stojące przed pilastrami; ich średnica, dwukrotnie większa od średnicy kolumn

¹⁶ S. Mossakowski, op. cit., s. 348.



2. Stanisław Solński (?): projekt kościoła Misjonarzy na Stradomiu w Krakowie, zapewne 1693 (wg: A. Bochnak, op. cit.)

wnętrza, sugeruje, iż najpewniej – inaczej niż we wnętrzu nawy – wysokością miały odpowiadać ścianom wraz z bębem i sięgać aż do nasady czaszy kopuły. Elewacje pozostałych członów mają na narożnikach pilastry tej samej szerokości, a więc zapewne i wysokości, co kolumny; w elewacji tylnej pilastry ujmują też słabo zaznaczającą się wypukłość apsydy. Inaczej jest potraktowana trójosiowa fasada. Jej nieco szersze boczne części, odpowiadające kaplicom, są ryzalitowo wysunięte do przodu; delikatnie wybrzuszona, cofnięta część środkowa ujmują pary kolumn, podkreślające jej nadrzędność i stanowiące monumentalną oprawę otworu wejściowego. Cofnięcie wewnętrznej kolumny każdej pary i jej ukośne ustawienie tworzy

wieloplanowy układ form, jakby zapraszający widza do wejścia do kościoła. Niejasne są wzajemne stosunki wysokości składowych członów budowli. Jednakowoż szerokość pilastrów i kolumn i sposób wyrysowania gzymsów sugerują taką samą wysokość murów obwodowych całej świątyni, co wymagałoby założenia, że cztery narożne człony (zakrystie i kaplice) miały być piętrowe. Tę hipotezę wydają się potwierdzać okrągłe klatki schodowe rozmieszczone w grubości murów, choć również mogłyby one prowadzić tylko na strychy. Niełatwo natomiast wyobrazić sobie wzajemną relację dachów prezbiterium i przedsionka oraz czaszy kopuły, których podstawy zdają się znajdować na tym samym poziomie.

Słusznie stwierdza Jerzy Kowalczyk, że „geneza architektury tak zaprojektowanego kościoła prowadzi niewątpliwie do Rzymu”, choć trudno wskazać jakieś bezpośrednie wzory dla całej kompozycji¹⁷. Owalne budowle sakralne były w Rzymie – poczynając od Santa Anna dei Palafrenieri Giacomina Vignoli (bud. od 1565) – zjawiskiem dość częstym, a monumentalną realizacją takiego rozwiązania jest kościół San Giacomo degli Incurabili (bud. od 1592) projektu Francesca da Volterra¹⁸. Jednak tylko wyjątkowo stosowano w nich formę owalu „poprzecznego”. Taki właśnie owal, choć geometrycznie „nieprawidłowy”, bo utworzony z połączenia prostokąta z dwoma półkami zastępującymi jego dłuższe boki, po raz pierwszy pojawił się w bernardyńskim kościele Santissima Annunziata w Parmie, budowanym od roku 1566 według projektu Giovanniego Battisty Fornova, wcześniej asystenta Vignoli przy budowie zamku Farnese w Capraroli. Główną oś tego kościoła wyznacza płytkie, jednoprzęsłowe prezbiterium, znajdujące kontynuację w chórze zakonnym za ołtarzem, i odpowiadający mu przedsionek, a do bocznych półkolistych zakończeń pseudoowalnej nawy otwiera się po pięć małych kaplic na półkolistym planie¹⁹. Jednak bezpośrednim źródłem inspiracji dla autora krakowskiego rysunku był niewątpliwie jezuicki kościół Sant'Andrea al Quirinale w Rzymie, autorstwa Gianlorenza Berniniego (1658–1661), z którego przejęto tu nie tylko schemat poprzecznego owalu nakrytego kopułą, lecz też promieniste podziały wnętrza czaszy kopuły oraz wyjątkowo wydłużony owal planu jej latarni. W przeciwieństwie do Berniniego, posługującego się we wnętrzach podziałami pilastrowymi, autor krakowskiego planu wprowadził podziały kolumnowe, nawiązujące do tradycji Pietra da Cortona, Francesca Borrominiego, a zwłaszcza Carla Rainaldiego, jednak – jak trafnie zauważył Kowalczyk – ujęcie owalu kolumnami także z zewnątrz nie ma w Rzymie precedensu. Nie udało się też znaleźć wzoru dla tak wydatnego zaznaczenia głównej osi świątyni za pomocą znacznie wydłużonych, identycznych przestrzeni prezbiterium i przedsionka. Dodatkowo podkreślające centralizującą tendencję budowli cztery kwadratowe w planie elementy narożne, których zamierzona

wysokość nie jest łatwa do określenia, wywodzą się z układu czterech wież towarzyszących kopule w niektórych projektach watykańskiej bazyliki św. Piotra, wielokrotnie później powtarzanego, m.in. – tym razem w zestawieniu z „podłużnym” owalem członu środkowego – w kościele w Vicoforte di Mondovì (proj. Ascanio Vitozzi, bud. od 1596)²⁰. Jednak i w tym przypadku nie udało się znaleźć przykładu, który mógłby być wzorem dla rozwiązania przyjętego w rysunku krakowskim. Zbliżone ujęcie prezbiterium dwiema kwadratowymi zakrystiami, a portyku fasady dwiema wieżami spotykamy w owalnej kolegiacie w Klimontowie (proj. Wawrzyniec Senes, bud. 1643–1650), będącej zmodyfikowaną realizacją projektu Ottaviana Mascarina (ok. roku 1584) dla kościoła Santo Spirito degli Napoletani w Rzymie²¹; w tym jednak przypadku między obiema parami członów zachodzi znaczna dysproporcja wymiarów. Kompozycja fasady, w której lekko wybrzuszonej części środkowej jest nieco cofnięta w stosunku do części bocznych, jest odległym echem pomysłu Pietra da Cortona wprowadzonego w kościele Santi Luca e Martina w Rzymie (1635–1664). W sumie pierwszy projekt kościoła Misjonarzy jest dziełem bardzo indywidualnym, a widoczny w nim pewien synkretyzm, tendencja do łączenia w całość form stylowych o różnej genezie, zbliża go do rozwiązań powstałych na przełomie wieków XVII i XVIII w kręgu rzymskiej Accademia di San Luca.

*

Nie wiadomo, kto był autorem krakowskiego projektu. Sam rysunek dostarcza tylko nielicznych sugestii w tym zakresie. Opis skali liniowej „łokcie polskie” dowodzi, że rysunek wyszedł spod ręki Polaka; nie przesądza to jednak o autorstwie projektu, który mógł zostać skopiowany z jakiegoś niezidentyfikowanego dotąd sztychu bądź rysunku. Za taką hipotezą zdaje się przemawiać bogata, skomplikowana forma i rzymski styl projektu, przeciwko zaś – nie tylko brak bliskich wzorów w architekturze włoskiej, lecz także pewne niedoskonałości czy wręcz błędy projektowe i rysunkowe.

Rysunek sprawia wrażenie projektu idealnego, niezbyt dostosowanego do celów praktycznych. Połącze-

¹⁷ J. Kowalczyk, op. cit., s. 274.

¹⁸ O włoskich kościołach owalnych m.in.: Wolfgang Lotz, *Die ovale Sakralbauten des Cinquecento*, „Römisches Jahrbuch für Kunstgeschichte”, 7: 1955, s. 7–99; Marco Rosario Nobile, *Chiese a pianta ovale tra controriforma e barocco: il ruolo degli ordini religiosi*, „Palladio”, nuova serie, 9: 1996, s. 41–50. W nawiązaniu do tej ostatniej pracy warto podkreślić, że również krakowski projekt owalnego kościoła był przeznaczony dla zakonu.

¹⁹ W. Lotz, op. cit., s. 55–58. Główna przestrzeń kościoła nawiązuje do florenckiej rotundy SS. Annunziata Michelozza, wcześniejszej o ponad 120 lat. „Przypadkowość” owalnego kształtu głównej przestrzeni kościoła parmeńskiego podkreślił Girolamo Rainaldi, zasklepiając ją po r. 1626 poprzeczną kolebką przechodzącą w dwie półkopuły.

²⁰ W. Lotz, op. cit., s. 76–88.

²¹ Adam Miłobędzki, *Architektura polska XVII wieku*, Warszawa 1980, s. 210–212.

nie poprzecznego owalu nawy z bardzo wydłużonym prezbiterium utrudnia uczestnictwo wiernych w liturgii odprawianej przy głównym ołtarzu. Wbrew swej funkcji zakrystia dostępna jest wyłącznie z wnętrza kościoła, do którego prowadzi tylko jedno wejście w fasadzie. Uderza dysproporcja wielkości modułów wewnętrznych i zewnętrznych kolumn owalnej nawy, częściowo tylko dająca się uzasadnić różnicą ich wysokości i ewentualnym zastosowaniem odmiennych porządków architektonicznych: smuklejszych, koryntii lub kompozyty, we wnętrzu i bardziej przysadzistych, toskany lub doryki, na zewnątrz. Wydaje się, że może to być przypadkowy wynik czysto formalnego zabiegu wpisania ich w klinowaty pas, będący na rysunku przedłużeniem rzutu promienistych gurtów kopuły zwężających się ku górze. Odczytanie – jak to zrobiono wyżej – równej wysokości wszystkich podpór zewnętrznych, zdecydowanie wyższych od wewnętrznych, czyni sposób nakrycia bryły, połączenia dachów jej prezbiterium i przedsionka z czaszą kopuły nawy problemem niemal nierozwiązalnym. Wreszcie zaskakująco duże jest wysunięcie gzymsów, zwłaszcza zewnętrznych, których szerokość większa jest od grubości obwodowych murów budowli. Jedyne wejście do kościoła nie zostało ujęte w portal. Niezbyt zgrabnie został wyrysowany wyjątkowo silnie spłaszczony owal monstrualnie szerokiej latarni, a sposób kreślenia planu bardzo odbiega od precyzji znanej np. z późniejszych (1704) rysunków konkursowych Bażanki w rzymskiej Accademia di San Luca. Wydaje się, że wspaniała koncepcja wielkiej świątyni przekraczała umiejętności projektowe nieznanego autora.

Hipotetycznego autora projektu należałoby szukać w otoczeniu fundatora. Nie było tam jednak – jak się zdaje – architekta o odpowiedniej formacji artystycznej i tym można wyjaśnić fakt wysłania przez biskupa młodego Kacpra Bażanki na studia architektoniczne do Rzymu²². Z fundatorską działalnością Małachowskiego wiązą się cztery przedsięwzięcia budowlane: w Krakowie klasztor i kościół Wizytek, klasztor misjonarzy i przebudowa pałacu biskupiego, a w Bodzentynie przebudowa

zamku biskupów krakowskich. Chronologia prac przy tych budowlach przedstawiała się następująco: w latach 1683–1686 wzniesiono na miejscu zrujnowanej kamienicy Ługowskich furtę klasztoru misjonarzy, w latach 1687–1692 – klasztor wizytek, w latach 1689–1691 dokonano przebudowy zamku w Bodzentynie, równocześnie podjęto przebudowę krakowskiego pałacu biskupiego, ukończoną w roku 1692, w tymże roku rozpoczęto prace przy budowie kościoła Wizytek, zakończone w roku 1695, wreszcie w latach 1693–1695 powstał budynek kolegium misjonarzy.

Tylko w przypadku klasztoru i kościoła Wizytek mamy informacje o architektach²³. W roku 1686 szczegółowy projekt całości wykonał zgodzony przez ksienię Katarzynę Branicką Jan Solari, wywodzący się zapewne z rodziny warszawskich architektów, wcześniej budujący dla Franciszka Szembeka kościół w Zielenicach koło Miechowa (1681–1691)²⁴. W roku następnym Solari wytyczył miejsce pod fundamenty i wycofał się z dalszych prac bądź został od nich odsunięty (przygotowana przez wizytki umowa o kierowanie budową nie została podpisana). Jego miejsce zajął jezuita ks. Stanisław Soliski, który na polecenie biskupa dokonał zmian w projektach, przygotował szczegółowe projekty kościoła (m.in. wiązań dachowych, wieżyczki na sygnaturkę i portalu głównego) i pedantycznie nadzorował przebieg budowy; z czasem tę ostatnią funkcję przejął podskarbi biskupa Mikołaj Ludwik Grabiański. Jan Solari, zaangażowany przez Katarzynę Branicką, nie cieszył się zaufaniem fundatora, który w roku 1687 pisał do ksieni: „architekta tego WWMściów nie znam, umie li co, nie wiem, bom go pierwszy raz w klasztoru WMściów widział”²⁵. Odsunięcie Solariego od prac i zastąpienie go Soliskim nastąpiło więc zapewne z inicjatywy samego Małachowskiego, toteż trudno przypuszczać, że po paru latach biskup ponownie powołałby go do swojej służby.

Inaczej sprawa przedstawia się z jezuitą Stanisławem Soliskim (1622–1701)²⁶, którego kompetencje Małachowski wykorzystywał przy swych fundacjach

²² Inicjatywę wysłania Bażanki do Rzymu przekonująco przypisał Małachowskiemu Henryk Dziurła, *Kacper Bażanka był uczniem Andrei Pozza*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 51: 1989, nr 2, s. 179–183.

²³ Franciszka Salezja Ignaszewska, *Fundacja Małachowskiego*, „Rocznik Krakowski”, 47: 1976, s. 89–106; eadem, *Historia fundacji klasztoru ss. Nawiedzenia NMP (wizytek) w Krakowie (1615–1699)*, „Nasza Przyszłość”, 58: 1982, s. 5–93.

²⁴ Atrybucji kościoła w Zielenicach Janowi Solarium dokonał M. Konieczny, op. cit., s. 67–70. O architekcie zob.

też Wojciech Boberski, *Solari Jan*, PSB, t. 40, 2000, s. 252–253.

²⁵ F. S. Ignaszewska, *Fundacja*, op. cit., s. 93; eadem, *Historia*, op. cit., s. 58.

²⁶ Jan Poplatek, Jerzy Paszenda, *Słownik jezuitów artystów*, Kraków 1972, s. 202–203; Ludwik Grzebień, *Solski Stanisław*, PSB, t. 40, 2000, s. 299–301. Zob. też: Józef Burszta, Czesław Łuczak, *Wstęp*, w: Stanisław Soliski, *Architekt polski*, wyd. Józef Burszta i Czesław Łuczak, Wrocław 1959, s. V–XXXII.



3. Stanisław Solksi (?): fasada budynku furty klasztoru misjonarzy na Stradomiu w Krakowie, 1683–1686, II piętro dodane 1911 (fot. M. Kurzej)

architektonicznych w Krakowie i w Bodzentynie. Biskup ceniał go wysoko, czemu dawał wyraz w korespondencji, nazwał go nawet „generalnym całej Polski architektem”²⁷. Typ uczonego, korespondent Atanazego Kirchera, Solksi szczególnie interesował się matematyką (którą zresztą wykładał w Poznaniu w latach 1647–1651) i jej praktycznymi zastosowaniami. Z tego zakresu opublikował kilka książek, m.in. dedykowany biskupowi Małachowskiemu pierwszy tom *Architektury polskiego* (1690), poświęcony machinom i urządzeniom budowlanym (zamierzone dwa dalsze tomy, doty-

czące teorii architektury, nie ukazały się)²⁸. Z praktyką architektoniczną zetknął się najpóźniej w roku 1670, kiedy to na 12 lat objął funkcję prefekta fabryki krakowskiego kolegium jezuitów przy kościele św. Piotra i Pawła i kierował budową gmachu kolegium oraz pracami dekoracyjnymi we wnętrzu kościoła. Wiedza techniczna i doświadczenie czyniły zeń cenionego eksperta budowlanego; m.in. w roku 1682 wydał negatywną opinię o możliwości przekształcenia na klasztor tymczasowej siedziby wizytów przy ul. Szpitalnej, a w roku 1683 został powołany do komisji badającej

²⁷ F. S. Ignaszewska, *Fundacja*, op. cit., s. 89.

²⁸ J. Burszta, C. Łuczak, op. cit.; Adam Małkiewicz, *Teoria architektury w nowożytnym piśmiennictwie pol-*

skim, Warszawa–Kraków 1976 („Zeszyty Naukowe UJ. Prace z Historii Sztuki”, nr 13), s. 16–17.



4. Stanisław Solwski (?): portal klasztoru misjonarzy na Stradomiu w Krakowie, 1683–1686
(fot. M. Kurzej)

sposoby wzmocnienia wieży ratuszowej, grożącej zawaleniem po pożarze (1680). W nekrologu zakonnym wspomniano, że zaprojektował i wybudował kilka nieokreślonych bliżej klasztorów i kościołów²⁹.

Biorąc pod uwagę wiedzę mierniczą Solwskiego i jego działalność ekspercką przy Małachowskim, z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że to właśnie on był autorem planu sytuacyjnego Stradomia. Czy jednak mógł też być autorem niezrealizowanego projektu kościoła Misionarzy? Solwski przed-

stawia się nam jako architekt amator o sporej wiedzy teoretycznej i dużej praktyce warsztatowej, brak mu jednak zawodowego przygotowania do prac projektowych. Wskazane wcześniej niedostatki projektu kościoła, świadczące o dyletantyzmie autora, uprawdopodobniają próbę takiej atrybucji, przeciw niej zdają się natomiast przemawiać: niespotykany w innych jego dziełach rozmach koncepcji i użyte tu aktualne rzymskie formy stylowe. W latach 1654–1661 Solwski przebywał w Konstantynopolu i tam właśnie nawiązał korespondencję z działającym w Rzymie Kirchrem. Droga do stolicy Turcji wiodła zapewne przez Wenecję, brak natomiast informacji o ewentualnym pobycie Solwskiego w Rzymie, co pozwoliłoby mu

²⁹ Nekrolog Solwskiego przechowywany jest w Archivum Romanum Societatis Iesu, Pol. 69, f. 17: „Domos quippe religiosos et templa aliquot delineavit, erexit”.

poznać tamtejszą architekturę. Nie wyklucza to jednak możliwości takiego pobytu, a przede wszystkim – pośredniej znajomości architektury rzymskiej; zdobywanie odpowiednich wydawnictw, rysunków czy opisów umożliwiały mu zarówno osobiste stosunki ze środowiskiem rzymskim, jak i powiązania jezuickie³⁰, czy wreszcie pośrednictwo biskupa Małachowskiego. Proponowana tu atrybucja projektu kościoła jest co prawda tylko hipotezą, jednak hipotezą opartą na racjonalnych przesłankach.

Jeśli łączenie obu rysunków ze Stanisławem Solskim jest trafne, ich wzajemna relacja chronologiczna przedstawia się następująco: w roku 1693, a w każdym razie blisko tej daty, wykonał projekt monumentalnej świątyni misjonarzy, został on jednak przez biskupa Małachowskiego odrzucony, zapewne jako zbyt kosztowny lub zbyt trudny do realizacji. Zwłaszcza ten drugi powód mógł skłonić fundatora do zamówienia nowego projektu u zagranicznego architekta, najpewniej Domenica Martinellego, dla którego Solski wykonał – około roku 1695 – plan sytuacyjny. Dopiero po tej dacie Martinelli mógł przygotować ewentualne projekty kościoła – ich realizacji przeszkodziła śmierć fundatora w roku 1699.

*

Można pokusić się o próbę stworzenia wstępnego katalogu dzieł architektonicznych Stanisława Solskiego. Jerzy Paszcenda przypisał mu – ze znakiem zapytania – projekt kolegium jezuitów przy kościele śś. Piotra i Pawła, wysłany do Rzymu w celu zatwierdzenia w roku 1668³¹. Wydaje się to jednak mało prawdopodobne, wszak w latach 1667–1670 Solski przebywał jako kapelan na dworze hetmana Jana Sobieskiego. Niemniej, kierując w latach 1670–1682 pracami przy kościele krakowskim, w tym rozpoczętą już w roku 1669 budową kolegium z fundacji biskupa Andrzeja Trzebieckiego, niewątpliwie wykonywał jakieś projekty częściowe, może być zatem uznany za współautora kolegium, choć zakres jego udziału jest trudny do określenia. Natomiast trafnie Paszcenda atrybuował Solskiemu przebudowę w latach 1683–1688 domu

profesów i kościoła św. Barbary³². Prace objęły zezkarpowanie murów obwodowych domu i utworzenie jego dziedzińca, następnie budowę apsydy i nowych sklepień kościoła, wreszcie podniesienie jego gotyckiego dachu i podwyższenie murów obwodowych; i tym razem wiedza techniczna architekta odegrała większą rolę niż jego umiejętności projektowe. Choć nie ma na to poświadczenia źródłowego, wydaje się wysoce prawdopodobne, że budynek furtki klasztoru misjonarzy (il. 3), wzniesiony w latach 1683–1686 (zapewne z częściowym wykorzystaniem wcześniejszych murów), jest kolejnym dziełem Solskiego, który w tych właśnie latach związany był z biskupem Małachowskim. Piętrowy (II piętro dodane w 1876), dwutraktowy budynek z sienią na osi parteru odznacza się symetryczną fasadą z ogromnym, bogatym portalem jako dominantą (il. 4). Skala tego portalu była dostosowana do wielkości całej fasady klasztoru; architekt zamierzał ją zapewne ujednolicić, jednak, jakby nie ufając własnym umiejętnościom projektanta, niemal skopiował tu portal krakowskiego arsenału królewskiego z roku 1643³³. W latach 1687–1692 Solski prowadził budowę klasztoru wizytek według zmodyfikowanego przez siebie projektu Jana Solariego; zakres jego udziału autorskiego jest niejasny. Niewątpliwie większy był on w przypadku kościoła (1692–1695), gdzie w odniesieniu do niektórych elementów (portal główny, wieżyczka na sygnaturkę, wiązania dachowe) autorstwo Solskiego jest poświadczone źródłowo. Pamiętając o ścisłych związkach Solskiego z Małachowskim i o ich bliskiej współpracy, Solskiemu trzeba przypisać budynek kolegium misjonarzy (obecnie północne skrzydło klasztoru), wzniesiony w latach 1693–1695. Funkcjonalny układ wydłużonego budynku, jednotraktowego z korytarzem, nie stawiał wysokich wymagań projektowych, toteż tym razem architekt mógł się skupić na problemach technicznych. Ostatnim dziełem, jakie można atrybuować Solskiemu, jest omawiany tu projekt kościoła Misjonarzy; *terminus a quo* jego powstania przypada na rok 1693. Wszystkie te prace, których autorstwo, choćby częściowe, można

³⁰ Wskazać tu można np. współczesnego Solskiemu jezuickiego teoretyka architektury i architekta dyktanta Bartłomieja Nataniela Wąsowskiego (1617–1687), znakomicie znającego z autopsji architekturę włoską i posługującego się we własnej twórczości formami rzymskimi – zob. Adam Małkiewicz, *Udział Bartłomieja Nataniela Wąsowskiego w budowie kościoła kolegium jezuitów (obecnie farnego) w Poznaniu*, „Folia Historiae Artium”, 26: 1990, s. 87–114, przedruk w: i d e m, *Theoria et praxis*, op. cit., s. 303–335.

³¹ Jerzy Paszcenda, *Cztery wieki jezuitów w Krakowie*, w: *Studia z historii jezuitów*, Kraków 1983, s. 153, prze-

druk w: i d e m, *Budowle jezuickie w Polsce XVI–XVIII w.*, t. 3, Kraków 2006, s. 27.

³² I d e m, *Kościół Św. Barbary w Krakowie z domem zakonnym księży jezuitów. Historia i architektura*, Kraków 1985, Biblioteka Krakowska, nr 125, s. 129–130 i 335.

³³ Monika Kretschmerowa, *Portale domów krakowskich XVII i XVIII wieku*, [Kraków 1957], s. 23–24 i il. 35–36. Wiążąc powstanie portalu ze sprowadzeniem misjonarzy do Krakowa, autorka datuje go ogólnie na 4. ćw. XVII w.

w obecnym stanie wiedzy ze sporą dozą prawdopodobieństwa przypisać Solskiemu, powstały albo dla jezuitów, albo dla biskupa Jana Małachowskiego, co nie wyklucza podejmowania przez architekta zamówień innych zleceniodawców. I tak osobnych badań wymaga jego udział (czy ograniczony tylko do nadzoru technicznego?) w budowie w latach 1690–1693 interesującej kaplicy grobowej Morsztynów przy kościele parafialnym w Wieliczce, fundowanej przez Barbarę z Moskorzewskich, wdowę po bąchmistrzu wielickim Władysławie Morsztynie³⁴; jednak i tym razem fundatorka była związana z jezuitami³⁵.

Znakomity praktyk o dużej wiedzy teoretycznej i znacznym doświadczeniu w zakresie architektury i mechaniki, nie miał jednak Stanisław Solski wielu okazji do wykazania się umiejętnościami projektowania. Jak się zdaje, jego działalność na tym polu najczęściej ograniczała się do korygowania lub uzupełniania cudzych projektów. Samodzielnie projektował budynki – rzecz można – typowe (furta i kolegium misjonarzy), w których funkcja dominowała nad formą. Projektując natomiast reprezentacyjną fasadę furty klasztornej, posłużył się „plagiatem”: powtórzył formy portalu wcześniejszego niemal o półwiecze. W przypadku kościoła Wizytek, niezależnie od zakresu autorskiego udziału Solskiego, o skali budynku i jego strukturze przestrzennej decydowały przepisy zakonne, a formy stylowe elementów i motywów użytych tu do kompozycji ścian osadzone były mocno w krakowskiej tradycji architektonicznej. Projektując kościół Misjonarzy, architekt mógł wreszcie puścić wodze fantazji. Wolno stojąca budowla, o skali porównywalnej z największą nowożytną świątynią Krakowa, kościołem św. Piotra i Pawła, odznaczać się miała nowatorskim ukształtowaniem przestrzeni

i bryły oraz monumentalnością podziałów porządkowych. Jednak za wyjątkową koncepcją nie nadałyby projektowe umiejętności Solskiego, toteż jego architektoniczne *opus vitae* było od początku skazane na pozostanie w sferze idei.

*

W ostatniej tercji wieku XVII Kraków był raczej prowincjonalnym ośrodkiem artystycznym. Mimo ożywienia budowlanego, wywołanego usuwaniem zniszczeń wojennych, nie pojawiły się tu wybitniejsze indywidualności twórcze. Nawet najciekawsze realizacje, takie jak odbudowa kościołów Bernardynów na Stradomiu i Karmelitów trzewickich na Piasku czy budowa kościoła Karmelitów bosych na Wesołej, wykazują konserwatyzm, widoczny w nawiązywaniu do osiągnięć z pierwszej ćwierci stulecia; nowe tendencje stylowe przejawiały się tylko dość nieśmiało w podkreślaniu masy muru i uplastycznianiu podziałów porządkowych³⁶. Wobec braku wybitniejszych twórców miejscowych Akademia Krakowska, budując u schyłku wieku nowy kościół św. Anny, musiała sięgnąć po artystów z zewnątrz. W tej sytuacji powstało pole do popisu dla uczonych dyletantów; zresztą już od dziesięcioleci w okresach wzmożonego ruchu budowlanego prace w tym zakresie podejmowali – szczególnie często w zakonach – przyuczeni do zawodu rzemieślnicy innych specjalności bądź, zwłaszcza jako projektanci, nauczyciele w szkołach zakonnych, najczęściej matematycy³⁷. Od lat sześćdziesiątych dla bernardynów pracował (raczej przy klasztorze niż przy kościele) sekretarz królewski, inżynier wojskowy i teoretyk architektury militarnej Krzysztof Mieroszewski (ok. 1600–1679), doświadczony praktyk w zakresie fortyfikacji³⁸. Od

³⁴ Komentując wzmiankę w kronice domu św. Barbary o zaangażowaniu do budowy kaplicy dwóch jezuitów, projektanta i kierownika fabryki, Jerzy Paszenda (i d e m, *Jan Delamars – nieznaną artystę małopolski na przełomie XVII i XVIII w.*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 28: 1966, s. 255) tego pierwszego identyfikował z Delamarsem, drugiego zaś z Piotrem Abramowiczem lub Stanisławem Solskim, z kolei zaś w biogramie Delamarsa w słowniku artystów jezuickich (J. P o p l a t e k, J. P a s z e n d a, op. cit., s. 105) nadzór techniczny przypisał – choć ze znakiem zapytania – tylko Solskiemu, co podtrzymał w monografii krakowskiego kościoła (J. P a s z e n d a, *Kościół św. Barbary*, op. cit., s. 335).

³⁵ Jeden syn Władysława i Barbary Morsztynów, Aleksander, był jezuitą, drugi zaś, Jakub, wojewoda sandomierski, ufundował w r. 1725 główny ołtarz w kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie, a na pogrzebie samego Władysława w r. 1689 kazanie wygłosił anonimowy jezuita – zob. J a n S a m e k, *Ołtarz główny w kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie (Geneza koncepcji ikonograficznej)*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace z Historii Sztuki”, 5: 1967, s. 88.

³⁶ A. Małkiewicz, *Barokowa architektura*, op. cit., s. 170–173.

³⁷ Najlepiej zjawisko to zostało rozpoznane w przypadku jezuitów – zob. J. P o p l a t e k, J. P a s z e n d a, op. cit., s. 59–62. Z jednej strony intensywny rozwój zakonu rodził już od 2. połowy XVI w. zapotrzebowanie na budowniczych, z drugiej zaś rozkwit szkolnictwa jezuickiego z rozbudowanym nauczaniem matematyki doprowadził z czasem do powstania licznej kadry uczonych dyletantów o teoretycznym przygotowaniu do projektowania. Współcześnie z Solskim działał w Poznaniu wspomniany już Bartłomiej Nataniel Wąsowski, główny projektant tamtejszego kościoła jezuitów – zob. wyżej przyp. 30.

³⁸ Adam Małkiewicz, *Księgozbiór architekta Krzysztofa Mieroszewskiego (architektura cywilna – architektura wojskowa – sztuka wojenna)*, „Folia Historiae Artium”, 12: 1976, s. 107–129, zwł. s. 108–110; przedruk w: i d e m, *Theoria et praxis*, op. cit., s. 267–302, zwł. s. 269–273.

roku 1677 ks. Sebastian Piskorski (1636–1707), profesor prawa i rektor Akademii Krakowskiej, według własnego projektu budował dla klarysek zespół Pustelni bł. Salomei w Grodzisku koło Skały, wprowadzając tam efekty perspektywiczne i luministyczne oraz motywy symboliczne (słoń z obeliskiem) przejęte ze sztuki Berniniego³⁹. Również później, jako kierownik (od roku 1692) budowy kościoła akademickiego i inicjator przekształcenia wnętrza kościoła Klarysek pw. św. Andrzeja, miał pewien udział w pracach projektowych⁴⁰. Wreszcie we wczesnych latach dziewięćdziesiątych powstał „rzymski” pro-

jekt kościoła Misjonarzy, tu przypisany Stanisławowi Solskiemu. Dzieła Piskorskiego i Solskiego były pierwszymi przejawami nowego stylu, nawiązującego do aktualnych osiągnięć architektury Rzymu. Niestety, pierwsze z nich, raczej kameralne, zrealizowane przez skromnych mistrzów krakowskich, położone poza miastem i trudno dostępne, nie mogło odegrać większej roli, drugie zaś, ambitne w dążeniu do monumentalności, nie zostało w ogóle zrealizowane. Przełom w architekturze Krakowa dokonał się więc dopiero później, po przybyciu do miasta w roku 1711 wykształconego w Rzymie Kacpra Bażanki.

³⁹ Jan Dreścik, *Kwiatki świętej pustyni B. Salomei Panny na Skale S. Maryey. Treści ideowe pustelni bł. Salomei w Grodzisku koło Skały*, „Folia Historiae Artium”, 23: 1987, s. 37–83.

⁴⁰ Adam Małkiewicz, *Przemiany artystyczne kościoła św. Andrzeja w epoce nowożytnej (wieki XVI–XVIII)*, w: *Pax et bonum. Skarby klarysek krakowskich*, katalog wystawy, Kraków 1999, s. XXIII–XXVI; i d e m, *Barokowa architektura*, op. cit., s. 176–177.

AN ABANDONED PROJECT OF THE VINCENTIAN CHURCH IN CRACOW AND THE IDENTITY OF ITS ANONYMOUS AUTHOR: DILETTANTI ARCHITECTS IN CRACOW IN THE AGE OF THE BAROQUE

A mislaid blueprint from the archives of the Vincentian Convent in Cracow (Fig. 2) was for a long time believed to be part of Kacper Bażanka's initial project of the church in Stradom Street. It was also assumed that the church began to be built in 1719. Recently, however, S. Mossakowski (1996) dated the project back to c.1692. It shows the plan of a big, detached church with an oval nave topped by a dome. Its form and sheer size (c. 57×36 m), markedly different from Bażanka's oblong structure (c. 30×22m), rule out any connection between the two projects. The former is an idiosyncratic conception, inspired by the High Baroque of Rome; the fact that the blueprint is marred by numerous construction flaws and drawing errors suggests that it must be the work of an architectural dilettante. The writer of this article is convinced that the project must have been connected with the laying of the foundation stone of the Vincentian church in 1693 by the Bishop of Cracow Jan Małachowski and attributes its authorship to Stanisław Sol ski, a Jesuit interested in mathematics and its practical applications as well as an amateur architect and theoretician of architecture. Sol ski, as we know, was associated with Bishop Małachowski's foundations.

The disputed project fits in well with a plan of the Stradom suburb from the Martinelli Collection in Castello Sforzesco in Milan (Fig. 1). While showing the position of the Vincentian compound in its urban setting, the map features a plot of land reserved for the church. The size of the plot (c. 60×39 m) matches

the outlines of Sol ski's blueprint. The Castello Sforzesco plan was made and inscribed in Latin in Cracow, in my opinion, by Sol ski in c. 1695; it was meant for a foreign architect (Domenico Martinelli?) commissioned to draw a new project of the church. Martinelli's two drawings associated with the Cracow Vincentian church must come from some following year. In Cracow, the death of Bishop Małachowski in 1699 interrupted the construction work. When it was resumed twenty years later, the builders had new plans, drawn up by Kacper Bażanka.

In the wake of the Polish-Swedish war (1655–1660) Cracow's rank slipped to the level of a provincial artistic centre, and the projects of local architects of that time continued along the lines set out by the achievements of the first half of the 17th century. For traces of any new stylistic trends we must look to the work of the dilettanti, especially Sol ski's predecessor, Professor Sebastian Piskorski. Lawyer and priest, Piskorski based his project of the memorial site Hermitage of the Blessed Salomea at Grodzisko (built in 1677–1790) on the example of Bernini. However, due to its relative remoteness the Hermitage complex could hardly make an impact. For Cracow itself signs of change came with the arrival of group of artists commissioned to decorate the academic church of St Anne's, built under Piskorski's supervision from 1692. However, a real breakthrough did not make itself felt until 1711, Kacper Bażanka's return from his architectural studies in Rome.

KAMILA FOLLPRECHT

SPISY LUDNOŚCI „INNEJ RELIGII, CZYLI WYZNANIA” WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO Z LAT 1790–1791

W dwunastym tomie wydawanej przez Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa serii Źródła do Dziejów Krakowa zostały opublikowane spisy ludności żydowskiej województwa krakowskiego (w jego ówczesnych granicach) powstałe w latach 1790–1792 na polecenie powołanej przez Sejm Czteroletni Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej Województwa Krakowskiego¹. Na podstawie uchwały sejmowej od 1 stycznia 1790 roku proboszczowie zobowiązani byli do prowadzenia rejestrów ludności chrześcijańskiej, właściciele zaś dóbr oraz magistraty miast w osobnych rejestrach mieli spisywać Żydów, Tatarów, Karaimów i osoby innego wyznania². Spisy te były gromadzone przez Komisję Porządkową Cywilno-Wojskową³. Mimo iż w konstytucji sejmowej z 1768 roku napisano: „przychodziemy do jedności obywatelskiej z Grekami nie-unitami i dysydentami”⁴, to jednak w prowadzonych wówczas spisach ludności wyodrębniano wyznawców innych religii.

W 1787 roku na polecenie Michała Jerzego Poniatowskiego, administratora diecezji krakowskiej, przeprowadzono spis katolików, dysydentów i Żydów w diecezji krakowskiej. Do katolików wliczono grekokatolików („Greków unitów”), do dysydentów zarówno protestantów, jak i prawosławnych („Greków nie-unitów”)⁵. Według tego spisu na terenie czterech powiatów ówczesnego województwa krakowskiego mieszkało 226 dysydentów, z czego 111 osób na obszarze obecnego miasta Krakowa⁶, w powiecie krakowskim 18 osób⁷, w powiecie ksiąskim 34 osoby⁸, w powiecie lelowskim 54 osoby⁹ i w powiecie proszowskim 9 osób¹⁰.

Powyższe zestawienie może stanowić podstawę rozważań o kompletności zachowanych w zasobie Archiwum Państwowego w Krakowie spisów dysydentów z lat 1790–1792. Rezultatem kwerendy w spisach ludności znajdujących się w Aktach Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej Wojewódz-

¹ *Ludność żydowska województwa krakowskiego w czasie Sejmu Czteroletniego. Spisy z powiatów krakowskiego, ksiąskiego, lelowskiego i proszowskiego z lat 1790–1792*, Fontes Cracovienses, t. 12, wyd. Kamila Follprecht, Kraków 2008.

² O wprowadzanej wówczas ewidencji ludności zob. ibidem, s. IX–XII.

³ Szerzej o działalności Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej Województwa Krakowskiego zob. ibidem, s. VII–IX.

⁴ *Volumina legum. Prawa, konstytucje i przywileje Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego i wszystkich prowincji należących na walnych sejmach koronnych od sejmku wiślickiego Roku Pańskiego 1347 aż do ostatniego sejmku uchwalone*, t. IX, wyd. Józefat Ohryzko, t. VII, Petersburg 1860, s. 257; Wojciech Kriegseisen, *Ewangelicy polscy i litewscy w epoce saskiej (1696–1763). Sytuacja prawna, organizacja i stosunki międzywyznaniowe*, Warszawa 1996, s. 16.

⁵ *Spis ludności diecezji krakowskiej z r. 1787*, wyd. Józef Kleczyński, Kraków 1894, s. 1, 13.

⁶ W parafii Bożego Ciała na Kazimierzu – 23 osoby; w parafii św. Floriana na Kleparzu – 7; w parafii św. Krzyża (część ul. Floriańskiej i ul. Szpitalna) – 11; w parafii Mariackiej (Rynek z ulicami) – 58; w parafii Wszystkich Świętych (Psi Rynek,

czyli obecny pl. Wszystkich Świętych i Stradom) – 12 osób (ibidem, s. 37, 59, 60).

⁷ W parafii Będzin 1 osoba (w Będzinie); w parafii Krzeszowice 1 (w Czatkowicach); w parafii Olkusz 3 (w Rabsztynie); w parafii Pilica 3 (w Pilicy); w parafii Sławków 2 (w Bolesławiu); w parafii Szreniawa 6 (w Makowie); w parafii Tenczynek 2 (w Tenczynku) (ibidem, s. 37–39, 77, 90, 92, 94, 95, 97).

⁸ W parafii Gołcza 12 (w Gołczy 1, w Wielkanocy 11); w parafii Grudzyń 4 (w Opatkowicach Murowanych); w parafii Nawarzyce 11 (w Lubocy); w parafii Ulin 2 (w Ulinie); w parafii Żarnowiec 5 (w Żarnowcu) (ibidem, s. 41–42, 69, 71, 78, 87, 90).

⁹ W parafii Częstochowa 6 (w Częstochowie); w parafii Poczesna 5 (w Poczesnej); w parafii Potok 37 (w Potoku 25, w Janowie 3, w Czepurce 2, w Poniku, czyli Woli Ponickiej 7); w parafii Wilkowice 5 (w Wilkowiecku 4, w Dąbrowce 1); w parafii Włodowice 1 (w Włodowicach) (ibidem, s. 39–40, 78, 83, 84, 86).

¹⁰ W parafii Gorzków 2 (w Chroszczynie Wielkiej); w parafii Ruszcza 4 (w Łuczanowicach); w parafii Skalmierz 3 (w Koskach) (ibidem, s. 37–38, 63, 74, 110).

twa Krakowskiego jest odnalezienie 20 zapisów dotyczących dysydentów. Według spisu z 1787 roku mieszkali oni w 28 miejscowościach województwa krakowskiego – spisy późniejsze dotyczą jedynie 13 miejscowości (z tego 11 było w spisie wcześniejszym). Trudno porównać liczby osób, które wymienią, ponieważ spisy późniejsze nie pochodzą z jednego roku. Zbytym uproszczeniem byłoby uznanie, że w ciągu trzech lat większość dysydentów opuściła województwo krakowskie, jest bowiem bardzo prawdopodobne, że tak jak w przypadku spisów ludności żydowskiej, nie wszystkie spisy dysydentów się zachowały. Nie można także wykluczyć, że nie dla wszystkich miejscowości zostały sporządzone¹¹. Jak wynika z zapisów w rejestrach katolików, nie zawsze odnotowywano inne wyznanie mieszkańców parafii, co w razie zaginięcia osobnego wykazu dysydentów może stwarzać wrażenie ich zupełnego braku na danym terenie. W spisach obejmujących miasto Kraków osoby wymienione w wykazie dysydentów niejednokrotnie figurują także w spisie katolików, nie zawsze z adnotacją o innym wyznaniu¹². Czasem rejestry sporządzone w kilkumiesięcznym odstępie podają różne dane, jak na przykład w spisie obejmującym miasto Kleparz odnośnie do matki (lub teściowej) Barbary Jederowej (Gederowej)¹³.

Księża mający obowiązek sporządzić spisy ludności katolickiej danej parafii czasem na końcu wykazu dodawali, iż „prócz religii katolickiej osób innych w tej parafii nie masz”¹⁴. Przeważnie jednak informację o braku mieszkańców innego wyznania przekazywano osobnym pismem, w którym podawano ogólnie, iż „nie masz żydów ani innej religii ludzi”¹⁵. Zachowane spisy ludności nie notują na obszarze województwa krakowskiego ani Tatarów, ani Karaimów¹⁶ – czasem dodawano przy rejestrze ludności żydowskiej „Kara-

imów ani Tatarów nie masz żadnego”¹⁷. Mieszkających na terenie województwa prawosławnych wykazano jedynie w Częstochowie¹⁸ i na Kleparzu¹⁹.

W odnalezionych materiałach dla trzech miejscowości uzyskujemy tylko informację, że właściciel jest innego wyznania²⁰. Jeden spis jest wyłącznie ewidencją chrztów, małżeństw i pogrzebów z roku poprzedniego w parafii ewangelickiej reformowanej w Wielkanocy²¹. Ustalenie dokładnego wyznania dla wykazów ludności protestanckiej bywa problematyczne. Tylko w Woli Libertowskiej napisano precyzyjnie, że są to kalwini²², w przypadku Kazimierza, że spis obejmuje luteranów²³. W spisach podawano przeważnie ogólnie wyznanie ewangeliczne, w Żarnowcu najpierw użyto sformułowania ogólnego, potem sprecyzowano, określając wyznanie jako kalwińskie²⁴. Jednak dla Krakowa w dwóch egzemplarzach tego samego spisu podano sprzeczne informacje na temat wyznania, gdyż w jednym napisano „wyznanie augsburskie”, w drugim zastępując je słowem „kalwińskie”²⁵.

Na podstawie wyników dotychczasowych badań można zapewne zinterpretować zmianę liczby osób wymienionych w poszczególnych miejscowościach, być może weryfikując dane także w oparciu o źródła kościelne²⁶. Jednak wydaje się, że najważniejsze w spisach zamieszczonych w Aneksie są informacje o ludziach „innej religii, czyli wyznania” mieszkających w województwie krakowskim. Przykładem niech będzie wymieniona w spisie dysydentów mieszkających w Krakowie pochodząca ze Szwajcarii rodzina Wielandów, prowadząca później znaną cukiernię w kamienicy rynkowej nr 23. Znajdujemy w tych wykazach także szlacheckich właścicieli miejscowości otaczających Kraków. Być może spisy wymieniają nieznanne jeszcze, a interesujące posta-

¹¹ Por. *Ludność żydowska województwa krakowskiego*, op. cit., s. XIII–XIV.

¹² Zaznaczono to w przypadku mieszkającej w kamienicy przy ul. Brackiej 10 Ewy Grabowskiej, która w spisie mieszkańców parafii Mariackiej jest określona jako „akatoliczka” (Archiwum Państwowe w Krakowie [dalej: APKr], Akta Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej Województwa Krakowskiego [dalej: AKPCWWK], sygn. IT 180, parafia Mariacka, s. 57).

¹³ Por. Aneks, nr 6, 7.

¹⁴ *Ludność żydowska województwa krakowskiego*, op. cit., nr 32, 171, 259, 301, 302.

¹⁵ Ibidem, nr 70, 81, 107, 253, 278, 318, 331, 337.

¹⁶ Zamieszkivali oni głównie tereny wschodniej Rzeczypospolitej por. Jan Tyszkiewicz, *Tatarzy na Litwie i w Polsce. Studia z dziejów XIII–XVIII w.*, Warszawa 1989; Stefan Gąsiorowski, *Karaimi w Koronie i na Litwie w XV–XVIII wieku*, Kraków 2008, s. 186–213.

¹⁷ *Ludność żydowska województwa krakowskiego*, op. cit., nr 8, 10, 50, 75, 89, 113, 252, 281, 282, 301, 302, 325, 339, 352.

¹⁸ Por. Aneks, nr 1, 2.

¹⁹ Por. Aneks, nr 6, 7.

²⁰ Por. Aneks, nr 3, 4 (Gołcza), 10 (Lubcza), 14, 15 (Wielkanoc). Dla Makowa dane o wyznaniu właściciela wsi są informacją dodatkową (Aneks, nr 11).

²¹ Por. Aneks, nr 13. Zgodnie z zapisami uchwały sejmowej proboszczowie mieli obowiązek dołączania do spisów ludności także rocznych zestawień chrztów, małżeństw i pogrzebów, jednak w odniesieniu do żydów zasadniczo się z niego nie wywiązali (por. *Ludność żydowska województwa krakowskiego*, s. XV).

²² Por. Aneks, nr 18.

²³ Por. Aneks, nr 5.

²⁴ Por. Aneks, nr 19, 20.

²⁵ Por. Aneks, nr 8.

²⁶ Por. Stanisław Litak, *Staropolskie źródła do i-mo-wierców w archiwach kościelnych*, w: *Żydzi wśród chrześcijan w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, red. Waldemar Kowalski, Jadwiga Muszyńska, Kielce 1996, s. 163–168.

cie. Mam nadzieję, że ich zawartość będzie przydatna do badań genealogicznych i nad historią regionu.

*

Przy edycji tekstów spisów uwzględniono zalecenia instrukcji wydawniczej dla źródeł nowożytnych, opracowanej pod kierunkiem Kazimierza Lepszego (*Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX w.*, Wrocław 1953). Dla doku-

mentów zachowanych w dwóch egzemplarzach różnice zaznaczono w klamrze { }. Paginację rękopisu umieszczono w nawiasach kwadratowych [], paginację drugiego egzemplarza w klamrach { }. Każdemu spisowi nadany został tytuł zawierający nazwę miejscowości oraz datę sporządzenia. Spisy ułożono alfabetycznie według nazwy miejscowości (nie uwzględniając podziału na wyznania), nadając im numery.

ANEKS

1. CZĘSTOCHOWA²⁷, 28.02.1791

[sbn.] Regiestr № 3 ludności chrześcijan w parafii częstochowskiej, w województwie krakowskim, w powiecie i dekanacie lelowskim, spisany dnia 28 miesiąca lutego roku 1791 przez Wielebnego Jegomość księdza

proboszcza Emeryka Mszczonowskiego religii katolickiej rzymskiej. Tudzież register ludności i Żydów i Greków na końcu № 1 (...). [s. 99] Ludność Greków w parafii częstochowskiej, w województwie krakowskim.

Dom	Miasto Jego Królewskiej Mości Częstochowa	Mężczyźni	Lata	Białogłowy	Lata
1	gospodarz Dymitry Borzewski	1	35		
	Anna żona			1	21
	Jan syn	1	2		
	Maryanna córka			1	3
2	gospodarz Mikołaj Janicki nieżonaty	1	36		
	Teodor Mikułoski służący	1	34		
	Michał służący	1	15		
	in summa Greków	5		2	

2. CZĘSTOCHOWA²⁸, 03.1791

[s. 207] Tabela Greków nieunitów w mieście Jego Królewskiej Mości Częstochowy znajdujących się,

podług uniwersału prześwietnej Komisji spisana w miesiącu marcu 1791 roku.

Parafia częstochowska		Mężczyźni	Lata ich	Białogłowy	Lata ich
pierwszy dom	gospodarz Dymitry Borzewski żonaty	1	35		
	Anna żona jego			1	21
	Jan syn jego	1	2		
	Marianna córka jego			1	3
drugi dom	gospodarz Mikołaj Janicki nieżonaty	1	36		
	Teodor Mikułoski służący	1	34		
	Michał służący	1	15		

²⁷ Spis stanowi fragment wykazu ludności chrześcijańskiej: APKr, AKPCWWK, sygn. IT 187, parafia Częstochowa, s. 99. Częstochowa – miasto w powiecie lelowskim, siedziba parafii, własność (części) królewska – starostwo Olsztyn (*Materiały do słownika historyczno-geograficznego województwa krakowskie-*

go w dobie Sejmu Czteroletniego (1788–1792), opr. Karol Buczek, Tadeusz Czort, Jan Szczudło, Adam Szumański, Warszawa–Wrocław–Kraków 1960, s. 41).
²⁸ Spis stanowi fragment wykazu ludności żydowskiej: APKr, AKPCWWK, sygn. IT 191a, s. 207.

3. GOŁCZA²⁹, 02.1791

[s. 9] Regeŝtr ludnoŝci chreŝcĳjan w parafii gołeckiej, w województwie krakowskim, powiecie ksiąskim leżącej, spisany w dniach mieŝiaca lutego przez księdzę Wojciecha Mastelskiego wikarego goleckiego religii katolickiej rzymskiej roku 1791. Wieŝ Gołcza Wielmożnego Jegomości Pana Ludwika Kępińskiego pułkownika wojsk koronnych, wyznania ewangelicznego dziedziczna.

4. GOŁCZA³⁰, 12.1791

[s. 3] Rejeŝtr ludnoŝci chreŝcĳjan w parafii gołeckiej, w województwie krakowskim, w powiecie ksiąskim leżącej, spisany w dniach grudnia roku 1791 przez Sebastiana Czapułowicza plebana religii katolickiej rzymskiej. Wieŝ Gołcza Wielmożnego Jegomości Pana Ludwika Kępińskiego pułkownika wojsk koronnych, religii kalwińskiej dziedziczna.

5. KAZIMIERZ³¹, 3.02.1791

[s. 35] Regeŝtr dysydentów religii luterskiej tudzieŝ Żydów w mieŝcie Kazimierzu królewskim dóbr stołowych, w województwie i powiecie krakowskim, w parafii Bożego Ciała leżącym, mieđdy chreŝcĳjanami wyrażonej parafii zostających przez księdzę Sebastiana Kwiatkowskiego kanonika regularnego laterańskiego proboszcza spisany i przeŝwietnej Komisji podany dnia 3 lutego roku 1791.

Numery domów	Dysydenci religii luterskiej	Mężczyźni	Lata	Białogłowy	Lata
13	w domu Jaśnie Pana Gieniego szwajczara ³² Pan Aleksander Hussyon	1	41		
57	w domu szlachetnego Pana Jana Bekierskiego ³³ Jan Michabes żonaty	1	56		
	żona jego Józefa			1	60
	służąca Joachima Cerlewa			1	45
95	w kamienicy szlachetnego Pana Mączyńskiego ³⁴ Jan Pika	1	30		
	Michał Pika	1	20		
104	w domu szlachetnego Pawła Siweckiego ³⁵ Jan Bartłonog	1	40		
	in summa	5		2	

²⁹ Spis stanowi fragment wykazu ludności chreŝcĳjańskiej: APKr, AKPCWWK, sygn. IT 184, parafia Gołcza, s. 9. Gołcza – wieŝ w powiecie ksiąskim, siedziba parafii, własnoŝć (częŝć) Ludwika Kępińskiego, pułkownika wojsk koronnych (*Materiały do słownika*, op. cit., s. 61).

³⁰ Spis stanowi fragment wykazu ludności chreŝcĳjańskiej: APKr, AKPCWWK, sygn. IT 184, parafia Gołcza, s. 3.

³¹ Spis stanowi fragment wykazu ludności chreŝcĳjańskiej: APKr, AKPCWWK, sygn. IT 180, parafia Bożego Ciała, s. 35. Kazimierz – mieŝto, parafie Bożego Ciała i ŝw. Michała na Skące, własnoŝć królewska – wielkorządy krakowskie (*Materiały do słownika*, op. cit., s. 127).

³² Kamienica przy ul. Krakowskiej 46, w XVIII w. mieszcząca się przy Rynku kazimierskim (Bogusław Krasnowolski, *Ulice i place krakowskiego Kazimierza. Z dziejów Chreŝcĳjan i Żydów w Polsce*, Kraków 1992, 83).

³³ Kamienica przy ul. Krakowskiej 27 / ul. Skatecznej 2, własnoŝć Jana Baptysty Bekierskiego, mieszczanina kazimierskiego (ibidem, s. 132).

³⁴ Kamienica przy ul. Krakowskiej 22, własnoŝć Macieja Mąceńskiego (ibidem, s. 98).

³⁵ Paweł Siwecki był wówczas właścicielem kilku kamienic: przy ul. Krakowskiej 30, ul. Krakowskiej 2, przy pl. Wolnica 5 (dawny Rynek kazimierski) (ibidem, s. 100, 106, 174, 175).

6. KLEPARZ³⁶, 1.02.1791

[s. 3] Regestr ludności chrześcijan w parafii kolegiaty S. Floriana, w województwie krakowskim i po-

wiecie krakowskim leżącej, spisany dnia 1 lutego roku 1791. (...)

Numera	Domy		Męż- czyźni	Lata	Nie- dziele	Niewia- sty	Lata	Nie- dziele
		Kleparz						
[s. 13] 16	dom	Jaśnie Pana Dominika Minockiego w nim ^a ?religii greckiej? ^a mieszka Jan Pannemarya	1	60				
[s. 16] 32	dom	Bractwa Ubóstwa Pana Jezusa ewangeliczka kwaterą stojącą Barbara Elżbieta Jederowa felfe-browa				1	40	
		samemu matka Anna Katarzyna religii katolickiej				1	70	
[s. 17] 39	dom	Anatazego Peszkara? ^b tradytora religii greckiej mieszka Tomasz Styryo	1	60				
		religii greckiej spółnik Dymitry Mulenski	1	36				

[s. 43] Ksiądz Szymon Sobierajski podproboszczy mpp

7. KLEPARZ³⁷, 12.1791

[s. 3] {s. 3} Regestr ludności chrześcijan znajdujących się w parafii kościoła farnego kolegiaty Świętego Floriana, leżącej w mieście Kleparzu przy Kra-

kowie, w województwie krakowskim, w powiecie krakowskim i proszowskim, spisany przez niżej wyrażonego Roku Pańskiego 1791 dnia^c grudnia. (...)

Domów numer	Imiona i nazwiska	Mężczyźni		Białogłowy	
		Osoby	Lata	Osoby	Lata
[s. 11] {s. 12} 68	kamienica Ubóstwa P. Jezusa bracka ewanieliczka kwaterą Elżbieta Gederowa {Giederowa}			1	40
	ewanieliczka matka samej {tej} Anna {Katarzyna}			1	70
[s. 12] {s. 13} 76	dom Peszkarow religii greckiej Tomasz Styryo	1	60		
	greckiej Dymitry Mulenski	1	36		

[s. 35] {s. 39} Ksiądz Szymon Sobierajski kościoła S. Floriana podproboszczy mpp

^{a-a} Tak w oryginale

^b Tak w oryginale

^c Brak wpisu

³⁶ Spis stanowi fragment wykazu ludności chrześcijańskiej: APKr, AKPCWWK, sygn. IT 180, parafia św. Floriana, s. 13, 16, 17. Kleparz – miasto, parafia św. Floriana, własność królew-

ska, od 1 sierpnia 1791 r. miasto wolne Rzeczypospolitej (*Materiały do słownika*, op. cit., s. 132).

³⁷ Spis stanowi fragment wykazu ludności chrześcijańskiej: APKr, AKPCWWK, sygn. IT 180, parafia św. Floriana, s. 11, 12; drugi egzemplarz s. 12, 13.

[s. 1] {s. 5} Regestr ludności mieszkańców wyznania ewangelicznego i auszpurskiego {religii ewangelickiej i kalwińskiej} w mieście stołecznym Kraków na kwartałach w tymże mieście będących na zadosyć uczynie-

nie rozrządzeniu prześwietnej Komisyi Porządkowej Cywilno-Wojskowej Województwa Krakowskiego Powiatów Krakowskiego i Proszowskiego podług schematu dnia 3 miesiąca lutego 1791 roku spisany.

Numer kamienicy		Wyznanie {religia}	Mężczyźni	Lata	Białogłowy	Lata
	Kwartał Grodzki					
8	u szlachetnej Egipcjanki Toryani ³⁹ mieszka szlachetny Jakub Biling kupiec krakowski	ewangelickie	1	75		
	Urszula żona	tegoż			1	58
	Fryderyk syn	tegoż	1	32		
	Henryk syn	tegoż	1	31		
	Marianna córka	tegoż			1	35
21	u sławnego Franciszka Wiśniowskiego rymarza ⁴⁰ uczciwy Jan Kuczorowski czeladnik rymarski	tegoż	1	27		
25	u szlachetnego Sebastiana Zakulskiego radcy kazimierskiego ⁴¹ sławetny Chrystian Pokort {Pikort} cukiernik	tegoż	1	27		
	Zuzanna żona	a			1	27
	uczciwy Jakub Kaduzy cukierniczek	tegoż	1	20		
188	w swej dziedzicznej kamienicy Jaśnie Wielmożna ^b Graboska {Grabowska} starościna ciechanowska ⁴²	tegoż			1	c
	Kwartał Gancarski					
206	u szlachetnego Antoniego Feistmantla ⁴³ mieszka sławetny Dominik Wioland cukiernik	auszpurskie {kalwińskiej}	1	53		
	Maria żona	tegoż			1	44
	Urszula córka	tegoż			1	19

^a Brak wpisu

^b Pozostawione miejsce na wpisanie imienia

^c Brak wpisu

³⁸ Spis stanowi osobny wykaz: APKr, AKPCWWK, sygn. IT 180, s. 1–4, drugi egzemplarz s. 5–8. Kraków – miasto królewskie stołeczne, obejmuje obszar w obrębie murów miejskich (*Materiały do słownika*, op. cit., s. 109).

³⁹ Kamienica przy Rynku Głównym 11, własność Marii Egipcjanki Toriani (Toryani), wdowy po Józefie, aptekarzu, rajcy krakowskim, zm. w 1778 r. (APKr, Akta miasta Krakowa, sygn. Dep. 220, s. 3; AKPCWWK, sygn. IT 180, parafia Mariacka, s. 29; „Kadaster miasta Krakowa z wieku XIX, XVIII, XVII zebrał i napisał Karol Richter 1862”, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, rkps 1507, s. 12; Józef Wawel-Louis, *Przechadzka kronikarza po Rynku krakowskim*, Kraków 1890, s. 79; Anna Stabrawa, *Apteka w kamienicy „Pod Złotym Karpem” w Krakowie, przy Rynku Głównym 11*, „Krakowski Rocznik Archiwalny”, 5: 1999, s. 55, 57, 62).

⁴⁰ Kamienica przy ul. Grodzkiej 14 (APKr, Akta miasta Krakowa, sygn. Dep. 220, s. 5; AKPCWWK, sygn. IT 180, parafia Wszystkich Świętych, s. 15; Archiwum Wolnego Miasta

Krakowa, sygn. Hip. 4, s. 213–214, 218; „Kadaster miasta Krakowa”, op. cit., s. 14).

⁴¹ Kamienica przy ul. Grodzkiej 22A (APKr, Akta miasta Krakowa, sygn. Dep. 220, s. 6; AKPCWWK, sygn. IT 180, parafia Wszystkich Świętych, s. 15; Archiwum Wolnego Miasta Krakowa, sygn. Hip. 4, s. 241–242, 246–250; „Kadaster miasta Krakowa”, op. cit., s. 99).

⁴² Kamienica przy ul. Brackiej 10, własność Ewy Grabowskiej, żony Michała (APKr, Akta miasta Krakowa, sygn. Dep. 220, s. 40; AKPCWWK, sygn. IT 180, parafia Mariacka, s. 57; Archiwum Wolnego Miasta Krakowa, sygn. Hip. 5, s. 745–746, 750–754; „Kadaster miasta Krakowa”, op. cit., s. 32; Jan Pachon ski, *Grabowski Michał Grzegorz, Polski słownik biograficzny*, t. 8, Wrocław–Warszawa–Kraków 1959–1960, s. 502).

⁴³ Kamienica przy Rynku Głównym 18, własność Antoniego Józefa Feistmantela, kupca, ławnika krakowskiego (APKr, Akta miasta Krakowa, sygn. Dep. 220, s. 43; AKPCWWK, sygn. IT 180, parafia Mariacka, s. 63; Archiwum Wolnego Miasta Krakowa, sygn. Hip. 5, s. 673–682; „Kadaster miasta Krakowa”, op. cit., s. 6; J. Wawel-Louis, op. cit., s. 114, 210; J. L. (Józef Louis), *Kupcy krakowscy w epoce przejściowej (1773–1846)*, Kraków 1883, s. 36, 46).

	ślawetny Kryspian Wioland pasztetnik	tegoż	1	21		
	Anna Zuzanna żona	tegoż			1	24
	uczciwy Jan Wioland czeladnik pasztetnicki	tegoż	1	26		
280	u Wielmożnego Gołuchowskiego ⁴⁴ w kamienicy Wielmożna Antonia Heppenowa pułkownikowa	ewangelickie			1	38
	Józefa córka	tegoż			1	5
	uczciwa Anna Zuzanna Hermanowna służąca	tegoż			1	24
282	w Bursie Lekarskiej ⁴⁵ mieszkają Ich Mości Panowie Jan Wittig uczeń chirurgii	tegoż	1	26		
	Jan Kloss uczeń chirurgii	tegoż	1	21		
	Jan Cheyzner uczeń chirurgii	tegoż	1	24		
	zniesienie		12		10	
[s. 2] {s. 6}	Kwartał Sławkowski					
386	u sławetnego Grzegorza Markiewicza ⁴⁶ Jegomość Pan Beniamin de Gedefroy {Godeffroy}	ewangelickie	1	34		
414	Jaśnie Wielmożnego Kołłątaja ⁴⁷ w kamienicy {mieszka} szlachetny Józef Strauss kupiec krakowski	tejże	1	27		
	Józef syn	tejże	1	2		
	Kwartał Rzeźniczy					
452	u szlachetnego Tacla kupca krakowskiego ⁴⁸ mieszka Wielmożna Konstancja Rotermuntowa generałowa	tejże			1	68
473	w kamienicy Strauzowskiej ⁴⁹ szlachetna Anna Strauzowa wdowa	tejże			1	73
479	w dziedzicznej swej kamienicy szlachetny Karol Kirsztejn kupiec krakowski ⁵⁰	tejże	1	40		
	Krystyna żona	tejże			1	42
	Godfryd Klug syn	tejże	1	15		
	Zygmunt Klug syn	tejże	1	12		
	szlachetny Piotr Klug kupiec krakowski wdowiec	tejże	1	62		
	uczciwy Piotr Gierycz chłopiec w terminie	tejże	1	18		

⁴⁴ Kamienica przy ul. Wiślniej 3, własność Kaspra Gołuchowskiego (APKr, Akta miasta Krakowa, sygn. Dep. 220, s. 53; AKPCWWK, sygn. IT 180, parafia św. Anny, s. 4; „Kadaster miasta Krakowa”, op. cit., s. 36).

⁴⁵ Kamienica przy ul. Wiślniej 7, własność Akademii Krakowskiej – Bursa Chirurgów (Jagiellońska), wcześniej zwana Ubogich (APKr, Akta miasta Krakowa, sygn. Dep. 220, s. 54; AKPCWWK, sygn. IT 180, parafia św. Anny, s. 4; Andrzej Włodarek, *Architektura średniowiecznych kolegów i burs Uniwersytetu Krakowskiego*, Kraków 2000, s. 381, 389).

⁴⁶ Kamienica przy ul. Sławkowskiej 17C (APKr, Akta miasta Krakowa, sygn. Dep. 220, s. 68; sygn. IT 180, parafia Mariacka, s. 112; „Kadaster miasta Krakowa”, op. cit., s. 59; Adam Chmielel, *Domy krakowskie. Ulica Sławkowska, część I*, Biblioteka Krakowska (dalej: BK), nr 73, Kraków 1931, s. 104).

⁴⁷ Kamienica przy ul. św. Jana 20, własność księdza Hugona Kołłątaja, referendarza litewskiego (APKr, Akta miasta Krakowa, sygn. Dep. 220, s. 71; AKPCWWK, sygn. IT 180, parafia Mariacka, s. 122; „Kadaster miasta Krakowa”, op. cit., s. 62;

Adam Chmielel, *Domy krakowskie. Ulica św. Jana, część II*, BK, nr 62, Kraków 1924, s. 201, 215).

⁴⁸ Kamienica przy ul. Floriańskiej 44, własność Karola Tacla, kupca, ławnika krakowskiego (APKr, Akta miasta Krakowa, sygn. Dep. 220, s. 75; AKPCWWK, sygn. IT 180, parafia Mariacka, s. 132; „Kadaster miasta Krakowa”, op. cit., s. 71; Adam Chmielel, *Domy krakowskie. Ulica Floriańska, część II*, BK, nr 57–58, Kraków 1920, s. 174).

⁴⁹ Kamienica przy ul. Floriańskiej 4, własność spadkobierców Jerzego Straussa (Strauza), kupca (APKr, Akta miasta Krakowa, sygn. Dep. 220, s. 79; AKPCWWK, sygn. IT 180, parafia Mariacka, s. 143–144; Adam Chmielel, *Domy krakowskie. Ulica Floriańska, część II*, op. cit., s. 14).

⁵⁰ Kamienica przy ul. Floriańskiej 11, własność rodziny Klugów (APKr, Akta miasta Krakowa, sygn. Dep. 220, s. 80; AKPCWWK, sygn. IT 180, parafia Mariacka, s. 146; „Kadaster miasta Krakowa”, op. cit., s. 72; Adam Chmielel, *Domy krakowskie. Ulica Floriańska, część I*, BK, nr 54, Kraków 1917, s. 56).

596	u szlacheznego Waryskiego kupca krakowskiego ⁵¹ Jegomość Pan Feliks Biernbau Reymes {Reymentel} felczer	tejże	1	61		
	Elżbieta żona	tejże			1	48
	Ludwik syn	tejże	1	10		
	Jan syn	tejże	1	5		
	Dorota córka	tejże			1	16
	Karolina córka	tejże			1	13
	Ogół osób wyznania ewangelicznego i auszpurskiego w mieście tym stołecznym Kraków znajduje się jako wyżej w szczególności		23		16	

Prócz zaś tych {wzwyż wypisanych} innej obcej religii nie znajdują się w mieście tym. Jan Laurenty Laskiewicz⁵² prezydent stołecznego miasta Krakowa. [s. 6] {s. 8} Osób wyznania ewangelicznego i auszpurskiego w mieście stołecznym Kraków mieszkających registr.

9. KRZESZOWICE⁵³, 28.01.1791

[s. 1028] Schemma do spisywania ludności chrześcijan. Registr ludności chrześcijan w parafii krzeszowskiej, w województwie i powiecie krakowskim leżącej, spisany dnia 28 Januarii roku 1791 przez Jegomość księdza Mikołaja Bebelkiewicza wikarego religii katolickiej rzymskiej. Wieś Krzeszowice dziedziczna Jaśnie Oświeconej księżny Lubomirski. Zabudowania dworskie: (...)

	Mężczyźni	Lata	Białogłowy	Lata
Józefa Libeltowa, żona stolarza, wyznania ewangelicznego			1	36
Dorota Gereschowa, żona pisarza łazienego, wyznania ewangelicznego			1	40

10. LUBCZA⁵⁴, 31.01. (24.02.) 1791

[s. 9] {s. 4} Regiestr ludności chrześcijan w parafii nawarzyckiej, w województwie krakowskim, w powiecie wielkokiąskim leżącej, spisany dnia 31 stycznia {24 lutego} roku 1791 przez Jegomość księdza Ignacego Kamieńskiego kommandarza religii katolickiej rzymskiej (...) [s. 18] {s. 14} Wieś czar-

ta Lubcza dziedziczna Jaśnie Wielmożnych Panów Wielowiejskich ewangelików, a teraz w dzierżawie Wielmożnego Jaśnie Pana Jana Nieszkowskiego także ewangelika, któren tu się nie wyraża, ile podług schemma należący do swego pastora.

11. MAKÓW⁵⁵, B.D.

[s. 1299] {s. 1299a} Tabela Żydów we wsiach do parafii szreniawskiej należących, przez dwory {dzie-

dziców i posesorów} do plebany {nam} podanych, w województwie krakowskim, powiecie ksiąskim.

⁵¹ Kamienica przy Małym Rynku 1A, własność Wincen-

togo Waryskiego, kupca (APKr, Akta miasta Krakowa, sygn. Dep. 220, s. 101; AKPCWWK, sygn. IT 180, parafia Mariacka, s. 183; „Kadaster miasta Krakowa”, op. cit., s. 87).

⁵² Jan Laurenty Laskiewicz (1715–1796), kupiec, rajca kra-

kowski, prezydent miasta (Janina Bieniarzówna, *La-*
skiewicz Jan Laurenty, Polski słownik biograficzny, t. 16, Wro-

claw–Warszawa–Kraków 1971, s. 522–523).

⁵³ Spis stanowi fragment wykazu ludności chrześcijań-

skiej: APKr, AKPCWWK, sygn. IT 181, parafia Krzeszowice, s. 1028. Krzeszowice – wieś w powiecie krakowskim, siedziba

parafii, własność (hrabstwo Tęczyn) Izabeli Lubomirskiej, wdo-

wy po Stanisławie, marszałku wielkim koronnym (*Materiały do*
słownika, op. cit., s. 149, 307).

⁵⁴ Spis stanowi fragment wykazu ludności chrześcijańskiej:

APKr, AKPCWWK, sygn. IT 185, parafia Nawarzyce, 18, drugi

egzemplarz, s. 18. Lubcza – wieś w powiecie ksiąskim, parafia

Nawarzyce, własność spadkobierców Wielowiejskiego, genera-

ła, lub Aleksandra Wielowiejskiego, chorążego (*Materiały do*
słownika, op. cit., s. 166).

⁵⁵ Spis stanowi fragment wykazu ludności żydowskiej:

APKr, AKPCWWK, sygn. IT 191a, s. 1299–1300, drugi eg-

	Mężczyźni	Lata	Białogłowy	Lata
[s. 1301] {s. 1301a} Adnotatur: we wsi Makowie dziedzic religii kalwińskiej nie mieszkający				
Godfryd służący mieszkający	1	20		
syn jego	1	6		

12. POCZESNA⁵⁶, 10.02.1790

[s. 8] Regestr ludności chrześcijan w parafii Poczesna, w województwie krakowskim, powiecie i dekanacie lelowskim leżącej, spisany dnia 10 lutego roku 1790

przez księdza Wawrzeńca Gazdzickiego plebana religii katolickiej rzymskiej. (...) [s. 39] Wyznania ewangelickiego Dorota żona ogrodnika w Poczesny jedna lat 38.

13. WIELKANOC PARAFIA⁵⁷, 31.12.1790

[s. 1] Regestr metryk chrztów, szlubów, pogrzebów w parafii wielkonockiej w województwie krakowskim powiecie ksiąskim leżącej przez księdza Godofryda

Teichmanna zboru ewangelickiego reformowanego wielkanockiego pasterza od pierwszego stycznia 1790 roku do dnia ostatniego grudnia roku tegoż spisany.

[s. 2] Metryki chrztów

Dni i miesiące		Płci męskiej	Płci białogłowskiej
die 11 kwietnia	ochrzczony Stanisław, syn Godfrieda Bollenberga	1	
die 4 lipca	ochrzczony Władysław, syn urodzonego Karola Kępińskiego	1	
	suma	2	

[s. 3] Metryki szlubów

Dni i miesiące		Pary
die 29 sierpnia	szlub Jana Trocha z Jochanną Krausinn	1
die 9 listopada	szlub Kazimierza Celinskiego z Anną Borzymowską	1
	suma	2

[s. 4] Metryki pogrzebów

Dni i miesiące		Płci męskiej	Płci białogłowskiej
die 15 lipca	pogrzebiono ciało Józefa Straussa	1	
	suma	1	

zemplarz, s. 1299a–1300a. Maków – wieś w powiecie ksiąskim, parafia Śrzeniawa, własność Andrzeja Wielowiejskiego, majora (*Materiały do słownika*, op. cit., s. 174).

⁵⁶ Spis stanowi fragment wykazu ludności chrześcijańskiej: APKr, AKPCWWK, sygn. IT 188, parafia Poczesna, s. 39. Poczesna – wieś w powiecie lelowskim, siedziba parafii, własność (część – klucz Poczesna) królewska – starostwo Olsztyn (*Materiały do słownika*, op. cit., s. 229).

⁵⁷ Spis stanowi fragment wykazu ludności chrześcijańskiej: APKr, AKPCWWK, sygn. IT 184, parafia Gołcza, s. 1–4. Wielkanoc – wieś w powiecie ksiąskim, parafia Gołcza, własność Zuzanny Kępińskiej, obersztleutenantowej wojsk koronnych, lub Zofii Kępińskiej, kalwinki (*Materiały do słownika*, op. cit., s. 319).

14. WIELKANOC⁵⁸, 02.1791

[s. 9] Regestr ludności chrześcijan w parafii goleckiej, w województwie krakowskim, powiecie ksiąskim leżącej, spisany w dniach miesiąca lutego przez księdza Wojciecha Mastelskiego wikarego goleckiego religii katolickiej rzymskiej roku 1791 (...) [s. 13] Wieś Wielkanoc Wielmożnej Jejmości Pani Zuzanny Kępiński wdowy oberztleynantowy wojsk koronnych wyznania ewangelicznego dziedziczna.

15. WIELKANOC⁵⁹, 12.1791

[s. 3] Rejestr ludności chrześcijan w parafii goleckiej, w województwie krakowskim, w powiecie ksiąskim leżącej, spisany w dniach grudnia roku 1791 przez Sebastiana Czapułowicza plebana religii katolickiej rzymskiej. (...) [s. 8] Wieś Wielkanoc dożywotnie dziedziczna Wielmożnej Jejmości Pani Zofii Kępińskiej religii kalwińskiej.

16. WILKOWIECKO⁶⁰, 26.01.1791

[s. 25] Regestr ludności chrześcijan w parafii wilkowieckiej, w województwie krakowskim, powiecie lelowskim leżącej, spisany dnia 26 miesiąca stycznia roku 1791 przez księdza Jana Więclawskiego plebana religii katolickiej rzymskiej. (...) [s. 34] Pustkowie Brzezinki dziedziczne.

		Mężczyźni	Lata	Białogłowy	Lata
3.	karczma, w tej Jan Dybilas żonaty	1	60		
	żona jego ewangeliczna				
	dzieci ich syn Antoni	1	4		
	córka Marianna			1	8

17. WILKOWIECKO⁶¹, 25.02.1791

[s. 1417] N° 15, parafia Wilkowiecko. Regestr ludności wyznania ewangelickiego tudzież i Żydów, mieszkających we wsi Wilkowiecku i pustkowiu Brzezinki (do tegoż Wilkowiecka należącym) dzie-

dzicznej, w województwie krakowskim, powiecie lelowskim, parochwii wilkowieckiej leżącej, przez dwór spisany dnia 25 lutego roku 1791.

	Mężczyźni	Lata	Białogłowy	Lata
Ewangelicy				
Anna Dybilasina, żona Dybilasa			1	50
Jan Dybilas syn tejże	1	24		
suma	1		1	

18. WOLA LIBERTOWSKA⁶², 15.12.1791

[s. 1635] Regiestr ludności Żydów mieszkających po wsiach królewskich starostwa libertowskiego, w województwie krakowskim, powiecie księskim, parafii żarnowiecki leżący, przez Jegomość Pana Macieja Kosseckiego ekonoma na ten czas tegoż starostwa, dnia 15 grudnia roku 1791 spisany.

⁵⁸ Spis stanowi fragment wykazu ludności chrześcijańskiej: APKr, AKPCWWK, sygn. IT 184, parafia Gołcza, s. 13.

⁵⁹ Spis stanowi fragment wykazu ludności chrześcijańskiej: APKr, AKPCWWK, sygn. IT 184, parafia Gołcza, s. 8.

⁶⁰ Spis stanowi fragment wykazu ludności chrześcijańskiej: APKr, AKPCWWK, sygn. IT 189, parafia Wilkowiecko, s. 34. Wilkowiecko – wieś w powiecie lelowskim, siedziba parafii,

własność (część) Jakuba Fryderyka Psarskiego, podkomorzego wieluńskiego (*Materiały do słownika*, op. cit., s. 324).

⁶¹ Spis stanowi fragment wykazu ludności żydowskiej: APKr, AKPCWWK, sygn. IT 191a, s. 1417.

⁶² Spis stanowi fragment wykazu ludności żydowskiej: APKr, AKPCWWK, sygn. IT 191a, s. 1635–1636. Wola Libertowska – wieś w powiecie ksiąskim, parafia Łany Wielkie filia

	Mężczyźni	Lata	Białogłowy	Lata
służąca u dworu kalwinka Krystyna Krzewska			1	40

19. ŻARNOWIEC⁶³, 31.12.1790

[s. 1599] Rejestr ludności żydowskiej w miasteczku Jego Królewskiej Mości Żarnowcu, w województwie krakowskim, powiecie ksiąskim leżącym, w posesyi Jaśnie Wielmożnego Pana Ozarowskiego kasztelana wojnickiego, starosty żarnowieckiego zostającym. Spisany przez urząd miejski żarnowiecki od dnia 1 stycznia roku 1790 aż do dnia ostatniego grudnia roku tegoż.

		Mężczyźni	Lata	Białogłowy	Lata
[s. 1604] N° 46	dom pański, mieszkający w nim Michał Zagorski wyznania ewangelicznego apostata	1	36		
	żona jego Anna tegoż wyznania			1	30
	Joanna córka ich			1	10

[s. 1605] Jan Pigłkiewicz burmistrz miasteczka Jego Królewskiej Mości Żarnowca, Wawrzyniec Wilczyński landwójt żarnowiecki, Maciej Bienkiewicz pisarz miejski żarnowiecki.

20. ŻARNOWIEC⁶⁴, 16.12.1791

[s. 1609] {s. 1623} Rejestr {rejestr} ludności żydowskiej w mieście wolnym Jego Królewskiej Mości Żarnowcu, leżącym w województwie krakowskim, {w} powiecie ksiąskim, spisany przez przysięgłego pisarza miasta tegoż dnia 16 grudnia roku {Roku Pańskiego} 1791.

[s. 1619] {s. 1634}		Mężczyźni	Lata	Białogłowy	Lata
N° 1	Michał Zajorski {Zagorski} apostata	1	36		
	Anna żona jego kalwinka			1	40
	Stanisław syn {jego}	1	12		
	Joanna córka			1	10
	Barbara matka religii kalwiński {kalwińskiej}			1	80

Żarnowiec, własność (część) królewska – starostwo niegrodowe, klucz libertowski, w posesji Karola Wessla, starosty libertowskiego (*Materiały do słownika*, op. cit., s. 331–332).

⁶³ Spis stanowi fragment wykazu ludności żydowskiej: APKr, AKPCWWK, sygn. IT 191a, s. 1604. Żarnowiec – miasto w powiecie ksiąskim, parafia Łany Wielkie filia Żarnowiec, własność królewska – starostwo niegrodowe, klucz Żarnowiec, w posesji Piotra Aleksandra Ożarowskiego, kasztelana wojnickiego, starosty żarnowieckiego (*Materiały do słownika*, op. cit., s. 361).

⁶⁴ Spis stanowi fragment wykazu ludności żydowskiej: APKr, AKPCWWK, sygn. IT 191a, s. 1619, drugi egzemplarz, s. 1634.

RESIDENTS OF "ANOTHER RELIGION, OR FAITH" IN CENSUSES OF THE CRACOW VOIVODSHIP IN 1790–1791

An act of the Four-Year-Sejm of 1 January 1790 made it obligatory for parish priests to compile registers of the Christian population in their parishes and for landowners and mayors to keep count of resident Jews, Tartars, Karaites and persons of other religious denominations. The lists were to be deposited with the provincial Commissions of Civilian and Military Order.

In 1787 a census was taken to ascertain the number of Catholics, dissenters and Jews in the Diocese of Cracow. Greek Catholics counted as Catholics, while the category 'dissenters' included both Protestants and Orthodox Christians. The census showed that the Voivodship of Cracow (at that time the City of Cracow and the counties of Cracow, Książ, Lelów and Proszowice) was the home of 226 'dissenters'.

The files of the Cracow Commission of Civilian and Military Order contain twenty items on dissenters from the years 1790–1792. As the lists come from 13 places and different years, the data are hardly comparable to the 1787 count. The patchiness of the extant sources is most likely the result of losses and destruction that occurred over the centuries (as was the case with

the Jewish registers). It cannot be ruled out, however, that there was a complete set of lists of dissenters as the compilers of the 'Catholic' registers did not always take sufficient care to sort out people with non-Catholic religious affiliation.

The extant censuses suggest that no Tartar or Karaite lived in the Voivodship of Cracow, while pockets of Orthodox Christians could be found in Częstochowa and Kleparz. In some cases our source indicates that the home owner is 'of another religion', without further specification. One list contains a record of baptisms, marriages and burials that took place the year before in the Reformed Evangelical parish at Wielkanoc. It is, however, hardly possible to arrive at a more precise breakdown of the Protestant population as the census lists would usually use the general description 'Evangelical'. Specific references to the Lutherans or members of the Reformed church are rare.

An annex to this article contains biographical information about dissenters who resided in Cracow, Częstochowa, Gołcza, Kazimierz, Kleparz, Krzeszowice, Lubcza, Maków, Poczesna, Wielkanoc, Wilkowieck, Wola Libertowska and Żarnowiec.

TOMASZ J. KOTLIŃSKI

ADWOKATURA KRAKOWSKA W LATACH 1868–1944

Historia krakowskiej adwokatury¹ nierozzerwalnie związana jest z Izłą Adwokatów w Krakowie, która z upływem lat wpłynęła na kształt tej profesji w całej zachodniej Małopolsce. Dokładną datę powstania Izby trudno ustalić ze względu na brak dostatecznych materiałów, wiadomo natomiast, że z chwilą reformy palestry austriackiej i likwidacją dotychczasowych gremiów utworzono izby adwokackie. Można w związku z tym przyjąć, że krakowska Izba założona została po roku 1850², kiedy przyjęto w Austrii ustawę regulującą (w sposób prowizoryczny) ustrój adwokatury³. W Galicji Zachodniej funkcjonowała ponadto Izba Adwokatów w Tarnowie, która w 1870 roku liczyła 25 członków⁴, jednakże już w roku 1874 adwokaci tarnowscy, zebrani na walnym zgromadzeniu pod przewodnictwem prezydenta Izby Józefa Stojłowskiego, podjęli uchwałę o połączeniu wszystkich izb w jedną z siedzibą we Lwowie. Pierwszym krokiem do konsolidacji samorządu adwokackiego miało być włączenie Izby tarnowskiej do Izby krakowskiej⁵. Uchwała ta została jednak wykonana dopiero w roku 1887, kiedy Minister Sprawiedliwości po wysłuchaniu przedstawicieli obu Izb wydał rozporządzenie o ich połączeniu⁶. Po likwidacji Izby w Tarnowie obszar Izby krakowskiej obejmował okręgi trybunałów (sądów obwodowych) w Jaśle, Krakowie, Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach, które podlegały właściwości c.k. Sądu Krajowego w Krakowie.

Z kolei przed wybuchem II wojny światowej właściwość krakowskiej Izby Adwokackiej rozciągała się w 1939 roku na okręg Sądu Apelacyjnego w Krakowie, z sądami okręgowymi w Jaśle, Kielcach, Krakowie, Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach⁷.

W okresie autonomii galicyjskiej organizacja krakowskiej Izby opierała się na austriackiej ordynacji adwokackiej z 1868 roku oraz na statucie dyscyplinarnym z roku 1872, a także na wydanym na ich podstawie regulaminie. Pierwszy znany regulamin Izby Adwokatów w Krakowie przyjęty został przez walne zgromadzenie w 1875 roku⁸. Zgodnie z przepisami ordynacji organami Izby były: Walne Zgromadzenie, Wydział oraz Rada Dyscyplinarna. W okresie zaborów do typowych czynności Wydziału należało w szczególności rozpatrywanie różnego rodzaju podań członków Izby, mianowanie obrońców w sprawach karnych oraz ustanawianie pełnomocników do spraw cywilnych. Nadto wśród bieżących obowiązków Wydziału było poświadczanie praktyki kandydatów adwokackich i wliczanie do niej służby wojskowej, ustanawianie zastępców w sprawach prowadzonych przeciwko adwokatom, rozstrzyganie sporów o honoraria oraz opiniowanie w tych sprawach na żądanie sądów⁹. Mankamentem austriackiej ordynacji adwokackiej był wymóg kolegiального rozpatrywania przez Wydział większości spraw, których

¹ W niniejszej pracy określenie adwokatura krakowska odnosi się do obszaru właściwości Izby Adwokatów w Krakowie, nie zaś wyłącznie do adwokatów wykonujących zawód w mieście Krakowie.

² Dopiero w r. 1850 założona została Izba Adwokacka w Wiedniu. Można zatem przypuszczać, że krakowska Izba powstała kilka miesięcy bądź nawet w kilka lat po założeniu Izby wiedeńskiej.

³ Stanisław Janczewski, *Dzieje adwokatury w dawnej Polsce*, Warszawa 1970, s. 77.

⁴ *Lista tarnowskiej Izby Adwokatów*, „Prawnik”, 1971, nr 5, s. 24.

⁵ *Izba Adwokacka w Tarnowie*, „Prawnik”, 1875, nr 45, s. 372.

⁶ Szerzej zob.: *Nowa Izba Adwokacka w Krakowie*, „Prawnik w Połączeniu z Urzędnikiem”, 1887, nr 9, s. 71.

⁷ Administracyjny zasięg właściwości Izby Adwokackiej w Krakowie podaje Edmund Mazur, *Organizacja adwokatury w latach 1918–1988*, „Palestra”, 1988, nr 11–12, s. 26.

⁸ Zob. *Regulamin dla Izby Adwokatów i dla Wydziału Izby oraz statut Stowarzyszenia celem niesienia pomocy wdowom i sierotom po adwokatach pozostałym* (dalej: *Regulamin*), Kraków 1886, s. 1 i n.

⁹ *Sprawozdanie Wydziału i Rady Dyscyplinarnej krakowskiej Izby Adwokackiej z czynności za rok 1928*, „Przegląd Adwokacki”, 1929, s. 13.

Telegram

Nr 86

Przewoźnik **HG 3/2**

XLT Rada Adwokacka Krakow =

RADA ADWOKACKA w KRAKOWIE

Wpłynęło dnia **20. 5. 1936**

3894

Uwagi służbowe:

Wzięto dn. **19. 5. 1936** godz. **19. 00** min. **19. 00**

Podpis **[Signature]** Urząd **[Signature]**

LWOW 3039/1 41 19 16 40 = słów dn. / godz. min.

Lwowska Izba Adwokacka łączy się w bólu z pałestą krakowską z powodu śmierci byłego prezydenta izby krakowskiej Jerzego Trammiera zasłużonego adwokata i wybitnego prawnika prosząc o wyrażenie współczucia Izby lwowskiej podziw i żałobę = dziekan Rady Adwokackiej dr Stankiewicz +

„Chcesz dobrobytu dla Polski i siebie? Pracuj wydajnie, oszczędzaj i kupuj wyroby krajowe”.

nie przyjmuje odpowiedzialności za straty, wynikające z późnego przesłania lub doręczenia telegramów.

telegrafów

M. P. T. 1000 (IX. 1931) 4.000.000 w B. d.

1. Telegram kondolencyjny lwowskiej Izby Adwokackiej po śmierci dr. Jerzego Trammiera, prezydenta krakowskiej Izby Adwokackiej w latach 1921–1932 (Archiwum Okręgowej Rady Adwokackiej w Krakowie)

systematycznie przybywało¹⁰. Taki stan powodował, że liczba posiedzeń Wydziału rosła z roku na rok. Postulował on co prawda zwiększenie składki rocznej i przyjęcie dodatkowego personelu kancelaryjnego, jednakże wobec sprzeciwu walnego zgromadzenia część czynności biurowych wykonywali sami adwokaci¹¹.

Obok wyżej przedstawionych stałych organów Izby, regulamin krakowski przewidywał także możliwość powoływania *ad hoc* komisji bądź referentów do zbadania konkretnej sprawy lub określonej kategorii spraw¹². Dla przykładu w 1888 roku walne

zgromadzenie Izby opowiedziało się za przyjmowaniem do opiniowania projektów ustaw i w tym celu powołało do życia specjalną komisję złożoną z pięciu krakowskich adwokatów¹³. Także w następnych latach tworzone szereg komisji do przygotowania określonych zadań¹⁴.

Szczególną rolę w strukturze samorządu adwokackiego odgrywał prezydent Izby. Wynikała ona z faktu, że przewodniczył Wydziałowi oraz reprezentował adwokatów krakowską na zewnątrz. Pierwszym prezydentem lwowskiej Izby Adwokatów, po likwidacji gremiów i reformie przeprowadzonej w roku 1868,

¹⁰ Np. w r. 1911 do Wydziału Krakowskiej Izby Adwokatów wpłynęło 2912 różnego rodzaju pism. W tym samym roku tylko wydział mianował 168 adwokatów do spraw karnych oraz 93 pełnomocników w sprawach cywilnych; *Sprawozdanie Wydziału Krakowskiej Izby Adwokackiej i Rady Dyscyplinarnej z czynności za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1911*, Kraków 1912, s. 7.

¹¹ *Sprawozdanie Wydziału Krakowskiej Izby Adwokackiej i Rady Dyscyplinarnej z czynności za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1910*, Kraków 1911, s. 8.

¹² *Regulamin*, s. 4.

¹³ *Izba adwokacka w Krakowie*, „Prawnik”, 1888, nr 24, s. 246.

¹⁴ Np. w r. 1936 istniały przy Radzie Adwokackiej w Krakowie pięć stałych komisji: Komisja Skarbowo-Gospodarcza, Komisja dla spraw Aplikantów Adwokackich, Komisja dla spraw Ochrony Interesów Zawodowych, Komisja do spraw Sądownictwa Polubownego oraz Komisja Koleżeńskiego Funduszu Ubezpieczenia.

został Mikołaj Koński. Po jego ustąpieniu funkcję tę pełnił jeszcze kilkunastu adwokatów¹⁵, a wśród nich na szczególną uwagę zasługują postaci: Michała Koya, prezydenta izby od roku 1904 przez kolejnych siedemnaście lat, oraz ostatniego prezydenta Jerzego Trammera, który zrezygnował z tej posady w roku 1932 z powodów zdrowotnych. Koy otworzył kancelarię adwokacką w Krakowie w 1885 roku, po czym pełnił szereg funkcji w samorządzie Izby, będąc m.in. prokuratorem, członkiem Rady Dyscyplinarnej i członkiem Wydziału¹⁶. Po jego ustąpieniu w 1921 roku prezydentem Izby wybrany został niezwykle ceniony w środowisku małopolskich adwokatów Trammer, pełniący jednocześnie funkcję sekretarza sekcji prawa cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej¹⁷. Dla uznania zasług byłego prezydenta, zmarłego w 1936 roku, Rada ufundowała dwa stypendia, które w każdą rocznicę śmierci ostatniego prezydenta miały być przyznawane aplikantom za najlepsze prace z zakresu prawa cywilnego i prawa karnego¹⁸. Rezygnacja Trammera zbiegła się z przeprowadzoną w kraju reformą palestry, która na miejsce dotychczasowych prezydentów utworzyła funkcję dziekanów. Do września 1939 roku dziekanami Rady Adwokackiej w Krakowie byli kolejno: Edmund Fischer, Józef Gabryelski, Faustyn Jakubowski oraz Stanisław Rowiński.

Uzupełnienie ordynacji adwokackiej statutem dyscyplinarnym spowodowało, że krakowscy adwokaci za naruszenie obowiązków zawodowych oraz uchybienie godności stanu ponosili odpowiedzialność dyscyplinarną. Organem Izby uprawnionym do orzekania w sprawach przewinień zawodowych była Rada Dyscyplinarna. W jej skład wchodził prezydent, jako przewodniczący, oraz odpowiednia liczba członków. Rada bądź wybrany z jej grona komisarz śledczy przeprowadzali postępowanie dyscyplinarne na podstawie wniosku prokuratora Izby, który pełnił rolę oskarżyciela. W okresie austro-węgierskim ilość prowadzonych dochodzeń dyscyplinarnych była stosunkowo duża w odniesieniu do liczby członków Izby, jednakże tylko niewielka część postępowań kończyła



2. Ulica Gołębia w Krakowie – w głębi siedziba Izby Adwokackiej (trzecia kamienica po lewej)

się wyrokami skazującymi¹⁹. W strukturze Izby Adwokatów w Krakowie istniała także stała instytucja wybieranych na kadencję jednego roku komisarzy, którzy przeprowadzali egzaminy adwokackie. Ponadto w latach trzydziestych powołano do życia odrębną instytucję sądownictwa polubownego. Wspomnieć też należy, że od roku 1932, jako zwierzchni organ samorządu zawodowego, poza organami izbowymi, działała Naczelna Rada Adwokacka. W jej skład również wchodził adwokaci krakowscy²⁰, choć ich pozycja, podobnie jak pozycja całej palestry małopolskiej, była niestety marginalizowana w pracach Naczelnej Rady.

¹⁵ Po Mikołaju Końskim prezydentami Izby byli w poszczególnych latach: Władysław Markiewicz (1877–1880), Feliks Szlachetowski (1882), Wawrzyniec Styczeń (1887–1890), Władysław Lisowski (1891–1902), Józef Rosenblatt (1902–1904), Michał Koy (1904–1921), Jerzy Trammer (1921–1932).

¹⁶ *Ś.p. Dr Michał Koy*, „Przegląd Adwokacki”, 1922, s. 2.

¹⁷ Zob. *B.p. adw. dr Jerzy Trammer*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1936, nr 33–34, s. 493.

¹⁸ *Komunikat Nr 5 Rady Adwokackiej w Krakowie*, „Głos Adwokatów”, 1938, z. 1, s. 33.

¹⁹ Dla przykładu w r. 1904 w Izbie krakowskiej prowadzonych było 85 postępowań dyscyplinarnych. W tym samym roku

odmówiono wszczęcia dochodzenia w 28 przypadkach, na 18 zaś spraw zakończonych przez Radę zapadło 8 wyroków uniewinniających. W stosunku do adwokatów uznanych winnymi orzeczono pisemne nagany oraz grzywny; *Sprawozdanie Wydziału Krakowskiej Izby Adwokackiej i Rady Dyscyplinarnej z czynności za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1904*, Kraków 1905, s. 11.

²⁰ Np. w kadencji 1938 r. w skład Naczelnej Rady Adwokackiej weszli z mianowania oraz wyboru krakowscy adwokaci: Jakub Bross, Stanisław Ćwikowski, Tadeusz Miksiewicz i Dawid Süskind; *Wybory i nominacje do Naczelnej Rady Adw. i wybory do komisji rewizyjnych Izby Adw.*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1938, nr 25, s. 395.



3. Dr Karol Pieniążek, wiceprezydent krakowskiej Izby Adwokackiej w latach 1897–1900 (wg: „Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1902”)

Niemal wszystkie czynności podejmowane przez Izbę odbywały się w jej krakowskiej siedzibie. Od początku XX wieku mieściła się ona przy ul. Gołębiej 6²¹. Z uwagi na zakres obowiązków, liczbę adwokatów oraz znaczny obszar Izby niektóre uprawnienia Rady przekazywane były z czasem jej delegatom w terenie. W połowie lat trzydziestych Rada przyjęła zasadę, w myśl której delegat powoływany był niemal w każdym mieście i miasteczku, a przy wyborze kandydata na delegata uwzględniała stanowisko miejscowych adwokatów, którzy tworzyli tzw. gre-

mia koleżeńskie. W roku 1938 w krakowskiej Izbie funkcjonowało 58 delegatur²².

Do obowiązków Wydziału Izby należały także sprawy związane z wykonywaniem praktyki przez kandydatów adwokackich. W okresie obowiązywania ustawodawstwa rozbiorowego krakowski Wydział poza kontrolą praktyki²³, przeprowadzaniem egzaminów oraz dokonywaniem wpisów na listy w zasadzie nie zajmował się kształceniem przyszłych mecenasów. Po zmianie przepisów krakowska Rada przyjęła w roku 1933 odrębny regulamin dla realizacji przepisów o aplikacji adwokackiej²⁴. Aplikanci podzieleni byli na dwie grupy, w ramach których krakowscy adwokaci prowadzili zajęcia z określonych gałęzi prawa. SeminaRIA polegały na wygłaszaniu przez aplikantów referatów bądź dyskutowaniu na temat określonych instytucji prawnych²⁵.

Palestra krakowska była do roku 1939 jedną z najliczniejszych w kraju. Co prawda w 1852 roku w Krakowie zawód wykonywało jedynie ośmiu adwokatów²⁶, ale ich liczba systematycznie rosła. W roku 1870, a więc dwa lata po przeprowadzonej w Austrii reformie adwokatury, liczyła ona 32 mecenasów, z czego tylko siedmiu wykonywało zawód poza Krakowem²⁷. Czternaście lat później liczba krakowskich adwokatów wzrosła do 43, przy czym odczuwalny był brak adwokatów na prowincji. W 57 sądach powiatowych, funkcjonujących na obszarze właściwości Trybunału Apelacyjnego w Krakowie, adwokaci prowadzili praktykę jedynie przy 14 sądach²⁸. W roku 1898, już po likwidacji Izby tarnowskiej, na liście adwokatów wpisanych było 239 osób, w tym na Kraków przypadało 89 adwokatów, na Tarnów 25, na Rzeszów zaś 17. Z kolei lista kandydatów adwokackich wykazywała 154 nazwiska²⁹. W roku 1926 lista adwokatów posiadających siedzibę na terenie Izby składała się już z 744 nazwisk³⁰. Przypływ do palestry w latach trzy-

²¹ Pierwszej siedziby Wydziału nie da się ustalić, natomiast kalendarz krakowski z 1899 r. podaje, że siedziba Izby mieściła się przy ul. Wiślniej 8; „Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1899”, R. 68, s. 171.

²² *Sprawozdanie Rady Adwokackiej i Sądu Dyscyplinarnego w Krakowie za czas od dnia 1 października 1937 do dnia 31 maja 1938 r.*, Kraków 1938, s. 48.

²³ Skomplikowany i długotrwały okres przygotowania do zawodu adwokackiego przyjęty w austriackiej ordynacji adwokackiej powodował, że niejednokrotnie kandydaci wykonywali tzw. pozorną praktykę, toteż krakowski Wydział do walki z pozorną praktyką stosował specjalne postępowanie perlustracyjne. Dzięki temu w Krakowie niemal całkowicie zlikwidowano zjawisko pozornej praktyki.

²⁴ Zob. *Regulamin Rady Adwokackiej w Krakowie o trybie postępowania przy wykonywaniu przepisów o aplikacji adwokackiej*, w: Jerzy Jodłowski, *Aplikacja zawodów prawniczych*, Poznań 1935, s. 119 i n.

²⁵ *Sprawozdanie Rady Adwokackiej i Sądu Dyscyplinarnego w Krakowie za rok 1935/6*, Kraków 1936, s. 121.

²⁶ *Advocaten*, „Provinzial-Handbuch der Königreiche Galizien und Lodomerien für das Jahr 1852” (Lwów), 1852, s. 239.

²⁷ *Lista krakowskiej Izby Adwokatów*, „Prawnik”, 1870, nr 6, s. 24.

²⁸ W r. 1884 na terenie Galicji Zachodniej brak było siedzib adwokackich m.in. na terenie powiatu w Łańcucie, Nisku, Ropczycach i Tarnobrzegu; *Adwokaci w Galicji w roku 1884*, „Urzędnik w Połączeniu z Prawnikiem”, 1885, nr 11, s. 82.

²⁹ *Sprawozdanie Wydziału krakowskiej Izby Adwokackiej i Rady Dyscyplinarnej z czynności za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1898*, Kraków 1899, s. 5.

³⁰ Z. S., *Stan liczebny adwokatury w państwie*, „Palestra”, 1926, nr 8, s. 41.

dziestych był tak duży, że w 1937 roku Izba krakowska liczyła już 1253 adwokatów oraz 796 aplikantów adwokackich³¹. Dzięki badaniom krakowskiej Rady możliwe jest także przedstawienie statystyki wieku miejscowych adwokatów. Wedle ankiety z 1933 roku blisko 60 procent członków Izby przekroczyło 40. rok życia, natomiast średnia roczna śmiertelność w ciągu poprzednich ośmiu lat wyniosła 17³².

Adwokatura krakowska była nie tylko jedną z najliczebniejszych w Polsce, ale wykazywała też znaczne zróżnicowanie narodowościowe, co było zresztą cechą charakterystyczną palestry galicyjskiej. Wedle danych Związku Adwokatów Polskich w połowie lat trzydziestych blisko 54 procent ogółu członków krakowskiej Izby stanowili adwokaci narodowości żydowskiej³³. Odgrywali oni także znaczącą rolę w swojej społeczności – wspomnieć można chociażby o Leonie Aderze i Ludwiku Rattlerze, którzy w okresie międzywojennym byli prezydentami polskiego dystryktu jednej z najbardziej znaczących organizacji żydowskich o nazwie B'nai B'rith. Nadto niewielki odsetek adwokatów Małopolski zachodniej stanowili Ukraińcy.

Zróżnicowanie narodowościowe, nadmierny wzrost liczby adwokatów oraz ogólny kryzys doprowadziły jednak do powstania sporu o obsadę stanowisk w organach krakowskiej Izby. Konflikt wywołała w przeważającej większości grupa adwokatów kieleckich, która wyrażając niezadowolenie z przyłączenia jej do Izby Adwokackiej w Krakowie, na Walnym Zgromadzeniu w 1935 roku zażądała wprowadzenia klucza narodowościowego przy wyborach do organów samorządu. Wniosek ten przy zdecydowanym sprzeciwie większości członków Izby, zarówno żydów jak i chrześcijan, został jednak odrzucony. Podobna sytuacja powtórzyła się przy kolejnych wyborach w roku 1936, gdy ta sama grupa adwokatów ponownie zażądała od adwokatów narodowości żydowskiej większości mandatów do organów samorządu, podnosząc przy tym, iż polska palestra ze swej istoty musi posiadać chrześcijańską większość³⁴. Przedstawiona na Walnym Zgromadzeniu przez adwokatów wyznania mojżeszowego propozycja zawarcia ugody została jednak odrzucona, a adwokaci – niezadowoleni z do-

konanego ostatecznie podziału mandatów – wzywali swoich zwolenników do złożenia mandatów. W odpowiedzi na ten apel siedmiu adwokatów oświadczyło, że nie będzie wykonywało obowiązków sędziów dyscyplinarnych do czasu przeprowadzenia nowych wyborów, w których Polacy otrzymają zdecydowaną większość. Wniosek o zwołanie nowego Walnego Zgromadzenia poparło także kilku członków Rady Adwokackiej w Krakowie³⁵.

W rozwiązaniu konfliktu w Krakowskiej Izbie Adwokackiej zaangażowała się Naczelna Rada Adwokacka, podejmując w 1936 roku uchwałę wzywającą wszystkich adwokatów do zachowania spokoju oraz unikania we wzajemnych relacjach wszelkich wystąpień o charakterze manifestacyjnym i agitacyjnym, które miałyby podłoże narodowościowe, wyznaniowe czy też zawodowe³⁶. Brak porozumienia w Izbie krakowskiej spowodował, iż w marcu 1937 roku Naczelna Rada Adwokacka podjęła kolejną uchwałę, w której zarządziła przeprowadzenie arbitrażu pomiędzy stronami sporu, podkreślając, że brak porozumienia w odpowiednim terminie będzie ją uprawniał do wystąpienia do Ministra Sprawiedliwości z wnioskiem o rozwiązanie w trybie nadzoru Rady Adwokackiej w Krakowie³⁷.

Zaproponowany przez Naczelną Radę arbitraż został odrzucony przez palestrę krakowską, jednakże nie z uwagi na brak chęci zażegnania powstałego konfliktu narodowościowego. Podwawelscy adwokaci uznali bowiem, że odgórne narzucenie arbitrażu narusza zagwarantowane im konstytucją i ustawą adwokacką prawa. Ponadto, odrzucając arbitraż, członkowie Izby krakowskiej opowiedzieli się przeciwko tej grupie adwokatów, która kierowała się antagonizmami narodowościowymi. Wskazali też, że w krakowskiej Izbie nie można *de facto* mówić o jakimkolwiek konflikcie, gdyż ostatnie wydarzenia wywołane zostały przez mniejszość, składającą się zaledwie z około 170 mecenasów, skupionych głównie w Związku Adwokatów Polskich i Kole Adwokatów Polaków. W opozycji do nich była zaś pozostała część członków Izby, tj. około 1200 adwokatów, zarówno chrześcijan, jak i żydów³⁸. Groźba rozwiązania Rady Adwokackiej w Krakowie oraz spo-

³¹ Janusz Łuczywek, *Dostęp i przyływ do adwokatury w świetle projektów reformy jej ustroju*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1937, nr 48, s. 665.

³² *Utworzenie Funduszu Ubezpieczenia*, „Przegląd Adwokacki”, 1933, s. 4.

³³ *Zjazd Związku Adwokatów Polskich*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1937, nr 17, s. 285.

³⁴ Witymir Doróżyński, „Rzekomy konflikt” w *Krakowskiej Adwokaturze*, „Głos Adwokatów”, 1937, z. 4, s. 115.

³⁵ *Ibidem*, s. 117.

³⁶ *Uchwały NRA*, „Biuletyn Naczelnej Rady Adwokackiej”, 1936, nr 1–2, s. 3.

³⁷ Teodor Ringelheim, *Arbitraż polityczny*, „Głos Adwokatów”, 1937, z. 2–3, s. 66 i n.

³⁸ W. Doróżyński, *op. cit.*, s. 119.

łeczny i zawodowy oddźwięk wywołany konfliktem narodowościowym³⁹ spowodowały, że na kolejnym Walnym Zgromadzeniu Izby krakowskiej, odbywającym się w listopadzie 1937 roku, celem doprowadzenia do kompromisu powołano w trakcie obrad komisję matkę. Jej zadaniem było doprowadzenie do porozumienia między stronami sporu w przedmiocie podziału mandatów do organów izby. Przygotowana ostatecznie przez komisję matkę lista kandydatów została przyjęta, a następnie uwzględniona w przeprowadzonych wyborach⁴⁰.

Duża liczba adwokatów krakowskich poza wykonywaniem obowiązków zawodowych angażowała się również w działalność pozazawodową. Część z nich zapisała się zarówno na kartach historii Krakowa, jak i Galicji, a następnie Małopolski zachodniej. Prezydentami Krakowa byli miejscowi mecenasi: Feliks Szlachetowski, Ferdynand Weigel oraz Mikołaj Zybkiewicz. Adwokaci piastowali także funkcje burmistrzów w innych miastach Galicji Zachodniej⁴¹. Nie brakowało też adwokatów wśród kadry naukowej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Profesorami byli m.in.: prezydent Izby Józef Rosenblatt oraz Józef Streiberg i Jerzy Stefan Langrod. Krakowscy adwokaci byli ponadto wybierani do Rady Państwa i Sejmu Krajowego⁴², a w niepodległej już Polsce pełnili w różnych kadencjach mandaty posłów i senatorów⁴³. Obok działalności samorządowej, politycznej, wielu adwokatów lwowskich angażowało się w pracę społeczną, będąc współorganizatorami bądź aktywnymi działaczami licznych lwowskich stowarzyszeń charytatywnych i naukowych⁴⁴. Dla przykładu dziekan Rady Stanisław Rowiński poza działalnością samorządową inicjował powstanie polowych drużyn sokolich. Adwokaci krakowscy byli także organizatorami i członkami Towarzystwa

Prawniczego i Ekonomicznego w Krakowie. Część adwokatów zasłużyła się dla kraju w sposób zgoła odmienny od wykonywanej profesji. Przykładem może być Władysław Krygowski, który stał się po wojnie jednym z najwybitniejszych w Polsce twórców i popularyzatorów turystyki górskiej, a także autorem wielu przewodników po polskich górach.

Adwokaci byli również wydawcami i redaktorami własnych czasopism branżowych, które ukazywały się w okresie zaborów i niepodległej Polski. Pierwszym pismem krakowskiej adwokatury było „Słowo Prawnicze”, wydawane najprawdopodobniej między rokiem 1900 a 1910, nie wiadomo jednak, przez jak długi okres i co składało się na jego treść. „Słowo” nie spotkało się jednak z szerszym zainteresowaniem ze strony środowiska, co w konsekwencji doprowadziło do zaprzestania jego wydawania⁴⁵. W 1913 roku ukazał się z kolei pierwszy numer „Głosu Obrońców”, pisma wydawanego wspólnie przez krakowski Związek Obrońców oraz Stowarzyszenie Kandydatów Adwokackich (SKA). Prawdopodobnie wybuch wojny doprowadził do tego, że krakowskie Stowarzyszenie zrezygnowało z wydawania własnego czasopisma. W roku 1913 ukazał się także pierwszy numer „Przeglądu Adwokackiego”, pisma redagowanego przez krakowski Wydział, a następnie przez Radę Adwokacką, który jako kwartalnik, a następnie rocznik ukazywał się do roku 1933. „Przegląd” stanowił oficjalny organ Rady, toteż na jego treść składały się przede wszystkim sprawozdania organów krakowskiej Izby oraz jej uchwały i wytyczne. Kolejnym pismem adwokatury krakowskiej był „Głos Adwokatów”, powstały jako miesięcznik poświęcony prawu i sprawom zawodowym adwokatury. Założyło go kilku miejscowych adwokatów, którzy zamierzali stworzyć pismo służące obronie interesów palestry⁴⁶.

³⁹ Szerzej na temat konfliktu w Izbie Adwokackiej w Krakowie zob. m.in.: Teodor Ringelheim, *W sprawie ostatnich wydarzeń na terenie Izby Adwokackiej w Krakowie*, „Głos Adwokatów”, 1936, z. 9–10; Emil Merz, *Łódź drogowskazem*, „Głos Adwokatów”, 1937, z. 4.

⁴⁰ *Sprawozdanie Rady Adwokackiej i Sądu Dyscyplinarnego w Krakowie za czas od dnia 1 października 1937 do dnia 31 maja 1938 r.*, s. 6–26.

⁴¹ Na dwunastu burmistrzów, jakich posiadał Tarnów do 1939 r., pięciu było czynnymi adwokatami. Byli to: Feliks Jarecki, Julian Kryplewski, Klemens Rutowski, Michał Skowroński oraz Tadeusz Tertil. Przez pewien czas naczelnikiem Rzeszowa był adwokat Adam Zbyszewski, który założył w tym mieście w 1872 r. pierwsze stowarzyszenie prawnicze o nazwie Koło Prawników. Z kolei burmistrzem Bochni był adwokat Ferdynand Maiss.

⁴² Np. adwokaci z Krakowa: Adolf Gross, Ignacy Landau, Ferdynand Weigel, z Jasła: Ignacy Steinhaus, z Tarnowa: Tadeusz Tertil.

⁴³ Mandaty posłów wykonywali m.in. adwokaci: Arnold Rapaport, Roman Bogdani, Józef Putek, Adam Dobrowolski, Marian Czarnek.

⁴⁴ Nie sposób wymienić wszystkich stowarzyszeń, którymi kierowali krakowscy adwokaci, warto jednak wskazać na ich zaangażowanie w sprawy więźniów. W okresie galicyjskim adwokaci kierowali krakowskim Stowarzyszeniem nad Uwolnionymi Więźniami, adwokaci Józef Rosenblatt i Józef Steinberg reprezentowali je nawet na kongresie podobnych instytucji, który odbył się w 1906 r. w Wiedniu. Z kolei już w niepodległej Polsce adwokaci współtworzyli krakowski oddział „Patronatu”; *Z kroniki krakowskiego Tow. Prawniczego i Ekonomicznego*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne”, 1907, s. 539.

⁴⁵ *Od Redakcji*, „Głos Obrońców”, 1913, nr 1, s. 16.

⁴⁶ Komitet redakcyjny tworzyli m.in. adwokaci: Roman Bogdani, Zygmunt Mandel, Bolesław Rychlewski, Ignacy Szado.

⁴⁷ Zob. *Walne Zgromadzenie Izby Adwokatów*, „Głos Obrońców”, 1913, nr 2, s. 10.

Nadto „Głos”, poza licznymi materiałami z życia krakowskiego środowiska, zawierał także prace poświęcone prawu i instytucjom wymiaru sprawiedliwości. Pismo ukazywało się nieprzerwanie do wybuchu wojny, a jego redaktorem naczelnym w całym tym okresie był Natan Oberlender. Z kolei stanowisko redaktora odpowiedzialnego zajmowali kolejno: Roman Bogdani i Józef Woźniakowski.

Omawiając historię krakowskiej adwokatury, nie sposób nie wspomnieć o prowadzonej przez kilkadziesiąt lat działalności Izby Adwokackiej i jej organów. Walne zgromadzenia odgrywały przede wszystkim rolę organu wyborczego oraz kontrolującego, przy czym często podejmowały także uchwały wiążące dla Izby. Wydaje się, że do wybuchu I wojny światowej walne zgromadzenia krakowskiej Izby przebiegały w sposób spokojny; niektóre stanowiły nawet okazję do wygłaszania referatów naukowych⁴⁷. Z kolei wybory stanowiły pewnego rodzaju formalność wobec faktu wcześniejszego uzgadniania kandydatur. Niewykluczone wszak, że praktyką było zwoływanie zgromadzeń lub spotkań przedwyborczych⁴⁸. Przed wybuchem I wojny światowej walne zgromadzenia odbywały się w Sali Obrad krakowskiej Rady Miasta bądź w budynku dzisiejszego Starego Teatru⁴⁹, po wojnie zaś w siedzibie Towarzystwa Ubezpieczeniowego przy ul. Basztowej⁵⁰.

Szczególna rola przypadała natomiast Wydziałowi Izby, który po reformie adwokatury przekształcił się w Radę Adwokacką. Poza wykonywaniem obowiązków ustawowych Wydział, a następnie Rada corocznie przygotowywały także szereg oświadczeń i memoriałów, będących odpowiedzią na różnego rodzaju zapytania instytucji bądź formą wyrażenia stanowiska palestry krakowskiej⁵¹. Wielokrotnie Rada przedstawiała też własne opinie prawne na temat przygotowywanych nowych aktów prawnych lub nowelizacji już obowiązujących⁵². Od początku

swego istnienia organy samorządu starały się także dbać o interesy adwokatów występujących przed krakowskimi sądami, punktując przy tym wszelkie niedomagania miejscowego wymiaru sprawiedliwości. Dla przykładu w 1911 roku Wydział zebrał informacje o sytuacji sądownictwa w Galicji Zachodniej, przedstawiając następnie wyniki badań c.k. Sądowi Krajowemu w Krakowie. W osobnym memoriale domagał się zwiększenia posad sędziowskich i kancelaryjnych, a przede wszystkim budowy w samym Krakowie nowego gmachu sądowego⁵³ na miejsce kilku już istniejących, które znajdowały się w opłakanym stanie technicznym⁵⁴. Krakowski Wydział, wysyłając odpowiednie noty do Sądów Krajowych w Krakowie i we Lwowie, do pozostałych izb adwokackich oraz do Koła Polskiego w Wiedniu, zainicjował ponadto akcję zwiększenia obsady Sądu Najwyższego dla spraw galicyjskich⁵⁵. Adwokatura krakowska dbała również o potrzeby miejscowej ludności. Dla przykładu w połowie lat trzydziestych w Sądzie Okręgowym w Wadowicach zorganizowana została przez tamtejszych mecenasów konsultacja dla niezamożnej ludności, gdzie udzielano bezpłatnych porad prawnych⁵⁶. Obok prowadzenia biblioteki Rada organizowała również w swojej siedzibie odczyty naukowe dla członków Izby, na które zapraszano wybitnych przedstawicieli nauki. W roku 1926 wykłady prowadził m.in. prawnik Leon Peiper⁵⁷.

W pierwszym okresie zaborów w historii organów krakowskiej Izby Adwokackiej uwaga koncentrowała się przede wszystkim na sprawie reformy adwokatury⁵⁸. W zabiegach tych miejscowi adwokaci byli niezwykle aktywni, o czym świadczyć może fakt, że już w dwa lata po reformie austriackiej przygotowali własny projekt zmian obowiązującego prawa. W podjętych uchwałach domagali się m.in.: wprowadzenia zakazu otwierania kancelarii filialnych, usuwania kandydatów trudniących się pokątnym doradztwem

⁴⁸ *Wybory do krakowskiej Izby Adwokackiej*, „Głos Obońców”, 1913, nr 2, s. 11.

⁴⁹ *Zwyczajne Walne Zgromadzenie Krakowskiej Izby Adwokackiej*, „Głos Obońców”, 1913, nr 1, s. 30.

⁵⁰ *Na zasadzie uchwały...*, „Przegląd Adwokacki”, 1933, s. 1.

⁵¹ Np. *Sprawa zastępstwa adwokackiego w postępowaniu wykroczeniowym. Memoriał Krak. Rady Adwokackiej do Województwa w Krakowie*, „Głos Adwokatów”, 1933, z. 2, s. 64 i n.

⁵² Zob. *Sprawozdanie Wydziału i Rady Dyscyplinarnej Krakowskiej Izby Adwokackiej z czynności za rok 1929*, „Przegląd Adwokacki”, 1930, s. 16.

⁵³ Adwokaci krakowscy włączyli się aktywnie w akcję budowy tzw. Pałacu Sprawiedliwości. Np. komisja pod przewodnictwem adwokata Szalaya przygotowała projekt budowy Pałacu przy ulicy Lubicz, naprzeciwko dworca kolejowego w Krakowie. Niestety wybuch I wojny światowej uniemożliwił

rozpoczęcie prac budowlanych; *Pałac sprawiedliwości w Krakowie*, „Głos Obońców”, 1914, nr 2, s. 8 i n.

⁵⁴ Por. *Sprawozdanie Wydziału Krakowskiej Izby Adwokackiej i Rady Dyscyplinarnej z czynności za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1911*, Kraków 1912, s. 10 i n.

⁵⁵ *Sprawozdanie Wydziału Krakowskiej Izby Adwokackiej i Rady Dyscyplinarnej z czynności za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1902*, Kraków 1903, s. 10.

⁵⁶ *Komunikaty Naczelnej Rady Adwokackiej Nr 4 i 5 z r. 1937*, „Głos Adwokatów”, 1937, z. 5, s. 169.

⁵⁷ *Sprawozdanie Wydziału Krakowskiej Izby Adwokackiej z czynności za rok 1926*, „Przegląd Adwokacki”, 1927, s. 16.

⁵⁸ Zob. Michał Koczyński, *Sprawozdanie Izby Adwokatów Krakowskich o reformie adwokatury*, „Czasopismo Poświęcone Prawu i Umiejętnościom Politycznym”, 1868, z. 1, s. 55 i n.

czy też uznania dokumentów adwokackich za „połowę dowodu, jeśli prowadzone są wedle przepisu sprawy cywilnej”⁵⁹. W okresie zaborów Wydział angażował się również w walkę ze zjawiskiem tzw. pokątnego pisarstwa⁶⁰, które uderzało w interesy poszczególnych adwokatów. Dzięki jego staraniom krakowskie sądy zgłaszały przypadki osób trudniących się bezprawnym doradztwem w kwestiach prawnych, policja zaś ściagała tego rodzaju wykroczenia⁶¹. Wydział interweniował też w sprawie podejmowania się przez małopolskich notariuszy reprezentowania stron przed sądami⁶², zwalczając przy tym wszystkie przypadki, w których osoby nieuprawnione wykonywały czynności adwokackie.

Stosunkowo najmniej znanym okresem w dziejach palestry krakowskiej są lata I wojny światowej. Z chwilą podjęcia działań wojennych i w obliczu zbliżającego się frontu nastąpiła ewakuacja dokumentacji Izby do Wiednia, przy czym nigdy nie przeniesiono tam oficjalnie urzędowania całego Wydziału. W Krakowie pozostał prezydent Michał Koy, natomiast w Wiedniu część czynności Izby sprawowali wiceprezydent Józef Rosenblatt oraz sekretarz Joachim Gross⁶³. Wykonywanie zadań przez Wydział było znacznie utrudnione i sprowadzało się w głównej mierze do udzielania pomocy członkom Izby. Warto jednak wspomnieć, że już w roku 1914 Wydział przekazał znaczne wsparcie finansowe na rzecz Legionu Polskiego oraz zaangażował się w tworzenie powołanego do życia przez prezydenta Krakowa Biura Gminnego Pomocy Gospodarczej dla spraw prywatnych osób powołanych na plac boju. Dzięki zaangażowaniu prezydenta Koya oraz krakowskich adwokatów Biuro urzędowało w siedzibie Wydziału Izby i tylko w okresie pierwszych dwóch lat wojny udzieliło ono blisko dwóch tysięcy bezpłatnych porad prawnych, wymagających sporządzenia pisma urzędowego⁶⁴. O potrzebie istnienia Biura świadczyć może fakt, że mimo zakończenia wojny funkcjonowało ono do połowy lat dwudziestych, udzielając systematycznie porad prawnych⁶⁵.

W odniesieniu do sytuacji poszczególnych członków Izby wiadomo, że przymusowa ewakuacja Krakowa w listopadzie 1914 roku objęła także miejscowych adwokatów, pozostało ich w mieście zaledwie około dwudziestu⁶⁶. Do końca tego roku działania wojenne zmusiły do opuszczenia siedzib blisko 350 adwokatów, co stanowiło 75 procent ogółu członków Izby. Nadto ponad połowa adwokatów i kandydatów adwokackich wcielona została do armii. Szczególnie zła była sytuacja adwokatów wykonujących zawód na wschodnich terenach Izby, gdzie w takich miastach jak Dukla, Gorlice, Nisko i Jasło zniszczeniu uległo wiele domów i kancelarii adwokackich. Doprowadziło to do sytuacji, w której Wydział Izby podjął działania na rzecz pomocy swoim członkom. Funkcjonujący w Krakowie Wydział przez cały okres wojny udzielał adwokatom nieoprocentowanych pożyczek oraz bezwrotnych zapomóg, pochodzących z funduszy izbowych i organizowanych składek. Z kolei w Wiedniu zawiązał się specjalny komitet pomocy, który dzięki rządowej subwencji udzielał przybywającym tam polskim adwokatom tygodniowych pożyczek na kwotę 20 koron⁶⁷. Wydział starał się także o dopuszczenie adwokatów do udziału w Galicyjskim Wojennym Zakładzie Kredytowym, finansującym odbudowywanie zniszczonych domów. W roku 1917 z inicjatywy Wydziału powołano do życia Spółkę Spożywczą Adwokatów, a w następnym roku przystąpili do niej również krakowscy lekarze. Dzięki Spółce około dwustu adwokatów w niej zrzeszonych otrzymywało po niskich cenach artykuły spożywcze⁶⁸.

Po zakończeniu wojny, już w pierwszym miesiącu niepodległości, Izba krakowska odbyła kilka spotkań z przedstawicielami Ministerstwa Sprawiedliwości, starając się wprowadzić własne poprawki do przygotowanego przez warszawskich adwokatów projektu ustawy adwokackiej⁶⁹. Niestety, z niekorzyścią dla środowiska małopolskiego projekt ten został ostatecznie przyjęty jako Statut Tymczasowy Palestry Państwa Polskiego. Wobec niekorzystnych rozwiązań Statutu adwokaci krakowscy zaangażowali się w pra-

⁵⁹ *Uchwały Krakowskiej Izby Adwokatów pod względem zmian w ordynacji adwokackiej*, „Prawnik”, 1870, nr 9, s. 35.

⁶⁰ Por. Tadeusz Bujak, *O pisarzach pokątnych*, „Przegląd Prawa i Administracji”, 1907, s. 435 i n.

⁶¹ *Sprawozdanie Wydziału Izby Adwokackiej w Krakowie za czas od 1 stycznia 1891 do 31 grudnia 1891*, Kraków 1892, s. 9.

⁶² Por. *Sprawozdanie Wydziału Krakowskiej Izby Adwokackiej i Rady Dyscyplinarnej z czynności za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1905*, Kraków 1905, s. 14 i n.

⁶³ *Sprawozdanie Wydziału Krakowskiej Izby Adwokackiej i Rady Dyscyplinarnej z czynności za czas od 1 stycznia 1914 do 31 grudnia 1915*, Kraków 1916, s. 9.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 22.

⁶⁵ Zob. *Sprawozdanie Biura pomocy dla powołanych na plac boju i ich rodzin*, „Przegląd Adwokacki”, 1922, s. 10.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 11.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 15.

⁶⁸ *Sprawozdanie Wydziału krakowskiej Izby Adwokackiej z czynności za rok 1917*, „Przegląd Adwokacki”, 1918, s. 8.

⁶⁹ *Sprawozdanie Wydziału krakowskiej Izby Adwokackiej z czynności za rok 1918*, „Przegląd Adwokacki”, 1919, s. 7.

ce nad przyszłą ustawą adwokacką, mającą zastąpić dotychczasowe akty dzielnicowe. I na tym polu krakowska palestra wykazała się niezwykle aktywnością, na bieżąco oceniając i zabierając głos w sprawie przygotowywanego przez Komisję Kodyfikacyjną prawa adwokackiego. Niespodziewanie dla adwokatury, Rząd, nie czekając na prace Komisji, wniósł do Sejmu w roku 1931 własny projekt ustawy adwokackiej⁷⁰, który przekreślał jej samorządny charakter. Przyjęcie projektu spowodowało ostry sprzeciw krakowskiego samorządu. Nadto jego przedstawiciele wzięli udział w konferencji prezydentów wszystkich Izb małopolskich, która w ciągu dwudniowych obrad przyjęła wspólne założenia do zmian projektu rządowego⁷¹. Na szczęście dla polskiej adwokatury zmiany parlamentarne przeszkodziły uchwaleniu szkodliwego projektu Rządu.

Niezależnie od prac nad nową ustawą korporacyjną, adwokatura krakowska musiała zmierzyć się z szeregiem problemów będących następstwem wojny⁷² oraz pozostawienia ustawodawstwa rozbiorowego, jak też prac ustawodawczych nowych władz. Pierwsza połowa dwudziestolecia międzywojennego wypełniona była przez Wydział Izby Adwokatów w Krakowie działaniami służącymi ochronie interesów palestry małopolskiej oraz pracami nad przyszłą organizacją adwokatury. Wydaje się, że najwięcej zaangażowania wykazała krakowska Izba w sprawie tzw. wolnoprzesiedlności, której istota sprowadzała się do wprowadzenia dla adwokatów galicyjskich wymogu zdawania egzaminu adwokackiego przy przenoszeniu siedzib na obszar właściwości izb adwokackich z byłej Kongresówki⁷³. Wnioski kierowane przez wszystkie małopolskie Wydziały do stołecznego samorządu adwokackiego nie przyniosły żadnych rezultatów, toteż adwokatura lwowska starała się zapewnić wolnoprzesiedlność za pośrednictwem władz rządowych. W tym celu mecenas i uczestniczący

w walnym zgromadzeniu Izby krakowskiej, odbywającym się w 1927 roku, przyjęli rezolucję wzywającą do natychmiastowego zagwarantowania w drodze ustawy prawa swobodnego przenoszenia siedzib adwokackich na obszarze całego państwa⁷⁴. Brak odpowiedzi ze strony Rządu skłonił Wydział do wystosowania drugiej rezolucji oraz wysłania do Lwowa swoich przedstawicieli na zwołany przez tamtejszą Izbę zjazd adwokatury małopolskiej⁷⁵. Po odbytych w 1928 roku zjeździe powołano do życia specjalny Komitet, który urzędując m.in. przez pewien czas w Krakowie, miał na celu wywalczenie prawa wolnoprzesiedlności⁷⁶. Siedziba krakowskiego oddziału Komitetu miała swoje lokale na ul. Przy Moście, a na jej czele stał wspomniany już adwokat Leon Ader⁷⁷. Działalność Komitetu była szczególnie owocna w roku 1931, kiedy to delegacji krakowskiej udało się odbyć spotkanie z Ministrem Sprawiedliwości oraz z premierem Walerym Sławkiem. Efektem przeprowadzonych rozmów było udzielenie zapewnienia ze strony Rządu o przygotowaniu odpowiednich projektów ustaw. Przedstawiona powyżej walka środowiska lwowskiego i krakowskiego o wolnoprzesiedlność stanowiła bodajże najlepszy przykład różnic w podejściu do adwokatury, jaki prezentował samorząd galicyjski i stołeczny. Palestra krakowska, oparta na wieloletniej tradycji, wolna była od partykularnych interesów, a wolność adwokatury rozumiała w sposób bezwzględny. Niestety, podobnego podejścia nie prezentowała część adwokatów z ziem centralnych.

Niepokój krakowskich adwokatów wywołało także tzw. lex Matakiewicz, tj. ustawa zawdzięczająca nazwę swojemu projektodawcy, której istotą było ułatwienie sędziom przechodzenia do adwokatury. Przepisy ustawy spowodowały masowy dopływ sędziów, zwłaszcza emerytowanych, do małopolskiej palestry⁷⁸. W związku z tym Izba krakowska starała się ograniczyć przechodzenie byłych sędziów do

⁷⁰ Projekt ustawy o ustroju adwokatury wniesiony na Sejm dnia 29 września 1931 r., Warszawa 1931.

⁷¹ Sprawozdanie Wydziału Izby Adwokatów w Przemyślu za rok 1931, Przemyśl 1932, s. 8.

⁷² Następstwem wojny był znaczący wzrost cen, co odbijało się w istotny sposób na dochodach adwokatów, toteż Wydział podjął próby zmiany obowiązującej na ziemiach byłego zaboru austriackiego taryfy adwokackiej. Dzięki osobistym staraniom krakowskich adwokatów w 1921 r. Ministerstwo Sprawiedliwości zmieniło dotychczasowe przepisy, podnosząc pięciokrotnie stawki adwokackie, Sprawozdanie Wydziału krakowskiej Izby Adwokackiej z czynności za rok 1920, „Przegląd Adwokacki”, 1921, s. 5.

⁷³ Por. m.in. Zygmunta Gelb, Wolność przesiedlania się a pauperyzacja adwokatury, „Głos Prawa”, 1929, nr 7–8, s. 294 i n.; Wilhelm Goldblatt, Projekt ustawy o urządzeniu adwokatury a wolnoprzesiedlność adwokatów w Polsce, „Głos

Adwokatów”, 1928, z. 2, s. 65 i n.; Leon Geldwerth, Kordony dzielnicowe, „Głos Adwokatów”, 1930, z. 1, s. 4 i n.

⁷⁴ Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Izby Adwokackiej w Krakowie z dnia 28 czerwca 1928, „Przegląd Adwokacki”, 1929, s. 6.

⁷⁵ Adwokaturę krakowską reprezentowali na zjeździe wiceprezydent Izby Edmund Fischer oraz Józef Streiberg; Zjazd palestry małopolskiej i ziemi cieszyńskiej w sprawie wolnej przesiedlności, „Głos Prawa”, 1928, nr 9–12, s. 439.

⁷⁶ Zob. Z działalności Komitetu Wykonawczego adwokatury dla wywalczenia wolnej przesiedlności i zrównania czasu aplikacji, „Głos Adwokatów”, 1931, z. 2, s. 55.

⁷⁷ Ibidem, s. 61.

⁷⁸ Zob. m.in. Stefan Urbanowicz, Przejście do adwokatury z sędownictwa bądź urzędów administracyjnych, „Palestra”, 1929, nr 3–4, s. 153 i n.; Wolność przesiedlania się sę-

zawodu adwokackiego. Izba zaangażowała się również w sprawę wprowadzenia w Galicji przymusu notarialnego dla czynności dotyczących nieruchomości⁷⁹, który uszczuplał zakres czynności adwokackich. Wspólna akcja środowiska małopolskiego, w tym szczególnie stanowisko lwowskiej Izby⁸⁰ oraz wystosowany przez nią do Marszałka Sejmu obszerny memoriał o szkodliwości proponowanych przez notariuszy zmian⁸¹, spowodowały, że władza wycofała się z wprowadzenia w Małopolsce przymusu notarialnego.

Wejście w 1932 roku w życie rozporządzenia Prawo o ustroju adwokatury otworzyło ostatni rozdział w polskiej historii adwokatury krakowskiej. Uchylenie obowiązujących od ponad pięćdziesięciu lat austriackich przepisów wymagało od nowo powstałej Rady przeprowadzenia reorganizacji oraz przystosowania się do nowych warunków. W krótkim okresie przygotowano regulamin Rady⁸² oraz walnych zgromadzeń⁸³, zajęto się także sprawą ubezpieczenia adwokackiego. Niezależnie od tego Rada podjęła się przygotowania zmian nowelizujących niedawno przyjętą ustawę adwokacką. W uchwale z marca 1935 roku przedstawiła szczegółowe stanowisko krakowskiej adwokatury na temat przyszłości polskiej palestry, domagając się w szczególności zmniejszenia dopływu do zawodu przez przedłużenie okresu aplikacji oraz ograniczenie prawa przechodzenia do adwokatury z innych zawodów prawniczych⁸⁴. W latach 1932–1939 Izba krakowska starała się również podejmować szereg działań na rzecz swoich członków⁸⁵, których sytuacja wobec stale rosnącej liczby adwokatów zdecydowanie się pogarszała. W tym celu utworzono m.in. stałą komisję dla ochrony interesów zawodowych, a jednym z jej zadań miało być zwalczanie przypadków



4. Prof. Józef Rosenblatt, prezydent krakowskiej Izby Adwokackiej w latach 1902–1904 (wg: www.jakikazimierz.com)

nieuczciwej konkurencji oraz podejmowania się czynności adwokackich przez osoby nieuprawnione⁸⁶.

Działalność samorządowa nie wyczerpywała wszystkich działań krakowskiej Rady Adwokackiej. Angażowała się ona także w działalność państwową

dziów do adwokatury – czy także nawzajem, „Głos Prawa”, 1929, nr 10–11, s. 412 i n.

⁷⁹ Por. m.in.: Bogusław Longchamps, *Krok wstecz (w sprawie projektowanego rozszerzenia przymusu notarialnego)*, „Głos Prawa”, 1925, nr 17/20, s. 377 i n.; Wilhelm Goldblatt, *Kampania notariatu przeciw adwokatów*, „Głos Adwokatów”, 1926, z. 4, s. 133 i n.

⁸⁰ *Przymus notarialny w Małopolsce a adwokatura. Uwagi uzupełniające do memoriału Izby Adwokatów we Lwowie z dn. 30 września 1925 w sprawie projektowanego przymusu notarialnego dla umów dotyczących nieruchomości w Małopolsce*, Lwów 1925, s. 2 i n.

⁸¹ *Pismo Lwowskiej Izby Adwokatów z dnia 7 kwietnia 1926 r. do marszałka Sejmu*, „Głos Adwokatów”, 1926, nr 4, s. 108.

⁸² *Regulamin wewnętrznego urzędowania Rady Adwokackiej w Krakowie*, „Przegląd Adwokacki”, 1933, s. 43 i n.

⁸³ *Regulamin Walnego zgromadzenia Izby Adwokackiej w Krakowie*, „Przegląd Adwokacki”, 1933, s. 57 i n.

⁸⁴ Por. „Odpis uchwały Rady Adwokackiej w Krakowie z dnia 6 marca 1935 r. w przedmiocie nowelizacji Prawa o ustroju adwokatury”, Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, akta nr 481, Okręgowa Rada Adwokacka w Toruniu; *Rada Adwokacka w Krakowie o reformie ustroju adwokatury*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1935, nr 15, s. 252 i n.; *Uchwała Rady Adwokackiej w Krakowie z dnia 6 marca 1935 r. w przedmiocie nowelizacji prawa o ustroju adwokatury*, „Głos Adwokatów”, 1935, z. 3, s. 75 i n.

⁸⁵ Tylko w roku sprawozdawczym 1933/1934 Rada Adwokacka w Krakowie zajmowała się m.in. sprawą dopuszczenia adwokatów do udziału w postępowaniu karno-administracyjnym, sprawą biur pisanie podań, czy też stosowanymi wobec adwokatów zasadami wymiaru i egzekucji podatków; *Z działalności Rady Adwokackiej w Krakowie*, „Nowa Palestra”, 1934, nr 5, s. 25; Wilhelm Goldblatt, *Działalność krakowskiej Rady Adwokackiej*, „Głos Adwokatów”, 1933, z. 4, s. 139 i n.

⁸⁶ *Sprawozdanie Rady Adwokackiej i Sądu Dyscyplinarnego w Krakowie za rok 1935/6*, Kraków 1936, s. 122.

i charytatywną. W okresie zaborów przedstawiciele Izby aktywnie uczestniczyli w obchodach ważnych dla Polaków rocznic narodowych. Już w niepodległej Polsce wiele miejsca poświęcano sprawom pomocy potrzebującym oraz akcjom na rzecz obrony kraju. W związku z powodzią, która nawiedziła Polskę w 1934 roku, Rada przekazała znaczną kwotę na rzecz poszkodowanych, a nadto podjęła uchwałę wzywającą członków Izby do udzielenia im indywidualnej pomocy. Krakowska Rada wspierała także działalność kulturalną, przekazując dotacje m.in. dla Muzeum Narodowego⁸⁷. Corocznie przekazywała też pewne środki finansowe na fundusz obrony kraju.

W okresie rozbiorowym krakowscy adwokaci brali aktywny udział w życiu palestry austriackiej. Wspomnieć choćby należy, że Józef Rosenblatt oraz Ferdynand Wilkosz reprezentowali jako delegaci Izbę Adwokatów w Krakowie na pierwszym zjeździe przedstawicieli wszystkich izb cesarsko-królewskich, na którym powołano do życia stałą delegację dla ochrony interesów adwokatury we wszystkich krajach koronnych⁸⁸. Adwokaci krakowscy uczestniczyli w pracach delegacji do zakończenia I wojny światowej, przedkładając jej liczne opinie, własne postulaty, czy nawet w jej ramach stając w obronie interesów adwokatów z tak odległej izby jak Izba w Splicie⁸⁹. W Krakowie istniała też substytucja założonego na początku XX wieku międzynarodowego Instytutu Biur Adwokackich z siedzibą w Zurychu. Na jej czele stał Józef Steinberg⁹⁰.

Kraków był ponadto miejscem zjazdów adwokackich. W roku 1927 krakowskie Stowarzyszenie Kandydatów Adwokackich zorganizowało tutaj pierwszy Zjazd Kandydatów Adwokackich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego⁹¹. Jedną z inicjatyw Zjazdu było powołanie do życia Rady Naczelnej Kandydatów Adwokackich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. Instytucja ta miała reprezentować in-

teresy małopolskiego środowiska kandydatów adwokackich, a na jej czele stanął prof. Jerzy Stefan Langrod. Sekretariat Rady urządzony został w Krakowie przy ul. Karmelickiej⁹². W roku 1928 zaplanowano zorganizowanie kolejnego zjazdu⁹³. Krakowscy mecenaszi byli też współorganizatorami pierwszego Zjazdu Adwokatów Polskich, który odbył się w 1914 roku we Lwowie. Dla przygotowania Zjazdu powołano nawet do życia w Krakowie z inicjatywy prezydenta Izby Michała Koya komitet zjazdowy, złożony m.in. z adwokatów krakowskich, tarnowskich i rzeszowskich⁹⁴.

Brak w ustawodawstwie austriackim przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym i rentowym adwokatów powodował, że pod koniec XIX wieku Wydział krakowskiej Izby podjął pracę nad stworzeniem własnego funduszu pomocy dla adwokatów i członków ich rodzin, tym bardziej że podobna instytucja działała już we Lwowie⁹⁵. Ostatecznie w roku 1886 utworzono w Krakowie Stowarzyszenie Niesienia Pomozy Wdowom i Sierotom po Adwokatach Pozostałym, którego zadaniem było wypłacanie rodzinie zmarłego adwokata świadczenia obejmującego pensję bądź jednorazową zapomogę. Wyjątkowo ze świadczenia w postaci jednorazowego wsparcia mógł skorzystać także adwokat, o ile jego sytuacja finansowa była chwilowo ciężka⁹⁶. Stowarzyszenie posiadało własne organy, a środki niezbędne do wypłaty świadczeń pochodziły głównie z wpisowego oraz ze składek członkowskich. Wydaje się jednak, że w pierwszym okresie działalności założona instytucja nie do końca wypełniała stawiane przed nią zadania, dlatego w roku 1905 Wydział zdecydował się dotować z budżetu Izby działalność Stowarzyszenia oraz przeprowadził wśród krakowskich adwokatów akcję zachęcającą do wstępowania w szeregi zrzeszenia⁹⁷. Działania Wydziału nie przyniosły jednak znaczącej poprawy, gdyż w następnym roku stowa-

⁸⁷ *Sprawozdanie Rady Adwokackiej i Sądu Dyscyplinarnego w Krakowie za rok 1933/34*, Kraków 1934, s. 84.

⁸⁸ *Sprawozdanie Wydziału Krakowskiej Izby Adwokackiej i Rady Dyscyplinarnej z czynności za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1899*, Kraków 1900, s. 8.

⁸⁹ Por. *Sprawozdanie Wydziału Krakowskiej Izby Adwokackiej i Rady Dyscyplinarnej z czynności za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1909*, Kraków 1910, s. 8 i n.

⁹⁰ *Z kroniki krakowskiego Tow. Prawniczego i Ekonomicznego*, s. 542.

⁹¹ Por. *I Walny Zjazd kandydatów adwokackich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, odbyty w Krakowie 5 i 6 czerwca 1927 r. Przebieg i uchwały*, Kraków 1927.

⁹² *Rada Naczelna Kandydatów Adwokackich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego*, „Głos Adwokatów”, 1927, z. 8, s. 470.

⁹³ Zob. Jerzy Stefan Langrod, *Przed II-gim zjazdem kandydatów adwokackich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego*, Kraków 1928.

⁹⁴ Cezary Ponikowski, *Ćwierćwiecze Związku Adwokatów Polskich we Lwowie 1911–1936*, Warszawa 1936, s. 125.

⁹⁵ Zob. *Statut galicyjskiego Towarzystwa ubezpieczeń pensyj dla wdów i sierot po adwokatach*, „Przegląd Sądowy i Administracyjny”, 1882, nr 29, 30, 31, s. 234, 245, 250.

⁹⁶ *Regulamin*, s. 7.

⁹⁷ *Sprawozdanie Wydziału Krakowskiej Izby Adwokackiej i Rady Dyscyplinarnej z czynności za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1905*, Kraków 1906, s. 12.

rzyszenie liczyło jedynie 15 członków. W 1907 roku przeprowadzono zatem kolejne reformy funduszu, polegające m.in. na podjęciu przez walne zgromadzenie uchwały o przekazywaniu na potrzeby wypłaty świadczeń kwot uzyskiwanych z tytułu orzekanych w postępowaniu dyscyplinarnym grzywn i kar porządkowych. Nadto Wydział dopuścił do udziału w Stowarzyszeniu kandydatów adwokackich oraz uzupełnił system wypłacanych świadczeń o nieoprocentowaną pożyczkę⁹⁸.

Działalność przedstawionego powyżej Stowarzyszenia, przynajmniej w pierwszym okresie, nie rozwiązywała jednak problemu zaopatrzenia na wypadek śmierci i choroby kandydatów adwokackich oraz pracowników kancelarii adwokackich. W tej sytuacji Walne Zgromadzenie krakowskiej Izby podjęło w roku 1900 uchwałę zobowiązującą Wydział do przygotowania projektu statutu nowej instytucji, która z założenia miała ubezpieczać kandydatów w czasie siedmioletniej aplikacji. Koncepcja, opracowana przez Wydział wspólnie z krakowskim zrzeszeniem kandydatów adwokackich, zakładała utworzenie Kasy Chorych, gdzie ubezpieczony miał być każdy kandydat adwokacki. Z tytułu członkostwa w Kasie kandydaci oraz zatrudniający ich mecenas mieli odprowadzać składki, z których następowałaby wypłata świadczeń w postaci zasiłku pogrzebowego i wsparcia z tytułu choroby⁹⁹. Projekt statutu został przedstawiony na specjalnie w tym celu zwołanym zgromadzeniu, niemniej nie podjęło ono żadnej uchwały w sprawie jego przyjęcia ze względu na brak wymaganego kworum. Z kolei na następnych zgromadzeniach projekt statutu nie był poddawany pod głosowanie wobec znacznego oporu członków Izby oraz szeregu innych spraw, uznanych przez krakowski Wydział za ważniejsze¹⁰⁰. Dopiero w 1907 roku zmieniono statut Stowarzyszenia celem niesienia pomocy wdowom i sierotom po adwokatach, w ten sposób, że włączono do struktur zrzeszenia także kandydatów adwokackich.

Wybuch pierwszej I światowej położył kres działalności Stowarzyszenia Pomocy. Na jego miejsce z inicjatywy samych adwokatów powołano do życia w 1924 roku Kasę Samopomocy Adwokatów i Apli-

kantów Adwokackich Krakowskiej Izby Adwokackiej. Istota nowej instytucji sprowadzała się do nałożenia na każdego członka Kasy obowiązku uiszczania opłaty jednorazowej w każdym przypadku śmierci ubezpieczonego adwokata lub aplikanta. Z uzyskanej w ten sposób kwoty wypłacany był następnie rodzinie zmarłego zasiłek pogrzebowy. Już w pierwszym roku działalności do Kasy przystąpiło 476 członków krakowskiej Izby, co może świadczyć o potrzebie zabezpieczenia adwokata na wypadek śmierci bądź choroby. Wydział starał się zachęcać adwokatów i kandydatów, by przystępowali do Kasy, publikując m.in. wezwania o treści: „Niechaj i młodszy koledzy pamiętają o tem [Kasie], bo chodź młodzi i w pełni sił, niech sobie uświadomią, że nie wiadomo, jak losy zarządzają i kto pierwszy z brzegu”¹⁰¹.

Wejście w życie nowej ustawy adwokackiej w 1932 roku wymusiło konieczność utworzenia przez Radę Adwokacką w Krakowie kolejnego funduszu ubezpieczeniowego. Przygotowany projekt statutu nowej instytucji¹⁰² o nazwie Fundusz Koleżeńskie-Ubezpieczenia został przyjęty w 1933 roku przez Walne Zgromadzenie Izby. Nowy Fundusz przejął dotychczasowych członków Kasy oraz oparty został na zasadzie równego prawa do świadczeń dla wszystkich członków, progresja zaś dotyczyła jedynie opłaty wstępnej, której wysokość uzależniona została od wieku adwokata. Krakowski fundusz ubezpieczeniowy był jedną z najlepiej działających tego rodzaju instytucji w polskiej adwokaturze omawianego okresu. Tylko do maja 1938 roku przystąpiło do niego 857 członków, co stanowiło blisko 60 procent ogółu adwokatów wykonujących zawód na terenie Izby. Nadto wpływy ze składek pozwoliły na ulokowanie części środków Funduszu w nieruchomościach budynkowych, które nabyte zostały przez krakowską Radę przy ul. Batorego i ul. Słowackiego.

Kraków był także siedzibą stowarzyszeń adwokackich. Najstarszą organizacją tego typu był Klub Adwokacki, na czele którego w 1906 roku stał Roman Jakubowski¹⁰³. Niestety nic nie wiadomo na temat struktury Klubu. Kolejne stowarzyszenie – Związek Obrońców – założone zostało najprawdopodobniej w 1912 lub 1913 roku, jego zaś celem była

⁹⁸ *Sprawozdanie Wydziału Krakowskiej Izby Adwokackiej i Rady Dyscyplinarnej z czynności za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1907*, Kraków 1908, s. 10–11.

⁹⁹ *Statut Adwokackiej Kasy Chorych w Krakowie*, Kraków 1900, s. 5.

¹⁰⁰ *Sprawozdanie Wydziału Krakowskiej Izby Adwokackiej i Rady Dyscyplinarnej z czynności za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1900 r.*, Kraków 1901, s. 9.

¹⁰¹ Salomon Oberlender, *Koledzy! Pamiętajcie o Kasie Samopomocy!!!*, „Głos Adwokatów”, 1926, z. 6, s. 462.

¹⁰² Zob. *Statut „Koleżeńskiego Funduszu Ubezpieczenia” przy Izbie Adwokackiej w Krakowie*, „Przegląd Adwokacki”, 1933, s. 40 i n.

¹⁰³ „Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1906”, Kraków 1905, s. 160.

ochrona materialnych interesów adwokatury¹⁰⁴. Siedzibą Związku był Kraków, przy czym zachowane materiały pozwalają ustalić, że na terenie Izby istniały także delegacje stowarzyszenia, zakładane w miastach, gdzie zawód wykonywało przynajmniej czterech adwokatów¹⁰⁵. Brak archiwaliów nie pozwala jednak na przedstawienie dziejów tej organizacji, kres jej działalności położył zapewne wybuch I wojny światowej.

Krakowscy adwokaci działali też w założonym we Lwowie w 1913 roku Związku Adwokatów Polskich, przy czym dopiero reforma stowarzyszenia przeprowadzona w 1925 roku spowodowała powołanie do życia w lutym tego samego roku w Krakowie autonomicznego oddziału tej organizacji. Pierwsze lata działalności koncentrowały się na realizacji zadań statutowych. Nadto udało się oddziałowi zorganizować wspólnie z Towarzystwem Prawniczo-Ekonomicznym cykl wykładów, które cieszyły się wielkim zainteresowaniem w środowisku krakowskich prawników¹⁰⁶. Z chwilą powstania w 1933 roku pod Wawelem miejscowego Koła Adwokatów RP, rola oddziału Związku znacznie spadła, a jego znaczenie udało się przywrócić dopiero pod koniec lat trzydziestych. Krakowski oddział w roku 1938 liczył 132 członków¹⁰⁷. Wspomnieć też należy, że w 1934 roku Związek zwołał do Krakowa piąty Zjazd Adwokatów Polskich, którego zadaniem miało być zjednoczenie adwokatów narodowości polskiej oraz podjęcie próby polepszenia sytuacji społeczno-gospodarczej, w jakiej znalazła się w latach trzydziestych adwokatura¹⁰⁸. Niestety napięcia w palestrze krakowskiej spowodowały, że organizatorzy zmuszeni zostali do odwołania Zjazdu¹⁰⁹.

W roku 1932 założono w Warszawie Koło Adwokatów Rzeczypospolitej Polskiej, związane z obozem rządowym¹¹⁰. Wkrótce po jego powstaniu utworzony został oddział Koła w Krakowie. Przystąpiła do

niego większość miejscowych adwokatów, czyniąc je najważniejszą organizacją adwokacką na terenie krakowskiej Izby. Prezesem oddziału Koła został wybrany Stanisław Klimecki, a o roli, jaką odgrywało zrzeszenie w krakowskim środowisku, świadczyć może fakt, że w jego zarządzie zasiadali kolejni dziekani Rady Adwokackiej w Krakowie. Znaczenie Koła znalazło także wyraz w opracowaniu własnego projektu nowej ustawy adwokackiej, akcentującego konieczność podporządkowania adwokatury interesom państwa, co przejawiało się m.in. w nałożeniu na adwokatów obowiązku pracy społecznej¹¹¹. Przedstawiony powyżej spór na tle narodowościowym z 1935 roku spowodował jednak rozłam w krakowskim oddziale Koła – opuściła je większość polskich adwokatów, tworząc w Krakowie nowe stowarzyszenie pod nazwą Koło Adwokatów Polaków¹¹². Cele statutowe ani dalsze losy nowej organizacji nie są jednak znane.

Obok adwokatów własne organizacje posiadały także kandydaci, a następnie aplikanci adwokaccy. Już w roku 1882 pojawił się pomysł powołania stowarzyszenia kandydatów adwokackich¹¹³. Idea ta rozwijana była w kolejnych latach¹¹⁴, przy czym dopiero w 1896 roku założono Stowarzyszenie Kandydatów Adwokackich w Krakowie. Nazwa ta funkcjonowała do roku 1932, gdy zmieniono ją na: Stowarzyszenie Aplikantów Adwokackich Okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Podstawą organizacji SKA był statut, który określał cele działalności zrzeszenia oraz jego wewnętrzną strukturę. Określone w statucie zadania w jego pierwszej wersji z 1896 roku, mimo późniejszych korekt dokumentu, pozostały w zasadzie niezmienione i wiązały się głównie ze strzeżeniem godności stanu adwokackiego oraz ochroną interesów kandydatów adwokackich i niesieniem im pomocy materialnej. Nadto Stowarzyszenie uważało za swój cel wzmacnianie wśród członków więzi opartych na zasadach koleżeństwa i solidarności¹¹⁵. W kolejnych

¹⁰⁴ Zygmunt Marek, *Do Kolegów!*, „Głos Obrońców”, 1913, nr 1, s. 2.

¹⁰⁵ *Związek Obrońców*, „Głos Obrońców”, 1913, nr 2, s. 8.

¹⁰⁶ C. Ponikowski, *op. cit.*, s. 91.

¹⁰⁷ *Sprawozdanie Zarządu Głównego Związku Adwokatów Polskich (1937–1938)*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1938, nr 27, s. 431.

¹⁰⁸ *V Ogólny Zjazd Adwokatów Polskich w Krakowie*, „Nowa Palestra”, 1934, nr 2, s. 82–83.

¹⁰⁹ *Odwołanie Zjazdu Adwokatów Polskich*, „Palestra”, 1934, nr 6–7, s. 445.

¹¹⁰ Na temat celów i organizacji Koła Adwokatów RP zob. *Statut Koła Adwokatów Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1932, s. 3 i n.

¹¹¹ Zob. *Projekt nowego Prawa o ustroju adwokatury*, Kraków 1935.

¹¹² C. Ponikowski, *op. cit.*, s. 93.

¹¹³ Idea założenia w Krakowie stowarzyszenia zrzeszającego kandydatów adwokackich pojawiła się po raz pierwszy jeszcze w roku 1882. Zawiazało się wówczas Stowarzyszenie Koncypientów Adwokackich, które za podstawowy cel działania obrało sobie strzeżenie i obronę interesów adwokatury oraz podniesienie poziomu etycznego i naukowego jej członków. Mimo utworzenia powyższego stowarzyszenia i opracowania jego statutu, trudno dziś jednoznacznie stwierdzić, czy podjęło ono działalność: *Ze Stowarzyszeń*, „Przegląd Sądowy i Administracyjny”, 1882, nr 22, s. 177.

¹¹⁴ Por. J. W., *Słów kilka o naszych kandydatach adwokatury*, „Prawnik”, 1888, nr 45, s. 438 i n.

¹¹⁵ *Statut Stowarzyszenia Kandydatów Adwokackich w Krakowie*, Kraków 1896, s. 1.

statutach wśród celów organizacji na plan pierwszy wysunęły się sprawy związane z polepszeniem bytu aplikantów adwokackich, udzielaniem pożyczek i zapomóg oraz pośredniczeniem w znalezieniu pracy¹¹⁶. W ostatnim statucie z 1937 roku postawiono przed SKA nowe zadania w postaci obowiązku wychowywania własnych członków na rzeczników prawa i słuszości, mających na względzie dobro państwa¹¹⁷.

Utworzenie w roku 1896 SKA spotkało się z żywym zainteresowaniem środowiska oraz przyczyniło się do zakładania podobnych instytucji także w innych miastach Galicji¹¹⁸. W roku 1925 krakowskie Stowarzyszenie liczyło już 120 członków zwyczajnych oraz 15 honorowych¹¹⁹. Podkreślenia wymaga fakt, że przez cały okres istnienia tej organizacji miała ona charakter apolityczny, a przynależność do niej nie opierała się na kryterium narodowościowym; liczną grupę w stanowili tu aplikanci narodowości żydowskiej. Ponadto z chwilą dopuszczenia kobiet do adwokatury w poczet członków SKA zaczęto chętnie przyjmować aplikantki adwokackie, które zajmowały nawet stanowiska we władzach¹²⁰.

Krakowskie Stowarzyszenie działało poprzez swoje organy. Szczególnym organem był Wydział, który *de facto* prowadził całą bieżącą działalność organizacji. Na jej czele stał prezes, nie tylko kierujący pracami zrzeszenia, ale także reprezentujący je na zewnątrz. W związku z tym, że prezesa wybierano na roczną kadencję, funkcję tę przez cały okres istnienia SKA pełniło wielu kandydatów adwokackich, toteż nie sposób wymienić tu wszystkich¹²¹. Szybki rozwój organizacji, jak również stały wzrost liczby aplikantów adwokackich stanowiły zapewne impuls do rozszerzenia działalności także poza Kraków. W statucie przyjętym w 1927 roku przewidziano możliwość tworzenia lokalnych struktur SKA w postaci oddziałów i delegacji. Te pierwsze mogły

zostać założone w każdej miejscowości, w której aplikację odbywało przynajmniej pięciu członków. Z kolei dla miejscowości liczących mniej niż pięciu członków mógł zostać ustanowiony przez krakowski Wydział delegat¹²². Trudno dziś ustalić, ile dokładnie oddziałów względnie kół posiadało Stowarzyszenie, bez wątpienia jednak w połowie lat trzydziestych funkcjonowały oddziały w Nowym Sączu, Nowym Targu, Rzeszowie, Wadowicach, Tarnowie i w Bielsku-Białej¹²³. W strukturze wewnętrznej instytucji obok organów działały również komisje. W roku 1926 posiadała ona sześć komisji, tj. organizacyjną, naukową, biblioteczną, towarzyską, pośrednictwa pracy oraz dla opracowania przyszłej ustawy adwokackiej¹²⁴. W roku 1932 w ramach krakowskiego Stowarzyszenia utworzono nowe komisje, których zakres działania został dodatkowo określony wewnętrznymi regulaminami. Pierwszą z nich była Komisja Obrony Godności Stanu, a do jej zadań należało zgłaszanie Wydziałowi wszelkich przypadków naruszania godności zawodu. Druga Komisja, nazwana Samopomocową, odpowiadała za udzielanie członkom SKA pożyczek oraz pośrednictwo w znalezieniu pracy¹²⁵.

Obok działań służących ochronie praw ekonomicznych aplikantów w adwokaturze, znaczna część aktywności Stowarzyszenia wiązała się także z reprezentacją interesów aplikantów adwokackich zrzeszonych w organizacji na szczeblu lokalnym. Na uwagę zasługuje w szczególności zainicjowana przez SKA akcja pomocy materialnej dla aplikantów przez zorganizowanie swego biura pośrednictwa pracy. Biuro to mieściło się w siedzibie krakowskiej Rady Adwokackiej na ul. Gołębiej, a jego celem było pośrednictwo w znalezieniu pracy w kancelariach adwokackich przez poszukujących jej aplikantów. Stowarzyszenie prowadziło ponadto rejestrację bezrobotnych apli-

¹¹⁶ „Statut Stowarzyszenia Kandydatów Adwokackich w Krakowie”, Archiwum Państwowe w Krakowie, akta Starostwa Grodzkiego Krakowskiego (dalej: APK, akta SGK), sygn. 210, k. 841.

¹¹⁷ „Statut Stowarzyszenia Aplikantów Adwokackich Okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie”, APK, akta SGK, sygn. 210, k. 985.

¹¹⁸ Dowodem na to może być fakt, że do r. 1904, poza krakowskim, powstały stowarzyszenia kandydatów adwokackich we Lwowie i Przemyślu.

¹¹⁹ *Stowarz. Kandydatów Adwokatury w Krakowie*, „Głos Adwokatów”, 1926, z. 7, s. 221.

¹²⁰ W r. 1935 funkcję wiceprezesa Zarządu Stowarzyszenia pełniła aplikantka Jolanta Ścieżkówna, a w r. 1939 sekretarzem Zarządu wybrana została aplikantka Maria Fleischfarbówna: „Do Starostwa Grodzkiego w Krakowie”, APK, akta SGK, sygn. 210, k. 958, 971.

¹²¹ Dostępne materiały pozwalają na ustalenie, że prezesami Wydziału Stowarzyszenia Kandydatów Adwokackich byli w poszczególnych latach: Zygmunt Piesiewicz (1899), Jerzy Trammer (1906–1907), Władysław Bogdani (1910–1912), Jakub Sperr (1923–1925), Teodor Molkner (1926–1927), Kazimierz Ostrowski (1932–1933), Jerzy Rattler (1935), Jan Süskind, (1938), Henryk Vogler (1939).

¹²² „Statut jednobrzmiący dla Stowarzyszenia Kandydatów Adwokackich okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie i Krakowie”, APK, akta SGK, sygn. 210, k. 934.

¹²³ *Dział informacyjny*, „Młoda Palestra”, 1929, nr 1, s. 107.

¹²⁴ *Komunikat Stowarzyszenia Kandydatów Adwokackich w Krakowie*, „Głos Adwokatów”, 1926, z. 8, s. 250.

¹²⁵ „Sprawozdanie Wydziału Stowarzyszenia Kandydatów Adwokackich Okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie za okres od stycznia 1932 do 23 lutego 1933”, APK, akta SGK, sygn. 210, k. 921.

kantów, będących jego członkami, co miało ułatwić znalezienie pracy także poza Krakowem¹²⁶, a także interweniowało, najczęściej w formie wniosków i memoriałów, u władz sądowych i administracyjnych w różnego rodzaju sprawach odnoszących się do interesów bądź praw swoich członków¹²⁷. Krakowskie SKA było również inicjatorem i organizatorem zwoływania ogólnopolskiego zjazdu delegatów wszystkich działających w kraju organizacji zrzeszających aplikantów adwokackich¹²⁸. Zjazd początkowo miał się odbyć z końcem 1933 roku, ostatecznie jednak przełożony został na rok następny. Przedstawiciele SKA aktywnie uczestniczyli także we wcześniejszych oraz kolejnych zjazdach, zwłaszcza w zjeździe w roku 1937, kiedy to powołano do życia organizację skupiającą niemal wszystkie stowarzyszenia aplikantów adwokackich pod nazwą Związek Stowarzyszeń Aplikantów Adwokackich RP¹²⁹.

Zasługą SKA było również założenie w Krakowie w roku 1926 pierwszej czytelnicy prawniczej, która, podobnie jak wcześniej utworzona biblioteka, mieściła się w budynku Rady Adwokackiej przy ul. Gołębiej. Czytelnia czynna była cztery dni w tygodniu przez dwanaście godzin i dawała możliwość korzystania ze wszystkich najważniejszych czasopism prawniczych ukazujących się ówczesnie w kraju i za granicą¹³⁰. Szczególnie dużo miejsca poświęcało Stowarzyszenie działalności edukacyjnej; zasadą było organizowanie w siedzibie SKA stałych cotygodniowych wieczorów dyskusyjnych, w trakcie których zaproszeni goście, głównie adwokaci, wygłaszali referaty z teorii i praktyki prawniczej. W roku 1926 Stowarzyszenie zainicjowało także cykl publicznych odczytów¹³¹, wygłaszanych przez najwybitniejszych przedstawicieli polskiego prawodawstwa¹³². Prezentując działalność SKA,

nie sposób nie wspomnieć o jego zaangażowaniu w Fundusz Obrony Narodowej. Aplikanci zrzeszeni w Stowarzyszeniu, dostrzegając zagrożenie, w obliczu jakiego stanęła Polska w roku 1939, nie tylko aktywnie włączyli się w zbiórkę pieniędzy na rzecz Funduszu, ale także subskrybowali pożyczkę na cele obrony przeciwlotniczej. W kwietniu 1939 roku Zarząd SKA podjął uchwałę, a następnie wystosował telegram do Naczelnego Wodza, w którym oświadczył, że aplikanci zrzeszeni w Stowarzyszeniu są gotowi bronić ojczyzny. Warto przy tej okazji cytować fragment powyższego dokumentu, świadczący o wielkim poczuciu patriotyzmu krakowskich aplikantów: „My, aplikanci adwokacy zrzeszeni w Stowarzyszeniu, [...] ślubujemy, że na każde wezwanie Ojczyzny i Narodu tę повинną daninę na ołtarzu najświętszych ideałów ofiarujemy”¹³³.

W roku 1938 część krakowskich aplikantów, niejako w opozycji do istniejącego już Stowarzyszenia, założyła Zrzeszenie Aplikantów Adwokackich Okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Nowa organizacja miała charakter typowo narodowy, co przejawiało się m.in. w dopuszczeniu do członkostwa wyłącznie aplikantów polskiej narodowości oraz obraniu za podstawowy cel Zrzeszenia przygotowania swoich członków do wykonywania zawodu adwokata zgodnie z zasadami Narodu i państwa polskiego¹³⁴. W chwili powstania Zrzeszenie liczyło kilku aplikantów, a jego dalsze losy nie są znane.

Kolejnym etapem w dziejach palestry krakowskiej był okres okupacji niemieckiej, który wymaga choćby krótkiego wspomnienia. Z końcem 1939 roku krakowski Wydział Sprawiedliwości rozwiązał krakowską Radę Adwokacką, funkcję zaś komisarycznego zarządcy Izby powierzył dotychczasowemu dziekanowi Stanisławowi Rowińskiemu. Jednocze-

¹²⁶ *Rejestracja bezrobotnych aplikantów adwokackich*, „Głos Adwokatów”, 1933, z. 10/11, s. 326.

¹²⁷ Np. w 1933 r. Zarząd Stowarzyszenia wystąpił do Prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie z prośbą o wydanie zarządzeń zmniejszających czas oczekiwania aplikantów na uzyskanie informacji w sekretariatach krakowskiego Sądu Grodzkiego, *Urzędowanie w sekretariatach Sądu Grodzkiego w Krakowie*, „Głos Adwokatów”, 1933, z. 10–11, s. 326.

¹²⁸ Dla organizacji zjazdu z inicjatywy Stowarzyszenia powołano do życia Międzydzielnicową Komisję Porozumiewawczą Aplikantów Palestry Rzeczypospolitej Polskiej, na czele której stanął członek Stowarzyszenia, krakowski aplikant adwokacki Kazimierz Ostrowski: *Ogólny Zjazd Aplikantów Adwokackich Rzeczypospolitej Polskiej*, „Głos Adwokatów”, 1933, z. 10/11, s. 325.

¹²⁹ Por. *Sprawozdanie z Ogólnopolskiego Zjazdu Aplikantów Adwokackich we Lwowie w dniach 31 października i 1 listopada 1937 r.*, „Głos Adwokatów”, 1937, z. 11, s. 355 i n.

¹³⁰ *Czytelnia czasopism prawniczych*, „Głos Adwokatów”, 1926, z. 8, s. 251.

¹³¹ *Stowarzyszenie kandydatów advokatury w Krakowie*, „Głos Adwokatów”, 1926, z. 2, s. 55.

¹³² Tylko w pierwszym kwartale 1926 r. Stowarzyszeniu udało się zaprosić do wygłoszenia publicznego odczytu m.in. byłego rektora UJ i prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej Franciszka Ksawerego Fiericha, prof. Leona Wachholza czy też prezesa Prokuratury Generalnej Jana Windakiewicza: *Ze Stow. Kandydatów Adwokackich w Krakowie*, „Głos Adwokatów”, 1926, z. 4, s. 93.

¹³³ *Z życia młodej palestry*, „Głos Adwokatów”, 1939, z. 3–4, s. 88.

¹³⁴ „Stowarzyszenie Kandydatów Adwokackich w Krakowie”, APK, akta SGK, sygn. 210.

śnie utworzono tzw. radę przyboczną, która *de facto* objęła wykonywanie czynności zlikwidowanej Rady. Obok niemieckiego *quasi*-samorządu, z inicjatywy powstałej w Warszawie Tajnej Naczelnej Rady Adwokackiej, w lutym 1941 zawiązała się Tajna Śląsko-Krakowska Rada Adwokacka z siedzibą w Krakowie, na czele której stanął Karol Stach, były dziekan Izby katowickiej. Wykonywanie czynności urzędowych przez Tajną Radę było znacznie utrudnione, udało się jednak zorganizować system tajnych szkoleń dla aplikantów adwokackich, w których uczestniczyło 11 osób. W 1943 roku aplikanci złożyli uroczyste ślubowanie, a po wojnie wpisani zostali na krakowską i katowicką listę adwokatów¹³⁵. Okres okupacji dla palestry krakowskiej nie wiązał się jedynie z prowadzeniem tajnego samorządu, lecz także

z dotkliwymi stratami osobowymi. Końca wojny nie doczekała przede wszystkim najliczniejsza w Izbie grupa adwokatów pochodzenia żydowskiego, którzy w większości zginęli tragicznie w licznych hitlerowskich obozach zagłady, zwłaszcza w Bełżcu.

Po zakończeniu wojny Izba wznowiła działalność, obejmując swym zasięgiem również część obszaru dotychczasowej Izby lwowskiej. Wydaje się jednak, że była to już adwokatura różna od przedwojennej. Mimo zmienionej sytuacji politycznej i zerwania z zasadami wolnej i samorządnej palestry, część adwokatów krakowskich nadal podtrzymywała tradycje poprzedniej epoki, stojąc na straży praw i wolności obywatelskich. Ten okres historii adwokatury małopolskiej i krakowskiego środowiska adwokackiego wymaga jednak odrębnego opracowania.

¹³⁵ Witold Bayer, *Adwokatura polska podczas okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, „Palestra”, 1988, nr 11–12, s. 82;

Witold Bayer, *Samorząd adwokacki w dobie walki z okupacją hitlerowską*, „Palestra”, 1968, nr 11, s. 36 i n.

THE CRACOW BAR IN 1868–1944

This is an attempt at presenting the history of the Cracow Bar, whose professional association has been functioning since the mid 1860s. It was the time when Austria-Hungary embarked on a constitutional reform which opened the door to Galicia's autonomy and institutional changes in all walks of life. The Cracow barristers and solicitors used the occasion to set up their Advocates' Chamber, a self-governing guild whose traditions were passed on the Bar Association of independent Poland.

The article chronicles the history of the Cracow Bar Association – its structure, sections, statutory rules and functioning in the period prior to the post-war reorganizations – including the affiliated associations of advocates and advocate apprentices based in Cracow. Even a short history would have been incom-

plete without mentioning some notable representatives of the legal community, which at various points had a considerable influence on the development of Cracow and the whole of Western Małopolska. Advocates held the post of Mayor of Cracow, played an active role in various academic institutions, professional bodies and charities, made an impact in political life. A separate section has been devoted to the history of professional periodicals published in Cracow: though largely forgotten, they made an important contribution to the development and popularization of Polish legal thought.

The last verses of the article are dedicated to the dark days of World War II and the occupation, when despite all the dangers, the Cracow advocates continued to fulfill their professional and social duty.

AGATA WÓJCIK

„TEN PORTRET PRZENIESIE JĄ DALEJ NIŻ PRZEZ JEDEN WIEK”¹. PORTRET HELENY MODRZEJEWSKIEJ AUTORSTWA TADEUSZA AJDUKIEWICZA

Portret Heleny Modrzejewskiej pędzla Tadeusza Ajdukiewicza jest jednym z najbardziej znanych portretów w historii malarstwa polskiego XIX wieku. Trudno zliczyć, w ilu publikacjach dotyczących tej problematyki był reprodukowany i wzmiankowany, mimo tego nie doczekał się głębszej analizy². Niniejszy tekst jest próbą poszerzenia wiedzy na temat tak powszechnie znanego i zarazem nieznanego dzieła. Staram się przybliżyć historię i okoliczności powstania portretu aktorki, ustalić, w jakim kostiumie i dlaczego została ukazana. Prezentuję wypowiedzi krytyki artystycznej na jego temat, porównuję go z wizerunkami aktorek współczesnych Modrzejewskiej oraz z innymi jej portretami.

W pierwszych dniach października 1879 roku w Krakowie obchodzono pięćdziesięciolecie pracy literackiej Józefa Ignacego Kraszewskiego. Wydarzeniu temu towarzyszyła niezwykle podniosła i patriotyczna atmosfera. Jedną z imprez uświetniających uroczystości było wystawienie 3 i 5 października w Teatrze Miejskim sztuki *Miód kasztelański* autorstwa jubilata. W rolę pani Hurskiej wcieliła się zaproszona na obchody Helena Modrzejewska³. 5 października, po spektaklu, aktorka wzięła udział w balu zorganizowanym w odnowionych Sukiennicach; została wybrana na drugą królową balu (pierwszą była Zuzanna Czartoryska). Tak zabawę opisał literat Alfred Szczepański: „W podcieniach dywanami osłoniętych dla rozmowy garderoby,

cukiernia; na pierwszym piętrze bufety, osobne sale do jedzenia, osobne z napojami, a dla palących na kamiennych tarasach sala otwarta [...]. Przestrzenie te zapełniło 4 tys. ludzi, którzy przesuwały się, zmieniają, poruszają swobodnie, nikomu nie ciasno. [...] Muzyki zagrały poloneza Szopena; tłum mężczyzn zajął środek sali, a naokoło ruszyły setne pary strojne, barwiste, wesołe. Niby tęcza pokoju przewijał się nieprzejrany wieniec par 530. Po polonezie tłumy wraz z Siemiradzkim cisną się w jedną stronę; przybyła z teatru pani Modrzejewska; panie zasypują ją fiołkami. Niebawem kadryl, jeden łańcuch wzdłuż całej sali – muzyka gra inne kadryle, w szóstej figurze przechodzą pary od jednej muzyki do drugiej, wrażenie dziwne, uroczyste [...]. Po sali obnoszą ciągle cukry, herbatę, chłodniki – cukry w pudełkach z portretem Jubilata”. Pod wpływem patriotycznej atmosfery Henryk Siemiradzki zdecydował się przekazać swój obraz *Pochodnie Nerona* na rzecz miasta Krakowa, a Rada Miasta już 7 października uchwaliła powołanie Muzeum Narodowego. Za Siemiradzkim poszli inni artyści i przekazali swe dzieła do nowo powstałego muzeum⁴.

Była to pierwsza wizyta Modrzejewskiej w kraju od czasu jej wyjazdu do Ameryki. We wspomnieniach pisała o tym wydarzeniu: „Jubileusz był dużym osiągnięciem. Z trzech zaborów przyjechali do Krakowa wszyscy, którzy coś znaczą, aby wziąć w nim udział i uścisnąć rękę Kraszewskiemu. Czu-

¹ Cyt. za: Józef Szczublewski, *Żywot Modrzejewskiej*, Warszawa 1975, s. 305.

Pragnę serdecznie podziękować dr Agnieszce Kowalskiej za zainspirowanie mnie do napisania tego tekstu, a także dr. hab. Markowi Zgórniakowi za cenne uwagi i udzieloną pomoc.

² Więcej informacji na temat portretu Modrzejewskiej można znaleźć w: Andrzej Ryszkiewicz, *Malarstwo polskie. Romantyzm, historyzm, realizm*, Warszawa 1989, s. 353,

354; Maria Poprzącka, *Polskie malarstwo salonowe*, Warszawa 1991, s. 20, 21.

³ Jerzy Got, Józef Szczublewski, *Helena Modrzejewska*, Warszawa 1958, s. 114.

⁴ Piotr Czartoryski-Sziler, *Jubileusz 50-lecia pracy twórczej J. I. Kraszewskiego*, <http://kultura.informacje.int.pl/jozef-ignacy-kraszewski-ojciec-polskiej-powieści-histerycznej-r275.htm>; J. Szczublewski, *Żywot*, op. cit., s. 286.



1. Tadeusz Ajdukiewicz, *Portret Heleny Modrzejewskiej*, 1880 (Muzeum Narodowe w Krakowie)

ję się niezmiernie szczęśliwa z powodu tego zespolenia narodu. Uroczystości następują jedne po drugich, atmosfera zaś jest tak pełna entuzjazmu, że przyspiesza człowiekowi bicie serca”⁵. Jej pierwszy po powrocie do kraju występ został powitany przez publiczność z niezwykłym entuzjazmem. Sama aktorka tak pisała o reakcji widzów, gdy pojawiła się na scenie w komedii *Miód kasztelański*: „Niagara oklasków spadła na mą biedną głowę, myślałam, że nie wyjdę żywa”. Modrzejewska zagrała w Krakowie także Adriannę Lecouvreur w sztuce Eugène’a Scribe’a i Ernesta Legouvé (11, 13 i 19 X), Cecylię w *Naszych najserdeczniejszych* Victoriena Sardou (16 i 18 X), tytułową rolę Marii Stuart w dramacie Friedricha Schillera (21, 23, 28 X, 4 XI), Zuzannę w *Ćwiartce papieru* V. Sardou (25 i 26 X), Anielę w *Ślubach panińskich* Aleksandra Fredry (30 X, 5 XI), Barbarę Radziwiłłównę w dramacie Alojzego Felińskiego o tym samym tytule (1 i 2 XI) i Laurę w *Dwóch wdowach* Féliciena Mallefille’a (4 XI)⁶. Recenzenci wypowiadali się o niej bardzo pozytywnie. Stanisław Koźmian, analizując jej sposób gry, doszedł do wniosku, że Modrzejewska nie tylko nie straciła za oceanem dawnych zalet, ale „zyskała niezmiernie wiele [...], zwalczyła największego wroga jej talentu – afektację [...], a tym sposobem zbliżyła się ona do w swoim rodzaju szczytu sztuki”⁷; w innej recenzji pisał: „nabrała wielkiej [...] siły tragicznej, której dawniej nie miała”⁸.

Wśród artystów, którzy zdecydowali się oddać swój obraz do Muzeum Narodowego, był Tadeusz Ajdukiewicz. Miał wówczas około dwudziestu siedmiu lat. Odbił studia malarskie w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych u Władysława Łuszczkiewicza, a następnie kształcił się w Akademii wiedeńskiej i monachijskiej. Zwiedził także Paryż i odbył podróż po Bliskim Wschodzie⁸. Ajdukiewicz postanowił przekazać do Muzeum portret Heleny Modrzejewskiej⁹. Ukazał artystkę w białej atlasowej sukni, z niewielką kryzą pod szyją, długimi rękawami i trenem, dekorowaną na gorsie i rękawach złotymi aplikacjami. W lewej ręce aktorka trzyma otwartą książkę, prawą podtrzymuje fałdy sukni. Namalowana została na tle stykających się ze sobą

trzech gobelinów, z prawej strony widzimy psa, po lewej krzesło przykryte tkaniną na której leży bukiecik kwiatów.

Modrzejewska utrwalona została przez Ajdukiewicza w kostiumie scenicznym. W białej atlasowej sukni z trenem wystąpiła w dwóch rolach – Szekspirowskiej Julii i Barbary Radziwiłłówny A. Felińskiego. W roli Barbary kostium ten ulegał jednak pewnym przemianom. Na fotografiach możemy zauważyć, że Modrzejewska, grając tę rolę, nosiła na głowie charakterystyczny dla Radziwiłłówny czeppek haftowany perłami, zakładała spódnicę dekorowaną aplikacjami i obszytą futerkiem, miała także koronkowy welon. Natomiast na zdjęciach, na których utrwalona została w roli Julii, jej kostium jest niemalże identyczny jak na obrazie Ajdukiewicza – ta sama suknia z małą kryzą pod szyją, długie rękawy z niewielkimi bufkami, aplikacje. Bardzo podobna jest także fryzura – upięte ku górze włosy ze spinką. Inne są jedynie torebka i pasek, które na obrazie mają bardziej wyszukaną formę. Możemy jednoznacznie stwierdzić, że Modrzejewska została sportretowana w roli Julii.

Do sztuki *Romeo i Julia* mogą również nawiązywać scenki miłosne widoczne na gobelinie ukazanym w tle. Po lewej stronie możemy zobaczyć tańczącą parę, a za nią w namiocie siedzi następna. Także po prawej stronie Modrzejewskiej widzimy siedzących pod drzewem kobietę i mężczyznę. Miłosną symbolikę mają również postacie na oparciu krzesła – górna przedstawia Amora, a dolna Wenus.

Suknię, którą uwiecznił Ajdukiewicz, wykonano dla aktorki w 1870 roku w Warszawie, gdy sztuka *Romeo i Julia* była wystawiana w Teatrze Wielkim¹⁰. Modrzejewska mogła sama zaprojektować ten kostium, ponieważ często tak czyniła. Szkice kostiumowe poprzedzała studiami historycznymi, zasięgała także opinii Karola Estreichera¹¹. Zabrała tę suknię jako jeden z nielicznych kostiumów do Ameryki¹². W Krakowie, w 1879 roku, wykorzystała ją do roli Barbary, następnie grała w niej Julię we Lwowie (1879), Warszawie (1880) i Londynie (1881), czego potwierdzenie znajdujemy na fotografiach¹³.

⁵ Helena Modrzejewska, *Wspomnienia i wrażenia*, Kraków 1957, s. 404.

⁶ J. Got, J. Szczublewski, op. cit., s. 81, 85, 88, 93, 109, 116, 128.

⁷ J. Szczublewski, *Żywot*, op. cit., s. 287, 288.

⁸ Irena Jakimowiczowa, *Ajdukiewicz Tadeusz, w: Słownik artystów polskich i w Polsce działających. Malarze, rzeźbiarze, graficy*, Wrocław-Warszawa 1971, t. I, s. 12, 13.

⁹ Wymiary – 262×146 cm, technika – olej, płótno, własność – Muzeum Narodowe w Krakowie.

¹⁰ H. Modrzejewska, op. cit., s. 207.

¹¹ Ibidem, s. 131.

¹² Fotografia wykonana w Filadelfii w 1878 r.

¹³ J. Got, J. Szczublewski, op. cit., s. 124.



2. Helena Modrzejewska w roli Julii z *Romea i Julii* Williama Szekspira, atelier fotograficzne Awita Szuberta, Kraków 1879 (Muzeum Historyczne Miasta Krakowa)

Warto dłużej zatrzymać się przy fotografiach Modrzejewskiej w kostiumach scenicznych. Podczas pobytu w Krakowie w 1879 roku zrobiono aktorce w atelier Awita Szuberta serię zdjęć w kostiumie Julii¹⁴. Na tych fotografiach artystka siedzi, a w dłoni trzyma bukiet kwiatów, lub stoi i w lewej ręce ma książkę. Zarówno ujęcie, jak też kostium i akcesoria na fotografiach i portrecie są zbieżne, dlatego możemy podejrzewać, że sama Modrzejewska mogła zasugerować pozę, w której została sportretowana. Przyjmowała ją już wcześniej w atelier fotograficznym, aby dobrze oddać cechy granej postaci.

¹⁴ Katarzyna Kudłacz, „Awit Szubert (1837–1919), fotograf. Działalność i twórczość”, praca magisterska napisana w roku 2005 w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierunkiem prof. Wojciecha Bałusa.

Modrzejewska pierwszy raz zagrała ukochaną Romea 11 lipca 1868 roku w Poznaniu. Następnie sztuka *Romeo i Julia* została wystawiona w Warszawie (12 I 1870). Była to pierwsza na ziemiach polskich inscenizacja tego dramatu Szekspira w przekładzie z oryginału dokonany przez Józefa Paszkowskiego. W scenie balkonowej Modrzejewska przemyciła fragment tłumaczony przez Adama Mickiewicza. Aktorka, aby zagrać Julię, musiała się zmierzyć z licznymi przeciwnościami – dyrekcja teatru warszawskiego obawiała się zbyt dużych kosztów wystawienia sztuki i możliwego niepowodzenia; bardzo trudno było też znaleźć odpowiedniego partnera do roli Romea, aktorzy byli zmuszeni do wykorzystania kostiumów i scenografii używanych wcześniej w operze (oprócz sukni Julii). Mimo tego sztuka odniosła ogromny sukces, który był zasługą gry jednej aktorki – Modrzejewskiej. Po pierwszym warszawskim przedstawieniu artystka spotkała się z tak wielkim aplauzem, jakiego dotychczas nie miała. Krytyka uznała rolę Julii za szczyt jej osiągnięć aktorskich¹⁵. Nawet Kazimierz Chłędowski, piszący w „Kraju” panegiryki na temat znanych osobistości, napisał o niej (14 VIII 1870): „Trudno w słowach malować słodycz i harmonię, a przecież kto nie widział naszej Julii na scenie, w sławnym dziele Szekspira, temu trzeba by dać choć słabe wyobrażenie tego uroczego spokoju pomieszanego z najsilniejszą namiętnością, tej niebiańskiej słodyczy graniczącej z siłą żelaznego rycerza. Julia ma w sobie nieprzebrane skarby przymiotów, aby być wielką na scenie. Postać tak wzniosła, a ruchy tak wspaniałe i szlachetne razem”¹⁶. Modrzejewska do 1875 roku zagrała Julię w Warszawie, Krakowie i Lwowie, wszędzie spotykając się z entuzjastycznymi opiniami i peanami sławiącymi jej kreację. Pisano wówczas między innymi: „Jaśniałaś samą prawdą, namiętnością, geniuszem [...]. Głos Twój, Pani, był jak muzyka. [...] żadna z artystek nie osiągnęła nigdy Twych wyżyn. One oddawały myśl angielskiego poety – Ty byłaś duszą Szekspira”¹⁷.

Rola Julii była jedną z pierwszych, które aktorka zaprezentowała na scenie amerykańskiej. Dla Modrzejewskiej było to niebagatelne wyzwanie, aby po kilku miesiącach nauki języka angielskiego porwać się na rolę szekspirowską. Sprostowała mu i 21 sierpnia 1877 roku zagrała Julię w California Theatre w San Francisco. Prasa tak pisała o reakcji publiczności na polską Julię: „Julię Modjeskiej przyjęto z takimi ob-

¹⁵ J. Szczublewski, *Żywot*, op. cit., s. 113, 114; H. Modrzejewska, op. cit., s. 207.

¹⁶ J. Szczublewski, *Żywot*, op. cit., s. 121, 122.

¹⁷ Ibidem, s. 138, 139.

jawami aplauzu, jakimi żadnej jeszcze Julii w tym mieście nie zaszczytano”¹⁸.

Modrzejewska rolę tę gra także, jak wspomniałam powyżej, podczas swych pierwszych występów po powrocie do kraju. Miała wówczas prawie czterdzieści lat, co zaczynało wywoływać, zwłaszcza u jej przeciwników, uwagi o niestosowności. Głosy te musiały jednak przycichnąć, zagłuszone gromkim aplauzem wielbicieli talentu Modrzejewskiej¹⁹. Artystka grała postać Julii wbrew tradycji, jej Julia nie była młodą, impulsywną Włoszką, lecz osobą ponadczasową i uosobieniem ideału kobiety. Recenzenci podkreślali, że potrafi ona w niezwykle naturalny sposób oddać wdzięk kobiecy, namiętność, tragizm, a nawet obłęd. Modrzejewska zrezygnowała z powszechnie używanych przez aktorki efektów i naturalistycznych detali, które według niej nie były stosowne w sztukach Szekspira. Skupiła się na tonacji głosu, geście i analizie psychologicznej postaci. Krytyka i publiczniejsza z dotychczasowych²⁰.

Taką Julię widział Tadeusz Ajdukiewicz. Wprawdzie w 1879 roku w Krakowie nie grała tej roli, ale malarz mógł ją zobaczyć w roli Julii w 1870 lub 1871 roku, gdy Modrzejewska była w Krakowie na występach gościnnych, a Ajdukiewicz studiował w Szkole Sztuk Pięknych²¹. Można posunąć się do przypuszczenia, że artystka sama zasugerowała wybór kostiumu, w którym chciała być uwieczniona dla przyszłych pokoleń zwiedzających Muzeum Narodowe. Być może zależało jej na jednej z postaci szekspirowskich, w których przedstawianiu była mistrzynią i które szczególnie ceniła. Rola Julii, wśród licznych ról komediowych i farsowych, jakie zmuszeni byli grać dziewiętnastowieczni aktorzy, dawała artystce możliwość zaprezentowania umiejętności i zarazem nobilitowała ją. Modrzejewska została sportretowana w roli Julii tuż przed zmierzaniem się z największym wyzwaniem w swym życiu – zagranieniem Szekspira w Anglii. Na pierwszą szekspirowską rolę na londyńskiej scenie wybrała właśnie rolę Julii (26 III 1881, Court Theatre, Londyn).

Pierwsza wzmianka o malowaniu przez artystę portretu Modrzejewskiej pojawiła się w krakowskim „Czasie” 6 listopada 1879 roku. W krótkiej notatce prasowej informowano, że Ajdukiewicz maluje w górnej sali Sukiennic, a aktorka pozuje mu pomiędzy próbami²². Kilka dni później Modrzejewska wyjechała do Lwowa. Ajdukiewicz zapewne zdażył wykonać szkic na płótnie i podmalować go²³, musiał jednak kończyć obraz bez pozującej mu aktorki. Prawdopodobnie korzystał wówczas z fotografii Modrzejewskiej wykonanych przez Awita Szuberta.

Pod koniec roku 1879 w czasopiśmie „Echo” ukazał się artykuł Juliusza Miena dotyczący portretu Modrzejewskiej, który bardzo pochlebnie wypowiadał się o nowym dziele Ajdukiewicza. Podkreślał wprawdzie, że nie jest ono jeszcze ukończone, ale „pomysł artysty był jednym z najszcześniejszych – wykonanie odpowiedziało zupełnie trudnemu zadaniu”. Malarzowi udało się nie tylko uchwycić rysy artystki, lecz także oddać „ten uśmiech uroczy, jej właściwy, to spojrzenie pełne łagodności i melancholii”. Mien był pewny, że portret utrwali dla przyszłych pokoleń zarówno nazwisko aktorki, jak i malarza. Donosił także, iż Ajdukiewicz dał się skłonić do zaprezentowania swego płótna w Salonie Ungera w Warszawie. Dochód z tej ekspozycji przeznaczył na wyjazd za granicę niezamożnego kolegi artysty²⁴. Ajdukiewicz kończył portret aktorki w Warszawie. Malował wówczas w pałacu Krasińskich, którzy udzielili mu gościny²⁵. Być może ponownie pozowała mu Modrzejewska, która od połowy grudnia grała w Warszawie.

Inny reporter „Echa”, po obejrzeniu portretu jeszcze w pałacu Krasińskich, podnosił jego zalety. Dostrzegł w płótnie Ajdukiewicza „idealizm starych mistrzów”. Chwalił stonowaną kolorystykę dzieła i dopracowane szczegóły. Podkreślał, że na portrecie udało się malarzowi uchwycić „wyraz jej twarzy marzący z takiej chwili – w której myśl sięga w wyższe sfery, kiedy nurza się w rojeniach nie mających nic wspólnego z codziennymi sprawami życia”²⁶.

¹⁸ Ibidem, s. 231.

¹⁹ Ibidem, s. 296.

²⁰ Ibidem, s. 277, 332–334, 399–402, 610, 611.

²¹ Modrzejewska grała Julię na występach gościnnych w Krakowie 24 V 1870, 26 V 1870, 27 VI 1871, zob. J. Got, J. Szczublewski, op. cit., s. 124.

²² „Czas”, 6 XI 1879, s. 2.

²³ O rysunkowym szkicu portretowym wspominają Andrzej Ryszkiewicz (*Malarstwo polskie. Romantyzm, historyzm, realizm*, Warszawa 1989, s. 353), a także Jerzy Got i Józef Szczublewski (*Korespondencja Heleny Modrzejewskiej i Karola Chłapowskiego*, Warszawa 1965, t. I, s. 507), jednak podczas kwerend przeprowadzonych w 2008 roku w Muzeum Sztuki w Łodzi i w Muzeum Historii Miasta Łodzi okazało się, że nie mają one tego rysunku. Prawdopodobnie autorzy mylnie uznali za szkic Ajdukiewicza portret Modrzejewskiej w roli Julii, wykonany przez Andriollego w 1879 roku (Muzeum Sztuki w Łodzi).

²⁴ Juliusz Mien, *Z pracowni malarzy. Tadeusz Ajdukiewicz*, „Echo”, 1879, nr 282, s. 2.

²⁵ *Portret Pani Heleny Modrzejewskiej przez Tadeusza Ajdukiewicza*, „Echo”, 1880, nr 7, s. 2.

²⁶ Ibidem.

Portret był prezentowany w Salonie Ungera od 5 lutego 1880 roku, o czym pisało „Echo”. Zachwycony dziennikarz chwalił dzieło i podkreślał: „artysta przedziwnie odmalował ducha swego modelu”, twierdził, że „Ajdukiewicz stanął w szeregach mistrzów”²⁷.

„Biesiada Literacka” pisała za „Echem” o szlachetnym zamiarze Ajdukiewicza przekazania pieniędzy na rzecz kolegi. Dziennikarz „Biesiady” podnosił jako zaletę portretu Modrzejewskiej wierność w oddaniu szczegółów, zapewniał czytelników, że „artysta namalował i narysował obraz trzeźwo, jasno, bez śladu jakiegogoś wahania się lub niepewności”, a dalej pisał: „malowanie jest doskonałe, że jeśli wielkiego talentu potrzeba do odtwarzania farbami ałasów, wełny, peli, drewna, skóry, to talent ten Ajdukiewicz posiada”. Zauważył również, że nie sposób ocenić, czy portret jest podobny do samej Modrzejewskiej, ponieważ „twarz artystki dramatycznej zmienia się jak kameleon”. Według niego malarz poradził sobie z tym problemem bardzo dobrze i ukazał „typ piękności kobiecej, w której zespolił wszystko to, co się w duszy, a więc i na twarzy artystki zjawia – czyli zespolił tęsknotę ze słodyczą, z uśmiechem zniewalającym swą dziecinną ufnością”²⁸.

Prawie same pochlebne uwagi pojawiły się na łamach „Kuriera Warszawskiego”. Sprawozdawca z Salonu Ungera twierdził, że obraz jest dziełem „doskonałym i zupełnym”, a osoba ukazana „żyje na obrazie, zstępuje pomiędzy nas, zamienia z nami uczucia, wrażenia, żądze”. Autor chwalił także mistrzowską technikę i kolorystykę portretu. Twierdził, że „podobieństwo twarzy znakomitej aktorki jest uderzającym”. Brakuje według niego jedynie pewnej duchowości, którą powinny odznaczać się portrety aktorów dramatycznych. Krytyk „Kuriera” uważał również, że zbyt wyeksponowany został towarzyszący aktorce pies²⁹.

Natomiast w „Przeglądzie Tygodniowym” ukazał się tekst polemizujący z artykułem w „Kurierze Warszawskim”. Dziennikarzowi „Kuriera” zarzucano między innymi: „prostej logiki brak zupełnie! Cały ton artykułu [...] jest tak studencki, niezdarny, wysokogórski jakiś i niezwykły, że oprócz szalonego kochania się ze strony tego autora w pani Modrzejewskiej nic więcej z rzeczy tej nie przeglądał!”. Zdaniem publicysty „Przeglądu” postać namalowana przez Ajdukiewicza jest zbyt wysmukła, a jej

głowa zbyt mała. Malarz nie oddał wiernie rysów aktorki, nie uchwycił także „tej ruchliwości, która musi być udziałem każdej na seryo dramatycznej artystki”. Pies według niego został ukazany w błędnym skrócie perspektywicznym. Gobelin w tle namalowano zbyt dokładnie i dlatego niepotrzebnie przyciąga wzrok. Ajdukiewicz rzekomo także bardzo zawęził przestrzeń, w której umieścił Modrzejewską. Mimo wszystko dziennikarz przyznawał, że obraz jest namalowany poprawnie technicznie, choć nie jest oryginalny ani genialny, jak twierdzili niektórzy³⁰.

Nieprzychylny Ajdukiewiczowi był krytyk „Kłósów” – Henryk Struve. Wprawdzie docenił umiejętności techniczne artysty, ale stwierdził, że nie potrafił oddać w należyty sposób osoby tak wybitnej jak Modrzejewska, jej portret powinien bowiem „odróżniać się od portretów wszystkich innych zwyczajnych śmiertelników. Z oblicza, z rysów i postawy, z całej charakterystyki takiej osobistości przemawiać powinna do nas potęgą ducha”. Tego elementu zabrakło, jej rysy są: „bez wszelkiego głębszego wyrazu, bez wszelkiej wyższości umysłowej”. Struve zarzucał także malarzowi nagromadzenie akcesoriów, które są całkowicie zbędne i nie charakteryzują w żaden sposób portretowanej³¹.

Wręcz przeciwnie wypowiadał się o portrecie Modrzejewskiej dziennikarz „Tygodnika Ilustrowanego”. Podkreślał, że akcesoria, wśród których ukazano aktorkę, zostały bardzo umiejętnie dobrane, ale podobnie jak krytyk „Przeglądu Tygodniowego” zauważył, że gobelin zbyt zwraca uwagę. Natomiast w kwestii podobieństwa, w której wypowiadały się wszystkie dzienniki, twierdził, że Ajdukiewiczowi udało się uchwycić wyraz twarzy aktorki, który bardzo często można zobaczyć „przynajmniej w salonie, pośród liczego towarzystwa”. Autor dostrzegł w portrecie artystki dramatycznej charakterystyczne dla niej znamiona silnej woli i jasności sądu, a z oczu bijące jedno słowo – zwyciężę³².

Krakowski „Czas” podsumowywał dotychczasowe opinie dotyczące portretu aktorki. Autor artykułu zauważył, że krytycy nie dostrzegli charakteru, jaki chciał nadać dziełu Ajdukiewicz, że udało mu się uchwycić „ogólny ton harmonijny, spokojny, pełen wdzięku i powagi”. Uzyskał ten efekt nie tylko dzięki doskonałej technice, lecz także przemyślanej doborowi akcesoriów, które współgrają z cało-

²⁷ *Salon Ungera*, „Echo”, 1880, nr 27, s. 3.

²⁸ „Biesiada Literacka”, 1879, II, s. 403.

²⁹ *Portret Modrzejewskiej*, „Kurier Warszawski”, 1880, nr 28, s. 2.

³⁰ „Przegląd Tygodniowy”, 1880, nr 7, s. 83 i n.

³¹ „Kłósy”, 1880, I, s. 387.

³² „Tygodnik Ilustrowany”, 1880, I, s. 251.

ścią. Dziennikarz chwalił także stonowaną kolorystykę i brak kontrastów³³.

Pozytywnie o portrecie wyraził się Henryk Sienkiewicz, bliski przyjaciel aktorki, wielbiciel jej talentu i osoby. Pisał: „niezmierną zasługą malarza jest, że umiał pochwycić to coś nieokreślonego, co tę piękną głowę odróżnia od innych, choćby najpiękniejszych”. Twierdził, że Ajdukiewiczowi udało się uchwycić „istotę duchową twarzy”, aktorka na portrecie „jest najbardziej Modrzejewską, to się znaczy genialną artystką i urocą nad wszelki wyraz kobietą”³⁴.

Po zaprezentowaniu portretu Modrzejewskiej w Warszawie, w roku 1881 Ajdukiewicz wystawił go w Pradze w Uměleckiej Besedzie³⁵.

Przewodnim wątkiem dyskusji na łamach prasy była kwestia podobieństwa portretu do samej aktorki. Opinie były niezwykle rozbieżne. Jeżeli porównamy wizerunek z przedstawieniami fotograficznymi, możemy zauważyć duże podobieństwo. Nie jest ono być może zupełnie wierne, jednak można wytłumaczyć to zmiennością wyrazu twarzy. Jak łatwo Modrzejewska potrafiła zmieniać swą mimikę i jak trudno ją uchwycić, pokazuje historia jej innego portrecisty. Gdy amerykański malarz Frank Fowler w 1884 roku ukończył jej portret, zaprosił do pracowni aktorkę i kilka osób z towarzystwa. Jedna z nich stwierdziła, że portret w ogóle nie oddaje rysów artystki. Wówczas Modrzejewska przyjęła pozę, w której ją ukazano, i nadała swej twarzy identyczny jak na obrazie wyraz. Następnie „urządziła osobliwy pokaz według albumu pełnego jej fotografii. Było tam ponad dwadzieścia różniących się radykalnie wyglądom jej twarzy, od poważnego do wesołego. Robiła się podobna do każdego z nich wedle woli”³⁶.

Jak podkreślali wszyscy przytoczeni autorzy, portret Modrzejewskiej jest dowodem doskonałego opanowania przez Ajdukiewicza techniki malarskiej. Twarz została oddana z dużą starannością i, jak to już powiedziano, wiernie przekazuje rysy artystki. Prawdopodobnie Ajdukiewicz namalował twarz aktorki z natury. Położył nacisk na oczy Modrzejewskiej, ukazał je szczególnie duże, brązowe i jakby nieco melancholijne. Podobnie przedstawił je inny portrecista – Wyatt Eaton; także na fotografiach portretowych uwagę zwracają właśnie jej oczy. Zdecydowanie swobodniej Ajdukiewicz oddał ręce i suknię artystki, ukazał ornamenty na kostiumie, nakładając farbę impastami. Natomiast fałdy trenu i gra światłocienia na

sylwetce zostały namalowane mocnymi, długimi pociągnięciami pędzla. W ten sposób malarzowi udało się oddać materialność ornamentów i charakterystyczny dla atlasu blask. Podkreślana przez krytyków zbytnia wysmukłość postaci spowodowana jest ułożeniem trenu przed aktorką. Fałdy lśniącej tkaniny przyciągają wzrok widza i przenoszą spojrzenie na samą portretowaną. Cała postać sprawia wrażenie, że bije od niej blask. Towarzyszący aktorce pies został, jak podkreślali krytycy, namalowany niezwykle dokładnie. Patrzy na aktorkę i tym samym przenosi uwagę widza z siebie na portretowaną. Postać psa, umieszczonego po prawej stronie, równoważą ukazane po lewej stronie krzesło i tkanina. Artysta namalował je impastami, podobnie jak fragmenty sukni. Leżące na krześle wachlarz i kwiaty zaledwie zaznaczył kilkoma pociągnięciami pędzla. Gobeliny w tle namalował bardzo płasko, spod farby widoczne jest płótno. Sumarycznie oddał także ukazane na gobelinach postacie i ornamenty. Otaczające Modrzejewską przedmioty utrzymane są w brązowo-oliwkowej tonacji przełamanej czerwieniami i błękitami, bardzo dobrze współgrającej z postacią portretowanej. Kompozycję cechuje pewien natłok przedmiotów, materii, różnych ornamentów, co tworzy efekt zbytkownego luksusu. Wskutek tego obrazowi brakuje przestrzeni i odnosi się wrażenie, że postać Modrzejewskiej jest jasną aplikacją na ciemnym kobiercu.

Portret Modrzejewskiej w roli Julii emanuje spokojem i dostojeństwem, uzyskanym nie tylko dzięki kolorystyce i kompozycji, lecz również poprzez umieszczenie portretowanej w stylowym, ciemnym wnętrzu, sugerującym, że znajduje się ona w starej komnacie zamkowej. Także pies nasuwa porównanie obrazu do dawnych portretów. Zestawiając pracę Ajdukiewicza z płótnami mistrzów portretu nowożytnego, na przykład z wizerunkiem królowej Henriety Marii, żony Karola I, pędzla Antona van Dycka (1633, National Gallery of Art, Washington), możemy zauważyć liczne analogie. Królowa i artystka ukazane zostały w ujęciu trzy czwarte, wzrok skierowany mają na widza, jedną ręką podtrzymują fałdy sukni, drugą trzymają jakiś charakterystyczny dla nich przedmiot, strój ich oddany został z niezwykle pietyzmem, z podkreśleniem wszelkich lśnień i złoceń tkaniny. Dzięki takiemu przedstawieniu Modrzejewska, mimo że namalowana w kostiumie do roli Julii Capuletti, wygląda jak dystygowana ary-

³³ *Z pracowni artystów*, „Czas”, 21 IV 1880, s. 1.

³⁴ Henryk Sienkiewicz, *Pisma*, Lwów 1937, t. 46, s. 57 i nn.

³⁵ „Kłosa”, 1881, I, s. 275.

³⁶ Józef Szczublewski, *Aktorka*, „Pamiętnik Teatralny”, 1959, z. 4, s. 461, 462.



3. Anton van Dyck, *Portret królowej Henrietty Marii żony Karola I*, 1633 (National Gallery of Art, Waszyngton)



4. Hans Makart, *Portret Dory Fournier-Gabillon*, 1879–1880 (Wien Museum)

stokratka. Pełne elegancji cechy gry i sposobu bycia Modrzejewskiej publiczność i krytycy dostrzegli już we wczesnym, krakowskim okresie jej kariery. W Stanach Zjednoczonych damy naśladowały nawet jej maniery i stroje. W salonach powtarzano, że cechy te Modrzejewska odziedziczyła po ojcu – księciu Władysławie Sanguszcze z Gumnisk; autentyczności plotce nadawało niezwykle podobieństwo aktorki do księżniczki Heleny Sanguszkówny³⁷. Modrzejewska wkroczyła w sfery arystokratyczne, poślubiając Karola Chłapowskiego.

Podczas studiów w wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych (1874–1875) Ajdukiewicz zetknął się z malarstwem Hansa Makarta. W 1882 roku przeniósł się do Wiednia, a w roku 1884 po śmierci Makarta przejął jego arystokratyczną klientelę. W portre-

cie Modrzejewskiej widoczna jest stylizacja, łącząca go z twórczością Makarta. Ajdukiewicz, podobnie jak czynił to wiedeński mistrz, ukazał portretowaną w sukni nawiązującej krojem do szesnastowiecznych strojów, wśród przedmiotów o formach renesansowych. Wnętrze wypełnione zabytkowymi przedmiotami, na którego tle ukazano Modrzejewską, być może nawiązywało także do wyposażenia słynnego atelier Makarta. Analogie z twórczością Makarta możemy zauważyć również, porównując portret Modrzejewskiej do portretu Sary Bernhardt (1881 r., Museum für Kunst- und Kulturgeschichte, Salzburg) pędzla tegoż malarza. Jest to zaledwie niewykończone studium z dokładnie dopracowaną twarzą, daje się jednak uchwycić liczne podobieństwa z portretem Ajdukiewicza. Obaj malarze zdecydowali się na ukazanie aktorek w sposób bardzo reprezentacyjny, namalowali je w całej postaci, ubrane w efektowne kostiumy z trenem, o jasnej barwie dobrze kontrastującej z ciemnym tłem.

³⁷ J. Szczublewski, *Żywot*, op. cit., s. 49. Ojciec Heleny Modrzejewskiej jest nieznan, aktorka uznawała za niego Michała Opida.



5. Georges Clairin, *Portret Sary Bernhardt* w roli Królowej w sztuce *Ruy Blas* Wiktora Hugo, 1879 (Comédie-Française, Paryż)

Podobnego rozwiązania kompozycyjnego użył Georges Clairin, malując w 1879 roku Sarę Bernhardt w roli Królowej w sztuce *Ruy Blas* Wiktora Hugo (Comédie Française, Paryż). Ukazał on aktorkę w białoróżowej historycznej sukni, nieco zbliżonej krojem do kostiumu Modrzejewskiej. Umieścił portretowaną na ciemnym tle i podobnie jak Ajdukiewicz bardzo efektownie namalował ubranie.

Na scenach światowych Modrzejewska miała tylko jedną rywalkę – Sarę Bernhardt³⁸. Interesujące jest zestawienie portretów tych dwóch wielkich gwiazd. Na Salonie paryskim w roku 1876 Clairin wystawił prywatny portret aktorki (Petit Palais Musée des Beaux-Arts, Paryż). Sara ukazana została, podobnie jak Modrzejewska, w ciemnym stylowym wnętrzu,



6. Georges Clairin, *Portret Sary Bernhardt*, 1876 (Petit Palais – Musée des Beaux-Arts de la ville de Paris)

ubrana w białą suknię, również w towarzystwie psa. Wizerunki te są podobne jednak tylko pozornie. Sara Bernhardt siedzi na kanapie w nonszalanckiej pozie, nosi prywatny strój – biały, satynowy peniuar z trenem, wykończony puszką, jedną ręką podpira głowę, w drugiej trzyma wachlarz z białych strusich piór. Biały chart leniwie leży u jej stóp. Wnętrze emanuje zmysłowym luksusem i elegancją – puszysty dywan, miękka kanapa ze stosami poduszek, w tle rośliny i gobelin. Tak jak ich portrety, obie aktorki były zupełnie innymi osobowościami i miały inny styl gry. Bernhardt grała bardzo ekspresyjnie i nie idealizowała swych postaci, jeśli grała w *Damie Kameliowej* kurtyzanę, była prawdziwą kokotą, a nie pełną liryzmu kobietą, jaką kreowała Modrzejewska. Sara nie obawiała się plotek na swój temat, sama je nawet wywoływała – spała w trumnie, z Clairinem wybrała się na wycieczkę balonem, a następnie napisała na ten temat opowiadanie. W tym czasie Modrzejewska była przykładną żoną arystokraty i matką. Sara nie była, w przeciwieństwie do Heleny, ideałem urody

³⁸ Zob. Philippe Jullian, *Sarah Bernhardt*, Paris 1977; Joanna Richardson, *Sarah Bernhardt and Her World*, New York 1977; John Stokes, *Bernhardt, Terry, Duse. The Actress in Her Time*, Cambridge 1988; Arthur Gold, Ro-

bert Fizdale, *The Divine Sarah. A Life of Sarah Bernhardt*, New York 1991; Ruth Brandon, *Being Divine. A Biography of Sarah Bernhardt*, London 1991; Sarah Bernhardt, *My Double Life. The Memoirs of Sarah Bernhardt*, New York 1999.



7. Tadeusz Ajdukiewicz, *Portret Antoniny Hoffmann*, 1883
(Muzeum Narodowe w Krakowie)



8. Wyatt Eaton, *Portret Heleny Modrzejewskiej*, 1883
(Bowers Museum, Santa Ana)

kobiecej XIX wieku, mimo tego ze szczupłości i burzy rudych włosów uczyniła swój atut. Zawsze szokowała – nie bała się zagrać Hamleta; w roli Lady Makbet na londyńskiej scenie wystąpiła boso, ubrana w prostą koszulę. Natomiast Modrzejewska, mistrzyni ról szekspirowskich, doskonale potrafiła wyważyć emocje i grała zawsze z ogromną elegancją. Clairinowi udało się uchwycić na płótnie styl bycia Sary Bernhardt, podobnie jak Ajdukiewiczowi styl Modrzejewskiej na portrecie w roli Julii.

W 1883 roku Ajdukiewicz namalował portret konkurentki Modrzejewskiej na scenie krakowskiej – Antoniny Hoffmann (Muzeum Narodowe w Krakowie)³⁹. Franciszek Siedlecki bardzo dobrze scharakteryzował obydwie współzawodniczące ze sobą aktorki: „Hofman [sic!] była kobietą urodziwą [...]. Cała jej zewnątrz postać nadawała się »do ról namiętnych o wyraźnych konturach, do charakterów zdecydowanie określonych« i do ról salonowych w komediach. [...] Hofmanowa była jakby do potęgi podniesionym ideałem piękności i wdzięku mieszczańskiego, a Modrzejewska jakby wykwintem starych panujących rodów, cudnym okazem starej rasy, szukającym w sztuce zadowolenia i wyżycia energii życiowej”⁴⁰. Mimo że Hoffmannowa miała ogromny talent, nie zdecydowała się na karierę światową, pozostała w Krakowie, stała się najwybitniejszą aktorką „szkoły Koźmiana” i jego dożgonną towarzyszką. Ajdukiewicz ukazał Hoffmannową w stroju wizytowym – granatowym żakiecie wykończonym koronkami, czarnym kapeluszu ze strusim piórem, z ramion zsuwa się złocisty płaszcz, aktorka zdejmując rękawiczki. W portrecie tym brak przestrzeni, artystka uwieczniona została na tle kotary, nie ma także atrybutów charakteryzujących jej zawód. Portret Hoffmanowej jest wizerunkiem prywatnym, pełnym prostoty, umiaru i realizmu, bardzo dobrze oddającym jej osobowość i styl gry. Gdy zestawimy portret Modrzejewskiej z wizerunkiem Hoffmannowej, możemy zauważyć, jak bardzo reprezentacyjny i wielkoświatowy jest ten pierwszy.

Nie jeden malarz próbował zmierzyć się z wyzwaniem, jakim było stworzenie portretu Modrzejewskiej, nie podołał mu Adam Chmielowski, nie

³⁹ Zob. Zygmunt Przybylski, *Z rozwoju polskiego teatru: Antonina Hoffmann*, Kraków 1898; Jerzy Got, *Antonina Hoffmann i teatr krakowski jej czasów*, Warszawa 1958; Agnieszka Kowalska, *Helena Modrzejewska i Antonina Hoffmann na krakowskiej scenie*, w: *Z miłości do sztuki. Helena Modrzejewska (1840–1909)*, red. eadem, Kraków 2009.

⁴⁰ Franciszek Siedlecki, *Helena Modrzejewska*, Kraków 1990, s. 37.



9. Frank Fowler, *Portret Heleny Modrzejewskiej* w roli Rozalindy z *Jak się wam podoba* W. Szekspira, 1884 (Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie)

zdecydował się na to także – mimo nalegań aktorki – Henryk Rodakowski⁴¹. W roku 1878 w Paryżu reprezentacyjny portret artystki wykonał Carolus Duran. Został on zamówiony przez Parisa Haldemana, z przeznaczeniem do filadelfijskiej Galerii Sztuki. Portret nie wzbudził jednak uznania Modrzejewskiej, we wspomnieniach pisała: „jakkolwiek obraz jest bardzo dobrze namalowany, nie ma w nim podobieństwa do mnie, ani w twarzy, ani w proporcjach całej postaci”⁴². Podczas występów artystki w Anglii w 1881 roku jej portret wykonał aktor partnerujący jej w roli Romea – Johnston Forbes-Robertson (Shakespeare Museum, Stratford). Jest to raczej praca malarza amatora, niezbyt wprawna i nieoddająca wiernie rysów artystki. Rok później w Nowym Jorku jej portret chciał wykonać Wyatt Eaton (Bowers Museum, Santa Ana), Modrzejewska nie miała jednak czasu,



10. Michał Elwiro Andriolli, *Portret Heleny Modrzejewskiej* w roli Julii z *Romea i Julii* W. Szekspira, 1879 (Muzeum Sztuki w Łodzi)

aby mu pozować, ostatecznie malarz wykonał w 1883 roku szkic ołówkiem. To niewielkie dzieło zdobyło sobie opinię najlepszego portretu artystki i przypadło do gustu jej samej. W czasopiśmie „Sentinel” napisano o nim: „rysunek zawiera to, czego nie ma w żadnym z portretów aktorki – podobieństwo i ekspresję” (13 II 1883)⁴³. W 1884 roku portret Modrzejewskiej w roli Rozalindy ze sztuki *Jak wam się podoba*, wykonał Frank Fowler (Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie). Ukazał on Modrzejewską w oryginalnym ujęciu – odwróconą tyłem, z twarzą ujętą z pro-

⁴¹ J. Szczublewski, *Żywot*, op. cit., s. 184, 258. Rodakowski wykonał jedynie szkic ołówkiem przechowywany w Muzeum Teatralnym w Warszawie.

Modrzejewską uwieczniło wielu malarzy, rysowników i rzeźbiarzy; w rolach teatralnych jako Ofelię Karol Miller (ok. 1868) i Kazimierz Mirecki (1871), Marię Stuart Paweł Merwart (1880), Adrianę Lecouvreur Michał Elwiro Andriolli (1880), Porcję Benjamin J. Falk (1889). Na obrazie *W buduarze* ukazała Leon Wyczółkowski (1885), na projekcie kurtyny Teatru Miejskiego w Krakowie Józef Mehoffer (1892), a także Ty-

tus Maleszewski (1875), Phebe A. Jenks (1879). Modrzejewska inspirowała również rzeźbiarzy: Teodora Rygiera (1875), Ludwika Bogackiego (1880), Stanisława Romana Lewandowskiego (1914). Szkicowe wizerunki Modrzejewskiej pozostawili: Franciszek Krudowski (cztery rysunki), Józef Mehoffer (1886–1887), Władysław Podkowiński (1885–1887), Piotr Stachiewicz (po 1879), Leopold Horowitz (1888), Ludomir Szpadek (1867).

⁴² H. Modrzejewska, op. cit., s. 378.

⁴³ J. Szczublewski, *Żywot*, op. cit., s. 386.

filu, na tle wachlarza z piór. Malarz podarował ten obraz aktorce.

Kreacja Julii w wykonaniu Modrzejewskiej za-inspirowała również Aleksandra Gierymskiego, pod jej wpływem powstała postać kobieca ukazana na obrazie *Sjesta włoska* (1876–1880, Muzeum Górnośląskie w Bytomiu). Jak pisała na ten temat Halina Stępień, jest to „portret wspomnieniowy, w którym wcale nie najważniejszą rolę podobieństwa rysów twarzy zastąpić miało, nierównie zapewne istotniejsze, malarskie odtworzenie sylwetki, pozy i gestu Modrzejewskiej. Uchwycenie i oddanie szczególnego wrażenia, jakie wywierała na współczesnych”⁴⁴.

W tym samym czasie co Ajdukiewicz portret aktorki w roli Julii wykonał Michał Elwiro Andriolli (Muzeum Sztuki w Łodzi) i również zaprezentował go w warszawskim Salonie Unger w 1880 roku. Ukazana na nim Modrzejewska wznosi oczy ku górze, sprawia wrażenie zamyślanej i nieco zasmuconej, jest całkowicie oderwana od zewnętrznego świata. Bardzo podobną mimikę możemy zobaczyć na fotografii aktorki w roli Julii wykonanej w Filadelfii. Bez wątpienia Andriolli ukazał jedną z charakterystycznych dla tej kreacji pozę i wyraz twarzy. Portret Andriollego jest, w porówna-

niu z dziełem Ajdukiewicza, zdecydowanie bardziej „teatralny”.

Ajdukiewiczowi, młodemu malarzowi, udało się wyjść zwycięsko z tego jakże trudnego zadania, z którym nie poradził sobie Carolus Duran. Stworzył reprezentacyjny portret Modrzejewskiej, ukazujący ją w jednej z jej najwybitniejszych ról – Szekspirowskiej Julii. Nie jest to jednak jedynie portret w roli, lecz równocześnie wizerunek Modrzejewskiej jako dystygowanej arystokratki.

Drogi Ajdukiewicza i Modrzejewskiej przecięły się jeszcze raz. W marcu 1882 roku aktorka wystąpiła gościnnie w Krakowie. Być może wówczas podziwiała już ukończony swój portret, o którym tak dużo dyskutowano? Na wstępie bukietu, jaki otrzymała od Bolesława Włodkowicza, Ajdukiewicz namalował Wawel i umieścił napis: „Po co iść w dalekie strony”⁴⁵.

Dziennikarz „Biesiady Literackiej” pisał: „Artystka dramatyczna zawdzięcza artyście malarzowi życie nawet wówczas, gdy już przyjdzie czas zejść ze sceny, a malarz zawdzięcza artystce rozgłos, jaki zyskała od razu praca jego”⁴⁶. Ajdukiewicz nie tylko zachował wizerunek Modrzejewskiej w pamięci jej współczesnych, ale utrwalił go na dłużej niż wiek. Portret aktorki nie tylko chwilowo rozślawił nazwisko malarza – zapisał je na kartach historii malarstwa polskiego.

⁴⁴ Halina Stępień, *Helena Modrzejewska i Aleksander Gierymski*, „Pamiętnik Teatralny”, 1971, z. 1, s. 239–252.

⁴⁵ Barbara Maresz, *Występy gościnne w teatrze polskim*, Kraków 1997, s. 320.

⁴⁶ „Biesiada Literacka”, 1879, II, s. 403.

“THAT PORTRAIT WILL TAKE HER BEYOND THE CONFINES OF ONE CENTURY”:

TADEUSZ AJDUKIEWICZ’S PORTRAIT OF HELENA MODRZEJEWSKA

This article examines the history of Tadeusz Ajdukiewicz’s famous portrait of Helena Modrzejewska. He worked on it in late 1879 and early 1880; the painting is now on display at the National Museum in Cracow. The author of this article was able to establish that the portrait presents Modrzejewska playing Shakespeare’s Juliet, a part which became a major stepping stone in her artistic career. The article also reviews the discussions that accompanied the painting of the portrait and, once it

was completed, its presentation to the public at an exhibition in the Warsaw studio Unger in 1880. Ajdukiewicz’s portrait of Modrzejewska is then compared, firstly, to similar works by Anthony van Dyck, Hans Makart, George Clairin’s portrait of Sarah Bernhardt and Ajdukiewicz’s portrait of Antonina Hoffmann, and, secondly, to other portraits of Modrzejewska by Carolus Durand, Frank Fowler, Wyatt Eaton and Michał Elwiro Andriolli.

MAŁGORZATA REINHARD-CHLANDA

WŁADYSŁAW KLUGER I JEGO DAR DLA KRAKOWA

Działalność inżynierska i naukowa Polaków na kontynencie południowoamerykańskim w XIX wieku była prawdziwym fenomenem, zarówno pod względem skali ich wkładu w rozwój cywilizacyjny wielu krajów, jak i podejmowania śmiałych wyzwań podróźniczych, których plonem było poznawanie i badanie nowych kultur, dokumentowanie i gromadzenie interesujących obiektów. Powstające w ten sposób kolekcje były świadectwem, utrwalo-
nym śladem tych pobytów. Pokolenie pragmatycznych pozytywistów często podejmowało te działania z myślą o ojczystym kraju.

Miejszem szczególnie przyciągającym Polaków było Peru, gdzie w latach siedemdziesiątych działała kolonia ambitnych emigrantów. Z tego właśnie kręgu wywodzi się kolekcja, która wzbogaciła Kraków. Jej twórcą był Władysław Kluger (1849–1884)¹, silnie zaangażowany we wprowadzanie w Peru postępu technicznego. Z trzydziestu pięciu lat jego krótkiego życia siedem upłynęło właśnie tam. Kraj ten stał się dla niego nie tylko miejscem wypełniania szczytnej misji zawodowej, lecz także źródłem nieustających fascynacji, czemu dał wyraz piórem wrażliwego reportażysty i co poświadczył pasją kolekcjonera.

Władysław Kluger był najmłodszym dzieckiem kupca krakowskiego Franciszka i Anny z Bucheltów. Ojciec wcześniej osierocił trójkę swoich dzieci². Po powtórny zamążpójściu matki, która poślubiła doktora medycyny Michała Zieleniewskiego (1821–1896), zasłużonego balneologa, rodzina przeniosła się do Krynicy. Od 1857 roku przez trzydzieści lat Zieleniewski sprawował tam funkcję naczelnego lekarza zdrojowego. To jemu i profesorowi Józefowi Dietlowi Krynica zawdzięcza dynamiczny rozwój i renomę znanego kurortu.



1. Władysław Kluger, drzeworyt sygnowany B. Puci
(wg: „Biesiada Literacka”, 1884, nr 18–435)*

Naukę szkolną dzieci odbywały w Krakowie. W 1868 Władysław ukończył z odznaczeniem Instytut Techniczny w oddziale budownictwa lądowego, wodnego i inżynierii. Na dalsze studia ojczym wysłał go do Paryża, gdzie najpierw uczył się w Szkole Wyższej Polskiej przy Boulevard Montparnasse, utrzymywanej przez Czartoryskich, a kierowanej wtedy przez profesora Edwarda Habicha.

¹ Julian Samujłło, *Kluger Władysław*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 13, z. 1, Wrocław 1967–1968, s. 23–25.

² Władysław miał brata Bolesława i siostrę Wandę, po mężu Pollerową, właścicielkę hotelu, oraz brata przyrodniego Stanisława Zieleniewskiego, doktora praw.

* Wszystkie fotografie – poza il. 1, 14 i 15 – pochodzą ze zbiorów autorki.



2. Anna Klugerowa z dziećmi: Bolesławem, Władysławem i Wandą, Kraków 1851 (dagerotyp: Josef Wilhelm Weniger z Pragi)

Rok później z pierwszą lokatą zdał egzamin konkursowy do elitarnej rządowej uczelni *École des Ponts et Chaussées*, którą ukończył z wyróżnieniem w 1873 roku. W tym samym roku wraz z profesorem Feliksem Kucharzewskim wydał w Paryżu obszerny podręcznik *Wykłady z hydrauliki wraz z teorią machin wodnych*³. Ponadto wspólnie z paroma młodymi, ambitnymi uczonymi polskimi założył w Paryżu Towarzystwo Nauk Ścisłych. Na łamach jego „Pamiętnika” opublikował specjalistyczne artykuły⁴. Tuż po ukończeniu studiów pracował w departamencie Hautes Alpes przy wytyczaniu linii kolejowej z Paryża do Marsylii. Już wówczas, oprócz niemieckiego, angielskiego i oczywiście francuskiego, biegle władał hiszpańskim.

W grudniu 1873 razem z innymi polskimi inżynierami zakontraktowany został w Paryżu przez rząd Peru do przeprowadzenia ważnych prac inżynierij-

nych. Mieli oni tworzyć nowoczesną infrastrukturę techniczną na obszarach o wyjątkowo trudnych uwarunkowaniach geograficznych⁵. Oprócz Klugera do kierowanej przez profesora Edwarda Habicha (1835–1909) grupy należeli wcześniej tam przybyli Ernest Malinowski (1818–1899), od 1852, i Aleksander Miecznikowski (1837–1873) oraz konstruktor Ksawery Wakulski (1843–1925), geolog Aleksander Babiński (1823–1899), matematyk Władysław Folkierski (1841–1904), architekt Tadeusz Stryjeński (1849–1943), a także zoolog Konstanty Jelski (1837–1896) i Jan Stolcman (1854–1928).

Czekało ich pionierskie modernizowanie bogatego w złoża naturalne kraju. Peru, po wyzwoleniu się w 1821 roku z zależności kolonialnej od Hiszpanii, nie bez wysiłku podjęło ambitny program budowania bazy komunikacyjnej pod przyszły rozwój handlowy republiki. Nie trwało to jednak długo. Plany liberal-

³ Feliks Kucharzewski, Władysław Kluger, *Wykład hydrauliki wraz z teorią machin wodnych*, Paryż 1873.

⁴ Władysław Kluger, *Turbina Fourneyrona*, „Pamiętnik Towarzystwa Nauk Ścisłych w Paryżu”, 1873; i d e m, *Teoria turbiny Fontaine’a*, „Pamiętnik Towarzystwa Nauk Ścisłych w Paryżu”, 1874.

⁵ Maria Rudowska, *Udział polskich inżynierów w rozwoju gospodarczym i kulturalnym Peru w drugiej połowie XIX wieku*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1974, nr 1, s. 217; Maria Paradowska, *Polacy w Ameryce Południowej*, Wrocław 1977; *Ameryka Łacińska w relacjach Polaków. Antologia*, opr. Marcin Kula, Warszawa 1982; Marta Boberska, *Działalność artystów i inżynierów polskich w Ameryce Południowej*



3. Władysław Kluger, Krynica 1865



4. Władysław Kluger, Kraków 1866
(fot. Bronisław Babel)



5. Władysław Kluger, fot. 1871



6. Uczniowie I klasy paryskiej École des Ponts et Chaussées, lato 1873; Władysław Kluger stoi w ostatnim rzędzie, pierwszy od lewej, Władysław Folkierski siedzi w drugim rzędzie, drugi od lewej (fot. Disderi, Paryż)



7. Nauka w École des Ponts et Chaussées



8. „Kolonja polska” w Limie, 1878; od lewej siedzą: NN; Aleksander Babiński – inżynier geolog, Ernest Malinowski – inżynier konstruktor, prof. Edward Habich – inżynier mechanik; NN; stoją: Władysław Folkierski – matematyk, Ksawery Wakulski – inżynier konstruktor, Władysław Kluger – inżynier budownictwa wodnego i lądowego, Jan Stolcman (?) – zoolog

nego rządu pokrzyżowały często wybuchające w tym regionie wojny i rebelie, niosące regres i dezintegrację. Tak też było w 1878 roku, gdy wybuchła „wojna o saletrę” między Peru a Chile.

Dziełem polskich inżynierów są czynne do dzisiaj linie kolejowe, drogi, kanały, budynki użyteczności publicznej, mosty czy wiadukty rozpięte ponad przepaściami Andów. Swoją wiedzę i doświadczenie Polacy spożytkowali również w działalności dydaktycznej i badawczej w organizowanej przez profesora Habicha – pierwszej południowoamerykańskiej Wyższej Szkole Inżynieryjno-Górnictwej w Limie. Rząd Peru upamiętnił zasługi Polaków pomnikiem na placu noszącym nazwę „Plaza del Habich”, gdzie mieści się siedziba Politechniki.

Kluger specjalizował się w budownictwie wodnym, drogach kolejowych, śródlądowych, mostach, wiaduk-

tach i architekturze. We wszystkich tych dziedzinach wykazywał się dużymi umiejętnościami, z determinacją pokonując liczne przeszkody groźnej natury. Podejmowane przez niego prace wyróżniały wielki rozmach i ogromna skala⁶. Działalność inżyniera praktyka łączył z pracą dydaktyczną na Politechnice w Limie. Od 1876 roku kierował tam Katedrą Hydrauliki, Budownictwa Lądowego i Wodnego. Przez krótki czas pełnił nawet funkcję dyrektora tej uczelni.

W czasie siedmioletniego pobytu w Peru Władysław Kluger ożenił się z krakowianką Stefanią z Szarskich, córką kupca Stanisława, właściciela Szarej Kamienicy. W 1879 roku w Limie przyszedł na świat jedyny ich syn Władysław Kluger (junior). Podobnie jak ojciec, był zapalonym kolekcjonerem. W okresie międzywojennym dał się poznać w rodzinnym mieście jako lekarz, bibliofil i kolekcjoner⁷.

w XIX i na początku XX wieku, w: *Między Polską a światem. Od średniowiecza po lata II wojny światowej. Materiały z sesji IS PAN, 3–5 IX 1991*, Warszawa 1993, s. 208–235.

⁶ Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr), I.T. 1269, „Papiery po Władysławie Klugerze z lat 1872–1879”.

⁷ Dr Władysław Kluger jun. (1879–1953) jako lekarz praktykował w Krakowie, Wiedniu oraz sezonowo w Marienbadzie i Truskawcu. W swojej kamienicy przy ul. Sobieskiego 10

w Krakowie zgromadził jedną z cenniejszych prywatnych kolekcji porcelany, szkła, grafiki. Był współzałożycielem Towarzystwa Miłośników Książki i wydawcą pisma „Silva Rerum”. Patrz: Karol Estreicher, *Kraków. Przewodnik dla zwiedzających miasto i jego okolice*, Kraków 1931, s. 50; APKr, I.T. 1365, „Inwentarze kolekcji prywatnych w Krakowie, które w razie wojny należy wziąć w opiekę”.



9. Panorama Limy, 1876 (fot. W. Kluger)



10. Rynek w Limie, 1876 (fot. W. Kluger)

Pierwszym większym przedsięwzięciem Klugera po przyjeździe do Peru był projekt spiętrzenia wód rzeki Rimac przepływającej przez Limę. W tym celu wysoko w Andach, w odległości 140 kilometrów na wschód od miasta zbudował siedem wielkich zbiorników. Inwestycja ta w znacznym stopniu przyczyniła się do usprawnienia transportu bogactw naturalnych z głębi kraju do głównego portu w Callao, oddalonego o kilkanaście kilometrów od stolicy. Callao zawdzięcza mu ponadto molo, drogę nadmorską oraz założenie kanalizacji miejskiej.

Od 1875 roku działania Klugera koncentrowały się głównie na południu, przy granicy z Boliwią. Powierzono mu wówczas derywację rzeki Maure wraz z dopływami, czego rezultatem było skierowanie biegu wód ze wschodnich stoków Andów na zachodnie, ku Oceanowi Spokojnemu. Rozwiązanie to miało na celu nawodnienie żyznej doliny Tacna, mającej kluczowe znaczenie rolnicze i handlowe. Niezbędne okazało się zbudowanie sztucznego kanału długości 185 kilometrów oraz tunelu na wysokości 4300 metrów n.p.m. Ten śmiały i nowatorski projekt zaprezentowany został przez rząd Peru na prestiżowej Wystawie Powszechnej w Paryżu w 1878 roku. Koncepcja młodego polskiego konstruktora spotkała się wtedy z dużym uznaniem w kręgach fachowców. Projekt nie doczekał się realizacji z powodu wybuchu wojny z Chile.

Drugim polem zawodowej działalności Klugera była inżynieria lądowa. Kiedy w 1877 roku awansował na inspektora kolei żelaznej, otrzymał zadanie wytyczenia dwóch linii kolejowych: Arica-Tacna i Illo-Moquequa, oraz połączenia między Peru a Boliwią. Trasa do Boliwii wiodła od nadmorskiego miasta Tacna, przez wysokie Andy, południowe obrzeże jeziora Titicaca, do stolicy – La Paz. Równie karkołomną realizacją okazała się droga lądowa łącząca te dwa kraje. Stromo wijąca się w górę trasa biegła na wysokości od 560 do 4500 metrów n.p.m. Do dzisiaj pełni ona funkcję głównego traktu komunikacyjnego.

Ślady działalności Klugera odnaleźć można także w samym mieście Tacna, gdzie zaprojektował budynek prefektury oraz we współpracy z Tadeuszem Stryeńskim nadzorował jako inspektor budowę monumentalnej katedry, projektu francuskiego architekta Maximiliana Mimeya. Linia kolejową połączył wtedy Tacnę z pobliskim portem Arica, ważnym węzłem tranzytowym w handlu z Boliwią. Kierował tam budową ogromnych magazynów celnych, wznosił też molo o żelaznej konstrukcji.

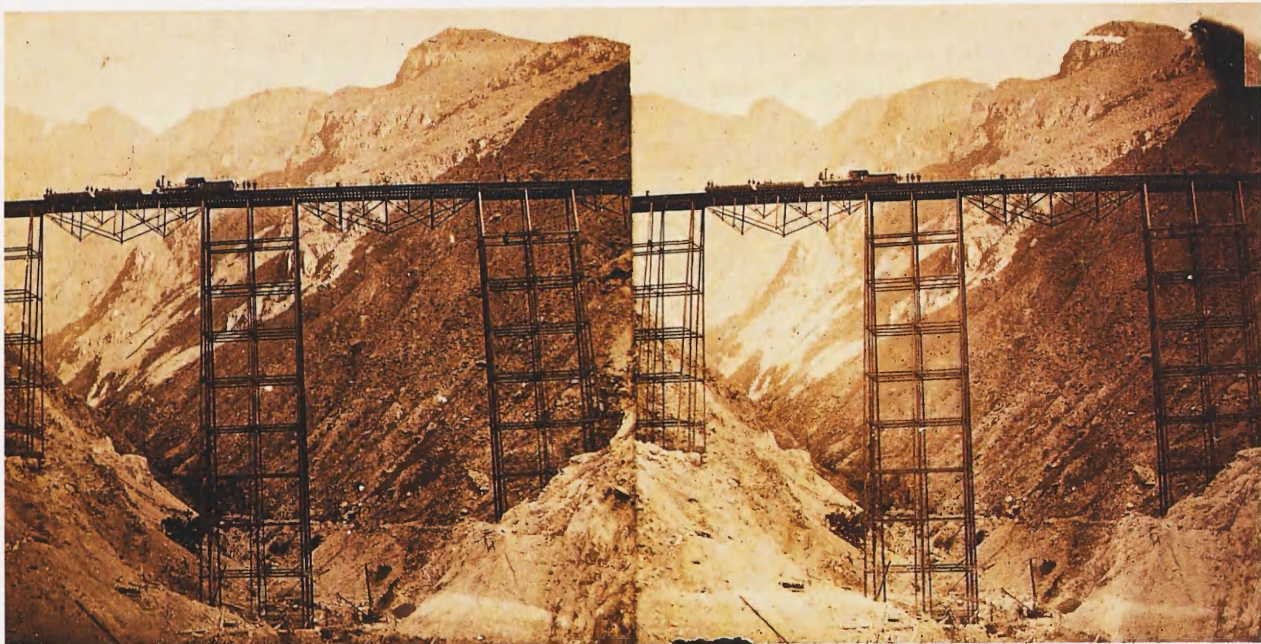
Przebieg wymienionych prac Klugera można śledzić w jego listach-dziennikach, opublikowanych



11. Stefania z Szarskich Klugerowa z synem Władysławem, 1879 (fot. E. Courret, Lima)

w formie książek, oraz na kilkudziesięciu fotografiach stereoskopowych jego autorstwa, własnoręcznie opisanych i ponumerowanych⁸. Są to zestawy par odbitek, które poddane zogniskowaniu optycznemu w nieskomplikowanym wizjerze dają efekt trójwymiarowości. Kluger miał niewątpliwie silną potrzebę „zatrzymywania” swoich wrażeń, tak za pomocą słowa, jak i obrazu fotograficznego. W ten sposób odbywamy z nim traperskie ekspedycje topograficzno-inżynierskie świeżo uruchomionymi liniami kolei żelaznej, statkami parowymi, konno lub z jucznymi mułami i lamami. Ich celem było rozpoznawanie dziewiczych terenów pod przyszłe inwestycje. Relacje przetykane są spostrzeżeniami dotyczącymi

⁸ Zbiór fotografii stereoskopowych obejmuje widoki Peru, Paryża, Wiednia, Genewy i Krakowa oraz widoki mostów (w posiadaniu autorki).



12. Wiadukt Verrugas, 1876 (fot. W. Kluger)

przebogatej historii, kultury, obyczajów, aktualnych stosunków społecznych i gospodarczych. *Listy z Peruwii* (1877), *Listy z Peruwii i Boliwii* (1878)⁹ czy cykl artykułów *Dzisiejsza Peruwia* (1881) drukowanych w warszawskim „Wędrowcu”¹⁰ ubarwiają liczne akcenty lokalnego kolorytu. Pisane są jedynym i żywym językiem.

Terenem penetracji stał się najczęściej trudno dostępny masyw Kordyliery, trawersowany od strony Oceanu Spokojnego. W barwnych opisach przyrody zachwyt podróżnika raz po raz przeplata się z dumą inżyniera wskazującego na walor krajobrazowy nowoczesnych obiektów konstruktorskich harmonijnie wpisujących się w przestrzeń naturalnego otoczenia. Zauważa na przykład: „jakże dziwnie na tle dzikiej, niedostępnej natury odbija się lekki most żelazny, po którym, jak wiadomo, przebiega od czasu do czasu kunsztowna lokomotywa, gubiąca się w ciemnej paszczy tunelu”. To zderzenie natury z techniką często fascynowało dziewiętnastowiecznych entuzjastów postępu. Podobny klimat zauroczenia techniką – konstrukcjami mostowymi, koleją żelazną – odnajdziemy w niektórych pejzażach Williama Turnera (*Deszcz, para, szybkość*, 1844) czy na obrazach impresjonistów z lat siedemdziesiątych, np. Claude’a Moneta (cykl *Dworzec Saint-Lazaire*, 1877, *Most*

kolejowy w Argenteuil, 1873), Alfreda Sisleya (*Pod mostem w Hampton Court*, 1874), Auguste’a Renoira (*Pont des Arts*, 1867), Camille’a Pissarra (*Lordship Lane Station East Dulwich*, 1871), Armanda Guillaumina (*Most na Marnie*, 1871)¹¹.

Następstwem modernizowania komunikacji był przyspieszony ruch, potrzeba przemieszczania się, inne poczucie czasu i przestrzeni. Dla Klugera praca w Peru była nierozdzielnie związana z podróżowaniem. Romantyzm wędrowania łączył się u niego z pozytywistyczną postawą „pracy u podstaw” dla dobra kraju zatrudnienia i dla ojczyzny. Bagaż doświadczeń praktyka i wyczulony zmysł obserwatora stawały się pożywką dla reporterskich wynurzeń, wędrowanie i pisanie wzajemnie się dopełniały. W ten sposób odbywamy z nim fascynującą podróż z portu Callao, doliną rzeki Rimac, do Oroya. Na odcinku 219 kilometrów szlak wiedzie najwyższą na świecie transandyjską linią kolejową, budowaną kilka lat wcześniej przez Ernesta Malinowskiego, wśród zaśnieżonych skał, przepaści, wąwozów, przez trzydzieści pięć wydrążonych w skałach tuneli, dwadzieścia wiaduktów i mostów. Prawdziwy podziw wzbudza wiadukt Verrugas, najwyższy na świecie, o stalowej konstrukcji wysokiej na 84 metry, a także tunel zbudowany u szczytu linii,

⁹ Władysław Kluger, *Listy z Peruwii i Boliwii*, Kraków 1878.

¹⁰ Władysław Kluger, *Dzisiejsza Peruwia*, „Wędrowiec”, 10: 1881, nr 251, s. 241–244; nr 252, s. 258–260; nr

253, s. 274–275; nr 254, s. 290–291; nr 255, s. 312–313; nr 257, s. 338–339; nr 258, s. 359–362; nr 260, s. 391–392; nr 261, s. 408–409.

¹¹ Obrazy te znajdują się w Muzeum d’Orsay w Paryżu.



13. Mumie inkaskie, 1876 (fot. W. Kluger)

na wysokości 4768 metrów n.p.m. Ten triumf myśli konstruktorskiej nad potęgą natury uwieczniał na fotografiach, które posłużyły następnie do wykonania rycin ilustrujących jego reportaże zamieszczane w „Wędrowcu”. W jednym z nich pasażer – sprawozdawca tej wyprawy – tak komentuje swe wrażenia: „dreszcz przebiega na myśl, że nasz ciężki pociąg ma przebiec po tej tkaninie żelaznych prętów, podpartych zaledwie co 40 metrów ażurowym słupem żelaznym, gubiącym się na dnie przepaści. Widok stąd piękny, ale dziki i ponury”¹². Kolejna opisana ekspedycja inżynierska – z Tacny na południowym wybrzeżu do źródeł rzeki Maure – miała charakter wysokogórskiej wyprawy na jucznych koniach, w asyście tragarzy-arrierów, z mułami objuczonymi sprzętem. Pomiary topograficzne prowadzono przez cztery zimowe miesiące na przełomie 1875 i 1876 roku, w ekstremalnych warunkach życia koczowniczego, na wysokościach sięgających nawet 6800 metrów n.p.m. Mimo licznych niebezpieczeństw, doskwierających zmian pogody – wśród śniegów, deszczów, mroźnych wichur, burz gradowych, przy wahaniach temperatur od plus 26 do minus 14°C – mimo objawów choroby soroche wywołującej kłopoty z oddychaniem, bóle głowy, wymioty, krwotoki z powodu rozrzedzonego powietrza, inżynier-traper niezmiennie chłonie piękno górskich krajobrazów.

W następną podróż zabiera nas Kluger stromymi szczytami południowych Andów – do granic Boliwii.

Celem wyprawy jest przeprowadzenie studium terenu pod wytyczenie drogi z Tacny do La Paz. Z niezwykłym hartem kawalkada konna przedziera się przez dzikie wyżyny, pokonując liczne niedogodności. Po drodze mijają pasterskie osady Indian, stada zwierzyny, kopalnie srebra i miedzi. Pobyt w La Paz, stolicy Boliwii, daje mu okazję do przedstawienia wizerunku miasta, obyczajów mieszkańców, skomentowania aktualnej sytuacji polityczno-gospodarczej¹³. W porównaniu z Peru Boliwia wydaje mu się bardziej zapóźniona pod względem rozwoju cywilizacyjnego.

Obowiązki nowo mianowanego inżyniera rządowego wyznaczają kierunek jego kolejnej eskapady na północ kraju. Misja związana jest z odkryciem pokładów węgla kamiennego w żyznej dolinie Chicama. W trakcie tej podróży zwraca uwagę na aspekt archeologiczny obszaru o bogatym rodowodzie kulturowym. Dociera do Trujillo – niegdyś ośrodek konkwistadorów, teraz sprawia wrażenie miasta na pół martwego, odartego ze splendoru hiszpańskiego panowania. Wielkie emocje wzbudza wyprawa do ruin pobliskiego Chan-Chan, dawnej siedziby władców potężnego państwa Chimú i kolebki kultury o tej samej nazwie. Podziwia rozległe ruiny monumentalnych budowli, gęsto pokrytych płaskorzeźbami i przysypanych warstwą pustynnego piasku. Poszukuje w nich materialnych śladów dawnego życia. Potężne „imperium słońca” szczyliło się przecież świetnie zorganizowanym systemem

¹² W. Kluger, *Listy z Peruwii i Boliwii*, op. cit., s. 9.

¹³ Ibidem, s. 52–71.

administracyjnym, inżynieryjnym (modelowa sieć kanałów irygacyjnych!) i wojskowym.

Intensywny pobyt w Peru obudził w Klugerze pasję badacza i temperament kolekcjonera. Głównym przedmiotem jego zainteresowań kolekcjonerskich stały się oryginalne w formie naczynia ceramiczne¹⁴, gromadził także tkaniny¹⁵, przedmioty codziennego użytku, do jego zbioru trafiło nawet kilka mumii inkaskich.

Źródłem tych znalezisk były głównie grobowce z tzw. *huaca*, czyli pochówkami wyposażonymi w przedmioty codziennego użytku i kultu. Klugera oczywiście kusiło podjęcie wykopalisk w Chan-Chan, ale obowiązki służbowe nie pozwoliły na to. Plonem wycieczki było – jak pisze – „pięć trupich głów, z których jedna z włosami”¹⁶. Być może ta ostatnia to utrwalony na fotografii zmumifikowany płód dziecka, o jakby dwóch owłosionych główkach. Zdjęcie to niepokoi drastycznością ujęcia.

Jednakże najbardziej zmiennymi pozostałościami ludów zamieszkujących terytorium preinkaskiego Peru były wspaniałe wytwory ceramiki występujące w różnych odmianach kulturowych. Wzdłuż linii wybrzeża Oceanu Spokojnego rozwijały się w ciągu wieków takie m.in. kultury jak Moche (200 p.n.e. – 600 n.e. – Wczesny Okres Przejściowy) czy równocześnie trwające na środkowym wybrzeżu Chimú i Chancay (1000–1476 – Późny Okres Przejściowy). Znalazły one bogatą reprezentację w zbiorze Klugera.

Szczególnie wysoki poziom artystyczny osiągnęły najstarsze wyroby Moche, występujące na północnym wybrzeżu. Kształt, syntetycznie potraktowane formy antropomorficzne przypominają małe rzeźby głów, postaci ludzkich i zwierząt. Są wśród nich sceny życia codziennego, a także wyrafinowane sceny erotyczne. Linearny kontur i delikatny kolor naturalnej gliny podkreślają wyrazistość konstrukcji. Przeznaczone były zarówno do użytku codziennego, jak i do rytuałów pogrzebowych. Te zróżnicowane i bogate w kształtach naczynia zdają się epatować aurą dziwnej, zakłętej w glinie magiczności. Z niektórych figur technicznie melancholijny smutek i zaduma nad sprawami wiecznymi. Formy głów tworzą swoistą galerię wizerunków o zindywidualizowanych rysach. Powstawały nie przy użyciu koła garncarskiego, lecz lepiły je ręcznie kobiety. Malowane były naturalnymi farba-

mi i pokrywane przezroczystą żywicą. Wiele spośród tych naczyń oprócz wydatnych uchwytych posiada proste, rurkowate wylewy – pełniły one funkcję ustników do wydychania z czeluści wnętrza głębokich tonów muzycznych. Podobne formy inspirowały Paula Gauguina, gdy w latach 1887–1888 dokonywał się w jego twórczości nabistyczno-symboliczny przełom artystyczny. Matka Gauguina Aline Chazal, połączona rodzinie z Peru, miała kolekcję podobnych naczyń, malarz obcował z nimi od czasu dzieciństwa spędzonego na emigracji w Peru w latach pięćdziesiątych XIX wieku. Motywy te odnajdujemy w wielu jego obrazach i własnoręcznie modelowanej ceramice (następnie wypalanej w pracowni paryskiego ceramika Ernesta Chapleta). Były one dla artysty wyrazem symbolicznego „powrotu do źródeł” i poszukiwania zagadki bytu.

Bardzo oryginalne wrażenie sprawia późniejsza, czarna ceramika kultury Chimú. Pękate, jednobarwne, polerowane powierzchnie zdobi drobny relief na groszkowanym tle. Są to przedstawienia zwierząt, fauny morskiej, bóstw, fantastycznych stworów, wojowników, jak również motywy geometryczne. Symboliczna wymowa tych naczyń wiązała się w dużej mierze z funkcjami grzebalnymi.

Bogatym polem eksploracji archeologicznych w czasie pobytu Klugera w Peru było wielokulturowe cmentarzysko w nadmorskim Ancón leżącym w pobliżu Limy, gdzie przecież mieszkał. Odkrywcami tej cennej preinkaskiej nekropolii, funkcjonującej od połowy III tysiąclecia p.n.e. do 1476 roku, byli oficerowie francuskiego statku marynarki wojennej „Galissoniere”. Poszukiwania z ramienia rządu francuskiego prowadził podróżnik Charles Wiener. Bogato wyposażone cmentarne *huaca* stały się wielką atrakcją dla miłośników starożytności. Wykopaliska w Ancón prowadzone w latach siedemdziesiątych XIX wieku zasiliły muzea w Wiedniu, Berlinie, Mediolanie i Londynie. Jak wynika z opublikowanych listów Klugera, miał on w nich także swój mały udział jako archeolog amator¹⁷ (w Ancón budował molo). To zapewne stamtąd pochodzą mumie oraz bogato reprezentowana w jego zbiorze ceramika kultury Chancay. W odróżnieniu od czarnych naczyń Chimú ceramika ta

¹⁴ Janusz Wołoszyn, *Peruvian Pottery from the Collection of the Archaeological Museum in Cracow, Corpus Antiquitatum Americanensium, Pologne I*, Union Académique Internationale, Académie Polonaise des Sciences et des Lettres, Kraków 1998; i d e m, *Władysław Kluger i jego kolekcja zabytków kultur peruwiańskich (Muzeum Archeologiczne w Krakowie)*, „Światowit”, 41: 1998, fasc. A, s. 272–283; Anna Kowalska-Lewicka, *Peruwiańskie zbiory archeologicz-*

ne z kolekcji Władysława Klugera, „Sprawozdania z Prac Naukowych Wydziału I PAN”, 1965, v. 3, s. 51–54.

¹⁵ Victoria Solanilla i Demestre, *Textiles precolombinos de Cracovia, Corpus Antiquitatum Americanensium, Pologne II*, Union Académique Internationale, Académie Polonaise des Sciences et des Lettres, Kraków 2000.

¹⁶ W. Kluger, *Listy z Peruwii i Boliwii*, op. cit., s. 93.

¹⁷ Ibidem, s. 52–71.

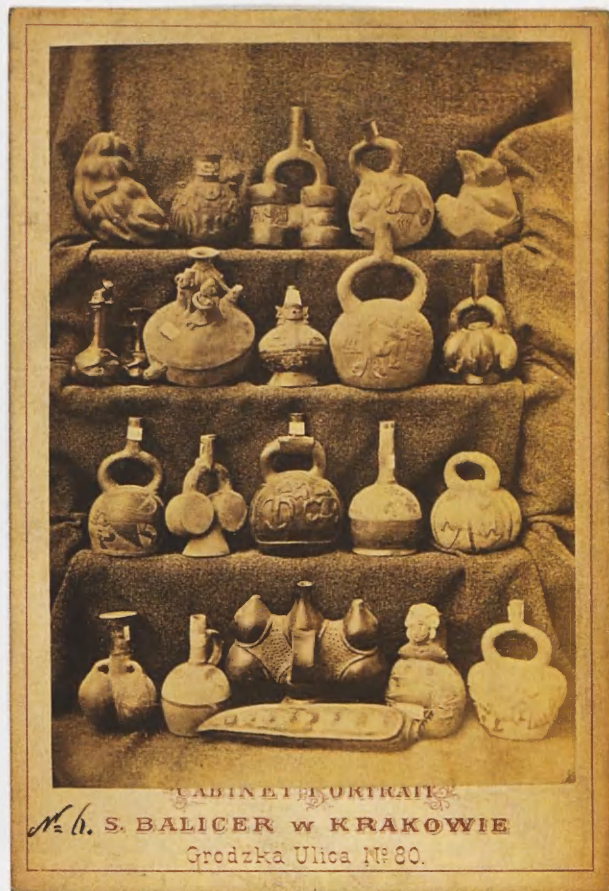
nawiażywała formami do barwnych naczyń Moche. Rzeźbiarska, lepiona z pomarańczowo-czerwonej gliny, operowała malowanym wzorzystym ornamentem ptaków, zwierząt, motywów geometrycznych. Długie szyjki przybierały kształt twarzy ludzkiej. Wyrobom Chancay brakowało jednak finezji i poczucia bryły charakterystycznych dla ceramiki Moche, cechowała je większa abstrakcyjność i znamiona umownie traktowanego realizmu.

Sporą część kolekcji Klugera stanowią tkaniny bawełniane i wełniane. Wykonane z farbowanej sierści lam, alpak, wielbłądów, mimo upływu kilkuset lat zachowały intensywność koloru i trwałość materii. Są to ręcznie malowane, misternie tkane lub haftowane krzyżkami kilimy, ubiory i akcesoria strojów: opaski na biodra, pasmanterie, ozdoby nakryć głowy, torby, a także trójwymiarowe przedmioty i zabawne zausznice w formie lalek. Występujące na nich motywy figuralne, zwierzęce, fantastyczne stwory, zawsze o mocno zgeometryzowanych kształtach, ujęte są w rytmiczny porządek pasów¹⁸. Większość tkanin pochodzi z cmentarzyska w Ancón. Archeolodzy datują je na pierwszą połowę drugiego tysiąclecia (1000–1476), czyli Późny Okres Przejściowy.

Odkrywanie tego, co egzotyczne, odległe w czasie, oryginalne, było dla dziewiętnastowiecznych podróżników niczym odkrywanie „terra incognita” w obszarze kulturowym. Zakładano kolekcje, zasilano nimi muzea, prowadzono wykopaliska, publikowano na ich temat¹⁹.

Pasji tej uległ także Kluger. Swoją kolekcję tworzył równoległe z rodzącą się archeologią peruwiańską. Rozbudowywał swe zbiory dzięki wymianie doświadczeń z innymi koneserami. Zebrał w sumie około tysiąca obiektów, z czego do dzisiaj przetrwało zaledwie 233. Od początku gromadził zbiór w intencji przekazania go do Muzeum Starożytności przy Akademii Umiejętności w Krakowie, w okresie poprzedzającym otwarcie w roku 1879 Muzeum Narodowego najbardziej szacownej – a nie prywatnej – polskiej kolekcji. Poczytywał to za swój obowiązek obywatelski. Pierwszy transport obiektów przybył do Krakowa w roku 1876 (54 przedmioty, głównie z Ancón), następne zaś w 1878 (455 przedmioty) i w 1879²⁰.

Za jednego z największych ówczesnych znawców ceramicznej spuścizny Peru uchodził José Mariano



14. Fragment zbioru ceramiki dra José Mariana Maceda z Limy; reprodukcja fotografii M. Castillo, wykonana przez Szymona Balicera w Krakowie, 1878 (ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Krakowie)

Macedo (1823–1894), ceniony profesor medycyny w Limie. To do jego autorytetu odwoływał się często Kluger w kwestiach dotyczących ceramiki. Z obiektami zgromadzonymi przez doktora Maceda postanowił nawet zapoznać rodaków, wystawiając w Akademii Umiejętności 18 plansz fotograficznych. Przysłane z Peru fotografie zreprodukował krakowski zakład Szymona Balicera przy ul. Grodzkiej. Miało to miejsce w roku 1878, gdy Kluger zatrzymał się w rodzinnym mieście w drodze do Paryża na Powszechną Wystawę Światową, dokąd udawał się w charakterze komisarza rządowego Peru. Oryginalne fotografie autorstwa M. Castilla, przedstawiające około 360 naczyń ze zbiorów doktora Maceda, miały być prezentowane na tej właśnie wystawie²¹.

¹⁸ Tkaniny te po starannej konserwacji subwencjonowanej ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pokazane zostały na czasowej wystawie w Muzeum Archeologicznym w listopadzie 2008, zob.: Krzysztof Babraj, *Tkaniny peruwiańskie ze zbiorów Władysława Klugera po konserwacji*, katalog Muzeum Archeologicznego w Krakowie, październik 2008.

¹⁹ Najważniejsza publikacja z tego czasu to Johann Jakob von Tschudi, *Reisen durch Südamerika*, v. I–V, Verlag F. A. Brockhaus, Leipzig 1866–1869.

²⁰ „Rocznik Zarządu Akademii Umiejętności w Krakowie”: R. 3: 1876, s. 116; R. 5: 1878, s. 145; R. 6: 1879, s. 61.

²¹ Kolekcja dwóch tysięcy prekolumbijskich obiektów, na którą złożyły się cenne naczynia ceramiczne, mumie, zło-



15. Ceramika z kolekcji Władysława Klugera, fragment stałej ekspozycji w Muzeum Archeologicznym w Krakowie, 2008 (fot. Agnieszka Susul)

W tym czasie kolekcja Klugera znajdowała się już w Krakowie i zapewne hojny donator doglądał na miejscu jej urządzenia. Był to pierwszy tego rodzaju zbiór w Polsce. Każdy obiekt posiadał metryczkę informującą o jego pochodzeniu²². Kolekcja wzbudzała od początku duże zainteresowanie wśród krakowskich uczonych. Ofiarodawca w dowód uznania został powołany na członka-korespondenta Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii Umiejętności. W 1880 roku cesarz Franciszek Jó-

zef, przebywając w Krakowie, podczas wizytowania Akademii oglądał kolekcję i zainteresował się jej pochodzeniem²³. Kilkanaście lat później, w 1892 roku, 101 eksponatów wiedeńskie władze centralne wypożyczyły w ramach reprezentacji Austro-Węgier na Wystawę Powszechną w Madrycie, urządzoną z okazji 400-lecia odkrycia Ameryki²⁴. Możliwe, że obiekty te nie powróciły do Krakowa i stąd ubytek w kolekcji. Reszta zapewne uległa rozproszeniu i zniszczeniu.

te i srebrne precjoza oraz tkaniny, prezentowana była w Limie w prywatnym domu-muzeum dr. Maceda. Okupacja Peru przez Chile skłoniła właściciela do wywiezienia jej w 1881 r. do Europy. Eksponowana była kolejno w Londynie, Wiedniu, Paryżu, Madrycie i Berlinie. Patrz: José Mariano Macedo, *Catalogue d'objets archéologiques de Pérou de l'ancien empire des Inkas*, Paris 1881. W 1884 r. dr Macedo zdecydował się sprzedać ją za sumę 100 tys. franków Ethnologisches Museum w Berlinie, gdzie do dzisiaj prezentowana jest w „Sali Maceda”. Obecnie rząd Peru kwestionuje legalność wywozu mienia narodowego przez kolekcjonerów i eksploratorów w XIX w.; zażądano m.in. zwrotu tzw. skarbu Hiram Bingham, odkrywcy Machu Picchu, ofiarowanego Yale University w USA (40 tys. obiektów), trwa także spór o kolekcję dr. Maceda.

²² Dar Klugera uzupełniają naukowe publikacje o Peru w 1892 r. przekazane bibliotece Akademii Umiejętności przez

dr. Michała Zieleniewskiego. Są to dwie pozycje Antonia Raimondiego: *El departamento de Ancachs y sus riquezas minerales*, Lima 1873, oraz *El Peru*, t. 1–2, Lima 1874, 1876 (Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, sygn. KSG 331 - 360/1892); wraz z nimi M. Zieleniewski przekazał AU 18 fotografii zbiorów J. M. Maceda.

²³ „Czas”, 1880, nr 203 (z 4 IX), s.1; Aleksander Nowolecki, *Pamiętnik podróży cesarza Franciszka Józefa po Galicji i dwudziestodniowego pobytu jego w tym kraju*, Kraków 1881, s. 76.

²⁴ Korespondencja między prof. Stanisławem Smolką, sekretarzem Akademii Umiejętności, a Österreichischen Comité Madrider Ausstellung zur Vierten Centennarfeier der Entdeckung Amerikas w Wiedniu oraz „Spis wykopalin peruwiańskich Akademii Umiejętności pochodzących z daru prof. Władysława Klugera” (Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, sygn. 177/1891).

Specjalny dar Klugera dla Krakowa przez 130 lat od przekazania nie doczekał się stałej ekspozycji. Po wojnie w wyniku reorganizacji instytucjonalnych ze zbiorów zlikwidowanej Akademii Umiejętności utworzono Muzeum Archeologiczne (przy ul. Poselskiej, w gmachu dawnego klasztoru karmelitów bosych, później więzienia). Ale peruwiańska Klugerowska nadal spoczywała w magazynach, nie licząc sporadycznych wypożyczeń i monograficznej wystawy czasowej w 1999 roku²⁵. Dopiero niedawno, w maju 2008, doczekały się niewielkiej, ale za to wyśmakowanej ekspozycji stałej w pomieszczeniu dawnej krypty, pod salą z egipskimi mumiami²⁶.

W 1880 roku trzydziestoletni Kluger powrócił do rodzinnego Krakowa. Spowodowane to było wybuchem wojny między Peru a Chile oraz pogarszającym się stanem zdrowia. W konkursie na dyrektora Budownictwa Miejskiego jego kandydatura nie przeszła, mimo że posiadał najwyższe uprawnienia rządowe. Ostatnie cztery lata życia poświęcił na projektowanie wodociągu dla Krakowa, do czego wcześniej zachęcał go prof. Józef Dietl. Jego nowoczesna wizja nie została jednak zrealizowana. Projekt przewidywał sprowadzenie źródłanej wody pitnej z Regulic w pobliżu Alwerni do zbiorników zbudowanych w Sikorniku na górze bł. Bronisławy. Pozostały po tej pracy plany, kosztorysy, mapy, rysunki i publikacje²⁷.

W darze dla Krynicy sporządził też plany dwóch budowli: teatru letniego oraz jednowieżowego kościoła „w poważnym i czystym stylu romańskim”²⁸. Niestety te projekty także nie zostały zrealizowane. Teatr o konstrukcji drewnianej wzniesiono w Krynicy w roku 1882 według projektu Tadeusza Stryjeńskiego, współtowarzysza Klugera z Peru. Kościół parafialny pw. Wniebowzięcia NMP zbudowano zaś w latach 1887–1892 według projektu Jana Zawiejskiego, skądinąd stryjecznego brata żony Klugera Stefanii. Z Krynica Władysław Kluger był, jak wspomniano, od dziecka mocno związany przez osobę ojczyma, dr. Michała Zieleniewskiego, któ-



16. Projekt kościoła w Krynicy autorstwa W. Klugera, ryc. sygnowana A.M. (wg: „Tygodnik Ilustrowany”, 1882, nr 342, s. 45)

ry otaczał go troskliwą opieką w okresie dorastania, a później dbał o jego dzieło i spuściznę.

Przed śmiercią Michał Zieleniewski – pośrednio dla upamiętnienia działalności pasierba – ofiarował miastu ogromny kapitał w kwocie 100 tysięcy złr jako: „Zasiłek dla wodociągów m. Krakowa, fundacja dra Michała i Anny małżonków Zieleniewskich, tudzież ich syna Stanisława dra prawa, zaopatrzenia ubogich i chorych wodą, pochodzącą z wodociągu krakowskiego”. Miasto oficjalnie powołało tę fundację w 1900 roku²⁹.

Władysław Kluger zmarł w 1884 roku w San Remo we Włoszech³⁰. Jako przyczynę śmierci podano

²⁵ Hanna Szymańska, Krzysztof Babraj, *Les antiquités précolombiennes du Pérou au Musée Archéologique de Cracovie, exposition à l'occasion de la 73-ème Session de l'Union Académique Internationale, Cracovie 1999* (katalog wystawy zorganizowanej w Muzeum Archeologicznym w Krakowie).

²⁶ Krzysztof Babraj, *Peruwiańskie zbiory Władysława Klugera*, katalog Muzeum Archeologicznego w Krakowie, maj 2008 (aranżacja plastyczna: Marek Grosse).

²⁷ Władysław Kluger, *Sprawozdanie techniczne z obecnego stanu sprawy wodociągowej miasta Krakowa opracowane z polecenia świątynnej Komisji Wodociągowej*, Kraków 1882; Władysław Kluger, *Sprawozdanie z poszukiwań*

wody gruntowej w okolicach miasta Krakowa tudzież opis projektu wodociągu zdrojowego z Regulic, Kraków 1883.

²⁸ Rycina z projektem kościoła wykonana w technice drzeworytu sztorcowego, sygnowana A. M. [Antoni Musiałowski], zamieszczona w: „Tygodnik Ilustrowany”, 1882, nr 342 (z 15 VII), s. 45; A. K. [Michał Zieleniewski], *Krynica*, „Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1883”, s. 126; Michał Zieleniewski, *Ilustrowana pamiątka z Krynicy*, Kraków 1883, s. 6–7.

²⁹ „Dziennik rozporządzeń dla stoł.-król. miasta Krakowa”, 21: 1900, Kraków 1904.

³⁰ Został pochowany w Krakowie, na cmentarzu Rakowickim (w grobie rodziny Zieleniewskich, kwatery 22).

gruźlicę gardła, której nabawił się w Peru podczas zażywania kąpeli morskich³¹. Prawdziwym powodem mogła jednak być śmiertelna infekcja bakteryjna atakująca organizmy w wyniku zetknięcia się z kilkusetletnimi mumiami. Jednym z jej objawów jest właśnie przewlekły nieżyt gardła, na który Kluger dotkliwie cierpiał.

³¹ Władysław Kluger (*wspomnienie pośmiertne*), Kraków 1884; [K.], *Władysław Kluger*, „Biesiada Literacka”, 17: 1884, nr 18 (435), s. 278.

Dzieło tak krótkiego życia zadziwia ogromem i różnorodnością przedsięwzięć. Dla nas, potomnych istotne jest to, że Kluger, wykorzystując zarówno miejsce, jak i czas, w których przyszło mu działać, stworzył z wielkim rozmachem i w krótkim okresie prawdziwie unikalną kolekcję, mówiącą nam tak wiele o odległej i oryginalnej cywilizacji. Gromadzona z myślą o Krakowie, trafiła tam jeszcze za życia Klugera. I chociaż przez lata uległa częściowemu rozproszaniu, nadal stanowi najcenniejszy zbiór peruwianów w Europie Środkowej.

WŁADYSŁAW KLUGER AND HIS BEQUEST TO CRACOW

The Cracow-born Władysław Kluger (1849–1884) was the founder of the biggest collection of Peruvian art in Central Europe. After graduating from the École des Ponts et Chaussées in Paris Kluger left for Peru, where he joined a small colony of Polish engineers and explorers who came to that country in the 1870s. For Kluger Peru became not only a scene of ambitious professional activity but also a source of great fascination, which lasted for the rest of his life. His affection for South America is demonstrated in his prolific travel writing, which includes books, *Letters from Peruvia* and *Letters from Peruvia and Bolivia*, and series of articles which appeared under the title *Today's Peruvia* in the Warsaw weekly *Wędrowiec*. The accounts of his trips into the interior (which he undertook to scout out the places marked for engineering projects) brim over with observations and insights covering Peru's rich history and culture, people's customs, and the country's social and economic situation. His travels woke up in him a passion for exploration and collecting. Although he was mainly interested in pottery, his collection comprises also cloth and textiles, household objects, and even a few Inca mummies. Kluger amassed over

one thousand collector's items, of which only 233 have survived. From the start he was building up his collection with the intention of donating it to the Academy of Arts and Sciences in Cracow. He treated that as his civic duty. The first transport (54 items, most of them from Ancón) arrived in Cracow in 1876; the following ones in 1878 (455 items) and 1879. However, it took 130 years before Kluger's treasures were shown to the public. After the war, as a result of institutional restructuring the deposit had to be transferred to the newly-opened Archaeological Museum. It was only recently, in May 2008, that the collection went on display in a small but tasteful exhibition in the old crypt, under the Mummy Room.

In 1880 Kluger came home to Cracow. In the last four years of his life he was involved in designing a new water pipeline project for the city (his participation had been sought by the mayor Professor Józef Dietl). Unfortunately, his project, which represented the cutting edge of contemporary technology, was never executed. The same happened to his other major projects, a parish church and an open-air theatre, which he offered as a gift to Krynica, a health resort in the Carpathians.

MICHAŁ MYŚLIŃSKI

TYMCZASOWY POMNIK TADEUSZA KOŚCIUSZKI I OBCHODY STULECIA INSUREKCJI W KRAKOWIE W 1894 ROKU

Gdy 15 marca 1894 roku „Czas” krakowski przedrukował w całości artykuł z „Dziennika Pożnańskiego” ze znamienymi słowami: „Wśród przypuszczalnych dowodów obecnego uciszenia i zastoju wymienić się godzi w pierwszym rzędzie nieszczęsną manię obchodów żałobno-patriotycznych, które się stały niemal chorobą krakowską”¹, w Krakowie kończono przygotowania do kolejnych obchodów kolejnej rocznicy ważnego wydarzenia patriotycznego. Dwudziestego czwartego marca 1894 roku przypadała bowiem okrągła, bo setna, rocznica przysięgi Tadeusza Kościuszki na Rynku. Zrozumiałe, że wydarzenie tej rangi musiało zostać odpowiednio upamiętnione².

Przygotowania do uroczystości rozpoczęto już w połowie 1893 roku, a ich pomysłodawcą – i stałym kuratorem – był Jan Skirliński³, właściciel majątku w pobliskim Kryspinowie, pełniący funkcję prezesa Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki. Dość szczegółowy program obchodów poznać można m.in. z relacji zamieszczonej ex post w „Kalendarzu Krakowskim” na rok 1895⁴. Ta pisana w podniosłym patriotycznym tonie relacja nie wspomina oczywiście o licznych problemach, z którymi borykali się pomysłodawcy, pomija nieco bulwersujące informacje o wydarzeniach towarzyszących uroczystościom, przemilcza też niefortunne decyzje organizatorów.

Wydaje się, że ramowy program obchodów (uroczysta msza święta, odsłonięcie pamiątkowego monumentu, manifestacja patriotyczna) nie powinien był niczym zaskoczyć organizatorów, zwłaszcza że nie wykraczał poza zwyczajowy tok tego rodzaju

przedsięwzięć. Do 1894 roku Kraków był bowiem miejscem takich m.in. wielkich wydarzeń jak pogrzeby ks. Józefa Poniatowskiego, Adama Mickiewicza, Józefa Dietla, powtórny pogrzeb Kazimierza Wielkiego, rocznica odsieczy wiedeńskiej, jubileusz Józefa Ignacego Kraszewskiego. Przyglądając się jednak dokładniej przygotowaniom do uroczystości oraz ich przebiegowi, można odnieść wrażenie, że właśnie obchody stulecia insurekcji nieco odbiegały od tego „uciszenia i zastoju”, zdiagnozowanego przez trzeźwo myślących Wielkopolan. Prasa codzienna, przede wszystkim krakowski „Czas”, daje nam w miarę pełny obraz tła obchodów – prócz bieżących anonsów o stanie przygotowań gazety informowały także o realizacji tymczasowego pomnika oraz efemerydalnej tablicy pamiątkowej.

Jak zatem przedstawiała się na początku, to jest w 1. połowie 1893 roku, idea obchodów stulecia przysięgi Tadeusza Kościuszki w Krakowie? Stwierdzić można, że poza ogólnikowymi zdaniem powtarzanymi przez prasę, iż rocznicę tę należy upamiętnić godnie, ówczesnie nie podjęto w tej kwestii żadnych konkretnych działań. Rozpoczęto je natomiast z pewnością późnym latem, w sierpniu 1893 roku, gdy zaczął się krystalizować program obchodów, a także podejmowano decyzje odnoszące się do materialnego upamiętnienia rocznicy⁵. Analiza informacji w prasie pozwala przyjąć, że przygotowania biegły kilkoma torami; rozważano bowiem w gronie Towarzystwa – a także władz miasta – takie kwestie, jak wzniesienie stosownego pomnika, realizacja pamiątkowej płyty,

¹ „Czas”, 1894, nr 60, s. 2.

² „Czas” podkreślał, że obchody odnoszą się do „setnej rocznicy przysięgi Kościuszki na Rynku w Krakowie”, ponieważ wspomnianie insurekcji oraz Kościuszki jako przywódcy powstania narodowego nie było wskazane ze względów politycznych (ibidem, nr 54, s. 2).

³ Anna Wiekluk, *Jan Skirliński (ok. 1822–1910)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 38/2, z. 157, Warszawa–Kraków 1998, s. 172–173.

⁴ „Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1895” (w tekście oraz dalej: „Kalendarz Krakowski”), s. 53–54.

⁵ „Czas”, 1893, nr 190, s. 2.



1. Patriotyczne zgromadzenie przy tymczasowym pomniku Tadeusza Kościuszki, 31 III 1894, południowo-zachodnia część Rynku Głównego; fot. Stanisław Bizański, (Archiwum Państwowe w Krakowie, nr inw.: A-V-804v)

a równocześnie ustalano szczegółowy program wydarzeń, które stanowić miały odpowiednią oprawę odsłonięcia monumentów. Jasne jest, że rezygnacja z niektórych pomysłów lub też pojawianie się na ich miejsce nowych zamierzeń automatycznie zmieniały proponowany tok uroczystości. Ta zależność powodowała częste, niekiedy dość istotne zmiany programu obchodów.

Jesienią 1893 roku było już pewne, że uroczystość przebiegać będzie w trzech miejscach: w kaplicy Loretańskiej przy kościele oo. Kapucynów, w krypcie św. Leonarda katedry wawelskiej oraz na Rynku⁶. Szczegółowy program gotowy był przed 19 grudnia 1893 roku⁷; wtedy też zdano sobie sprawę z pewnej niedogodności, wynikającej z kalendarza liturgicznego – zamierzeniem Towarzystwa było przeprowadzenie najważniejszych punktów

obchodów dokładnie w stulecie przysięgi kościuszkowskiej, czyli 24 marca 1894 roku, ale tego dnia wypadła sobota Wielkiego Tygodnia, co sprawiło, że uroczystości jedynie dość skromnie rozpoczęto w Niedzielę Wielkanocną 25 marca, a cały program przeniesiono o tydzień później, na 30 i 31 marca⁸. Temu właśnie zbiegowi okoliczności zawdzięczał Kraków, że obchody objęły praktycznie cały tydzień. W grudniu 1893 roku przewidywano, że 24 marca nastąpią jedynie dwa wydarzenia: złożenie wieńca przy płycie upamiętniającej miejsce przysięgi oraz otwarcie w Muzeum Narodowym wystawy przygotowanej przez Władysława Łuszczkiewicza; natomiast 30 marca w kaplicy Loretańskiej nastąpić miało odsłonięcie „odpowiedniej marmurowej tablicy”⁹ i swoistego rodzaju przypomnienie wydarzeń z 24 marca 1794 roku, to jest msza święta, po której gwardian krakowskich kapucynów, ojciec Tadeusz, miał pobłogosławić szable Tadeusza Kościuszki oraz Józefa Wodzickiego¹⁰; na 31 marca planowano hejnał i pobudkę krakowian, którzy mieli o godzinie 8 rano zebrać się przy Barbakanie, następnie stąd ruszyć pochodem na Wawel i złożyć wieniec na sarkofagu Naczelnika, pochowanego tam 23 czerwca 1818 roku¹¹ (w tym czasie w katedrze odbyć się miała cicha msza święta). Potem wszyscy mieli przejść na Rynek, gdzie „dla uplastycznienia wzniesiony będzie prowizoryczny pomnik, przedstawiający Kościuszkę w chwili złożenia przysięgi”¹². Tu przewidywano odpowiednie mowy, odśpiewanie stosownej kantaty ku czci Kościuszki, a na zakończenie mszę polową na Rynku; na wieczór planowano iluminację miasta oraz złożenie wieńca na szczycie kopca.

Tak rozbudowany program wymagał znacznego wysiłku organizacyjnego oraz konieczności przeprowadzenia konkursów, które wyłonić miały twórców dzieł związanych z obchodami. Jak zatem przebiegały przygotowania poszczególnych realizacji: pomnika, płyty i kantaty? Jako swego rodzaju kulminację uroczystości zaplanowano odsłonięcie pomnika Kościuszki, stanowiącego pamiątkę wyda-

⁶ „Czas” podał, że 27 XI 1893 r. odbyło się posiedzenie Towarzystwa, na którym rozpoczęto opracowywanie szczegółowego programu obchodów (ich zasadniczy szkic przedstawił dr Ludwik Grzybowski); wybrano wtedy także dwie komisje: programową i finansową (ibidem, nr 272, s. 3).

⁷ Ibidem, nr 289, s. 2.

⁸ Na posiedzeniu Towarzystwa 21 VIII 1893 r. podjęto uchwałę o przygotowaniu na 23, 24 i 25 III 1894 r. uroczystych obchodów rocznicy przysięgi kościuszkowskiej – organizatorzy zapewne jeszcze wtedy nie wzięli pod uwagę, iż w tym czasie wypadnie Wielkanoc.

⁹ „Czas”, 1893, nr 289, s. 2.

¹⁰ Nastąpiło to w poniedziałek, 24 III 1794 r.; dokładny opis wydarzeń na podstawie źródeł, zwłaszcza zachowanych w klasztorze oo. Kapucynów, przedstawił Jan Lubicz-Pachon ski, *Kościuszko na Ziemi Krakowskiej*, Kraków 1984, s. 84–87; w przyp. 118 dokładna analiza kwestii, czy święcenie szabel naprawdę się odbyło.

¹¹ Sarkofag wyrzeźbił w 1832 r. Paweł Filippi, zob.: *Słownik artystów polskich*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, t. II, s. 222–223.

¹² „Czas”, 1893, nr 289, s. 2.

rzeń¹³. Idea ta, niezależna od kopca Kościuszki, pojawiła się – jak wspomniano – w gronie władz Towarzystwa już w połowie 1893 roku. Niezbędne okazało się oczywiście przeprowadzenie zbiórki pieniężnej, rozpoczętej oficjalnie 21 sierpnia 1893 roku, którą hojnie wspomagał i nieustannie propagował prezes Skirliński (powołany wtedy Komitet Budowy Pomnika Kościuszki, pełniący również rolę komitetu organizacyjnego, rozpoczął niebawem zbiórkę publiczną w Krakowie)¹⁴. Dzięki zaangażowaniu prezesa – ale także kontaktom osobistym – ideę wzniesienia pomnika poparła Rada Miasta, która zadecydowała o nieodpłatnym przekazaniu na ten cel wybranego miejsca. Ponieważ obchody upamiętniały przede wszystkim przysięgę Naczelnika na Rynku, to zdaniem Skirlińskiego najwłaściwszym miejscem dla projektowanego monumentu był Rynek u wylotu ulicy Szewskiej – tam, gdzie rzeczywiście przysięga została złożona¹⁵. Przekazując tę część miejskiej własności, Rada zastrzegła sobie jednak prawo współdecydowania o ostatecznym kształcie monumentu, który miał się tu znaleźć¹⁶. Właśnie ten warunek spowodował znaczne perturbacje, m.in.

odrzucono pierwszy projekt – autorstwa Jana Świerzyńskiego, ówczesnego sekretarza Towarzystwa¹⁷. Komitet, świadomy upływającego czasu, powierzył zadanie wyłonienia twórcy pomnika środowisku krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych¹⁸. W wyniku tego pewną przychylność zdobył projekt Walerego Eljasza-Radzikowskiego, przedstawiający Kościuszkę składającego przysięgę¹⁹. Mimo to realizacja tego projektu okazała się bardzo problematyczna: przede wszystkim niemożliwe było przygotowanie właściwego pomnika na czas obchodów, a ponadto spotkał się on z krytyką środowiska artystycznego, wobec czego organizatorzy zmuszeni byli z niego zrezygnować. Sprawy organizacyjne zaszły jednak już zbyt daleko i trudno było całkowicie porzucić myśl o wykonaniu monumentu. Wobec tego w grudniu 1893 roku zdecydowano o realizacji pomnika t y m c z a s o w e g o, jedynie na czas planowanych obchodów: „Do uroczystości jubileuszowej Kościuszkowskiej w zbliżającym się roku potrzebną będzie prowizoryczna statua, przedstawiająca Kościuszkę, jak przysięgał narodowi dnia 24 marca 1794 r. na rynku w Krakowie”²⁰ (dokładna lektura relacji prasowych po-

¹³ Grupę 40 monumentów, zachowanych w Polsce oraz Stanach Zjednoczonych, omawia pokrótce w układzie alfabetycznym Krzysztof Lachowicz w: *Dawne pomniki Tadeusza Kościuszki*, Wrocław 2008 (publikacja towarzyszyła wystawie *Panoramy raclawickiej* w Muzeum Narodowym we Wrocławiu, czynnej od 1 VII do 15 IX 2008).

¹⁴ „Czas” przypominał, że uchwałą Rady Miasta z 26 IX 1893 r. (nr 31 441) Towarzystwo otrzymało zgodę na przeprowadzenie zbiórki – anons gazety miał zachęcić do dalszej ofiarności w tym celu (ibidem, 1893, nr 263, s. 3). Warto jednak podkreślić, że Towarzystwo prowadziło zbiórkę jeszcze przed oficjalną zgodą, np. „Czas” opisuje festyn w parku dra Jordana, zorganizowany 8 IX 1893 r., podczas którego m.in. występowały orkiestry i chóry, a na koniec zainscenizowano bitwę raclawicką oraz urządzono, „po pochodzie triumfalnym pod pomnik Kościuszki i apoteozie bohatera w oświetleniu bengalskim”, pokaz ogni sztucznych. Wstęp na festyn, w którym uczestniczyło 8000 osób, kosztował 30 (dorośli) i 10 centów (dzieci) – co dziesiąta i setna osoba wpuszczana było za darmo. Informacja o pochodzie pod pomnik Kościuszki pozwala sądzić, że już wtedy istniał jakiś monument tymczasowy – zapewne popiersie w Parku dra Jordana (ibidem, nr 203, 206, s. 2). Odbył się też wieczór poezji Kornela Ujejskiego, z którego połowa dochodu przeznaczona była na wzniesienie pomnika Kościuszki (ibidem, nr 230, s. 2).

¹⁵ Taką sugestię, choć nie wprost, wyraził Leonard Chodźko, *Tadeusz Kościuszko*, „Kalendarz Krakowski” na r. 1894, s. 58. O takim usytuowaniu pomnika informuje natomiast „Czas”, 1893, nr 190, s. 2, monument miał bowiem zostać wzniesiony „na rynku krakowskim od ulicy Szewskiej” – na ten cel prezes Skirliński przekazał kwotę 1000 złr.

¹⁶ Warunek ten znalazł się w reskrypcie magistratu, opatrzonym numerem L. 31 761/93 (podaje za: O. Leszczy,

Współczesne pomniki w Krakowie, „Architekt”, 1906, nr 1, s. 92, gdzie reskrypt określono błędnie jako wydany w 1903 r.).

¹⁷ Historię pomnika, ze szczególnym uwzględnieniem jego wersji konnej, omawia Jan Lubicz-Pachonśki, *Pomnik Tadeusza Kościuszki*, „Krzysztofor”, 10: 1983, s. 103–116; Anna Król, *Pomnik Tadeusza Kościuszki na Wawelu*, w: *Kościuszcze w hołdzie*, Biblioteka Krakowska, nr 133, Kraków 1994, s. 239–256. Projekt Świerzyńskiego, przedstawiający Kościuszkę konno, z szablą, na podstawie w formie skały, miał zamknąć się kwotą 60 tysięcy zł reńskich, za: „Historia pomnika spisana przez Jana Świerzyńskiego”, Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr), I.T. 1096. Komitet organizujący wzniesienie pomnika uzyskał od Namiestnictwa zgodę na zbiórkę pieniężną w całym kraju dopiero 8 XII 1896 r.; realizację powierzono ostatecznie Leonardowi Marconiemu, którego dzieło zostało zniszczone przez wojska niemieckie w 1940 r. – na Wawelu znajduje się jego replika, ustawiona w 1960 r. jako „dar Drezna”.

¹⁸ Zapewne wtedy też z propozycją realizacji pomnika zwrócono się do Leonarda Marconiego, który w 1893 r. wykonał model dla Chicago, uhonorowany II Nagrodą (zdaniem Anny Król właśnie ten model prezentowano w 1894 r. na Powszechnej Wystawie Krajowej we Lwowie, w dziale sztuki współczesnej, a później także w krakowskim TPSP; zob: *Katalog ilustrowany wystawy sztuki współczesnej we Lwowie*, wydanie III, Lwów 1894, s. 44, nr 410 i ilustracja).

¹⁹ „Czas”, 1894, nr 74, s. 2; autora pomnika ustalił: Jan Lubicz-Pachonśki, *Kościuszek*, op.cit., s. 84–87.

²⁰ „Czas” podał przy okazji wymagania odnoszące się do monumentu: podstawa miała być wykonana z drewna (3 m), postać z „wapna hydraulicznego” (2 m); artyści zainteresowani konkursem powinni byli składać modele w skali 1:10 do 15 I 1894 r., w biurze Władysława Grabowskiego przy ulicy



2. Kraków, Rynek Główny, część południowo-zachodnia – wygląd obecny, jesień 2009 (fot. Andrzej Janikowski)

zwala jednoznacznie uznać, że pomnik ten nie był modelem późniejszej, trwałej realizacji, lecz było to dzieło tymczasowe, z góry przeznaczone do usunięcia po zakończonych obchodach). Pomnik, wykonany z gipsu patynowanego na brąz, stanął na Rynku u wylotu ulicy Szewskiej już ok. 28 marca (z pewnością przed 30), a zlikwidowano go 1 kwietnia. Zachowane fotografie z obchodów pozwalają stwierdzić, że miał on 6–7 metrów wysokości; składał się z dwustopniowej podstawy, dźwigającej wysoki, prostopadłościenny postument, na którym ukazano stojącego w lekkim kontrapoście Kościuszkę zwróconego twarzą ku ulicy Szewskiej, z prawą dłonią wysoko uniesioną do przysięgi, lewą opuszczoną, zapewne wspartą na sztandarze (?); na stopniach, na tle zachodniej ściany postumentu, widniała postać

Bartosza Głowackiego²¹. Tak zaprojektowane dzieło stanowiło przykład jednego z trzech głównych wariantów, w jakich realizowano pomniki Kościuszki. Czcząc bowiem najczęściej rocznicę insurekcji lub setną rocznicę śmierci Naczelnika, twórcy upamiętniali te wydarzenia popiersiami (Małogoszcz – 1918)²², pomnikami konnymi (Kraków – 1922) lub wyobrażeniami całopostaciowymi (Rzeszów – 1898²³; Jasło – 1899²⁴; Cleveland – 1905²⁵).

Równocześnie z pojawiającymi się z wolna perturbacjami wokół pomnika poddano pomysł, by umieścić stosowną płytę pamiątkową na zewnętrznej, wschodniej ścianie kaplicy Loretańskiej. Aby uniknąć problemów, które wystąpiły przy projekcie pomnika, od razu zdecydowano o rozpisaniu konkursu. Treść tablicy, kilkakrotnie zmieniana, ostatecznie ułożona

Wiślniej. Rozstrzygnięcie konkursu, ostatecznie zamkniętego 20 stycznia, zależało od decyzji „sekcji dekoracyjnej Komitetu”, w którego imieniu anonis zamieścił Walery Eljasz-Radziowski (ibidem, 1893, nr 291, s. 2).

²¹ Fotografję, wykonaną przez Stanisława Bizańskiego (APKr, Zbiór Ikonograficzny, nr inw. A V/804), reprodukuje Jerzy Banach w: *Ikonografia Rynku Głównego w Krakowie*, Kraków 1998, il. 125, lecz bez jakichkolwiek informacji

o pomniku. Zob. także: Jan Lubicz-Pachoński, *Kościuszkę w Krakowie*, Kraków 1952, s. 114, 115, z powołaniem się na relację profesora Jana Klimczyka.

²² Pomnik anonimowy, wykonany przez rzeźbiarza z Chęcina.

²³ Pomnik wykonany przez Michała Korpala.

²⁴ Pomnik wykonany przez Tadeusza Błotnickiego.

²⁵ Pomnik wykonany przez Geatana Terrnanovę.

przez Komitet organizujący obchody, podana została do publicznej wiadomości na początku stycznia 1894 roku; twórcom nadsyłającym projekty konkursowe pozostawiono natomiast całkowicie wolną rękę w zakresie ikonografii sceny²⁶. Trudno ocenić rzeczywistą skalę zainteresowania konkursem wśród artystów, choć do 20 stycznia, to jest dnia zamknięcia konkursu, nadesłano 13 projektów²⁷. Nieco później jury pod przewodnictwem Juliusza Kossaka wskazało jako godne uwagi trzy projekty: autorstwa Piotra Stachiewicza, Walerego Eljasza-Radzikowskiego oraz Stanisława Barabasa. Przedstawiono je publiczności ok. 24 lutego w tzw. Małej Sali Rady Miejskiej, podczas krótkiego pokazu²⁸. Wpływ na dalsze decyzje dotyczące tablicy miał fakt, iż w gronie laureatów tego konkursu znalazł się Eljasz-Radzikowski, biorący już udział także w konkursie na pomnik, który jako tymczasowy miał stanąć na Rynku. Zatem aby uniknąć sytuacji, w której jedna osoba realizuje dwa dzieła, wykonanie tablicy ostatecznie powierzono na przełomie lutego i marca – już poza konkursem – profesorowi Alfredowi Daunowi, który przed końcem marca zdążył wykonać jedynie jej zasadniczy, gipsowy model; dlatego też w ścianę kaplicy Loretańskiej wmurowano tuż przed 31 marca tablicę wykonaną z gipsu „pociągniętego farbą”, pozbawioną – z przyczyn praktycznych – wszelkich inskrypcji. „Czas” donosił, że tablica z brązu będzie gotowa dopiero latem i wtedy zastąpi gipsową²⁹. Zrządzeniem różnych okoliczności, a przede wszystkim kłopotów finansowych, tablica brązowa, wykonana w zakładzie „Jakubowski & Jarra”, znalazła się na ścianie kaplicy Loretańskiej dopiero 7 listopada 1896 roku, poświęcono ją zaś trzy dni później, 10 listopada³⁰.

Kolejnym przedsięwzięciem, z którym musieli zmierzyć się organizatorzy, była kantata. Jej odśpiewanie przez połączone krakowskie chóry i towarzystwa śpiewacze przewidziano jako jeden z elementów uroczystości. Tu problemy były dwojakie – osobny konkurs obejmował słowa kantaty, a osobny – muzykę; konkurs na słowa ogłoszono już w styczniu 1894 roku³¹, a w jego wyniku wybrano utwór Kornela Ujejskiego rozpoczynający się od słów „Zstąp, Kościuszek, do nas z nieba”³². Podobnie wyłoniono kompozytora muzyki – Komitet otrzymał kantatę rozpisaną przez Michała Świerzyńskiego i Stanisława Niewiadomskiego, z których ostatecznie wybra-



3. Tablica pamiątkowa; proj. Alfred Daun, wyk. „Jakubowski & Jarra”, 1896; na ścianie wschodniej kaplicy Loretańskiej przy klasztorze oo. kapucynów w Krakowie, marzec 2009 (fot. Michał Myśliński)

no kompozycję tego pierwszego³³. Krótki czas na odpowiednie przygotowanie chórów spowodował, że próby kantaty toczyły się trzy dni z rzędu – od 19 do 21 marca³⁴.

Prócz doraźnego załatwiania spraw związanych z konkursami artystycznymi uwagę Komitetu już w marcu zaprzęta niezwykle ważna kwestia zakwaterowania gości przyjeżdżających na uroczystość. Ogólnie przyjętą praktyką przy tego rodzaju wydarzeniach było, iż krakowianie gościli w swych domach rodaków, przybywających także z pozostałych zaborów. Między innymi w tej materii zwołano ogólne zgromadzenie Towarzystwa, które rozpoczęło końcową fazę przygotowań³⁵, natomiast 11 marca Komitet powierzył uwadze doktora Ludwika Grzybowskiego kwestie zakwaterowania licznych gości. Jego zadaniem było zbieranie

²⁶ „Czas”, 1894, nr 2, s. 2.

²⁷ Ibidem, nr 32, s. 2.

²⁸ Ibidem, nr 44, s. 2.

²⁹ Ibidem, nr 73, s. 2.

³⁰ „Czas”, 1896, nr 259 – dodatek poranny, s. 1; „Nowa Reforma”, 1896, nr 259, s. 2.

³¹ „Czas”, 1894, nr 8, s. 2.

³² „Kalendarz Krakowski” na rok 1895, s. 52.

³³ „Czas”, 1894, nr 67, s. 2.

³⁴ Ibidem, nr 65, s. 2.

³⁵ Ibidem, nr 54, s. 2.

adresów krakowian chętnych do zaoferowania noclegów³⁶. Warto na marginesie wspomnieć, że tak szeroko planowane obchody obfitowały również w liczne przedsięwzięcia indywidualne, na przykład wydawcy przygotowywali albumy i publikacje, a jubilerzy i złotnicy krakowscy produkowali okolicznościowe medale, które można było nosić jako breloczki (wśród swego asortymentu polecali je m.in. jubilerzy Wacław Głowacki³⁷ i Władysław Wojciechowski³⁸). Ponadto uroczystościom towarzyszyły dwie wystawy: wspomniana już wystawa w Muzeum Narodowym (wystawiono na niej m.in. autografy i pamiątki osobiste Kościuszki) oraz ekspozycja w Muzeum xx. Czatortoryskich³⁹.

Obchody rozpoczęły się w Niedzielę Wielkanocną, 25 marca 1894 roku, uroczystym złożeniem wieńca przy pamiątkowym kamieniu widniejącym w miejscu, gdzie Kościuszko składał przysięgę. Warto podkreślić, że relacja prasowa wspomina wyłącznie „pamiątkowy kamień”, co oznacza, że na miejscu tym nie ustawiono jeszcze nawet tymczasowego pomnika. „Czas” relacjonował: „Złożenie pamiątkowego wieńca. Obchód setnej rocznicy Kościuszkowskiej rozpoczął się dzisiaj w Krakowie złożeniem wieńca na kamieniu pamiątkowym, położonym w tym punkcie Rynku krakowskiego, gdzie Tadeusz Kościuszko, dzisiaj sto lat temu, złożył narodowi przysięgę [...]. Wieniec olbrzymi metalowy, z lauru i gałęzi palmy, związany bukietem róż, z wielkimi wstęgami białoczerwonymi, mającymi napis: »Towarzystwo imienia Tadeusza Kościuszki, obrońcy wolności« – niósł p. Eustachy Śmiałowski, skarbnik Towarzystwa, szarfy trzymali pp.: Skirliński Jan, prezes, i Ksawery Konopka, członek Wydziału, wszyscy w strojach polskich”⁴⁰.

Dalsze uroczystości, których dokładny przebieg został już ustalony i opublikowany⁴¹, rozpoczęły się po kilkudniowej przerwie w piątek 30 marca. Rankiem odprawiona została w kaplicy Loretańskiej msza święta, podczas której odsłonięto tablicę pamiątkową, wmontowaną w zewnętrzną ścianę kaplicy⁴². Następnego dnia, w sobotę 31 marca, o 9 rano do obchodów przystąpiło całe miasto; rozpoczęły się one uroczystym przemarszem mieszkańców Krako-

wa oraz licznych gości z placu Matejki, przez Rynek Główny, do katedry na Wawelu. Stamtąd, ok. godziny 11.30, po wysłuchaniu mszy oraz złożeniu „wieńca od narodu” na sarkofagu Kościuszki, ruszył pochód na Rynek, by tam złożyć kolejne wieńce „u stóp pomnika przedstawiającego Kościuszkę z podniesioną ręką, składającego przysięgę narodowi”⁴³. Zgromadzenie wokół pomnika zostało dokładnie zaplanowane: uczestnicy pochodu po zebraniu się wokół monumentu wysłuchali przemówienia prezesa Skirlińskiego, stojącego na stopniach pomnika, jako następny zaś przemówił w imieniu władz miasta dr Karol Pieniążek, wiceprezydent Krakowa. Na koniec zabrzmiała kantata⁴⁴ – do melodii granej przez orkiestrę górniczą z Wieliczki śpiewały chóry stojące na estradzie zbudowanej pomiędzy pomnikiem a Sukiennicami⁴⁵. Wreszcie „iluminacja miasta wieczorem i usunięcie pomnika z Rynku nazajutrz bardzo rano zakończyły cały obchód pamiątkowy”⁴⁶.

*

Wydawać by się mogło, że pomimo olbrzymich trudności, z jakimi zetknęli się organizujący obchody członkowie Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki, i przy tak wielkim wysiłku osób szczerze zaangażowanych w przygotowanie obchodów rocznicy podniosłego wydarzenia, nic nie powinno było zmacić ani ich powagi, ani patriotycznej wymowy. A jednak... Złym znakiem stała się sprawa, którą dziś można by określić mianem niemalże prowokacji, ponieważ 13 lutego 1894 roku „Czas” opublikował treść odezwy do wszystkich, którzy chcieliby włączyć się w obchody kościuszkowskie⁴⁷. Odezwa, niepodpisana personalnie przez żadnego członka Towarzystwa lub wyłonionego zeń Komitetu organizacyjnego, lecz jedynie opatrzona zdawkowym podpisem „komitet kościuszkowski”, zawierała słowa o spodziewanym poruszeniu serc wszystkich Polaków, wywołanym tak patriotycznym wydarzeniem. Prokuratoria austriacka, pomimo autonomii Galicji i Krakowa, natychmiast podjęła zdecydowane działania, konfiskując cały numer gazety – zapewne uznano, że treść odezwy stanowić może zawołane wezwanie do wystąpień lub manife-

³⁶ Ibidem, nr 62, s. 2.

³⁷ Ibidem, nr 63, s. 2.

³⁸ Ibidem, nr 66, s. 2.

³⁹ Ibidem, nr 69, s. 2.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem, nr 70, s. 2 – tam podany program, w którym przewidziano przemarsz „przed tymczasowy pomnik Kościuszki, gdzie nastąpi złożenie wieńców”; pozwala to sądzić, że pomnik najprawdopodobniej już stał lub też rozpoczęto jego montaż.

⁴² O odsłonięciu tablicy właśnie w czasie trwania mszy: „Kalendarz Krakowski” na rok 1895, s. 53.

⁴³ Ibidem, s. 54.

⁴⁴ Ibidem, s. 52, przytoczone słowa kantaty.

⁴⁵ „Czas”, 1894, nr 74, s. 2.

⁴⁶ „Kalendarz Krakowski” na rok 1895, s. 54.

⁴⁷ „Czas”, 1894, nr 24, s. 2.

stacji wykraczających poza dozwolony tryb. Już następnego dnia, 14 lutego, „Czas” wyjaśnił, że przedrukował odezwę w dobrej wierze, nie zwracając zbytnio uwagi na owe dwuznaczne – dla władz austriackich – słowa, i równocześnie informował, że prenumeratorzy jeszcze tego samego dnia otrzymali egzemplarze gazety już bez owej odezwy⁴⁸.

Tuż po zakończeniu obchodów w krakowskiej prasie pojawiły się wyraźne głosy, że ich organizatorzy nie poradzili sobie z godnym upamiętnieniem przysięgi Kościuszki⁴⁹. Opinia ta spowodowana była swoistego rodzaju tumultem podczas wieczornej iluminacji miasta, propagowanej przez Komitet organizacyjny. Iluminacja, która miała być wyrazem uczuć patriotycznych mieszkańców Krakowa, polegająca na rzęsim oświetleniu pomieszczeń mieszkalnych i publicznych, nie wszędzie została przeprowadzona. Wpłynęły na to głównie dwa czynniki – przede wszystkim indywidualne koszty takiego gestu (nie każdego stać było na pełne oświetlenie własnej posesji lub mieszkania), a także niezbyt korzystna sytuacja, w jakiej znaleźliby się obywatele innych państw przybyli na uroczystość. Niestety, niektórzy z uczest-

ników tumultu – określani przez prasę jako „tłuszcza” – uznali, że brak iluminacji jest wyrazem negatywnego nastawienia do patriotycznych obchodów. Zorganizowana samoistnie i naprędce dość liczna grupa rozpoczęła wieczorne przemarsze ulicami Krakowa, podczas których wybijano szyby nieoświetlonych domów; wkrótce też, gdy emocje sięgnęły zenitu, rozpoczęto wybijanie szyb także w domach iluminowanych. Takie działanie spowodowało natychmiastową reakcję austriackiego garnizonu, który zorganizował w Krakowie wzmożone patrole piesze i konne, obsadzając m.in. most Podgórski. Rankiem następnego dnia, to jest 1 kwietnia, okazało się, że zatrzymano w nocy 70 osób – głównie z niższych warstw społecznych – wśród których znajdowali się również posiadający przy sobie monety rosyjskie⁵⁰. W ciągu kilku kolejnych dni za chuligańskie wybryki postawiono przed sądem 11 osób, a krakowianie doliczyli się blisko 1500 wybitych szyb⁵¹ – jak na obchody patriotyczne był to bilans dość pokaźny. Gdy rok później „Kalendarz Krakowski” na rok 1895 opisywał minione uroczystości, ani jednym słowem nie wspomniano o towarzyszących im wstydliwych wydarzeniach.

⁴⁸ W Bibliotece Jagiellońskiej znajduje się egzemplarz „Czasu” z wydrukowaną odezwą (BJ, mikrofilm nr 60).

⁴⁹ „Czas”, 1894, nr 75, s. 2.

⁵⁰ Zawołowana aluzja, iż zatrzymani byli przybyszami z zaboru rosyjskiego.

⁵¹ „Czas”, 1894, nr 77, s. 2.

A MOCKUP MONUMENT OF TADEUSZ KOŚCIUSZKO AND THE CENTENARY OF THE KOŚCIUSZKO INSURRECTION IN CRACOW IN 1894

24th March 1894 marked the centenary of the Tadeusz Kościuszko's swearing his oath in Cracow's Market Square. The oath signaled the beginning of an insurrection against the neighbouring states that had carved up almost the whole of Poland between themselves. Preparations for the anniversary took several months, from August 1893 until the middle of January 1894 under the supervision of Jan Skirliński (c. 1822–1910), Chairman of the Tadeusz Kościuszko Society. It was decided that the occasion required an appropriately dignified scenario which had to include 1/ the erection of a Tadeusz Kościuszko Monument in the Main Square – at the spot where he had sworn his oath in 1794; 2/ the unveiling of a memorial plaque on the wall of the Loreto Chapel in the Capuchin Church – where the sabres of Tadeusz Kościuszko and Józef Wodzicki had been blessed; 3/ the performance of a solemn cantata specially commissioned for the occasion.

When in February 1894 it became all too obvious that neither the timetable of the preparations nor the funds were able

to match the scale of the celebrations, it was decided to stage the celebrations in front of a mockup monument made of plaster, planks and canvas (while work on the real one continued in Walery Eljasz-Radzikowski's studio). The mockup was to be removed as soon as the three-day festivities were over. And indeed the makeshift structure was dismantled and carted away on 1 April at dawn. Finally, due to the organizers' financial difficulties the Loreto Chapel plaque designed by Professor Alfred Daun could not be executed in time for the anniversary. Its unveiling took place in November 1896.

The photograph reproduced in the article shows a crowd of residents of Cracow and Poles who came specially for the occasion gathered round the mockup monument in the Market Square. An analysis of the schedule of the three-day festivities, which had a detailed coverage in the local dailies, points to 31 March 1894 as the date when the photo was taken.

BARBARA ZBROJA

„OKRĄGLAK” I PLAC NOWY NA KRAKOWSKIM KAZIMIERZU¹

Plac Nowy wraz z znajdującym się na jego terenie zespołem kramów, powszechnie nazywanym dzisiaj „Okraślakiem” (od centralnego rzutu budynku), odgrywał ważną rolę w przedwojennym życiu żydowskich, jak i nieżydowskich mieszkańców Krakowa. „Cały plac Nowy zastawiony był straganami warzyw i owoców – domena żydowskich przekupiek” – wspomina Manuel Rympeł². Zakupy robiły tutaj gospodynie z całego miasta. Powszechnie wiadomo było, że towar oferowany na placu jest dobry, a przy tym tani. Miejsce to należało do głównych ośrodków targowych na Kazimierzu, obok placu targowego na ulicy Szerokiej, placów Bawół i Wolnica oraz działki przed synagogą Izaaka. Towary, które można było sprzedawać w Krakowie na poszczególnych placach, od 2. połowy XIX wieku określały kolejne wydania Regulaminu Targowego. Precyzował on m.in. także dni i godziny handlu oraz obowiązki sprzedawców. W dwóch pierwszych rejonach Kazimierza nie sprzedawano żywności. Na ulicy Szerokiej handlowano przede wszystkim garderobą, najczęściej z drugiej ręki. Oprócz ubrań można tu było nabyć również: płótna, norymberskie wyroby galanteryjne, obuwie, skóry, kapelusze, czapki, naczynia kuchenne, szklane i emaliowane³. Na placu Bawół oferowano „starzyznę”⁴. Z racji umiarkowanych cen, jakie tutaj obowiązywały, miejsca te przyciągały klientelę z niezasobnym portfelem. Na placu Wolnica oferowano żywność: nabiał, owoce, jarzyny, wyroby cukiernicze, pieczywo...⁵ Jedzenie można było kupić także na

placu Nowym i niedalekim placu przed synagogą Izaaka (potocznie nazywany placem Izaaka). Przed synagogą sprzedawano drób bity i żywy, ale miejsce to przede wszystkim słynęło z handlu rybami, popularnymi wśród wyznawców judaizmu. Plac Nowy oferował głównie: owoce, jarzyny i drób żywy, a w kramach sprzedawano m.in. drób z rytualnego uboju. Te dwa ostatnie miejsca były szczególnie ważne dla krakowskich Żydów. Rafael Scharf tak zapamiętał plac Nowy: „Gdy byłem małym chłopcem, moja Matka zabierała mnie czasami na zakupy w sercu Kazimierza, na placu Nowym, czyli, jak nazywaliśmy go, Fiszplacu⁶, z jatkami i sklepikami w okrągłym ceglany budynku. Pamiętam ten proceder – wpierw, po targu, kupno żywej kury albo gęsi, nie w jatce, a od przekupki pod gołym niebem (było snadź o grosik taniej). Potem ubój – ptakowi, który głośno, ale bezskutecznie protestował, rzeźak czekający obok podrzynał gardło wedle przepisano rytuału, tj. jednym cięciem wyszlifowanego noża [...]. Stamtąd do stoiska skubaczek. Kilka kobiet z chustami na głowach, siedząc na zydlach, skubało ptaka, piórka fruwały, aż w oczach się dwoiło – trwało to parę minut, zapłata zdaje się był ten puch i pióra”⁷.

Obszar dzisiejszego terenu placu Nowego został przyłączony do miasta żydowskiego w roku 1608⁸. Z chwilą zamieszkania Żydów w tej części Kazimierza, rejon ten określano jako „vicus novus judaeorum – w przeciwieństwie do „vicus antiquus judaeorum”, czyli starego, dawnego zaułka żydow-

¹ Niniejszy artykuł powstał w związku ze staraniami Stowarzyszenia Przyjazny Kazimierz, popartymi przez Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, o wpisanie kramów na placu Nowym do rejestru zabytków oraz w związku z planowanym przez władze miasta konkursem na opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej zagospodarowania tego placu.

² Manuel Rympeł, *Słowo o Żydach krakowskich w okresie międzywojennym (1918–1939)*, w: *Kopiec wspomnień*, Kraków 1964, s. 558.

³ *Program Inwestycyjny Stoł. Król. Miasta Krakowa na okres 1937/38–1943/44 r.*, Kraków 1938, s. 36.

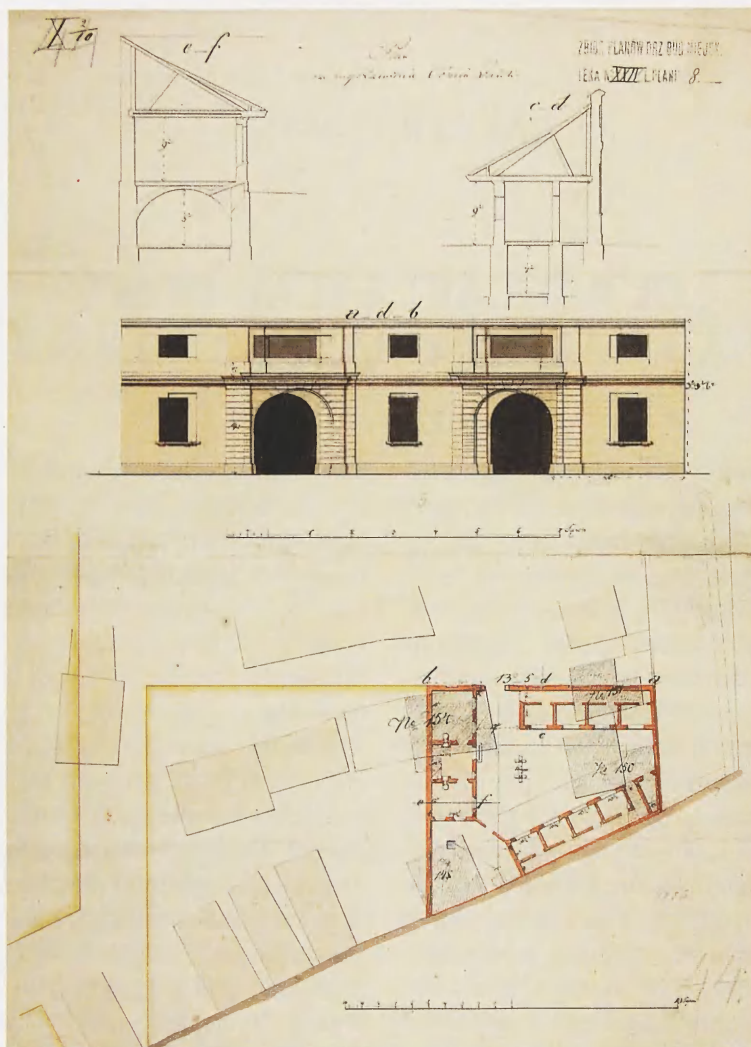
⁴ Ibidem.

⁵ Ibidem.

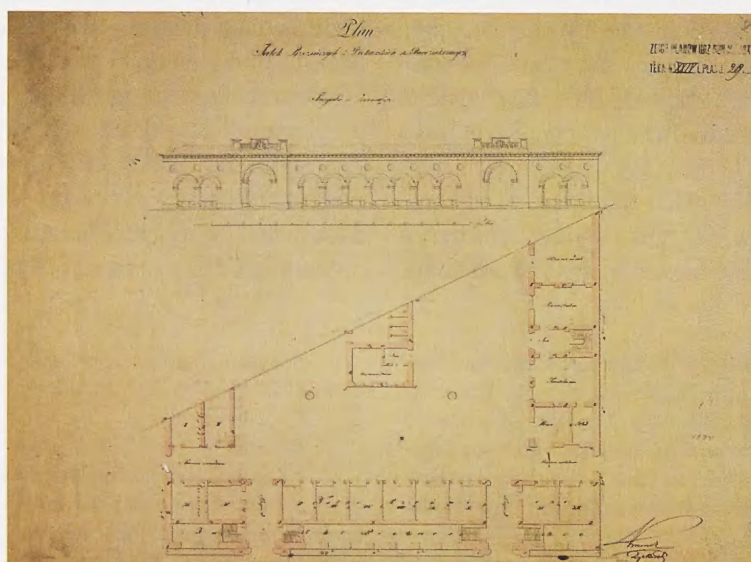
⁶ Nazwa odnosi się do placu przed synagogą Izaaka.

⁷ Rafael Scharf, *Co mnie i Tobie, Polsko. Eseje bez uprzedzeń*, Kraków 1996, s. 30.

⁸ Bogusław Krasnowolski, *Ulice i place Krakowskiego Kazimierza. Z dziejów chrześcijan i żydów w Polsce*, Kraków 1992, s. 119.



1. Projekt jatek na terenie dzisiejszego placu Nowego, 1836
(APKr, ABM, Teka XXIV, pl. 8)



2. Projekt jatek rzeźniczych i piekarskich na terenie dzisiejszego placu Nowego, 1844
(APKr, ABM, Teka XXIV, pl. 29)

skiego⁹. W roku 1635 teren ten nazwano: „nova area Casimiriae ad vicum judaeorum sita”. Obejmował obszar sięgający dalej niż dzisiejsza ulica Nowa i plac Nowy. Bogusław Krasnowolski wykazał, że nazwa placu po raz pierwszy pojawiła się w „rewizji i konotacji domów i kamienic w Mieście Żydowskim” pochodzącej z 1653 roku¹⁰. Ustalił także, iż nazwa placu w niemieckiej wersji – Neuer Platz – po raz pierwszy występuje na planie katastralnym z 1848 roku¹¹. Jednak informacja ta po weryfikacji okazała się nieprawdziwa. Na wspomnianym planie katastralnym widnieje nazwa „I-ter Plac” (pierwszy plac), w przeciwieństwie do określenia „II-ter Plac” (drugi plac), który oznacza przestrzeń dzisiejszej ulicy Kupa. Dopiero plany sytuacyjne placu i jego najbliższej okolicy z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku konsekwentnie operują nazwą plac Nowy. Najprawdopodobniej najstarszym dokumentem kartograficznym Krakowa, na którym występuje nazwa placu, jest plan miasta wydany w roku 1867.

Okoliczna zabudowa mieszkalna przy placu Nowym powstawała od lat siedemdziesiątych XIX stulecia do lat dwudziestych ubiegłego wieku. W większości były to kamienice, ale wzniesiono też dwa domy modlitwy: Chaima Halberstama przy ul. Estery 12 oraz Bene Emuna, narożnik ul. Rabina Meiselsa 17 i pl. Nowego 5.

Targowe funkcje okolica dzisiejszego placu Nowego najprawdopodobniej pełniła już w 1. połowie XIX stulecia, na długo przed urbanistycznym uporządkowaniem tego rejonu. W 1836 roku opracowano „Plan na wystawienie ośmiu jatek” (il. 1)¹². W roku 1844 powstał „Plan jatek rzeźniczych i piekarskich dla Starozakonnych”¹³ (il. 2). Obydwa projekty zakładały wzniesienie murowanych budynków o eleganckich, klasycystycznych elewacjach. Miały one powstać w północnej pierzei dzisiejszego placu, przylegając do średniowiecznego muru obronnego Kazimierza. Projekty opracowane w biurze Budownictwa Miejskiego nie zostały zrealizowane. Drugi z nich podpisał Karol Kremer, ówczesny dyrektor Budownictwa Miejskiego. W roku 1861 Antoni Stacherski wykonał projekt niewielkiej rzeźni drobiu,

która powstać miała w okolicy południowej części dzisiejszego placu¹⁴. Jeszcze w latach siedemdziesiątych XIX wieku przestrzeń ta nie była uporządkowana. Przeważała tu drewniana zabudowa¹⁵. Na podstawie zachowanych dokumentów wiadomo, że w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku w obrębie placu znajdowały się drewniane kramy i jatki. Rzuty kramów zostały wyrysowane na dwóch planach sytuacyjnych placu Nowego, pochodzących z 1893 roku. Pokazują one, że w tym czasie kramy usytuowane były w północno-zachodniej części placu¹⁶, nie tworzyły jednak uporządkowanego zespołu. Rzuty jatek zaznaczono na planie wykonanym najprawdopodobniej w roku 1895 (il. 3)¹⁷. Plan ów sytuuje je w północnej części placu, przy dawnym murze Kazimierza.

W opracowanym pod koniec XIX wieku Regulaminie Targowym czytamy, że na placu Nowym sprzedaje się: „drób, jaja, jarzyny, kapustę, mięso i ziemniaki”¹⁸. W związku z tym, że było to popularne miejsce targowe, władze miasta zdecydowały o budowie murowanych kramów. Miały one ułatwić handel, unormować warunki sanitarne i uporządkować przestrzeń samego placu. Decyzja ta wiązała się z ambitnymi planami budowy w Krakowie kilku obiektów o podobnym przeznaczeniu. W latach 1899 i 1900 powstały projekty hal targowych na placu Szczepańskim i Rynku Kleparskim, do ich budowy jednak nie przystąpiono. Autorem wszystkich projektów był Jan Rzymkowski¹⁹.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Miasta 22 czerwca 1899 roku zatwierdzono projekt budowy kramów kazimierskich. W „Dzienniku rozporządzeń dla stoł. król. miasta Krakowa” z 1900 roku odnotowano: „zatwierdza się plan na budowę hali targowej dla drobiu na »placu Nowym« wypracowany przez Budownictwo Miejskie. Rada Miasta zgadza się, aby w tej hali była urządzona rytualna rzeźnia drobiu dla izraelitów, którą Gmina Miasta Krakowa wdzierżawi Radzie Wyznaniowej izraelskiej w Krakowie na przeciąg lat 12-tu, za rocznym czynszem 500 koron, z tym że Rada Wyznaniowa poniesie koszt budowy dołu ociekowego przy rzeźni, obliczone na kwotę 1000 koron [...]. Koszta budowy

⁹ Ibidem, s. 120.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Ibidem.

¹² Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr), Archiwum Budownictwa Miejskiego (dalej: ABM), Teka XXIV, pl. 8.

¹³ Ibidem, pl. 29.

¹⁴ APKr, Budownictwo Miejskie 79.

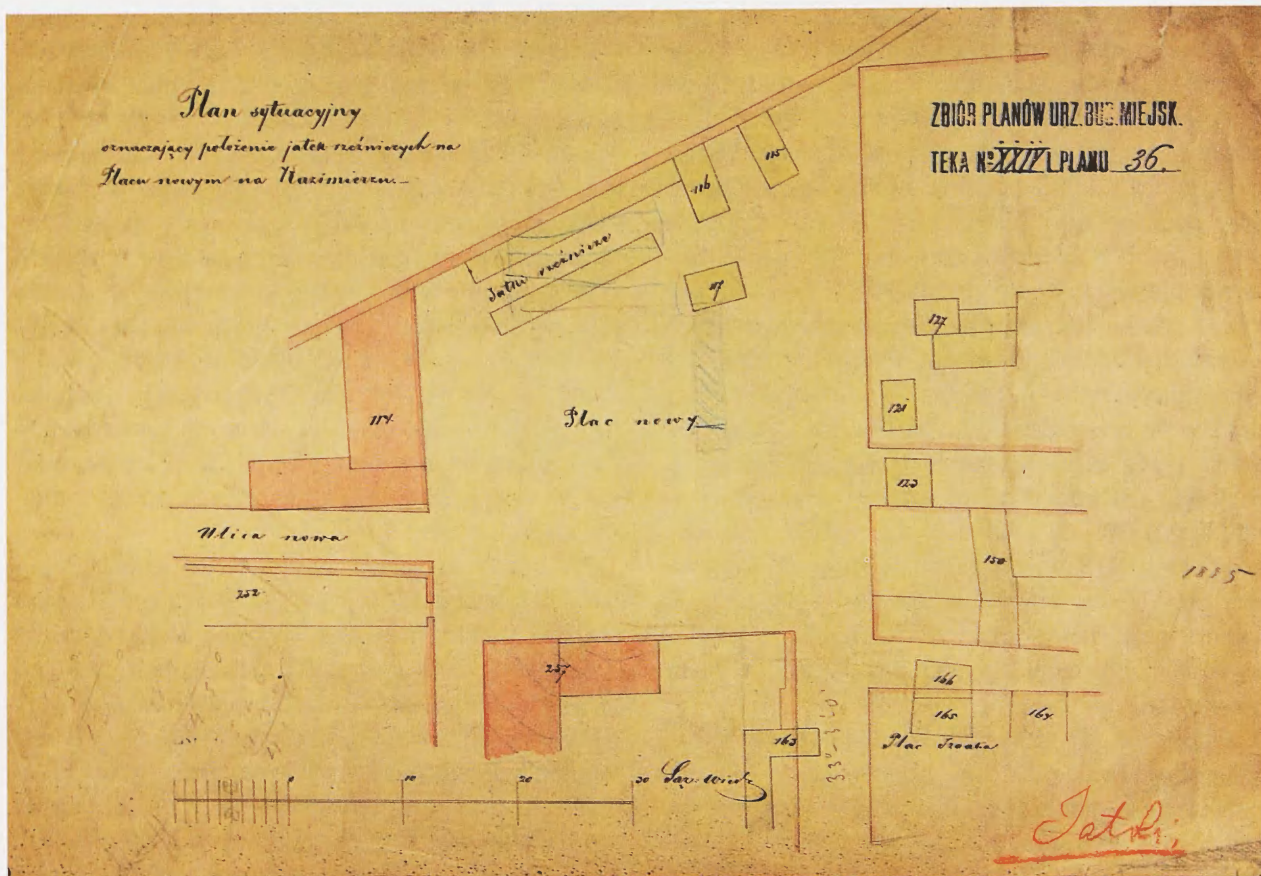
¹⁵ APKr, ABM, Teka XXI, pl. 64.

¹⁶ APKr, ABM, Teka XXIV, pl. 51 i 51a.

¹⁷ Ibidem, pl. 36.

¹⁸ *Regulamin Targowy*, [wydany] Nakładem Gminy m. Krakowa, b.d. [koniec XIX w.], s. 28.

¹⁹ APKr, ABM, Teki Architektury i Urbanistyki (dalej: TAU): Budynki Użyteczności Publicznej (dalej: BUP) 8: Projekt hali targowej na placu Szczepańskim i Rynku Kleparskim.



3. Plan sytuacyjny drewnianych jatek na placu Nowym, 1895 [?] (APKr, ABM, Teka XXIV, pl. 36)

tej hali w kwocie 36 000 koron pokryte być mają z kredytu nadzwyczajnego przewidzianego w dziale VIII budżetu na rok 1899²⁰.

Projekt budynku opracował w latach 1898–1899 Jan Rzymkowski (1873–1937), pełniący ówczynie funkcję inspektora w urzędzie Budownictwa Miejskiego krakowskiego magistratu²¹. Był to jeden z pierwszych jego projektów przeznaczonych do realizacji²². Rzymkowski przygotował co najmniej dwie wersje projektowe. Powstały one w marcu i lipcu 1898 i różnią się jedynie rozwiązaniem detali wejść na dziedziniec. Część projektów szczegółowych architekt opracował w roku następnym.

Staranny projekt Rzymkowskiego idealnie wpasował się w przestrzeń niedużego placu. Parterowy budynek na dwunastobocznym rzucie, z pustym wewnętrznym dziedzińcem został usytuowany w centralnej części placu, tj. po między ulicami Miedzuch (późniejsza ul. Rabina Meiselsa) i Estery (il. 4–5). Taka lokalizacja czyniła z niego najważniejszy ele-

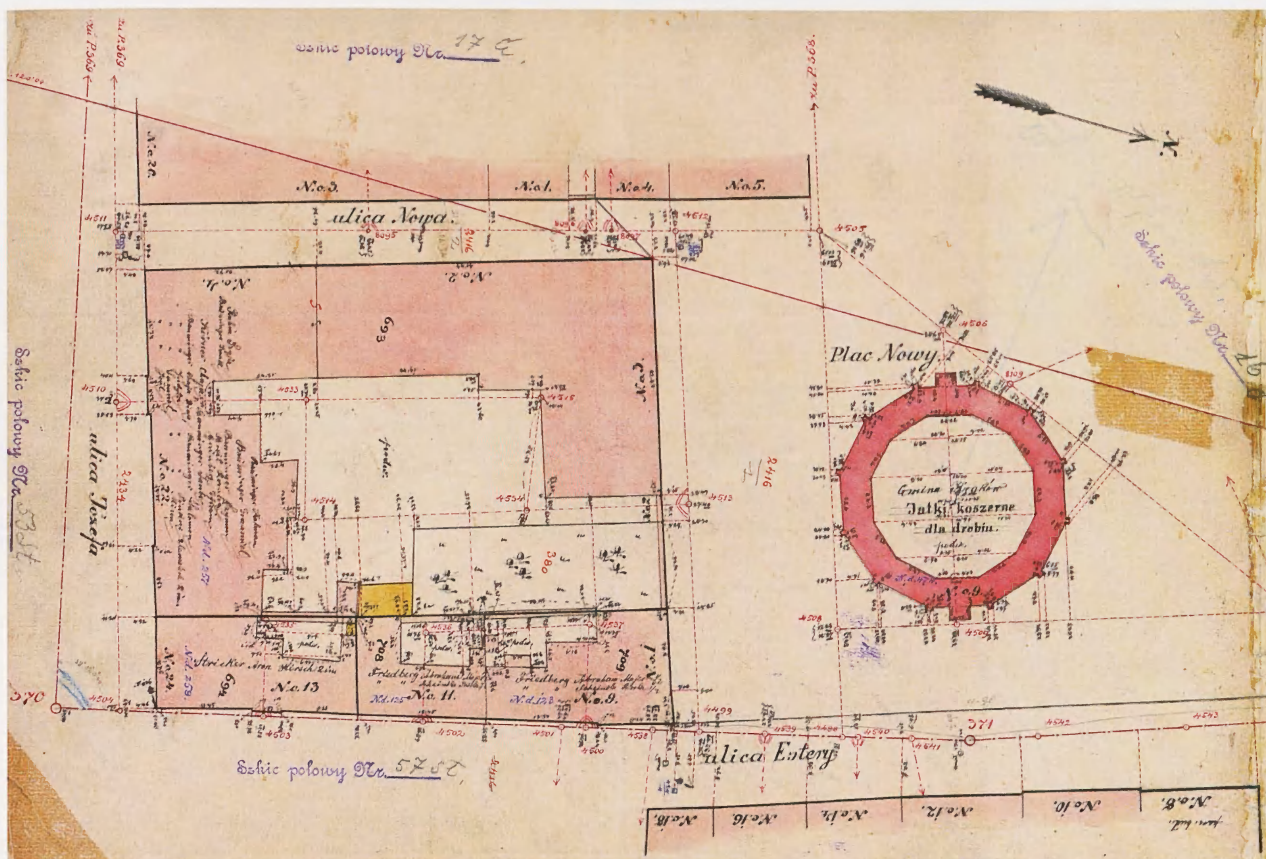
ment przestrzenny, decydujący o wyrazie tej części Kazimierza. Do kramów prowadziły dwa wejścia umieszczone wzdłuż osi wschód–zachód, czyli od strony ul. Miedzuch i ul. Estery. Wieńczyły je, niezachowane do dziś, kamiennie-ceglane szczyty z tarczami z herbem Krakowa – wskazujące na właściciela (il. 6–7). Element ten był charakterystyczny dla budynków powstałych z inicjatywy władz miasta na przełomie XIX i XX wieku.

Elewacje kramów utrzymane zostały w prostych formach zmodernizowanego historyzmu, charakterystycznych dla architektury Krakowa tego okresu. Rzymkowski lubił tę stylistykę i stosował ją we wszystkich swoich dziełach od końca XIX wieku do wybuchu I wojny światowej. W swoich projektach często zestawiał kontrastowe materiały, co potęgowało efekt malowniczości. Tak też postąpił z kramami na placu Nowym. Plastyczny efekt całości osiągnął przez skonstrastowanie ścian budynku pozostawionych w surowej cegle z kamiennym, uproszczonym

²⁰ „Dziennik rozporządzeń dla stoł. król. miasta Krakowa”, t. 20: 1899, Kraków 1900, s. 88.

²¹ APKr, ABM, TAU: BUP 8: Projekt kramów na placu Nowym.

²² Aldona Sudacka, Jan Rzymkowski (1873–1937), zapomniany krakowski architekt, „Rocznik Krakowski”, 44: 1998, s. 106.



4. Plan sytuacyjny placu Nowego i sąsiednich ulic, 1903 (APKr, Biuro pomiarowe miasta Krakowa, Dz. VIII /Kazimierz/, szkic połowy nr 58)

detalem małej architektury. Z piaskowca wykonano m.in. cokół, opaski okienne i dekoracje przypór oddzielających poszczególne części dwunastobocznego rzutu budynku. W projekcie kramów wykorzystał jeszcze drewno. Z tego materiału sporządzono widoczną częściowo z zewnątrz konstrukcję więźby dachowej, zaciosanej „na ludowo”. To upodobanie budowniczego do zróżnicowanych surowców widoczne jest także w późniejszych jego dziełach, np. w zespole elektrowni przy ul. św. Wawrzyńca, w nowych częściach magistratu czy podstacji elektrowni miejskiej przy ul. Łobzowskiej.

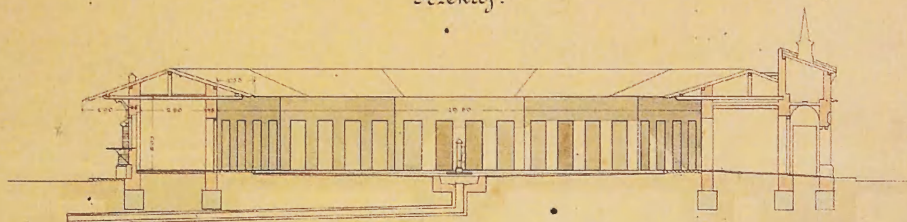
Skromna, aczkolwiek niepozbawiona elegancji, forma kramów odpowiadała utylitarnej funkcji obiektu. Składał się on z 37 niedużych sklepików, każdy o długości 2,60 m. Większość pomieszczeń mierzyła na szerokość jedynie 172 cm. Wejścia do nich, przeznaczone tylko dla dzierżawców stoisk, znajdowały się od strony wewnętrznego dziedzińca. Do dziś zachowała się wykuta w kluczach okiennych oryginalna numeracja poszczególnych stoisk. Zgodnie z duchem epoki otrzymała ona stylizację w manierze secesyjno-noegotyckiej. Sprzedaż odbywała się na drewnianych, opuszczanych od wewnątrz ladach.

Po zamknięciu sklepiku stanowiły one zabezpieczenie jego otworów okiennych (il. 8). Okna w górnej części miały być przeszklone gomółkami, jednak nie wiadomo, czy zostało to zrealizowane. Secesyjna w formie była także metalowa barierka przeciwśniegowa rozpięta między murowanymi sterczynami na dachu budynku. Elementy te, stanowiące ciekawe zwieńczenie dwuspadowej, płaskiej więźby dachowej (pierwotnie pokrytej blachą), nie przetrwały do naszych czasów. Jak przystało na budynek o takim przeznaczeniu, połączyć dachu stanowiła także osłonę dla kupujących i samych sprzedających.

Kramy powstały w samym środku „żydowskiego miasta”, toteż pewną ich część przeznaczono na rytualną rzeźnię drobiu, niezbędną z powodu religijnych rygorów czystości spożywanych pokarmów. Obowiązek utrzymania rzeźni spoczywał na żydowskiej gminie wyznaniowej. Ta część umieszczona została przy wschodnim wejściu od ul. Estery, po stronie lewej. Zajmowała trzy pomieszczenia, można też było korzystać z przestrzeni wewnętrznego dziedzińca. W przeciwieństwie do kramów, rzeźnia nie miała numeracji zaznaczonej w kamiennych kluczach okiennych.

Projekt
kramów dla materiałów spożywczych na Placu Nowym
w
Krakowie.

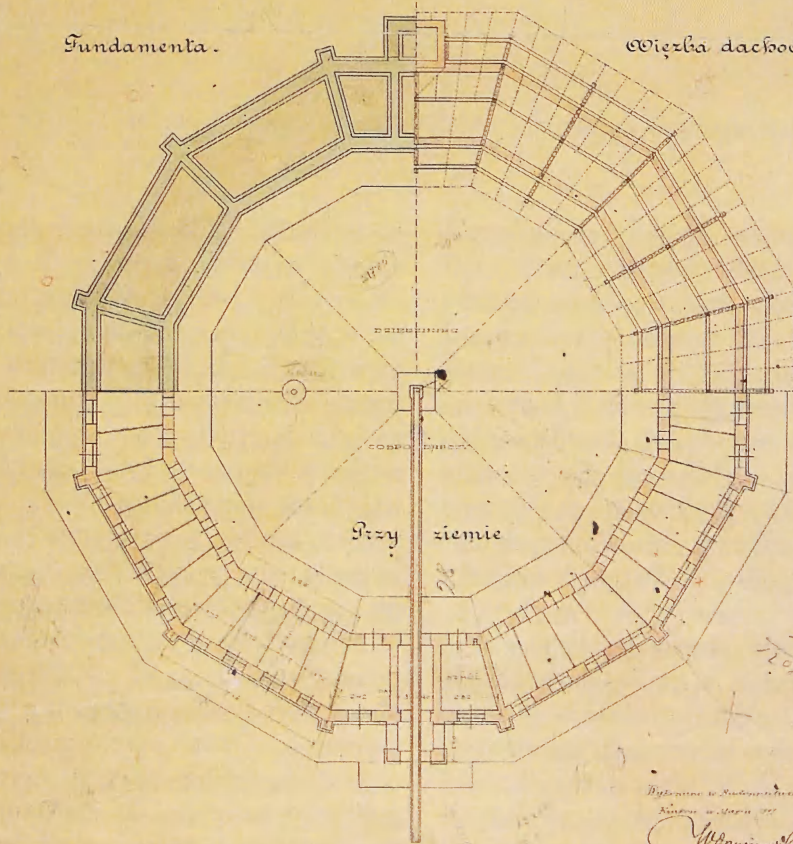
Przekrój.



Rzuty poziome.

Fundamenta.

Wieża dachowa.



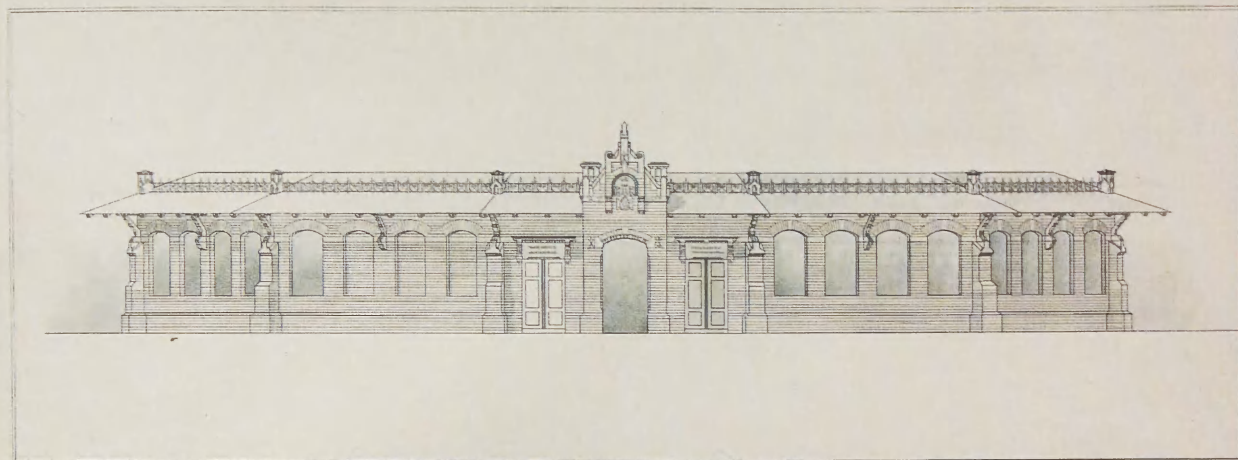
Wykonano w Krakowie, dnia 1898.

Kierownik: J. Rzymkowski.

Projektant: J. Rzymkowski.

Projekt kramów miejskich na placu Nowym
w Krakowie.

Widok fasady



Skala 1:50

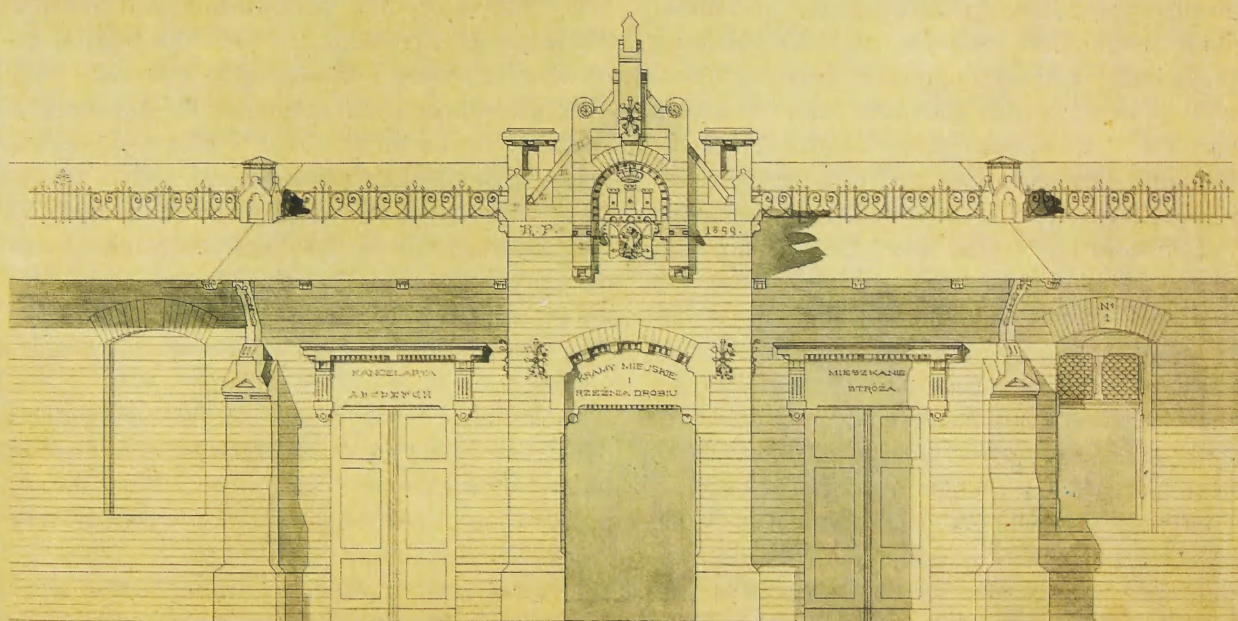
Wykonano w Instytucie Miejskim
według projektu Jana Ryzykowskiego.

W. Rzykowski

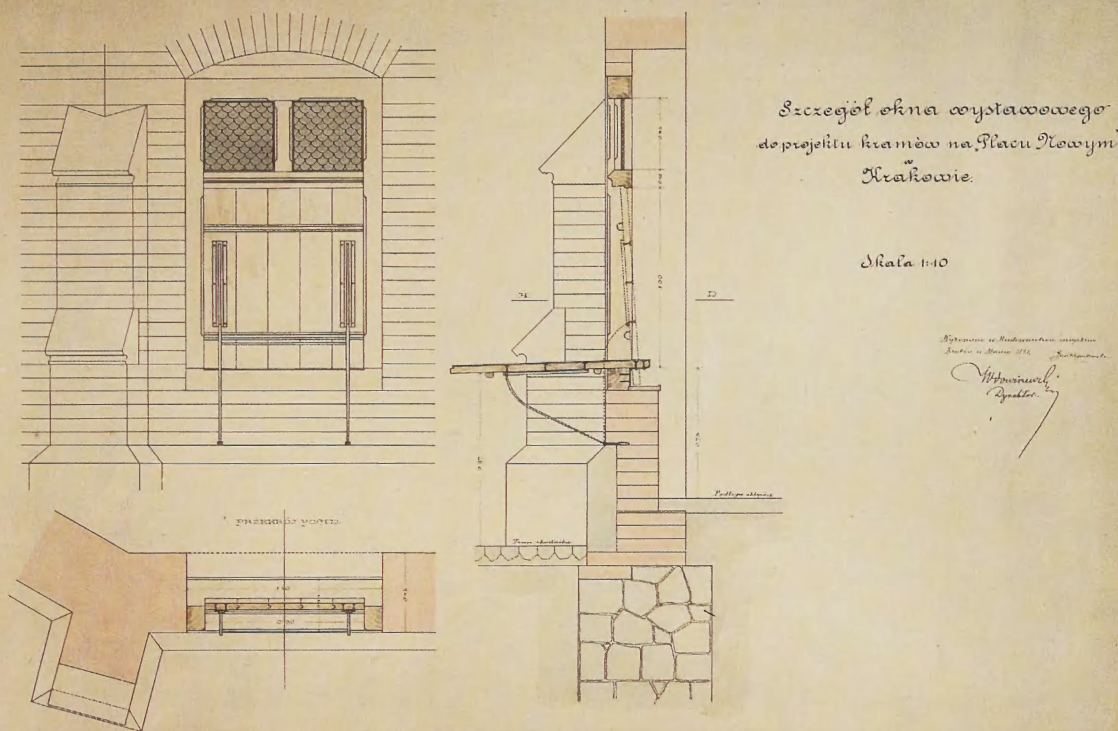
1899

6. Jan Rzymkowski, projekt elewacji kramów na placu Nowym, 1899 (APKr, ABM, TAU: BUP 8, pl. 346 b)

Szczegół fasady.



7. Jan Rzymkowski, projekt wejścia do kramów, 1899 (APKr, ABM, TAU: BUP 8, pl. 345)



8. Jan Rzymkowski, projekt stolarki okiennej, 1898 (APKr, ABM, TAU: BUP 8, pl. 346)

Budowa kramów trwała do roku 1900. W zbiorach Archiwum Państwowego w Krakowie zachowało się pismo z 21 listopada tegoż roku: „Na części gruntu parceli l. 2416 stanowiącym dobro publiczne w Dz.[ielnicy] VIII Gmina miasta Krakowa wybudowała dwunastoboczny budynek z kramami drobiu i materiałów spożywczych, na zasadzie planu zatwierdzonego rozporządzeniem z dnia 22 lipca 1899 [...]. Magistrat nadaje wspomnianemu budynkowi liczbę spisową l. 474 plac Nowy Dz.[ielnica] VIII i o tem wiadomość udziela”²³.

Od chwili powstania kramy na placu Nowym często nazywane są halą targową. Po raz pierwszy określenie to pojawiło się w dokumentach magistratu już w roku 1899 – i przetrwało do naszych czasów; jednak nie jest ono poprawne. „Okraglak” w sensie architektonicznym nie spełnia wymogów klasycznej hali targowej, zarówno pod względem kubatury, jak i sposobu handlu, który nie odbywa się wewnątrz budynku, lecz na zewnątrz, na rozkładanych ladach. Forma kramów, czyli najprostszego budynku han-

dlowego, wywodzi się czasów antycznych. Ich starożytnym pierwowzorem była grecka stoa handlowa – czyli trakt sklepowy poprzedzony podcieniem²⁴. Układ ten stał się punktem wyjścia dla różnych wariantów rozwiązań przestrzennych budynków handlowych wznoszonych w Europie do XX stulecia. Także ze świata starożytnego wywodzi się nadana przez Rzymkowskiego forma rzutu, jednak wydaje się że zaprojektowanie dwunastobocznego budynku było spowodowane przede wszystkim niewielkimi rozmiarami placu²⁵. Taki układ kramów maksymalnie wykorzystywał centralną jego część, zostawiając przy tym miejsce na stragany, wewnętrzny dziedzińec mógł zaś służyć rzeźni drobiu.

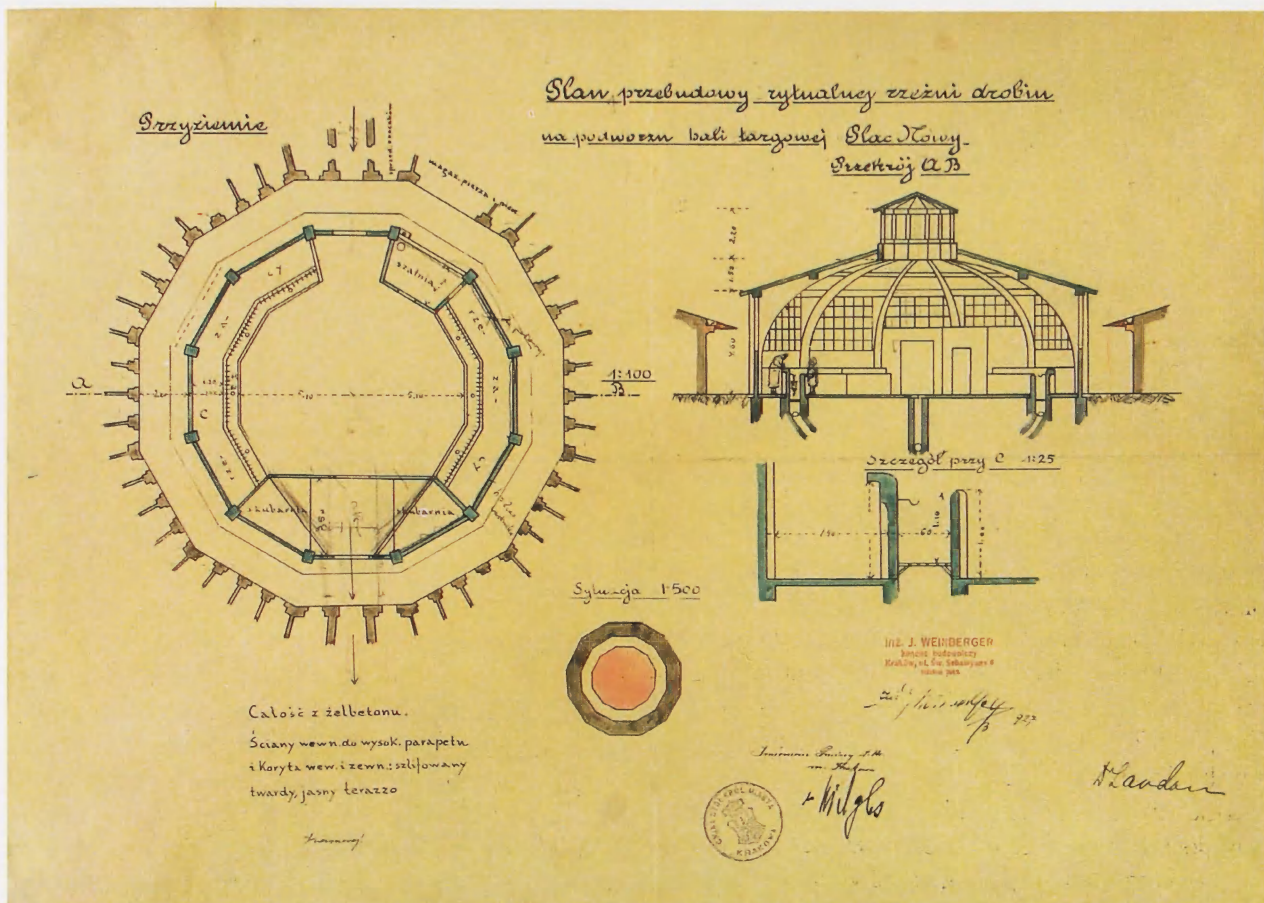
W kształcie nadanym przez Rzymkowskiego budynek bez większych zmian przetrwał do roku 1927, kiedy to z inicjatywy władz Gminy Wyznaniowej opracowano projekt budowy nowej rzeźni w przestrzeni dziedzińca starego budynku.

Władze Gminy planowały wybudowanie nowej rzeźni już w 1925 roku²⁶. Jednak wobec problemów

²³ APKr, ABM, pl. Nowy 11, fasc. 642.

²⁴ Małgorzata Omilanowska, *Świątynie handlu. Warszawska architektura komercyjna doby wielkomiejskiej*, Warszawa 2004, s. 32.

²⁵ Budynki handlowe na planie ośmioboku wzniesiono np. w 8 roku. p.n.e. w Leptis Magna (Tripolitania), na terenie dzisiejszej Libii, M. Omilanowska, op. cit., s. 34.



9. Józef Weinberger, projekt urządzenia rzeźni drobiu, 1928 (APKr, ABM, pl. Nowy 11, fasc. 642, pl. 3)

z jej lokalizacją oraz w związku z brakiem odpowiednich środków finansowych na zakup działki i przeprowadzenie budowy za zgodą władz miasta postanowiono przebudować dotychczas używaną rzeźnię. Do jej prawidłowego funkcjonowania potrzebne były większe pomieszczenia, odpowiadające obowiązującym normom sanitarnym. Szóstego kwietnia 1927 roku na posiedzeniu rady wyznaniowej zgłoszony został wniosek o rozpisanie „rozprawy ofertowej” na przebudowę rzeźni²⁷. Już 30 czerwca uchwalono jej warunki i podjęto decyzję o zaciągnięciu na ten cel pożyczki w wysokości 50 000 zł²⁸.

Autorem projektu nowej rzeźni był budownicz Józef Weinberger (1861–1936), ówczesny członek rady gminy wyznaniowej. Jego projekt został zatwierdzony przez władze budowlane miasta 30 czerwca 1927 roku²⁹. Projekt dodatkowy, na podstawie którego Zarząd Gminy otrzymał pozwolenie na użytkowanie budynku (po jego faktycznym

otwarcu), zatwierdzono 3 kwietnia 1928 (il. 9)³⁰. Prace budowlane prowadziło znane w Krakowie żydowskie przedsiębiorstwo Ferdynanda Lieblinga (1877–1942) i Jozuego Oberledera (1883 – po 1947).

Chociaż budowa nowej rzeźni drobiu w obrębie dziedzica starego budynku nie należała do łatwych, Weinberger świetnie sobie z tym poradził. Jego projekt został dostosowany do istniejącego budynku, w związku z czym nowa rzeźnia uzyskała rzut dwunastoboczny i zajęła większą część przestrzeni dziedzica. Prowadziły do niej dwa wejścia, usytuowane w przedłużeniu osi wejść do kramów. Pomiędzy rzeźnią a starym budynkiem projektant pozostawił przejście, którym można było się dostać do sklepików. Interesującą formę nowej części umożliwiła szkieletowa konstrukcja, pozwalająca na wykorzystanie dużej ilości szkła. Taki zabieg był również podyktowany względami praktycznymi i wydaje się, że w tych warunkach był wprost nie-

²⁶ Barbara Zbroja, *Miasto umarłych. Architektura publiczna Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Krakowie w latach 1868–1939*, Kraków 2005, s. 85.

²⁷ Ibidem, s. 106.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem, s. 107; APKr, ABM, pl. Nowy 11, fasc. 642.

³⁰ Ibidem.



10. Plac Nowy, 1935 (fot. nieznanego autora, zbiory prywatne)



11. Nawierzchnia na placu Nowym, 2009
(fot. Mariusz Bembenek)

zbędny. Ściany rzeźni mniej więcej od połowy wysokości zostały przeszklone, a wewnątrz budynku zyskało właściwe oświetlenie. Weinberger zastosował stalowe okna o wielokrotnych podziałach, dopasował także wieżbę dachową do istniejących kramów. Nowy obiekt był nieco wyższy od budynku Rzymkowskiego, Weinberger zwieńczył go przeszkloną latarnią, dzięki czemu nieduże wnętrze rzeźni zostało doświetlone, a całość odznacza się wyważoną i harmonijną kompozycją, niesprawiającą wrażenia dwuetapowego powstania kompleksu (il. 10).

Uznanie dla rozwiązania tej części budynku wyraził Karol Rolle, ówczesny prezydent miasta, podczas otwarcia 2 stycznia 1928 roku „Nowy Dziennik”, najważniejsza żydowska gazeta w języku polskim w Krakowie, informował czytelników:

Wczoraj rano odbyło się otwarcie rzeźni na pl. Nowym przebudowanej i odnowionej przez krakowską gminę żydowską kosztem 60 000 zł wedle nowoczesnych wymogów. W komisji dla zbadania rzeźni brali udział prezydent m. inż. Rolle, wiceprezydent Dr Wielgus, prezes gminy żydowskiej Dr Landau z członkami rady wyznaniowej, naczelnicy wydziału targowego, przemysłowego, budownictwa, delegaci fizykatu miejskiego tudzież inspektor pracy. Prezydent Rolle wyraził uznanie za wykonanie rzeźni, poczem udzielone zostało gminie żydowskiej zezwolenie na otwarcie rzeźni, która we środę dnia 4 bm. oddaną zostanie do użytku publicznego. Projekt nowej rzeźni wykonał i robotami kierował inż. Weinberger, a budowę wykonała firma Liebling i Oberleder, która w drodze przetargu jako najtańsza robotę otrzymała. Z wiosną zostanie nowy plac targo-

wy wybrukowany tudzież zaprowadzone będzie światło elektryczne na placu Nowym³¹.

Prace uporządkowania placu, zasygnalizowane na łamach „Nowego Dziennika”, prowadzone były w myśl uchwały Rady Miasta z 5 lipca 1928 roku oraz na podstawie wcześniejszych postanowień: z 21 października 1927 i polecenia z 29 października 1927³². W lipcu 1928 uchwalono wniosek Komisji Drogowo-Kanałowej i Gruntowej o „Zatwierdzenie według nowego prawa budowlanego sposobu zabudowania placu Nowego w Dz. VIII”³³:

[...] z odpowiednim ustawowym udziałem właścicieli przyległych realności w pokryciu kosztów porządkowania placu Nowego w Dz. VIII, wraz z częścią ul. Estery w obrębie placu, według projektu i kosztorysu Budownictwa m.[miejskiego] Oddz. B. z dnia 1 czerwca 1928 r. [...], a to przez:

- 1) założenie naokoło placu jezdni o szerokości 7 m o nawierzchni betonowej i krawężników granitowych, tak dla chodników koło realności, jako też samego placu,
- 2) przebudowę chodników z płyt betonowych wzdłuż domów I.[iczba] or.[ientacyjna] 1–3 o szerokości 2 m, przed realnością I. or. 6 i 7 o szerokości 2 m, przed realnością I. or. 8, 10 o szerokości 2'50 m przy użyciu płyt z istniejącego chodnika i częściowym uzupełnieniu nowymi płytami,
- 3) założenie na właściwym placu nawierzchni betonowej,
- 4) założenie naokoło jatek chodnika 2 m szerok. o krawężnikach i nawierzchni betonowej,
- 5) koszt uporządkowania w wysokości 123 000 zł, według kosztorysu Bud.[ownictwa] m.[iejskiego] Oddz. B. zatwierdzonego powyższą uchwałą Magistratu, należy pokryć z Dz. XI § 110d (konserwacja placów targowych budżet 1928/29),

³¹ „Nowy Dziennik”, 1928, nr 4 (4 stycznia), s. 9.

³² „Dziennik rozporządzeń”, op. cit., 49: 1928, s. 333.

³³ Ibidem.



12. Plac Nowy – z nową nawierzchnią i z szaletem, lata 30. XX w.
(fot. Stanisław Mucha, Muzeum Historii Fotografii, nr inw. 19745 II)

- 6) do budowy należy przystąpić natychmiast, przy-
czem a) wezwać właścicieli nieuporządkowanych
realności pod względem odwodnienia, aby to za-
raz uczynili, w przeciwnym razie wykonać ewen-
tualne połączenia rynien z urzędu na ich koszt.
Co do licznych połączeń dla odwodnień domo-
wych starać się dojść do porozumienia z właścici-
cielami, aby je uprzednio w ulicy także wykonać;
b) wezwać Budownictwo m. [miejskie] Oddz.
A do bezzwłocznego rozpoczęcia budowy ustę-
pów na placu, tak aby przed rozpoczęciem robót
drogowych budowa ta została ukończona,
- 7) do kontroli robót deleguje się pp. Rm.[radców
miejskich] Rocka i Merza.
- 8) po ukończeniu robót drogowych należy zło-
żyć Magistratowi – Komisji drogowo-kanalowej
i gruntowej Rady m. – sprawozdanie i rozliczenie
kosztów z wykonanych robót³⁴.

Prace porządkowe zrealizowano w 1929 roku. Na
placu wylano wówczas w szalunku nawierzchnię beto-

nową z dodatkiem bazaltu, która przetrwała do dziś (il.
11)³⁵. Zabieg taki wymagał niwelacji terenu, w związ-
ku z tym centralna część placu jest nieco wyższa od po-
ziomu jezdni. Płyty zostały wylane tak, aby zapewnić
spływ wody deszczowej i topniejącego śniegu. Były
one także łatwo zmywalne. Zapewne te argumenty
i względy praktyczne okazały się decydujące przy
wyborze materiału. Chodziło przecież o powierzch-
nię targowiska, które należało każdorazowo szybko
i sprawnie uprzątnąć. Nowa nawierzchnia jest widocz-
na na fotografii z lat trzydziestych XX wieku (il. 12).

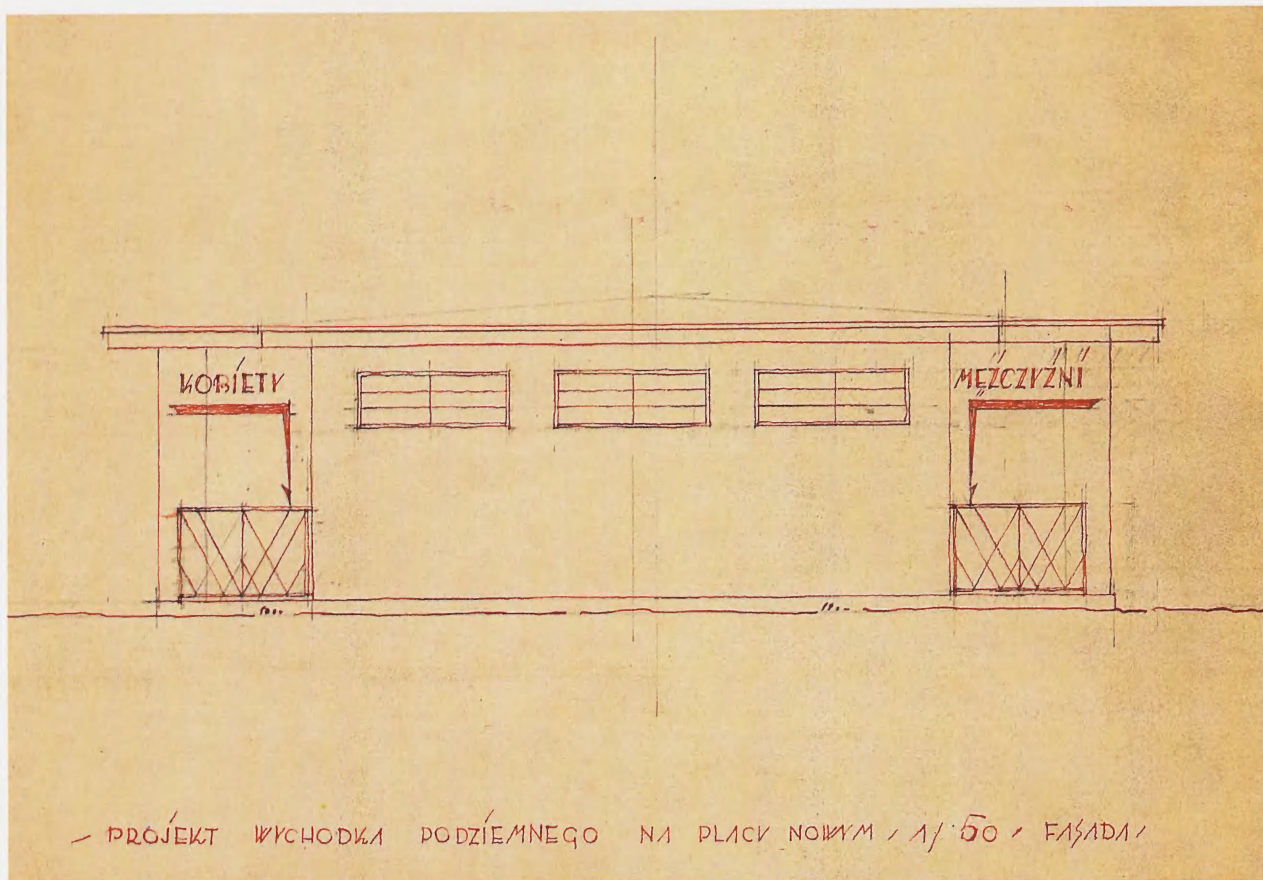
Warto dodać, że taki materiał był wówczas w Kra-
kowie popularny i często stosowany do krycia po-
wierzchni ulic i placów. Także w 1929 roku nawierzchnię
taką wykonano na placu Zgody (dziś plac Bohaterów
Getta), tam jednak nie zachowała się do naszych
czasów.

W tym samym roku władze miasta zleciły bu-
dowę „publicznego wychodka podziemnego z nad-
ziemnym kioskiem, przeznaczonym na skład ławek

³⁴ Ibidem.

³⁵ Ibidem, 51: 1930, s. 31 i 42. Proces technologiczny wyko-
nania takiej nawierzchni opisał inż. Marcin Chmaj w artykule

*Rozwój trwałych nawierzchni drogowych w Krakowie w latach
powojennych*, „Dziennik Rozporządzeń”, op. cit., 50: 1929,
s. 121–129.



13. Projekt elewacji szaletu, 1928 (APKr, ABM, TAU: BUP 21: Szalety publiczne, pl. 1898)

targowych”³⁶. Powstał on we wschodniej pierzei placu, przy ul. Estery, na podstawie projektu Edwarda Kreislera przygotowanego w roku 1928 w urzędzie Budownictwa Miejskiego (il. 13)³⁷. Dzięki niewielkiej i prostej formie budynku przestrzeń i harmonia placu nie zostały zakłócone.

Przedwojenne władze miasta dbały o wygląd placu. Była to przestrzeń publiczna, która po zakończeniu targu była dostępna dla wszystkich. Należyty wygląd takich placów określał wspomniany Regulamin Targowy. W myśl jego przepisów, „z chwilą zakończenia targu obowiązani są handlarze uprzątnąć z placu targowego wraz z towarem przybory targowe własne, jak: stragany, ławy, stoły, itp., i plac opuścić”. W roku 1927 władze miasta zdecydowały, że handlujący na placu Nowym winni sprawić sobie „nowe stragany według jednego typu – przez Magistrat aprobowanego”³⁸. Z zachowanej ikonografii wiadomo, że handel odbywał się na drewnianych rozkładanych straganach,

które każdorazowo po zakończeniu targu były z placu usuwane. Są widoczne na najstarszej fotografii placu wykonanej w 1914 roku (il. 14), a także na fotografiach z lat trzydziestych XX wieku (il. 15)³⁹.

Po II wojnie miejsce to bardzo długo zachowało swoje pierwotne oblicze. Jak nigdzie indziej na Kazimierzu, mimo tragedii Holocaustu, przetrwał tu przedwojenny klimat placu targowego. Zmieniła się klientela i nie sprzedawano już niektórych towarów, związanych ze specyficzną dietą wyznawców judaizmu. Przez długie lata przychodzili tu na zakupy nowi mieszkańcy, aby nabyć – tak jak przed wojną – warzywa, owoce, nabiał sprzedawane na przenośnych straganach czy świeże mięso w dawnej rzeźni drobiu (jako „zwyczajna” rzeźnia była czynna do końca lat dziewięćdziesiątych XX w.).

Nie wiadomo dokładnie, kiedy plac zaczęto potocznie nazywać żydowskim, ale wielu mieszkańców Krakowa nazwa ta więcej mówi niż plac Nowy.

³⁶ „Dziennik Rozporządzeń”, op. cit., 51: 1930, s. 44.

³⁷ APKr, ABM, TAU: BUP 21: Projekt szaletu publicznego na pl. Nowym.

³⁸ „Dziennik Rozporządzeń”, op. cit., 48: 1927, s. 415.

³⁹ Serdecznie dziękuję prof. Aleksandrowi B. Skotnickiemu za zgodę na wykorzystanie w niniejszym tekście fotografii z jego zbiorów, autorstwa Ze’eva (Wilhelma) Aleksandrowicza.



14. Targ na placu Nowym, 1914 (fot. Tadeusz Gutkowski, APKr, zbiory fotograficzne, A/IV/233)



15. Targ na placu Nowym, lata 30. XX w. (fot. Ze'ev /Wilhelm/ Aleksandrowicz, zbiory prywatne Aleksandra B. Skotnickiego)

Do kramów na stałe przylgnęła nazwa „Okrągłak”. Budynek nadal spełnia funkcje handlowe, jednak pilnie wymaga należytej ochrony. Niestety, nie wszystkie oryginalne elementy zachowały się do naszych czasów. Między innymi usunięto, najprawdopodobniej już po II wojnie światowej, dekoracyjne szczyty z herbem miasta nad wejściami do budynku. Detale te są widoczne jeszcze na fotografiach z 1941 roku (il. 16). W czasie wojny budynek był zamknięty, można więc przypuszczać, że władze niemieckie nie miały powodu interesować się jego stanem. Po wojnie nad najstarszą częścią wymieniono pokrycie dachowe z blachy na eternit, a następnie na papę (istnieje obecnie). Przez wiele lat ceglane elewacje pokryte były zieloną farbą olejną. Nie wiadomo, kiedy okap dachu podparto historyzującymi żeliwnymi kolumnami. Widać je na fotografiach wykonanych przez Jana Władysława Rączkę w latach siedemdziesiątych XX wieku, częściowo opublikowanych przez autora w albumie *Krakowski Kazimierz* (il. 17)⁴⁰. W latach 1999–2000 przeprowadzono remont konserwatorski części zaprojektowanej przez Rzymkowskiego⁴¹. Prace objęły m.in. konserwację elementów kamiennych i murowanych, stolarki okiennej oraz drewnianego okapu. W oknach zamontowano wówczas kraty, dobrze dopasowane do architektury obiektu. Ostatnio niekorzystne zmiany dotknęły rzeźnię drobiu: dzierżawca budynku wymienił stolarkę drzwiową i okienną na aluminiową. Na szczęście nowe okna powtarzają oryginalne podziały. Z niewiadomych powodów ten sam inwestor zamówił wykonanie dwóch tandetnych pseudoportali z gipsu. W jego „tympano-



16. Niemieccy żołnierze legitymują przechodnia na placu Nowym (fotografia propagandowa), 1941 (Bundesarchiv, Bild 101I-030-0780-23)

nach” umieszczono dodatkowo herb Zygmunta Starego. Świadczy to o całkowitym braku zrozumienia charakteru zabytkowej architektury i o jej degradowaniu przez obecnego użytkownika. Przechowywane w zbiorach Archiwum Państwowego w Krakowie projekty Rzymkowskiego z lat 1898–1899 oraz Weinbergera z lat 1927–1928, jak również przedwojenna dokumentacja fotograficzna są oczywistą i wiarygodną podstawą rekonstrukcji niezachowanych detali budynku i przywrócenia mu wyglądu sprzed II wojny światowej.

Kramy na placu Nowym to jedyny taki obiekt wzniesiony w Krakowie przed I wojną światową, budowa innych planowanych wówczas przez władze miasta nie doszła bowiem do skutku. Zachowane do naszych czasów bez większych przekształceń,

⁴⁰ Jan Władysław Rączka, *Krakowski Kazimierz*, Kraków 1982. Serdecznie dziękuję prof. Janowi Władysławowi Rączce za zgodę na wykorzystanie fotografii w niniejszym tekście.

⁴¹ Maria Marzec, Małgorzata Zagórska-Słanina, „Sprawozdanie z prac dotyczących remontu konserwatorskiego budynku »Okrągłak« w Krakowie przy pl. Nowym”, mps, Kraków 2000.



17. Plac Nowy – lata 70. XX w. (fot. Jan Władysław Rączka)

mają ciekawe walory architektoniczne, które należy bezwzględnie chronić. Ochronie powinna podlegać także handlowa funkcja budynku, jak i przestrzeń samego placu. Bardziej estetyczną formę winny otrzymać znajdujące się tutaj stragany i pozostała infrastruktura (il. 18). Szansą na lepszą przyszłość obiektu jest wpis do rejestru zabytków pod nr A-170/M, dokonany decyzją Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków 19 grudnia 2008 roku. „Okraglak” wraz z otoczeniem tworzy jedno z bardziej charakterystycznych i rozpoznawalnych miejsc w Krakowie, nie tylko dla mieszkańców podwawelskiego grodu. To jedna z ikon Kazimierza, którego sława wykracza daleko poza granice kraju.

POSTSCRIPTUM

Po przyjęciu niniejszego artykułu do druku 17 marca 2009 roku Gmina Miejska Kraków, reprezentowana przez Zarząd Infrastruktury Komunalnej i Transportu w Krakowie, ogłosiła konkurs na „Opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej zagospodarowania placu Nowego w Krakowie”. W założeniach funkcjonalno-użytkowych regulaminu konkursu określono:

[...] zagospodarowanie placu Nowego winno obejmować obszar placu ograniczony elewacjami budynków pierzei jego obudowy. Należy utrzymać charakter otwartego placu miejskiego o zasadniczej funkcji tar-



18. Plac Nowy – widok współczesny (fot. Magdalena Lewicka)

gowiska gminnego i uzupełniającej funkcji kulturalnej i gastronomicznej. Zaproponowane rozwiązania powinny pozwolić na szersze otwarcie osi widokowych na budynek „Okrągłaka” od strony ul. Meiselsa oraz skrzyżowania ul. Estery i ul. Warszawiera. Rozwiązania projektowymi należy objąć także: stoiska handlowe, w tym również o charakterze czasowym; budynek administracyjny dla zarządcy targowiska wraz z ogólnodostępną toaletą – dopuszcza się adaptację istniejącego obiektu lub budowę nowego, o kubaturze nieprzekraczającej obecnej; elementy małej architektury oraz oświetlenia; układ komunikacyjny i miejsc postojowych w nawiązaniu do istniejących ulic. Autorzy mają możliwość zasugerowania sposobu aranżacji działki w narożniku placu i ulicy Estery, stanowiącej własność Gminy Kraków, i dla której toczy się obecnie procedura uzyskania decyzji o warunkach zabudowy⁴².

Prace należało złożyć do 22 czerwca 2009 roku. Do tego terminu napłynęło aż 25 projektów (z Pol-

ski i z zagranicy), co świadczy o prestiżu konkursu. Jednak większość architektów biorących w nim udział nie wykazała inwencji. W przeważającej liczbie prac dał o sobie znać brak wiedzy o historii miejsca. Część projektów nie spełniała podstawowych warunków konkursu, nawet co do wymogu utrzymania otwartej przestrzeni placu i zachowania osi widokowych. Pojawiły się propozycje zapewnienia placu stałymi kioskami o prowincjonalnym wyglądzie. W większości projektów proponowane formy małej architektury były zbyt ekspansywne, nieadekwatne do zabytkowego charakteru miejsca.

Jury obradowało 26 czerwca 2009 roku⁴³. Pierwsza nagroda przypadła Piotrowi Lewickiemu i Kazimierzowi Łatakowi, znanym z wielu udanych realizacji architektonicznych, przede wszystkim z pomnikowej przestrzeni placu Bohaterów Getta. Realizacja ich projektu rozpocznie się prawdopodobnie w 2010 roku. Drugą nagrodę otrzymał Kajetan Tarnowski, a trzecią Agencja Projektowa „Architektura”. Jury przyzna-

⁴² *Regulamin Konkursu na opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej zagospodarowania placu Nowego w Krakowie*, dostępny na stronie internetowej www.zikit.krakow.pl.

⁴³ W składzie jury znaleźli się: Piotr Gajewski (SARP), Przemysław Gawor (SARP), Leszek Jasiński (Wydział Strategii UMK), Magdalena Jaśkiewicz (dyrektor Biura Planowania Przemysłowego UMK), Piotr Pakaszewski (Zarząd Infrastruktury



19. Piotr Lewicki i Kazimierz Łatak: wizualizacja placu Nowego – projekt wyróżniony I nagrodą w konkursie na „Opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej zagospodarowania placu Nowego w Krakowie”, 2009



20. Piotr Lewicki i Kazimierz Łatak: wizualizacja placu Nowego (widok na róg ul. Nowej i Meiselsa) – projekt wyróżniony I nagrodą w konkursie na „Opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej zagospodarowania placu Nowego w Krakowie”, 2009

ło także dwa wyróżnienia krakowskim pracownikom: AKG – Architektury Krajobrazu i B2 Studia, oraz specjalne wyróżnienie zespołowi Mobius Architektci.

Praca Piotra Lewickiego i Kazimierza Łataka całkowicie odpowiada przemyślanemu programowi

konkursu i przywraca jakość przestrzeni publicznej tego miejsca sprzed II wojny światowej (il. 19, 20)⁴⁴. Inspiracją dla autorów stała się fotografia Stanisława Muchy z początku lat trzydziestych XX wieku. Zdjęcie pustego placu, bez stałych straganów, kiosków

Komunalnej i Transportu w Krakowie), Jacek Stokłosa (Główny Plastyk Miasta), Michał Szymanowski (SARP), Mariusz Twardowski (SARP), Andrzej Wyżykowski (Główny Architekt Miasta) i Jerzy Zbiegień (Miejski Konserwator Zabytków).

⁴⁴ Dziękuję Piotrowi Lewickiemu i Kazimierzowi Łatakowi za udostępnienie zdjęć projektu konkursowego i możliwość ich publikacji.



21. Piotr Lewicki i Kazimierz Łatak: relief-matryca tożsamości placu Nowego – projekt wyróżniony I nagrodą w konkursie na „Opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej zagospodarowania placu Nowego w Krakowie”, 2009

i innych szpecących dziś tę przestrzeń obiektów, zachęciło architektów do zaproponowania podobnego rozwiązania, jednak z zachowaniem dotychczasowego charakteru i atmosfery tego miejsca. W nawiązaniu do rozwarstwienia wysokościowego placu po jego południowej stronie autorzy zaproponowali ciekawy i praktyczny pomysł dla stoisk handlowych. Zostały one zaprojektowane „wewnątrz” nawierzchni. Ponad nimi oraz nad dzisiejszym budynkiem administracyjnym targowiska powstał górny poziom, stanowiący dodatkową przestrzeń, rodzaj amfiteatru – scenę dla koncertów, przedstawień i pokazów. Dostęp do tej części zapewnią schody w dwóch miejscach: w okolicach wylotu ul. Rabina Meiselsa oraz ponad budynkiem administracyjnym. Rozwiązanie to dodatkowo pomysłowo przekształca wygląd mało atrakcyjnej w formie siedziby administracji placu, zachowując jednakże część elementów z końca lat dwudziestych XX wieku.

Nader trafnym pomysłem wydaje się wykonanie nowej nawierzchni – nie w sensie użycia nowego materiału, lecz wykorzystania dotychczasowych płyt betonowych, wylanych niegdyś w szalunku. Będzie to jeden z zabiegów służących zachowaniu jak największej ilości autentycznych elementów miejsca. Dotychczasowe płyty mają być rozdrobnione na miejscu kruszarką, a powstały w ten sposób materiał ma zostać użyty do budowy nowej nawierzchni. Rozwiązanie takie proponowano ze względu na zły stan techniczny istniejących płyt, których ze względu

na sposób wykonania nie można poddać konserwacji. Nawierzchnia placu będzie odgrywać ważną rolę w zaprojektowanej przestrzeni. Autorzy potraktowali ją jako „matrycę tożsamości” (il. 21). „Relief – odcisk i wygrawerowany rysunek – odtworzą i uruchomią projekcję z dawnych lat, kazimierski fotoplastykon, wspomnienia niebieskiego mundurka. Będą tam i szyld spółki »Ziarno«, i logo pobliskiego, nieistniejącego już Młodzieżowego Domu Kultury. Postaci Radców Magistratu zasłużonych dla miasta i szemrane legendy lokalnego półświatka, projekty kamienic Żołdaniego, Ertla i szkic szaletu autorstwa Edwar-da Kreislera. Część informacji zostanie odcisnięta w poziomych i pionowych płaszczyznach nawierzchni podczas budowy, inne pojawią się później – kiedyś, by uchwycić kogoś i coś, co znika z pejzażu dzielnicy. Szorstka powierzchnia posadzki przed wypiaskowaniem obrazu zostanie czasowo wygładzona na fragmencie, by ułatwić przyklejenie szablonu, a po grawerowaniu ponownie wyszczotkowana. Pojawiające się treści będą się z czasem zacierać, a na ich miejscu pojawią się nowe, następne” – czytamy w autorskim objaśnieniu do projektu⁴⁵.

Aby poprawić jakość przestrzeni publicznej placu Nowego, Piotr Lewicki i Kazimierz Łatak zasugerowali także remont konserwatorski „Okrągłaka”, według zachowanych projektów Jana Rzymkowskie-

⁴⁵ <http://architektura.muratorplus.pl/konkursy/konkursy-polskie/matryca-tozsamosci>.

go i Józefa Weinbergera. Zaproponowali rekonstrukcję szczytów ze sterczynami nad wejściami, wykonanie pokrycia z blachy tytanowo-cynkowej, montaż płotków przeciwniegiowych oraz wymianę stolarki w dawnej rzeźni drobiu. Zasugerowali także opracowanie wytycznych konserwatorskich dla nowej zabudowy w południowej pierzei placu. W ich projekcie pojawił się zarys nowego budynku, ale w nawiązaniu do historycznej, znanej z zachowanych projektów i fotografii.

Celem konkursu na zagospodarowanie przestrzeni placu Nowego było uzyskanie pracy jak najlepszej pod względem urbanistycznym, architektonicznym,

funkcjonalnym, eksploatacyjnym, poprawiającej jakość tego miejsca i jego wizerunku. Nie ulega wątpliwości, że projekt Piotra Lewickiego i Kazimierza Łatak znakomicie spełnia te założenia. Co więcej: nie tylko stwarza doskonałe warunki dla wielorakiego sposobu użytkowania przestrzeni placu, ale dodatkowo ją wzbogaca. Piotr Lewicki i Kazimierz Łatak wykreowali nową jakość dla kazimierskiego placu, będącą wypadkową połączenia pietyzmu dla dziedzictwa i nowoczesności. Pozostaje mieć nadzieję, że przeprowadzone prace remontowe będą na równie wysokim poziomie i że zostaną zrealizowane ściśle według projektu wykonawczego.

THE ROUND MARKET HALL AND NEW SQUARE IN THE CRACOW BOROUGH OF KAZIMIERZ

The present-day area of New Square became part of the Jewish township of Kazimierz in 1608. From that time it was called *vicus novus iudaeorum* as distinct from *vicus antiquus iudaeorum*, i.e. the old Jewish quarter with its centre in Szeroka Street. For the first time the name New Square made its appearance in the *Revised Register of Homes and Houses in the Jewish Town* (1653). Cracow city maps did not take note of it until the 1860s.

The site seems to have become a busy marketplace as early as the first half of the 19th century. In 1898 the municipal authorities approved a plan to build a covered market hall in the centre of the square. The hall, a one-story building with a dodecagonal floor plan and an empty inner courtyard, was to house 32 stalls. The design was adjusted to the shape of the square and the architectural details of the façade gave the whole a touch of modernized historicism. Each stall was fitted out with a retractable wooden board which acted as a counter. One part of the building, at the eastern side opposite Estery Street, was reserved for a ritual abbatoir. In 1927 plans of a new slaughter-house in the courtyard were drawn up by Józef Weinberger. Its contour

was carefully adjusted to the size and height of the existing hall. When completed, the new structure formed a well-balanced and well-proportioned extension of the old building. The fact that the two were not built at the same time is practically undetectable.

After 1945 New Square has for a very long time retained its traditional function and unique pre-war atmosphere. In 2008 the Round Market Hall was given the status of a listed building. The following year a competition organized by the City of Cracow for an architectural project to upgrade New Square was won by Piotr Lewicki and Kazimierz Łatak. Their project, to be carried out in 2010, restores the special quality which characterized this place before the war.

In devising their contribution, Lewicki and Łatak were inspired by a photograph of New Square from the early 1930s. It shows a trim square with the Round Market Hall in the middle, without the cluttered stalls and incongruous kiosks which dominate it today. The award-winning project will clear the clutter and reinvent the site with maximum respect for its traditional character and atmosphere.

ANDRZEJ LASKOWSKI

SACRUM WOBEC CIEMNYCH INDYWIDUÓW, CZYLI ZAPOMNIANA KARTA Z HISTORII KRAKOWSKIEJ KAPLICY ŚWIĘTEJ MAŁGORZATY. PRZYSZYNEK DO DZIEJÓW ŚRODOWISKA KONSERWATORSKIEGO W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Kaplica pw. św. Małgorzaty na krakowskim Zwierzyńcu, przy ul. bł. Bronisławy 8, jest obiektem powszechnie znanym i docenianym zarówno przez badaczy, jak i miłośników przeszłości¹. W swej obecnej postaci zbudowana została między marcem 1689 a wiosną roku następnego. Być może, iż stanęła w tym samym miejscu, gdzie wcześniej kolejno wznosiły się dwie drewniane kaplice pod tym samym wezwaniem, obie unicestwione przez pożary w odstępie kilkudziesięciu lat. W XIX wieku żywa była tradycja łącząca to miejsce z obrzędami prasłowiańskimi, przypisująca samej kaplicy związki formalne ze służącą owym obrzędom budowlą kultową, co objawiało się już w samej jej nazwie „gontyna”, wzbudzającej ciekawość do dzisiaj.

Wśród najistotniejszych właściwości salwatorskiej kaplicy wymienia się: znakomite osadzenie w krajobrazie (dziś w znacznym stopniu zdeprecjonowane są

siednią zabudową), drewniany budulec, stanowiący rzadkość natereniewielkomiejskiego Krakowa, niezbyt często stosowaną w drewnianej architekturze sakralnej centralną formę uwydatnioną kopułą, historyczny związek z klasztorem sióstr Norbertanek na Zwierzyńcu, silne osadzenie w lokalnej tradycji i krakowskich legendach, a wreszcie: fakt zachowania in situ.

Podstawą do napisania niniejszego tekstu stały się materiały archiwalne, dotyczące burzliwych losów kaplicy w okresie międzywojennym. Rzucają one światło nie tylko na ścieranie się różnych koncepcji i interesów w krakowskim środowisku konserwatorskim tego czasu, ale też na ważne, a praktycznie niewyzyskane do tej pory przez historyków sztuki źródło archiwalne, jakim jest zespół pod nazwą „Dyrekcja Robót Publicznych”, przechowywany w Archiwum Państwowym w Krakowie – w oddziale przy ul. Grodzkiej². W jednej tylko jednostce tego zespołu, oznaczonej obecnie

¹ Na temat kaplicy Świętej Małgorzaty pisali m.in.: K r y s t y n a K r a m a r s k a - A n y s z e k, *Dzieje klasztoru P.P. Norbertanek w Krakowie na Zwierzyńcu do roku 1840*, „Nasza Przyszłość”, 47: 1971, s. 31, 72, 89–90; A l d o n a S u d a c k a, *Kaplica św. Małgorzaty i Judyty na wzgórzu salwatorskim w Krakowie*, „Kościoły Drewniane”, red. i wyd. Marian Kornecki, Kraków 1997, z. 47; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. IV: *Miasto Kraków*, cz. VII: *Zwierzyniec, Nowy Świat, Półwie Zwierzynieckie. Kościoły i klasztory*, red. Joanna Daranowska-Lukaszewska, Renata Henocho-Marendziuk, Warszawa 1995, s. 65–66; Marian Kornecki, *Kościoły drewniane w Małopolsce. Zagadnienia uwarunkowań oraz systematyki typów i form architektury (od średniowiecza do XX wieku)*, Kraków 1999; Tadeusz Śledzikowski, *Drewniane kościoły, kaplice i dzwonnice w Krakowie*, „Rocznik Krakowski”, 73: 2007, s. 83–87. Warto też odnotować istnienie niepublikowanych opra-

cowań konserwatorskich, w szczególności: A l d o n a S u d a c k a, „Sprawozdanie z I etapu badań naukowo-historycznych kaplicy pw. św. Małgorzaty w Krakowie”, mps, PP PKZ Kraków 1987 (w archiwum Regionalnego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w Krakowie – dalej: ROBiDZ), oraz e a d e m, „Kaplica pw. św. Małgorzaty w Krakowie. Dokumentacja naukowo-historyczna”, mps, PP PKZ Kraków 1990 (w archiwum ROBiDZ).

² Dalej: APKr, DRP 306B. Zespół ten po raz pierwszy objąłem kwerendą w związku z przygotowawaną pracą doktorską. Jej rezultaty, cenne zwłaszcza w odniesieniu do pewnych kwestii urbanistycznych, wzbogaciły wydaną niedawno publikację (zob.: A n d r z e j L a s k o w s k i, *Jasło w okresie autonomii galicyjskiej. Miasto i jego przestrzeń*, Kraków 2007). Od tego czasu zespół został uporządkowany, w związku z czym zmianie uległa numeracja jednostek archiwalnych, czego we wspomnianej książce nie udało się już uwzględnić.



1. Kaplica Świętej Małgorzaty i jej otoczenie na planie Kołłątajowskim, 1787 (wg: A. Sudacka, „Kaplica pw. św. Małgorzaty w Krakowie”, op. cit., il. 1)

numerem 306 i zawartej w dwóch pokaznych teczkach (A i B), znajdują się liczne dokumenty, projekty i wycinki prasowe, omawiające wiele interesujących

³ Dla przykładu wymienić warto kilka, w szczególności te dotyczące samego Krakowa. Z zakresu kształtowania przestrzeni są to: konkurs na uporządkowanie Rynku i placów sąsiednich (306B, s. 2007–2029), konkurs na aranżację wałów wiślanych (306B, s. 2293 i n.), sprawa zabudowania placu Świętego Ducha (306B, s. 2251–2253), projekty aranżacji placu Jabłonowskich – w związku z niezrealizowanym ostatecznie zamiarem rozebrania znajdującego się tam spichlerza (306B, s. 2233 i 2237). Z zakresu zabytków nieruchomości: sprawa konserwacji Bramy Floriańskiej (306B, s. 2263–2281), kwestia przebudowy kamienicy na rogu ulic Wiślniej i św. Anny (306B, s. 2301–2303), działania zmierzające do wzniesienia nowego gmachu Biblioteki Jagiellońskiej (306B, s. 1791–1803). Z zakresu zabytków ruchomych: sprawa konserwacji figur apostołów znajdujących się przed kościołem św. Piotra i Pawła (306A, s. 827–829, i 306B, s. 1551–1555), szczegółowe spisy obrazów różnych artystów wywożonych na wystawy zagraniczne, w tym np. Vlastimila Hofmana czy Gustawa Gwoźdeckiego (306A, passim). Ze spraw jeszcze bardziej rzadkich: kwestia utworzenia Muzeum Terenowego Podhalańskiego na bazie Tatrzańskiego Parku Narodowego (306B, s. 1575–1587), czy sprawy dotyczące dekoracji sgraffitowej na kamienicy przy ul. Ka-

spraw konserwatorskich z okresu międzywojennego, które czekają wciąż na szersze omówienie w literaturze³.

Losy kaplicy w okresie międzywojennym nie były przedmiotem szczególnego zainteresowania badaczy. Jeśli już pojawiały się na ten temat jakieś informacje, to nie wykraczały one poza ogólne sformułowania o złym stanie obiektu⁴, który wynikał z niemal zupełnego wyłączenia go z kultu. Aldona Sudacka, która jako jedyna do tej pory autorka kompleksowo zajęła się dziejami kaplicy, zwróciła uwagę, iż właśnie w tym okresie Adolf Szyszko-Bohusz zaproponował przeniesienie kaplicy do Przegorzał, co miało mieć, zdaniem Sudackiej, związek z zamiarem budowy na jej miejscu nowego kościoła dla potrzeb osiedla mieszkaniowego na Salwatorze. Jak zauważyła, kiedy pomysł ten upadł, postanowiono rozpiścić konkurs na odnowienie kaplicy, jednak procedurę tę przerwał wybuch wojny⁵. Sama kwestia przeniesienia kaplicy do Przegorzał została marginalnie odnotowana także w książce Pawła Dettloffa, który – bazując na późnym materiale źródłowym – dyskusję nad jej przeniesieniem sytuował dopiero w 1936 roku, kiedy to 26 lutego Okręgowa Komisja Konserwatorska zajęła się tym obiektem w związku ze zniszczeniem go – wedle materiału źródłowego odnalezionego przez autora – w 70% procentach przez huragan⁶. To właśnie ten drobny, ale niezwykle ciekawy i niezbadany epizod planowanej translokacji kaplicy jest zasadniczym przedmiotem niniejszego tekstu.

noniczej 21 i na kaplicy przy kościele w Kościelcu (306B, s. 2329–2347).

⁴ T. Śledzikowski, op. cit., s. 85, powołując się na ustalenia A. Sudackiej, pisze jedynie, iż po I wojnie światowej kaplica była w złym stanie technicznym, po 1945 r. pozbawiony remontu budynek wyłączono z kultu i dopiero w latach 1956–1957 PP PKZ podjęło prace remontowe. Z kolei autorzy KZSwP podkreślili, że już w r. 1914 kaplica była zaniedbana i zawilgocona, a w okresie późniejszym kilkakrotnie ją odnawiano, aż doczekała się gruntownego remontu i nowej aranżacji wnętrza w latach 1984–1986 (zob. KZSwP, s. 65).

⁵ A. Sudacka, „Kaplica pw. św. Małgorzaty”, op. cit., s. 20.

⁶ „W roku 1936 dyskutowano nad sposobem odbudowy XVII-wiecznej, drewnianej kaplicy św. Małgorzaty na krakowskim Salwatorze, zniszczonej w 70% przez huragan. Choć poważnie zastanawiano się nad jej odbudową w innym materiale, a profesor Adolf Szyszko-Bohusz zaproponował nawet rekonstrukcję zabytku w innym miejscu (Przegorzałach), zwyciężyła jednak ostatecznie opcja odtworzenia jej w dotychczasowym miejscu i dotychczasowej technologii” (por.: Paweł Dettloff, *Odbudowa i restauracja zabytków architektury w Polsce w latach 1918–1939. Teoria i praktyka*, Kraków 2006, s. 327, w serii *Ars Vetus et Nova*, pod red. W. Bałusa, t. 23).



2. Kaplica Świętej Małgorzaty widziana od drogi na Sikornik, akwaforta Kajetana Wincentego Kielisińskiego, 1835
(wg: A. Sudacka, „Kaplica pw. św. Małgorzaty”, op. cit., il. 4)

Początek całej sprawie dała wyrażona na piśmie propozycja Adolfa Szyszko-Bohusza, który 5 października 1929 roku zaprezentował pomysł przeniesienia kaplicy do Przegorzał i ustawienia jej – jak zanotował później konserwator – „obok jego zamku”. 13 listopada ofertę tę konserwator dr Andrzej Oleś poddał pod dyskusję Okręgowej Komisji Konserwatorskiej. Ta, „uwzględniając trudność utrzymania kościółka, który obecnie stoi pustką i dla braku odpowiednich funduszy niszczeje – wypowiedziała się za zaakceptowaniem projektu Prof. Szyszko-Bohusza, wypowiadając się jednak przy tym przeciw ewentualnemu rozparcelowaniu i zabudowaniu miejsca, na którym kościółek się wznosi. Miejsce to, do którego przywiązana jest tradycja o kulcie pogańskim, winno zdaniem Komisji nadal być zachowane”. Co istotne, komisja rozpatrywała sam pomysł, nie miała natomiast sposobności odnieść się do jego strony architektonicznej i logistycznej, projekt architektoniczny trafił bowiem do konserwatora później, zapewne w następstwie pozytywnej reakcji komisji, dopiero w lutym 1930 roku. W projekcie tym Szyszko-Bohusz zaprezentował koncepcję „umieszczenia

kościółka na skalistym wzgórzu w Przegorzałach – na terenie będącym jego własnością”. Pod koniec lutego tegoż roku konserwator zwrócił się o opinię wprost do Departamentu Sztuki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP), relacjonując dokładnie dotychczasowe działania w tej sprawie, przedkładając pismo i projekt Szyszko-Bohusza oraz fotografie samego obiektu (wszystkie niezachowane wśród cytowanych dokumentów) i w końcu formułując swoje stanowisko, zdecydowanie odrębne od stanowiska komisji: „zdaniem moim w razie usunięcia kościółka b. trudno będzie zachować miejsce po nim wraz z otoczeniem jako niezabudowane, gdyż po przeniesieniu kościółka będzie stanowiło parcelę budowlaną własność klasztoru ss. norbertanek. Nadto zaznaczam, że w razie przeniesienia kościółka do Przegorzał – na teren będący prywatną własnością i kościółek stanie się również własnością prywatną, co nie może zapewnić dalszego jej [sic!] losu”⁷.

Pismo to uruchomiło lawinę korespondencji. Ówczesny dyrektor ministerialnego departamentu, Wojciech Jastrzębowski, dzieląc obawy konserwatora⁸, zwrócił się 19 marca 1930 roku do krakow-

⁷ APKr, DRP 306B, s. 2175.

⁸ Nie od rzeczy będzie wspomnieć, iż Jastrzębowski studiował w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych w tym samym czasie co Treter, a obu łączyła nie tylko miłość do sztuki, ale i autentyczna przyjaźń – zob.: Andrzej Białkiewicz,

Przyczynek do biografii Bogdana Tretera, „Ochrona Zabytków”, 38: 1985, nr 1 (148), s. 21. Wyraźne jej ślady odnajdujemy w listach Tretera do żony pisanych z Warszawy w latach 1937–1938 (por.: Kazimiera Treterowa, *Kraków jego miasto. Życie i praca Bogdana Tretera*, Kraków 1948, s. 117, 146).



3. Kaplica Świętej Małgorzaty i jej otoczenie, 1841
(wg: A. Sudacka, „Kaplica pw. św. Małgorzaty”, op. cit., il. 5)

skiego Magistratu z pytaniem o plany inwestycyjne w tej części miasta i o realność zamiaru pozostawienia „miejsca tego wraz z otoczeniem jako niezabudowanego, gdyż ze względu na bliskie sąsiedztwo klasztoru norbertanek, jak również na znaczenie miejsca pod względem krajobrazowym oraz przywiązaną doń tradycję o kulcie pogańskim byłoby to konieczne”⁹. Odpowiedź Magistratu z 4 kwietnia była zaskakująca, świadczyła bowiem o żywym zainteresowaniu władarzy miasta tą sprawą i o większej trosce o zabytek, niż to okazała... komisja konserwatorska. W odpowiedzi tej czytamy bowiem: „Magistrat na posiedzeniu w dniu 29/III. r.b. uchwalił [...] sprzeciwić się przeniesieniu zabytkowego kościoła ze względu na jego charakter zabytkowy i ściśle związanie z miejscem, do którego przywiązana jest tradycja o kulcie pogańskim. Według naukowej relacji krakowskiego Archiwum aktów dawnych, opartej na dotyczących źródłach, starodawny kościółek zburzony w czasie najazdu przez Szwedów w 1655 r. został następnie z powrotem wzniesiony w roku 1690 przez Księżkę pp. norbertanek Oraczewską. Od tego czasu kościółek ten istnieje jako wielce charakterystyczna budowla drewniana z drzwiami o charakterze gotyckim. Ochrona tego zabytku jest tem więcej wskazana, że należy do

tego rodzaju budownictwa, które na ziemiach Polski zanika coraz więcej. Z uwagi na rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 26 marca 1928 Dz.U.R.P. Nr. 29 o opiece nad zabytkami, Magistrat zgodnie z wyżej cytowaną uchwałą zwraca się równocześnie do Urzędu Wojewódzkiego krakowskiego z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń celem należytej konserwacji zabytku przez klasztor PP. Norbertanek”. W piśmie tym zdroworozsądkowo odniesiono się również do pytania o gwarancję niezabudowywania pozostałej po ewentualnych przenosinach pustej parceli. Z Magistratu pisano: „skoro dziś w ogóle wentyluje się sprawę usunięcia tak cennego zabytku, to po usunięciu go jeszcze w trudniejszych warunkach znalazłoby się miasto przy obrobie niezabudowania parceli, która wpisana jest do ksiąg jako parcela budowlana, stanowiąca własność prywatną. Już dziś, mimo że sprawa nie jest przez Ministerstwo rozstrzygnięta, dochodzą do Magistratu głosy ze strony pewnych jednostek, zamieszkujących tamtejszą dzielnicę, że pozostała parcela budowlana nadawałaby się znakomicie do zabudowania przy równoczesnem lepszym pod względem komunikacyjnym rozwiązaniu linii regulacyjnej krzyżujących się tam ulic. Z tych na razie nie mających żadnego znaczenia pogłosek niewątpliwie

⁹ APKr, DRP 306B, s. 2173.

przy nadarzającej się sposobności urobioną by została opinia, że pusty plac pozbawiony historycznej pamiętki sam dla siebie nie przedstawia żadnejabytkowej wartości i że należy zabudować go w tej czy innej formie. Wówczas miasto, pozbawione argumentu o konieczności zachowania zabytku historycznego, mogłoby być zmuszone do udzielenia zezwolenia na budowę, tembardziej że jak wspomniano, parcela wpisana jest do ksiąg gruntowych jako parcela budowlana i stanowi własność prywatną klasztoru, który w obecnych ciężkich czasach gospodarczych zabiega o nowe źródła dochodu”¹⁰.

Po takich wyjaśnieniach reakcja ministerstwa była szybka i jednoznaczna – pismem z połowy kwietnia zakazano przenoszenia obiektu, obiecując zarazem przeznaczenie jeszcze w tym samym roku środków na jego remont¹¹.

Tymczasem wkrótce po tej decyzji, 1 maja 1930 roku, komisarz konwentu norbertanek wystosował w sprawie kaplicy pismo do konserwatora, które jednakże dotarło do urzędu dopiero... 16 grudnia tegoż roku [sic!], jak informuje umieszczona na nim urzędowa adnotacja¹². Znajdujemy w nim znaną już historię deklaracji Szyszko-Bohusza, z interesującym uściśleniem planowanej lokalizacji kaplicy w Przegorzałach: „na cyplu skalnym nad szosą, prowadzącą z Krakowa do Bielń, w miejscu, gdzie dawniej stał krzyż żelazny. Wysokie podmurowanie stanowiłoby rodzaj bastjonu, jak to widać na załączonym planie”¹³. Autor listu stara się również rozwiać obawy wyrażone przez ministerstwo (a *de facto* krakowskiego konserwatora i magistrat) co do sposobu użytkowania kaplicy, pisząc o tym: „Pan rektor Szyszko-Bohusz daje zabezpieczenie, że kaplica ta będzie przez każdorazowych właścicieli rzeczzonej realności utrzymywana w odpowiednim stanie konserwacji i że nie będzie mogła być nigdy użytą do żadnego celu poza tym, do czego była dotąd przeznaczoną jako świątynia katolicka”. Dla interesującej nas sprawy najciekawsze są bodaj argumenty, jakie podał przedstawiciel sióstr, uzasadniając ich decyzję o odstąpieniu kaplicy Szyszko-Bohuszowi. Pierwszy dotyczył utraty przez miejsce, na którym stała kaplica, dotychczasowych walorów na skutek



4. Kaplica Świętej Małgorzaty i jej otoczenie, Artur Grottger, 1853 (wg: A. Sudacka, „Kaplica pw. św. Małgorzaty”, op. cit., il. 6)

zabudowania sąsiednich działek. Drugi wiązał się z brakiem funduszy na remont, szczególnie dotkliwym wobec konieczności utrzymywania kościoła i klasztoru na Zwierzyńcu oraz strat poniesionych przez konwent w okresie zaborów i podczas I wojny światowej, a także z ciągłym finansowaniem napraw wynikających z aktów wandalizmu. Trzeci dotyczył bezsilności organów państwowych wobec notorycznego bezczeszczenia kaplicy. Czwarty wiązał się z zamiarem wyłączenia z obrębu parafii „klasztornej” wcielonej doń uprzednio parafii Najświętszego Salwatora, na co siostry uzyskały zgodę kurii pod warunkiem przekazania nowej-starej parafii parceli pod budowę plebanii¹⁴; jako optymalną wybrano zaś na ten cel parcelę zajmowaną właśnie przez kaplicę. Piąty wreszcie odwoływał się do kwestii ułatwienia

¹⁰ Ibidem, s. 2171, 2169 (odpis). Pismo o podobnej treści wysłano tego samego dnia także do konserwatora – por. tamże, s. 2167.

¹¹ Ibidem, s. 2165. W piśmie tym, sygnowanym przez Jastrzębowski, znajduje się informacja, iż w załączeniu zwraca się konserwatorowi m.in. projekt Szyszko-Bohusza i fotografie obiektu, których – niestety – w zachowanym zbiorze archiwalnym nie ma.

¹² Ibidem, s. 2163–2165.

¹³ Wzmiankowanego tu planu brak niestety wśród omawianych archiwaliów. W późniejszym liście do konserwatora z kurii znajduje się doprecyzowanie informacji o planowanej lokalizacji kaplicy w Przegorzałach: „na miejscu zburzonego przez wojska austriackie Krzyża” (por.: ibidem, s. 2161).

¹⁴ Przyczyną tych starań była chęć przebudowy dwóch skrzydeł klasztoru na szkołę i pensjonat, na co konwent miał już zatwierdzone projekty.



5. Kaplica Świętej Małgorzaty, fot. 1864
(A. Sudacka, „Kaplica pw. św. Małgorzaty” op. cit., il. 10)

ludności Przegorzał dostępu do posługi duszpasterkiej¹⁵. W konkluzji pełnomocnik stwierdzał: „Konwent nadmienia, że niechętnie się pozbywa tego zabytku, lecz czyni to w tym przekonaniu, że kaplica ta przez przeniesienie jej na Przegorzały nie tylko nie straci na swej wartości, lecz nawet na niej zyska, otrzymując nowe lepsze otoczenie z pięknym widokiem na wszystkie strony i odzyskując charakter świątyni katolickiej, nie bezczeszczonej, lecz szanowanej jako świętość i otoczonej pietyzmem i artystyczną opieką, którą Pan rektor w całej pełni jej zabezpiecza teraz i na przyszłość”. W zakończeniu listu zaapelował do konserwatora o wydanie zgody na translokację kaplicy, powołując się przy tym na posiadaną już akceptację ze strony kurii oraz informując, iż zgoda taka spowoduje spisanie specjalnego kontraktu notarialnego z Szyszko-Bohuszem, który uwzględni składane deklaracje.

List ten jest cenny także z tego powodu, iż zawiera informacje o ówczesnym stanie kaplicy i o zagrożeniach: „młodzież niszczy codziennie kamieniami dach, ściany i okna, i jak się pokazało, nie ma sposobu zapobieżenia tym wybrykom pomimo inter-

wencji w Policji Państwowej. [...] Zasłonięta domami stała się kaplica obecnie miejscem nocnych orgii wraz z otaczającą ją parcelą i kryjówką dla różnych indywiduów zdemoralizowanych. Stąd tak częste wyrywanie i odbijanie zamków we drzwiach i zanieczyszczanie kaplicy. W tej sprawie interweniował Konwent w Komisarjacie Policji, a podpisany osobiście prosił P. Dra Szydłowskiego o interwencję ze strony Województwa. Mimo to bezczeszczenie kaplicy i niszczenie jej nie ustało”.

Siódmego lipca 1930 roku do urzędu konserwatorskiego wpłynęło pismo z kurii (z datą 23 czerwca tegoż roku), powtarzające zasadnicze tezy listu pełnomocnika (przypomnijmy: nie wiemy, dlaczego nieznanego w owym czasie konserwatorowi). Kuria powołuje się przy tym na podanie konwentu (ów niedoręczony jeszcze list pełnomocnika) i prosi o rychłe załatwienie sprawy¹⁶.

Sprawa przeniesienia kaplicy skłoniła do interwencji samego prezydenta Krakowa, który kilkakrotnie w ciągu tego roku (pismami z 4 IV, 15 X i 5 XII)¹⁷ domagał się od wojewody wyjaśnień na temat dochodzących go informacji, iż „pp. norbertanki zamierzają kościółek na wzgórzu Gontyny odstąpić celem przeniesienia go do Przegorzał, względnie doprowadzić go do ruiny, by oswobodzić wzgórze, które mają potem zabudować”. Prezydent chciał wiedzieć, co wojewoda uczynił, by ratować kaplicę. Wobec braku odpowiedzi na dwa pierwsze pisma, trzecie wystosowane było już w bardziej zdecydowanym tonie; prezydent nakłaniał w nim wojewodę do osobistego zainteresowania się tą sprawą, zwracając uwagę na grożącą mu „ewentualną przykrą w tym wypadku krytykę prasy i społeczeństwa, które przywiązuje wielką wartość do tego zabytku”. Poinformował go również, iż z uwagi na zagrożenie bezpieczeństwa publicznego zdecydował o zwołaniu specjalnej komisji. Powodowane to było m.in. stale pogarszającym się stanem kaplicy, o czym pisał: „od ostatnich wichrów wieżyczka kościółka pochyliliła się w kierunku południowo-wschodnim i że małe szybki są potłuczone w 80%, tak że śnieg przedostawać się będzie do wnętrza. Dalej są liczne braki w sztachetach, a brama jest stale otwarta, co ułatwia wyrostkom dostęp do samego kościółka”.

¹⁵ W związku z tym argumentem pełnomocnik pisał: „Przegorzały [...] nie posiadają kościoła i ludność zmuszona jest uczęszczać na nabożeństwa do Krakowa. Otóż Pan rektor, chcąc przyjąć tej ludności z pomocą, a zarazem uchronić ją od utracysztostwa i pijaństwa, co często połączone jest z chodzeniem do kościoła do Krakowa w niedzielę i święta, wolne od zajęć, chce za zgodą Księzęco-Metropolitalnej Kurji urządzać w tej kaplicy nabożeństwa i udostępnić je dla miejscowej ludności. W ten

sposób zyskałaby i kaplica na wartości jako świątynia katolicka, w której dotąd żadne nabożeństwa się nie odbywały, a ludność Przegorzał miałaby z niej wielki moralny pożytek. Z tych też powodów zgodził się Najprzew. Książe Metropolita na taką transakcję”.

¹⁶ APKr, DRP 306B, s. 2161.

¹⁷ Ibidem, s. 2155, 2159. Pierwsze ze wspomnianych pism nie zachowało się, wiadomo o nim jedynie z treści trzeciego listu.



6. Panorama Krakowa z kaplicą Świętej Małgorzaty na pierwszym planie, ok. 1900, fot. Ignacy Krieger (wg: A. Sudacka, „Sprawozdanie z I etapu badań”, op. cit., il. 4)

Odpowiedź do magistratu wystosował 22 grudnia 1930 roku w imieniu wojewody Oddział Sztuki. Poinformowano w niej o stanowisku ministerstwa w całej sprawie (zbieżnym ze stanowiskiem magistratu) oraz o tym, że Oddział Sztuki czyni przygotowania do zabezpieczenia obiektu, mając w pełni świadomość jego złego stanu. Najistotniejsze w całym piśmie jest jednak zwrócenie uwagi na kontekst przestrzenny obiektu i wiążące się z nim zagrożenia. Czytamy w nim: „Sytuacja przedstawia się dziś bowiem tak, że wzgórze, na którym znajduje się kościółek, zostało otoczone szeregiem domków i szopa, jak świadczą załączone fotografie [wśród materiałów objętych kwerendą fotografie te nie zachowały się – A. L.] – przez co kościół, jak i samo miejsce zostały w znacznej mierze przesłonięte i straciły wiele ze swej wartości artystycznej, krajobrazowej i pamiątkowej. Obrona kościółka została wskutek tego pozbawiona dostatecznie silnych argumentów, gdyż przestał on wraz ze wzgórzem być elementem kształtującym przestrzeń zamkniętą klasztorem p.p. norbertanek i kościołem św. Salwatora. [...] Ta ścisła łączność obu zagadnień została niestety przecoczona, gdyż właśnie w b.r. stanął u stóp wzgórza nowy budynek przy ul. ks. Józefa I. 7, a sąsiadujące z nim zbocze wzgórza zostało na dużej przestrzeni podkopane”. W konkluzji tego pisma zawarto deklarację, iż „dla usunięcia na przyszłość zniszczenia

i oszpecenia wzgórza, a ponadto celem stworzenia podstawy prawnej do wystąpienia przeciw dalszemu obudowaniu kościoła, jak też i konserwacji jego, Oddział Sztuki wdroży dochodzenia [...] i w miarę wyników wyda właścicielom kościoła oraz sąsiadującym z nim parcel orzeczenie o charakterze zabytkowym ich realności. Po prawomocności orzeczeń będą wydane odpowiednie zarządzenia”¹⁸.

Zwołana przez prezydenta, wzmiankowana już, komisja musiała się odbyć wczesną wiosną 1931 roku, bowiem specjalnym pismem z 11 kwietnia informował on norbertanki o wynikach przeprowadzonych w jej trakcie oględzin. Stwierdzono wówczas następujący stan kaplicy: „1) Latarnia na kopulce wykazuje wychylenie się z pionu w kierunku południowo-wschodnim, co wskazuje, że umocowanie jej do kopułki jest wadliwe, 2) w oknach brak jest prawie w zupełności szyb, co powoduje zacinanie deszczu i śniegu do wewnątrz, 3) gontowe pokrycie dachu miejscami jest nieszczelne, 4) drzwi główne wykazują obluźnienie się w zawiasach i opadnięcie skrzydła drzwiowego, 5) sztachetowe ogrodzenie

¹⁸ Ibidem, s. 2153. Wspomniane w tekście fotografie są najpewniej tożsame z fotografiami autorstwa Andrzeja Olesia, reprodukowanymi w dokumentacji konserwatorskiej obiektu (por.: A. S u d a c k a, „Kaplica pw. św. Małgorzaty”, op. cit., il. 13–15).



7. Kaplica Świętej Małgorzaty – widok od północy, 1930, fot. Andrzej Oleś
(wg: A. Sudacka, „Kaplica pw. św. Małgorzaty”, op. cit., il. 13)

parceli jest zniszczone oraz brak jest w nim kilku sztachet drażkowych, 6) bramka w ogrodzeniu jest stale otwarta oraz brak jest w niej skobla i kłódki”. Wobec takiego stanu rzeczy wezwano konwent do usunięcia wymienionych usterek do 1 czerwca 1931 roku, pod groźbą zastosowania środków przymusowych, nałożenia kary pieniężnej lub przeprowadzenia napraw w zastępstwie¹⁹. W rezultacie doszło do podjęcia bliżej nieokreślonych prac, które prowadzono z całą pewnością pod koniec lipca tegoż roku, 27 lipca bowiem konserwator napomniiał norbertanki, iż prace te winny być z nim konsultowane, a równocześnie zalecił, aby przy tej okazji zbadana została stabilność konstrukcji wiązań kopuły²⁰.

Niespełna trzy miesiące później, 24 października 1931 roku, konserwator wystąpił do magistratu z prośbą o zwołanie kolejnej komisji, gdyż prace, jakie przeprowadzono latem, w jego ocenie „okazały się w wysokim stopniu niewystarczające, a zabytek narażony jest w dalszym ciągu na szybko postępujące zniszczenie”. Szczególnie rażący był dla konserwatora brak trwałego ogrodzenia przy kaplicy²¹. Komisja zebrała się ostatecznie dopiero 27 lutego 1932 roku, przy czym już wcześniej obciążono konwent kwotą 3300 zł (przeznaczoną na prace, jakie w za-

stępstwie siostr przeprowadzić miał magistrat), zarzucając mu bierność w obliczu zagrożenia obiektu. Równocześnie w czasie prac komisji ponownie powróciła kwestia przeniesienia kaplicy do Przegorzał. W protokole czytamy: „Przeprowadzenie najpilniejszych tylko robót konserwacyjnych przy kaplicy, załatwienie kilku miejsc w ogrodzeniu nie usuną wcale niebezpieczeństwa szkód, jakie ze strony ciemnych indywiduów będą stale kaplicy groziły. Rozważywszy sprawę wszechstronnie, Komisja uznała, że najpewniejszym zabezpieczeniem kaplicy przed nieuchronnym zniszczeniem będzie przeniesienie jej do Przegorzał”. W rezultacie postanowiono prosić ministerstwo o ponowne rozpatrzenie tej kwestii i o ewentualną zmianę stanowiska, a oczekując odpowiedzi, zdecydowano się wstrzymać z postępowaniem egzekucyjnym o miesiąc²². Usprawiedliwiając swój wniosek, komisja przywołała deklaracje ks. kanonika Stanisława Domasika i Szyszko-Bohusza, które zostały jej przedstawione. Przebieg prac komisji jest zresztą nie mniej interesujący niż wniosek końcowy, warto zatem go zrelacjonować²³.

Przede wszystkim ks. Domasik oświadczył, że konwent nie ma zamiaru przeznaczać parceli, na której stoi kaplica, na cele budowlane, i zadeklarował,

¹⁹ APKr, DRP 306B, s. 2149.

²⁰ Ibidem, s. 2147.

²¹ Ibidem, s. 2145.

²² Ibidem, s. 2135, 2141, 2143.

²³ Relacja na podstawie protokołu zachowanego w: ibidem, s. 2137–2139.



8. Kaplica Świętej Małgorzaty i jej bezpośrednie otoczenie, 1930, fot. A. Oleś
(wg: A. Sudacka, „Kaplica pw. św. Małgorzaty”, op. cit., il. 14)

że norbertanki gotowe są bezinteresownie odstąpić kaplicę wraz z parcelą państwu lub gminie miasta Krakowa. Ta radykalna zmiana stanowiska sprawiła, że obrońcą sakralnego charakteru spornego miejsca niespodziewanie stał się przedstawiciel magistratu, podnosząc, iż byłoby to zerwanie z tradycją „posiadania tego miejsca i kaplicy przez instytucję duchowną”. Uchylając się przed przyjęciem tej propozycji, zaoferował pomoc magistratu w remoncie i opiece ze strony – jak się wyraził – „organów bezpieczeństwa”. Z kolei konwent, ewidentnie nieskory do jakichkolwiek świadczeń na rzecz kaplicy, oświadczył przez swojego pełnomocnika, iż... „kaplica nie była nigdy kościołem, w obecnym stanie może być tylko zabytkiem”. Obecny na zebraniu komisji Szyszko-Bohusz przypominał, że przed dwoma laty kosztorys remontu samej kaplicy opiewał na kwotę 12 000 zł, zreferował też i podtrzymał swoje propozycje sprzed dwóch lat w sprawie odnowienia i przeniesienia kaplicy na własny koszt na swój teren do Przegorza. To on był inicjatorem wniesienia wspomnianej prośby do ministerstwa o zmianę decyzji; zasugerował też, aby na parceli po kaplicy postawić później figurę lub krzyż. Ksiądz Domasik stwierdził przy tym, że „Konwent wyrazi zapewne swą zgodę na uważanie jej [tnz. parceli po kaplicy – A. L.] za rezerwat”. Ważny był wreszcie głos inż. Nowickiego i architekta Ludwika Wojtyczki, którzy wyrazili swą obawę,

„czy przy przenoszeniu kaplicy nie zagubi się zabytkowy charakter kaplicy przez konieczność wymiany wielkiej ilości drzewa i części konstrukcyjnych”. Na koniec ks. Tadeusz Kruszyński przypomniał, iż dwa lata temu komisja konserwatorska wyraziła już zgodę na translokację kaplicy, a przedsięwzięcie to cieszy się poparciem metropolity.

W odpowiedzi na apel komisji ministerstwo, pismem z 11 marca 1932 roku, zażądało szeregu załączników, a to: „planu sytuacyjnego całej tej dzielnicy oraz danych dotyczących zamierzeń Magistratu m. Krakowa odnośnie regulacji tej części miasta w związku z realizacją tzw. Wielkiego Krakowa, a także fotografii zabytku i jego najbliższego otoczenia”²⁴. W ślad za tym konserwator trzykrotnie naciskał na magistrat w sprawie nadesłania załączników i przypominał o konieczności przełożenia egzekucji²⁵. Długo oczekiwana odpowiedź nadeszła dopiero 1 czerwca i zawierała kopię projektu planu zabudowania terenu w rejonie kaplicy. Plan ten, wykonany w biurze regulacji miasta w roku 1932 w skali 1:1000, jest jedynym dokumentem graficznym towarzyszącym tej sprawie, jaki zachował się wśród omawianych archiwaliów²⁶.

²⁴ Ibidem, s. 2133.

²⁵ Ibidem, s. 2129–2133.

²⁶ Ibidem, s. 2123–2125.



9. Kaplica Świętej Małgorzaty, w tle kościół Najświętszego Salwatora, 1930, fot. A. Oles
(wg: A. Sudacka, „Kaplica pw. św. Małgorzaty”, op. cit., il. 15)

Dysponując tymi materiałami, jeszcze w tym samym miesiącu konserwator wysłał pismo do ministerstwa, informując w nim, iż przesłany plan „nie uwzględnił najważniejszego postulatu, a mianowicie stworzenia korzystniejszych niż obecnie warunków zabezpieczenia samego zabytku przez dostosowanie do niego odpowiednio ukształtowanego otoczenia”. Zwrócił uwagę, że dopuszcza się w nim budowę w narożniku wysokich domów, czego nie zrekompensuje pozostawienie niezabudowanych prześwitów od ul. Księcia Józefa. Zauważył, że magistratu nie stać na wykup gruntów i domów w tej okolicy, aby sprawę inaczej uregulować. Jego zdaniem najlepiej znieść zabudowę w sąsiedztwie, ale byłoby to niesłychanie trudne do przeprowadzenia²⁷. W odpowiedzi ministerstwo (w osobie generalnego konserwatora zabytków Jerzego Remera), podzielając obiekcję konserwatora krakowskiego, podtrzymało swą wcześniejszą decyzję i zaleciło konserwatorowi współdziałanie z magistratem „w kierunku zabezpieczenia samego obiektu, jak i jego otoczenia”. W ślad za tym konserwator po 15 sierpnia zaproponował magistratowi spotkanie. Doszło do niego dopiero 11 października; zdecydowano wówczas

o wdrożeniu postępowania egzekucyjnego względem konwentu²⁸.

Tymczasem strona kościelna nie dawała za wygraną. Osobistą interwencję u generalnego konserwatora, wspartą autorytetem metropolity, podjął ks. dr Domasik. W jej wyniku Remer podjął iście salomonową decyzję, którą zakomunikowano konserwatorowi krakowskiemu 21 listopada 1932 roku w formie ministerialnego oświadczenia: „wobec niemożności podtrzymania rzeczzonego obiektu na obecnym miejscu i braku możliwości jakiegokolwiek ochrony ze strony właściciela i władz samorządowych, sprawę rozbiórki i przeniesienia kościółka [ministerstwo – A. L.] pozostawia do decyzji tam.[tejszego] Urzędu Wojewódzkiego”. Decyzję tę konserwator krakowski przekazał zainteresowanym stronom, zapowiadając równocześnie zorganizowanie poświęconej temu tematowi specjalnej konferencji z udziałem Szyszko-Bohusza i władz miejskich²⁹. Konferencji tej długo jednak nie zwoływał, co sprawiło, że prezydent Krakowa 30 maja 1933 roku oficjalnym pismem przynaglił konserwatora, sygnalizując, iż budynek „jest bardzo zagrożony”. Wskutek tej perswazji 12 czerwca doszło do spotkania komisji. Postanowiono wówczas doma-

²⁷ Ibidem, s. 2123.

²⁸ Ibidem, s. 2119.

²⁹ Ibidem, s. 2121.



10. Kaplica Świętej Małgorzaty z zapadniętą kopułą, 1935, fot. Bogdan Treter
(wg: A. Sudacka, „Kaplica pw. św. Małgorzaty”, op. cit., il. 16)

gać się od konwentu tytułem egzekucji kwoty 3300 zł, a reprezentant miasta zasugerował, aby wcielić kaplicę do parafii św. Salvatora, co zobowiązywałoby parafię do utrzymywania zabytkowego obiektu. Pojawił się też nowy interesujący wątek: konserwatorowi i Szyszko-Bohuszowi polecono skontaktować się z niejaką panią Pezdańską i zapytać, „czy mogłaby dawniej deklarowaną sumę asygnować na cel przeniesienia kaplicy do Przegorzał, gdzie by była czynna jako kościół”. Jak wiadomo z relacji konserwatora, zaraz po zakończeniu komisji obaj panowie udali się do pani Pezdańskiej, jednak jej nie zastali i Szyszko-Bohusz zobowiązał się odwiedzić ją tego samego dnia po południu. Rezultatu tej wizyty nie znamy³⁰.

Kolejna informacja na temat losów kaplicy pochodzi dopiero z września 1935 roku, kiedy to konserwator zwrócił się do Wydziału Budownictwa w magistracie o wyegzekwowanie decyzji o egzekucji („na przeprowadzenie niezbędnych robót remontowych kaplicy”), co było tym istotniejsze, iż wymagał tego – jak pisał konserwator – „znacznie dziś pogorszony przez styczniowy huragan stan zabytku”. Autor pisma oczekiwał wydania i nadesłania do 1 października stosownych zarządzeń, a równocześnie nalegał, aby wydział opracował plan regulacji tej części miasta. Oczekiwania konserwatora co

do zarządzeń zostały rychło spełnione, o czym poinformował go osobiście pismem z 1 października 1935 roku naczelnik wydziału inż. Czesław Bortyński³¹.

Dwudziestego trzeciego października 1935 roku do całej sprawy ustosunkował się, w pismach do Zarządu Miejskiego i do konserwatora, przedstawiciel norbertanek ks. Dominik. Zwrócił się on z prośbą o wstrzymanie egzekucji i komisyjne zbadanie stanu kaplicy, podnosząc zarazem, iż rzeczywiste koszty jej remontu wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych, bowiem „nie tylko [...] trzeba by prawie całą kaplicę przebudować, lecz należy bezwzględnie dla zabezpieczenia jej przed szumowinami zbudować także trwałą parkan murowany lub żelazny. Komisja Konserwatorska miała sposobność przekonać się naocznie, jak ta kaplica jest bezczeszczona przez różne indywidua, które niszczą stale parkan, wyrrywają zamki, nawet silnie umocowane, i urządzają sobie tam nocne schadzki, pozostawiając flaszki z wódki, części ubrania damskiego, a nawet kał, jak to sama Komisja stwierdziła, a o czym podpisany donosił pisemnie tak do PT. Zarządu, jak i Województwa”. Pełnomocnik z naciskiem podkreślił, iż siostr na takie nakłady nie stać, a to głównie z racji sięgającego 200 000 zł zadłużenia oraz z uwagi na bankruc-

³⁰ Ibidem, s. 2127, 2117.

³¹ Ibidem, s. 2113, 2115.



11. Kaplica Świętej Małgorzaty przed pracami remontowymi, ok. 1956 (wg: A. Sudacka, „Kaplica pw. św. Małgorzaty”, op. cit., il. 17)



12. Kaplica Świętej Małgorzaty po przeprowadzeniu prac renowacyjnych, po 1960, fot. Marian Kornecki (wg: A. Sudacka, „Kaplica pw. św. Małgorzaty”, op. cit., il. 18)

two dzierżawców. Przysłowiowym „gwoździem do trumny” okazał się dla konwentu huragan, który 14 sierpnia tegoż roku „narobił szkody w kościele, klasztorze i na folwarku na blisko 30 000 zł, a w lesie w Cieklinie³² na kilkanaście tysięcy”. Pełnomocnik podkreślił też ciążący na norbertankach obowiązek utrzymania zabytkowego kościoła i klasztoru. Ważne stwierdzenia, deprecjonujące omawiany obiekt, padły też w dalszej części jego listu: „Zdaniem Konwentu kaplica ta nie jest też takim zabytkiem ani historycznym, ani pod względem sztuki, by go należało konserwować tak ogromnym kosztem w czasach takiego zubożenia i innych bardzo ważnych potrzeb”. W związku z tym przypomniał propozycję Szyszko-Bohusza oraz ponowił ofertę samego konwentu co do gotowości odstąpienia państwu lub gminie kaplicy wraz z parcelą, jednakże pod warunkiem, że ta nie zostanie nigdy zabudowana. Jak trafnie przy tym zauważył, ministerstwo w żaden sposób nie ustosunkowało się do oferty konwentu³³.

Potwierdzeniem pogarszającego się stanu kaplicy stał się już wkrótce raport posterunkowego Franciszka Banasia, złożony 11 grudnia tegoż roku. Czytamy w nim, iż dzień wcześniej, podczas pełnienia służby, Banaś zauważył zawalony dach po południowej jej stronie. Konstatacja raportu była jeszcze bardziej dramatyczna: „W czasie ostatniego opadu większej ilości śniegu dach zawalony wraz z kopułą silnie nachylił się na południową stronę i grozi zupełnym natychmiastowym zawaleniem się całej kapliczki”. Raport przesłany został przez przełożonego Banasia do konserwatora, a ten 16 grudnia przedłożył go władzom miejskim³⁴.

Miesiąc później podobny raport – z 18 stycznia 1936 roku, z nieczytelnym podpisem – stwierdzał, że wedle spostrzeżeń poczynionych dzień wcześniej kaplica „grozi zawaleniem, a szczególnie dach z wieżą, który od czasu wielkiej burzy w sierpniu 1935 jest silnie uszkodzony i wskutek tego ostatnimi dniami silnie się przechylił”. Dzień później

³² Wieś k. Jasła, nabyta przez norbertanki w 1893 r. (zob. Władysław Sarna, *Opis powiatu jasielskiego*, Jasło 1908, s. 460).

³³ Ibidem, s. 2105–2111.

³⁴ Ibidem, s. 2103.

raport trafił do konserwatora, a ten 22 stycznia zwrócił się znów do władz miejskich, aby zadbały o prowizoryczne wzmocnienie konstrukcji. Już na-
zajutrz (na miejscu?) zebrała się komisja (jej składu ani mocy decyzyjnej nie znamy), która w sprawie kaplicy orzekła, iż „stan nie pozwala na utrzymanie bud.[ynku], który trzeba rozebrać – a na wiosnę postanowi się, czy się odbuduje czy w inny sposób zagadnienie rozwiąże”³⁵.

Ten, zdawałoby się, definitywny już wyrok na zabytkową kaplicę ostatecznie jednak nie został wykonany. Oto bowiem 26 marca 1936 roku Okręgowa Komisja Konserwatorska orzekła, iż kaplica powinna być zachowana i poddana pracom konserwatorskim, i w ślad za tym 6 marca konserwator zaapelował do prezydenta Krakowa o wydanie stosownych zarządzeń³⁶. Po miesiącu, 2 kwietnia, interweniował w tej sprawie ponownie, przypominając o złożonej przez konwent ofercie przekazania gruntu i kaplicy oraz apelując o jej pilne, poważne rozważenie. Jak zauważył konserwator, „ze względu na wyłaniającą się konieczność przeprowadzenia przez Zarząd Miejski zasadniczej regulacji i planu zabudowania tej części dzielnicy, zdaniem tut. oferta konwentu jest okolicznością dla Zarządu Miejskiego bardzo pomyślną, gdyż stwarza pożądane przy regulacji i ukształtowaniu tej przestrzeni – przy zachowaniu względnie odbudowie zabytku – ułatwienia”. Jasno określił też swoje stanowisko co do przyszłych losów kaplicy: „Urząd Wojewódzki wyraża przekonanie, że należy dołożyć wszelkich starań, aby zabytek ten ze swym otoczeniem (wolną przestrzenią z drzewami) pozostał w trwały sposób zabezpieczony”. Przytoczył za tym trzy główne argumenty: „a) wprost katastrofalny stan zabytku, przedstawiającego rzadki przykład centralnej budowli kościelnej, i przychylne (?) wrażenie, jakie on wywiera na licznych w tym miejscu przechodniach, b) znaczenie tradycji istnienia na tym miejscu dawniejszego niż istniejący kościół, a przypuszczalnie i świątyni pogańskiej, c) bezpośrednie sąsiedztwo klasztoru i kościoła ss. Norbertanek oraz kościoła św. Salwatora, obu świątyń z zachowanymi wybitnymi fragmentami budownictwa romańskiego, tworzących wraz z kaplicą św. Małgorzaty ważną zabytkową całość”³⁷.

Tymczasem jeszcze w marcu 1936 roku Bogdan Treter wydał opinię dotyczącą podziału dział-

ki, na której stoi kaplica (parcela budowlana lk. 552 należąca do norbertanek). Jego opinia jest ostatnim znanym nam dokumentem w całej sprawie, zachowanym w omawianych aktach. Do zaopiniowania konserwator otrzymał dwa warianty takiego podziału, sporządzone przez niejakiego inż. Zdybalskiego. Nie wiemy niestety, dlaczego w ogóle pojawiło się oczekiwanie wydania takiej opinii i z czyjej strony. Jeden z przedstawionych projektów został przez konserwatora zaakceptowany. Zakładał on wykrojenie kawałka działki i przyłączenie go do parceli budowlanej lk. 443, stanowiącej prywatną realność. Akceptacja tego wariantu wynikała niewątpliwie z faktu, że inż. Boratyński zwrócił konserwatorowi uwagę, iż brak planu zabudowania nie daje Zarządowi Miasta podstawy prawnej do odmowy zatwierdzenia tego projektu. Równocześnie Boratyński ostrzegł konserwatora, że wobec tego należy się liczyć z możliwością wydzielenia nowej działki z frontem od ul. św. Bronisławy i wzniesienia na niej nowego budynku mieszkalnego. Drugi wariant (o nie znanych nam założeniach) Treter odrzucił jako niekorzystny dla zabytkowej kaplicy. Ostatecznie więc zaakceptował mniej agresywny projekt podziału działki, zastrzegając jednak, iż musi ona pozostać, z uwagi na sąsiedztwo zabytkowej kaplicy, niezabudowana. Zastrzegł też, że wszelkie zmiany na parceli, powstałe w wyniku realizacji wybranego wariantu, winny być zgłaszane przez właściciela konserwatorowi, podobnie zresztą jak ostatecznie ustalony plan podziału działek³⁸.

Dalszymi aktami tej sprawy, które pochodziłyby z wykorzystanego tu zespołu archiwalnego, nie dysponujemy. Znamy natomiast relację Remera, pochodzącą z października 1938 roku, w opublikowanej na łamach „Rocznika Krakowskiego” kronice konserwatorskiej: „Zanotować tu wypadnie pomyślny fakt uratowania od zagłady jedyne w Krakowie drewnianego kościółka pw. św. Małgorzaty na Zwierzyńcu, który pomimo zniszczonej konstrukcji, pochylonych ścian i zepsutych dachów doprowadzony został w znacznej mierze do należytego stanu i oddany pod opiekę Harcerstwa Polskiego, co niewątpliwie przyczyni się do przywrócenia temu zabytkowi pełnych wartości architektonicznych i artystycznych zwłaszcza w wyposażeniu wnętrza, obecnie jeszcze pustego”³⁹.

³⁵ Ibidem, s. 2101.

³⁶ Ibidem, s. 2097.

³⁷ Ibidem, s. 2099.

³⁸ Ibidem, s. 2068–2069.

³⁹ Jerzy Remer, *Kronika konserwatorska*, „Rocznik Krakowski”, 30: 1938, s. 262. Co ciekawe, A. Sudacka podaje

(powołując się na artykuł Kramarskiej-Anyszek), iż w latach 30. XX w. ksieni klasztoru S. Ryzińska rozpiła konkurs na odnowienie kaplicy, jednak jego realizację przerwała wojna. Por.: A. Sudacka, „Kaplica pw. św. Małgorzaty”, op. cit., s. 20.



13. Willa własna Adolfa Szyszko-Bohusza w Przegorzałach – widok od strony skarpy, tuż po wybudowaniu
(wg: „Architekt”, 22: 1929, s. 25)

*

Zrelacjonowana wyżej dość obszernie sprawa ocalenia najstarszej zachowanej kaplicy drewnianej na terenie Krakowa pozwala na zwrócenie uwagi na kilka spraw ogólniejszej natury.

Jako pierwsza godna uwagi jawi się kwestia planowanego przeniesienia kaplicy do Przegorzał. Intrygującym szczegółem dopełniającym historię samego pomysłu translokacji kaplicy jest zapis znany z opublikowanych niedawno dzienników konserwatorskich Andrzeja Olesia, pełniącego w Krakowie funkcję wojewódzkiego konserwatora zabytków przed Treterem. Otóż 4 października 1929 roku Oleś wzmiankował swą wizytę w Przegorzałach, gdzie w posiadłości Szyszko-Bohusza oglądał „miejsce na kaplicę św. Małgorzaty ze Salwatora”, którą – jak zanotował – Szyszko-Bohusz chciał przenieść na własny koszt. W lakonicznym opisie znalazło się również miejsce na ekspresję doznań: „Miejsce bardzo ładne”⁴⁰. W tym wszystkim znamieną jest data wizyty konserwatora w Przegorzałach – dokładnie dzień przed wystosowaniem przez Szyszko-Bohusza oficjalnej propozycji przeniesienia kaplicy. W obliczu tych faktów rodzi się – retoryczne, niestety – pytanie o rolę, jaką w powstaniu samego pomysłu translokacji lub w nadaniu mu oficjalnego trybu odegrał Oleś.

Zrealizowanie tego zamysłu byłoby jednym z pierwszych w Polsce przykładów przeniesienia drewnianego obiektu sakralnego na nowe miejsce, przy równoczesnym wiernym zachowaniu jego pierwotnej formy i funkcji. Jak podaje Paweł Dettloff, w zakresie podobnych działań od roku 1926 planowano przeniesienie kościółka z Maniów do Zakopanego oraz z Komorowic do Krakowa (na Wolę Justowską), około 1935 roku przeniesiono cerkiew z Magierowa do Horodkowa, a w roku 1936 kościół z Knurowa do Chorzowa. Działania te szły w parze z pierwszymi akcjami powoływania skansenów: we Wdzydzech, w parku Kościuszki w Katowicach i w Zubrzycy Górnej⁴¹. Ale, jak słusznie zauważył Marian Kornecki, transfery drewnianych budow-

li sakralnych miały swe precedensy w Małopolsce już w XVIII wieku, kiedy to do Gilowic przeniesiono kościół z Rychwałdu (1757), do Krzczowa z Łętowni (1760), a do Krzyżanowic bernardyński kościół z Bochni (1794). W dwu pierwszych przypadkach przenosiny wymusiło wzniesienie nowych, okazalszych świątyń, a sama translokacja – w ocenie Korneckiego – nie odbyła się, zgodnie zresztą z powszechnie panującą w owym czasie praktyką, ze szczególnym szacunkiem dla pierwotnego układu, bryły, detalu czy wreszcie samego oryginalnego budulca. W przypadku kościoła bocheńskiego też decydowały względy utylitarne: prawo patronatu nad parafią w Krzyżanowicach i kasata tamtejszych dóbr bernardyńskich. Bardziej skoordynowana fala transferów pojawiła się pod koniec XIX wieku, co miało związek tak ze wzmożonym ruchem budowlanym, jak i z rozwojem sieci parafialnej. Dopiero z czasem, od okresu międzywojennego, względy konserwatorskie zaczęły stopniowo brać górę nad kwestiami stricte utylitarными⁴². Na terenie Małopolski Kornecki odnotowuje od końca XIX stulecia do roku 1939 dwanaście przynajmniej rozpoczętych akcji przenoszenia drewnianych kościołów⁴³.

W Europie, nawet stosunkowo blisko terytorialnie, tego typu zabiegi były już w tym czasie dobrze znane. Na obszarze dzisiejszej Polski szczególnie rola w tym względzie przypada Śląskowi, gdzie w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku dokonano co najmniej pięciu istotnych transferów⁴⁴.

Generalna tendencja była jednak taka, aby translokację drewnianego zabytku sakralnego traktować jako ostateczność, choć w uzasadnionych przypadkach całkowicie usankcjonowaną z punktu widzenia konserwatorskiego. Najlepiej ten tok rozumowania oddaje stanowisko Władysława Kozickiego, zawarte w publikacji z 1913 roku: „Przed wszystkim często można potrzebie uzyskania większego domu Bożego uczynić zadość przez umiejętne rozszerzenie starego kościoła czy cerkwi lub przez dobudowanie nowych części, co jednak powinno zawsze dziać się pod okiem wykształconego ar-

⁴⁰ „Teki Krakowskie”, t. 14: *Dzienniki konserwatorskie Andrzeja Olesia 1928–1929, 1935–1936, 1941–1945*, opr. Olga Dyba, Maria Dorota Jasińska, 2007, s. 41.

⁴¹ P. Dettloff, op. cit., s. 326–327.

⁴² M. Kornecki, op. cit., s. 288–289.

⁴³ Zob. tabela publikowana w: ibidem, s. 294–295.

⁴⁴ Zob.: Józef Matyszczak, *Kościół drewniany na Śląsku*, Wrocław 1975, s. 23. Spośród tych przykładów najbardziej bodaj spektakularne było przeniesienie do wrocławskiego parku Szczyńskiego – w związku ze zorganizowaną tam w 1913 r. *Wystawą sztuki cmentarnej* – drewnianego kościoła

ze Starego Kozła, pochodzącego z przełomu XVI i XVII w. Akcja ta, co warto podkreślić, zainicjowana została przez społeczników reprezentujących Schlesischer Bund für Heimatschutz. Uratowany w ten sposób od rozbiórki kościół stał się najważniejszym elementem stworzonego specjalnie na wystawę wzorcowego cmentarza wiejskiego, uzyskując nową, ale utrzymaną w tradycyjnym nurcie aranżację wnętrza. Więcej na ten temat zob.: Jerzy Ilkosz, *Wystawa sztuki cmentarnej we Wrocławiu w 1913 r.*, w: *Cemetery Art. Documents – Sztuka cmentarna. Dokumenty – L'art de cimetièr. Documents*, Wrocław 1995, s. 355–362.



14. Willa własna Adolfa Szyszko-Bohusza w Przegorzalach – widok od frontu, stan tuż po wybudowaniu (wg: „Architekt”, 22: 1929, s. 26)

chitekta i za wiedzą władz konserwatorskich. Jeśli zaś stanowczo wypadnie budować nową świątynię, czyż koniecznie musi się ją stawiać na tem samem miejscu, gdzie stoi stary, czcigodny zabytek? Czyż nie można jej umieścić gdzie indziej, chociażby tuż obok starego budynku, którego istnienie nic przecież nowej budowli nie zaszkodzi. A jeśli w ostatecznym wypadku stosunki tak się złożą, że bezwarunkowo nowa świątynia musi stanąć tam, gdzie wznosi się stara, to powinno się przynajmniej stary

budynek przenieść w całości na inne stosowne miejsce, np. na cmentarz, gdzie jako kaplica może dalej służyć celom religijnym. Powtarzamy, że idzie tu tylko o dobrą wolę, bo nie są to rzeczy niewykonalne ani niezwykle trudne”⁴⁵.

*

Kolejnym zagadnieniem, na które warto zwrócić bacniejszą uwagę, są wzajemne relacje inicjatora przenosin, Szyszko-Bohusza⁴⁶, i konserwatora kra-

⁴⁵ Władysław Kozicki, *W obronie kościołów i cerkwi drewnianych*, Lwów 1913, s. 16.

⁴⁶ Podstawowe informacje na temat działalności Szyszko-Bohusza zawierają pozycje: Bogusław Szmidt, *O twór-*

kowskiego Tretera⁴⁷, w którym – jak wnoszę z materiału źródłowego – upatrywać należy jeśli nie głównie „sprawcę” niepowodzenia całej akcji, to z całą pewnością osobę o wiele bardziej względem niej sceptyczną niż Oleś. To bardzo ciekawy wątek sprawy, nie brak bowiem faktów świadczących o zażyłości obu panów i łączących ich dobrych relacjach⁴⁸.

W roku 1916 Adolf Szyszko-Bohusz, mając już za sobą doświadczenie pracy na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i na Politechnice Lwowskiej oraz udział w Legionach, powołany został (w wieku 33 lat!) na stanowisko dyrektora Kierownictwa Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu, z którym związany był aż do śmierci (1 X 1948 r.), wspierając swą wiedzą i autorytetem skomplikowanej i wymagającej odwagi, spójnej wizji i odważnych decyzji proces odnowienia i nowej aranżacji zamku i wawelskiego wzgórza⁴⁹. W dwudziestolecie międzywojennym Szyszko-Bohusz był w środowisku architektoniczno-konserwatorskim Krakowa postacią niewątpliwie dominującą⁵⁰.

To najpewniej Wawel sprawił, iż obaj panowie po raz pierwszy zetknęli się zawodowo: stało się to w marcu 1918 roku, kiedy Treter podjął pracę w charakterze technika budowlanego w biurze Kierow-

nictwa Restauracji Zamku Królewskiego na Wawelu, któremu szefował Szyszko-Bohusz. W pracy tej Treter spędził półtora roku. Jak przypuszcza Andrzej Białkiewicz, „zapewne w owym czasie nawiązały się między Treterem a jego zwierzchnikiem nici serdecznej przyjaźni, czego wyrazem był fakt, że Szyszko-Bohusz był inicjatorem jego wystawy pośmiertnej w roku 1946 i autorem wstępu do jej katalogu”⁵¹. Kolejne ich bezpośrednie zetknięcie to okres studiów Tretera (1919–1924) na Wydziale Architektury krakowskiej ASP, gdzie Szyszko-Bohusz był jednym z wykładowców, a następnie podjęcie tam przez Tretera (od 1925 r.) pracy. Co więcej, w latach 1922–1923 Treter zatrudniony był jako technik budowlany przy budowie gmachu PKO w Krakowie, projektowanym i budowanym właśnie przez Szyszko-Bohusza⁵². Znane są też przypadki, kiedy obaj architekci, jeszcze w połowie lat dwudziestych XX wieku, wykonywali wspólne prace projektowe⁵³. Najciekawsze jest jednak to, że ich przyjacielskie relacje nie oznaczały braku krytycyzmu względem niektórych pomysłów, zwłaszcza u Tretera w stosunku do inwencji Szyszko-Bohusza, co miało swe źródło w pełnionej wiele lat przez tego pierwszego funkcji konserwatora wojewódzkiego⁵⁴. Jako przykład można tu podać zde-

chości Adolfa Szyszko-Bohusza, „Architektura”, 1954, nr 11, s. 265–273; Małgorzata Borusiewicz-Lisowska, *Nurty twórczości architektonicznej Adolfa Szyszko-Bohusza*, „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury”, 11: 1977, s. 131–137; e a d e m, *Podłoże i przemiany historyzmu w twórczości Adolfa Szyszko-Bohusza*, „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury”, 13: 1979, s. 151–156; e a d e m, *W setną rocznicę urodzin Adolfa Szyszko-Bohusza – tendencje modernistyczne w twórczości*, „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury”, 19: 1985, s. 199–206; Józef Andrzej Mrozek, *Tradycja i awangarda w twórczości Adolfa Szyszko-Bohusza (na przykładzie wybranej grupy budowli)*, w: *Tradycja i innowacja. Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Łódź, listopad 1979*, Warszawa 1981, s. 275–292; Witold Kórski, *Profesor Adolf Szyszko – pierwszy dziekan Wydziału Architektury w Krakowie*, „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury”, 28: 1996, s. 21–25. Ostatnio okolicznościową konferencję naukową, poświęconą postaci tego architekta, zorganizowała u schyłku 2008 r. Politechnika Krakowska.

⁴⁷ 7 III 1929 r. Treter został mianowany głównym konserwatorem na okręg obejmujący wówczas dwa województwa – krakowskie i kieleckie, o czym poinformował go Jastrzębowski, ówczesny dyrektor Departamentu Sztuki MWRiOP. Nowe stanowisko Treter miał objąć od 1 VII tegoż roku, jednak zostało to odroczone. Wreszcie w lipcu 1931 r. powierzono mu funkcję kierownika Oddziału Sztuki w krakowskim Urzędzie Wojewódzkim. Jego działalność na tym stanowisku została raptownie, na rok, przerwana. 1 VII 1937 r. został przeniesiony do centralnego zarządu MWRiOP na stanowisko wizytatora szkół artystycznych. 12 X 1938 r. powrócił na swe poprzednie stanowisko (A. Białkiewicz, *Przyczynek do biografii*, op. cit., s. 23–24); K. Treterowa (op. cit.,

s. 162) jako datę powrotu męża na stanowisko konserwatorskie podaje 1 X 1938 r.

⁴⁸ Białkiewicz, monografista działalności Tretera, pisał o Szyszko-Bohuszu w kontekście Tretera: „jego rówieśnik, przez pewien czas zwierzchnik, a następnie przyjaciel” (zob.: A. Białkiewicz, *Przyczynek do biografii*, op. cit., s. 18).

⁴⁹ O tym ważnym rozdziale w twórczości Szyszko-Bohusza zob. m.in.: W. Kórski, op. cit., s. 22–24.

⁵⁰ Andrzej Kadłuczka, *Krakowska myśl konserwatorska w dwudziestolecie międzywojennym*, w: *Konserwator i zabytek w memoriał Jerzego Remera*, Warszawa 1991, s. 132.

⁵¹ A. Białkiewicz, *Przyczynek do biografii*, op. cit., s. 21. Z tego okresu pochodzą liczne prace projektowe Tretera wykonane na Wawel, świadczące niewątpliwie o zaufaniu, jakim darzyć go musiał Szyszko-Bohusz (por.: K. Treterowa, op. cit., s. 44–45).

⁵² A. Białkiewicz, *Przyczynek do biografii*, op. cit., s. 21–22.

⁵³ Tak było np. z niezrealizowanym ostatecznie projektem odbudowy i rozbudowy kościoła w Wawrzeńcyczach k. Krakowa, sygnowanym przez obu architektów, zatwierdzonym w r. 1925. Więcej na ten temat zob.: P. Dettloff, op. cit., s. 374–375. O działalności Tretera tamże por.: K. Treterowa, op. cit., s. 171.

⁵⁴ Jak wspominała żona Tretera, Szyszko-Bohusz „okazywał mu zarówno w okresie studiów, jak i w czasie pracy na Zamku Królewskim na Wawelu dużo zrozumienia i zainteresowania. Treter żywił dla Szyszko-Bohusza jako jego uczeń, później jako konserwator zabytków sztuki głębokie uznanie z racji fenomenalnego talentu i olbrzymiej wiedzy” (por.: K. Treterowa, op. cit., s. 47). Trudne mogło być jednak zaakceptowanie postawy twórczej Szyszko-Bohusza jako konserwatora, o którym trafnie napisał ostatnio Dettloff: „Niektórzy architekci



15. Kaplica Świętej Małgorzaty we współczesnej panoramie ul. Księcia Józefa; na pierwszym planie dwudziestowieczna zabudowa mieszkaniowa (fot. A. Laskowski, 2009)

cydowany sprzeciw Tretera wobec pomysłu Bohusza (tuż przed wybuchem II wojny światowej) odbudowy murów obronnych Krakowa czy brak aprobaty dla efektów dokonanej przezeń konserwacji wnętrza kościoła Bożego Ciała w Krakowie⁵⁵. Różnica zdań na temat translokacji kaplicy Świętej Małgorzaty dopełnia tylko obrazu umiejętności oddzielania przez obu spraw prywatnych od zawodowych, bez wpływu na bardzo dobre, wzajemne relacje w przyszłości⁵⁶.

dokonywali restauracji niezgodnie lub nie w pełni z wynikami badań, korygując według własnego uznania istniejące lub niezachowane, ale znane formy zabytku. Uwaga ta dotyczy przede wszystkim działalności restauratorskiej profesora Adolfa Szyszko-Bohusza. Jego postawa wynikała z określonego sposobu widzenia sztuki współczesnej i jej roli w procesie restauracji zabytków. Reprezentował mianowicie pogląd o konieczności twórczego kontynuowania w architekturze współczesnej najlepszych tradycji minionych epok. Myślenie to przenosił także na działania przy zabytkach, choć skądinąd, wypowiadając się na temat zasad konserwatorskich, wyraził opinię o potrzebie powstrzymania przez architekta własnej inwencji twórczej.

Zamiłowanie Szyszko-Bohusza do zabytków architektury wynikało nie tylko z edukacji w Akademii Petersburskiej, nastawionej na pieczołowite studiowanie form z przeszłości, ale też związane było z wykonywanymi od 1905 roku na zlecenie prof. Mariana Sokołowskiego i krakowskiej Akademii Umiejętności pracami dokumentacyjnymi zabytków architektury polskiej na terenie zaboru austriackiego i rosyjskiego, które zaprowadziły go do członko-

Przykład Wawelu dowodzi jednak tego, że nie potrafił się wyrzec swojej, nietuzinkowej zresztą, osobowości. Należy przy tym podkreślić, że Adolf Szyszko-Bohusz dał się także poznać jako jeden z najwybitniejszych »odnowicieli« polskich zabytków, umiający pieczołowicie i niezwykle sumiennie odtworzyć zniszczone budowle oraz utracone detale” (zob.: P. Dettloff, op. cit., s. 394).

⁵⁵ Zob.: P. Dettloff, op. cit., s. 316–317, 343–344.

⁵⁶ Dowodem tego są chociażby prywatne listy opublikowane przez K. Treterową (op. cit., s. 139 i 152) oraz wspomnienia Tretera z czasów wojny (ibidem, s. 167). Zob. także: A. Białkiewicz, *Przyczynek do biografii*, op. cit., s. 21.

stwa, a od 1910 roku nawet do sekretarzowania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce⁵⁷. Młody architekt żywo interesował się obiektami murowanymi i drewnianymi, nierzadko nawiązując do nich formą nowo projektowanych budowli, w szczególności obiektów sakralnych powstających we wczesnej fazie twórczości⁵⁸. Opublikowaną zaś już w 1912 roku naukową monografią barokowych kościołów drewnianych w Tomaszowie i Mnichowie⁵⁹ w istotny sposób zapisał się w dziejach badań nad polską drewnianą architekturą sakralną⁶⁰.

Ten wątek zdaje się, obok wspólnej pracy na Wawelu, jednym z istotniejszych czynników mających wpływ na zażyłość Szyszko-Bohusza z Treterem. Jako konserwator bowiem Treter „szczególną opieką otoczył budownictwo drewniane, czego wyrazem między innymi był fakt, że gdy w chwili objęcia urzędu zastał zaledwie 14 zabytków drewnianych wpisanych do rejestru obiektów podlegających ochronie prawa, ilość tę pomnożył do 49, z czego sam wykonał własnoręcznie 41 pomiarów”⁶¹.

Wobec tych faktów rodzi się pytanie, co skłoniło Szyszko-Bohusza – architekta inwentaryzatora, badacza architektury, konserwatora i wreszcie kreatora – do wysunięcia tak mimo wszystko oryginalnej (jak na Kraków i jak na ów czas) propozycji transferu cennego obiektu sakralnego. Czy była to tylko troska o narażony na unicestwienie zabytek, czy również chęć podniesienia walorów estetycznych i prestiżu swojej prywatnej rezydencji? Trudno tu o jednoznaczną odpowiedź, aczkolwiek wydaje się, iż chodziło o jedno i o drugie. Kwestia troski o zabytek wydaje się tu oczywista i – jak sądzę – nie ma potrzeby jej roztrząsać. Co do drugiej wydaje się, iż propozycja sformułowana przez Szyszko-Bohusza nie pojawiła się w czasie dla niego przypadkowym. To właśnie w 1929 roku zakończył prowadzoną od 1928 budowę swej willi w Przegorzalach,

kktóra od razu została zaprezentowana szerokiemu gronu miłośników architektury na łamach renomowanego krakowskiego „Architekta”⁶². Pisano o niej z nieskrywanym entuzjazmem: „Cały, zewnętrznie biorąc, romantyczny aparat, zasób form ujęty w sposób klasycznie przejrzysty, prosty i zwarty. Eksperyment, może nawet kaprys, niewątpliwie się udał”, zwracając przy tym uwagę, iż w podobnej manierze zaprojektowana była wzniesiona nieopodal willa prof. Kowarskiego⁶³. Współcześnie willa własna architekta, ceniona za udane połączenie elementów tradycyjnych z nowoczesnymi, zestawiana jest w jednej grupie nie tylko z willą Kowarskiego, ale też z powstałymi w podobnym czasie: willą Spisów w Przegorzalach oraz zameczkiem dla Prezydenta Rzeczypospolitej w Wiśle⁶⁴. Zdaniem Józefa Andrzeja Mrozka, wymienione projekty znacznie dobitniej świadczą o nowatorstwie twórczości Szyszko-Bohusza niż jego budowle w „stylu międzynarodowym”⁶⁵.

Centralna w zasadniczym zamyśle willa własna, usytuowana nad urwiskiem, w owym czasie jeszcze niezastłonięta bryłą wybudowanego w okresie okupacji niemieckiej Schloss Wartenberg⁶⁶, musiała robić wrażenie swą atrakcyjną i niezwykle malowniczą lokalizacją, właściwą budowlom doby romantyzmu, by przywołać chociażby „nadwieszoną” nad wiślaną łąką puławską świątynię Sybilli. Idea uzupełnienia programu rezydencji o kolejną dominantę krajobrazową, widoczną na skalnym urwisku, a przy tym drugi już obiekt na planie centralnym, musiała być dokładnie przemyślana i świadomie ukierunkowana na dodanie owego niezwykle oryginalnego *pendant* do willi własnej architekta. Realizacja tego pomysłu byłaby znakomitą nawiązaniem do wizji romantycznej siedziby architekta, w której programie obiekt lub pomieszczenie sakralne odgrywało niepoślednią rolę⁶⁷. Naturalnym wzmocnieniem ro-

⁵⁷ Na ten temat zob.: M. Borusiewicz-Lisowska, *Nurty twórczości*, op. cit., s. 132, przyp. 3; eadem, *Podłoże i przemiany historyzmu*, op. cit., s. 151, oraz W. Kórski, op. cit., s. 21–22.

⁵⁸ Por.: M. Borusiewicz-Lisowska, *Podłoże i przemiany historyzmu*, op. cit., s. 152.

⁵⁹ Adolf Szyszko-Bohusz, *Kościół w Tomaszowie i Mnichowie. Przyczynek do historii budownictwa drewnianego w epoce barokowej*, „Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce”, 8: 1912, z. 3–4, s. 309–326.

⁶⁰ Podkreśla to M. Kornecki, op. cit., s. 20, 174.

⁶¹ K. Treterowa, op. cit., s. 65. Warto przy okazji nadmienić, iż za swej kadencji Treter zwiększył ogólną liczbę obiektów na terenie województwa krakowskiego wpisanych do rejestru zabytków ze 114 do 408 (ibidem, s. 55).

⁶² Por.: *Szereg nowych budowli zdrojowskich, uzdrowskich i letniskowych*, „Architekt”, 22: 1929, z. 6–7, s. 4 i 26,

oraz M. Borusiewicz-Lisowska, *Podłoże i przemiany historyzmu*, op. cit., s. 155.

⁶³ „Architekt”, 22: 1929, z. 6–7, s. 4.

⁶⁴ J.A. Mrozek, op. cit., s. 281–292.

⁶⁵ Ibidem, s. 287.

⁶⁶ Burzliwe, wojenne losy swojego zameczku i całej posiadłości w Przegorzalach opisuje Szyszko-Bohusz na marginesie swych wspomnień dotyczących okupacyjnych dziejów Wawelu, zob.: Adolf Szyszko-Bohusz, *Wawel pod okupacją niemiecką. Wspomnienia z lat 1939–1945*, „Rocznik Krakowski”, 31: 1949–1957, s. 161, 162, 163, 168, 170, 172.

⁶⁷ Por. np.: Barry Bergdoll, *European Architecture 1750–1890*, Oxford 2000, s. 164–165, gdzie omówiono zawierający prywatną kaplicę dom własny Augustusa Welby’ego Pugina. Różnorodne treści związane z programem własnych siedzib artystów omówił niedawno Andrzej Pieńkos, *Dom sztuki. Siedziby artystów w nowoczesnej kulturze europejskiej*,

mantycznej symboliki tego konkretnego miejsca był z kolei żywy jeszcze wówczas przekaz o krzyżu⁶⁸.

*

Kolejny wątek, niezwykle wyraźnie widoczny w całym sporze o kaplicę, to ogromne znaczenie przypisywane przez Tretera jako konserwatora do kwestii urbanistycznych i kontekstu przestrzennego obiektu zabytkowego, w tym także do elementów przyrodniczych, współdecydujących o *genius loci* danej budowli czy zespołu. Respektowaniu tych walorów sprzyjały m.in. dobre relacje, jakie Treter miał z kreatorami miejskiej polityki przestrzennej, co jest doskonale widoczne także na przykładzie omówionej tu sprawy. Jak odnotował Andrzej Gaczoł, jednym z największych osiągnięć Tretera jako konserwatora było właśnie nawiązanie bliskiej współpracy z zespołem fachowców zatrudnionych w krakowskim Wydziale Budowlanym Zarządu Miasta. Co więcej, Treter mógł bezpośrednio wpływać na opracowywane przez miasto plany zagospodarowania jako członek Rady Artystycznej Miasta Krakowa⁶⁹. Relacje te byłyby jednak niczym, gdyby sam Treter nie miał kultury i świadomości, jakie prezentował w tej materii, a czego dobrym wyrazem są jego słowa: „pojęcie zabytku architektury nie powinno ograniczać się do samego przedmiotu, ale winno obejmować

zasięg jego estetycznego oddziaływania w przyrodzie. W ten sposób dojdziemy do pojęcia zabytku mieszanego, tj. takiego zabytku, który oderwany od swego otoczenia, straciłby swój właściwy charakter”⁷⁰. Warto podkreślić, iż takie szerokie spojrzenie na zabytek architektury jako element krajobrazu, osadzone w sposobie myślenia nakreślonym w środowisku krakowskim już przez Stanisława Tomkowicza, zostało po części usankcjonowane w prawodawstwie tego okresu⁷¹. I chociaż sam Tomkowicz widział i opisał kaplicę w zupełnie jeszcze innym, niemal dziewiczym kontekście przestrzennym⁷², to walory jej położenia w krajobrazie w okresie międzywojennym nadal były istotnym składnikiem jej wartości artystycznej i historycznej. Nic dziwnego, że to właśnie Treter dokonał w 12 sierpnia 1931 roku wpisu kaplicy – wraz z otoczeniem (placem i drzewami) – do rejestru zabytków⁷³.

*

Batalia o zachowanie *in situ* zabytkowej drewnianej kaplicy, będącej jednym z symboli Salwatora, zakończyła się – wbrew liczным przeciwnościom – sukcesem, którego beneficjentami pozostajemy wszyscy do dzisiaj. Uratowana budowla nie ma jednak zbytłego szczęścia – jej losy po II wojnie światowej to pasmo mniej lub bardziej prężnych i rozciągniętych

Warszawa 2005. Do tego tematu zob. także: Bożena Małdra-Shallcross, *Dom romantycznego artysty*, Kraków 1992, oraz *Pracownia i dom artysty XIX i XX wieku. Mitologia i rzeczywistość*, red. Andrzej Pieńkos, Warszawa 2002.

⁶⁸ W tym kontekście warto zwrócić uwagę na artykuł: Wojciech Bałus, *Osiągane-nieosiągane. O topografii symbolicznej obrazów z motywem krzyża w twórczości Caspara Davida Friedricha*, w: *Miejsce rzeczywiste, miejsce wyobrażone. Studia nad kategorią miejsca w przestrzeni kultury*, pod red. Małgorzata Kitowska-Lysiak i Elżbieta Wolicka, Lublin 1999, s. 107–128.

⁶⁹ Andrzej Gaczoł, *Wstęp*, „Teki Krakowskie”, t. 11: *Dzienniki konserwatorskie Bogdana Tretera 1931–1944*, oprac. Olga Dyba, Marian Kornecki, Roman Marcinek, 2000, s. 7. Por.: K. Treterowa, op. cit., s. 61, 125, 149–150.

⁷⁰ Bogdan Treter, *Uwagi o związku między przyrodą a zabytkami architektury*, „Ochrona Przyrody”, 1935, s. 25 (cyt. za: Andrzej Białkiewicz, *Działalność Bogdana Tretera w perspektywie współczesności*, w: *Konserwator i zabytek*, op. cit., s. 147). O roli tych kwestii w pracy Tretera jako konserwatora pisze obszernie K. Treterowa, op. cit., *passim*.

⁷¹ Możliwość obszarowej ochrony konserwatorskiej stwarzał – wprowadzony z inicjatywy Zakładu Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej – przepis prawa budowlanego mówiący, iż „w miejscowościach, w których krajobraz zasługuje na ochronę, właściwa władza konserwatorska może odmówić pozwolenia na budowę, przebudowę lub zmiany budynków, o ile by te roboty spowodowały zszpecenie krajobrazu”

(zob.: Andrzej Michałowski, *Krajobraz i jego ochrona od XIX wieku do współczesności*, w: *Konserwator i zabytek*, op. cit., s. 141).

⁷² W 1906 r. Tomkowicz opisywał: „Kościółek św. Małgorzaty na wzgórzu między szosą bielańską a drogą do kopca Kościuszki, w pobliżu ogrodu klasztoru zwierzynieckiego, należy do klasztoru” (por.: Stanisław Tomkowicz, *Powiat krakowski*, „Teki Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej”, 2: 1906, s. 315). Już trzy lata później na położonych nieco wyżej, w bezpośrednim sąsiedztwie kaplicy, terenach pofortyfikacyjnych ruszyły prace terenowe i budowlane. Ich celem była finalizacja konkursu, rozpisanego w 1908 r. przez Towarzystwo Urzędników budowy tanich domów mieszkalnych, na parcelację zakupionych przez siebie w 1905 r. gruntów. W rezultacie powstało pierwsze w Krakowie osiedle willowe, mające charakter miasta-ogrodu, złożone z 27 willi, które uzupełniono nieznacznie o nową zabudowę w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej. Nowa, nierzadko przeskalowana zabudowa pojawiła się też wówczas u stóp kaplicy, psując jej dotychczasową ekspozycję. Więcej na temat salwatorskiego osiedla w aspekcie konserwatorskim pisze Aneta Bojęś, *Salwator i jego zagadnienia konserwatorskie*, „Teki Komisji Urbanistyki i Architektury”, 27: 1995, s. 7–19.

⁷³ A. Białkiewicz, *Działalność Bogdana Tretera*, op. cit., s. 146. Po wojnie dokonany został ponowny wpis kaplicy do rejestru zabytków. Stało się to na mocy decyzji z 10 V 1973 r. (por.: A. Sudacka, „Sprawozdanie z I etapu badań”, op. cit., s. 3).

w czasie remontów i napraw, okraszone zmaganiemi o należyte wyposażenie jej wnętrza i przywrócenie do kultu⁷⁴. Pomimo różnorodnych prób włączenia salwatorskiej kaplicy w nurt codziennego życia mieszkańców Krakowa, stwierdzić należy, iż jej potencjał pozostaje w znacznym stopniu niewykorzystany. W tym kontekście warto więc przywołać na

zakończenie słowa jednego z głównych bohaterów niniejszego tekstu, Bogdana Tretera: „Żłudnym jest zapatrywanie, że zabytek lepiej jest zabezpieczony, gdy się go otoczy opieką, ale równocześnie odsunie od życia, bo wtedy rola jego jest bierna, zatracany kontakt z nim, przez co umniejsza się jego wartość”⁷⁵.

⁷⁴ Wiele z tych działań wymienia T. Śledzikowski, op. cit., s. 85.

⁷⁵ Bogdan Treter, *Zabytki i życie*, „Czas”, 18 II 1932 (cyt. za: A. Białykiewicz, *Działalność Bogdana Tretera*, op. cit., s. 148).

SACRUM AND THE CROOKS, OR A FORGOTTEN CHAPTER FROM THE HISTORY OF ST MARGARET'S CHAPEL IN CRACOW: A NOTE TO THE HISTORY OF THE CONSERVATIONIST COMMUNITY IN THE INTERWAR PERIOD

Built at the turn of the 17th century at Zwierzyniec, then a village at the outskirts of Cracow, St Margaret's Chapel is notable for its picturesque positioning in the urban landscape, its timber walls, central plan and impressive dome as well as historical links with the Norbertine Convent nearby. Residents of Cracow associate it also with numerous local legends and traditions.

The chapel has survived remarkably well all the twists and turns of history. Surprisingly, it is the period between the wars that has been the least researched chapter in the chapel's history. The author tries to fill this gap by going through all kinds of archive materials that refer to the idea, officially announced in 1929, of removing the chapel to the neighbouring village of Przegorzały, close to the residence of the highly-respected Cracow architect Adolf Szyszko-Bohusz (who masterminded the planned relocation). The plan brought the deserted and virtually forgotten chapel into the attention of Cracow conservationists. While the local conservation commission approved of the relocation, the provincial conservation authority and the local government of Cracow opposed it. The newly-awakened concern for the chapel voiced by opponents of Szyszko-Bohusz's scheme did not, how-

ever, result in any practical measures to save it from utter ruin. Three years later, as it became clear that makeshift repairs were of little help, the conservation commission again recommended a removal of the dilapidated chapel to Przegorzały, but to no avail. An offer made by the Norbertine nuns to hand it over to the state or the city of Cracow was likewise disregarded. When in 1935 gale-force winds caused extensive damage to the chapel and no funds could be made available for repairs, some suggested that it should be torn down. It is not clear what happened in the following two years; we do know, however, that by 1938 the chapel had been restored and looked after by the boy scouts. So, eventually, the precious architectural relic remained *in situ*; had it been re-located, it would have been the first operation of this kind in Poland, carried out with due respect for the historical substance of the relocated building.

The history of St Margaret's Chapel in the interwar years reveals also an intriguing story of the relations between Adolf Szyszko-Bohusz, Bohdan Treter and Andrzej Oleś – three leading figures in Cracow's artistic and conservationist community.

RÓŻA GODULA-WĘCŁAWOWICZ

TAM ZA WISŁĄ, POD GÓRĄ LASOTY. CZYTANIE ZNACZEŃ MIEJSCA

Jedną z podstawowych kategorii etnologiczno-antropologicznej refleksji nad kulturą jest przestrzeń – jako struktura przeżywana, która powstaje w trakcie odbioru otoczenia przez człowieka. Korzystanie z przestrzeni, doświadczanie jej, postrzeganie i – co za tym idzie – przeżywanie jej, powoduje, że poszczególne miejsca i obszary nasycane są określonymi treściami. Mechanizm ten, obserwowany w różnych społecznościach i wielokrotnie już analizowany przez etnologów/antropologów kulturowych, bardzo udatnie określił historyk mediewista Jacek Banaszkiewicz. Według niego jest to fabularyzacja przestrzeni, prowadząca do tego, że w rodzimym krajobrazie zakotwiczone zostają pewne wydarzenia z odległej lub niedawnej przeszłości, na przykład pobyty władców czy świętych osób, działanie sił nadprzyrodzonych, wojny, wypadki, morderstwa, słowem – wszelkie zajścia o dużym napięciu dramatycznym. Postrzegane jako ważne, budują lokalną tradycję. Treści wtapiane w rzeczywisty krajobraz zacierają się po jakimś czasie, zastępowane przez nowe wątki, lub trwają przez wieki¹.

Oba aspekty przestrzeni: materialny i mentalny, trudno rozdzielić, są sobie przyporządkowane i wzajemnie się inspirują. Odnosząc to do miejskiej ekumeny, można rzec za Władimirem Toporowem, że tworzą swoisty „język” miasta, który jest swego rodzaju heterogenicznym tekstem, ale posiada jeden ogólny sens. Każde miasto bowiem przemawia swoimi ulicami, placami, wodami, parkami, gmachami, pomnikami, ludźmi, historią, ideami czy mitami². Spróbujmy zatem odczytać „sensy” składające się na fabularyzację miejsca położonego na prawym brzegu Wisły, pod wzgórzem Lasoty. Dzisiaj zwa-

ne Starym Podgórzem, wchodzi w skład bardzo rozległej prawobrzeżnej dzielnicy Krakowa o numerze XIII, nadanym w czasie ostatniej reformy administracyjnej w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia.

OSADZENIE W HISTORII

Z końcem wieku XVIII powstało tu miasto z inicjatywy obcego mocarstwa. Traktat z roku 1772, zawarty pomiędzy państwami uczestniczącymi w pierwszym rozbiórze Rzeczypospolitej, ustalił granicę między Polską a Austrią na Wiśle, aż po ujście Sanu. Władze austriackie zinterpretowały zapis z korzyścią dla siebie, przeprowadzając linię graniczną nie głównym korytem Wisły, lecz jej odnogą. W ten sposób Austria zajęła cały Kazimierz, wówczas odrębne miasto. Dopiero po upływie czterech lat, na skutek interwencji Polski, zawarto nową umowę i Austriacy wycofali się na prawy brzeg Wisły. Wobec utraty Kazimierza, który miał pełnić ważną rolę w obsłudze ruchu granicznego z Polską, Austria przystąpiła do organizacji takiego ośrodka – początkowo we wsi Ludwinów, a ostatecznie u podnóża góry Lasoty. Ze względu na skąpy zasób źródeł niejasno rysuje się przeszłość tego obszaru przed wiekiem XVIII. Dawniejsi badacze umiejscawiają tam wieś znaną od XIV stulecia pod nazwą Janowa Wola, później Czyżowa Wola; z czasem wieś znacznie podupadła, a nazwy zniknęły. Dokument lustracyjny z roku 1664 odnotowuje tu trzy lepianki i „trochę gruntu”, w latach siedemdziesiątych następnego stulecia znajdowało się tam kilka rybackich chat, jakieś zajazdy, pola uprawne i pastwiska³.

¹ Jacek Banaszkiewicz, *Fabularyzacja przestrzeni*, „Kwartalnik Historyczny”, 86: 1979, z. 1, s. 988, 992.

² Władimir Toporow, tłum. Bogusław Żyłko, *Miasto i mit*, Gdańsk 2000, s. 73.

³ Franciszek Bardel, *Miasto Podgórze, jego powstanie i pierwszych 50 lat istnienia*, Kraków 1901, s. 11; Jan M. Małecki, *Jeszcze o początkach Podgórza i jego nazwie*, „Rocznik Krakowski”, 49: 1978, s. 89–91.



1. Widok na Podgórze z lewego brzegu Wisły, koniec XIX w.
(fot. Ignacy Krieger, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, dalej: MHMK)

Te ustalenia podał w wątpliwość Jarosław Żółciak, twierdząc, że Czyżowa Wola oraz Zabłocie – wsie okoliczne, a nie leżące na tym obszarze – mają odrębną historię, o wyłącznie wtórnym znaczeniu dla Podgórza. Natomiast teren pod górą Lasoty, należący do Kazimierza od roku 1370, był wykorzystywany przez miasto w celach gospodarczych: znajdowały się tu magazyny soli, młyny, kamieniołomy, wapienniki, składy budowlane, port rzeczny. Zapewne na początku XVI stulecia uformował się tu niewielki zespół osadniczy, który stał się zalążkiem późniejszego miasta Podgórza⁴.

Tworzenie przez Austrię ośrodka administracyjno-gospodarczego na granicy z Polską przebiegało bardzo sprawnie. Najpierw zaczęła działać komora celna. Korzystne regulacje prawno-ekonomiczne i administracyjne spowodowały szybki napływ nowych mieszkańców (rzemieślników, kupców) z są-

siednich miejscowości, m.in. z Krakowa, jak i z dalszych okolic monarchii habsburskiej. Dwudziestego szóstego lutego 1784 roku cesarz Józef II ustanowił Podgórze wolnym miastem królewskim. O jego granicach informuje dokument z 24 lipca roku 1787: „Dominum Podgórze graniczy [...] na wschód słońca z wsią Płaszowem, na południe z Wolą Duchacką i Łagiewnikami, na zachód z Borkiem i Kapelańskim, na północy z Ludwinowem, Stawiskami i rzeką Wisłą od Kazimierza”⁵.

W wyniku trzeciego rozbioru Polski Kraków znalazł się w granicach cesarstwa austriackiego, Podgórze utrzymało swoją odrębność. W roku 1809 oba miasta weszły w obręb Księstwa Warszawskiego, niebawem Podgórze włączono do Krakowa (jako czwartą gminę obok 1. Śródmieścia, 2. Kazimierza, 3. Kleparza, Piasku i Czarnej Wsi). Nowa przynależność była krótkim epizodem, trwającym do 1813

⁴ Jarosław Żółciak, *Pięć mitów o Podgórzu – rozwój układu urbanistycznego*, w: *Podgórze w dziejach wielkiego Krakowa*, red. J. M. Małecki, Kraków 2000, s. 40.

⁵ Rękopis zatytułowany „Opisanie graniczne” w zespole akt dotyczących Podgórza w Archiwum Państwowym Miasta Krakowa – cyt. za: Roman Kiełkowski, *Historie spod kopca Krakusa*, Kraków 1972, s. 75–76.

roku, tzn. do czasu zajęcia Krakowa przez Rosję. Po kongresie wiedeńskim Podgórze na powrót dostało się pod panowanie austriackie, na lewym brzegu Wisły utworzono autonomiczną Rzeczpospolitą Krakowską, która upadła w roku 1846 i Kraków wcielono do Austrii. Podgórze było samodzielnym miastem aż do 1915 roku, kiedy to zostało połączone z Krakowem w ramach reformy rozszerzającej granice aglomeracji o sąsiednie gminy (tzw. Wielki Kraków).

JÓZEFIŃSKI MIT PODGÓRZA

Nazwa miasta, nazwy jego ulic, placów, budowli to zaszyfrowana księga znaczeń. Poprzez miejski onomastykon przemawia przeszłość, okoliczności założenia miasta, wydarzenia i ich bohaterowie, nawarstwienia ideologiczne czy mitologizowana topografia. Władimir Toporow powiadał, że nazwa jest jak gdyby „zwiniętą fabułą”⁶. Rolą antropologa będzie zatem jej rozwinięcie i zinterpretowanie.

Podgórze jako nazwa własna tej okolicy odnosi się do położenia na stoku, pod górą. W źródłach pisanych pojawiło się dość późno: w roku 1774 wymienione zostało w związku ze znajdującą się tam cegielnią. W urzędowych aktach ustanawiających nowy graniczny ośrodek – najpierw osadę, potem miasto – było przywołane kilkakrotnie, między innymi w patencie kolonizacyjnym z roku 1781, w uniwersale z roku 1784 wynoszącym „Podgórze na wolne królewskie miasto” i w rok późniejszym nadaniu „Podgórze pod Krakowem” prawa miejskiego i herbu. W tych dokumentach, o zasadniczym znaczeniu dla zakładanego miasta, cesarz Józef II wyraźnie stwierdził, że ma ono nosić dotychczasową, miejscową nazwę⁷.

W źródłach z epoki, choć – co trzeba podkreślić – nie w oficjalnych aktach, występowało oboczne miano dla powstającego ośrodka – Josephstadt. Wymienił je w swej relacji z podróży w roku 1778 Jan Philip Carosi, dyrektor górnictwa i kapitan w służbie

Rzeczypospolitej, wyjaśniając zarazem, dlaczego nie doszło do zmiany nazwy Podgórza: „[...] osada ta wzrosła do rozmiarów miasteczka, które chciano nawet początkowo nazwać Josephstadtem, ale cesarz wymówił się od tego zaszczytu”⁸.

Trzy lata po józefińskim uniwersale do Krakowa zawiązał król Stanisław August Poniatowski „po widzeniu się z Józefem II [...] i Katarzyną II [...] na granicy państwa swojego”. Królewską wizytę skrupulatnie opisał Filip Nazareusz Lichocki, syndyk miejski i wieloletni prezydent Krakowa. Do dziariusza dołączył „mapkę geometryczną”, która jest w istocie planem Krakowa i Kazimierza. Ledwie paroma budynkami zaznaczył na niej Podgórze, które objaśnił jako: „Domy za Wisłą zwane teraz Joseph-Stadt”⁹.

W roku 1791 podróżował od Wrocławia przez Śląsk do Krakowa i Wieliczki pruski pastor Johan Friedrich Zöllner. W jednym z listów do żony odnotował: „Dawniejsze przedmieście Krakowa, Podgórze, w drugiej stronie Wisły, obecnie cesarskie, otrzymało nazwę Josephstadt”¹⁰.

Przytoczone wypowiedzi pokazują, że nazwa Josephstadt zaistniała wówczas w potocznej świadomości. Równocześnie funkcjonował synonimiczny zwrot, który zacytował Ambroży Grabowski: „W roku 1780 zaczęło wznosić się Podgórze, którego przed lat dwoma ani jeszcze nie było znaku, albo też może tylko kilka nikczemnych domków – i właśnie w tym roku 1780, podając miasto Kraków memoriał do kanclerza wielkiego koronnego Boreha, wyraża się tak: zniszczone jest miasto Kraków, już to przez rewolucję ostatnie, niszczy się co dzień bardziej, bo nowe miasteczko zaraz za mostem cesarscy stawiają [wyr. R.G.W.] – bo ludzie rozchodzą się i wynoszą do tego cesarskiego nowego miasta [jw.], gdyż im tam lżej, a większy mają profit”¹¹.

Określenia józefińskie lub cesarskie miasto w lapidarny sposób ujmują negatywny stosunek krakowian do nowego ośrodka. U podłoża zjawiska tkwi,

⁶ W. Toporow, op. cit., s. 11.

⁷ J. M. Małecki, *Jeszcze o początkach*, op. cit., s. 89–92; Jarosław Żółciak, *Zarys przemian dziejowych miasta Podgórze oraz wsi Płaszów, Rybitwy, Przewóz – historycznych miejscowości Dzielnicy XIII (wybrane zagadnienia)*, w: *Wolne król. miasto Podgórze, Płaszów, Rybitwy, Przewóz. Zarys przemian historycznych*, red. idem, Kraków 1996, s. 63–65; *Przywileje ustanawiające gminy miejskie wielkiego Krakowa (XIII–XVIII wiek)*, opr. Bożena Wyrozumska, Kraków 2007, s. 65, 71.

⁸ Stanisław Schnür-Pepłowski, *Galiciana (1778–1812)*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, R. 23: 1895, s. 651; Jan Philip Carosi, *Reisen durch verschiedene polnische*

Provinzen, t. 2, Leipzig 1784, s. 162 (cyt. za: Jan M. Małecki, *Kraków w dobie oświecenia*, w: *Dzieje Krakowa*, t. 2: *Kraków w wiekach XVI–XVIII*, red. Janina Bieniarzówna, Jan M. Małecki, Józef Mitkowski, Kraków 1984, s. 558, 561.

⁹ *Kraków za Stanisława Augusta w relacjach F. Lichockiego, A. Naruszewicza, J. F. Zöllnera*, wstęp i opr. Izabela Kleszczowa, Kraków 1979, s. 47.

¹⁰ Ibidem, s. 104–105.

¹¹ Archiwum Państwowe w Krakowie, „Zbiór A. Grabowskiego”, sygn. E 16, s. 1174–1175 – cyt. za: Ewa Danowska, „Nowe Miasteczko zaraz za mostem cesarscy stawiają”. *O początkach Podgórze*, w: *Podgórze w dziejach*, op. cit., s. 17–18.



2. Rynek Podgórski z kościołem św. Józefa przed przebudową, w głębi wzgórze Lasoty, koniec XIX w.
(fot. I. Krieger, zbiory MHMK)

mocno zakorzeniony w wielu kulturach, mechanizm doświadczania inności odbieranej jako zakłócenie ustalonego porządku. W Josephstadt „różne i coraz większe handle, fabryki i manufaktury krzewią się”, wskutek czego „obywatele wynoszą się” tam, czyli przenoszą się z Krakowa¹². Tak więc „nowe miasteczko”, które „zaraz za mostem cesarscy stawiają”, jawiło się jako poważne zagrożenie dla egzystencji mieszkańców i nawet dla istnienia podwawelskiego grodu.

Obraz społeczności mieszkających po przeciwnych stronach granicy wręcz modelowo wpisuje się w kategorię „swój-obcy”, funkcjonującą na ideacyjnym poziomie kultury. W relacji wspomnianego już wcześniej podróżnika Zöllnera pojawił się wątek ściśle spleciony z identyfikacją narodowościową. „Swój”, czyli polski Kraków, został przeciwstawiony „obcemu”, czyli austriackiemu Podgórzu: „Granica między Polską a Galicją przebiega przez środek rzeki [...]. Doznaje się szczególnego wrażenia, kiedy tak krótką drogą jak most przechodzi się z jednego państwa do drugiego, gdzie wszystko jest tak bar-

dzo odmienne: mundur cesarski od republikańskiego, górnolotny dialekt austriacki od bezpretensjonalnej polszczyzny, badanie i śledzenie od swobody, z jaką się wszędzie w Polsce porusza”¹³.

Jedną z ważniejszych cech kategorii „swój-obcy” jest dynamiczność, co oznacza zmienność w czasie i przestrzeni. Tę prawidłowość można dostrzec w postrzeganiu Podgórza przez krakowian. Antagonizm zarysował się bardzo wyraźnie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVIII stulecia, gdy tworzono nowy organizm miejski naprzeciw starego Krakowa na terenie zawłaszczonym przez obce mocarstwo. Jak podkreślił znawca dziejów miasta Jan M. Małecki, „dopiero trzeci rozbiór Polski i zajęcie Krakowa przez Austrię położyło kres tej specyficznej sytuacji”¹⁴.

Nazwa Josephstadt natomiast, przywołująca imię założyciela cesarza Józefa, wystąpiła jeszcze wielokrotnie, i to zarówno w publikacjach naukowych¹⁵, jak i w literaturze popularnej, np. w przewodnikach turystycznych, okolicznościowych artykułach

¹² Cyt. za J. M. Małecki, *Kraków w dobie oświecenia*, op. cit., s. 561; J. Żółciak, *Pięć mitów o Podgórzu*, op. cit., s. 56.

¹³ *Kraków za Stanisława Augusta*, op. cit., s. 104–105.

¹⁴ J. M. Małecki, *Kraków w dobie oświecenia*, op. cit., s. 561.

¹⁵ Zob. np. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 8, Warszawa 1887, s. 380; Mirosław Franćić, *Kalendarz dziejów Krakowa*, Kraków 1964, s. 99–100; Jan K. Ostrowski, *Kraków*, Artystyczne Stolicie Świata, Kraków 1989, s. 363.

prasowych czy w encyklopediach internetowych¹⁶. Pojawiając się w kontekście początków Podgórza, współtworzyła józefiński mit założycielski miasta.

O ile idea Josephstadtu nie jest czytelna w urzędowych dokumentach z epoki, o tyle plac Józefa II Cesarza, wytyczony tam, gdzie powstała komora celna, oraz prowadząca do niego ulica Józefińska to nazwy wówczas nadane, świadomie, bezpośrednio nawiązujące do osoby władcy Austrii i twórcy miasta. Miejskie nazwy zmieniają się wraz z rozwojem urbanistycznym, w wyniku przemian społecznych i politycznych. Po I wojnie światowej, w warunkach odzyskanego bytu państwowego wiele nazw w Podgórzu, jak i w innych dzielnicach Krakowa, przemianowano. Przestał istnieć plac Józefa II, ale ulica Józefińska pozostała. Nie zmieniła jej też kolejna reforma nazewnictwa, przeprowadzona na początku lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Podobnie rzecz się przedstawia z ulicą Józefa na Kazimierzu, nazwaną tak w latach 1880–1881 – jak się uważa – na pamiątkę pobytu Józefa II. W 1773 roku cesarz odbywał objazd po dopiero co objętych we władanie ziemiach polskich i zamieszkał na Kazimierzu, bezprawnie wówczas okupowanym¹⁷.

Jak widać, w krakowskiej topografii mit józefiński osadził się na dobre, jako swoista struktura długiego trwania. Współcześnie należy ją jednak umieścić w szerszym kontekście społecznej pamięci mityzującej galicyjską przeszłość Krakowa i bardziej kojarzonej z miłościwie panującym cesarzem Franciszkiem Józefem niż z jednym z głównych reżyserów rozbiorów Polski Józefem II.

O jednej jeszcze odsłonie mitu józefińskiego warto wspomnieć. W roku 1818 powstała w Podgórzu samodzielna parafia, ale kościół zbudowano dopiero w 1832 roku i otrzymał wezwanie św. Józefa. Patrocinium czytane w kontekście epoki ma podwójną wymowę. Wprost odnosi do cesarza Józefa II, który w akcie założycielskim miasta (1784) nakazał „jak najprędzej kościół katolicki tudzież probostwo” wystawić¹⁸. Choć od postanowienia do realizacji upłynęło kilkadziesiąt lat (fara powstała za panowania Leopolda II Habsburga), to trudno podważyć ów narzucający się związek.

Druga, głębsza płaszczyzna ideowa to relacja z Krakowem, ówczesnie jedynym wolnym skrawkiem dawnej Rzeczypospolitej. Patronat św. Józefa w Podgórzu mógł jednocześnie być nawiązaniem do



3. Kraków, topografia wczesnośredniowiecznych kościołów wokół wawelskiego „centrum”

(wg: T. Węclawowicz, *Krakowski kościół katedralny*, op. cit.)

patronatu św. Józefa nad Krakowem, przyjętym oficjalnie w 1714 roku jako dziękczynne wotum za opiekę w czasie epidemii i działań tzw. wojny północnej.

OBLICZA GRANICZNOŚCI

W szeroko rozumianej aglomeracji krakowskiej teren za Wisłą pod górą Lasoty był przez stulecia graniczną strefą w stosunku do centrum, które od wczesnopiastowskiego okresu stanowił Wawel, a następnie miasto lokacyjne. Z realnym wymiarem przestrzeni zrośnięty jest jej obraz tworzony przez przeżycie. Rodzi się więc pytanie o semantykę tej granicznej sfery za Wisłą.

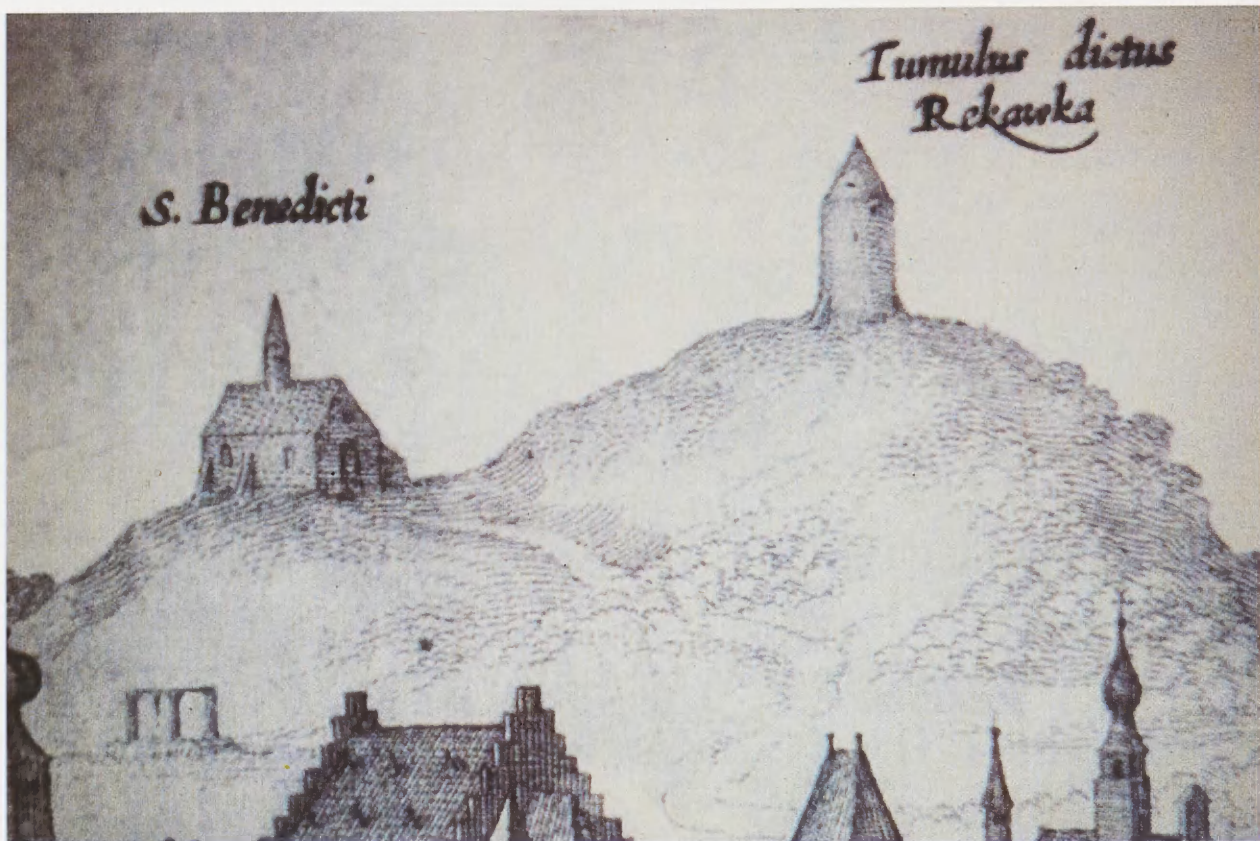
We wczesnym średniowieczu jedną z granicznych świątyń ówczesnego zespołu osadniczego był kościół św. Benedykta na wzgórzu Lasoty, stojący tam do dziś. Topografia jedenastowiecznych kościołów pozwala przypuszczać, że ich religijną funkcją

¹⁶ Przykłady zob.: R. Kiełkowski, op. cit., s. 81–86; J. M. Małecki, *Jeszcze o początkach*, op. cit., s. 92; J. Żółciak, *Pięć mitów o Podgórzu*, op. cit., s. 53–57.

¹⁷ Elżbieta Supranowicz, *Nazwy ulic Krakowa*, Kraków 1995, s. 67; Teresa Stanisławska-Adam-

czewska, Jan Adamczewski, *Kraków, ulica imienia...*, Kraków 2000, s. 98.

¹⁸ *Przywileje ustanawiające gminy miejskie*, op. cit., s. 68.



4. Wzgórze Lasoty z mogiłą Kraka nazwaną Rękawką i kościołem św. Benedykta; u stóp wzgórza widoczne szubienice (fragment miedziorytu M. Meriana z pocz. XVII w., wg: *Klejnoty i sekrety Krakowa*, op. cit.)

było zapewnienie miastu ochrony. Święci patroni rozmieszczeni zostali z czterech stron świata wokół wawelskiego centrum: św. Benedykt od południa, św. Wojciech od północy, św. Mikołaj od wschodu i Najświętszy Salwator od zachodu¹⁹.

Kościół św. Benedykta wznosił się przy głównym szlaku prowadzącym na Węgry. Źródła historyczne przekazują, iż nieopodal znajdowało się miejsce powitań monarchów przybywających do Krakowa z południa. W 1370 roku przyjmowano tam Ludwika Węgierskiego:

Gdy tam wjeżdżał, wyszli mu na spotkanie za miasto do góry Lasoty mieszczanie krakowscy z purpurowymi chorągwiami oraz zarządzili, aby cała społeczność rajców niosła chorągiew, na której był wyobrażony herb miasta i klucze, i każdy cech rzemieślniczy, w oddzielnym gronie postępując, niósł swoją chorągiew, ozdobioną stosownymi godłami i kluczami, i aby wszystko to złożyli do rąk króla, i tym sposobem z wielką czcią, poprzedzeni przez procesję duchowieństwa odprowadzili do większego kościoła zamkowego²⁰.

Tym samym traktem w roku 1384 przybyła z Węgier córka Ludwika, Jadwiga. Historyk Karol Szajnocha wyobrażał sobie w roku 1861, że w tym, zwyczajowym miejscu podobnych ceremonii następczynię tronu czekała:

[...] świąteczna procesja duchowieństwa, mieszczanstwa i ludu krakowskiego. Po chorągwiach kapituły i klasztorów ciągnęło pod swoją chorągwią dostojne grono panów rajców krakowskich, jaśniejących bogatym jedwabnym strojem, srebrzystymi pasami, czyli jak wówczas mówiono „obrzeczami”, aksamitnymi kołpaki i przypiętym u pasa kordem. Za orszakiem „konsulów” postępowały mniej okazałe grona i porce cechów rozlicznych. Na chorągwi radzieckiej były wyszyte herb i złociste klucze stolicy; z porce cechu każdego powiewało właściwe każdemu znamię, z podobnymże wizerunkiem kluczy miejskich.

Ze zbliżeniem się królowej wszystkie chorągwie głęboki oddawały jej pokłon, za tym szła zwyczajna ofiara podarku przywitalnego. Składał on się po polu z drobnostki, mając jedynie wartość symbo-

¹⁹ Szerzej o tym: Tomasz Węclawowicz, *Krakowski kościół katedralny w wiekach średnich. Funkcje i możliwości interpretacji*, Kraków 2005, s. 108–112.

²⁰ *Kronika Janka z Czarnkowa*, tłum. Józef Żerbiłło, red. Marek D. Kowalski, Kraków 1996, s. 27.



5. Twierdza Kraków, fort Krakus obok kopca Krakusa, lata 30. XX w. (zbiory MHMK)



6. Twierdza Kraków, fort Święty Benedykt na wzgórzu Lasoty, w głębi kościół św. Benedykta, 2008 (fot. Tomasz Węclawowicz)

liczną, jako znak hołdu i danniczości. Podarkowi zaś, chorągwiom i oznakom radości ludu towarzyszył rozgłos wrzawnej muzyki, nieodbitcie potrzebnej przy każdej uroczystości ówczesnej [...]”²¹.

Miejsce powitań, urządzone na wyobrazeniowej granicy Krakowa (te tereny administracyjnie należały bowiem do miasta Kazimierza, lokowanego w latach 1335–1340), było równocześnie miejscem straceń, funkcjonującym od średniowiecza aż do pierwszego rozbioru Polski. Wykonywano tu egzekucje przez powieszenie, ścięcie, ćwiartowanie, kawałki ciała zawieszano na szubienicach, podobnie pozostawiano ciała wisielców²². Z szubienic kazimierskich czasem korzystali kaci krakowscy. W roku 1651 stracono tu Kostkę Napierskiego, przywódcę buntów chłopskich i szpiega szwedzkiego, oraz jego współtowarzyszy Marcina Radockiego i Stanisława Łętowskiego. Sąd w Krakowie skazał Kostkę na pal, Radockiego na ścięcie i wystawienie głowy na palu, Łętowskiego na ćwiartowanie. Egzekucja była krwawa i przedłużyła się, gdyż kat „nie umiał pala weń wbić, bo kilkadziesiąt razy weń uderzał, nim pal przeszedł przezeń”²³. Pod szubienicami kończyła się tzw. ceremonia wyświęcania nierządnic, polegająca na tym, że wkładano im na głowę słomiany wieniec lub dawano wiązkę słomy, które za miastem kat podpalał. W tym też miejscu sprawiano ostatnią chłostę banitom wygnanym z miasta²⁴. Kara banicji miała kilka wymiarów:

1. czasowy – mogła być krótsza (na rok i dzień, na kilka lat), na czas nieoznaczony („aż do łaski panów rajców”), wieczysta (określana niekiedy na sto lat i więcej),
2. społeczny – oznaczała odseparowanie od własnego środowiska społecznego: rodziny, krewnych, kręgu towarzyskiego,
3. przestrzenny – było to przecież opuszczenie rodzinnych stron, terytorium miasta lub nawet państwa.

Miejsce wykonywania kar nieprzypadkowo lokowano poza miastem, w strefie zewnętrznej w stosunku do centrum, czyli w przestrzeni predestynowanej do tego z racji granicznego położenia. Tu unicestwiano zło dosłownie i zarazem wyobrazeniowo wyrzucano z miasta. Pamięć o tym miejscu przetrwała w nazwie ulicy „Na Zbóju” aż do roku 1932 (wówczas zmieniono ją na Tatrzańską). Pobliski

plac Lasoty natomiast, wytyczony na początku wieku XX, w roku 1952 nazwano placem Kostki Napierskiego, przez komunistyczną propagandę podniesionego do rangi bohatera ludowego. Do poprzedniej nazwy wrócono w roku 1991²⁵.

Graniczny charakter wzgórza Lasoty pragmatycznie wykorzystali Austriacy, włączając je w pierścień fortyfikacyjny Twierdzy Kraków (Festung Krakau). Jej zasadnicza część z pierwszej fazy budowy (koniec lat czterdziestych – początek lat sześćdziesiątych XIX w.) znajdowała się na lewym brzegu Wisły. Podgórze stanowiło wtedy „przyczółek” obrony Krakowa. Najważniejszym elementem był fort Krakus (zbudowany w latach 1845–1855), którego szanice otaczały wzgórze Krakusa. Ów fort szybko został wzmocniony przez dwa inne – m.in. przez zachowany do dziś fort nr 31 Święty Benedykt (Krakusa rozebrano w latach pięćdziesiątych XX w.)²⁶.

Podgórskie fortyfikacje miały chronić przede wszystkim Kraków. W aspekcie świadomościowym idea twierdzy Kraków pozwalała włączyć przestrzeń Podgórza – odrębnego organizmu miejskiego – w przestrzeń krakowską.

W czasie II wojny światowej ujawniło się ponure oblicze granicznej strefy podgórskiej. W 1941 roku nie w dzielnicy żydowskiej na Kazimierzu, lecz właśnie w Podgórzu okupacyjne władze utworzyły getto. Zarządzenie gubernatora krakowskiego dystryktu Generalnego Gubernatorstwa wyznaczyło granice tzw. żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej. Na niewielki obszar między Wisłą, Rynkiem Podgórskim, wzgórzem Krzemionek i linią kolejową prowadzącą do Krakowa Płaszowa przesiedlono kilkanaście tysięcy Żydów z Krakowa i okolicy. Stłoczono ich w kamienicach, które musieli opuścić dotychczasowi mieszkańcy. Teren otoczono murem, w niewielkiej części zachowanym do dziś. Wewnątrz cały czas trwały wysiedlenia i egzekucje – aż do ostatecznej likwidacji getta w roku 1943 i wywiezienia ludności do obozów zagłady.

Ponadto w latach 1942–1944 pod wzgórzem Lasoty, w wyrobisku kamieniołomu Liban (od nazwy spółki handlowej, której był niegdyś własnością), funkcjonował obóz przymusowej pracy dla Polaków, a nieco dalej ku wschodowi, w Płaszowie, utworzono dla Żydów łagier „przejściowy”, przed wysyłką do obozów śmierci. Graniczna strefa dzielnicy stała się jednocześnie granicą życia dla mieszkańców.

²¹ Karol Szajnocha, *Jadwiga i Jagiello 1374–1413*, t. I–II, Warszawa 1969, s. 544–545.

²² Hanna Zaremska, *Miejsca kaźni w Krakowie w XIV–XVI wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 40: 1995, nr 3, s. 310–311.

²³ Adam Hersten, *Na tropach Napierskiego. W kręgu mitów i faktów*, Warszawa 1970, s. 182–195.

²⁴ H. Zaremska, op. cit., s. 311.



7. Podgórze, zachowany fragment murów getta przy ul. Lwowskiej, 2008 (fot. Tomasz Węclawowicz)



8. Podgórze, nowa aranżacja placu Bohaterów Getta zrealizowana wg projektu Piotra Lewickiego i Kazimierza Łataka z 2003 r.; monumentalne krzesła przywołują obraz placu z 1943 r., gdy Niemcy opróżniali domy w dzielnicy żydowskiej po wywiezieniu mieszkańców do obozów zagłady, 2008 (fot. T. Węclawowicz)

Okres PRL-u to czas degradacji dawnego uporządkowanego układu urbanistycznego. Utworzona w roku 1950 rozległa dzielnica podgórska objęła cały prawobrzeżny Kraków i wchłonęła stare Podgórze. Jej dominującą cechą stała się przemysłowa zabudowa z towarzyszącym jej charakterystycznym chaosem i brudem. W mentalnej topografii znalazła się „poza miastem” – utożsamianym z lewobrzeżnym Krakowem.

BLIŻEJ CENTRUM

W fabularyzacji miejsca za Wisłą ważną rolę odgrywał mit początku państwa, który sprawiał, że niejednokrotnie teren ten znajdował się w samym środku przeżywanej przestrzeni. W tym kontekście pierwszym przykładem jest kopiec Krakusa. Postać legendarnego założyciela wprowadził na karty dziejów pisanych mistrz Wincenty Kadłubek na przełomie XII i XIII wieku. Wedle kronikarza Rzeczpospolita powstała dzięki przybyszowi z Karyntii o imieniu Grakch (Krak), który został obrany pierwszym królem, ustanowił prawa, ogłosił ustawy i w ten sposób powstał „związek naszego prawa państwowego i nastały jego urodziny”. Krakowski świat również stworzył Grakch, unicestwiając zło w postaci smoka: „Na skale całóżercy założono sławne miasto od imienia Grakcha nazwane Grachovia, aby wiecznie żyła pamięć Grakcha. I póty nie zaprzestano obrzędów pogrzebowych, póki nie zostały zamknięte ukończeniem [budowy] miasta”²⁷.

Same kopce skojarzył w XV wieku z mitycznymi władcami, Krakiem i jego córką Wandą, Jan Dąbrowski w komentarzu do *Kroniki...* Kadłubka²⁸, a rozwinął Jan Długosz kilkanaście lat później, pisząc *Roczniki...* W jego relacji Krak szczęśliwie władał państwem długie lata i w późnej starości dokonał żywota. Panowie polscy i cały lud pogrzebali go z należytym szacunkiem i z wielkim żalem na górze Lasoty, która zwrócona jest w stronę Krakowa [wyr. R.G.W.]. Dwaj synowie kró-

la wzniesli mogiłę ojca do takiej wysokości, by sam szczyt góry panował nad wszystkimi dookoła wzniesieniami, a pamięć władcy trwała wiecznie²⁹.

Istotnie, pamięć o Kraku jako założycielu miasta okazała się silną strukturą długiego trwania. W staropolskiej mentalności podania kronikarskie stanowiły integralną część dziejów. Krak, podobnie Wanda, Lech czy Piast postrzegani byli jako władcy historyczni. Tak w wiekach XVI i XVII przedstawiali ich kronikarze, pisarze, poeci. Portret Kraka umieszczano w pocztach polskich książąt i królów, często przy jego postaci widniał rysunek mogiły³⁰.

W roku 1572 na kopcu Kraka i pod krakowskim ratuszem palono ogień, zapewne w związku ze śmiercią ostatniego z Jagiellonów Zygmunta Augusta. Dwa lata później znów na kopcu palono ogień, tym razem po koronacji Henryka Walezego, pierwszego króla elekcyjnego³¹. Nie dość na tym, u progu wieku XVIII rajcy krakowscy na posiedzeniu rady zarządzili obchody tysiąclecia miasta i ustalili szczegółowy program uroczystości, nadzwyczaj okazały. Wierzyli bowiem, że gród erygował w 700 roku król Krak³².

Przytoczone wyżej przykłady rzeczywistych społecznych inicjatyw nie tylko potwierdzają utrwalone w kulturze staropolskiej obraz praojca narodu, lecz pokazują coś więcej. Kopiec Krakusa czytany w kontekście mitu początku miasta i państwa sytuuje się w samym centrum przeżywanej symbolicznej przestrzeni narodowej, centrum uosabianym przez Kraków w majestacie stołeczności i królewskości.

Krak i jego mogiła przybrały patriotyczny kostium w dobie rozbiorowej, po upadku Rzeczypospolitej. Widowym tego dowodem są wydarzenia roku 1812, kiedy to w atmosferze rozbudzonych nadziei na odbudowę państwa odprowadzono w Krakowie liczne nabożeństwa w intencji zwycięstwa, składano dary na cele narodowego oręża. A 15 sierpnia fetowano „tradycyjnie” już – a naprawdę ledwie od kilku lat – urodziny cesarza Napoleona i z tej okazji zapalono na kopcu Krakusa fajerwerki³³. Kraków,

²⁵ E. Supranowicz, op. cit., s. 90, 182.

²⁶ Janusz Bogdanowski, *Opowieści o fortach krakowskich*, w: *Klejnoty i sekrety Krakowa. Teksty z antropologii miasta*, red. Róża Goduła, Kraków 1994, s. 325–335.

²⁷ *Mistrza Wincentego Kronika Polska*, tłum. Antoni Abgarowicz, Brygida Kübris, opr. B. Kübris, Warszawa 1972, s. 79–81. Dogłębną analizę mitycznego początku wawelskiego miasta i państwa zob.: T. Węclawowicz, op. cit., s. 99–136.

²⁸ Marian Zwiercan, *Komentarz Jana z Dąbrowki do „Kroniki” mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem*, Wrocław 1969, s. 5–27.

²⁹ Jan Długosz, *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, red. Jan Dąbrowski, tłum. zespół, t. 1, Warszawa 1961, s. 189–190.

³⁰ Józef Żurowski, *Wiadomości historyczne dotyczące się budowy i wyglądu kopców Krakusa i Wandy*, „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji PAU w Krakowie”, t. 40: 1935, s. 96; Julian Maślanka, *Literatura a dzieje bajeczne*, Warszawa 1990, s. 19.

³¹ Bogdana Pilichowska, *Fenomen krakowskich kopców*, w: *Klejnoty i sekrety Krakowa*, op. cit., s. 305.

³² Michał Rożek, *Uroczystości w barokowym Krakowie*, Kraków 1976, s. 202.

³³ Jan M. Małecki, *Podrządami austriackimi i w Księstwie Warszawskim*, w: *Dzieje Krakowa*, t. 3: *Kraków w latach 1796–1918*, red. Janina Bieniarzówna, Jan M. Małecki, Kraków 1979, s. 33.

a wraz z nim kopiec Krakusa, stały się w XIX wieku celem pielgrzymek o romantyczno-patriotycznej wymowie. Augusta Bielowskiego, poetę, historyka i wydawcę, miasto oczarowało, podziwiane „z jednej z tych pięknych mogił, które zdobią Kraków”. Szczyt wzgórza Lasoty „wystrzela starożytnym pomnikiem”, w „miejscu najstaranniej dobranym stoi mogiła, usypana w niepamiętnych czasach [...]”. Jest to znana mogiła Kraka; z nią łączy się w umyśle ludu pamiątka założenia stolicy”³⁴. W roku 1842 dwie starożytne mogiły podwawelskie oglądali Cyprian Kamil Norwid i Władysław Wężyk. Na Norwidzie zrobiły duże wrażenie i, jak twierdzi Julian Maślanka, były pierwszą podniętą do napisania dramatów *Wanda* i *Krakus*³⁵. Rozwijająca się wówczas twórczość literacka i plastyczna, inspirowana wprost pradziejami Polski, była ważnym czynnikiem kształtowania wizji pradawnej, wielkiej i bohaterkiej przeszłości Rzeczypospolitej³⁶.

Jak widać, także w wieku XIX w mentalnym obrazie przestrzeni narodowej kopiec Krakusa znalazł się w samym jej centrum, ściśle powiązany z Krakowem i całą siatką znaczeń, które opłoty podwawelski „gród Kraka”, owo „serce Polski”, „centrum polszczyzny”, ten „matecznik Polski”, tę „żywą historię narodu”, „księgę dziejów kraju”, „całą dawną Polskę”³⁷.

Podgórze, niemal przez cały wiek XIX odrębne miasto, było jednak postrzegane poprzez relację do Krakowa. Związki z centrum – Krakowem i tym, co w XIX wieku symbolizował: „odwiecznego ducha polskiego” – można odczytać w nazwach powstających ulic: Władysława Warneńczyka, Wita Stwosza, Jana Długosza, św. Kingi, Kraka, Krakusa, Twardowskiego, Rejtana, Jana Dekerta, Stefana Czarnieckiego, Ignacego Krasickiego, Dąbrówki, Jana Henryka Dąbrowskiego, Traugutta. Historyczne nazwy ulic pojawiały się sukcesywnie od lat osiemdziesiątych XIX wieku.

Jak już wspomniałam, po założeniu miasta w Rynku Podgórskim na początku wieku XIX powstał kościół św. Józefa – główna fara. Najpierw w stylu klasycystycznym, ale sto lat później stary kościół rozebrano, a na jego miejscu Jan Sas Zubrzycki wznosił nowy, w formach neogotyckich, inspirowanych motywami krakowskiego kościoła Mariackiego. Zwraca uwagę monumentalna wieloboczna wieża



9. Kościół św. Józefa na Rynku Podgórskim, po przebudowie wg projektu Jana Sas Zubrzyckiego; wysoka wieża nawiązuje do wieży kościoła Mariackiego przy krakowskim Rynku Głównym, 2009 (fot. Jacek Węclawowicz)

zwieńczona hełmem niemal dosłownie powtarzającym ten z mariackiej wieży hejnałowej. W elewacji frontowej w niszach baldachimowych umieszczono posągi świętych patronów utraconej ojczyzny: Wojciecha i Stanisława, oraz innych świętych polskich: Kazimierza Jagiellończyka, Jana Kantego, Jadwigi Śląskiej, bł. Kingi. Dwa puste miejsca pod baldachimami uzupełniono w ostatnich latach figurami Jana Pawła II i księdza Jerzego Popiełuszki. W ten sposób w przestrzeni Podgórza zapisano rzeczywistą i mityzowaną historię narodu i państwa.

Z kopcem Krakusa i z kościołem św. Benedykta tradycja wiązała obchód Rękawki. W wiekach XVI i XVII Rękawka funkcjonowała jako nazwa własna kopca na wzgórzu Lasoty (obok Nogawki dla kopca Wandy), w XVIII stuleciu dawne znaczenie uległo zatarcu, już na początku XIX wieku starą nazwą

³⁴ August Bielowski, *Przypomnienia z podróży po kraju*, w: *Romantyczne wędrówki po Galicji*, opr. Andrzej Ziełiński, Wrocław 1987, s. 215–217.

³⁵ J. Maślanka, op. cit., s. 251.

³⁶ Szerzej rzecz omawiają: J. Maślanka, op. cit., Jerzy Porębski, *Malowane dzieje*, Warszawa 1962.

³⁷ Franciszek Ziejka, *Krakowscy pątnicy*, w: *Klejnoty i sekrety Krakowa*, op. cit., s. 9–35; Ryszard Kantor, *Kraków – wielka scena narodowego spektaklu*, ibidem, s. 37–61.



10. Kościół św. Józefa na Rynku Podgórskim; w niszach baldachimowych frontowej elewacji współczesne figury Jana Pawła II i ks. Jerzego Popiełuszki, 2009 (fot. J. Węclawowicz)



11. Odpust Rękawki przy kościele św. Benedykta w 1938 r. (fot. Agencja Fotograficzna Światowid, zbiory MHMK)

określano uroczystości w pobliżu kopca³⁸. Według nośnej wówczas legendy nazwa Rękawka miała się wywodzić stąd, że dla uczczenia pamięci króla Kraka lud własnoręcznie usypał kopiec, nosząc ziemię w rękawach³⁹.

Pierwsze opisy, pochodzące właśnie z tego czasu, przedstawiają Rękawkę jako stary krakowski odpust, który odbywa się we wtorek wielkanocny, a w wypadku niepogody w niedzielę przewodnią. „Z rana lud wiejski licznie zewsząd się gromadzi i dzień cały tam obozuje. Koło trzeciej z południa wszystko prawie, co żyje w tej okolicy dawnej, spieszy na oddanie popiołom założyciela wieczystej czci hołdu [...] mnóstwo powozów, tysiące pieszo idących ugina most na Wiśle, okrywa potem wzgórze Krzemionek⁴⁰ i mogiłę Krakusa” – pisał w roku 1820 Konstanty Majeranowski, wówczas redaktor „Pszczółki Krakowskiej”⁴¹.

Jest jeszcze jedno oblicze Rękawki. „Wtorek wielkanocny miał charakter świąteczny dzięki Rękawce” – opowiada Maria Estreicherówna o Krakowie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX stulecia. Udawano się na nią „w podobny sposób, jak na Emaus [...]”⁴² pieszo, konno lub pojazdami [...]. Dawał się wtedy odczuwać brak fiaków [...] nie brakło we wtorek tłumów pod kościółkiem św. Benedykta”. W kościele odprawiano nabożeństwo, a pomiędzy kramami rozłożonymi na stoku przechadzała się publiczność, przygrywała orkiestra, były huśtawki i skoki przez nawy, chłopcy wspinali się na gładki słup, odbywała się tam zabawa ludowa.

Właściwością Rękawki było obdarowywanie dzieci, żaków, żebraków, którym zrzucano ze stoku gotowane jajka, bułki, orzechy, obwarzanki, pierniki, jabłka, niekiedy drobną monetę. „Niegdyś hr. Artur Potocki zakupywał w tym celu cały towar w rozstawionych na górze kramach lub sypał rublami [...]. W 1851 roku syndyk miasta Podgórze kazał wytoczyć beczkę piwa i wódki i tym częstował”⁴³.

W połowie XIX wieku przekopano wzgórze Lasoty, przeprowadzając linię kolejową. Kopiec Krakusa i kościół św. Benedykta zostały rozdzielone. Od tamtych czasów Rękawka odbywa się na rozległej łące obok kościoła, w tym dniu wyjątkowo otwartego.

Z końcem stulecia austriackie władze zakazały rzucania jedzenia, ale mieszkańcy lewobrzeżnego Krakowa nadal przychodzili do Podgórza na Rękawkę. „Wtorek wielkanocny był dniem, w którym krakowianie przypominali sobie o prawobrzeżnej dzielnicy i tłumnie ciągnęli na Krzemionki” – czytamy u Romana Kiełkowskiego w jego obrazie Podgórza „przed pierwszą wojną światową i jeszcze w latach międzywojennych”. „Przez cały dzień kotłowały tu tłumy napływające z Krakowa i okolicy, najliczniejsze w godzinach popołudniowych”. W kościółku św. Benedykta była msza, a rozległy plac przed nim wypełniały kramy z dewocjonaliami, odpustową biżuterią, zabawkami, pieczywem, wędlinami, piwem. Nad wrzawą głośnych rozmów górowała muzyka zespołów opłacanych z góry przez cechy i inne stowarzyszenia, rozlegał się głos katarynki, kręciła się karuzela, organizowano wyścigi w workach⁴⁴.

W okresie utraty niepodległości obchód Rękawki miał wymiar patriotyczny. Zdarzało się, że władze austriackie wprowadzały wtedy różne obostrzenia, niekiedy nawet uniemożliwiały wejście na wzgórze Lasoty, otaczając je szwadronem żołnierzy⁴⁵. Równocześnie Rękawkę odbierano jako dawne święto krakowskie. Pomimo że odbywała się w Podgórzu, odrębnym przecież organizmie miejskim, leżącym po drugiej stronie Wisły, w mentalnym obrazie przestrzeni należała do starego Krakowa: „W czasie świąt wielkanocnych, gdy zwykła przejażdżka na Podgórze, to jest na Rękawkę, nastąpiła, że nie wolno było przez most na Wiśle bez pozwolenia Misji Austriackiej przechodzić, pozwolono na ten dzień udawać się wolno na Rękawkę, o czym Senat publiczność zawiadomił, co się dziwnym zdawało, bo to był przywilej miasta zawsze”⁴⁶.

³⁸ Dzieje nazwy skrupulatnie prześledziła B. Pilichowska, op. cit., passim.

³⁹ Józef Łepkowski, *Przegląd krakowskich tradycji*, Kraków 1866, s. 49–53; K. Römer, *Podanie o Kraku i Wandzie*, „Biblioteka Warszawska”, 3: 1872, s. 12–13; Szymon Gonet, *Rękawka i skały Twardowskiego w Podgórzu*, „Lud”, t. 3: 1898, s. 76–77.

⁴⁰ Alternatywna nazwa wzgórza Lasoty.

⁴¹ Konstanty Majeranowski, *Obchód Rękawki*, „Pszczółka Krakowska”, Kraków 1820, s. 19.

⁴² Odpust na Zwierzyńcu w Poniedziałek Wielkanocny.

⁴³ Maria Estreicherówna, *Życie towarzyskie i obyczaje Krakowa w latach 1848–1863*, Kraków 1968, s. 197. O zapamiętany z dzieciństwa zwyczaj zrzucania z kopca

„chleba biedakom, którzy łapali go pod pagórkem”, wspomina też Bolesław Drobner, *To już tak dawno było*, w: *Kopiec wspomnień*, Kraków 1964, s. 16.

⁴⁴ R. Kiełkowski, op. cit., s. 162.

⁴⁵ Helena z Mieroszewskich Darowska, *Dwa lata moich wspomnień z życia krakowskiego 1836–1837*, w: *Kapitan i dwie panny. Krakowskie pamiętniki z XIX wieku*, red. Irena Homola, Bogusław Łopuszański, Kraków 1980, s. 90–91.

⁴⁶ Franciszek Salezy Gawroński, *Latopismo rodzinne mego żywota... Wybór z lat 1832–1845*, opr. Maria Buczak, Bogumiła Schnaydrowa, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, t. 13: 1967, s. 216.



12. Rękawka – odpust przed kościołem św. Benedykta, 1993
(fot. T. Węclawowicz)



13. Odpust Rękawki przy kościele św. Benedykta w 2006 r.,
widok z kopca Krakusa; po lewej nowa stalowa kładka łącząca
obie części wzgórza Lasoty (fot. Katarzyna Zawada)

Warto podkreślić, że ową krakowsko-święteczną cechę zachowała Rękawka i po odrodzeniu Rzeczypospolitej, nawet w okresie PRL-u. Przywołuję wspomnienie z dzieciństwa: odświętną atmosferę wyprawy na drugą stronę Wisły, przejazd tramwajem „z Krakowa do Podgórze” i podejście „na Rękawkę”. Wówczas nazywano tak nie tylko odpust, ale i miejsce, gdzie się odbywał, koło kościoła św. Benedykta.

Dzisiaj Rękawka nadal odbywa się we wtorek wielkanocny. Nie jest tak tłumnie odwiedzana, jak to przedstawiają dawniejsze opisy. Od rana łąkę przy kościele zapełniają kramy z różnym towarem: plastikowymi zabawkami, atrapami pistoletów i karabinów, balonami, świecidełkami, podrabianymi perfumami, gryłazowymi cukierkami i batonami Mars, piernikowymi sercami z napisem „Kocham Cię”, watą cukrową na patyku, z medalikami, obrazkami ze świętymi, książeczkami dewocyjnymi i tymi z serii Harlequin. Wzgórze ożywia się koło południa. Lokalny dom kultury organizuje konkursy dla dzieci i dorosłych: np. wyścig z jajkiem na łyżce, przeciąganie liny, bieg w workach, sadzi się „drzewko szczęścia”, „sieje pieniądze”, zakopując drobne monety, grają zespoły muzyczne. Do kościółka św. Benedykta zaglądają przybywający na odpust, część przystaje na krótką modlitwę. Po południu licznie pojawiają się rodziny z dziećmi, wstępują na Rękawkę krakowianie wracający z pracy. Jedni przychodzą obejrzeć zabawę, inni uczestniczą w mszy świętej, która odprawiana jest o godzinie 16.00.

Media nagłaśniają „tradycyjne święto Rękawki”, przypominają legendy, informują o programie. I często myślą dwie uroczystości! Albowiem od paru lat istnieją „dwie Rękawki”, co jest konsekwencją nowej topografii wzgórza Lasoty. Wzdłuż dawnej linii kolejowej, jednotorowej i rzadko uczęszczanej, przeprowadzono dwupasmową ruchliwą arterię, skutecznie rozdzielającą kopiec Krakusa od kościoła. Kilka lat temu podgórski dom kultury zaczął organizować festyn na kopcu Krakusa w tym samym dniu i też nazywa go Rękawką. Program jest bogaty: widowiska historyczne, turnieje rycerskie, walki na kije, pokazy zanikających rzemiosł, można kupić domowe przetwory, posilić się kiełbasą z rożna i spotkać kolegę etnografa wśród niezbyt licznej publiczności. Przez uczestników obu uroczystości, wyłączwszy grono specjalistów, festyn na kopcu generalnie postrzegany jest jako nowe zjawisko, ciekawe, gdzie można się czegoś dowiedzieć i przyjemnie spędzić czas.

Nazywane jest rozmaicie: „drugą Rękawką”, „nową Rękawką”, „festynem Podgórze”, „festynem Rękawki” albo „nieprawdziwą Rękawką”, która „nie jest odpustem”⁴⁷. Uroczystość na kopcu przeciwstawiana jest obchodom przy kościele św. Benedykta, uważanym za właściwe i prawdziwe: „to jest tradycja”, „od zawsze tutaj się odbywa, przy kościółku”, „to prawdziwy krakowski zwyczaj”, „stary jak Kraków”, „drugi krakowski odpust, w Podgórzu”⁴⁸. Ko-

⁴⁷ Badania własne autorki [R.G.W.].

⁴⁸ Porównanie do Emausu, który odbywa się dzień wcześniej na Zwierzyńcu.



14. Kopiec Krakusa od strony kościoła św. Benedykta;
na pierwszym planie widoczna linia kolejowa
i wielopasmowa arteria rozdzielające wzgórze Lasoty, 2008
(fot. T. Węclawowicz)

piec Krakusa nie jest w tych ocenach istotny, rzadko pojawia się poczucie religijnego święta. Wartościami wyróżniającymi uroczystość przy kościele św. Benedykta są: dawność, stałość miejsca oraz krakowskość. Przeżywanie Rękawki w ścisłej relacji do krakowskiego centrum okazuje się nadzwyczaj trwale, niezależnie od zmieniających się okoliczności.

W czasach insurekcji kościuszkowskiej Podgórze, w rzeczywistości położone za granicą Rzeczypospolitej, znalazło się w samym środku narodowej sprawy. Przygotowując powstanie, właśnie tam spotykali się krakowscy spiskowcy z działaczami patriotycznymi, przybywającymi z różnych ośrodków Galicji i zza granicy. Dziesiątego września 1793 roku do Podgórza zjechał też przyszły naczelnik Tadeusz Kościuszko (pod przybranym nazwiskiem Milewskiego), by odbyć naradę z konspiratorami z Warszawy. Towarzyszyli mu m.in. gen. Józef Zajączek i starosta trzeńskiego Rafał Kollątaj⁴⁹. Członkom sprzysiężenia Kościuszko zostawił tekst „Aktu powstania”. Po wybuchu walk Podgórze stało się miejscem schronienia ludności cywilnej uciekającej „zza kordonu”. Ponadto właśnie w Podgórzu przechowano kruszce i pieniądze zgromadzone na potrzeby powstania, a wartość depozytu była imponująca – wynosiła niemal sto tysięcy złotych polskich⁵⁰.

W okresie wiosny ludów w Podgórzu odbyła się religijno-patriotyczna manifestacja ku czci bohaterów niepodległościowego zrywu z roku 1846. Rozpoczęło ją nabożeństwo w kościele św. Józefa:



15. Festyn Rękawki na kopcu Krakusa, 2006 (fot. K. Zawada)

Katafalk był ozdobiony w kwiaty, wieńce i godła wojenne powstańcze, na dwóch tarczach i ich podstawach umieszczone były nazwiska wiadome poległych. Dzieci miejscowych obywateli, w żałobne przepaski ubrane, trzymając wieńce męczeńskie, otaczały trumnę ofiar równie jak one niewinnych, czapka wolności uwieńczona różami, szarfa czerwono biała i pałasz dobyty ozdabiała trumnę. Obok umieszczono cztery chorągiewki narodowej barwy, dwie z napisami: Wieczna pamięć poległym Synom Ojczyzny w roku 1846, dwie drugie zaś z Orłami polskimi⁵¹.

Mszę celebrowali księża – uczestniczący w wydarzeniach roku 1846. Następnie uczestnicy procesyjnie przeszli na cmentarz Podgórski pod mogiłę bohaterów rewolucji krakowskiej, która miała rozpocząć powstania we wszystkich zaborach. Owa lutowa rewolucja 1846 roku nie udała się, ale jedno jej wydarzenie zapisało się szczególnie w dziejach Podgórza i Krakowa. Była to procesja, którą prowadził Edward Dembowski usiłujący nawiązać kontakt z uczestnikami buntów chłopskich. Chcąc pozyskać włościan, zamierzał odwołać się do ich religijności i, idąc od wsi do wsi, niejako „apostołować rewolucję”. Na dzisiejszej ulicy Rękawka zastąpiła im drogę piechota austriacka. W starciu zginął Dembowski i wielu jego towarzyszy. Procesja w roku wiosny ludów była niejako powtórzeniem tamtej sprzed dwóch lat.

Wkrótce rewolucja obrosła nowymi treściami. Patriotyczno-religijnym działaniom Dembowskiego przydano idee społeczne. Joachim Lelewel dostrzegł w owym zrywie „pierwszą rewolucję socjalną, któ-

⁴⁹ R. Kielkowski, op. cit., s. 89–93.

⁵⁰ Jan Lubicz Pachoński, *Kościuszkona ziemi krakowskiej*, Warszawa 1984, s. 37–42; Bartłomiej Szyncler, *Tadeusz Kościuszko 1746–1817*, Warszawa 1991, s. 176–178.

⁵¹ Cyt za: Karolina Grodziska, *Cmentarze Podgórza*, Kraków 1992, s. 28.



16. Podgórze, pomnik Edwarda Dembowskiego na placu Lasoty, 2008 (fot. T. Węclawowicz)

ra się otwarcie objawiła na horyzoncie polskim”⁵². Karol Marks włączył krakowskie powstanie w szerszy kontekst europejskiej myśli socjalistycznej:

Ludzie, którzy stali na czele krakowskiego ruchu rewolucyjnego, byli głęboko przekonani, że jedynie demokratyczna Polska może być niepodległą i że demokracja polska jest niemożliwa bez zniesienia praw feudalnych. [...] Rewolucja krakowska dała chwalebny przykład całej Europie, utożsamiając narodowość ze sprawą demokracji i z wyzwoleniem klasy ucierpiętej. To właśnie Polska wzięła w swoje ręce inicjatywę: już nie Polska feudalna, ale Polska demokratyczna, i od tego momentu jej wyzwolenie stało się punktem honoru dla wszystkich demokratów Europy⁵³.

U schyłku wieku XIX zrodziła się idea Wielkiego Krakowa. Wiele sąsiednich gmin dostrzegało korzyści z połączenia z miastem – oprócz Podgórza, na tyle rozwiniętego i bogatego, że obawiało się strat ekonomicznych, nieuniknionych przy tym mariażu. W podjęciu ostatecznej decyzji przeważały argumenty patriotyczne. W roku 1914 ówczesny burmistrz Podgórza Franciszek Maryewski wygłosił w galicyjskim Sejmie Krajowym we Lwowie następującą mowę:

[...] Jeżeli Podgórze i jego reprezentacja, od szeregu lat, bo niespełna trzydzieści, stawały okoniem przeciw połączeniu, to przeszkody po temu były czysto ekonomiczne. Miasto rozwijające się normalnie, a wzrastające anormalnie, bo wzrost ten był czysto amerykański, musiało brać pod ścisłą rozagę, czy jego sprawy ekonomiczne nie zostaną przez połączenie zagrożone, jednakże w końcu myśl patriotyczna przeważała nad ekonomiczną. Reprezentacja miasta Podgórza, jak również grono obywatelstwa zdecydowali się na połączenie Podgórza z Krakowem w tej myśli, że Kraków, wielki i silny na tej ziemi polskiej, będzie niejako zapowiedzią lepszej przyszłości. Jeżeli cofniemy się myślą w historię, ile razy Kraków wzrastał, ile razy był silny i potężny, tyle razy w naszym Kraju dobrze się działo, z upadkiem stolicy upadało zwykle i państwo. Niechże więc ten Kraków będzie silny, a spodziewajmy się lepszej przyszłości.

[...] Mogę Wysoką Izbę zapewnić, że obywatele Podgórza z równym zapałem podejmą się pracy podniesienia miasta Krakowa, a w patriotyzmie, który cechuje Kraków, z pewnością mu nie ustąpią. Polecając tedy względem Wysokiej Izby tę przyszłą dzielnicę miasta Krakowa, kończę jako ten, który z całą ochotą podaje rękę bratniemu miastu, do którego wielkości wspólnie teraz dążyć będziemy⁵⁴.

Ceremonia połączenia odbyła się 4 lipca 1915 roku na III Moście (obecnie Most Powstańców Śląskich). Kilka minut po godzinie 8.00 spotkali się prezydent Krakowa Juliusz Leo i ostatni burmistrz Wolnego Miasta Podgórza Franciszek Maryewski. Juliusz Leo podkreślił: „od dziś przestaje most ten być granicą, a staje się łącznikiem między obydwoma miastami. [...] Rządząc się dobrze we własnym zakresie, będziemy przyświecać przykładem całemu krajowi”. Franciszek Maryewski dodał zaś: „Niech ta Wisła, nad którą walczyło i walczy tysiące bohaterów, stanie się łącznikiem nie tylko dwóch miast, ale i wszystkich dotychczas rozdzielonych ziem pols-

⁵² Cyt. za: Janina Bieniarzówna, *Wolne Miasto Kraków*, w: *Dzieje Krakowa*, t. 3, op. cit., s. 107.

⁵³ Ibidem, s. 107–108.

⁵⁴ Cyt. za: Wanda Maryewska, Józef Maryewski, *Franciszek Maryewski*, w: *Podgórzanie*, cz. II, Kraków-Podgórze 2004, s. 28–29.

kich. Daj Boże, aby Kraków stał się ośrodkiem życia kulturalnego i społecznego przyszłej Polski”⁵⁵. W narodowym kontekście połączenie obu miast postrzegane było przez ówczesnych jako antycypacja odrodzenia Rzeczypospolitej.

Kilka lat później Podgórze znalazło się w samym centrum tworzonej przestrzeni narodowej i dzięki temu wpisało się w krakowską tradycję patriotyczną, przeżywaną cyklicznie 11 listopada w Święto Niepodległości. Przywołuje ona wydarzenia z roku 1918 i ich bohatera porucznika Antoniego Stawarza, który kierował akcją wyzwolenia Krakowa, przypominając skromnego syna dróżnika kolejowego z Tuchowa, wychowanego w patriotycznej atmosferze. Zmobilizowany w 1914 roku, pod koniec wojny znalazł się w Podgórzu, jego pułk stacjonował na Kalwaryjskiej (na miejscu dzisiejszej hali „Korony”). O świcie 31 października 1918 roku dowodzony

przezeń oddział Polaków opanował koszary i rozbili kilkuset austriackich wojaków. Niemal równocześnie przejęto pozostałe budynki wojskowe w Podgórzu. Na Rynku Podgórskim uformowano dwie kolumny polskich żołnierzy. Przystrojeni w orzełki i kokardy narodowe, triumfalnie pomaszzerowali na drugą stronę Wisły. Towarzyszył im entuzjastyczny aplauz na ulicach. Jeszcze przed południem przejęli wartę na odwachu na Rynku Głównym, gdzie stacjonowała austriacka załoga – widomy symbol panowania habsburskiej monarchii. Natychmiast wywieszono tam narodowy sztandar z polskim orłem, zaraz też zatknęto polskie chorągwie na wieżach ratuszowej i mariackiej. Kraków był wolny!

Przytoczone przykłady – a można by ich przywołać znacznie więcej – ujawniają trwałe postawy w społecznym odbiorze podgórskiej przestrzeni i ambiwalentny charakter treści składających się na jej fabularyzację. Czytana w relacji do Krakowa, jawiła się nie tylko jako miejsce usytuowane „tam, za Wisłą”, na skraju miasta, lecz wielokrotnie znajdowała się w samym środku krakowskiej, a nawet narodowej sceny.

⁵⁵ Cyt za: *Połączenie Podgórza i Krakowa. Zapiski prasowe z 1915 roku*, <http://www.podgorze.pl> (2008-04-04).

BEYOND THE VISTULA, AT THE FOOT OF THE LASOTA HILL: READING THE MEANING OF PLACES

Space is one of the fundamental categories of the ethnological-anthropological reflection on culture – it is an experienced structure which takes shape in the process of assimilating the environment and produces the saturation of certain places and areas with specific meanings.

The narrativization of space leads to the anchoring of events from more recent and more distant past in the landscape one knows best. The two aspects of space, the material and the mental, are difficult to set apart: they are interrelated, they inspire one another, and create their own ‘language’. This article is an attempt at reconstructing the ‘senses’ which make up the narrative of a place on the right bank of the Vistula. Known today as Old Podgórze, it is part of Podgórze, the right-bank quarter of Cracow.

The proper noun Podgórze refers to a place situated on a slope, at the foot the Lasota Hill. It was first recorded in written sources in 1774 when, after the fall of the old Polish Commonwealth, a town of that name was founded across the river, on the periphery of Cracow. In contemporary texts it appeared also under its other name, Josephstadt, which contained a honorific reference to its founder, the Austrian Kaiser Joseph II, and thus attested to the town’s Josephine founding myth. Later, as that name was adopted into a wider context of social memory mythologizing the Galician past of Cracow it began to function as an evocation of Franz Joseph rather than Joseph II.

For centuries the area of Podgórze functioned as a peripheral borderland of the city on the other bank of the Vistula. Already in the early Middle Ages the centre was marked by Wawel Castle and then the walled circumference of the incorporated City of Cracow. One of its outposts was the pre-Romanesque church of St Benedict on the Lasota Hill (in fact, it has stood there ever

since). Its position as a sort of watch tower did not escape the Austrians in the 19th century: they included it in their ring of military defenses known as Festung Krakau. In the mental topography of the time the fortifications marked the perimeter of the city – the right bank lay ‘outside’.

But Podgórze is not just a periphery. Thanks to the Krakus Mound, the tomb of the legendary founder of Cracow, the right bank has been able to establish its central position in the experienced national space. In the Krakus narrative the foundation myths of Cracow and Polish state unite, while the mound itself becomes an emblem of Cracow’s royal pedigree and historical preeminence.

Another string of narratives handed down by tradition and associated with the Krakus Mound and the Church of St Benedict concerns the Easter festivities of Rękawka, an event which has always attracted crowds of Cracovians. While the origins of that festival are shrouded in mystery, it is absolutely certain that the celebrations in the shadow of St Benedict’s have been held since time immemorial in the same place and that they are uniquely and quintessentially Cracovian.

The idea of Greater Cracow was born in the last decade of the 19th century and finalized on 4 July 1915, when the representatives of Podgórze gave their assent to the union with Cracow. At that time the unification of the two towns was generally interpreted as a harbinger of the restoration of an independent Poland. What these examples show is the ambivalent nature of the narrativization of the space of Podgórze. In relation to Cracow that space tends to be identified as a periphery ‘out there, beyond the Vistula’, yet other discourses put it right in the centre of the Cracovian and national scene.

MISCELLANEA

PIOTR DOBOSZ

KRÓTKI PRZYCZYNEK DO ŻYCIORYSU DOKTORA KLEMENSA BĄKOWSKIEGO I HISTORII KAMIENICY PRZY ULICY ŚWIĘTEGO JANA 12 W KRAKOWIE

22 sierpnia 2008 roku minęła siedemdziesiąta rocznica śmierci dr. Klemensa Bąkowskiego, człowieka o trudnych do przecenienia zasługach dla Krakowa, współzałożyciela Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa (TMHiZK), jego wieloletniego i aktywnego członka oraz spadkodawcy, który w testamencie rozporządził prawem własności do nieruchomości zabudowanej kamienicą przy ul. św. Jana 12 w Krakowie na rzecz Towarzystwa. Postać prawnika była charakteryzowana wielokrotnie, przede wszystkim w wydawnictwach TMHiZK. W ostatnim czasie takiej obszernej prezentacji życia bohatera dokonała dr Grażyna Lichończak-Nurek w artykule *Dr Klemens Bąkowski (1860–1938). W 70. rocznicę śmierci*¹, zamieszczonym na łamach „Rocznika Krakowskiego”². Część opisowa wzbogacona została o niezwykle cenny materiał ikonograficzny, dotychczas niepublikowany, jego szersze przybliżenie wzbogaca zatem wiedzę na

temat tej pięknej postaci, którą TMHiZK darzy szacunkiem, pamięcią i wdzięcznością za jej działalność na rzecz Krakowa i Towarzystwa, w tym także za niezwykle hojny spadek, pozwalający na trwałe ugruntować podstawy ekonomiczne tej zasłużonej instytucji.

Publikacja Grażyny Lichończak-Nurek zawiera cztery fotografie Klemensa Bąkowskiego, wykonane w różnych okresach jego życia, znajdujące się obecnie w zbiorach publicznych. W opracowaniach przedwojennych kilkakrotnie publikowane było zdjęcie portretowe, na którym Bąkowski został uwieczniony w eleganckim ciepłym płaszczu i w zimowym nakryciu głowy³. Zamieszczono je m.in. w jubileuszowym opracowaniu Adama Bochnaka (1899–1974) i Krystyny Pieradzkiej (1908–1986) pt. *Czterdziestolecie działalności Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa*, a materiał fotograficzny (14 zdjęć z opisaną jedynie osobą dr. Józefa Muczkowskiego [1860–1943], wieloletniego prezesa Towarzystwa)

¹ Grażyna Lichończak-Nurek, *Dr Klemens Bąkowski (1860–1938). W 70. rocznicę śmierci*, „Rocznik Krakowski”, 74: 2008, s. 5–23.

² Obszerne literaturę źródłową omawiającą postać Klemensa Bąkowskiego zawarta jest w przywołanym już artykule G. Lichończak-Nurek, co zwalnia autora niniejszego szkicu od konieczności prezentacji bibliograficznej opracowań charakteryzujących spadkodawcę Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa.

³ Adam Bochnak, Krystyna Pieradzka, *Czterdziestolecie działalności Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa*, Kraków 1937, s. 23; Józef Muczkowski, *Klemens Bąkowski 23 XI 1860 – 22 VIII 1938*, „Rocznik Krakowski”, 30: 1938, s. 214, a także „Kurier Literacko-Naukowy”, którego egzemplarz był prezentowany podczas wystawy w Archiwum Państwowym w Krakowie zorganizowanej w 1987 r. z okazji 90-lecia TMHiZK. Zob. fotografie z ekspozycji wystawienniczej w: Wiesław Bieńkowski,

Miastu swemu zawsze wierne. Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w latach 1896/1897–1986/1987, „Rocznik Krakowski”, 55: 1989, s. 14.

⁴ Narodowe Archiwum Cyfrowe (dalej: NAC), jako centralne archiwum państwowe, zostało utworzone 8 marca 2008 r. przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, który działając na wniosek Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych, przekształcił powstałe w 1955 r. Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w NAC. Do podstawowych zadań tej instytucji należy archiwizacja materiałów cyfrowych, fotografii, nagrań dźwiękowych oraz filmów, digitalizacja tradycyjnych materiałów archiwalnych, a także udostępnianie informacji o zbiorach archiwalnych oraz materiałów archiwalnych, również on-line. NAC, obok materiałów cyfrowych, gromadzi tradycyjne materiały archiwalne, a w jego zbiorach znajduje się niemal 14 mln fotografii, ok. 30 tysięcy nagrań dźwiękowych oraz prawie 2,5 tysiąca filmów. Zasoby NAC są bezpłatnie udostępniane w siedzibie archiwum, a częściowo także on-line. Więcej informacji: www.nac.gov.pl.



1. Klemens Bąkowski (fot. Antoni Pawlikowski, NAC on-line, zespół: koncern „Ilustrowany Kurier Codzienny”, Archiwum Ilustracji, sygn. 1-K-1415)

z okolicznościowego posiedzenia zorganizowanego w czterdziestolecie istnienia TMHiZK umieszczony został w portalu Narodowe Archiwum Cyfrowe⁴ on-line⁵. Autorstwo tej fotografii nie było, jak dotąd, przywoływane; szczęśliwym zbiegiem okoliczności zdjęcie przetrwało do dzisiaj i znalazło się w zbiorach Narodowego Archiwum Cyfrowego on-line⁶. Porównanie zachowanej oryginalnej fotografii portretowej Klemensa Bąkowskiego ze zdjęciami zamieszczonymi w dotychczasowych publikacjach jednoznacznie dowodzi, że nie była ona przedrukowywana w pełnej postaci. Podobizna została wykonana „po sąsiedzku” w zakładzie Anto-



2. Badania archeologiczne na kopcu Krakusa, kwiecień 1934; od lewej: prof. Stanisław Kutrzeba, dr Klemens Bąkowski, pierwszy z prawej siedzi prof. Józef Żurowski (NAC on-line, zespół: koncern „Ilustrowany Kurier Codzienny”, Archiwum Ilustracji, sygn. 1-N-1022-9)

niego Pawlikowskiego (1862–1925), który był pierwotnie właścicielem atelier przy ul. Sławkowskiej 21 w Krakowie, a od 1912 roku przy ul. św. Jana 3. Nie jest znana dokładna data wykonania tego zdjęcia, najprawdopodobniej zostało zrobione w latach trzydziestych lub z końcem lat dwudziestych XX wieku.

Zamieszczona przez G. Lichończak-Nurek akwarela Franciszka Turka (1882–1947), znajdująca się w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, przedstawia Bąkowskiego sportretowanego przez Turka na schodach kamienicy przy ul. św. Jana 12 w Krakowie w stroju utrwalonym na fotografii Pawlikowskiego. Obraz ten jest datowany 19 grudnia 1936 roku⁷.

W okresie powojennym Wiesław Bieńkowski (1926–1999) opublikował w monografii *Strażnicy dziejów miasta narodowej pamięci. Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w latach 1896–1996* fotografię ze swych zbiorów, wykonaną 28 kwietnia 1934 roku, na której Bąkowski został uwieczniony wraz z archeologiem Józefem Żurowskim (1892–1936) na kopcu Kraka⁸. Zdjęcie zrobione w tym samym miejscu i tego samego dnia, na którym Klemens Bąkowski znajduje się m.in. w towarzystwie Stanisława Kutrzeby (1876–1946)

⁵ NAC on-line – prototyp, akademia z okazji czterdziestolecia istnienia TMHiZK, koncern „Ilustrowany Kurier Codzienny”, Archiwum Ilustracji, sygn. 1-P-466-1-13, 1-N-886.

⁶ NAC on-line – prototyp, Klemens Bąkowski, fotografia portretowa, autor: Antoni Pawlikowski, zespół: koncern „Ilustrowany Kurier Codzienny”, Archiwum Ilustracji, sygn. 1-K-1415.

⁷ G. Lichończak-Nurek, op. cit., s. 18 in.

⁸ Wiesław Bieńkowski, *Strażnicy dziejów miasta narodowej pamięci. Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w latach 1896–1996*, Biblioteka Krakowska, nr 137, Kraków 1997, fot. nr 11.



a. Na pierwszym planie w najwyższym rzędzie Józef Muczkowski, niżej Kazimierz Lepszy, za nim Adam Bochnak (przysłonięty) i Krystyna Pieradzka (sygn. 1-P-466-12)



b. Na pierwszym planie po lewej J. Muczkowski (siedzi), niżej jako drugi (spogląda w obiektyw) A. Bochnak (sygn. 1-P-466-2)



c. Za stołem prezydyalnym w 1. rzędzie w środku A. Bochnak, obok K. Pieradzka, w rzędzie wyżej po lewej J. Muczkowski (sygn. 1-P-466-4)



d. Stoi Kazimierz Lepszy, na pierwszym planie z prawej Karol Rolle (sygn. 1-P-466-11)



e. Józef Muczkowski pochylony nad odczytywanym tekstem (sygn. 1-P-466-13)



f. Do sali wchodzi gen. brygady doc. Marian Kukiel, aby wygłosić odczyt o bitwie pod Racławicami (sygn. 1-P-466-9)

i Józefa Żurowskiego, przechowywane jest w Narodowym Archiwum Cyfrowym on-line⁹. Zostało opisane jako przedstawiające naukowców nadzorujących prace i zajmujących się badaniami archeologicznymi kopca Krakusa. Według opisu widoczni są na nim m.in.: prof. Stanisław Kutrzeba (siedzi pierwszy z lewej strony) oraz prof. Józef Żurowski (siedzi pierwszy z prawej strony). Bąkowski, siedzący jako drugi z lewej strony, nie został wymieniony. Zaznaczona data wykonania tej fotografii to kwiecień 1934 roku, lecz w jej ścisłym datowaniu wespierać się należy opisem dokonany przez Wiesława Bieńkowskiego, przyjmując, iż jest to 28 kwietnia 1934 roku, czyli na początku badań archeologicznych na kopcu prowadzonych w latach 1934–1937 z ramienia Polskiej Akademii Umiejętności przez Józefa Żurowskiego i Franciszka Jakubika, a sfinansowanych przez Mariana Dąbrowskiego (1878–1958), właściciela koncernu i redaktora naczelnego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”¹⁰.

W Narodowym Archiwum Cyfrowym znajduje się także 14 fotografii z uroczystości jubileuszowych TMHiZK z okazji czterdziestolecia jego istnienia. Odbływały się one 16 czerwca 1937 roku w Sali Obrad Rady Miasta przy pl. Wszystkich Świętych 3/4. Przedstawiają m.in.: Adama Bochnaka, Kazimierza Lepszego (1904–1964), Józefa Muczkowskiego, Krystynę Pieradzką, Karola Rollego (1871–1954) – członków Wydziału w 1937 roku. Nie ma na nich Klemensa Bąkowskiego.

Pośród niewielkiej liczby zachowanych fotografii Klemensa Bąkowskiego, opisanych jako przedstawiające jego osobę, nie ma żadnej, która prezentowałaby go w kamienicy przy ul. św. Jana 12. Z tego powodu warto zwrócić uwagę na ilustracje zamieszczone w książeczce Adama Chmiela (1865–1934) *Dom nr 12 na ulicy św. Jana w Krakowie*¹¹, której wydanie w 1927 roku zostało sfinansowane przez Bąkowskiego. W opracowaniu zamieszczono m.in. dwie fotografie („fig. 4” i „fig. 10”), wykonane tego roku przez Adama Bochnaka, wybitnego historyka sztuki, profesora UJ (wówczas doktora), a przedstawiające sceny rodzajowe w kamienicy będącej własnością prawnika. Na pierwszej z nich wewnątrz sieni na kamiennej ławce siedzi nieopisana postać,



4. Zdjęcie wykonane najpewniej przy użyciu samowyzwalacza: Klemens Bąkowski na kamiennej ławce w sieni kamienicy przy ul. św. Jana 12, na zewnątrz stoi zapewne Adam Bochnak (wg: A. Chmiel, *Dom nr 12*, op. cit., „fig. 4”, fot. A. Bochnak)

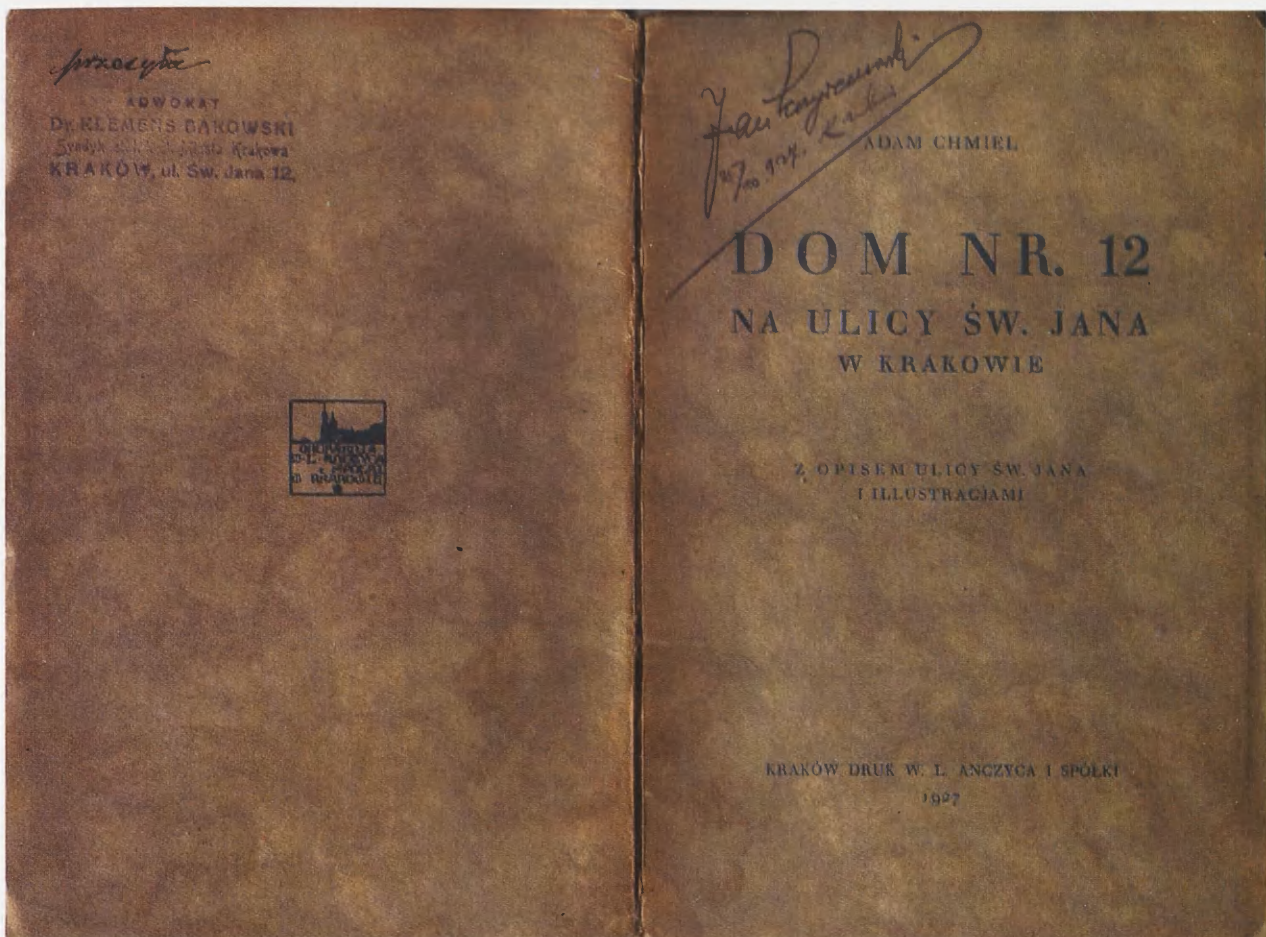
w której rozpoznajemy Klemensa Bąkowskiego. Na zewnątrz kamienicy stoi najprawdopodobniej Bochnak, spoglądający w stronę aparatu fotograficznego, którym wykonane zostało zdjęcie, najprawdopodobniej przy wykorzystaniu tzw. samowyzwalacza. Wiele lat później nad kamienną ławą wmurowana zostanie tablica pamiątkowa ku czci darczyńcy¹². Z informacji zamieszczonej w przywołanej publikacji Adama Chmiela (1927 r.) wynika wprawdzie, że jest to przedruk z pracy *Domy krakowskie* z dodatkami opisu ulicy św. Jana, ale dane te nie są precyzyjne. W rzeczywistości – jak pisze sam autor – opis

⁹ NAC on-line – prototyp, Opis obrazu: „Naukowcy nadzorujący prace i zajmujący się badaniami archeologicznymi Kopca Krakusa. Widoczni m.in.: profesor Stanisław Kutrzeba (siedzi 1 z lewej) oraz profesor Józef Żurowski (siedzi 1 z prawej), Data wydarzenia: 1934/04, Miejsce: Kraków, Kopiec Krakusa”, zespół: koncern „Ilustrowany Kurier Codzienny”, Archiwum Ilustracji, sygn. 1-N-1022-9.

¹⁰ *Badanie kopca Krakusa*, „Kalendarz Ilustrowanego Kuriera Codziennego na rok 1935” (Kraków), R. 8: b.d., s. 112.

¹¹ A d a m C h m i e l, *Dom nr 12 na ulicy św. Jana w Krakowie. Z opisem ulicy św. Jana i ilustracjami*, przedruk z Biblioteki Krakowskiej, nr 62: *Domy krakowskie*, z dodatkami opisu ul. św. Jana, nakładem właściciela domu, Kraków 1927.

¹² Informacje o tablicy zob. G. L i c h o ņ c z a k - N u r e k, op. cit., s. 21–22 i il. 21.



5. Przednia i tylna strona okładki książki: A. Chmiel, *Dom nr 12 na ulicy św. Jana w Krakowie*, op. cit.;
na pierwszej stronie okładki odręczny napis: „Jan Krzyżanowski 25/10. 927. Kraków”;
na tylnej stronie uwaga K. Bąkowskiego oraz odcisk jego pieczętki

kamienicy podany jest „z małymi uzupełnieniami, w tym także z dodatkowymi, nowymi materiałami ilustracyjnymi”¹³. Jedna z tych informacji dotyczy owej kamiennej ławy, na której przysiadł Klemens Bąkowski w chwili wykonywania opisywanej fotografii. Chmiel pisze o niej: „W sieni przy bramie jest prosta ława kamienna, sprawiona przez obecnego właściciela”. W druku tej informacji pojawił się jednak chochlik drukarski, gdyż zamiast słowa „ława” znalazła się „brama”¹⁴.

W egzemplarzu książki przesłanym przez Bąkowskiego Janowi Krzyżanowskiemu (1877–1935)¹⁵, wieloletniemu członkowi TMHiZK, adiunktowi¹⁶, rezydentowi wydziału rachunkowego magistratu krakowskiego¹⁷ i późniejszemu dyrektorowi miejskiej Izby Obrachunkowej¹⁸, błędny wyraz został wykreślony ołówkiem i zastąpiony właściwym wyrażeniem. Na tylnej okładce książki znajduje się własnoręczna adnotacja Bąkowskiego („przesyła”) oraz odcisk pieczętki: „ADWOKAT Dr. KLEMENS BĄ-

¹³ A. Chmiel, op. cit., s. 12 i n.

¹⁴ A. Chmiel, op. cit., s. 28. Dla porównania zob.: Adam Chmiel, *Domy krakowskie. Ulica św. Jana. Część II (Liczby or. parzyste [2–32])*, Biblioteka Krakowska, nr 62, Kraków 1924, s. 176.

¹⁵ Jan Juliusz Leonard Krzyżanowski, ur. 6 listopada 1877, zm. 24 września 1935, został pochowany w rodzinnym grobowcu na cmentarzu Rakowickim w Krakowie: kwatery Jd, rząd zachodni, miejsce po lewej stronie grobu Kwiatkowskich. Był także prezesem Krakowskiego Ochockiego Towarzystwa Rantunkowego w Krakowie, wiceprezesem Towarzystwa Przyjaciół

Sztuk Pięknych w Krakowie, wiceprezesem Towarzystwa Przeciwegruźliczego, legionista.

¹⁶ Tak w spisie członków zamieszczonym w „Roczniku Krakowskim” z 1906 r., „Rocznik Krakowski”, 8: 1906, s. 199.

¹⁷ Tak w spisie członków TMHiZK; zob.: *Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa za rok 1908*, Kraków 1909, s. 25.

¹⁸ Tak w spisach członków TMHiZK za rok 1912 i 1913; zob.: „Rocznik Krakowski”, 15: 1913, s. 250; „Rocznik Krakowski”, 16: 1914, s. 253; *Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa za rok 1913*, Kraków 1914.



6. „Sień i schody I piętra na II piętro” przy ul. św. Jana 12
(A. Chmiel, *Dom nr 12 na ulicy św. Jana w Krakowie*, op. cit.,
„fig. 10”, fot. A. Bochnak)

KOWSKI Syndyk stoł. król. Miasta Kraków KRAKÓW, ul. Św. Jana 12”. Inna z pieczętek stosowanych przez prawnika, widniejąca na własnoręcznie sporządzonym przez niego testamencie z 1913 roku, zawiera informację: „Dr Klemens Bąkowski Adwokat Kraków – ul. Św. Jana L. 12 II piętro”¹⁹. Jedynie informacje zawarte w treści pieczętki miały (zgodnie z jego niespełnionym życzeniem) zostać wykorzystane w tekście nagrobnym zamieszczonym na miejscu wiecznego spoczynku²⁰. Na pierwszej stronie okładki książki wydanej nakładem Bąkowskiego znajduje się dokonany ręcznie napis: „Jan Krzyżanowski 25/10.927. Kraków”. Egzemplarz ten był własnością Jana Krzyżanowskiego, z którym Bąkowski z racji pokrewnych urzędowych funkcji

w mieście stykał się niejednokrotnie. Podobne adnotacje własnościowe zaopatrzone w daty i oznaczenie miejsca znajdują się na okładkach kolejnych tomów „Rocznika Krakowskiego”: 23 (1932), 24 (1933), 25 (1934). Wprawdzie podobieństwo końcówki podpisu nazwiska znajdującego się w tych publikacjach do charakteru pisma Klemensa Bąkowskiego daje się zauważyć, niemniej sprawa ta nie jest jednoznaczna. W bibliotece cracovianów, a w szczególności niemal kompletnych wydawnictw TMHiZK, które zawierają pieczęcie własnościowe architekta Andrzeja Krzyżanowskiego (1908–1997)²¹, a obecnie są własnością autora niniejszego tekstu, adnotacje ręczne identyfikujące daną publikację z osobą J. Krzyżanowskiego stanowią wyjątek, a nie zasadę.

Druga z fotografii wykonanych przez A. Bochnaka prezentuje „Sień i schody I-go piętra na II piętro”. W głębi pierwszego piętra, zajmowanego przez adwokata dr. Józefa Skąpskiego, właściciela dóbr Sanka w powiecie chrzanowskim, przez uchylone drzwi widzimy nieduży fragment pomieszczenia, a w nim kobietę zajęłą czynnościami gospodarsko-domowymi²².

Do rzadkości należą także zachowane do dzisiaj wydawnictwa z dedykacjami napisanymi ręką Klemensa Bąkowskiego. Grażyna Lichończak-Nurek przywołuje dedykacje uczynione w książkach ofiarowanych Karolowi Brudzewskiemu (1868–1935)²³ i Wacławowi Anczycowi (1866–1938)²⁴. Inny – oprócz dedykowanego Karolowi Brudzewskiemu – egzemplarz nadbitki fragmentu *Wielkiej encyklopedii ilustrowanej warszawskiej* zawiera dedykację Bąkowskiego (wraz z nielicznymi przekreśleniami i uzupełnieniami) prawdopodobnie dla architekta prof. Władysława Ekielskiego (1855–1927), chociaż dwa poprzedzające to nazwisko wyrazy są wieloznaczne i nie pozwalają definitywnie przesądzać tej kwestii²⁵. Profesor był, podobnie jak Józef Ekielski (1842–1930), radcą Wydziału Krajowego we Lwowie, członkiem TMHiZK²⁶.

Spośród innych pamiątek związanych z Klemensem Bąkowskim interesujące, nie tylko ze względów estetyki graficznej, jest zaproszenie do udziału w Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa w dniu

¹⁹ G. Lichończak-Nurek, op. cit., s. 16.

²⁰ Ibidem, s. 21.

²¹ Andrzej Stanisław Krzyżanowski, ur. 5 maja 1908, zm. 26 lipca 1997, został pochowany w rodzinnym grobowcu na cmentarzu Rakowickim w Krakowie: kwatery Jd, rząd zachodni, miejsce po lewej stronie grobu Kwiatkowskich.

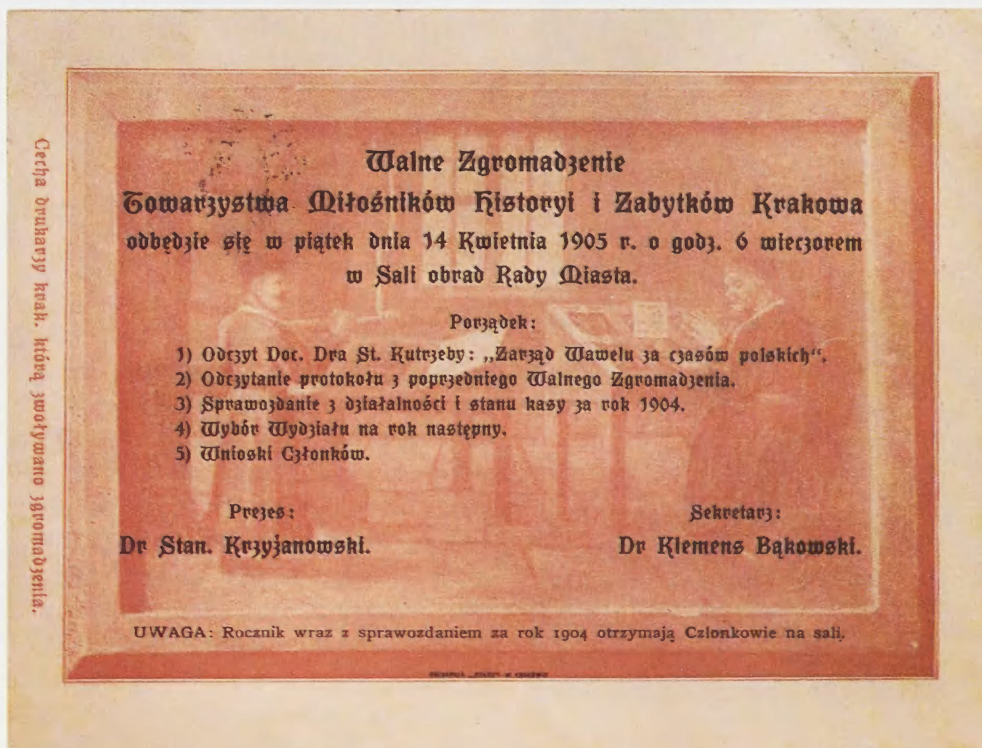
²² A. Chmiel, *Domy krakowskie*, op. cit., s. 172; A. Chmiel, *Dom nr 12*, op. cit., s. 25.

²³ G. Lichończak-Nurek, op. cit., s. 10.

²⁴ Ibidem, s. 18.

²⁵ Zob.: Klemens Bąkowski, *Kraków (Geologia – Hydrografia – Prawiek – Pierwotnie – Dzieje – Oświata – Bibliografia)*, nadbitka stron 521–607 *Wielkiej encyklopedii ilustrowanej warszawskiej* 1906, dedykacja wpisana na stronie tytułowej (w zbiorach autora).

²⁶ *Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa za rok 1913*, op. cit., s. 21.



7. Zaproszenie na Walne Zgromadzenie TMHiZK 14 kwietnia 1905 (ze zbiorów autora)

14 kwietnia 1905 roku o godzinie szóstej wieczorem w Sali Obrad Rady Miasta Krakowa. Zostało ono wysłane drogą pocztową do Jadwigi Zarembiny – członka zwyczajnego TMHiZK. W zaproszeniu na tle „cechy” drukarzy krakowskich, którą zwoływano zgromadzenia, zamieszczony został porządek

obrad, firmowany przez Prezesa Stanisława Krzyżanowskiego (1865–1917), doktora praw i filozofii, pierwszego docenta nauk pomocniczych historii na Uniwersytecie Jagiellońskim, sekretarza Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, i przez Sekretarza Towarzystwa doktora Klemensa Bąkowskiego.

go. Przewidywał on m.in. referat „Zarząd Wawelu za czasów polskich” ówczesnego doc. dr. Stanisława Kutrzeby, późniejszego profesora Katedry Prawa Polskiego UJ, dwukrotnego dziekana Wydziału Prawa, prorektora i rektora UJ. Zamieszczono także informację, iż „Rocznik Krakowski” wraz ze sprawozdaniem za rok 1904 członkowie TMHiZK otrzymają na sali obrad.

Autor niniejszego komentarza żywi nieodparte przekonanie, że najmniejsza nawet pamiątka związana z postacią Klemensa Bąkowskiego, dobroczyńcy TMHiZK, zasługuje na szerszą prezentację, mając jednocześnie nadzieję, iż niniejsze opracowanie nie będzie jedynym tego rodzaju przyczynkiem do życiorysu tejże postaci oraz dziejów Towarzystwa.

NEKROLOGIA

KRYSTYNA BARTEL-BOCHNAK KRAKOWSKA HISTORYCZKA SZTUKI I ARTYSTKA KONSERWATORKA 1 I 1944 – 27 VI 2008

Krystyna Bartel-Bochnak zmarła po długiej i ciężkiej chorobie, którą znosiła z hartem i pogodą ducha. Jej osiągnięcia zawodowe – możliwe dzięki wiedzy i umiejętnościom zarówno historyczki sztuki, jak artystki konserwatorki, zasługują na uwagę jako zjawisko nieczęste, a nad wyraz pożądane w badaniach naukowych i działaniach konserwatorskich.

Pochodziła ze znanej rodziny krakowskiej. Jej mieszkanie wypełniały dzieła sztuki. Od wczesnych lat dziecięcych dzięki ojcu, lekarzowi, poznawała piękno krakowskich zabytków. Nic dziwnego, że Krystyna wybrała studia historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Studiując (wraz z niżej podpisanym) w latach 1961–1966 – od razu zwróciła na siebie uwagę wykładowców oraz koleżanek i kolegów jako osoba o niezwyklej wrażliwości i inteligencji. Wiązała w sobie dwie cechy, rzadko idące w parze: talent artystyczny i zainteresowania naukowe. W przeciwieństwie do nas wszystkich, wielce ceniła sobie naukę rysunku, bijąc „na głowę” swymi artystycznymi pracami nasze nieudolne bazgroły. Ale wyróżniała się też zapalem historyka sztuki, i to już od pierwszej pracy, pisanej na II roku studiów, na proseminarium prowadzonym przez prof. Lecha Kalinowskiego, o gotyckim malowidle ściennym w krużgankach krakowskiego klasztoru Franciszkanów, przedstawiającym *Stygmatyzację św. Franciszka*. Temat ten wybrała sobie sama, zapewne dlatego, że postać świętego pełnego miłości przyrody, do wszystkiego, co żywe i słabe, była Jej zawsze szczególnie bliska. Pracę magisterską – na seminarium prof. Adama Bochnaka, swego przyszłego teścia – pisała o obrazie św. Kazimierza w ołtarzu krakowskiego kościoła Reformatorów. Urzekły Ją tu równi i legenda świętego, i wize-



runek, zapewne najciekawsze, powstałe w Krakowie po połowie XVII wieku dzieło malarskie. Praca – co rzadko się zdarza rozprawom magisterskim – została opublikowana w „Biuletynie Historii Sztuki”¹ i do dziś cytowana jest w literaturze naukowej,

¹ Krystyna Bartel, *Obraz św. Kazimierza w kościele oo. Reformatorów w Krakowie*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 30: 1968, nr 1, s. 62–73.

zwłaszcza w studiach dotyczących ikonografii św. Kazimierza. Dzieło to trafnie powiązała z portretem biskupa Andrzeja Trzebieckiego na krążgankach franciszkańskich, przypisując oba obrazy temu samemu autorowi, którym później okazał się gdański malarz Daniel Schulz.

Świetna, obroniona z wynikiem bardzo dobrym praca magisterska zdawała się otwierać szybką karierę naukową. Ale Krystyna z niej zrezygnowała. Stosunek do sztuki, pełen raczej żarliwego entuzjazmu niż „mędrca szkiełka i oka”, wrażliwość artystyczna i talent malarski sprawiły, że bezpośrednio po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim podjęła kolejne, na Wydziale Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Studia te ukończyła – znów jako wyróżniająca się absolwentka – w roku 1973, brniąc pracę magisterską, napisaną u prof. Władysława Ślesieńskiego, poświęconą Danielowi Schulzowi, w tym znowu obrazowi z kościoła Reformatów, analizowanemu jednak teraz nie od strony ikonograficznej i stylistycznej, lecz od technologicznej².

Miłość do sztuki kazała Krystynie wybrać dwie specjalności: teoretyczną i praktyczną, artystyczno-konserwatorską. I to jej drugie oblicze poczęło brać górę nad pierwszym: od roku 1973 poświęciła się całkowicie konserwacji zabytków. Zrazu były to dzieła malarstwa sztalugowego i rzeźby, które konserwowała jako pracownica Muzeum Narodowego w Krakowie (1973–1986), najpierw jako asystent, potem adiunkt, a wreszcie kierownik muzealnej Pracowni Konserwacji Malarstwa Sztalugowego i Rzeźby Drewnianej Polichromowanej oraz główny konserwator Muzeum. „Wykonywała w tym czasie wszystkie czynności konserwatorskie przy wielkiej liczbie obiektów malarstwa i rzeźby zarówno szkoły polskiej, jak i niemieckiej, włoskiej, holenderskiej i francuskiej, a także przy ikonach pozostających w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie, również ekspertyzy technologiczne dla celów naukowych i związanych z zakupami muzealiów, a ponadto prace związane z organizacją wystaw stałych i czasowych”³.

Od początku lat osiemdziesiątych – współpracując z artystami konserwatorami, będącymi, jak Ona, także historykami sztuki: śp. Andrzejem Stefańskim i Renatą Leszczyńską⁴ – coraz częściej zajmowała się konserwacją malowideł ściennych. Zaczęło się od późnobarokowej polichromii autorstwa Tadeusza Kuntzego (Konicza) w Jedlińsku koło Radomia (1982–1984), fundowanej w 1752 roku przez krakowskiego biskupa – mecenasa sztuki Andrzeja Stanisława Kostkę Załuskiego. Z tymi samymi współpracownikami w latach 1989–1990 konserwowała polichromię w barokowej kaplicy przy kościele w Smogorzowie (koło Radomia), zaś w roku 1990 w dawnym klasztorze kartuzów w austriackim Gaming odsłaniała i konserwowała siedemnastowieczne malowidło z *Tańcem śmierci*. Jednocześnie – w latach 1985–1990 – pracowała pod kierunkiem prof. Zofii Medweckiej w późnogotyckim kościele parafialnym w Szydłowcu odsłaniając i konserwując malowidła ścienne (m. in. na drewnianym stropie), kształtowane od przełomu XV i XVI w. po XVII stulecie.

W roku 1991 rozpoczęła – w zespole pracującym pod kierunkiem prof. Zofii Medweckiej – wieloletnie prace w klasztorze Augustianów na krakowskim Kazimierzu, zaś w roku następnym – w krakowskim klasztorze Franciszkanów. Prace w zespole augustiańskim – prowadzone w pierwszym etapie do roku 2000⁵, zaś w kolejnym, wraz z Renatą Leszczyńską, w latach 2005–2006 – objęły przede wszystkim najwybitniejsze dzieła krakowskiego, gotyckiego malarstwa ściennego na klasztornych krążgankach. Wymagało to podjęcia ważkich problemów konserwatorskich: z jednej strony ustosunkowania się do dawnych restauracji – prowadzonych od początku XX wieku – i wydobywania oryginałów spod przeomalowań, z drugiej odkrywania polichromii dotąd niekonserwowanych, z dokonywaniem nowych odkryć. Ujawnił się tu niepospolity talent Krystyny jako artysty konserwatora i historyka sztuki zarazem. To Jej pomysłem jest aranżacja krążganków z odtworzeniem dwubarwnej, zielono-ceglastej malatury pokrywającej przyścienne arkady, ujmujące – jak ramy –

² Krystyna Bartel-Bochnak, „Badania technologiczne i analiza techniki Daniela Schulza”, praca magisterska, Kraków 1973, mps, archiwum Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki ASP w Krakowie.

³ Krystyna Bartel-Bochnak, nota biograficzna w katalogu wystawy konserwatorskiej *Conservatio est aeterna creatio*, Kraków 2002, s. 4.

⁴ Zawarte tu informacje zawdzięcza autor uprzejmości Pani Renaty Leszczyńskiej, serdecznej przyjaciółki Krystyny.

⁵ Dokumentacje konserwatorskie autorstwa prof. Zofii Medweckiej, opracowane w latach 1992–2002, zestawione w: *Malarstwo gotyckie w Polsce. Katalog zabytków*, red. Adam S. Labuda, Krystyna Secomska, Warszawa 2004, s. 522–523. Zob. także: Genowefa Zań-Ograbek, *Rewitalizacja zespołu klasztoru Augustianów w Krakowie – przykładem dróg współczesnej konserwacji, aranżacji, ekspozycji, rekonstrukcji*, „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Krakowskiego”, 8: 1998, s. 131–143.

wpisane w nie sceny, kształtowane i przekształcane od początku XV do początku XVI stulecia. Dociekliwość historyka sztuki objawiła się m.in. w Jej udziale w konserwacji malowidła z pierwszych lat XVI wieku, z przedstawieniem typu „Sacra Conversazione” (z Matką Boską między świętymi Augustynem i Mikołajem z Tolentino) zwanym „Matką Boską Pocięszczenia”, otoczonym wokoło scenami ilustrującymi pośrednictwo Marii między wiernymi a Zbawicielem. W scenach ukazujących adorację Marii przez królów i królowe dopatrywała się przedstawień Jagiellonów, m.in. nieżyjącego już Kazimierza Jagiellończyka z synami-następcami. Ta niezwykle interesująca hipoteza zasługiwała na publikację. Niestety, na jej opracowanie Krystynie nie wystarczyło już sił i czasu.

Odmienny charakter miały dokonane przy Jej walnym udziale aranżacje innych wnętrz augustiańskich: refektarza (1994, z Andrzejem Stefańskim i Renatą Leszczyńską) i kaplicy św. Doroty (2001–2004; wraz z R. Leszczyńską). W refektarzu konserwacja malowideł Zdzisława Gedliczki z 1930 roku wymagała wielkiej kultury artystycznej w zharmonizowaniu ostatecznego efektu z siedemnastowieczną architekturą wnętrza i osiemnastowiecznym malowidłem późnobarokowym. W gotyckiej kaplicy św. Doroty – której architektoniczny kształt wnętrza przywróciła restauracja z początku XX wieku – zasadniczym zagadnieniem było ustosunkowanie się do fragmentarycznie zachowanej, neogotyckiej polichromii, wykonanej w 1871 roku przez Franciszka Matzkego. Zgodnie z sugestią zespołu konserwatorskiego, biorąc pod uwagę powtarzalny, ornamentalny charakter dekoracji i brak jakichkolwiek elementów wcześniejszych polichromii, zdecydowano się na rekonstrukcję, będącą zasadniczym elementem aranżacji wnętrza.

Z bogatego niegdyś wyposażenia augustiańskiego kościoła św. Katarzyny pozostał m.in. cykl olbrzymich „augustiańskich” obrazów, malowanych w 1636 roku przez Zachariasza Dzwonowskiego w oparciu o wzory graficzne. Krystyna – wraz z Renatą Leszczyńską i Andrzejem Stefańskim – konserwowała w latach 1994–1996 dwie sceny z tego cyklu.

Znaczący był udział Krystyny w konserwacji kolejnego wybitnego pomnika krakowskiego, średniowiecznego malarstwa ściennego: malowideł na krużgankach klasztoru Franciszkanów. W latach 1992–1998 pracowała tu w zespole pod kierunkiem prof. Zofii Medveckiej⁶, m.in. przy malowidłach

fundowanych kolejno przez kardynałów Zbigniewa Oleśnickiego i Fryderyka Jagiellończyka, zapoczątkowujących rozwijaną odłąd konsekwentnie serię portretów biskupów krakowskich. Po latach wróciła więc m.in. do *Stygmatyzacji św. Franciszka*, którą zajmowała się już jako studentka historii sztuki. Do ostatnich prac Krystyny – prowadzonych do roku 2007, gdy choroba niszczyła już jej siły fizyczne – lecz nie duchowe – należały dokonywane wspólnie z Renatą Leszczyńską odkrycia nieznanych, średniowiecznych i nowożytnych malowideł w pomieszczeniu przyległym od strony wirydarza do wschodniego skrzydła krużganków.

Do Jej ostatnich prac – realizowanych we współpracy z Renatą Leszczyńską – należała konserwacja rokokowych, malowanych zacheuszy w kościele św. Floriana na Kleparzu (2006) oraz pochodzących z 1874 roku polichromii w kościele Szarytek przy ul. Warszawskiej (2007). Była to kolejna, znacząca realizacja dotycząca sztuki drugiej połowy XIX wieku, po wspomnianych pracach w kaplicy św. Doroty oraz po konserwacji obrazów Władysława Rossowskiego (2001) z rekonstruowanego ikonostasu grekokatolickiej cerkwi św. Norberta, zaprojektowane go przez Jana Matejkę.

Wspomnienie o Krystynie nie może być pozbawione tonów osobistych. Znałem ją przez całe nasze dorosłe życie, od 1961 roku, najpierw jako koleżankę ze studiów, potem jako uczestniczkę licznych komisji konserwatorskich, podczas których – jako autorka prac, a zarazem ekspert – zawsze miała wiele istotnego do przekazania. Była człowiekiem pełnym piękna, mądrości i dobroci. Dobra czyniła wokół siebie bez porównania więcej, niż otrzymywała. Była żywą ilustracją przekonania właściwego sztuce pasjonującego Ją średniowiecza, że Dobro i Piękno, promieniujące od Stwórcy, jednoczą się z sobą w Jego najdoskonalszych dziełach. Dobro i piękno szerzyła nie tylko jako historyk sztuki, artysta, konserwator. Także – a raczej przede wszystkim – jako człowiek. Z największym zaangażowaniem pomagała wszystkim potrzebującym. Nie tylko ludziom. Jej franciszkańskie ideały nakazywały solidaryzowanie się z całym światem żywym, z bezsilnymi wobec ludzkiego okrucieństwa zwierzętami. Przysparzała porzucone koty i psy (jednego nawet wykradła z garażu księdza, który uwiązane na krótkim powrozie zwierzę trzymał w ciemnościach), troszczyła się o dorożkarskie szkapę, współtworzyła or-

⁶ Zofia Medvecká, „Dokumentacja prac konserwatorskich wykonanych w 1998 r. przy malowidle ściennym »Zwiastowanie« (a około 1430 r.) z dekoracją ornamentalno-

-architektoniczną (XVI w.), Kraków, klasztor Franciszkanów”, mps, Kraków 1998.

ganizacje opiekujące się zwierzętami. Już sama chora, mawiała: „W sprawie chorych zwierząt telefonuj do mnie o każdej porze”.

W swych pracach konserwatorskich Krystyna nigdy nie „zamykała się” na powierzonym sobie fragmencie. Zawsze interesowała ją całość, końcowy efekt dzieła. A także jego dalsze losy. Wielokrotnie zwracała uwagę władz konserwatorskich oraz Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa (w tym tym niżej podpisanego) na różnorodne za-

grożenia krakowskich zabytków, zwłaszcza niegdyś przez Nią konserwowanych. Wielce martwiło Ją zawilgocenie ścian klasztoru Augustianów: domagała się, wręcz wymuszała rozwiązanie tego problemu. W roku 2008 miała powrócić do klasztornych krużganków, by wraz z Renatą Leszczyńską ponownie konserwować niszczone przez wilgoć, gotyckie malowidło „Scala salutis”. Nie zdążyła. Głęboka symbolika tej sceny – alegorii Dobrej Śmierci – zawsze będzie Ją przypominać.

Bogusław Krasnowolski

KSIĄDZ PROFESOR ZDZISŁAW KLIŚ 9 XI 1955 – 25 I 2009

„W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem” – te słowa z Listu św. Pawła do Tymoteusza przypomnieli biskupi polscy w liście pasterskim odczytywanym we wszystkich kościołach w niedzielę 25 stycznia, w święto Nawrócenia św. Pawła i w Roku Pawła. Tego dnia rano zmarł ksiądz profesor Zdzisław Kliś. W liście przypomniano cały żywot Apostoła Narodów w kolejnych odsłonach. Słuchającym, którzy już wcześniej dowiedzieli się o śmierci księdza Zdzisława, przemknęły przed oczami obrazy z Jego życia: dzieciństwo w Łodygowicach, edukacja licealna w Żywcu. Później, obok pragnienia studiów w Akademii Sztuk Pięknych, pojawiło się powołanie do kapłaństwa. Rozwahał, którą wybrać drogę. Wybrał służbę Bogu.

Wyświęcony został w katedrze wawelskiej. W latach 1983–1993 był tam wikariuszem-podkustoszem, a następnie przez pięć lat proboszczem krakowskiej parafii św. Krzyża. Jako katedralny podkustosz podjął studia w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pasją Jego życia stała się nauka o sztuce, a w szczególności – ikonografia.

Tytuły i stopnie naukowe zdobywał na Uniwersytecie Jagiellońskim. Magisterium na temat *Zwiastowania Marii*, doktorat o *Bożym Narodzeniu w polskiej sztuce średniowiecznej*. Kolejne dysertacje, habilitacyjna i profesorska, to: *Ikonografia Pasji Chrystusa Pana w średniowiecznym malarstwie ściennym Europy Środkowej* oraz *Paruzja – przedstawienia Sądu Ostatecznego*. W najbliższym czasie ukaże się kolejne opracowanie cyklów paschalnych autorstwa ks. Kłisia, niejako zamykające podjęte tematy.

W trakcie pisania książki na temat Pasji ujawniła się wyniszczająca organizm choroba. Walczył z nią wiele lat, wykazując nieprawdopodobny hart ducha.

Temat cierpienia był mu bliski. Nawiązywał do niego w swoich pracach z teologii. W magisterium zajął się mandylionem na podstawie zachowanych przedstawień tzw. szkoły krakowsko-sądeckiej,



(Fot. Ewa Cempla-Dziadoń)

a w pracy licencjackiej wyobrażeniami męczeństwa św. Stanisława. Także w badaniach ikonograficznych stale powracał do tematu Krzyża.

Zwrócił uwagę na sceny Zwiastowania przedstawiające Dzieciątka Jezus z Krzyżem jeszcze w dłoniach Boga Ojca lub już zbiegające z Krzyżem ku klęczącej Marii. Silnie podkreślał tajemnicę *cor-redemptio* Marii. Jej współdziałanie w dziele odkupienia to przede wszystkim *compassio* – współcierpienie. Nawiązując do myśli Ojców Kościoła, wskazywał na liczne przedstawienia betlejemskiego Żłóbka jako ołtarza, a Nowonarodzonego jako Ofiary paschalnej.

Wyróżniał się niezwykłą pamięcią plastyczną. Raz ujrany obraz czy cykl potrafił dokładnie zapamiętać i opisać. Był nadzwyczaj pracowity; codziennie coś czytał lub przeglądał do późnych godzin. Każdego roku udawał się w ramach urlopu do Wielkiej Brytanii, gdzie po zakończeniu zastępstwa przy parafii w Birmingham spędzał jeszcze kilka tygodni w bibliotekach Londynu. Jesienią zwykle wyjeżdżał na dwa tygodnie do Monachium do tamtejszej biblioteki Centralnego Instytutu Historii Sztuki.

Stale gromadził materiały do kolejnych książek i artykułów. Niejednokrotnie oszczędzał na utrzymaniu, aby tylko móc kupić najnowsze publikacje albo dotrzeć do wybranego kościoła czy muzeum, nawet najbardziej odległego – od Bałtyku po Adriatyk. Zgromadził jedną z najlepszych prywatnych bibliotek z zakresu historii sztuki średniowiecza.

Jako teolog został historykiem sztuki. Do historii sztuki wniósł wiele uzasadnień, wymagających teologicznego dopełnienia. Teologii przypominał skarb bogatego materiału ikonograficznego – obrazów zapisanych na ścianach, witrażach i w tryptykach. W rezultacie Jego wytrwałych starań uruchomiono w Papieskiej Akademii Teologicznej studia z historii sztuki, dzienne i zaoczne. Początkowo był opiekunem tego kierunku, a ostatnio kierował Katedrą Historii Sztuki Starożytnej i Średniowiecznej. Dzięki prywatnym kontaktom zapewniał młodym pracownikom naukowym dofinansowanie wyjazdów na międzynarodowe kongresy.

Kraków i archidiecezja zawdzięczają mu cykl monografii o dziejach starych gotyckich świątyń:

Świętego Krzyża (trzy tomy!), św. Mikołaja, św. Marka, św. Floriana, bazyliki Ojców Franciszkanów, a także kościoła w Niedzicy. Autorów dobierał rozważnie, sugerując im tematy zgodnie z założoną całościową koncepcją, dlatego każdy zredagowany przez Niego tom znacząco zmienia stan dotychczasowej wiedzy. Jeszcze z końcem listopada ubiegłego roku zorganizował sesję poświęconą kolegiacie św. Anny. W planie miał dalsze, o kościołach kazimierskich: Bożego Ciała i św. Katarzyny.

Pozostawił znaczący dorobek naukowy, mimo iż nie Jego życia została przerwana przedwcześnie, bo zaledwie w pięćdziesiątym czwartym roku. Liczne i ważne publikacje stawiają go obok takich księży historyków sztuki jak: Szczesny Dettloff, Janusz Pasięrb, Władysław Smoleń, Bolesław Przybyszewski.

Żył wśród obrazów, ale też żył wśród ludzi. Posiadał umiejętność dostrzegania wielu ludzkich gestów i potrafił je odwzajemniać. W przyjaźni był wierny, ludziom życzliwy. Znakomicie dostrzegli to krakowscy aktorzy, którzy duszpasterstwo artystów przy kościele św. Krzyża wraz z Nim i dzięki Niemu doprowadzili do ponownego rozwoju, a kolejne tomy studiów o świątyniach Krakowa powstały dlatego, że potrafił zebrać razem i zainteresować tematem wielu badaczy – teologów, historyków, architektów, konserwatorów, archeologów, historyków sztuki. Jemu nie sposób było odmówić.

Zapytany dzień przed śmiercią: „Zdychu, czego potrzebujesz?”, odpowiedział: „Mam wszystko. Wszystkim jestem wdzięczny”.

*ks. Jacek Urban
Tomasz Węclawowicz*

KRONIKA

OLGA DYBA

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA W OKRESIE MARZEC 2008 – MARZEC 2009

Kolejny rok działalności Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa rozpoczęło Walnym Zgromadzeniem, które miało miejsce 1 IV 2008 roku w Auli Polskiej Akademii Umiejętności przy ul. Sławkowskiej 17. Obradom przewodniczył prof. dr hab. Adam Małkiewicz.

W pierwszej części Walnego Zgromadzenia dr Grażyna Lichończak-Nurek wygłosiła wykład „Dr Klemens Bąkowski (1860–1938). W 70. rocznicę śmierci”.

Drugą część zebrania rozpoczął Prezes Towarzystwa prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, witając zgromadzonych. Następnie minutą ciszy uczczono pamięć zmarłych członków Towarzystwa: Edwarda Błaża, Tadeusza Orkisz, Mieczysława Kasprzyka, Władysława Berbelickiego, Jana Samka.

Po raz kolejny wręczona została Nagroda im. Klemensa Bąkowskiego, którą otrzymał prof. dr hab. Zdzisław Noga – w uznaniu osiągnięć badawczych nad dziejami nowożytnego Krakowa, w szczególności za wielki wkład w przygotowanie zespołowego dzieła *Atlas historyczny miast polskich. Kraków*.

Prezes Towarzystwa wystąpił z wnioskiem, aby Walne Zgromadzenie przyznało o. gen. Adamowi Studzińskiemu członkostwo honorowe Towarzystwa. W głosowaniu jawnym jednomyślnie Walne Zgromadzenie przyjęło wniosek Prezesa.

Wybrano Przewodniczącego Walnego Zgromadzenia, którym został prof. dr hab. Adam Małkiewicz, Komisję Skrutacyjną w składzie: Władysława Adamska-Szostak, Jan Laurynów, oraz Komisję Wnioskową w składzie: prof. dr hab. Bogusław Krasnowolski, Konrad Myślik.

Po dopełnieniu spraw formalnych Walnego Zgromadzenia sprawozdanie z działalności merytorycznej Towarzystwa przedstawiła sekretarz mgr Olga Dyba, sprawozdanie finansowe – skarbnik Andrzej Fischer, oraz Komisji Kontrolującej – przewodnicząca mgr Bogusława Siwadłowska. Na wniosek Komisji Kontrolującej Walne Zgromadzenie w głosowaniu jawnym udzieliło absolutorium Wydziałowi Towarzystwa.

W trakcie obrad wypełniono statutowy obowiązek wyboru jednej trzeciej członków Wydziału i jego uzupełnienia, a także wyboru Komisji Kontrolującej, ustępującej corocznie w pełnym składzie. Do Wydziału weszli: mgr Krzysztof Czyżewski, dr Piotr Dobosz, Andrzej Fischer, prof. Jerzy Mikułowski-Pomorski, Konrad Myślik, prof. Ewa Przyboś, mgr Barbara Zbroja, a do Komisji Kontrolującej: mgr Barbara Biel, mgr Bogusława Siwadłowska, mgr Jan Dziura, mgr Franciszek Stopa, mgr inż. Ludomir Olkuśnik.

W trakcie Walnego Zgromadzenia nie zgłoszono żadnych wniosków.

Na posiedzeniu 3 IV 2008 nastąpiło ukonstytuowanie się Wydziału, Komitetów i Komisji. Prezesem Towarzystwa wybrano ponownie – w głosowaniu jawnym, jednomyślnie – prof. dr hab. Jerzego Wyrozumskiego, wiceprezesami zostali: prof. dr hab. Jacek Purchla, dr Zbigniew Beiersdorf, skarbnikiem – Andrzej Fischer, sekretarzem – mgr Olga Dyba.

Wydział zaakceptował wybranych przewodniczących Komitetów i Komisji. Przewodniczącym Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego został dr Jerzy Bukowski, przewodniczącym Komisji Konserwatorskiej – dr Zbigniew Beiersdorf, przewodniczącą Komitetu Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej została mgr Barbara Zbroja, a Komisję Odczytową powierzono prof. dr hab. Ewie Przyboś i mgr. Janowi Dziurze.

Komisja Kontrolująca ukonstytuowała się w następującym składzie: przewodnicząca – mgr Bogusława Siwadłowska, wiceprzewodnicząca – mgr Barbara Biel, sekretarz – mgr Franciszek Stopa, członkowie – mgr Jan Dziura i mgr inż. Ludomir Olkuśnik.

W okresie sprawozdawczym odbyło się 10 posiedzeń Wydziału, w dniach: 3 IV, 29 V, 19 VI, 25 IX, 30 X, 20 XI, 18 XII 2008, 22 I, 19 II, 19 III 2009. Liczba spotkań jest zgodna ze statutem Towarzystwa.

Głównymi tematami omawianymi na posiedzeniach Wydziału były:

- sprawy cyklicznych wydawnictw Towarzystwa: „Rocznika Krakowskiego”, Biblioteki Krakowskiej, materiałów z sesji „Kraków w dziejach narodu”, serii Fontes Cracovienses,
- sprawy związane z doroczną sesją naukową i jej tematyką oraz z pozyskaniem autorów referatów,
- sprawy dotyczące kopców Kościuszki i Piłsudskiego,
- sprawy bieżące związane z administrowaniem kamienicą przy ul. św. Jana 12, stanowiącą własność Towarzystwa, a także związane z remontem budynku (założenie izolacji pionowej), który miał miejsce w 2008 r.,
- sprawy związane z ochroną dóbr kultury naszego miasta.

W okresie sprawozdawczym zorganizowano 28. sesję naukową „Kraków ludyczny”. Sesja odbyła się 19 IV 2008 roku w Sali Fontany pałacu Krzysztofora – siedzibie Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Na sesję złożyło się 6 referatów: prof. dr hab. Czesława Robotyckiego „Ludyczność dawnego Krakowa a jego ludowość”, mgr Grażyny Pyli „Rok obrzędowy w dawnym Krakowie”, mgr Małgorzaty Oleszkiewicz „Krakowskie wiosenne odpusty jako miejsca zabaw ludowych”, prof. dr hab. Ryszarda Kantora „Przestrzenie ludycz-

ne dawnego i współczesnego Krakowa”, mgr. Michała Niezabitowskiego „Comber Babski. Zapomniana tradycja ludyczna Krakowa”, mgr. Stanisława Dziedzica „Tradycje we współczesnej promocji miasta”.

Jubileuszowa wystawa „Kraków – europejskie miasto prawa magdeburzkiego 1257–1791”, zorganizowana wspólnie przez Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa oraz Archiwum Państwowe w Krakowie, została laureatką konkursu na Wydarzenie Muzealne Roku „Sybilla” 2007, organizowanego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Do konkursu zgłoszono 220 projektów, z których nagrodzonych lub wyróżnionych zostało 28. Wystawa uzyskała III miejsce w najważniejszej kategorii wystaw historyczno-artystycznych.

W okresie sprawozdawczym ukazały się drukiem:

- „Rocznik Krakowski”, t. 74,
 - *Kraków – dziedzictwo lokacji*, materiały sesji naukowej z 2007 r.,
 - *Fontes Cracovienses*, t. 12: *Ludność żydowska województwa krakowskiego w czasie Sejmu Czteroletniego*, opracowany przez dr Kamilę Follprecht,
 - Biblioteka Krakowska, nr 149: Stanisław Garlicki, *Sklepy Krakowa na początku XX wieku*
 - „Sowiniec”, nr 31.
- Członkowie Towarzystwa uczestniczyli między innymi:
- w kolejnej kweście Obywatelskiego Komitetu Ratowania Krakowa na cmentarzu Rakowickim,
 - w pracach Prezydium oraz komisji problemowych Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa (m.in. prof. Jerzy Wyrozumski, prof. Jacek Purchla, dr Piotr Dobosz),
 - w pracach Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa (prof. Jerzy Wyrozumski, dr Jerzy Bukowski),
 - w radach muzealnych: Zamku Królewskiego na Wawelu (prof. Jerzy Wyrozumski – przewodniczący rady, prof. Jacek Purchla); Muzeum Historycznego m. Krakowa (prof. Jerzy Wyrozumski, prof. Jan Małecki, prof. Jacek Purchla); Muzeum Historii Fotografii (prof. Jacek Purchla); Muzeum Inżynierii Miejskiej (dr inż. Jerzy Duda – przewodniczący rady); Muzeum Żup Krakowskich (dr Zbigniew Beiersdorf),
 - w Wojewódzkiej Radzie Ochrony Zabytków (prof. Jerzy Wyrozumski, prof. Jacek Purchla – przewodniczący rady, dr Zbigniew Beiersdorf),
 - jury Konkursu Szopek Krakowskich (mgr Olga Dyba).

W okresie sprawozdawczym Towarzystwo liczyło 590 członków, w tym 2 honorowych, przyjęto 24 nowych członków. Zmarło 9 osób; za niepłacenie składek skreślono 65 osób. Tak więc 31 III 2009 r. Towarzystwo liczyło 526 członków.

Komitety i Komisje wchodzące w skład Towarzystwa:

Komitet Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego działał pod przewodnictwem dr. Jerzego Bukowskiego. Komitet, zgodnie z regulaminem, kontynuował opiekę nad Kopcem oraz kultywował tradycje patriotyczno-niepodległościowe. Sezon prac na Kopcu zainaugurowała na początku marca 2008 nara-
da zorganizowana w siedzibie Fundacji Miejski Park i Ogród Zoologiczny. Zebrani ocenili stan techniczny Kopca po sezonie zimowym i omówili planowane wiosenne prace pielęgnacyjne. W spotkaniu wzięli udział m.in. przedstawiciele firmy zieleniarskiej prowadzącej prace na Kopcu oraz wiceprzewodniczący Komitetu do spraw technicznych mgr inż. Włodzimierz Śliwczyński. W 2008 roku na Kopcu wykonane zostały następujące prace:

W maju uzupełniono humusem komórki geowebu pokrywającego Kopiec. Powierzchnie trawiaste zboczy obsypane zostały nawozem i mieszką nasion traw. Na ścieżkach uzupełniano wypłukane spoiny i usuwano porastające je chwasty. Zbocza wielokrotnie zraszano wodą i zbieraną w specjalnych zbiornikach deszczówką. Czterokrotnie koszone trawę, a otaczający żywopłot przycięto i obsypano korą. Jak co roku w sierpniu członek Komitetu z Wrocławia Zdzisław Szewczuk społecznie pracował na Kopcu.

Niestety, bezskuteczne okazały się starania Komitetu, kierowane m.in. do Ministra Obrony Narodowej, o oświetlenie Kopca podczas świąt państwowych. Nie udało się również przywrócić całodobowej ochrony Kopca przez firmę ochroniarską strzegącą zoo. Stałym problemem były uszkodzenia kabla energetycznego zasilającego Sowiniec. Komitet kontynuował prace remontowe w pawilonie, m.in. prace elektryczne. W sali wystawowej zamontowano mosiężne lampki oświetleniowe.

9 IV członkowie Komitetu wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych o. gen. Adama Franciszka Studzińskiego – honorowego wiceprzewodniczącego Komitetu, zmarłego 2 IV w wieku 97 lat.

12 i 13 IV Komitet gościł w Krakowie 120 strzelców z Podkarpacia. Gościom pokazano najważniejsze zabytki miasta, a pod Kopcem odbyła się patriotyczna uroczystość.

8 V na zebraniu Stowarzyszenia Absolwentów UJ prelekcję o Kopcu wygłosił członek Komitetu Grzegorz Gill.

12 V, w 73. rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego, odbyła się w krypcie Sebrnych Dzwonów na Wawelu uroczystość z udziałem prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Po wystąpieniu wystąpienia prezydenta złożono kwiaty na trumnie Marszałka. W imieniu krakowskich środowisk piłsudczykowskich przewodniczący Komitetu dr Jerzy Bukowski podziękował prezydentowi za przybycie do Krakowa. Uroczystości towarzyszył chór Społecznej Szkoły Podstawowej im. Józefa Piłsudskiego w Krakowie. Również 12 V na cmentarzu Rakowickim odprawiona została msza św. w intencji żołnierzy Marszałka. Następnie odbyło się uroczyste poświęcenie 67 odrestaurowanych, według przedwojennego wzoru, nagrobków Legionistów poległych w czasie I wojny światowej. Uroczystości towarzyszyła Kompania Honorowa i orkiestra Wojska Polskiego. W prace restauratorskie zaangażowany był członek Komitetu Stanisław Ożana, a uroczystość przygotował sekretarz Edward Jankowski.

18 V zmarł we Wrocławiu honorowy wiceprzewodniczący Komitetu z ramienia środowiska żołnierzy AK Julian Piotrowski. Na uroczystościach pogrzebowych, które odbyły się 24 maja na cmentarzu Grabiszyńskim we Wrocławiu, Komitet reprezentował Zdzisław Szewczuk.

3 VIII rozpoczęły się uroczystości 94. rocznicy wymarszu I Kompanii Kadrowej. Na Rynku Głównym delegacje Komitetu i Komendy Marszu Szlakiem Kadrówki uczestniczyły w uroczystej Przysiędze Wojskowej. Wieczorem pod Kopcem odbyła się wojskowa uroczystość z udziałem ministra obrony narodowej Bogdana Klichy, podczas której przedstawiciele Komitetu złożyli w Kopcu kolejne 16 ziem.

5 VIII w katedrze wawelskiej odprawiona została uroczysta msza św. za spójkę duszy Marszałka i jego żołnierzy. Wieczorem na Rynku Głównym odbyła się kolejna lekcja śpiewu pieśni legionowych.

6 VIII w Oleandrach rozpoczął się oficjalnie XLIII (28 po wojnie) Marsz Szlakiem I Kompanii Kadrowej. Po uroczystym apelu uczestnicy przemaszewali przez centrum miasta do

Michałowic. Po złożeniu kwiatów pod obeliskiem upamiętniającym obalenie słupów granicznych państw zaborczych odbyło się pożegnanie Kadrówki przez władze Małopolski i Krakowa. W uroczystości wziął udział wielokrotny uczestnik kadrówki prezes NBP Sławomir Skrzypek. W Marszu, jak co roku, licznie uczestniczyli członkowie Komitetu.

W dniach od 18 do 25 VIII delegacja Komitetu wzięła udział w wyjeździe na Wołyn w celu pomocy w odbudowie zaniebanych i zniszczonych grobów poległych legionistów. Wyjazd połączony był z pomocą charytatywną dla polskiej ludności.

W dniach 17 i 18 X delegacja Komitetu wzięła udział w obchodach 94. rocznicy przybycia pierwszych oddziałów Legionów Polskich do Łodzi. Organizator uroczystości Lucjan Muszyński następnego dnia oprowadził przedstawicieli Komitetu po zabytkowych cmentarzach miasta.

31 X członkowie Komitetu wzięli udział w 90. rocznicy oswobodzenia Krakowa spod władzy zaborczej. W uroczystości uczestniczył Prezydent RP Lech Kaczyński. Po południu w sali obrad Rady Miasta odbyła się ceremonia wręczenia przez Prezydenta RP odznaczeń państwowych. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali członkowie Komitetu: Stanisław Ożana, Edward Jankowski i Andrzej Fischer.

10 XI członkowie Komitetu wzięli udział w odsłonięciu pomnika Marszałka przy ul. Piłsudskiego w Krakowie.

5 XII w kościele oo. Kapucynów odbyła się uroczystość poświęcenia, ufundowanego przez Adama Cebulę, Sztandaru Oddziału Małopolskiego Związku Piłsudczyków. Sztandar powstał dzięki staraniom prezesa Związku – sekretarza Komitetu Edwarda Jankowskiego. Drzewce ozdobiły gwoździe z nazwiskami najbardziej zasłużonych członków Związku i Komitetu.

Komitet wydał wspólnie z Fundacją Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego kolejny, 31. numer „Sowińca”, poświęcony 70. rocznicy zakończenia sypania Kopca.

Z wykorzystaniem archiwalnych materiałów Komitetu w Małopolskiej Wyższej Szkole Zawodowej w Krakowie po-

wała praca licencjacka Anety Galon „Patriotyczny szlak Legionów Józefa Piłsudskiego”, poświęcona marszom szlakiem I Kompanii Kadrowej.

W składzie Wydziału TMHiZK pozostaje dr Jerzy Bukowski oraz Andrzej Fischer, który pełni funkcję skarbnika Towarzystwa. W składzie Komisji Kontrolującej Towarzystwa zasiada Ludomir Olkuśnik, który pełni również z ramienia Komitetu funkcję redaktora „Sowińca”. Anna Fischer wykonuje obowiązki archiwisty Komitetu.

Komitet Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej działał pod przewodnictwem mgr Barbary Zbroi (por. Sprawozdanie Komitetu).

Komisja Konserwatorska działała pod przewodnictwem dr. Zbigniewa Beiersdorfa. Komisja zajmowała się problemami związanymi z ochroną zabytków i krajobrazu kulturowego Krakowa. Towarzystwo podjęło interwencje i wydało opinie w następujących sprawach, skierowane do odpowiednich instytucji:

1. przeciwko zabudowie podwórca kamienicy „Zerwikaptur” przy pl. św. Marii Magdaleny 2;
2. przeciwko dewastacji kamienicy przy ul. Retoryka 3 (proj. Teodor Talowski) przez budowę wadliwych lukarn w dachu;
3. w sprawie ochrony zabytkowych kramów w hali Sukiennic;
4. w sprawie ochrony pl. Nowego i wpisu do rejestru zabytków hali tagrowej „Okraglak”;
5. przeciwko wadliwemu projektowi przebudowy Rynku Podgórskiego;
6. w sprawie wadliwej aranżacji pl. Jana Matejki, polegającej m.in. na utrwaleniu nieprawidłowo zasadzonych drzew, zakłócających widok na panoramę Krakowa.

Komisję Odczytową prowadzili: prof. dr hab. Ewa Przyboś oraz Jan Dziura. W okresie sprawozdawczym wygłoszono 29 odczytów.

Jak co roku, prowadzona była, po raz 36., akcja „Zdobywamy odznakę przyjaciela Krakowa”, w ramach której wygłoszono 12 odczytów.

WYKAZ ODCZYTÓW WYGŁOSZONYCH W RAMACH KOMISJI ODCZYTOWEJ (III 2008 – III 2009)

2008

- 1) 1 IV Grażyna Lichończak-Nurek (Walne Zgromadzenie), Dr Klemens Bąkowski (1860–1938). W 70. rocznicę śmierci
- 2) 8 IV Marek Walczak, Ikonografia uroczystości pokanonizacyjnych św. Jana Kantego
- 3) 15 IV Grzegorz Jeżowski, Okoliczności ocalenia wiaduktu grzegórzeckiego w styczniu 1945
- 4) 22 IV Szczepan Świątek, Karol Wojtyła a krakowskie stowarzyszenie katolickie
- 5) 29 IV Danuta Zapczyńska-Kleszczyńska, Witraże w kościele Mariackim w Krakowie
- 6) 6 V Edyta Gawron, Krakowskie instytucje żydowskie po Holokauście (1945–1967)
- 7) 13 V Barbara Zbroja, Konkurs na Nowy Gmach Muzeum Narodowego w Krakowie
- 8) 20 V Grzegorz Jeżowski, Krakowianie – Jan Reyman, sylwetka żołnierza i sportowca

- 9) 27 V Krzysztof Czyżewski, Marek Walczak, Ikonografia biskupa Kajetana Sołtyka
- 10) 14 X Jerzy Wyrozumski, Fundacja klasztoru Karmelitów na Piasku
- 11) 21 X Barbara Zbroja, Hala Targowa na placu Nowym
- 12) 28 X Konrad Myślik, Targowiska krakowskie w XX wieku i ich wpływ na rozwój przestrzeni publicznej
- 13) 4 XI Krzysztof Czyżewski, Dariusz Nowacki, Kraków – Wilno (na marginesie wystawy skarbcza wileńskiego)
- 14) 18 XI Edward Janowski, Legiony Polskie – droga do niepodległości (Refleksje w 90. rocznicę odzyskania niepodległości)
- 15) 25 XI Łukasz Tomasz Sroka, Wolnomularstwo w Krakowie
- 16) 2 XII Agnieszka Kamusińska, Jak spędzali czas Krakowianie u schyłku XIX wieku

- 17) 9 XII Książkę *Rynek w Krakowie* prezentuje dyrektor Muzeum Historycznego Miasta Krakowa Michał Niezabitowski; podpisują autorzy
- 18) 16 XII Zofia Malinowska, Zieleń podwórek krakowskich

2009

- 19) 13 I Leszek Fidelus, Paweł Kubiształ, Zabytkowe windy w Krakowie
- 20) 20 I Waldemar Komorowski, Ulice, place i cmentarze w przestrzeni Starego Krakowa
- 21) 27 I Szczepan Świątek, Szkody wojenne profesorów i pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego
- 22) 3 II Paweł Kazimierzczak, Dzieje krakowskiego Klubu Inteligencji Katolickiej

- 23) 10 II Michał Gallaś, Mojżesz Isserles – rabin i człowiek Renesansu
- 24) 17 II Agnieszka Pusz, Epitafia profesorów Uniwersytetu Krakowskiego XVI–XVIII wiek
- 25) 24 II Jan M. Małecki, Prezentacja książki Stanisława Garlickiego *Sklepy Krakowa na początku XX wieku*
- 26) 3 III ks. Stanisław Piech, Formacja profesorów Teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Wiedniu w okresie niewoli narodowej
- 27) 10 III Krzysztof Czyżewski, Wojciech Walanowski, Marek Walczak, Nowo odkryty nagrobek późnogotycki w kościele Mariackim
- 28) 17 III Konrad Meus, Relacje społeczne, kulturalne i gospodarcze Krakowa i Wadowic w okresie autonomii galicyjskiej
- 29) 24 III Julian Kwiek, Marzec '68 w Krakowie

WYKAZ ODCZYTÓW WYGŁOSZONYCH W RAMACH AKCJI „ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA” (2008–2009)

2008

- 1) 20 XII Michał Rózek, 325 lat temu... Wielka wiktoria wiedeńska

2009

- 2) 4 I Jerzy Wyrozumski, Kraków najstarszy
- 3) 11 I Jerzy Wyrozumski, Kraków polokacyjny
- 4) 18 I Jan M. Małecki, Kraków w okresie rozkwitu
- 5) 25 I Jerzy Banach, Kraków w 2. połowie XVII i w XVIII wieku
- 6) 1 II Jacek Urban, Kraków w 1. połowie XIX wieku

- 7) 8 II Michał Kozioł, 31 października 1918 – prawda i legenda
- 8) 15 II Jerzy Bukowski, Dziedzictwo myśli państwowej – Józef Piłsudski
- 9) 22 II Jan M. Małecki, „Przeniesienie stolicy” do Warszawy. 400. rocznica
- 10) 1 III Jacek Purchla, Kraków na przełomie XIX i XX wieku
- 11) 8 III Andrzej Chwałba, Kraków w okresie międzywojennym i II wojny światowej
- 12) 15 III Jadwiga i Krzysztof Wielgusowie, Fortyfikacje i zieleń Twierdzy Kraków

BARBARA ZBROJA

SPRAWOZDANIE

KOMITETU OPIEKI NAD ZABYTKAMI KULTURY ŻYDOWSKIEJ 2008–2009

Komitet Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej wznowił prace po kilkuletniej przerwie. Pod przewodnictwem mgr Barbary Zbroi Komitet podjął działalność edukacyjną, wzięł pod opiekę cmentarz żydowski w Wieliczce, a także współpracował z Komisją Konserwatorską TMHiZK i Stowarzyszeniem Przyjazny Kazimierz.

DZIAŁALNOŚĆ EDUKACYJNA

12 VI 2008 roku prof. dr hab. Bogusław Krasnowolski i mgr Barbara Zbroja ogłosili wykład pt. *Historia Kazimierza. Jak rozwijała się dzielnica żydowska*, przygotowany dla członków Stowarzyszenia Przyjazny Kazimierz. Spotkanie odbyło się w Staromiejskim Centrum Kultury Młodzieży przy ul. Szerokiej 16 (Synagoga Poppera).

PRACE PORZĄDKOWE NA CMENTARZU ŻYDOWSKIM W WIELICZCE

Jesienią 2008 roku za zgodą Tadeusza Jakubowicza – przewodniczącego Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Krakowie – rozpoczęto prace porządkowe na cmentarzu żydowskim w Wieliczce. Zostały one przeprowadzone wspólnie ze studentami II roku studiów niestacjonarnych Katedry Judaistyki UJ: Jarosławem Jakubiakiem, Arturem Kielą, Moniką Kusą, Pauliną Najbar, Magdaleną Szołuchą i Pauliną Ślęczek, oraz Wojciechem Kmiecikiem z Instytutu Kulturoznawstwa UJ. Odbyło się pięć takich spotkań: 4 IX, 9 IX, 25 IX, 30 IX i 3 X 2008 roku. Między innymi wykoszono trawę z okolic grobów, ścięto samosiejki, zebrano śmieci i oczyszczono zarośnięte chaszcami ścieżki prowadzące do pomnika Ofiar Holocaustu. 7 X Tadeusz Jakubowicz otrzymał sprawozdanie z przeprowadzonych czynności.

Wszystkie prace prowadzone były w obecności mgr Barbary Zbroi. Wykonano je zgodnie z wytycznymi Komisji Rabinicznej, dotyczącymi prac porządkowych na cmentarzach żydow-

skich. Prace objęły obszar ok. 1 ha, czyli ok. 50% powierzchni cmentarza. Została wykonana dokumentacja fotograficzna poszczególnych etapów porządkowania. Część fotografii jest dostępna na stronie TMHiZK (www.tmhzk.krakow.pl).

Opieka Komitetu nad cmentarzem żydowskim w Wieliczce zainteresowała red. Katarzynę Pelc z Radia Kraków, która 3 X przeprowadziła wywiad ze studentami i przewodniczącą Komitetu. Nagrany materiał był emitowany 2 XI.

W związku z rozpoczęciem roku akademickiego oraz z powodu intensywnych opadów prace porządkowe zostały wstrzymane na czas zimy.

AKTYWNOŚĆ ZWIĄZANA Z WPISANIEM DO REJESTRU ZABYTKÓW HALI TARGOWEJ („OKRĄGLAKA”) NA PLACU NOWYM

W lipcu 2008 roku Stowarzyszenie Przyjazny Kazimierz zwróciło się z prośbą do przewodniczącej Komitetu o pomoc w odszukaniu i opracowaniu materiałów na temat hali targowej na pl. Nowym. Przeprowadzona kwerenda związana była z przygotowaniem dla Stowarzyszenia tekstu pt. *Hala targowa na placu Nowym – zarys historii obiektu*, w związku z planowaną publikacją pt. *Targowisko plac Nowy, Borough Market. Rewitalizacja, urbanistyka, żywność*. Opracowanie to zostało także dołączone do wniosku TMHiZK z 18 IX 2008, skierowanego do Jana Janczykowskiego, Małopolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, o wpisanie hali targowej do rejestru zabytków. Decyzja o wpisie zapadła 19 XII. W uzasadnieniu wpisu pojawiły się informacje z przygotowanego opracowania. Na podstawie tego tekstu powstał artykuł uzupełniony materiałem ikonograficznym, który w związku z planowanym przez władze miasta „Konkursem na opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznego zagospodarowania placu Nowego w Krakowie” 19 I 2009 roku został przekazany Małopolskiemu Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków. 28 I otrzymał go Główny Architekt Miasta Andrzej Wyżykowski.

CZŁONKOWIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA W ROKU 2009

I. *Członkowie honorowi*: prof. dr hab. Jan M. Małecki, prof. dr hab. Jan W. Rączka

II. *Wydział*: prezes – prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, wiceprezesi – prof. dr hab. Jacek Purchla, dr Zbigniew Beiersdorf
sekretarz – dr Kamila Follprecht, skarbnik – Andrzej Fischer

Członkowie – dr Jerzy Bukowski, mgr Krzysztof Czyżewski, dr Piotr Dobosz, dr inż. Jerzy Duda, mgr Olga Dyba,
prof. dr hab. Leszek Hońdo, inż. Michał Koziół, prof. dr hab. Bogusław Krasnowolski, mgr Michał Niezabitowski,
prof. dr hab. Jerzy Mikułowski Pomorski, red. Konrad Myślik, prof. dr hab. Ewa Przyboś, dr hab. Mieczysław Rokosz,
ks. prof. dr hab. Jacek Urban, dr Antoni Weyssenhoff, mgr Barbara Zbroja.

III. *Komisja Kontrolująca*: przewodnicząca – mgr Bogusława Siwadłowska, wiceprzewodnicząca – mgr Barbara Biel,
skarbnik – mgr Franciszek Stopa, *członkowie* – Jan Dziura, mgr inż. Ludomir Olkuśnik

IV. *Członkowie zwyczajni*

Julian Adamczyk
Teresa Adamczyk-Grzęda
Jan Adamek
Wanda Adamek
Władysława Adamska-Szostak
Henryk Arodź
Wanda Baczkowska
Krzysztof Baczkowski
Zdzisław Badowski
Joanna Balińska
Katarzyna Bałus
Wojciech Bałus
Iwona Banaszkiewicz
Zbigniew Baran
Marian Barbach
Roman Baron
Janina Bartnik
Grzegorz Bartosik
Rafał Barycz
Danuta Wanda Batko
Katarzyna Batko
Kazimierz Bednarski
Zbigniew Beiersdorf
Jarosław Bencal
Dorota Berg
Elżbieta Berger-Kołodziejczyk
Jolanta Białek
Andrzej Bicz
Barbara Biel
Edward Błaż

Elżbieta Błazewska
Helena Błotnicka
Roman Bobicki
Joanna Bochenek
Marta Bochenek
Andrzej Bolland
Piotr Boroń
Jerzy Bożyk
Jan Brodowski
Cezary Brożek
Jerzy Bryła
Jan Brzeski
Bartłomiej Bujas
Jerzy Bukowski
Irmina Butkiewicz-Mazurkiewicz
Jerzy Chlipalski
Jerzy Chmiel
Jacek Franciszek Chmielewski
Przemysław Chmielewski
Dorota Chołocińska
Joanna Christian
Maria Christian
Zdzisława Christozowa-Gurgul
Andrzej Chwalba
Elżbieta Cichocka
Maria Ciepiela
Leszek Cierpiałowski
Antoni Cieślik
Michał Cyran
Paweł Cyran

Danuta Czapczyńska-Kleszczyńska
Roman Czapliński
Janina Czapnik
Iwona Czarnecka-Budziszewska
Krzysztof Czyżewski
Agnieszka Czyżowicz
Ewa Danowska
Antoni Leon Dawidowicz
Krystyna Dec
Antoni Dłużeń
Piotr Dobosz
Jadwiga Dobromirska
Maciej Dobrucki
Marzenna Domagała-Kulak
Stefan Dousa
Mateusz Drożdż
Anna Dubaj
Jan Dubaj
Jerzy Duda
Szymon Duda
Amelia Dunin
Olga Dyba
Jerzy Dydąś
Lesław Dykacz
Andrzej Dyras
Tomasz Stefan Dyżma
Leszek Dziedzic
Stanisław Dziedzic
Joanna Dziewulska
Jan Dziura

Czesław Dźwigaj
 Petros Economou
 Katarzyna Fabijanowska
 Irena Ferfecka
 Piotr Fesser
 Elżbieta Fiałek
 Tadeusz Filar
 Elżbieta Firlet
 Andrzej Fischer
 Anna Fischer
 Iwona Fischer
 Jacek Fitt
 Artur Stefan Flisnik
 Anna Florkowska
 Marzena Florkowska
 Marek Florkowski
 Zdzisław Florkowski
 Kamila Follprecht
 Marian Fornal
 Krystyna Franaszek
 Krystyna Franczak
 Halina Frączek-Lysiak
 Anna Frysztak
 Stanisław Fuliński
 Andrzej Gaczoł
 Henryk Gaertner
 Ludwika Gaertner
 Ewa Gaj
 Zdzisław Gajda
 Jadwiga Gajewska-Karpiel
 Józef Gajkowski
 Michał Galas
 Joanna Gałach
 Bartłomiej Gapiński
 Aldona Garbacz-Klempka
 Marek Tadeusz Gasiński
 Patrycja Gąsiorowska
 Stefan Gąsiorowski
 Tomasz Gąsowski
 Ryszard Gepfert
 Zofia Gepfert
 Artur Gerhardt
 Jerzy Germak
 Wojciech Giebuta
 Jolanta Giełdoń
 Mieczysław Gil
 Grzegorz Gill
 Halina Ginter
 Jan Gordziałkowski
 Katarzyna Góralczyk
 Rafał Górny
 Stanisław Górski
 Monika Grabowska
 Andrzej Grabowski
 Alicja Gradowska
 Christopher B. Gray
 Władysław Grodecki
 Karolina Grodziska
 Paweł Grosz
 Anna Gruca
 Bożena Grzebień
 Roman Grzesiok

Anna Grzeszczuk
 Wiesław Grzęda
 Janusz Grzyska
 Lidia Gulczyńska
 Janusz Guzik
 Hanna Haberowa
 Piotr Habrat
 Stanisław Hajduk
 Piotr Hanczakowski
 Piotr Hapanowicz
 Jan Helfer
 Teresa Hemerling
 Roman Hnatowicz
 Katarzyna Hodor
 Mirosław Holewiński
 Leszek Hońdo
 Anna Hrabal
 Andrzej Izdebski
 Magdalena Jagiełło
 Jan Jagoda
 Anna Jakimyszyn
 Krystyna Jakóbiak
 Jarosław Jakubiak
 Jan Janczykowski
 Józef Janeczko
 Edward Wilhelm Jankowski
 Józef Janowski
 Ryszard Janowski
 Lucjan Jarczyk
 Adam Jarosz
 Jan Piotr Jarosz
 Bolesław Jasiński
 Olga Jasioneł
 Barbara Jastrzębiec-Myszkowska
 Magdalena Jaśkiewicz
 Jolanta Jeglińska-Gierach
 Andrzej Jędras
 Krystyna Jędras
 Stefan Kacprzycki
 Leszek Kałkowski
 Kazimierz Kałużny
 Barbara Kamińska
 Marian Kanior
 Halina Karbownicka
 Joanna Karmowska
 Stefan Kasprzycki
 Jerzy Katlewicz
 Joanna Kaźmierczak
 Maria Kędzior
 Klasztor o.o. Kapucynów
 Jan Klima
 Władysław Klinowski
 Zdzisław Kliś
 Irena Kluba
 Adam K. Koczanowski
 Edward Kolasa
 Stanisław Jacek Kołodziejczyk
 Piotr Kołodziejczyk
 Waldemar Komorowski
 Mieczysław Kopeć
 Jan Kordys
 Jakub Kornecki

Mikołaj Kornecki
 Bożena Kostuch
 Jan Kowalczyk
 Kamil Kowalczyk
 Karol Kozina
 Michał Koziół
 Jan Kracik
 Bogusław Krasnowolski
 Jadwiga Krusz-Hellebrandt
 Maria Krzesielska
 Piotr Krzywiec
 Jan Maria Hubert Kuczek
 Andrzej Kukliński
 Helena Kumiega-Tarchała
 Bogdan Kuras
 Alicja Kwapien
 Teresa Kwiatkowska
 Jacek Laberscheł
 Andrzej Labocha
 Józef Lassota
 Jan Laurynów
 Michał Laurynów
 Wojciech Lemański
 Światosław Lenartowicz
 Grażyna Lichończak-Nurek
 Andrzej K. Link-Lenczowski
 Wilhelmina Lipińska
 Barbara Lipowska-Krupska
 Leokadia Lisiecka
 Magdalena Litwa
 Wanda Lohman
 Hubert Łupczyk
 Marian Łaboda
 Anna Łakomska
 Antoni Łapajerski
 Kardynał Franciszek Macharski
 Urszula Maciejewska-Imamura
 Zbigniew Maciejowski
 Beata Makowska
 Edmund E. Małaga
 Zenon Malik
 Zofia Malinowska
 Jan M. Małecki
 Stanisław Małek
 Adam Małkiewicz
 Małgorzata Marcinek
 Grażyna Marcinişyn
 Józef Marcinişyn
 Julian Maślanka
 Liwiusz Matus
 Paweł Jerzy Matuszyk
 Bolesław Maziarski
 Owidiusz Mazurkiewicz
 Maciej Mączyński
 Zofia Mierniczek
 Kazimierz Międzobrodzki
 Jerzy Mikułowski-Pomorski
 Tadeusz Milewski
 Barbara Miszczyk
 Maciej Miśkowiec
 Anna Mitkowska
 Paweł Mitkowski

Wojciech Mitkowski
 Edward Morek
 Stanisław Moskalewski
 Maciej Motak
 Jan Karol Motty
 Władysław Mrowiec
 Monika Murzyn
 Zbigniew Myczkowski
 Konrad Myślik
 Jerzy Nadhera
 Paulina Najbar-Dziadyk
 Ryszard Nakonieczny
 Janina Nawrocka
 Małgorzata Niechaj
 Michał Niezabitowski
 Irena Noga
 Zdzisław Noga
 Stanisława Nowak
 Zbigniew Mieczysław Nowicki
 Filip Obara
 Andrzej Obruśnik
 Urszula Oettingen
 Małgorzata Oleszkiewicz
 Ludomir Olkuśnik
 Władysława Olszewska
 Konrad Olszewski
 Paweł Olszewski
 Piotr Olszewski
 Tadeusz Olszewski
 Leszek Olszowski
 Maciej Orliński
 Witold Ostrowski
 Janusz Otfinowski
 Stanisław Ożana
 Maria Pająk
 Wojciech Pająk
 Stanisław Papierz
 Anna Papierzowa
 Józef Partyka
 Anna Pawłowska
 Janina Pawłowska
 Zofia Pawłowska
 Jerzy Pawłowski
 Halina Pelczar
 Paweł Pencakowski
 Hieronim Perczyński
 Urszula Perkowska
 Rafał Perkowski
 Zbigniew Pianowski
 Ewa Piątek
 Stanisław Piech
 Zenon Piech
 Tadeusz Pieniążek
 Edwarda Pietruszka
 Roman Pigulla
 Bogdana Pilichowska
 Krystyna Piotrowska
 Irena Piotrowska-Wesołowska
 Aleksander Piotrowski
 Julian Piotrowski
 Jerzy Pluciński
 Maria Podlódowska-Reklewska

Jacek Polak
 Marek Połomski
 Piotr Porębski
 Maria Potocka
 Halina Potocka-Matiasz
 Karol Preiss
 Krzysztof Prokop
 Wojciech Przegon
 Bogdan Przewłocki
 Ewa Przyboś
 Tadeusz Przybylski
 Zbigniew Puczek
 Jacek Purchla
 Grażyna Pyła
 Bogusław Pyrek
 Michał Pysz
 Barbara Radwańska
 Mirosława Radwańska
 Jerzy Radwański
 Kazimierz Radwański
 Eustachy Rakoczy
 Barbara Rauszer
 Jan Władysław Rączka
 Mariusz Rączka
 Adam Rapalski
 Małgorzata Reinhard-Chlanda
 Mieczysław Rokosz
 Adam Roliński
 Krystyna Ronikier
 Michał Rożek
 Marek Róg
 Zdzisław Ruszel
 Małgorzata Ryba
 Bartłomiej Sala
 Izabella Samek
 Irena Sawicka-Szule
 Jerzy Senowski
 Janusz Sepioł
 Anna Sikora
 Bogusława Siwadłowska
 Agnieszka Skaza
 Dominika Skaza
 Maciej Skaza
 Janina Skoneczna
 Aleksander B. Skotnicki
 Piotr Skucha
 Adam Słupek
 Tomasz Sobota
 Alina Sokołowska
 Urszula Sowa
 Anna Spinda
 Łukasz Tomasz Sroka
 Stanisław A. Sroka
 Anna Stabrawa
 Marcin Starzyński
 Eufemia-Halina Stec
 Maria Stinia
 Janina Stoksik
 Kaja Stompór
 Franciszek Stopa
 Stowarzyszenie Przewodników
 Turystycznych

Władysław Stróżewski
 Adam Strzałkowski
 Joanna Strzyżewska
 Adam Studziński OP
 Anna Suchodolska
 Dorota Susuł
 Leszek Sykulisz
 Tadeusz Szafranek
 Władysław Szczebak
 Wacława Szelińska
 Marian Szeliński
 Anna Szetela
 Zdzisław Szewczuk
 Zofia Szlązak
 Bartłomiej Szymon Szmoniewski
 Anna Maria Szulc
 Józefa Szymoniak
 Paulina Ślęczek
 Włodzimierz Śliwczynski
 Józef Śmietana
 Sławomir Śmielek
 Szczepan Świątek
 Barbara Tejchma
 Joanna Małgorzata Torowska
 Ewa Tukało
 Witold Tukało
 Mieczysław Turek
 Józef Ulatowski
 Tadeusz Ulewicz
 Jacek Urban
 Anna Walaszczyk
 Marek Walczak
 Łukasz Walczy
 Zbigniew Walczyński
 Bogusław Wall
 Stanisław Waltoś
 Jerzy Wardas
 Marta Wardas
 Adam Wąsek
 Jerzy Wesołowski
 Antoni Weyssenhoff
 Jerzy Wezgowiec
 Tomasz Węclawowicz
 Władysław Węglarz
 Józef Zenon Wieczorkowski
 Andrzej Więcek
 Artur Więcek
 Józef Więcek
 Jolanta Więckowska
 Przemysław Włodek
 Romuald Włodek
 Tomasz Włodek
 Tadeusz Wojtkowiak
 Joanna Wolańska
 Piotr Worytkiewicz
 Anna Woźniakowska
 Antoni Woźniakowski
 Bożena Wyrozumska
 Jerzy Wyrozumski
 Przemysław Wywiół
 Grzegorz Wzorek
 Wojciech Wzorek

Bogumiła Zając
Paweł Zarychta
Barbara Zbroja
Maria Ewa Zbroja
Marek Zgórniak

Franciszek Ziejka
Adam Zieliński
Małgorzata Ziólek
Matylda Stefania Zubek
Tadeusz Żana

Zofia Żmuda
Jarosław Żółciak
Katarzyna Żółciak

opr. Irena Sawicka-Szulc

INDEKS NAZWISK

(nie obejmuje listy członków TMHiZK)

opracował: Krzysztof W. Zięba

skrót: bł. – błogosławiony, bp – biskup, leg. – postać legendarna, s. – syn, św. – święty, ż. – żona

- Abgarowicz Antoni 194
Abraham Władysław 47
Abramowicz Piotr 81
Adamczewski Jan 189
Adamczyk Jan Leszek 57
Adamska-Szostak Władysława 217
Ader Leon 99, 103
Ajdukiewicz Tadeusz 111–113,
115–120, 122
Aleksandrowicz Ze'ev (Wilhelm) 156, 157
Amicinus (Przyjaciół) Jan 27
Anczyc Waław 208
Andriolli Michał Elwiro 121, 122
Andrzej z Dąbrowki 22
Arens Fritz 22
August II Mocny, król polski 56
Augustyn, św. 213
Aurifaber Piotr – zob. Lubart Piotr
Aurifaber Stanisław – zob. Lubart
Stanisław
- Babel Bronisław 125
Babiński Aleksander 124, 127
Babraj Krzysztof 133, 135
Balicer Szymon 133
Baliński Michał 45
Bałus Wojciech 114, 164, 182
Banach Jerzy 45, 140, 220
Banacka Marianna 46, 63
Banaszkiewicz Jacek 185
Banaś Franciszek 174
Barabasz Stanisław 141
Baratin Luka 35
Barcik Mieczysław 9
Bardel Franciszek 185
Barszcz Leszek 28
Bartczakowa Aldona 65
Bartel-Bochnak Krystyna 211–214
- Bartłomiej Jan 86
Barycz Henryk 17, 20, 28, 53
Bayer Witold 110
Bażanka Kacper 11, 56, 71–74, 77, 82
Bączkiewicz F. 72
Bąkowski Klemens 45, 66, 203–210,
217, 219
Bebełkiewicz Mikołaj 90
Beiersdorf Zbigniew 46, 47, 55,
217–219
Bekierski Jan Baptysta 86
Bełcikowski Karol 45
Bembenek Mariusz 154
Ber Kasper 17
Berbelicki Władysław 217
Bergdoll Barry 181
Bernard, s. Wacława, bp cymbaleński 26
Bernhardt Sara 118–120, 122
Bernini Gianlorenzo 76, 82
Berrecci Bartłomiej 33, 35
Betlej Andrzej 40
Białkiewicz Andrzej 165, 179, 180,
182, 183
Białko Piotr 11
Bicz-Suknarowska Maria 50
Biel Barbara 217
Bieliński Jakub 27
Bielowski August 195
Bieniarzówna Janina 5, 53, 55, 56, 66, 90,
187, 194, 200
Bienkiewicz Maciej 93
Bieńkowski Wiesław 203, 204, 206
Biling Fryderyk 88
Biling Henryk 88
Biling Jakub 88
Biling Marianna 88
Biling Urszula 88
Bingham Hiram 134
- Bizański Stanisław 138, 140
Błaż Edward 217
Błotnicki Tadeusz 140
Boberska Marta 124
Boberski Wojciech 77
Bochnak Adam 23, 30, 71, 75, 203, 205,
206, 208, 211
Bogacki Ludwik 121
Bogdani Roman 100, 101
Bogdani Władysław 108
Bogdanowski Janusz 46, 51, 52, 194
Bogdanowski Wincenty 7
Bogdański Robert 71
Böhling Luise 36
Bojęś Aneta 182
Bolesław II Śmiały, król polski 47
Bolewski Andrzej 9
Bollenberg Gotfried 91
Bollenberg Stanisław 91
Bona Sforza, królowa polska 28
Bonierowie, rodzina 37, 38
Boratyński Czesław 173, 175
Boreh, kanclerz 187
Borek Stanisław 34
Borromini Francesco 76
Borusiewicz-Lisowska Małgorzata
179, 181
Borzewska Anna 85
Borzewska Marianna (Maryanna) 85
Borzewski Dymitry 85
Borzewski Jan 85
Borzymowska Anna – zob. Celinska Anna
Bozetho Lorenzo 51
Brandon Ruth 119
Branicka Katarzyna 77
Braun Georg 45
Brolński (vel Bruliński) Mikołaj 27
Bross Jakub 97

- Brudzewski Karol 208
 Brygierski Antoni 45
 Brzoza Czesław 5
 Buchelt Anna – zob. Klugerowa Anna
 Buczak Maria 197
 Buczek Karol 85
 Bühler Josef 8
 Bujak Tadeusz 102
 Bujwid Odo 6
 Bukowska Aneta 20
 Bukowski Jerzy 217–220
 Burnatowa Irena 37, 38
 Burszta Józef 77, 78
 Busch Ernest 7
 Busiński Jan 26

 Carosi Jan Philip 187
 Castiglione Baltazar 48
 Castillo M. 133
 Cebula Adam 219
 Celinska Anna z Borzymowskich 91
 Celinski Kazimierz 91
 Cellarii, rodzina 11, 16, 17, 23
 Cempla-Dziadoń Ewa 215
 Cercha Maksymilian 23
 Cercha Stanisław 23
 Cerlewa Joachima 86
 Chaplet Ernest 132
 Chazal (zameżna: Gauguin) Aline 132
 Cheyzner Jan 89
 Chlebowski Bronisław 45
 Chłapowski Karol 118
 Chłędowski Kazimierz 114
 Chmaj Marcin 155
 Chmiel Adam 89, 206–208
 Chmielowski Adam 120
 Chodźko Leonard 139
 Chojeński Jan (Choyenski Joannis) 34
 Chroberski Stanisław 28
 Chrzanowski Ignacy 7
 Chwałba Andrzej 5–9, 220
 Ciołek Erazm 20, 25, 34, 38
 Ciołek Gerard 46, 51
 Ciołek Stanisław 25
 Clairin Georges 119, 120, 122
 Čorak Željka 35
 Cortona Pietro da 76
 Czapczyńska-Kleszczyńska Danuta 219
 Czapulowicz Sebastian 86, 92
 Czarnek Marian 100
 Czartoryscy 123
 Czartoryska Zuzanna 111
 Czartoryski-Sziler Piotr 111
 Czech Józef 98
 Czechowicz Bogusław 26, 35
 Czerniński J. 45
 Czort Tadeusz 85
 Czuchajowski Bolesław 6
 Czyżewski Krzysztof J. 11, 29, 217, 219, 220

 Ćwikowski Stanisław 97

 Dahlbergh Erik 73
 Danowska Ewa 187
 Daranowska-Lukaszewska Joanna 22, 163
 Darowska Helena z Mieroszewskich 197
 Daun Alfred 141, 143
 Dayczak-Domanasiewicz Maria 46–56, 59, 64–66
 Dąbrowski Jan 194
 Dąbrowski Marian 206
 Dąbrówka Jan (Jan z Dąbrówki) 194
 Deanović Ana 35
 Delamars Jan 81
 Dembowski Edward 199, 200
 Demmler Theodor 36
 Denhoff Jerzy Albrecht 56
 Dettloff Paweł 164, 177, 179, 180
 Dettloff Szczesny 216
 Dietl Józef 123, 135–137
 Długopolski Edmund 16, 22
 Długosz Jan 22, 47, 194
 Dobosz Piotr 203, 217, 218
 Dobrowolski Adam 100
 Domasik Stanisław 170–172
 Dominik, bp metelleński 26
 Dominik, ksiądz 173
 Donath Matthias 27
 Dorożyński Witymir 99
 Dreścik Jan 82
 Drobner Bolesław 197
 Dubiecki Maciej 55
 Duda Jerzy 218
 Duran Carolus 121, 122
 Dworzaczek Włodzimierz 48
 Dyba Olga 177, 182, 217, 218
 Dybilas Antoni 92
 Dybilas Jan, młodszy 92
 Dybilas Jan, starszy 92
 Dybilas Marianna 92
 Dybilasina Anna 92

 Dyck Anton van 117, 118, 122
 Dymmel Piotr 34
 Dziaduski Jakub (zwany Pietuchem) 26
 Dziedzic Stanisław 218
 Dziura Jan 217, 219
 Dziurla Henryk 77
 Dzwonowski Zachariasz 213

 Eaton Wyatt 117, 120–122
 Ekielski Józef 208
 Ekielski Władysław 208
 Eljasz-Radzikowski Walery 139–141, 143
 Emun Bene 147
 Erlande-Brandenburg Alain 35
 Ertel Jan 161
 Estreicher Karol 113, 127
 Estreicher Stanisław 7
 Estreicherówna Maria 197

 Falk Benjamin J. 121
 Fedorowicz Szymon 54, 56
 Feistmantel Antoni Józef 88
 Feliks z Kazimierza 34
 Feliński Alojzy 113
 Feulner Adolf 36
 Fidelus Bronisław 11
 Fidelus Leszek 220
 Fierich Franciszek Ksawery 109
 Filippi Paweł 138
 Fischer Andrzej 217, 219
 Fischer Anna 219
 Fischer Edmund 97, 103
 Fischer Johannes 27
 Fischinger Andrzej 38, 50
 Fisković Igor 35
 Fizdale Robert 119
 Fleischfarbówna Maria 108
 Folkierski Władysław 124, 126, 127
 Follprecht Kamila 49, 54, 83, 218
 Fontana Jakub 65
 Forbes-Robertson Johnston 121
 Fornovo Giovanni Battista 76
 Fowler Frank 117, 121, 122
 Frančić Mirosław 188
 Franciszek Józef, cesarz 134, 189, 201
 Frank Hans 7, 8, 9
 Fredro Aleksander 113
 Fryderyk Jagiellończyk, prymas 32, 213

 Gabryelski Józef 97
 Gaczoł Andrzej 182

- Gadomski Jerzy 20, 30, 38
 Gajewski Piotr 159
 Galas Michał 220
 Galon Aneta 219
 Garlicki Stanisław 218
 Gasztold Wojciech 37
 Gauguin Paul 132
 Gawor Przemysław 159
 Gawron Edyta 219
 Gawroński Franciszek Salezy 197
 Gazdzicki Wawrzeniec 91
 Gąsiorowski Antoni 17
 Gąsiorowski Stefan 84
 Gąsiorowski Wilhelm 22
 Gederowa (Giederowa) Elżbieta – zob.
 Jederowa Barbara Elżbieta
 Gediga Bogusław 23
 Gedliczka Zdzisław 213
 Gelb Zygmunt 103
 Geldwerth Leon 103
 Gembicki Piotr 43, 54, 69
 Gereschowa Dorota 90
 Gierycz Piotr 89
 Gierymski Aleksander 122
 Gigilewicz Edward 34
 Gill Grzegorz 218
 Głowacki Bartosz 140
 Głowacki Wacław 142
 Godeffroy (Godefroy) Beniamin de 89
 Godula-Węclawowicz Róża 185, 194
 Gold Arthur 119
 Goldblatt Wilhelm 103, 104
 Golda-Krajewska Halina 47
 Gołuchowski Kasper 89
 Gonet Szymon 197
 Got Jerzy 111, 113, 115, 120
 Górczak Zbyszko 47
 Górnicki Łukasz 48
 Górski Stanisław 29
 Grabiański Mikołaj Ludwik 77
 Grabowska (Graboska) Ewa 84, 88
 Grabowski Ambroży 45, 54, 187
 Grabowski Michał Grzegorz 88
 Grabowski Władysław 139
 Grabski Władysław 46–48
 Grakch (Krak, Krakus), leg. 194
 Grodziska Karolina 199
 Gross Adolf 100
 Gross Joachim 102
 Grotowice, rodzina 22
 Grottger Artur 167
 Gryglewski Aleksander 23
 Grzebień Ludwik 77
 Grzybowski Ludwik 138, 141
 Guillaumin Arnold 130
 Gulczyński Andrzej 33
 Gutkowski Tadeusz 157
 Gwozdecki Gustaw 164
 Habich Edward 123, 124, 127
 Halberstam Chaim 147
 Haldman Paris 121
 Halm Philipp Maria 36, 37
 Haugwitz Nikolaus 35
 Hauschke Sven 30
 Heine Lesław 46
 Heinrich Jan 25
 Heller Peter 27
 Henoch-Marendziuk Renata 163
 Henrietta Maria, królowa angielska 117
 Henryk Walezy, król polski 194
 Henryk z Fulštejnu (Füllsteinu) 27
 Heppenowa Antonina 89
 Heppenówna Józefa 89
 Hermanowna Anna Zuzanna 89
 Hersten Adam 192
 Hitler Adolf 7
 Hoffmann Antonina 120, 122
 Hofman Vlastimil 164
 Hogenberg Franz 45
 Homola Irena 197
 Horowitz Leopold 121
 Horzela Dobrosława 30, 40
 Hoszowski Konstanty 45, 48, 55
 Hugo Wiktor 119
 Huthen Paul 27
 Hutten-Czapski Emeryk 5
 Hyssyon Aleksander 86
 Idzi, legat 47
 Ignaszewska Franciszka Salezja 77, 78
 Ilkosz Jerzy 177
 Inglot Stefan 47
 Izdbieński Benedykt 34
 Jadwiga Andegaweńska, królowa
 polska 190
 Jadwiga Śląska, św. 195
 Jagiellonowie 194, 213
 Jakimowiczowa Helena 113
 Jakub z Miechowa 25
 Jakub z Sienna 26
 Jakubiak Jarosław 221
 Jakubik Franciszek 206
 Jakubowicz Tadeusz 221
 Jakubowska Danuta 47, 64
 Jakubowski Faustyn 97
 Jakubowski Roman 106
 Jan, malarz 20
 Jan, s. Ambrożego, bp cyzyceński 27
 Jan III Sobieski, król polski 56, 80
 Jan Kanty, św. 195
 Jan Paweł II, papież 195, 196
 Jan z Lepanto 27, 29
 Janczewski Stanisław 95
 Janczykowski Jan 221
 Janicki Marek Andrzej 28, 30
 Janicki Mikołaj 85
 Janikowski Andrzej 140
 Jankowski Edward 218, 219
 Jarecki Feliks 100
 Jarosław, sufragan krakowski 23
 Jaroszewski Tadeusz S. 38
 Jarzewicz Jarosław 23, 26
 Jasińska Maria Dorota 177
 Jasiński Leszek 159
 Jastrzębowski Wojciech 165, 167
 Jaśkiewicz Magdalena 159
 Jederowa (Gederowa) Barbara Elżbieta
 84, 87
 Jelski Konstanty 124
 Jenks Phebe A. 121
 Jerzy, bp laodycejski 26
 Jeżowski Grzegorz 219
 Jędryka Stanisław 56
 Jodłowski Jerzy 98
 Józef, św. 189
 Józef II, cesarz 187, 189, 201
 Juliusz II, papież 22
 Jullian Philippe 119
 Jurek Tomasz 17
 Jurković Miljenko 35
 Kaczyński Lech 218, 219
 Kadłubek Wincenty 194
 Kadłuczka Andrzej 179
 Kaduzy Jakub 88
 Kalinowski Lech 211
 Kallimach Filip 30
 Kamieński Ignacy 90
 Kammel Frank Matthias 27, 28
 Kamusińska Agnieszka 219
 Kantor Ryszard 195, 217

- Karłowska-Kamzowa Alicja 23, 26
 Karnkowski Jan 28
 Karol I, król angielski 117, 118
 Kasprzyk Mieczysław 217
 Katarzyna II, cesarzowa 187
 Kawecki A. 46
 Kazimierczak Paweł 220
 Kazimierz IV Jagiellończyk, król polski 213
 Kazimierz Jagiellończyk, św. 195
 Kębłowski Janusz 35
 Kęder Iwona 23
 Kępińska Zofia 91, 92
 Kępińska Zuzanna 91, 92
 Kępiński Karol 91
 Kępiński Ludwik 86
 Kępiński Władysław 91
 Kętrzyński Wojciech 47
 Kiela Artur 221
 Kielisiński Kajetan Wincenty 165
 Kiełkowski Roman 186, 189, 197, 199
 Kienitz Werner 7
 Kinga, bł. 195
 Kircher Atanazy 78, 79
 Kirsztstein Karol 89
 Kirsztstein Krystyna 89
 Kitowska-Łysiak Małgorzata 182
 Kleczyński Józef 83
 Kleszczowa Izabela 187
 Klich Bogdan 218
 Klimecki Stanisław 6, 107
 Kliś Zdzisław 27, 215, 216
 Kloss Jan 89
 Klug Gotfryd 89
 Klug Piotr 89
 Klug Zygmunt 89
 Kluger Bolesław 123, 124
 Kluger Franciszek 123
 Kluger Wanda – zob. Pollerowa Wanda
 Kluger Władysław, młodszy 127, 129
 Kluger Władysław, starszy 123–136
 Klugerowa Anna z Bucheltów (secundo voto Zieleniewska) 123, 124, 135
 Klugerowa Stefania z Szarskich 127, 129, 135
 Kluszewski Jacek 68
 Kmiec Wojciech 221
 Kmita Piotr, starszy 39
 Koczyński Michał 101
 Kolowca Stanisław 12
 Kołłątaj Hugo 89
 Kołłątaj Rafał 199
 Kołodziejczyk Iwo 25
 Komorowski Waldemar 23, 46, 49, 54, 56, 72, 220
 Konarski Jan 32, 33, 35
 Konieczny Marek 72, 77
 Konopczyński Władysław 7
 Konopka Ksawery 142
 Koński Mikołaj 97
 Kopera Feliks 23
 Korczbok Jan 20
 Kornecki Marian 163, 174, 177, 181, 182
 Korpal Michał S. 140
 Korski Witold 179, 181
 Kossak Juliusz 141
 Kossecki Maciej 92
 Kościuszko Tadeusz 137–140, 142, 143, 199
 Kowalczyk Jerzy 46, 49, 50, 53, 71, 76
 Kowalska Agnieszka 111, 120
 Kowalska-Lewicka Anna 132
 Kowalski Marek D. 190
 Kowalski Waldemar 56, 84
 Kowarski Felicjan Szczęsny 181
 Koy Michał 97, 102, 105
 Kozakiewiczowa Helena 32, 35
 Kozicki Władysław 177, 178
 Koziół Michał 220
 Koźmian Stanisław 113
 Kracik Jan 56
 Krak (Krakus) – zob. Grakch
 Kramarska-Anyszek Krystyna 163, 175
 Krasieński Franciszek 53
 Krasnowolski Bogusław 51, 72, 86, 145, 147, 214, 217, 221
 Krasny Piotr 40
 Kraszewski Józef Ignacy 111, 137
 Krausinn Jochanna – zob. Troch Jochanna
 Kreisler Edward 156, 161
 Kremer Karol 147
 Kretschmerowa Monika 80
 Krieger Ignacy 23, 24, 169, 186, 188
 Kriegseisen Wojciech 83
 Król Anna 139
 Krudowski Franciszek 121
 Kruszyński Tadeusz 171
 Krygowski Władysław 100
 Kryplewski Julian 100
 Krzewska Krystyna 93
 Krzycki Andrzej 20, 28, 29, 41
 Krzyżanowski Andrzej Stanisław 208
 Krzyżanowski Jan Juliusz Leonard 207, 208
 Krzyżanowski Stanisław 209
 Kubisztal Paweł 220
 Kucharzewski Feliks 124
 Kuczman Kazimierz 28
 Kuczorowski Jan 88
 Kuczyński Janusz 57
 Kudłacz Katarzyna 114
 Kürbis Brygida 194
 Kukiel Marian 205
 Kunon, bp megarcki 26
 Kuntze (Konicz) Tadeusz 212
 Kurzej M. 78, 79
 Kusa Monika 221
 Kuś Jan 11
 Kutrzeba Stanisław 7, 204, 206, 210
 Kwiatkowscy 207, 208
 Kwiatkowski Sebastian 86
 Kwiek Julian 220
 Laberschek Jacek 46, 47
 Labuda Adam S. 212
 Lachowicz Krzysztof 139
 Landau Ignacy 100
 Landau Ludwik 8
 Landau, prezes gminy żydowskiej 154
 Langrod Jerzy Stefan 100, 105
 Laskiewicz Jan Laurenty 90
 Laskowski Andrzej 163, 180
 Lasphe Johann von 27
 Laurynów Jan 217
 Lautensack Adolf 44, 51
 Lech, leg. 194
 Legner Anton 36
 Legouvé Ernest 113
 Lehr-Splawiński Tadeusz 7
 Leinberger Hans 36
 Lelelew Joachim 199
 Leo Juliusz 200
 Leopold II Habsburg, cesarz 189
 Lepiarczyk Józef 11, 71
 Lepszy Kazimierz 85, 205, 206
 Leszczyc O. 139
 Leszczyńska Renata 212–214
 Leszczyńska-Skrętowa Zofia 22
 Lewandowski Stanisław Roman 121
 Lewicka Magdalena 159
 Lewicki Jakub 57
 Lewicki Piotr 159–162, 193

- Libeltowa Józefa 90
 Libnau Joachim 20
 Lichocki Filip Nazareusz 187
 Lichończak-Nurek Grażyna 203, 204, 206, 208, 217, 219
 Liebling Ferdynand 153, 154
 Lipiński Tymoteusz 45
 Lipski Andrzej 54
 Lipski Jan Aleksander 57
 Lisowski Władysław 97
 List Wilhelm 7
 Litak Stanisław 84
 Longchamps Bogusław 104
 Lorenz Hellmut 71
 Lotz Wolfgang 76
 Louis-Wawel Józef 88
 Lubart Mikołaj 17
 Lubart Piotr (zwany: Aurifaber) 11, 13–23, 27, 28–30, 32, 34–41
 Lubart Stanisław (zwany: Aurifaber) 17, 20, 21, 28, 29, 41
 Lubicz-Pachoński Jan – zob. Pachoński
 Lubicz Jan
 Lubomirska Izabela 90
 Lubomirski Stanisław 90
 Ludwik I Wielki, król węgierski 190
 Ludwik z Marronii 27, 29
 Lulia Marian 23
- Łatak Kazimierz 25, 159–162, 193
 Łepkowski Józef 197
 Łętowski Ludwik 43, 45, 52, 54, 55, 66
 Łętowski Stanisław 192
 Łopacki Jacek 11
 Łopuszański Bogusław 197
 Łowmiański Henryk 47
 Łoza Stanisław 65
 Łoziński Jerzy Z. 28
 Łuczak Czesław 77, 78
 Łuczywek Janusz 99
 Ługowscy 72, 73, 77
 Łuszczkiewicz Władysław 113, 138
- Macedo José Mariano 133, 134
 Maciejowski Bernard 53
 Maciejowski Samuel 33, 43, 47, 48, 50–53, 63, 68, 69
 Maiss Ferdynand 100
 Majdecki Longin 51
 Majeranowski Konstanty 197
 Makart Hans 118, 122
- Maksymilian III Habsburg, arcyksiążę 53
 Maleszewski Tytus 121
 Malinowska Zofia 220
 Malinowski Ernest 124, 127, 130
 Mallefille Félicien 113
 Małachowski Dominik 23, 30
 Małachowski Jan 44, 56, 71, 72, 77–82
 Małecki Jan M. 5, 8, 46, 50, 53, 185–189, 194, 218, 220
 Małkiewicz Adam 71, 72, 78, 80, 82, 217
 Mandel Zygmunt 100
 Marcinek Roman 182
 Marciniak Ryszard 28
 Marconi Leonard 139
 Marek Zygmunt 107
 Maresz Barbara 122
 Markiewicz Grzegorz 89
 Markiewicz Władysław 97
 Marks Karol 200
 Martinelli Domenico 71, 72, 74, 82
 Maryewska Wanda 200
 Maryewski Franciszek 200
 Maryewski Józef 200
 Maryniarczyk Andrzej 17
 Marzec Maria 157
 Mascarino Ottaviano 76
 Mastelski Wojciech 86, 92
 Maślanka Julian 194, 195
 Matakiewicz Antoni 103
 Matejko Jan 5, 213
 Matuszczak Józef 177
 Matzke Franciszek 213
 Mazanek Stefan 9
 Mazur Edmund 95
 Mączeński Maciej 86
 Mądra-Shallcross Bożena 182
 Mąkowski Władysław 17, 20, 21
 Medwecka Zofia 212, 213
 Mehoffer Józef 121
 Meller Herald 33
 Merian Matthäus 45, 51, 190
 Merwart Paweł 121
 Merz Emil 100, 155
 Meus Konrad 220
 Michabes Jan 86
 Michabes Józefa 86
 Michał, służący 85
 Michał z Raciąża 26, 28
 Michałowski Andrzej 182
- Micha Stanisław 31
 Mickiewicz Adam 114, 137
 Miczulski M. 55
 Miecznikowski Aleksander 124
 Mien Juliusz 115
 Mieroszevska Helena – zob. Darowska
 Helena
 Mieroszewski Krzysztof 81
 Mietz Andrzej 26
 Mikołaj z Tolentino, św. 213
 Mikołaj, s. Abrahama, bp skarpatęński 25
 Miks Nina 57
 Miksiewicz Tadeusz 97
 Mikułowski Teodor 85
 Mikułowski-Pomorski Jerzy 217
 Milewski (przybrane) – zob. Kościuszko
 Tadeusz
 Miller Karol 121
 Miłobędzki Adam 71, 76
 Mimey Maximilian 129
 Minocki Dominik 87
 Miodońska Barbara 37
 Mirecki Kazimierz 121
 Mischke Wojciech 30
 Mitkowski Józef 53, 187
 Modrzejewska Helena 111–122
 Molkner Teodor 108
 Mołotow Waczesław 7
 Monet Claude 130
 Morawski Kazimierz 20, 28, 29
 Morsztyn Aleksander 81
 Morsztyn Barbara z Moskorzewskich 81
 Morsztyn Jakub 81
 Morsztyn Władysław 81
 Morsztynowie 81
 Moskorzevska Barbara – zob. Morsztyn
 Barbara
 Mossakowski Stanisław 73, 74, 82
 Mrozek Józef Andrzej 179, 181
 Mrozowski Przemysław 22, 23, 25, 30, 32, 34, 35, 38, 39
 Mszczonowski Emeryk 85
 Mucha Stanisław 155, 160
 Muczkowski Józef 203, 205, 206
 Müller Bruno 8
 Müller Wiesław 54
 Mulenski Dymitry 87
 Mundt Ingo 33
 Musiałowski Antoni 135
 Muszyńska Jadwiga 56, 84
 Muszyński Lucjan 219

- Muszyński Michał 28
 Myszczyński (Myszczeński)
 Aleksander 26
 Myszkowski Piotr 51, 53
 Myślik Konrad 217, 219
 Myśliński Michał 137, 141
- Najbar Paulina 221
 Napierski-Kostka Aleksander Leon 192
 Napoleon I, cesarz 194
 Nawoik Krzysztof 46
 Niehoff Franz 36
 Nieszkowski Jan 90
 Niewalda Waldemar 50
 Niewiadomski Stanisław 141
 Niezabitowski Michał 218, 220
 Nitecki Piotr 17, 25
 Nobile Marco Rosario 76
 Noga Zdzisław 17, 21, 22, 217
 Norwid Cyprian Kamil 195
 Nowacki Dariusz 28, 219
 Nowicki, inżynier 171
 Nowolecki Aleksander 134
 Nowowiejski Julian 17, 20, 21
- Oberlander Natan 101
 Oberlander Salomon 106
 Oberleder Jozue 153, 154
 Ohryzko Jozefat 83
 Oleszkiewicz Małgorzata 217
 Oleś Andrzej 165, 169–172, 177,
 179, 183
 Oleśnicki Zbigniew, młodszy 22, 32,
 35, 213
 Olkusi Wojciech 72
 Olkuśnik Ludomir 217, 219
 Omilanowska Małgorzata 27, 152
 Opid Michał 118
 Oporowska Zofia 22
 Oraczewska Justyna 166
 Organisty Adam 30, 40
 Orkisz Tadeusz 217
 Orłowski 45
 Ostrowski Jan K. 40, 188
 Ostrowski Kazimierz 108, 109
 Otto Gertrud 36
 Ożana Stanisław 218, 219
 Ożarowski Piotr Aleksander 93
- Padniewski Filip 53
 Padovano Jan Maria 50
 Pakoszewski Piotr 159
 Pakulski Jan 26
 Palladio Andrea 50
 Pannemarya Jan 87
 Paprocki Bartosz 25–27
 Paradowska Maria 124
 Pasierb Janusz 216
 Paszenda Jerzy 77, 80, 81
 Paszkowski Józef 114
 Patzak Karol 68
 Paweł, św. 215
 Paweł z Bancz 25
 Paweł z Krakowa 23
 Pawlikowski Antoni 204
 Peiper Leon 101
 Pelc Katarzyna 221
 Pencakowski Paweł 40
 Perzanowski Zbigniew 16
 Peszkar Anatazy 87
 Pezdańska, donatorka 173
 Pflaum Jakob 17, 41
 Piast, leg. 194
 Piech Stanisław Ludwik 5, 220
 Piech Zenon 16
 Piekosiński Franciszek 47
 Pieniążek Karol 98, 142
 Pieniążek-Samek Marta 57
 Pieńkos Andrzej 181, 182
 Pieradzka Krystyna 203, 205, 206
 Pierzchała Henryk 9
 Piesiewicz Zygmunt 108
 Pietrusiński Jerzy 17
 Pietuch – zob. Dziaduski Jakub
 Pigłkiewicz Jan 93
 Pika Jan 86
 Pika Michał 86
 Pikort (Pokort) Chrystian 88
 Pikort Zuzanna 88
 Pilichowska Bogdana 194, 197
 Piłsudski Józef 7, 217–219
 Piotr z Bnina 22, 32, 35
 Piotrowicz Ludwik 7
 Piotrowski Julian 218
 Piskorski Sebastian 82
 Pissaro Camille 130
 Piwocka Magdalena 28
 Piwowarczyk Elżbieta 22
 Placidi Franciszek 63, 65, 71
 Platow Nikolaus 27
- Podkowiński Władysław 121
 Pollerowa Wanda z Klugerów 123, 124
 Poniatowski Józef 137
 Poniatowski Michał Jerzy 67, 83
 Poniedziałek Ryszard 18, 19
 Ponikowski Cezary 105, 107
 Popiełuszko Jerzy 195, 196
 Poplatek Jan 77, 81
 Poprzeczka Maria 111
 Porębski Jerzy 195
 Potocki Artur 197
 Prokop Krzysztof Rafał 17, 20, 21, 23,
 25–28, 30, 48
 Przeździecki Aleksander 22, 47
 Przyboś Adam 55
 Przyboś Ewa 217, 219
 Przybylski Zygmunt 120
 Przybyszewski Bolesław 17, 21, 63, 65,
 71, 216
 Przypkowski Tadeusz 28
 Psarski Jakub Fryderyk 92
 Puci B. 123
 Pufendorf Samuel 73
 Pugin Augustus Welby N. 181
 Purchla Jacek 217, 218, 220
 Pusz Agnieszka 220
 Putek Józef 100
 Pyla Grażyna 217
- Radocki Marcin 192
 Radwański Feliks 45, 67
 Radziwiłł Jerzy 22
 Raimondi Anton 134
 Rainaldi Carlo 76
 Rainaldi Girolamo 76
 Rapaport Arnold 100
 Rattler Jerzy 108
 Rattler Ludwik 99
 Rączka Ewa 46
 Rączka Jan Władysław 46, 51, 157, 158
 Reinhard-Chlanda Małgorzata 123
 Rejduch-Samkowa Izabella 72
 Remer Jerzy 172, 175
 Renoir Auguste 130
 Rewski Zbigniew 65, 72
 Reymentel (Reymes) Feliks Biernbau 90
 Reymentel Dorota 90
 Reymentel Elżbieta 90
 Reymentel Jan 90
 Reymentel Karolina 90
 Reymentel Ludwik 90

- Ribbentrop Joachim von 7
 Richardson Joanna 119
 Richter Karol 88
 Ringelheim Teodor 99, 100
 Robotycki Czesław 217
 Rock, radca krakowski 155
 Rodakowski Henryk 121
 Rojkowska Halina 50
 Rolle Karol 154, 205, 206
 Römer Kazimierz 197
 Rosenblatt Józef 97, 100, 102, 104, 105
 Rossowski Władysław 213
 Rotermuntowa Konstancja 89
 Rowiński Stanisław 97, 100, 109
 Rożek Michał 55, 63, 194, 220
 Rudowska Maria 124
 Rundstedt Gerd von 7
 Rusin Mikołaj 25
 Ruszel Marcin (zakonne: Paweł) 23, 25
 Rutkowski Klemens 100
 Rychlewski Bolesław 100
 Rygier Teodor 121
 Rympel Manuel 145
 Ryszkiewicz Andrzej 111, 115
 Rzyńska Siarda (Syarda) 175
 Rzymkowski Jan 147, 148, 150–152, 154, 157, 161
 Sadowski Jan 6, 9
 Sakran Jan 28
 Salwiński Jacek 46
 Samek Jan 23, 72, 81, 217
 Samostrzelnik Stanisław 37
 Samujłło Julian 123
 Sanguszko Władysław 118
 Sanguszkówna Helena 118
 Sapieha Adam Stefan 7, 9
 Sardou Victorien 113
 Sarna Władysław 174
 Sas Marcin 28
 Schädler Alfred 36
 Scharf Rafael 145
 Schiller Friedrich 113
 Schmuhl Boje E. Hans 33
 Schnaydrowa Bogumiła 197
 Schnür-Pepłowski Stanisław 187
 Schultes Lothar 32
 Schulz Daniel 212
 Schwenkfeld Dersław 25
 Scribe Eugène 113
 Secomska Krystyna 212
 Senes Wawrzyniec 76
 Serlio Sebastian 49, 50
 Siedlecki Franciszek 120
 Siemiradzki Henryk 111
 Sienkiewicz Henryk 117
 Sierakowski Sebastian 68
 Sisley Alfred 130
 Sito Jakub 27
 Siwadłowska Bogusława 217
 Siwecki Paweł 86
 Skąpski Józef 208
 Skierska Izabela 17
 Skirliński Jan 137, 139, 142, 143
 Skotnicki Aleksander B. 156, 157
 Skowroński Michał 100
 Skrabski Józef 11, 13
 Skrzypek Sławomir 219
 Skubiszewski Piotr 32, 35
 Skupiński Krzysztof 34
 Sławek Walery 103
 Smoleń Władysław 216
 Smolka Stanisław 47, 134
 Smólski Janusz 46, 47
 Sobala Michał 43, 60, 61
 Sobek Melchior 21, 28
 Sobierajski Szymon 87
 Sokalski J. 46
 Sokołowski Marian 180
 Solanilla i Demestre Victória 132
 Solari Jan 77, 80
 Solski Stanisław 73, 75, 77–82
 Sołtyk Kajetan Ignacy 44, 60, 65–68
 Sperr Jakub 108
 Spież Jan Andrzej 23
 Spissowie 181
 Sroka Łukasz Tomasz 219
 Stabrawa Anna 88
 Stach Karol 110
 Stacherski Antoni 147
 Stachiewicz Piotr 121, 141
 Stangier Thomas 36
 Stanisław August Poniatowski, król polski 187
 Stanisław ze Szczepanowa, św. 195, 215
 Stanisławska-Adamczewska Teresa 189
 Starnawska Maria 34
 Starowolski Szymon 16, 17, 23, 26, 28, 29, 41, 54
 Starzyński Marcin 25, 34
 Stawarz Antoni 201
 Stefan, bp lubuski 26
 Stefan, s. Marcina, bp serecki 23
 Stefan Batory, król polski 51
 Stefański Andrzej 212, 213
 Steinberg Józef 100, 105
 Steinhaus Ignacy 100
 Stępień Halina 122
 Stock Andrea 27
 Stoefflerin Johannes 17
 Stojalowski Józef 95
 Stokes John 119
 Stokłosa Jacek 160
 Stolcman Jan 124, 127
 Stopa Franciszek 217
 Strauss Jerzy (Strauz Jerzy) 89
 Strauss Józef, młodszy 89
 Strauss Józef, starszy 89, 91
 Strauzowa Anna 89
 Streiberg Józef 100, 103
 Struve Henryk 116
 Stryjeński Tadeusz 124, 129, 135
 Strzemiński Tomasz 32, 33
 Studziński Adam F. 217, 218
 Stwosz Wit 5, 32, 35
 Styczeń Wawrzyniec 97
 Styryo Tomasz 87
 Sudacka Aldona 23, 148, 163–169, 171–175, 182
 Süsskind Dawid 97
 Süsskind Jan 108
 Supranowicz Elżbieta 189, 194
 Susuł Agnieszka 134
 Szablowski Jerzy 35, 55
 Szado Ignacy 100
 Szafer Władysław 7
 Szajnocha Karol 190, 192
 Szalaya, adwokat 101
 Szaniawski Konstanty Felicjan 56, 57
 Szarska Stefania – zob. Klugerowa Stefania
 Szarski Stanisław 127
 Szczepański Alfred 111
 Szczublewski Józef 111, 113–115, 117, 118, 121
 Szczudło Jan 85
 Szekspir William 114, 115, 121, 122
 Szembek Franciszek 77
 Szembek Michał 72
 Szewczuk Zdzisław 218
 Szlachtowski Feliks 97, 100
 Szmidt Bogusław 178
 Szołucha Magdalena 221

- Szopen Fryderyk 111
 Szpadkowski Ludomir 121
 Szpot vel Spot Andrzej 25
 Szubert Awit 114, 115
 Szumański Adam 85
 Szydłowski 168
 Szylling Antoni 6
 Szymanowski Michał 160
 Szymańska Hanna 135
 Szyndler Bartłomiej 199
 Szyszko-Bohusz Adolf 164, 165, 167, 168, 170–174, 176–181, 183
 Szyszkowski Marcin 53
 Ścieżkówna Jolanta 108
 Śledzikowski Tadeusz 163, 164, 183
 Ślesiński Władysław 212
 Ślęczek Paulina 221
 Śliwczyński Włodzimierz 218
 Śmiałowski Eustachy 142
 Świątek Szczepan 219, 220
 Świerczkowiec, mieszczanin 72, 73
 Świerzyński Jan 139
 Świerzyński Michał 141
 Święcicki Tomasz 45
 Świętochowski Robert 34
 Tacel Karol 89
 Taczel Jan 25
 Tadeusz, kapucyn 138
 Talowski Teodor 219
 Tarnowska Barbara 37, 38
 Tarnowski Kajetan 159
 Tatarkiewicz Stanisław 13
 Teichmann Gotfryd 91
 Temberski Stanisław 54
 Terranova Gaetano 140
 Tertil Tadeusz 100
 Tetzel Gabriel 37
 Thiel Jan (Iohannes) 25
 Thoman Hans 36
 Tobiasz Mieczysław 47
 Tomicki Piotr 31, 32, 34
 Tomkowicz Stanisław 23, 45, 46, 48, 51–55, 182
 Toporow Władimir 185, 187
 Toriani (Toryani) Józef 88
 Toriani (Toryani) Maria Egipcjanka 88
 Trammer Jerzy 96, 97, 108
 Treichel Irena 21
 Trelińska Barbara 23, 26
 Treter Bogdan 173, 175, 177, 179–183
 Treterowa Kazimiera 165, 179–182
 Troch Johanna z d. Krausinn 91
 Troch Jan 91
 Trzebicki Andrzej 54–57, 59, 69, 80, 212
 Tschudi Johann Jakob 133
 Turek Franciszek 204
 Turner William 130
 Turzo Jerzy 22
 Twardowski Juliusz 7
 Twardowski Mariusz 160
 Tylicki Piotr 53
 Tylus Stanisław 34
 Tyszkiewicz Jan 84
 Ujejski Kornel 139, 141
 Ulanowski Bolesław 20
 Unger Józef 115, 116, 122
 Ungler Florian 37, 38
 Urban Jacek 216, 220
 Urbanowicz Stefan 103
 Valentinis Jan Andrzej de 49
 Vignola Giacomo 76
 Vitozzi Ascanio 76
 Vogler Henryk 108
 Volterra Francesco da 76
 Wachholz Leon 109
 Wächter Otto 8
 Waclaw z Prusic 26
 Wakulski Ksawery 124, 127
 Walanus Wojciech 11, 13–16, 20, 36–38, 40, 220
 Walczak Marek 11, 20, 32, 39, 219, 220
 Walewski Władysław 45
 Walkosz Jan 34
 Wanda, córka Kraka, leg. 194
 Waryski Wincenty 90
 Wawel-Louis Józef – zob. Louis-Wawel Józef
 Wąsowski Bartłomiej Nataniel 80, 81
 Wąssowicz Michał 45
 Weigel Ferdynand 100
 Weinberger Józef 153, 154, 157, 162
 Weis Anzelm 34
 Weniger Josef Wilhelm 124
 Wessl Karol 93
 Wetter Evelin 33
 Weyers Anna von 37
 Węclawowicz Tomasz 189–191, 193–196, 198–200, 216
 Wężyk Franciszek 45
 Wężyk Władysław 195
 Wielkluk Anna 137
 Wielandowie (zob. też. Wioland) 84
 Wielgus Jadwiga 220
 Wielgus Krzysztof 220
 Wielgus Piotr 154
 Wielopolscy 72
 Wielopolski Jan 72
 Wielowiejski Aleksander 90
 Wielowiejski Andrzej 91
 Wielowiejski Stanisław 90
 Wiener Charles 132
 Wierzbiana Wincenty 25
 Wierzbiana z Branic 29, 30
 Wierzbowski Teodor 20
 Wiesiołowski Jacek 28
 Więclawski Jan 92
 Wilczyński Wawrzyniec 93
 Wilde Jan 27
 Wilkosz Ferdynand 105
 Windakiewicz Jan 109
 Wioland Anna Zuzanna 89
 Wioland Dominik 88
 Wioland Jan 89
 Wioland Krystian 89
 Wioland Maria 88
 Wioland Urszula 88
 Wisłocki Władysław 17, 20, 48, 49, 51–53
 Wiśniewski Jan 25
 Wiśniowski Franciszek 88
 Wittig Jan 89
 Włodarek Andrzej 89
 Włodkowicz Bolesław 122
 Wodzicki Józef 138, 143
 Wojciech, św. 195
 Wojciech z Sochaczewa 25
 Wojciechowski Tadeusz 47
 Wojciechowski Władysław 142
 Wojtyczko Ludwik 171
 Wolańska Joanna 20
 Wolff Barbara 28
 Wolicka Elżbieta 182
 Wolska Agata 11
 Wołoszyn Janusz 132
 Woźniakowski Józef 101
 Wójcik Agata 111
 Wyczawski Hieronim Eugeniusz 54, 72

- Wyczółkowski Leon 121
 Wyrozumski Jerzy 49, 217–220
 Wyżykowski Andrzej 160, 221

 Zabłocki Stefan 28
 Zachorowski Stanisław 45, 47
 Zadzik Jakub 53
 Zagorska Anna 93
 Zagorska Barbara 93
 Zagorska Joanna 93
 Zagorski (Zajorski) Michał 93
 Zagorski Stanisław 93
 Zagórowski Olgierd 11, 56, 57, 71
 Zagórska-Slanina Małgorzata 157
 Zajączek Józef 199
 Zakulski Sebastian 88
 Załuski Andrzej Stanisław Kostka 44,
 45, 57–63, 65, 68, 69, 212
 Zań-Ograbek Genowefa 212
 Zaora Franciszek

 Zaorowa, ż. Franciszka 72, 73
 Zarembina Jadwiga 209
 Zaremska Hanna 192
 Zawada Katarzyna 198, 199
 Zawiejski Jan 135
 Zbiegień Jerzy 160
 Zbroja Barbara 145, 153, 217, 219, 221
 Zbyszewski Adam 100
 Zdanek Maciej 25
 Zdybalski, geodeta 175
 Zebrzydowski Andrzej 47, 49, 51–53
 Zeńczak Anna 23
 Zgórniak Marek 111
 Ziejka Franciszek 195
 Zieleniewscy 135
 Zieleniewska Anna – zob. Klugerowa
 Anna
 Zieleniewski Michał 123, 134, 135
 Zieleniewski Stanisław 135
 Zieliński Andrzej 195
 Zimmermann Eva 36

 Zimmermann Henryk Zvi 8
 Zin Wiktor 46–48
 Zöllner Johan Friedrich 187, 188
 Zörner Ernst 7
 Zubrzycki Sas Jan 195
 Zwiercan Marian 17, 20, 21, 194
 Zyblikiewicz Mikołaj 100
 Zygmunt I Stary, król polski 157
 Zygmunt II August, król polski 48,
 49, 194
 Zygmunt Król, św. 35

 Żebrowski Teofil 45
 Żerbiło Józef 190
 Żmudziński Jerzy 22, 32
 Żołdani Stefan 161
 Żółciak Jarosław 186–189
 Żurowski Józef 194, 204, 206
 Żydowski Sebastian 26
 Żywiecka Marianna 72



SPIS TREŚCI

CONTENTS

Ks. Stanisław Ludwik Piech: Kraków roku 1939.	5
Cracow in 1939	9
Krzysztof J. Czyżewski, Wojciech Walanus, Marek Walczak: Nagrobek sufragana płockiego Piotra Lubarta w kościele Mariackim w Krakowie.	11
The Tomb of Piotr Lubart, Suffragan Bishop of Płock, in St Mary's Church in Cracow	41
Michał Sobala: Rezydencja biskupów krakowskich na Prądniku	43
The Residence of the Bishops of Cracow at Prądnik	69
Adam Małkiewicz: Niezrealizowany projekt krakowskiego kościoła Misjonarzy na Stradomiu i jego domniemany autor. Przyczynek do działalności architektów dyletantów w Krakowie w epoce baroku.	71
An Abandoned Project of the Vincentian Church in Cracow and the Identity of its Anonymous Author: Dilettanti Architects in Cracow in the Age of the Baroque	82
Kamila Follprecht: Spisy ludności „innej religii, czyli wyznania” województwa krakowskiego z lat 1790–1791.	83
Residents of “Another Religion, or Faith” in Censuses of the Cracow Voivodship in 1790–1791.	94
Tomasz J. Kotliński: Adwokatura krakowska w latach 1868–1944	95
The Cracow Bar in 1868–1944	110
Agata Wójcik: „Ten portret przeniesie ją dalej niż przez jeden wiek”. Portret Heleny Modrzejewskiej autorstwa Tadeusza Ajdukiewicza	111
“That Portrait Will Take her Beyond the Confines of One Century”: Tadeusz Ajdukiewicz's Portrait of Helena Modrzejewska	122
Małgorzata Reinhard - Chlanda: Władysław Kluger i jego dar dla Krakowa.	123
Władysław Kluger and his Bequest to Cracow.	136
Michał Myśliński: Tymczasowy pomnik Tadeusza Kościuszki i obchody stulecia insurekcji w Krakowie w 1894 roku	137
A Mockup Monument of Tadeusz Kościuszko and the Centenary of the Kościuszko Insurrection in Cracow in 1894	143
Barbara Zbrój a: „Okrągłak” i plac Nowy na krakowskim Kazimierzu.	145
The Round Market Hall and new Square in the Cracow Borough of Kazimierz	162
Andrzej Lasowski: Sacrum wobec ciemnych indywiduów, czyli zapomniana karta z historii krakowskiej kaplicy Świętej Małgorzaty. Przyczynek do dziejów środowiska konserwatorskiego w okresie międzywojennym	163
Sacrum and the Crooks, or a Forgotten Chapter from the History of St Margaret's Chapel in Cracow: A Note to the History of the Conservationist Community in the Interwar Period	183
Róża Godula-Węćławowicz: Tam za Wisłą, pod Górą Lasoty. Czytanie znaczeń miejsca.	185
Beyond the Vistula, at the Foot of the Lasota Hill: Reading the Meaning of Places	201

Miscellanea

Piotr Dobosz: Krótki przyczynek do życiorysu doktora Klemensa Bąkowskiego i historii kamienicy przy ulicy Świętego Jana 12 w Krakowie.	203
---	-----

Nekrologia

Krystyna Bartel-Bochnak, <i>Bogusław Krasnowolski</i>	211
Ksiądz profesor Zdzisław Kliś, <i>ks. Jacek Urban, Tomasz Węclawowicz</i>	215

Kronika

Olga Dyba: Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w okresie marzec 2008 – marzec 2009	217
Barbara Zbrój a: Sprawozdanie Komitetu Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej 2008–2009	221
Członkowie Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w roku 2009, <i>opr. Irena Sawicka-Szulc</i>	223
Indeks nazwisk, <i>opr. Krzysztof W. Zięba</i>	227

Towarzystwo Miłośników Historii
i Zabytków Krakowa

dziękuje

Restauracji „U Babci Maliny”
za udział w dofinansowaniu sesji naukowej
„Kraków stołeczny”, 18 kwietnia 2009